KWARTALNIK
URZĘDU PATENTOWEGO RP

Numer 2/36/2018 ISSN 2081-5964

1918 URZĄD PATENTOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 2018

- INNOWACYJNOŚĆ – TRUDNE ZADANIE
- PROGRAMY RAMOWE UE – SZANSA DLA NAUKI
- MEDIACJA: POROZUMIENIE WIPO – UPRP
- AKTYWNOŚĆ PATENTOWA KOBIET
- MEMY I ICH STATUS PRAWNY
- SPORY O NAZWY DOMEN INTERNETOWYCH
- ROSNĄCE ZNACZENIE ZNAKÓW TOWAROWYCH
- POLSKIE FIRMY DLA KOSMOSU
- PO CO TO RODO?
- JEDYNY TAKI – POLSKI KRZEMIEŃ PASIASTY
- ILE JEST „CZŁOWIEKA W CZŁOWIEKU"

KONFERENCJE I INNE PRZEDSIĘWZIĘCIA UPRP W III KWARTALE 2018 r.

6–7 września

„IP W EKOSYSTEMIE INNOWACJI – STRATEGIE OCHRONY, ZARZĄDZANIE I KOMERCJALIZACJA"

XIV edycja międzynarodowego sympozjum w Krakowie

Podczas sympozjum omawiane będą kwestie związane między innymi z:
– różnymi modelami komercjalizacji (studia przypadków z Polski, Izraela i Stanów Zjednoczonych),
– formami wspierania innowacyjnej działalności, w tym najnowszymi narzędziami, jak np. Innovation Box,
– usługami IP dla biznesu,
– doświadczeniami przedsiębiorstw w zakresie implementacji strategii zarządzania własnością przemysłową,
– funkcjonowaniem startupów i możliwościami zabezpieczenia ich aktywów niematerialnych.

17–22 września

37. SEMINARIUM RZECZNIKÓW PATENTOWYCH SZKÓŁ WYŻSZYCH W CEDZYNIE

Tematyka seminarium obejmie następujące zagadnienia:
– transfer technologii,
– ochronę wyników badań naukowych,
– metodykę rozwiązywania problemów wynalazczych (TRIZ),
– prowadzenie analiz patentowych,
– procedury uzyskiwania ochrony patentowej,
– warsztaty w zakresie wyceny wartości niematerialnych i prawnych,
– naruszenia praw własności przemysłowej, jak również prawa autorskiego.

24 września – 2 października

WYSTAWA POLSKICH WYNALAZKÓW I WZORNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

w siedzibie Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) podczas Sesji Zgromadzenia Ogólnego WIPO

Wydarzenie odbywa się w ramach obchodów Jubileuszu 100. rocznicy ustanowienia na ziemiach polskich systemu ochrony własności przemysłowej oraz powołania Urzędu Patentowego RP i zawodu rzecznika patentowego

Szanowni Państwo,

W aktualnym wydaniu Kwartalnika wiele miejsca poświęcamy wydarzeniom zorganizowanym przez Urząd Patentowy RP w ramach obszernego programu obchodów jubileuszu 100-lecia ustanowienia ochrony własności przemysłowej w Polsce oraz powołania Urzędu. Cykl inicjatyw upamiętniających tę historyczną rocznicę, wpisując się integralnie w przebieg roku jubileuszowego, poświęconego stuleciu odzyskania niepodległości przez Polskę, objęty został honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.

Dorocznym wydarzeniem skupiającym uwagę wielu środowisk był obchodzony 26 kwietnia Światowy Dzień Własności Intelektualnej, z okazji którego Urząd Patentowy RP zorganizował konferencję naukową „100 lat ochrony własności przemysłowej w Polsce", poświęconą zarówno historii ochrony własności przemysłowej w naszym kraju, jak i perspektywom rozwoju systemu ochrony dóbr niematerialnych w najbliższych latach. Udział przedstawicieli sektora nauki oraz przedsiębiorców pozwolił na wymianę doświadczeń i najlepszych praktyk w zakresie różnorodnych aspektów funkcjonowania ochrony własności przemysłowej, w tym także na sformułowanie uwag de lege ferenda dotyczących rozwoju systemu prawnego. Obszerny artykuł na temat tego wydarzenia będzie stanowić dla wielu środowisk inspirację do formułowania kolejnych, dodatkowych wniosków i propozycji związanych z usprawnianiem systemu ochrony własności intelektualnej.

Podczas konferencji nie zabrakło również akcentów związanych z osiągnięciami kobiet w sferze innowacyjności i kreatywności, co było związane z inicjatywą Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, która ten Dzień dedykowała właśnie kreatywności kobiet. Mogliśmy wysłuchać wystąpienia prof. Magdaleny Gawin, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, uznanej badaczki dwudziestowiecznych procesów społecznych. W wystąpieniu szczególnie zaakcentowany był proces dochodzenia kobiet do pełnego i równoprawnego uczestnictwa w dzisiejszym procesie innowacji. Kobiety od zawsze były kreatywne i przedsiębiorcze, ale dopiero współcześnie ten istotny potencjał jest akceptowany i może być w pełni wykorzystany. W Kwartalniku zamieszczamy artykuł na ten temat, jak również piszemy o aktywności patentowej kobiet w Polsce.

Pragnę także zwrócić uwagę na wywiad z prof. Arturem Świergielem – przewodniczącym sekcji „Nauka, Innowacje" Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, w którym szczególnie zaakcentowane są refleksje na temat rozwoju kultury innowacyjności w Polsce oraz złożonej problematyki współpracy nauki ze środowiskami biznesu, która jest kluczowa dla efektywnego wdrażania innowacji i transferu wiedzy z ośrodków akademickich do przemysłu. Prezentowane doświadczenia jednoznacznie potwierdzają, że rozwój innowacyjnej gospodarki opartej na zaawansowanej wiedzy wymaga ścisłej współpracy twórców innowacji z potencjalnymi inwestorami, dzięki czemu krajowa produkcja ma szansę na sukces i efektywne konkurowanie na rynku globalnym.

Jednym z istotnych wydarzeń odnoszących się do najnowszych zjawisk gospodarczych było międzynarodowe sympozjum naukowe „Własność intelektualna w świecie cyfrowym", zorganizowane w czerwcu przez Urząd Patentowy RP we współpracy z Urzędem Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej w Alicante. Uczestnicy sympozjum analizowali wyzwania, przed jakimi stoi system ochrony wartości niematerialnych w warunkach coraz bardziej dynamicznych procesów digitalizacji gospodarki i rozwoju nowych technologii, w szczególności w odniesieniu do aplikacji mobilnych i mediów społecznościowych, które często nie poddają się tradycyjnym procedurom.

Z bardzo dużym zainteresowaniem spotkały się wystąpienia zaproszonych przedstawicieli rządu. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii Marcin Ociepa przedstawił m.in. główne priorytety rozwojowe polskiej gospodarki związane z najnowszymi technologiami cyfrowymi i ich znaczenie dla umacniania potencjału Polski w wielu obszarach konkurencyjnych rynków w skali krajowej, regionalnej i globalnej. Pełnomocnik Ministra Cyfryzacji ds. społeczeństwa informacyjnego mec. Robert Kroplewski omówił natomiast zagadnienia mające związek z procesami wdrażania rozwiązań informatycznych, wpływające na poszerzanie dostępu do zaawansowanej wiedzy w skali całego społeczeństwa.

Główny Ekonomista Europejskiego Obserwatorium ds. Naruszeń Praw Własności Intelektualnej EUIPO dr Nathan Wajsman przedstawił najnowsze statystyki i trendy wskazujące na ekonomiczne koszty naruszeń praw wyłącznych w Internecie. Jestem przekonana, że relacja z tego wydarzenia i materiały przygotowane przez wykładowców pozwolą Państwu na poznanie szerokiego spectrum zagadnień stanowiących obecnie przedmiot bardzo ożywionej dyskusji, prowadzonej przez teoretyków i praktyków w Polsce i na świecie.

Misja Urzędu Patentowego na rzecz rozwoju innowacyjności obejmuje także działania z udziałem najmłodszego pokolenia twórców. Konkurs „Ambasador Szkolnej Wynalazczości", kolejna edycja programu „Akademia Wynalazców im. Roberta Boscha", konkurs „Student Wynalazca", Noc Muzeów

SPIS TREŚCI

Cel: niepodległa ojczyzna 7

Początki polskiego ustawodawstwa o ochronie własności 9

AKTYWNOŚĆ PATENTOWA KOBIET NA ŚWIECIE I W POLSCE 12–16

Przepisy prawne a nowe technologie 19

Mediacja WIPO w postępowaniach przed Urzędem UPRP 20–23

Patent by night 2018 25–36

Technologie na rzecz rozwoju społecznego 37

EKG w Katowicach 40

Z TROSKĄ O INNOWACYJNOŚCI 45

Krajowy program kosmiczny 49

Korzystajmy z programów ramowych UE! 53

„Kryształowe Brukselki" za sukcesy w programach unijnych 57

Dlaczego RODO 59

Znaczenie danych w UE 62

Ranking uczelni 2018 65

PAIH o EXPO Dubai 2020 69

PPNT Gdynia o startupach 73

Różowe okulary 75

SYMPOZJUM UPRP O GOSPODARCE CYFROWEJ 77–92

Wolność „panoramy" 93

Polski krzemień pasiasty 97–101

„Oscar designu" dla Polski 103

European Inventors Award 2018 104

Biografie niezwykłe 106

Z wokandy UPRP 110

Przed Trybunałem Sprawiedliwości UE 116

DPO w Europie 118

Ustawodawstwo patentowe w Polsce 121

MEMY I ICH STATUS PRAWNY 125

Wynalazki przy pomocy przedsiębiorcy 130

Licencje przymusowe na korzystanie z wynalazku farmaceutycznego ... 133

Ochrona polskich oznaczeń geograficznych w XXI wieku 134

ROSNĄCE ZNACZENIE ZNAKÓW TOWAROWYCH 136

Błędy zgłaszających 140

Jak korzystać z baz danych (cz. 1) 143

Nowa metoda budowania zastrzeżeń patentowych 149

System ochrony własności przemysłowej na Węgrzech 156

Patentowanie w farmacji i biotechnologii 158

Jak opóźnić proces starzenia? 160

Kotlet z bioreaktora 162

„PATENT NA SUKCES" – SEMINARIA REGIONALNE UPRP 164

Informatyzacja w UPRP 166

Bliżej potrzeb klientów UPRP 172

UPRP na 22. Pikniku Naukowym 176

„Innowacje dla Sił Zbrojnych" 179

30 lat PIPC 181–183

Lublin 2018 – znaki towarowe 184

Komercjalizacja wyników badań na uczelniach technicznych 187

Jaka edukacja w zakresie ochrony własności intelektualnej? 190

O strategiach zarządzania IP 193

PATLIB 2018 195

AMBASADOR (-RZY) SZKOLNEJ WYNALAZCZOŚCI 197–205

VIII Ogólnopolski Konkurs Student – Wynalazca 206

Promocja młodych zdolnych 211

Warto wiedzieć 214–217

Jubileusz 45-lecia pracy naukowej prof. Ewy Nowińskiej 218

w Urzędzie Patentowym „Patent by Night" czy też udział Urzędu w kolejnej edycji Pikniku Naukowego, to wydarzenia, które cieszą się bardzo dużą popularnością uczniów oraz studentów, jak również aplauzem ze strony dorosłych.

Jestem przekonana, że te inicjatywy, ukierunkowane na pobudzanie kreatywności młodzieży szkolnej i akademickiej, służą nie tylko najbardziej uzdolnionym i utalentowanym, ale przyczyniają się do budowy kultury innowacyjności przyszłego zawodowo aktywnego społeczeństwa. Wzrost świadomości społecznej w zakresie kreatywności i przedsiębiorczości, opartej na ochronie własności intelektualnej jest bowiem procesem, który powinien być inicjowany w jak najmłodszym wieku, co niewątpliwie zaowocuje na dalszych etapach edukacji oraz w pracy zawodowej.

O tych i wielu innych przedsięwzięciach znajdziecie Państwo relacje na łamach bieżącego wydania Kwartalnika UPRP. Ale też już teraz zachęcam Państwa także do zapoznania się z kolejnymi wydaniami Kwartalnika w bieżącym roku, w których zamieścimy wiele przekazów o naszych inicjatywach, m.in. wizycie i wystąpieniu pana profesora Piotra Glińskiego, Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na forum Światowej Organizacji Własności Intelektualnej w Genewie (WIPO), wystawie wynalazków i wzorów przemysłowych, organizowanej podczas sesji Zgromadzeń Ogólnych WIPO, a także Jubileuszowej Gali i rozstrzygnięciu najbardziej prestiżowego konkursu na wzornictwo przemysłowe w świecie – Design Europa Awards, mającego miejsce w listopadzie w Warszawie.

Życząc Państwu udanego letniego wypoczynku mam nadzieję, że lektura Kwartalnika będzie stanowić dla wszystkich Czytelników naszego czasopisma wartościowo spędzony czas, sprzyjający pogłębieniu znajomości zagadnień związanych nie tylko z pracą zawodową, ale mających znaczący wpływ na nasze życie codzienne.

Alicja Adamczak
Prezes Urzędu Patentowego RP

100 lat ochrony własności przemysłowej w Polsce: HISTORYCZNE DOŚWIADCZENIA – WSPÓŁCZESNE WYZWANIA

dr Piotr Zakrzewski UPRP

Wydany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego dekret o powołaniu Urzędu Patentowego Republiki Polskiej, tuż po odzyskaniu przez naszą ojczyznę niepodległości w listopadzie 1918 roku, był dowodem, jak wielką wagę przykładali twórcy odrodzonego państwa do ochrony własności przemysłowej.

Dekret, o którym mowa, nie był tylko aktem prawnym o czysto administracyjno-technicznym charakterze. Kształtował bowiem cały system ochrony własności przemysłowej w II Rzeczypospolitej, włączając ustanowienie instytucji profesjonalnego pełnomocnika w postępowaniu przed Urzędem tj. rzecznika patentowego. Ta swoista triada – ochrona wyników twórczości przy pomocy różnego rodzaju praw wyłącznych, możliwość dokonania zgłoszenia w narodowym urzędzie patentowym, a także możliwość skorzystania z pomocy rzecznika – stworzyły podwaliny pod sprawnie działającą machinę zabezpieczenia interesów polskich twórców.

Polska podążała zatem za przyjętymi już wówczas trendami w świecie, których źródło odnaleźć można w postanowieniach konwencji paryskiej o ochronie własności przemysłowej, jak choćby w artykule 12: *Każde państwo będące członkiem Związku zobowiązuje się ustanowić specjalny urząd do spraw własności przemysłowej oraz centralne biuro zgłoszeń w celu podawania do wiadomości powszechnej patentów na wynalazki, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych i znaków towarowych.*

Harmonizacja prawa własności przemysłowej, wynikająca z wejścia w fazę internacjonalizacji, a więc dążenia do ustanowienia wspólnych reguł nie stała bynajmniej w sprzeczności z zasadą suwerenności państwa, czego najlepszym dowodem było sukcesywne powoływanie na początku XX wieku narodowych urzędów patentowych. Gdy popatrzymy na współczesne ich funkcjonowanie, bez względu na wielkość, strukturę, zakres kompetencyjny, nie ulega wątpliwości, że wpisuje się ono w strategiczną misję dobrze rozwiniętego państwa – dążenie do budowania innowacyjnej gospodarki opartej na wiedzy, której warunek stanowi system ochrony własności intelektualnej, w tym własności przemysłowej.

W dobie cyfryzacji, błyskawicznego przepływu informacji, można by postawić pytanie, dlaczego tak się dzieje? Czy rzeczywiście w okresie otwartego dostępu do różnego rodzaju twórczości, krótkiego cyklu życia wielu produktów dostępnych

Dyrektor Katarzyna Lewandowska z Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii podczas wystąpienia otwierającego konferencję

Otwarcie konferencji z okazji Światowego Dnia Własności Intelektualnej 2018

Uczestnicy panelu od lewej prof. Aurelia Nowicka (UAM), Ewa Dudzic (GLOV), dr Anna Kacprzyk (INFARMA) oraz moderator – dr Piotr Zakrzewski (UPRP)

Dyskusja panelistów (od lewej): dr A. Adamczak, prof. T. Baczko, P. Kurcman, E. Kracoń, M. Starczewska-Krzysztoszek, dr P. Zakrzewski

na rynku, wreszcie postulatu „odbiurokratyzowania" relacji w obszarze obywatel-państwo, funkcjonowanie instytucji rozpatrującej zgłoszenia będącej jednostką administracji rządowej, ma sens?

Odpowiadając na to pytanie warto uświadomić sobie, że rola współczesnych urzędów patentowych nie ogranicza się – jak chcieliby niektórzy – do przyjmowania zgłoszeń przedmiotów własności przemysłowej i udzielania praw wyłącznych. Nie są to więc organizacje, których sens istnienia opiera się na biurokratycznej machinie, regulowanej – mniej spontanicznym działaniem, a bardziej – treścią sformalizowanych reguł ujętych w przepisach prawa.

Funkcjonowanie urzędów patentowych to *de facto* jeden z gwarantów stabilności ekosystemu innowacji, minimalizacji ryzyka uczestniczących w grze wolnego rynku różnych podmiotów czy to wywodzących się z sektora nauki, czy też z sektora gospodarki – przedsiębiorców albo instytucji otoczenia biznesu.

Rolą urzędu patentowego XXI wieku jest zatem nie tylko podążanie w nurcie przyjętych regulacji i standardów, lecz także dyskusja oraz umożliwienie wymiany doświadczeń w zakresie nowych rozwiązań, a ponadto podejmowanie inicjatyw wspierających twórców w procesie uzyskiwania ochrony wyników swojej twórczości.

W tym kontekście – 100. rocznicy powołania Urzędu Patentowego, a także obchodzonego co roku 26 kwietnia Światowego Dnia Własności Intelektualnej, w Filharmonii Narodowej w Warszawie odbyła się konferencja UPRP **„100 lat ochrony własności przemysłowej w Polsce".**

Choć tytuł mógłby sugerować podejście wyłącznie historyczne, oparte na analizie kolejnych etapów rozwoju systemu ochrony dóbr niematerialnych w naszym kraju, obrady stały się przyczynkiem do interesującej dyskusji nad stanem obecnym oraz *de lege ferenda* poszczególnych przedmiotów własności przemysłowej. Istotne, by historyczne doświadczenia były kanwą do tworzenia nowoczesnych regulacji, odpowiadających współczesności, a przede wszystkim postępowi technologicznemu. Ten bowiem zachęca, a niekiedy wręcz rodzi konieczność dokonywania zmian legislacyjnych.

Można zatem powiedzieć, że **ekosystem innowacji, którego nieodłącznym składnikiem jest ochrona własności intelektualnej, wymaga równie innowacyjnej tkanki normatywnej.** Mądre przepisy biorą się między innymi z optymalnego połączenia teorii i praktyki. W taki sposób zostały zaprojektowane sesje konferencyjne, by w każdej z nich wiedzy i doświadczeniu naukowców, zajmujących się szeroko rozumianą tematyką własności przemysłowej, towarzyszyły ciekawe doświadczenia polskich przedsiębiorców, którzy z sukcesem zastosowali system ochrony IP w rozwoju własnych firm.

Całodzienne obrady dały możliwość prezentacji znaczenia i postawienia pytań o przyszłość systemu ochrony wynalazków, znaków towarowych, wzorów przemysłowych, a także oznaczeń geograficznych.

Odpowiedzi w tym zakresie udzielali wybitni przedstawiciele sektora nauki, reprezentujący różne ośrodki akademickie, w tym **prof. Aurelia Nowicka (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), prof. Ryszard Skubisz (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), prof. Urszula Promińska (Uniwersytet Łódzki), prof. Ewa Skrzydło-Tefelska (Akademia Leona Koźmińskiego) oraz prof. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska (Uniwersytet Warszawski).** Oczywiście na konferencji o tytule nawiązującym do przeszłości, nie zabrakło wątków historycznych,

które zaprezentowali **prof. Janusz Odziemkowski z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz prof. Sławomir Łotysz z Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk.** Prof. Łotysz podpisywał również swoją najnowszą książkę, wydaną z okazji wspomnianego Jubileuszu pt. *„Polscy wynalazcy. Sylwetki 100 najznakomitszych polskich wynalazców".*

Podczas konferencji dyskutowano także na temat **granic monopolu wyznaczanego przez zakres praw wyłącznych,** udzielanych na poszczególne przedmioty własności przemysłowej. Dziś bardzo często mamy bowiem do czynienia z sytuacją, gdy ów monopol bywa często narzędziem blokowania konkurencji, nie stając się czynnikiem rozwoju przedsiębiorstwa i formą zabezpieczenia jego interesów gospodarczych. Widać to zwłaszcza w obszarze patentów.

Jako ciekawostkę można wskazać fragment, dotychczas właściwie **jedynej encykliki papieskiej traktującej o własności intelektualnej – „Caritas in veritate".** Papież Benedykt XVI pisze w niej tak*: Mamy do czynienia z przesadną ochroną wiedzy ze strony krajów bogatych przez zbyt sztywne stosowanie prawa do własności intelektualnej, zwłaszcza w dziedzinie medycyny. Jednocześnie w niektórych krajach ubogich utrzymują się nadal wzorce kulturowe i normy zachowań społecznych opóźniające proces rozwoju.*

Fragment ten otworzył niezwykle ciekawą dyskusję z udziałem przedsiębiorców: **Grzegorza Rychwalskiego** – wiceprezesa Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego oraz **dr Anny Kacprzyk,** reprezentującej Związek Pracodawców Innowacyjnych Firm Farmaceutycznych Infarma. Branża ta, a właściwie sposób wykorzystywania w jej obrębie monopolu patentowego, budzi kontrowersje. Z jednej strony zauważa się zasadność czerpania przez przedsiębiorców – właścicieli praw wyłącznych zysków z tytułu jego posiadania, z drugiej – podnosi się specyfikę branży farmaceutycznej i konieczność powrotu do źródeł idei ochrony własności intelektualnej, które stanowi umowa pomiędzy twórcą a społeczeństwem. Ten pierwszy w wyniku uzyskania monopolu czerpał korzyści, będące swoistą rekompensatą za włożony wkład i poniesione koszty związane z powstaniem innowacyjnego rozwiązania, społeczeństwa zaś – ciesząc się z jego wdrożenia, zaspokajały jednocześnie swoje potrzeby np. w zakresie korzystania z nowatorskich technologii, pozwalających chronić czas i uzyskane środki.

Szczególny charakter przypadającego w tym roku Jubileuszu, podkreśla **Patronat Honorowy Prezydenta RP Andrzeja Dudy nad wszystkimi przedsięwzięciami realizowanymi w ramach tej szczególnej rocznicy.** Podczas konferencji nie zabrakło wystąpień wysokich przedstawicieli administracji rządowej i ośrodków decydenckich, a ich obecność świadczyła o znaczeniu problematyki ochrony własności przemysłowej w rozwoju społeczno-gospodarczym naszego kraju. Podczas otwarcia obrad głos zabrali między innymi podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Generalny Konserwator Zabytków **Magdalena Gawin,** dyrektor Departamentu Innowacji i Przemysłu Komisji Europejskiej – **Sławomir Tokarski,** przedstawiciel Narodowej Rady Rozwoju (gremium konsultacyjno-doradczego przy Prezydencie RP) – **prof. Artur Świergiel** oraz prezes Głównego Urzędu Statystycznego – **dr Dominik Rozkrut.** Dyrektor Departamentu Jednostek Nadzorowanych i Podległych w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii – **Katarzyna Lewandowska** skierowała do uczestników obrad przesłanie od Minister Przedsiębiorczości i Technologii Jadwigi Emilewicz.

We wszystkich wystąpieniach nawiązywano do znaczenia efektywnie działającego systemu ochrony własności

Cezary Łutowicz z Sandomierza, projektant biżuterii i popularyzator krzemienia pasiastego prezentuje swoje stoisko

Twórcy Triggo – samochodu elektrycznego i nowej ikony miejskiej mobilności

Uczestnicy konferencji w pierwszym rzędzie od lewej – Ignacio de Castro i Andrzej Gadkowski z WIPO, Magdalena Gawin (MKiDN), Włodzimierz Lewandowski (GUM)

Prof. Sławomir Łotysz podpisuje egzemplarze swojej książki wydanej na okoliczność 100-lecia ochrony własności przemysłowej w Polsce

intelektualnej dla rozwoju innowacyjnej gospodarki opartej na wiedzy. Tylko bowiem innowacyjne przedsiębiorstwa – jak podkreślano – są w stanie skutecznie zagospodarować niszę rynkową, a w konsekwencji konkurować z innymi podmiotami na rynkach: krajowym i zagranicznych.

W Polsce nie brakuje przykładów tego typu firm. Wydaje się, że obecnie, dzięki bogatym doświadczeniom rodzimych przedsiębiorców, możemy już mówić o polskiej ścieżce kształtowania systemu innowacji. Na konferencji nie zabrakło więc przykładów, potwierdzających tę tezę.

Phenicoptere z rewolucyjną (i oczywiście opatentowaną) rękawiczką do demakijażu (firma reprezentowana przez współwłaścicielkę Ewę Dudzic), **Galeria Krzemienia Pasiastego** założona przez Cezarego Łutowicza popularyzująca produkty, w tym biżuterię, tworzone na bazie tego pięknego minerału występującego na obszarze kielecczyzny, **Szumisie** czyli szumiące misie z wbudowanymi dźwiękami np. suszarki, pomagającymi w usypianiu dzieci, o których z pasją opowiadała właścicielka firmy – Anna Zagrodzka-Skórzyńska, wreszcie **twórcy nowoczesnego designu** – **Esther Szpilman**, projektantka pięknego łóżka wykorzystującego światło, dźwięk i masaż oraz **Łukasz Marzecki,** który zdecydował się zostawić życie korporacyjne na rzecz własnej firmy „Niebagatela", zajmującej się tworzeniem **nietuzinkowych drewnianych oprawek do okularów.**

W wejściu do Filharmonii na wszystkich gości czekał Triggo, czyli – jak reklamują swój produkt jego twórcy – nowa ikona miejskiej mobilności. Triggo to samochód, który dzięki odpowiednim rozmiarom i ergonomicznemu kształtowi, pozwala pokonać korki w mieście, co więcej – skutecznie zaparkować, nawet na niewielkiej przestrzeni. Triggo to także zarejestrowany znak towarowy, w swej warstwie graficznej nawiązujący do szachownicy – symbolu polskich lotników, którzy niejednokrotnie dawali popis swych umiejętności, walcząc podczas drugiej wojny światowej.

Te przykłady stanowią dowód, że polska myśl techniczna, szerzej polska innowacyjność, przez ostatnie lata zaczyna się wypełniać bogatą, pomysłową, atrakcyjną rynkowo i społecznie, treścią. Niezwykle więc istotne, by zarówno obecni, jak i przyszli twórcy nowatorskich rozwiązań pamiętali o ochronie własności intelektualnej. Świadomość jej znaczenia jest kluczowa w działalności biznesowej, zwłaszcza tej, opartej na innowacjach.

Jak ocenić poziom wiedzy w tym zakresie wśród polskich przedsiębiorców, co robić, by sytuacja z roku na rok była lepsza i w jaki sposób wspierać rodzimych twórców – właścicieli startupów, małych i średnich przedsiębiorstw – na ten temat dyskutowali uczestnicy ostatniego panelu, stanowiącego zarazem podsumowanie konferencji: **dr Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP, prof. Tadeusz Baczko z Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, Edyta Kracoń z Polskiego Funduszu Rozwoju oraz dr Małgorzata Starczewska-Krzysztoszek z Uniwersytetu Warszawskiego.**

Panel ten wskazywał na niezbędność znajomości i znaczenia swoistej „ścieżki", którą powinien przejść właściciel innowacyjnej firmy – od świadomości konieczności ochrony własnego dorobku intelektualnego, poprzez pozyskanie środków na ten cel, skorzystanie z pomocy profesjonalnych doradców np. rzecznika patentowego, a skończywszy na dokonaniu zgłoszenia swojego rozwiązania w urzędzie patentowym. (By wiedzę tę dobrze utrwalić, w foyer Filharmonii można było zaopatrzyć się m.in. w publikacje na temat ochrony własności intelektualnej, wydane przez Wydawnictwo Wolters Kluwer).

Na zakończenie obrad prezes Urzędu Patentowego, dr Alicja Adamczak podziękowała wszystkim wykładowcom oraz uczestnikom za aktywny udział w obradach. Wyraziła także nadzieję, że dyskusje, jakie miały miejsce podczas poszczególnych sesji, doczekają się kontynuacji w kolejnych przedsięwzięciach, realizowanych z inicjatywy Urzędu.

Nie ulega wątpliwości, że 100 lat funkcjonowania systemu ochrony własności przemysłowej w Polsce, to niezwykle ciekawy okres, obfitujący w powstawanie zarówno nowych rozwiązań technicznych, rodzimych innowacji, jak i instrumentów prawnych, służących lepszej ich ochronie, tak w Polsce, jak i na świecie.

Miniony czas rodzi pytanie o przyszłość – jak wyobrażamy sobie ten system w następnych latach, w kolejnym stuleciu, które jako Urząd rozpoczynamy w zmienionych warunkach społeczno-gospodarczych, w zglobalizowanym, konkurencyjnym świecie, w czasie permanentnej intensyfikacji postępu technologicznego.

Z pewnością można dziś jedno stwierdzić – bez względu na miejsce, w którym znajdziemy się w przyszłości, warto mieć na uwadze, że działanie systemu ochrony własności przemysłowej, który wyraża się w istnieniu szczególnej umowy społecznej, oznacza przecież, że monopol dla twórcy ma sens, gdy jest on równoznaczny z korzyścią dla całego społeczeństwa. Zachwianie tej równowagi mogłoby prowadzić do podważenia fundamentów całego systemu ochrony dóbr niematerialnych i zakwestionowaniu bardzo istotnej, pożytecznej i ważnej roli urzędów patentowych we współczesnym świecie, szczególnie dla rozwoju społeczno-gospodarczego.

Zdj. UPRP

Cel: odbudowa niepodległej ojczyzny

prof. Janusz Odziemkowski
Instytut Nauk Historycznych UKSW

1918 URZĄD PATENTOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 2018

Józef Piłsudski należał do pokolenia dzieci powstańców styczniowych. Wychowany w patriotycznej atmosferze rodzinnego domu, w wileńskim gimnazjum musiał znosić pogardę rosyjskich nauczycieli do Polaków, wyszydzanie polskiej historii i tradycji. W szkole zetknął się z nowymi na Litwie ideami socjalizmu, zapalającymi młode umysły wizją walki z caratem i niesprawiedliwością społeczną.

Wiedzę o nich pogłębił podczas pięciu lat zesłania syberyjskiego, na które skazany został jako osoba podejrzewana o kontakty z Narodną Wolą. Doszedł wówczas do wniosku, że socjalizm nie jest utopią, lecz nurtem zdolnym do wyzwolenia ogromnej energii tkwiącej w szerokich rzeszach narodu. Nabrał przekonania, że w Polsce socjalista musi dążyć do niepodległości, gdyż niepodległość jest warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Po powrocie z zesłania związał się w 1892 r. z powstającą właśnie Polską Partią Socjalistyczną. Na łamach „Robotnika", organu PPS, którego był naczelnym redaktorem, przez szereg lat z pasją, świetnym piórem głosił ideę walki o niepodległość, stopniowo zastępując nią ideę rewolucji. Do walki pragnął wciągnąć całe społeczeństwo, nie tylko klasę robotniczą, która zgodnie z doktryną socjalizmu była bazą rewolucji. Zaostrzający się spór o to czy walka o odbudowanie Polski powinna być celem głównym, doprowadził w 1906 r. do rozłamu partii na PPS Frakcję Rewolucyjną, skupiającą zwolenników niepodległości i PPS Lewicę, która uznała prymat rewolucji.

W tym okresie Józef Piłsudski ogólnikowo jedynie nakreślał wizję wolnej Ojczyzny. Widział ją jako kraj rządzony zgodnie z zasadami wypracowanymi przez demokracje Zachodu, złożony z ziem trzech zaborów, zapewniający obywatelom „sprawiedliwość socjalną" i swobody obywatelskie. Za nieodzowny element drogi wiodącej do jego budowy uważał walkę zbrojną. Przyszłość niepodległej Polski i źródło jej siły widział w związku z narodami wchodzącymi dawniej w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie przesądzał jednak o charakterze tego związku.

Przekonanie o nieuchronności walki zbrojnej poprowadziło Piłsudskiego szlakiem organizatora i komendanta Organizacji Bojowej podczas rewolucji 1905 r., inicjatora ruchu strzeleckiego w Galicji, twórcy Legionów Polskich na frontach I wojny światowej. W latach wojny jego niepokój wzbudziły uprzedzenia i głębokie podziały przenikające polskie społeczeństwo – z biegiem czasu zaczął je uważać za nieodłączną *cechę organiczną* Polaków.

Kiedy po uwolnieniu z magdeburskiej twierdzy, wrócił 10 listopada 1918 r. do Warszawy, oceniał położenie Polski z chłodem pragmatyka. Na spotkaniu w Komendzie Naczelnej POW mówił o potrzebie przebudowy społecznej, ale wszelkie eksperymenty na tym polu uważał za ryzykowne. Pragnął wzorować się na pomysłach już sprawdzonych, których koszty zapłacili inni, dostosowywać je do polskich warunków, a nie niewolniczo kopiować.

Od społeczeństwa oczekiwał zgodnej pracy przy budowie gmachu państwa. W pierwszym rozkazie do wojska wzywał żołnierzy do *...usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku.* Żądał, by armii nie wciągać do sporów partyjnych, jest ona bowiem... *obrońcą całości narodu.* Towarzyszom z PPS wytykał myślenie kategoriami partykularnych interesów partii, podkreślając, że jako Naczelnik Państwa nie stoi po niczyjej stronie, lecz jest *dla całości.* Uczestników nieudanego zamachu płk Januszajtisa

Naczelny wódz w otoczeniu członków pierwszego rządu Rzeczypospolitej. Warszawa, 21 listopada 1918 r.

dokonanego nocą z 4 na 5 stycznia 1919 r. zwymyślał i odesłał do domów, nie wykorzystując szansy na twarde rozprawienie się z opozycją.

Oficerom, którzy goszcząc 29 listopada 1918 r. w Belwederze opowiadali o insynuacjach przeciwników politycznych pod adresem jego osoby, odparł, że słuchać tego nie będzie i dodał: *Kto naprawdę chce mi pomóc musi, tak jak ja, patrzeć w przyszłość, a zapomnieć o przeszłości.* Kiedy latem 1920 r. ważyły się losy Polski, skierował do skłóconej Rady Obrony Państwa dramatyczny apel o jedność: *Nie wiem, jakimi słowy mam was przekonywać, aby was natchnąć duchem pojednania i skłonić do zgody (...) Jeśli potrzebna wam do tego moja śmierć, to gotów jestem sobie w łeb wypalić, żebyście zrozumieli wreszcie, że to jest już ostatnia chwila ratunku, że musicie się zjednoczyć...*

Wielką ideą Piłsudskiego była budowa Polski silnej, trwale zabezpieczonej przed agresją wschodniego sąsiada. Służyła temu wielokrotnie omawiana i analizowana przez historyków koncepcja federacyjna, zakładająca budowę na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej niepodległych państw związanych sojuszem z Polską. Pragnął, aby federacja stała się realnym bytem, dzięki woli narodów ją tworzących – tę myśl znajdujemy zarówno Odezwie do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z 22 kwietnia 1919 r., jak i w przemówieniu wygłoszonym 19 września 1919 r. w Mińsku Litewskim. W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Echo De Paris" w lutym 1920 r. mówił: *Przywiązywać ich do Polski przemocą – nigdy w życiu! Byłoby to odpowiadać nowymi gwałtami na gwałty popełnione w przeszłości.*

Pragnął ugody z sąsiadami. Podczas wojny polsko-ukraińskiej gotów był odstąpić Ukraińcom część Galicji Wschodniej, zastrzegając Lwów i zagłębie naftowe dla Polski. Szukał porozumienia z Litwą, żądał od Polski uczciwej „polityki kresowej", która potrafi zjednać Rzeczypospolitej szacunek ludności.

Niestety mimo zwycięstwa nad Rosją bolszewicką plany federacyjne, wyprzedzające śmiałością koncepcji swoją epokę, nie zostały zrealizowane. Dla Piłsudskiego było to ogromne, przygnębiające niepowodzenie. W 1924 r. powiedział towarzyszowi walk płk Januszowi Głuchowskiemu: *Wy tej Polski nie utrzymacie. Ta burza, która nadciąga, jest zbyt wielka (...) ja swoje życie przegrałem. Nie udało mi się powołać do życia dużego związku federacyjnego, z którym świat musiałby się liczyć.* Żal nie wykorzystanej szansy i rosnący niepokój o Polskę towarzyszył mu do końca życia.

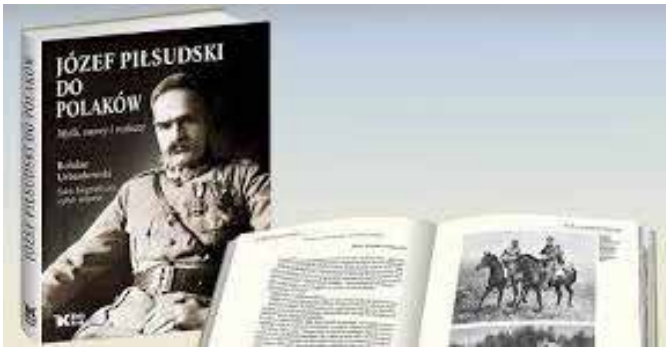

Piłsudski wyrażał pogląd, że Polacy są skazani na wielkość, jeśli pragną zachować wolność. Było to wyzwanie trudne, wymagające hartu ducha, wiary we własne siły. Przekonania, że naród nie musi schylać głowy przed mocarstwami i jest zdolny kreować dzieła wielkie. Charaktery słabsze mogły je odrzucać jako niewykonalne, lub krytykować jako przykład megalomanii Marszałka. Budowaniu silnej pozycji Polski służyć miała między innymi polityka zagraniczna. Piłsudski był zwolennikiem polityki zdecydowanej, a nie tej, jaką uprawiały niektóre rządy przedmajowe nazywanej przez niego „polityką w rannych pantoflach".

Od dyplomatów żądał, aby byli wszędzie tam, gdzie mowa jest o sprawach Polski dotyczących i prezentowali polski punkt widzenia, energicznie walczyli o polskie interesy. Nie ufał ani Niemcom, ani Rosji, nie wierzył w trwałość tzw. paktów o nieagresji zawartych z tymi państwami. Z niepokojem obserwował zwrot w polityce Francji. Obawiał się, że nasz sojusznik będzie ustępował Niemcom, a jeśli dojdzie do wojny, zostanie przez Niemcy pokonany. Zachęcał polską dyplomację do podejmowania prób zbliżenia z Wielką Brytanią w przekonaniu, że kiedy dojdzie do niebezpieczeństwa wybuchu kolejnej wojny w Europie nie w Paryżu, a w Londynie będą zapadały najważniejsze decyzje.

Przez szereg lat Piłsudski zabiegał o wyciszanie sporów i animozji dzielących Polaków, które uważał za istotne utrudnienie w budowie silnego wewnętrznie państwa. Gdy po zwycięstwie nad Rosją, ponownie wybuchł w kraju nowy paroksyzm kłótni i sporów, rozważał koncepcję bezpartyjnego rządu fachowców *...bez zwyciężonych i zwycięzców.* Wiązał nadzieje z senatem jako ostoją umiaru. W silnej władzy państwowej upatrywał remedium na niewydolność parlamentu rozbitego na frakcje i działania polityków dzielących Polskę „na szmatki". Krytykował ograniczenia narzucone prezydentowi przez konstytucję z 1921 r., niemniej był zdania, że *można z tym żyć* skoro większość demokracji zachodnich takie ograniczenia również wprowadziła.

Zabójstwo prezydenta Narutowicza pogłębiło krytyczny stosunek Marszałka do wewnętrznego urządzenia państwa. Po konferencjach w Rapallo i Locarno rosło poczucie wzrostu zagrożenia zewnętrznego, w połowie lat dwudziestych pogorszyła się także sytuacja gospodarcza Polski, a w społeczeństwie narastało przekonanie o korupcji przenikającej kręgi władzy.

Wizja Rzeczypospolitej, przeniknięta wiarą w imponderabilia i wrażliwością społeczną wyniesioną z ruchu socjalistycznego, w zderzeniu z głębokimi podziałami politycznymi i troską o los kraju, pchnęła Marszałka ku rozwiązaniom łamiącym zasady demokracji. Zamach majowy, podjęty pod hasłem uzdrowienia stosunków w państwie, do dzisiaj jest przedmiotem sporów. Czy był końcem polskiej demokracji? Piłsudski nie sięgnął po dyktaturę. Na tle Europy, w której demokracje przeżywały wówczas kryzys, II Rzeczpospolita nie wypadała najgorzej. Maj 1926 r. skierował Polskę w ku systemowi, który można by określić mianem łagodnej odmiany autorytaryzmu. Sam zamach znaczna część społeczeństwa przyjęła z nadziejami odmiany na lepsze, natomiast źle zapisał się w pamięci wielu Polaków proces brzeski, sięgnięto bowiem po metody nie odpowiadające charakterowi narodu.

Kazimierz Ossowski i początki polskiego ustawodawstwa o ochronie własności

1918 URZĄD PATENTOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 2018

prof. Sławomir Łotysz
Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN Warszawa

28 grudnia 1918 r., na mocy tymczasowego dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego rozpoczął w Polsce działalność Urząd Patentowy. Dekret określał główne zadania nowego urzędu, jego schemat organizacyjny oraz miejsce w strukturze instytucji państwowych jako jednostki podlegającej Ministrowi Przemysłu i Handlu. Miesiąc później został uchwalony *Dekret o patentach na wynalazki*, który regulował zasady udzielania ochrony patentowej i jej zakres. Powszechnie przypisuje się obie inicjatywy Piłsudskiemu zapominając, że nad przepisami, które wprowadził wówczas w życie, powstawały przez blisko rok w okresie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Piłsudski, jak każdy polityk i wojskowy wpływający na życie milionów, był postacią kontrowersyjną. Miał odwagę stawiać przed sobą cele wielkie i wiele wymagał od towarzyszy walki. Wyprzedzał w śmiałości koncepcji współczesnych polityków, potrafił dźwigać na swoich barkach ciężar decyzji najtrudniejszych, ważących na przyszłości kraju i narodu. Potrafił umiejętnie łączyć rozważania teoretyczne z praktycznym działaniem dającym wymierzalne efekty.

Te umiejętności uczyniły z niego czołową postać polskiego ruchu niepodległościowego przed I wojną światową i utorowały mu drogę do wielkiego celu pięciu pokoleń Polaków żyjących pod zaborami: **odbudowy niepodległej Ojczyzny.** Rozmachem planów, energią, żarliwością czynu fascynował wiele wybitnych umysłów tamtej epoki, postaci sceny politycznej, środowisk twórczych, artystycznych.

Przytoczmy na koniec słowa wybitnego poety, pisarza, krytyka literackiego Jana Lechonia, który na łamach swojego „Dziennika" pisał: *Piłsudski był jednym z najgłębszych przeżyć mojej młodości, takim jak „Wesele" Wyspiańskiego. Był mimo wszystkich ułomności, przerostów, anachronizmów największym bodaj mężem stanu w polskiej historii. Nie przeżywszy go, nie można było naprawdę być wolnym Polakiem.*

Jednym z uczestników dyskusji o kształcie polskiego prawa patentowego był Kazimierz Ossowski. Był on inżynierem, a zarazem założycielem jednego z pierwszych międzynarodowych biur patentowych. Główna siedziba firmy mieściła się w Berlinie, gdzie Ossowski mieszkał, a jej oddział w Petersburgu. Nie brakuje opinii zaliczających Ossowskiego do pionierów idei ponadnarodowych biur patentowych, zdecydowanie wyprzedzającego swoje czasy. Szeroko publikował zarówno interpretacje rosyjskich przepisów, jak i statystyki patentów wydawanych w tym kraju.

Na łamach prasy polskiej wdawał się w polemiki na temat teorii i praktyki orzecznictwa patentowego, a także regularnie relacjonował takie wydarzenia, jak targi czy wystawy przemysłowe. Sporo pisał również o najnowszych osiągnięciach techniki zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej, a w „Przeglądzie Technicznym" przez lata prowadził nawet rubrykę zatytułowaną „Wiadomości z Biura Patentowego Kazimierza Ossowskiego w Berlinie", gdzie opisywał co ciekawsze przypadki ze swojej praktyki zawodowej.

Jego praktyczna znajomość niemieckiego i rosyjskiego ustawodawstwa

patentowego czyniły głos Ossowskiego w dyskusji nad kwestią prawnej ochrony własności przemysłowej w odradzającej się Polsce szczególnie cennym. Już w maju 1917 r., publikując na łamach „Przeglądu Technicznego" zwracał uwagę *„młodego zarządu Państwa Polskiego"* na potrzebę uregulowania tej kwestii poprzez uchwalenie stosownego prawa, *„zbytecznym"* nazywając nawet samo *„roztrząsanie ekonomicznego znaczenia prawa o ochronie wynalazków"* i przekonywanie kogokolwiek o tym, jak wielki wpływ wywiera ono na rozwój przemysłu. Ossowski stwierdził przy tym dość autorytatywnie, że *„nie tylko w Polsce, ale prawie w całym świecie panuje jednogłośne przekonanie, że przemysł narodowy, o ile chce współzawodniczyć z zagranicznym i tem samem zahamować potężny import zagranicznych maszyn i t.p., nie może się obejść i istnieć bez prawa patentowego".*

Tezy przedstawione na łamach „Przeglądu Technicznego" Ossowski powtórzył podczas Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich, który odbywał się w Warszawie 12–15 maja 1917 r. Za jego sprawą punkt polecający „właściwym organom" podjąć prace nad ustawodawstwem patentowym został uwzględniony w uchwałach końcowych Zjazdu. Wniosek ten, formalnie zgłoszony przez Ossowskiego i Feliksa Wiślickiego, znalazł się wśród takich rekomendacji, jak ujednolicenie miar, wprowadzenie prawa budowlanego i kodeksu drogowego czy ustanowienie sanitarnej ochrony powietrza, gleby i wody.

W styczniu 1918 r., również za pośrednictwem „Przeglądu Technicznego", Ossowski ogłosił swoje *„Uwagi w sprawie projektu polskiego prawa patentowego".* Tym razem jednak zamiast tylko apelować do władz o podjęcie działań, podsuwał swój gotowy projekt stosownej ustawy. W dość obszernym tekście omówił podstawowe zagadnienia, które ustawodawstwo takie powinno rozstrzygać, odwołując się przy tym szeroko do doświadczeń zagranicznych. Komentując wady i zalety rozwiązań stosowanych w poszczególnych krajach, Ossowski wskazał niejako kierunek, w jakim polskie ustawodawstwo patentowe powinno podążać.

Co znamienne, Ossowski bynajmniej nie zalecał pośpiechu w uchwalaniu ustaw patentowych w Polsce. Jego zdaniem zaprowadzenie ochrony prawnej wynalazków w kraju tak zniszczonym i osłabionym gospodarczo mogłoby mieć negatywny wpływ na rozwój przemysłu. Uważał, że w ówczesnych warunkach *„można [było] wątpić, czy kto znajdzie w nich zachętę i podnietę [do] ślęczenia nad wynalazkami".* Gdyby w takim momencie powołano w Polsce urząd patentowy – argumentował – to liczba składanych w nim zgłoszeń zagranicznych byłaby nieporównywalnie wyższa [niż krajowych], a byłoby to *„rezultatem, którego by nikt nie mógł uważać za zgodny z interesem polskim, jasnem jest bowiem, że polski przemysł stałby się przez to zależny od zagranicy".* Swoje przewidywania co do niewielkiej skali krajowych zgłoszeń patentowych Ossowski opierał na analizie przedwojennych statystyk rosyjskich. Skoro bowiem przed wojną, polscy wynalazcy z terenu Królestwa uzyskiwali 60–80 rosyjskich patentów rocznie, to w nowych warunkach wynik ten byłby – jego zdaniem – jeszcze nawet niższy.

Co do modelu prawa patentowego w odrodzonej Polsce, Ossowski rekomendował wprowadzenie tzw. systemu romańskiego czyli zgłaszania, w którym państwo jedynie rejestruje zgłoszony wynalazek. Odradzał próby wdrożenia tzw. systemu germańskiego, w którym zgłoszenia są wstępnie badane przez urząd czy istotnie stanowią nowość w stosunku do istniejącego stanu techniki. Uważał, że ten model przyczyni się do zahamowania rozwoju gospodarczego kraju.

Ossowski rekomendował adaptację modelu romańskiego jako najodpowiedniejszego dla słabego gospodarczo kraju. Przede wszystkim procedury ograniczone do formalnej rejestracji nie wprowadzały nadmiernych opóźnień w dostępności danego wynalazku, co miało ogromne znaczenie dla odbudowującego się przemysłu, podobnie jak charakterystyczna dla modelu romańskiego taniość patentów, zmniejszająca koszty ponoszone przez przedsiębiorców i sprzyjająca upowszechnianiu się postępu technicznego. W sytuacji państwa podnoszącego się ze zniszczeń wojennych nie było także bez znaczenia, że Urząd Patentowy, działający w oparciu o ten model, był łatwiejszy do urządzenia i tańszy w funkcjonowaniu. Przestrzegał, że wybór modelu germańskiego i idąca

Prof. Sławomir Łotysz

Doktor habilitowany nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki oraz polski historyk techniki.

W 2004 roku uzyskał stopień naukowy doktora na podstawie pracy zatytułowanej *„Kolej pneumatyczna w myśli wynalazczej XIX wieku w Europie i Stanach Zjednoczonych".* W 2013 roku uzyskał habilitację na podstawie rozprawy zatytułowanej *„Wynalazczość polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki".* W latach 1998–2014 był pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wykładał również w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sulechowie, Collegium Polonicum w Słubicach oraz Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu. Od 2014 roku jest pracownikiem naukowym Instytutu Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN w Warszawie.

Od 2002 roku jest związany z Międzynarodowym Komitetem Historii Techniki ICOHTEC, gdzie w latach 2008–2011 był członkiem Komitetu Wykonawczego, w kadencji 2013–2017 pełnił funkcję Sekretarza Generalnego, a **w 2017 roku został wybrany na stanowisko Przewodniczącego ICOHTEC.**

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Historii Techniki (2009) i jego wiceprzewodniczącym (2015). Ponadto jest członkiem Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności (2014), Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN (2015) i Polskiego Komitetu Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego TICCIH (2015).

Jest autorem przeszło 200 artykułów naukowych i popularnonaukowych.

za tym konieczność badania każdego zgłoszenia wymagałyby budowy *„olbrzymiej maszynerii”*. Od podstaw należałoby zgromadzić ogromną ilość literatury patentowej i ogólnotechnicznej oraz zatrudnić *„nienormalną stosunkowo liczbę urzędników”*. Do tego większość z nich musiałaby mieć wykształcenie techniczne. Tymczasem, jego zdaniem, Polska nie mogła sobie *„na ten zbytek pozwolić, żeby znaczną część swoich najwybitniejszych techników unieruchomić przy takim jednostronnym zajęciu ze szkodą dla ruchu przemysłowego”*. Ossowski był zdania, że przynajmniej w ciągu kilku pierwszych lat niepodległego bytu zamiast badać wynalazki w Urzędzie Patentowym, *„każdy naukowo wykształcony technik będzie potrzebny w życiu praktycznym. Tam właśnie, w handlu i w komunikacji, w biurach budowlanych i przemysłowych, w warsztatach jest teraz pole działania dla każdego technika”*.

Ostatecznie cała ta dyskusja okazała się bezprzedmiotowa, ponieważ w marcu 1918 r., a zatem w okresie prowizorium rządowego Aleksandra Ponikowskiego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przedstawiło własne projekty ustaw o ochronie własności przemysłowej, nad którymi pracowało od jakiegoś czasu. Pracownicy

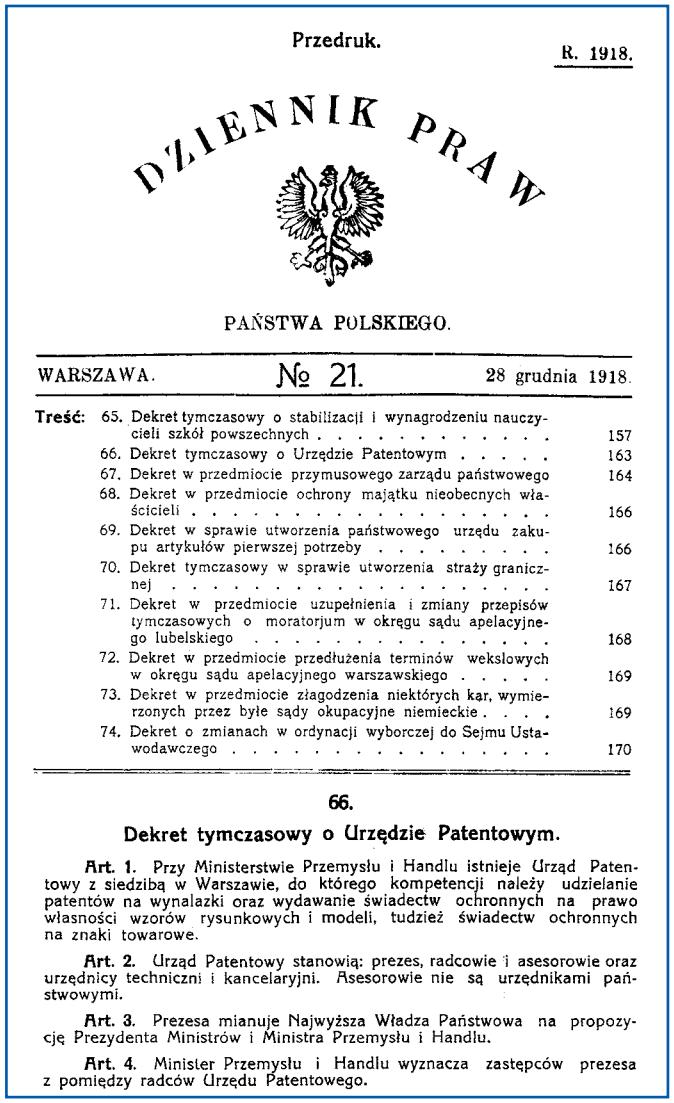

Przedruk. R. 1918.

DZIENNIK PRAW

PAŃSTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA. № 21. 28 grudnia 1918.

Treść:

65. Dekret tymczasowy o stabilizacji i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych 157
66. Dekret tymczasowy o Urzędzie Patentowym 163
67. Dekret w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego 164
68. Dekret w przedmiocie ochrony majątku nieobecnych właścicieli 166
69. Dekret w sprawie utworzenia państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby 166
70. Dekret tymczasowy w sprawie utworzenia straży granicznej 167
71. Dekret w przedmiocie uzupełnienia i zmiany przepisów tymczasowych o moratorjum w okręgu sądu apelacyjnego lubelskiego 168
72. Dekret w przedmiocie przedłużenia terminów wekslowych w okręgu sądu apelacyjnego warszawskiego 169
73. Dekret w przedmiocie złagodzenia niektórych kar, wymierzonych przez byłe sądy okupacyjne niemieckie 169
74. Dekret o zmianach w ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego 170

66.

Dekret tymczasowy o Urzędzie Patentowym.

Art. 1. Przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu istnieje Urząd Patentowy z siedzibą w Warszawie, do którego kompetencji należy udzielanie patentów na wynalazki oraz wydawanie świadectw ochronnych na prawo własności wzorów rysunkowych i modeli, tudzież świadectw ochronnych na znaki towarowe.

Art. 2. Urząd Patentowy stanowią: prezes, radcowie i asesorowie oraz urzędnicy techniczni i kancelaryjni. Asesorowie nie są urzędnikami państwowymi.

Art. 3. Prezesa mianuje Najwyższa Władza Państwowa na propozycję Prezydenta Ministrów i Ministra Przemysłu i Handlu.

Art. 4. Minister Przemysłu i Handlu wyznacza zastępców prezesa z pomiędzy radców Urzędu Patentowego.

resortu nie konsultowali projektu ustawy z rzecznikami patentowymi ani z prawnikami.

Gdy Ossowski poznał treść projektu był zdruzgotany, czemu dał wyraz w broszurze pod wszystko mówiącym tytułem *Krytyka opracowanych w Ministerjum Handlu i Przemysłu projektów dotyczących wprowadzenia rosyjskich ustaw w Królestwie Polskiem.* Oprócz wspomnianej już sugestii, by z zaprowadzeniem w Polsce prawa patentowego nie śpieszyć się, Ossowski zawarł w tym opracowaniu szczegółową analizę ministerialnego projektu, artykuł po artykule wskazując wszystkie słabe punkty proponowanych regulacji. W swojej krytyce nie pozostawał bynajmniej gołosłowny i za każdym razem proponował korzystniejsze – jego zdaniem – rozwiązania, niejednokrotnie odsyłając czytelnika do własnego projektu ustaw, stanowiącego załącznik do tego wydawnictwa. Jednak główne ostrze krytyki wobec ministerstwa Ossowski kierował nie za pośpiech w ich wprowadzaniu ani nawet za wadliwe rozwiązania zawarte w poszczególnych artykułach, ale za oparcie polskiego ustawodawstwa patentowego na prawie rosyjskim – najgorszym wariancie modelu germańskiego. Takie kurczowe trzymanie się zaborczej spuścizny wywołało u Ossowskiego rozgoryczenie. W dość dramatycznym tonie zapytywał: *„czy rząd zechce wziąć odpowiedzialność przed swym własnym narodem za wprowadzenie nowego prawa na wynalazki i znaki towarowe, które przejął podług niewolniczo naśladowanych, najgorszych wzorów całego kulturalnego świata?”*

Choć rady Ossowskiego zostały przez rząd zignorowane, późniejszy bieg wypadków dowodzi, że w swoich poglądach miał jednak rację.

Ledwo Urząd Patentowy zaczął funkcjonować i zanim jeszcze dekret o patentach został podpisany przez Piłsudskiego, przez prasę prawniczą przetoczyła się fala krytyki nowych przepisów. Dekret o urzędzie patentowym podawano jako przykład prawa tworzonego bez planu, kiedy to dochodzi do *„pomieszania różnych zasad wykluczających się wzajemnie”*, za co winiono fakt pominięcia w pracach nad projektem ustawy opinii prawników. A skoro, jak dowodzi przykład Osssowskiego, pominięto również rzeczników patentowych, to pozostaje zadać pytanie, kto to prawo napisał?

BIBLIOGRAFIA

1. Dekret o patentach na wynalazki z 4 lutego 1919 r., Dz.Pr.P.P. 1919 nr 13 poz. 137.
2. Dekret tymczasowy o Urzędzie Patentowym z 13 grudnia 1918 r., Dz.U. 1918 nr 21 poz. 66.
3. Łotysz S., *Prace nad przygotowaniem ustaw patentowych w okresie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, 1917–1918,* „Analecta: Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, 2 (2017), s. 37–53.
4. Ossowski K., *Ochrona praw własności przemysłowej w Królestwie Polskiem, z. 2. Krytyka opracowanych w Ministerjum Handlu i Przemysłu projektów dotyczących wprowadzenia rosyjskich ustaw (prawa patentowego, rysunków, modeli i znaków towarowych) w Królestwie Polskiem,* Berlin 1918.
5. Ossowski K., *Projekty ustaw o ochronie praw własności przemysłowej w Królestwie Polskiem.*

Pozytywny trend

Obchody tegorocznego Światowego Dnia Własności Intelektualnej poświęcone były kobietom i ich osiągnięciom w dziedzinie innowacyjności i kreatywności. Najnowsze dane Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) dowodzą, że jesteśmy właśnie świadkami największej w historii aktywności kobiet będących wynalazczyniami.

Zgodnie z danymi organizacji, podczas gdy w 1995 r. zaledwie 17% wszystkich międzynarodowych zgłoszeń patentowych Patent Cooperation Treaty (PCT) stanowiły zgłoszenia, gdzie wśród wymienionych twórców występowała kobieta, w 2017 r. już prawie jedną trzecią zgłoszeń PCT stanowią zgłoszenia, w których na liście twórców jest przynajmniej jedna kobieta.

„To duży postęp i oznaka bardzo pozytywnego trendu, choć nadal – jak podkreśla **Dyrektor Generalny WIPO Francis Gurry** *– liczba kobiet patentujących nowe rozwiązania mieści się poniżej parytetu, do którego dążymy".*

Kobieca aktywność patentowa

Wśród dziedzin nauki, gdzie kobiety wykazują najwyższą aktywność patentową trzeba wymienić przede wszystkim **biotechnologię, farmację i chemię.** Wysoki, bo ponad 50% udział w zgłoszeniach PCT, w których choć jednym z twórców jest kobieta, to zgłoszenia właśnie z tych dziedzin. Z kolei największa przepaść między płciami jest widoczna w aktywności patentowej w takich dziedzinach, jak: inżynieria i technologie mechaniczne. Odsetek kobiet patentujących zgłoszenia z zakresu mechaniki, budowy maszyn, inżynierii lądowej, narzędzi mechanicznych czy transportu jest najniższy.

Jeśli przyjrzymy się skali działalności patentowej kobiet używających systemu PCT w poszczególnych krajach świata (152 kraje są użytkownikami systemu), okazuje się, że absolutnym prymusem w liczbie zgłoszeń PCT, które wśród twórców wynalazków mają choć jedną kobietę jest **Korea Południowa** – 50% takich zgłoszeń. Drugie miejsce zajmują **Chiny** (przy udziale 48%), zaraz za nimi plasuje się **Belgia (36%),** za nią **Hiszpania (35%)** i **Stany Zjednoczone (33%).**

Gdy pod lupę weźmiemy najliczniejszych użytkowników systemu PCT ze świata biznesu, którzy w swoich zgłoszeniach wymieniają choć jedną kobietę jako twórcę wynalazku, to okaże się, że pierwsza piątka należy do przedsiębiorstw z **Korei** (LG Chemicals Ltd. 73% zgłoszeń z kobietami twórcami), **Szwajcarii** (F. Hoffmann-La Roche AG, 69% zgłoszeń), **Francji** (L'Oreal, 67% zgłoszeń), **USA** (Dow Global Technologies Inc., 63% zgłoszeń) oraz z **Niemiec** (Henkel Kommanditgesellschaft Auf Aktien, 62% zgłoszeń).

W środowisku akademickim potwierdza się dominacja wyżej wymienionych krajów pod względem kobiecej aktywności patentowej. Pierwsza piątka to praktycznie wyłącznie ośrodki naukowe z **Korei** (Electronics & Telecommunications Research Institute of Korea, 83% zgłoszeń z twórcami kobietami) oraz z **Chin** (Shenzhen Institute of Advanced Technology, Jiangnan University, Tsinghua University, Jiangsu University, wszystkie z udziałem nie mniejszym niż 80% zgłoszeń).

Międzynarodowe zgłoszenia patentowe stanowią ważne, choć oczywiście nie jedyne kryterium oceny działalności innowacyjnej we współczesnej, zglobalizowanej gospodarce, dlatego wszelkie sygnały świadczące o nierówności między mężczyznami i kobietami powinny stać się przedmiotem badań i analiz.

Uporczywa nierówność płci

Przedstawione wyżej dane liczbowe wskazują jednoznacznie, że **rosnąca aktywność kobiet w dziedzinie innowacyjności i patentowania stała się faktem. I choć wkład ten jest stały we wszystkich obszarach działalności intelektualnej i twórczej, osiągnięcia kobiet często nadal pozostają w cieniu.**

Przepaść między płciami obecna jest wszędzie. Nawet w krajach wysokorozwiniętych kobiety napotykają w swojej karierze na tzw. „szklany sufit" czyli bariery uniemożliwiające osiągnięcie wyższych szczebli kariery

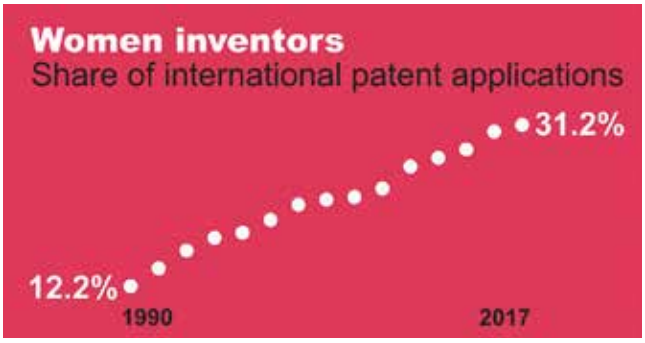

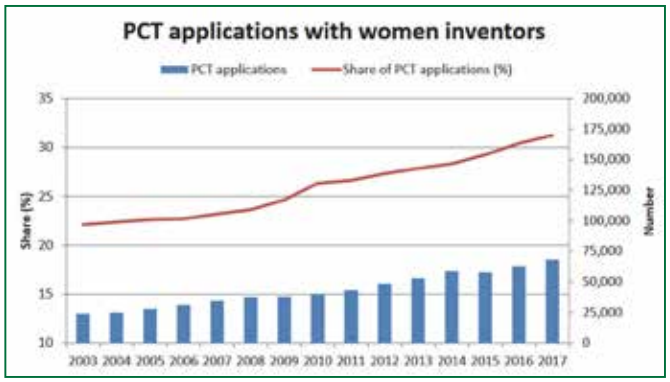

Międzynarodowe zgłoszenia patentowe w systemie PCT w przypadku których przynajmniej jednym z twórców jest kobieta (w liczbach i w procentach) za lata 2003–2017

zawodowej, a jeśli mimo to uda im się wspiąć w hierarchii, często są wynagradzane gorzej od mężczyzn.

Przepaść jest także widoczna w obszarze edukacji. Pomimo wyraźnego postępu we wzroście popularności kierunków technicznych i tzw. nauk ścisłych, nadal niewiele przedstawicielek płci pięknej kontynuuje naukę na poziomie studiów doktoranckich. Jeszcze mniej kobiet znajdziemy wśród absolwentów szkół wyższych wybierających ścieżkę kariery naukowej, a ich udział znów zmaleje, gdy policzymy autorów publikacji naukowych. Jeśli zaś zestawimy tę liczbę z liczbą kobiet użytkowników systemu patentowego, wartość ta będzie zdecydowanie najniższa. Zjawisko odchodzenia kobiet z sektora nauki, głównie nauk ścisłych, jest szeroko opisywane przez socjologów.

W obliczu skali nierówności między płciami, Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło Plan Działań na rzecz Zrównoważonego Rozwoju do roku 2030. Dokument podkreśla, że równość płci i wzmocnienie pozycji kobiet w społeczeństwie przyśpieszy postęp w realizacji wszystkich celów zrównoważonego rozwoju.

Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) jako wyspecjalizowana agenda ONZ poczyniła już odpowiednie kroki, by podnieść rangę kwestii związanych z równością płci i włączyć je w główny nurt działalności organizacji. Do takich działań należy np. przetworzenie gromadzonych przez WIPO danych dotyczących IP tak, by podawały informacje na temat płci wynalazców, twórców czy innych użytkowników IP, co stanowić ma podstawowy wskaźnik efektywności w wyznaczaniu strategii wsparcia i promocji innowacyjności i kreatywności. Dla realizacji tego celu, WIPO opracowało m.in. specjalny słownik imion męskich i żeńskich dla 182 krajów świata, z ponad 6 milionami imion.

Co jeszcze pokazują najnowsze dane WIPO?

Wszystkie kontynenty odnotowują globalny wzrost udziału kobiet w ogólnej liczbie zgłoszeń wynalazków w systemie PCT. Światową średnią zgłoszeń PCT, w których przynajmniej jednym z twórców jest kobieta prześcignęły: Azja, Ameryka Północna oraz Ameryka Łacińska wraz z Karaibami.

Ciekawostką natomiast jest fakt, że klasyczne wskaźniki wzrostu gospodarczego, takie jak PKB *per capita* nie tłumaczą występowania nierówności płci. Dane wskazują, że wiele krajów o średnim poziomie dochodów, np. Brazylia czy Meksyk, może pochwalić się mniejszą nierównością płci w obszarze patentowania międzynarodowego niż niektóre z krajów o wysokim poziomie dochodów, jak Kanada, Dania, Finlandia, a także Niemcy, Włochy, Japonia i Afryka Południowa, gdzie nierówność płci jest największa wśród liderów międzynarodowego patentowania.

Pomimo jednoznacznie pozytywnego, wzrostowego trendu w aktywności kobiet wynalazczyń w międzynarodowym systemie patentowym, jej rzeczywisty obraz w zestawieniu z aktywnością mężczyzn jest nadal daleki od względnej równowagi. Przy założeniu, że obecny poziom wzrostu będzie kontynuowany, łatwo wyliczyć, że pożądaną równowagę płci osiągniemy ok. 2070 r.

Jakie przesłanie na najbliższy czas?

Jak przypomniał w swoim przesłaniu na Światowy Dzień Własności Intelektualnej 2018 Dyrektor Generalny WIPO – Francis Gurry, racją istnienia własności intelektualnej jest wspieranie i rozwój innowacyjności i kreatywności dla podniesienia jakości życia, pobudzenia wzrostu gospodarczego i stawiania czoła takim wyzwaniom współczesności, jak zmiany klimatu, czysta energia, kwestie bezpieczeństwa żywności czy ochrona zdrowia.

Aby móc realizować powyższe cele, potrzebujemy wykorzystywać wszystkie dostępne zasoby ludzkie. Jednak utrzymujący się wciąż 17% deficyt zaangażowania kobiet w działania innowacyjne oznacza, że korzyści uzyskane dzięki innowacyjności i kreatywności

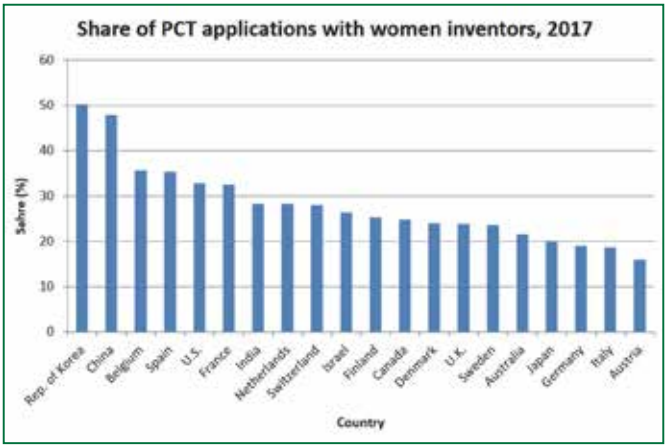

TOP 20
20 krajów z najwyższym odsetkiem zgłoszeń PCT w przypadku których przynajmniej jednym z twórców jest kobieta (dane za 2017 r.)

Działy techniki według WIPO IPC-Technology Concordance Table
(Por. raporty roczne UPRP)

Biotechnology / Biotechnologia
Pharmaceuticals / Środki farmaceutyczne
Organic fine chemistry / Chemia wysokogatunkowych związków organicznych
Food chemistry / Chemia spożywcza
Analysis of biological materials / Analiza materiału biologicznego
Basic materials chemistry / Chemia materiałów podstawowych
Macromolecular chemistry, polymers / Chemia związków wielkocząsteczkowych, polimery
Micro-structural and nano-technology / Technologie mikrostrukturalne, nanotechnologie
Digital communication / Komunikacja cyfrowa
Semiconductors / Półprzewodniki
Materials, metallurgy / Tworzywa, metalurgia
Computer technology / Technologie komputerowe
Surface technology, coating / Technologie obróbki i powlekania powierzchni
Other consumer goods / Inne towary konsumpcyjne
Telecommunications / Telekomunikacja
Audio-visual technology / Technologie audiowizualne
Chemical engineering / Inżynieria chemiczna
Optics / Optyka
Environmental technology / Technologie ochrony środowiska
IT methods for management / Informatyczne metody zarządzania
Medical technology / Technologie medyczne
Textile and paper machines / Maszyny włókiennicze, papiernicze
Measurement / Pomiary
Electrical machinery, apparatus, energy / Maszyny elektryczne, urządzenia, energia
Control / Kontrola, sterowanie
Other special machines / Inne maszyny specjalistyczne
Furniture, games / Meble, gry
Thermal processes and apparatus / Obróbka termiczna, aparatura
Basic communication processes / Podstawowe procesy komunikacyjne
Handling / Obsługa
Transport / Transport
Machine tools / Narzędzia mechaniczne
Civil engineering / Inżynieria lądowa
Engines, pumps, turbines / Silniki, pompy, turbiny
Mechanical elements / Elementy mechaniczne

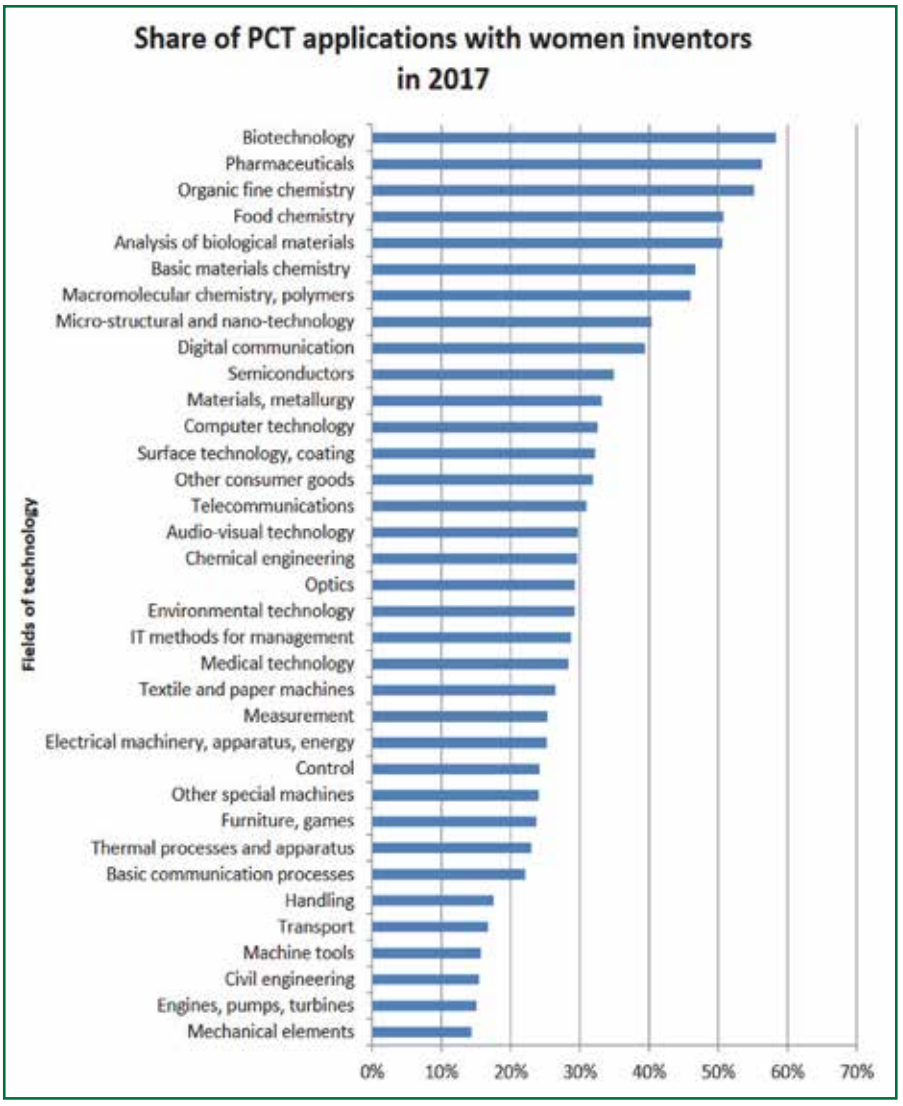

Procentowy udział zgłoszeń PCT w poszczególnych działach techniki, w przypadku których przynajmniej jednym z twórców jest kobieta (dane za 2017 r.)

nie osiągają takich rozmiarów, jakie mogłyby osiągać, gdyby ludzkość w pełniejszy sposób partycypowała w takich działaniach. Dlatego obecnie tak ważną kwestią wydaje się być stworzenie zachęt do szerszego zaangażowania kobiet w procesy innowacyjne, w działalność na rzecz rozwoju kreatywności i innowacyjności.

Oczywiście wachlarz takich zachęt może być bardzo różnorodny i dostosowany do lokalnych warunków społecznych, ekonomicznych czy kulturowych. Mogłyby to być na przykład: bardziej elastyczna organizacja czasu pracy, lepsza dostępność placówek opiekuńczych dla dzieci, ale także – w dalszym ciągu – przełamywanie stereotypów dotyczących płci. Przede wszystkim jednak potrzebna jest powszechna świadomość co do tego, że kobiety posiadają wszelkie uzdolnienia i możliwości, by realizować swój potencjał i z sukcesem współzawodniczyć z mężczyznami w tworzeniu innowacyjnych rozwiązań, ważnych dla współczesnych i przyszłych pokoleń, dla lepszego świata.

Ewa Lisowska-Bilińska

(Opracowanie na podstawie WIPO Magazine i stron internetowych WIPO))

Quiz na Światowy Dzień Własności Intelektualnej

Z racji tego, że tegoroczny Światowy Dzień Własności Intelektualnej poświęcony był tematyce kobiet w innowacyjności i kreatywności proponujemy rozwiązanie quizu, by dowiedzieć się, co i jak dużo wiemy na temat kreatywnych i innowacyjnych kobiet, które wniosły znaczący wkład w rozwój nauki i techniki przyczyniając się do postępu ludzkości. Odpowiedzi radzimy przeczytać później...

PYTANIA

1. Kto jest, jak dotąd, jedyną na świecie osobą, która otrzymała dwie Nagrody Nobla za osiągnięcia w dwóch różnych dziedzinach nauki?
- Maria Skłodowska-Curie
- Maria Goeppert Mayer
- Irène Joliot-Curie
- Ada E. Yonath

2. Która z kobiet uważana jest przez wielu za autorkę pierwszego programu komputerowego?
- Adele Goldstine
- Grete Hermann
- Grace Hopper
- Ada Lovelace

3. Twórcą którego z poniższych wynalazków była kobieta?
- Wycieraczka przedniej szyby samochodowej
- Włókno kevlarowe
- Akumulatory niklowo wodorowe o przedłużonej trwałości
- Gra „Monopol"
- Tratwa ratunkowa

4. Wskaż aktorkę hollywoodzką z lat 40-tych XX wieku, która była wynalazczynią zdalnie sterowanego systemu naprowadzania torped.
- Ava Gardner
- Katherine Hepburn
- Hedy Lamarr
- Ginger Rogers

5. Ile kobiet otrzymało Nagrodę Nobla w latach 1901–2017?
- 26
- 48
- 102
- 284

6. W jaki sposób firma McDonald's uczciła Międzynarodowy Dzień Kobiet w 2018 roku?
- Rozpostarła na Times Square w Nowym Jorku wielki napis ułożony z frytek: „Szczęśliwego Dnia Kobiet"
- Wypromowała postać kobiecą – Ronaldę McDonald jako odpowiednika klauna Ronald McDonald
- Przygotowała specjalny posiłek związany tematycznie z Dniem Kobiet
- Odwróciła swoje sławne logo, zmieniając literę M w literę W (jak woman, czyli kobieta)

7. Które dwa kraje spośród poniżej wymienionych mogą poszczycić się najwyższym wskaźnikiem równości płci w międzynarodowym patentowaniu?
- Belgia
- Chiny
- Korea Południowa
- Hiszpania
- Stany Zjednoczone Ameryki

8. Która z poniżej wymienionych reżyserek filmowych była pierwszą w historii laureatką Oskara za reżyserię?
- Haifaa Al Mansour
- Kathryn Bigelow
- Jane Campion
- Claire Denis
- Ava DuVernay

9. Jaki jest tytuł pierwszego wyreżyserowanego przez kobietę animowanego film krótkometrażowego wytwórni Pixar?
- Bao
- Lifted
- Lou
- Presto

10. Czy jakakolwiek kobieta była kiedykolwiek na Księżycu?

ODPOWIEDZI

1. Maria Skłodowska-Curie otrzymała Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki w 1903 r., a w dziedzinie chemii w 1911 r. Dzięki jej pracy naukowej rozwinęła się teoria promieniotwórczości, radiografia, a układ okresowy wzbogacił się o dwa nowe pierwiastki rad i polon.
2. Ada Lovelace – była XIX wieczną matematyczką, która opracowała dane wejściowe (diagram będący algorytmem) do wykonania na maszynie analitycznej mającej obliczać liczby Bernoulliego. Niestety, dopiero około 100 lat po swojej śmierci doczekała się uznania nie tylko jako entuzjastka maszyn liczących i prekursorka ery komputerów, ale i autorka pierwszego programu komputerowego w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. W 2009 roku dla uczczenia naukowych osiągnięć kobiet w dziedzinie techniki, inżynierii i matematyki ustanowiono Dzień Ady Lovelace.
3. Wszystkie wymienione wynalazki zostały stworzone przez kobiety.
4. We wczesnych latach 40-tych XX wieku, aktorka hollywoodzka Hedy Lamarr i modernistyczny kompozytor George Antheil pracowali wspólnie nad pomysłem zdalnie sterowanego systemu naprowadzania torped, którego nie można by złamać. Opatentowali oni technologię używającą szybko zmieniających się sygnałów radiowych i udostępnili ją amerykańskiej Marynarce Wojennej. Zasada tzw. „przeskoku częstotliwości" jest obecnie szeroko wykorzystywana, m.in. w technologiach: Wi-Fi, Bluetooth, GPS, które obecnie używamy na co dzień.

5. Spośród 585 Nagród Nobla, nadanych od 1901 roku, jedynie 48 zostało przyznanych kobietom.
6. Po raz pierwszy w historii firmy odwrócono literę „M" w logo firmy, zmieniając ją w literę „W" „w uznaniu nadzwyczajnych osiągnięć kobiet na całym świecie", jak tłumaczyła Dyrektor ds. Różnorodności w McDonald's Wendy Lewis.
7. W Korei Południowej i w Chinach, odpowiednio 50.3% i 47.9% wyniósł udział międzynarodowych zgłoszeń patentowych, których twórcami były kobiety w 2017 roku. Belgia zajęła trzecie miejsce z udziałem 35.7%, Hiszpania – czwarte miejsce z udziałem 35.4%, a Stany Zjednoczone Ameryki – piąte miejsce z udziałem 32.9%.
8. Kathryn Bigelow przeszła do historii, gdy w 2010 roku została pierwszą kobietą nagrodzoną Oskarem za reżyserię dramatu wojennego „The Hurt Locker".
9. Współczesna baśniowa opowieść „Bao" jest historią starzejącej się i samotnej Chinki, która cierpi na depresję, gdyż wszystkie jej dzieci opuściły już dom. Dostaje jednak drugą szansę na macierzyństwo, gdy ożywa jeden z jej chińskich pierożków. Reżyserką krótkometrażowej animacji jest kanadyjsko-chińska artystka Domee Shi – pierwsza kobieta – reżyser w legendarnej wytwórni Pixar.
10. Nie. Wszystkie z 12 osób, które wylądowały na Księżycu byli mężczyznami. Jednak 50 lat temu, rosyjska kosmonautka Walentina Tierieszkowa odbyła podróż kosmiczną i tym samym zapisała się w historii jako pierwsza kobieta w kosmosie. Natomiast 40 lat temu NASA przyjęła w swoje szeregi pierwszą kosmonautkę.

(Quiz ze stron internetowych WIPO)

Ewa Lisowska-Bilińska

(Opracowanie na podstawie WIPO Magazine i stron internetowych WIPO)

Aktywność patentowa kobiet w Polsce

Dane zgromadzone przez Urząd Patentowy RP zdają się potwierdzać światowe trendy. Powoli, ale systematycznie, rośnie udział procentowy zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych, w przypadku których przynajmniej jednym z twórców jest kobieta. Gdy blisko 10 lat temu udział ten kształtował się na poziomie 22%, obecnie zbliża się do 30%.

Jeśli spojrzymy na działy nauki i techniki, w których aktywność kobiet w ciągu ostatnich pięciu lat jest największa, nasze wnioski także nie będą dużym zaskoczeniem. Podobnie jak w przypadku międzynarodowych zgłoszeń patentowych PCT, **kobiety w Polsce patentują najwięcej w dziedzinach chemii, biotechnologii i farmacji,** choć ich udział procentowy jest dużo mniejszy niż w przypadku „prymusów" w zgłoszeniach PCT.

Gdy chcemy poznać absolutnych polskich liderów, dokonujących w ostatnich latach zgłoszeń, w których przynajmniej jednym twórcą jest kobieta, na liście „prymusów", a na pewno w pierwszej dziesiątce, zobaczymy wyłącznie przedstawicieli sektora nauki – uniwersytety i politechniki.

Wiodące ośrodki w tym względzie to: Szczecin, Wrocław, Łódź, Katowice, Poznań, Warszawa, Lublin, Kraków. Dopiero na dużo dalszych pozycjach pojawią się pojedynczy przedstawiciele sektora gospodarki.

Kobiety aktywne w innowacyjności i patentowaniu w naszym kraju związane są głównie z ośrodkami naukowymi, które przodują także w ogólnym rankingu podmiotów dokonujących najwięcej zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych w Polsce (por. dane Raportu Rocznego 2017 i wcześniejszych).

Z kolei w przypadku krajowych podmiotów gospodarczych, wśród liderów znajdują się głównie spółki kapitałowe, osobowe, a także fundacja uniwersytecka. Są wśród nich: spółka innowacyjnych technologii w dziedzinie onkologii, polski klaster aluminium, firma farmaceutyczna, producent rolet okiennych, żaluzji i bram rolowanych, firma biotechnologiczna, dostawca urządzeń i systemów bezpieczeństwa, firma kosmetyczna, czy spółka Instytutu Metali Nieżelaznych. Podmioty te mają swoje siedziby we Wrocławiu, Szczecinie, Poznaniu, Chrzanowie, Warszawie, Kaliszu, Łodzi, Krakowie i Gliwicach.

Na podstawie powyższych faktów można postawić wniosek, że regiony kraju, gdzie innowacyjność kobiet ma się najlepiej, to: Dolny i Górny Śląsk, Szczecin, Małopolska, Łódź, Warszawa oraz Lublin.

Ewa Lisowska-Bilińska

Michał Gołacki
– opracowanie tabel dot. udziału kobiet w zgłoszeniach wynalazczych na podstawie danych UPRP

Poniższe zestawienia dotyczą zgłoszeń dokonanych w trybie krajowym i PCT i uwzględniają wszystkich zgłaszających. Płeć określono na podstawie imienia – dotyczy tylko twórców krajowych.

Zgłoszenia wynalazków i wzorów użytkowych, w przypadku których co najmniej jedna kobieta figuruje jako twórca dokonane w UPRP w latach 2013–2017 według działu techniki (zestawienie uwzględnia działy techniki w których dokonano powyżej 300 zgłoszeń)

DZIAŁ TECHNIKI	LICZBA ZGŁOSZEŃ	UDZIAŁ%
Ogółem	7450	100,00%
Chemia wysokogatunkowych związków organicznych	1034	13,88%
Chemia materiałów podstawowych	535	7,18%
Biotechnologia	490	6,58%
Tworzywa, metalurgia	448	6,01%
Chemia związków wielkocząsteczkowych, polimery	397	5,33%
Środki farmaceutyczne	342	4,59%
Pomiary	310	4,16%
Inżynieria lądowa	308	4,13%
Chemia spożywcza	302	4,05%

TOP 10
Podmioty, które w latach 2013–2017 dokonały w UPRP największej liczby zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych, których twórcami były kobiety

l.p.	PODMIOT ZGŁASZAJĄCY	LICZBA ZGŁOSZEŃ
1	ZACHODNIOPOMORSKI UNIWERSYTET TECHNOLOGICZNY W SZCZECINIE	412
2	POLITECHNIKA WROCŁAWSKA	395
3	UNIWERSYTET PRZYRODNICZY WE WROCŁAWIU	341
4	POLITECHNIKA ŁÓDZKA	315
5	POLITECHNIKA ŚLĄSKA	173
6	POLITECHNIKA POZNAŃSKA	159
7	POLITECHNIKA WARSZAWSKA	150
8	POLITECHNIKA LUBELSKA	147
9	AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA IM. STANISŁAWA STASZICA W KRAKOWIE	136
10	UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH	119

TOP 10 – SEKTOR GOSPODARKI
Podmioty krajowe gospodarcze, które w latach 2013–2017 dokonały w UPRP największej liczby zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych, których twórcami były kobiety

l.p	PODMIOT ZGŁASZAJĄCY	LICZBA ZGŁOSZEŃ
1	WROCŁAWSKIE CENTRUM BADAŃ EIT + SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ	35
2	„READ-GENE" SPÓŁKA AKCYJNA	28
3	FUNDACJA UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU	25
4	„ALU SYSTEM PLUS" J.J.M.KUCHARSCY SPÓŁKA JAWNA	24
5	SEQUOIA SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W RESTRUKTURYZACJI	21
6	„PORTOS" RENATA, TOMASZ SZUKALSCY SPÓŁKA JAWNA	19
7	„CELTHER POLSKA" SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ	17
8	„IBCOL POLSKA" SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ	16
9	BARWA SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ	15
10	ZAKŁAD DZIAŁALNOŚCI INNOWACYJNEJ „INNOVATOR" SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ	14

TOP 10 – KOBIETY TWÓRCZYNIE

Zestawienie 10 najbardziej aktywnych twórczyń oraz nazwy podmiotów, które w latach 2013–2017 zgłosiły do UPRP wynalazki i wzory użytkowe opracowane przez te twórczynie

IMIĘ I NAZWISKO TWÓRCZYNI NAZWA PODMIOTU ZGŁASZAJĄCEGO	LICZBA ZGŁOSZEŃ
EDYTA KOSTRZEWA-SUSŁOW	**82**
UNIWERSYTET PRZYRODNICZY WE WROCŁAWIU	82
MONIKA DYMARSKA	**62**
UNIWERSYTET PRZYRODNICZY WE WROCŁAWIU	62
RENATA FISZER	**58**
INSTYTUT CIĘŻKIEJ SYNTEZY ORGANICZNEJ „BLACHOWNIA”	58
AGNIESZKA WRÓBLEWSKA	**52**
ZACHODNIOPOMORSKI UNIWERSYTET TECHNOLOGICZNY W SZCZECINIE	51
POLITECHNIKA ŁÓDZKA	1
KATARZYNA LESZCZYŃSKA-SEJDA	**50**
INSTYTUT METALI NIEŻELAZNYCH W GLIWICACH	29
WOJSKOWA AKADEMIA TECHNICZNA IM. JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO	8
UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH	7
UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU	6
BEATA MICHALKIEWICZ	**50**
ZACHODNIOPOMORSKI UNIWERSYTET TECHNOLOGICZNY W SZCZECINIE	47
UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU	3
ANNA GLISZCZYŃSKA	**50**
UNIWERSYTET PRZYRODNICZY WE WROCŁAWIU	50
KATARZYNA MARCINKOWSKA	**49**
INSTYTUT OCHRONY ROŚLIN	37
POLITECHNIKA POZNAŃSKA	4
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-CONSULTINGOWE ADOB SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ SPÓŁKA KOMANDYTOWA	4
POLITECHNIKA ŚLĄSKA	1
INSTYTUT CIĘŻKIEJ SYNTEZY ORGANICZNEJ BLACHOWNIA	1
ICB PHARMA TOMASZ ŚWIĘTOSŁAWSKI, PAWEŁ ŚWIĘTOSŁAWSKI SPÓŁKA JAWNA	1
INSTYTUT OCHRONY ROŚLIN – PAŃSTWOWY INSTYTUT BADAWCZY	1
JOANNA KOZŁOWSKA	**49**
UNIWERSYTET PRZYRODNICZY WE WROCŁAWIU	46
WOJSKOWY INSTYTUT TECHNICZNY UZBROJENIA	1
HYDROMEGA SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ	1
INSTYTUT TECHNOLOGII BEZPIECZEŃSTWA MORATEX	1
ELŻBIETA SOBIECKA	**40**
POLITECHNIKA ŁÓDZKA	40

Przepisy prawne a nowe technologie

dr Piotr Zakrzewski UPRP

Urząd Patentowy angażuje się zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak i personalnym poprzez udział swoich pracowników, w liczne inicjatywy mające na celu podnoszenie świadomości w zakresie ochrony własności intelektualnej, szerzej – wzmocnienie procesów innowacyjnych w sektorze nauki oraz biznesu.

Rok temu, 5 kwietnia, po kilkumiesięcznych rozmowach, Urząd stał się partnerem Koalicji na Rzecz Polskich Innowacji. Był to okres intensywnej pracy w ramach tej organizacji, oparty przede wszystkim na uczestnictwie przedstawicieli Urzędu w jednej z grup roboczych Koalicji oraz wsparciu merytorycznym: udziale ekspertów UPRP we flagowej konferencji „Innowacyjna Europa" oraz prowadzeniu warsztatów z zakresu zarządzania dobrami niematerialnymi, które były adresowane do partnerów Koalicji.

Warto podkreślić, że przez tych dwanaście miesięcy Koalicja zyskała nowych partnerów, którzy nie tylko wnieśli istotny wkład merytoryczny i przesądzili o szerszym spektrum jej prac, ale także byli inicjatorami nowych grup roboczych, na których KPI opiera swoje działanie.

W październiku ubiegłego roku we Wrocławiu odbyła się konferencja z cyklu „Innowacyjna Europa", której czwarta z kolei edycja nosiła tytuł „Fly me to Mars" i była poświęcona innowacjom oraz nowym technologiom w branży kosmicznej. Wydarzenie zostało zorganizowane pod patronatem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Urzędu Miasta Wrocławia oraz Politechniki Wrocławskiej.

Urząd Patentowy poprzez działania w grupie roboczej ds. transferu technologii włączył się merytorycznie w opracowanie koncepcji sesji równoległej dotyczącej wyzwań prawa własności intelektualnej w świecie wynalazków, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań technicznych wspomaganych komputerowo. W dyskusji wziął udział ekspert Departamentu Badań Patentowych UPRP Arkadiusz Kwapisz. Tezą wyjściową panelu była potrzeba dostosowania przepisów prawnych do dynamicznie rozwijających się technologii. Obecnie ochrona rozwiązań, stanowiących bardzo często kombinację urządzeń sterowanych przy pomocy oprogramowania, nie jest łatwa. Wydaje się, że model ochrony prawnoautorskiej jest w tym przypadku nieadekwatny. Dlatego warto poddać refleksji przydatność innych podsystemów własności intelektualnej, które służyłyby przede wszystkim zabezpieczeniu interesów gospodarczych przedsiębiorców poprzez przyznany monopol, przy jednoczesnym ograniczeniu jego negatywnych skutków dla potencjalnych użytkowników.

Duże zainteresowanie ochroną własności intelektualnej, także wśród partnerów Koalicji, stało się przyczynkiem do zorganizowania warsztatów w tej tematyce. Odbyły się one 12 kwietnia br., a przedstawiciele Urzędu Patentowego – Paulina Jaworska-Kot i Piotr Zakrzewski zaprezentowali w ich trakcie tematykę „Strategii zarządzania własnością intelektualną w przedsiębiorstwie". Podczas wystąpienia zostały omówione na przykładach kwestie dotyczące zarządzania własnością intelektualną w organizacji, identyfikacji dóbr niematerialnych oraz różnic pomiędzy systemem prawnoautorskim a własnością przemysłową. Uczestnicy warsztatów dowiedzieli się ponadto, jak efektywnie chronić poszczególne przedmioty własności intelektualnej a także poznali podmioty, do których

własność ta może należeć. Ogromna liczba pytań i dylematów zgłaszanych przez uczestników warsztatów, zachęciła organizatorów do przygotowania drugiej edycji tego przedsięwzięcia, która odbyła się w połowie czerwca.

Urząd Patentowy regularnie uczestniczył również w ramach koalicyjnej działalności w spotkaniach grupy roboczej „IP i transfer technologii". Obecnie jej prace koncentrują się wokół przygotowania projektu dot. strategii zarządzania prawami wyłącznymi, stanowiącego cykl publikacji nt. strategii IP w przedsiębiorstwie.

Warto zaznaczyć, że obok działań popularyzatorsko-edukacyjnych, Koalicja publikuje także raporty eksperckie w różnych obszarach innowacyjności – począwszy od aspektów ekonomicznych, poprzez zagadnienia prawne, a skończywszy na tematyce strategicznego zarządzania innowacją w przedsiębiorstwie.

W bieżącym kwartale ukazał się raport *„Innovation Box. Mechanizm działania. Przegląd aktualnych rozwiązań w Europie"*. Publikację tego opracowania poprzedziła dyskusja, także z udziałem przedstawicieli Urzędu Patentowego.

Innovation Box jest zachętą podatkową, co pozwala płacić znacząco niższy podatek CIT przedsiębiorstwom, które osiągają przychody z komercjalizacji praw własności intelektualnej, powstałej w wyniku przeprowadzenia prac B+R. Pojawia się pytanie między innymi o wielkość ulgi, sposób definiowania poszczególnych przedmiotów własności intelektualnej oraz zakres podmiotów, mogących skorzystać z Innovation Box.

Rok funkcjonowania Urzędu w Koalicji na Rzecz Polskich Innowacji obfitował w różnorodne przedsięwzięcia, które pozwoliły dotrzeć z niezbędnymi informacjami w zakresie ochrony IP do jeszcze szerszego grona przedsiębiorców i przedstawicieli sektora nauki, co w konsekwencji może przyczynić się do wzrostu liczby użytkowników systemu własności przemysłowej, a przede wszystkim efektywnego zabezpieczenia innowacyjnych rozwiązań, stanowiących wynik ich twórczej działalności.

Coraz lepsze mechanizmy rozstrzygania sporów w zakresie praw na dobrach niematerialnych

Magdalena Ławreszuk
ekspert UPRP

Dla wielu firm własność intelektualna stała się podstawowym zasobem biznesowym, a także środkiem tworzenia wartości. Jest ona wykorzystywana na międzynarodowym poziomie w różnych formach porozumień o współpracy, takich jak licencje i porozumienia o transferze technologii oraz umowy badawczo-rozwojowe. W rezultacie przedsiębiorcy coraz częściej poszukują mechanizmów rozstrzygania sporów, które pasują do ich wymagań biznesowych: prywatnych procedur, które zapewniają efektywne, elastyczne i mniej kosztowne sposoby rozstrzygania międzynarodowych sporów bez zakłócania relacji handlowych między stronami.

Poprzez swoje Centrum Arbitrażu i Mediacji (Centrum ADR WIPO), założone w 1994 r., WIPO oferuje usługi alternatywnego rozwiązywania sporów w zakresie własności intelektualnej i nowych technologii. Głównym zadaniem Centrum jest administrowanie postępowaniami w oparciu o odpowiednie regulaminy.

Centrum WIPO pomaga również w opracowywaniu i administrowaniu dostosowanych zasad rozstrzygania sporów dla określonych sektorów związanych z własnością intelektualną. Jako niezależny, neutralny i niekomercyjny dostawca usług, Centrum WIPO utrzymuje nowoczesną infrastrukturę zarządzania sporami oraz międzynarodową bazę mediatorów IP, arbitrów i ekspertów (więcej w artykule A. Gadkowskiego z Centrum ADR WIPO).

Urząd Patentowy RP i Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) 25 kwietnia br. podpisały *Memorandum of Understanding* o wzajemnej współpracy dotyczącej polubownego rozwiązywania sporów w zakresie praw na dobrach niematerialnych.

Strony Porozumienia zobowiązały się do upowszechniania informacji dotyczących mediacji w Centrum ADR WIPO, opracowania modelu postępowania mediacyjnego opartego na doświadczeniu Centrum ADR

Ignacio de Castro i Alicja Adamczak

WIPO, organizowania warsztatów i przygotowania wyspecjalizowanych mediatorów, tworzenia przyjaznych warunków do korzystania z mediacji przez małych, średnich przedsiębiorców (w szczególności startupy) w Centrum ADR WIPO.

W ramach współpracy, związanej z promowaniem wiedzy dotyczącej ADR, WIPO wraz z UPRP zorganizowali **po raz pierwszy warsztaty poświęcone tej tematyce.**

Ich rozpoczęcie uświetniło uroczyste podpisanie Porozumienia przez **prezes UPRP dr Alicję Adamczak oraz dyrektora Centrum ADR WIPO Ignacio de Castro.**

Warsztaty miały przebieg dwuetapowy.

Część teoretyczna

składała się z prezentacji prowadzonych, w języku angielskim oraz polskim, z możliwością zadawania pytań. Wśród znakomitych prelegentów – doświadczonych prawników, mediatorów i arbitrów posiadających doświadczenie praktyczne zdobyte w kraju i za granicą, w warsztatach wzięły udział **dr Justyna Ożegalska-Trybalska z Uniwersytetu Jagiellońskiego** oraz **mec. Dorota Rzążewska, krajowy i europejski rzecznik patentowy, radca prawny, mediator ds. własności intelektualnej, arbiter ds. domen internetowych, wspólnik zarządzający w Kancelarii JWP Rzecznicy Patentowi,** które wprowadziły słuchaczy w temat polubownego rozwiązywania sporów dotyczących własności intelektualnej.

Dalsza część szkolenia była skupiona wokół postępowania mediacyjnego w sporze dotyczącym znaku towarowego.

Procedurę sprzeciwu wobec zgłoszenia znaku towarowego w polskim Urzędzie przedstawiła **naczelnik Departamentu Sprzeciwów i Usług Prawnych UPRP – Małgorzata Szymańska-Rybak.**

Zgodnie z przepisami ustawy Prawo własności przemysłowej UPRP przyznaje stronom możliwość dobrowolnej mediacji w celu rozstrzygnięcia sporów dotyczących znaków towarowych na podstawie Regulaminu Mediacji WIPO. Po wniesieniu sprzeciwu wobec zgłoszenia znaku towarowego, UPRP powiadamia zgłaszającego i informuje obie strony o możliwości polubownego rozwiązania sporu w terminie dwóch miesięcy. W tym okresie strony próbujące osiągnąć polubowne rozstrzygnięcie sporu, wnoszą o mediację do Centrum Arbitrażu i Mediacji WIPO, korzystając z ***wniosku o mediację***, zamieszczonego na stronie Centrum ADR WIPO. Wniosek ten musi zawierać istotne

Ignacio de Castro, Andrzej Gadkowski, Jon Lang

Jon Lang podczas wystąpienia

Jon Lang wraz z uczestnikami symulacji mediacji

informacje dotyczące sporu, w tym nazwiska stron i ich przedstawicieli oraz wszelkie inne wskazania do komunikowania się z nimi, kopię umowy o mediację oraz krótki opis sporu. Informacje te mają jedynie umożliwić Centrum zorganizowanie postępowania.

Opcja mediacji w Centrum ADR WIPO może być szczególnie korzystna dla stron, które chcą rozstrzygać spory, dotyczące znaków towarowych, podlegające jurysdykcjom różnych krajów.

Nasi **goście z WIPO: Ignacio de Castro i Jon Lang** szczegółowo omówili zastosowanie i zalety mediacji w sporach przed UPRP, z uwzględnieniem roli, jaką pełnią w niej pełnomocnicy postępowania, mediatorzy i Centrum ADR WIPO.

Część praktyczna warsztatów

polegała na przeprowadzeniu symulacji postępowania mediacyjnego w sporze dotyczącym znaku towarowego. Jako strony konfliktu wystąpili znawcy tej kwestii, prawnicy z dwóch znanych kancelarii: **Mateusz Żuk i Maciej Zwoliński (SK&S Sołtysiński Kawecki Szlęzak) oraz Magdalena Maksimowska i Arletta Miciukiewicz-Dutt (JWP Rzecznicy Patentowi),** natomiast moderatorem i jako mediator wystąpił Jon Lang.

Współorganizatorami wydarzenia z WIPO byli:

Ignacio de Castro, wicedyrektor Centrum Arbitrażu i Mediacji, Naczelnik Wydziału Sporów dotyczących własności intelektualnej. Ignacio de Castro jest hiszpańskim prawnikiem, posiada także dyplom King's College London. Przed dołączeniem do WIPO w 2002 r. był członkiem Komisji Wynagrodzeń Narodów Zjednoczonych w Genewie, a wcześniej praktykował w kancelarii prawnej Freshfields Bruckhaus Deringer w Londynie, w zakresie międzynarodowego arbitrażu i sporów sądowych.

Andrzej Gadkowski, doktor nauk prawnych specjalizujący się w prawie międzynarodowym, pracownik naukowy wydziału prawa na Uniwersytecie w Genewie. W Centrum ADR WIPO, Andrzej Gadkowski pracuje jako Asystent ds. Prawnych w Sekcji zarządzania sporami IP Centrum ADR WIPO.

Gościem specjalnym zaproszonym przez WIPO był:

Jon Lang, jeden z najbardziej doświadczonych i uznawanych mediatorów w Wielkiej Brytanii. Umieszczony na pierwszym miejscu rankingu mediatorów zarówno w katalogach Chambers & Partners, jak i Legal 500 (oraz w The International Who's Who mediatorów komercyjnych). Akredytowany przez CEDR, Jon Lang został pełnoetatowym mediatorem w maju 2005 r. Jon jest także autorem książki „Praktyczny przewodnik po mediacji w dziedzinie własności intelektualnej, technologii i sporach" opublikowanej przez Sweet & Maxwell w 2006 roku.

Zakończenie warsztatów

Mediacje nie zostały zakończone ugodą, co świadczy o złożoności problemu i potrzebie prowadzenia dalszych szkoleń w tym zakresie. Niemniej, warsztaty pozwoliły uczestnikom na lepsze zrozumienie merytorycznych składników międzynarodowej mediacji, a także korzyści i ograniczenia mediacji w sporach dotyczących własności intelektualnej, w porównaniu do innych opcji rozstrzygania sporów, w szczególności sporów sądowych.

Skuteczność postępowania w trybie polubownego rozwiązywania sporów w dużej mierze zależy od umiejętności mediatora. Tym samym, celem warsztatów było zapewnienie intensywnego szkolenia podstawowego o charakterze praktycznym w szczególności przydatnego potencjalnym mediatorom, ale także przedstawicielom stron w mediacji.

Warsztaty zgromadziły w audytorium znakomitych teoretyków i praktyków z wieloletnim doświadczeniem w sprawach dotyczących własności intelektualnej. Uczestnicy uzyskali praktyczne informacje na temat roli Centrum ADR WIPO w postępowaniach ADR, regulaminów postępowań w Centrum ADR WIPO oraz klauzul umownych, dotyczących ewentualnych przyszłych sporów.

Więcej informacji o ADR na stronie Urzędu pod adresem: https://www.uprp.pl/alternatywne-metody-rozstrzygania-sporow-alternative-dispute-resolution-adr-w-obszarze-wlasnosci-intelektualnej-i-technologii/Lead02,57,18685,7,index,pl,text/

Więcej informacji o Centrum ADR WIPO pod adresem: http://www.wipo.int/amc/en/

Mediacja WIPO w postępowaniach toczących się przed Urzędem Patentowym RP

dr Andrzej Gadkowski
radca prawny, Światowa Organizacja Własności Intelektualnej

W dniu 25 kwietnia 2018 r., na mocy Memorandum of Understanding zawartego pomiędzy Urzędem Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej oraz Światową Organizacją Własności Intelektualnej (WIPO) ustanowiona została wspólna procedura rozstrzygania sporów, mająca na celu ułatwienie mediacji w sporach dotyczących sprzeciwu wobec zgłoszenia znaku towarowego, toczących się przed Urzędem Patentowym.

Tym samym **Urząd Patentowy stał się pierwszym urzędem ds. własności intelektualnej państwa członkowskiego Unii Europejskiej,** dopuszczającym możliwość rozstrzygnięcia toczącego się przed nim sporu w ramach dobrowolnego postępowania mediacyjnego prowadzonego na podstawie regulaminu mediacyjnego WIPO.

Mediacja jest jedną z form alternatywnych metod rozwiązywania sporów (ang. alternative dispute resolution, ADR), coraz częściej wykorzystywaną w sporach o ochronę własności intelektualnej. Jest ona niesformalizowanym postępowaniem, w ramach którego bezstronny mediator pomaga stronom w rozstrzygnięciu sporu, uwzględniając przy tym odpowiednio interesy biznesowe stron. Mediator nie może narzucić stronom swojej decyzji, a porozumienie stron ma moc prawną umowy.

Postępowanie mediacyjne jest szczególnie korzystne dla stron szukających możliwości rozstrzygnięcia w ramach jednego postępowania, sporów toczących się w ramach kilku jurysdykcji.

Do zalet mediacji zaliczane są również: szybkość i efektywność postępowania, poufność, swoboda stron w wyborze najbardziej odpowiedniej i bezstronnej osoby mediatora oraz ochrona relacji biznesowych podmiotów sporu. Postępowanie mediacyjne odbywa się w mniej konfrontacyjnej atmosferze w porównaniu do postępowania sądowego, a brak obowiązku rygorystycznego stosowania przepisów prawa oraz uwzględnienie argumentów biznesowych podmiotów często skutkuje wypracowaniem porozumienia korzystnego dla wszystkich stron sporu *(win-win solution)*.

Możliwość ugodowego rozstrzygania sporów dotyczących sprzeciwu wobec zgłoszenia znaku towarowego, toczących się przed Urzędem Patentowym, została wprowadzona na mocy znowelizowanych przepisów ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (p.w.p), które weszły w życie w dniu 15 kwietnia 2016 r. Zgodnie z art. 152^{19} ust. 1 p.w.p., po wniesieniu sprzeciwu wobec zgłoszenia znaku towarowego Urząd Patentowy niezwłocznie powiadamia zgłaszającego znak towarowy o tym fakcie, a także informuje strony o możliwości ugodowego rozstrzygnięcia sporu w terminie 2 miesięcy od dnia doręczenia takiej informacji. Termin ten może zostać przedłużony do 6 miesięcy na zgodny wniosek stron. W tym czasie strony, starające się osiągnąć ugodę, mogą złożyć wniosek o mediację do Centrum Arbitrażu i Mediacji WIPO (Centrum WIPO). Strona, która chce

rozpocząć mediację, składa wniosek do Centrum WIPO, przekazując kopię wniosku drugiej stronie sporu.

Rolą Centrum WIPO jako instytucji administrującej postępowaniem mediacyjnym jest przekazanie stronom informacji na temat dalszych etapów tego postępowania i opłat oraz, na wniosek stron, listy potencjalnych mediatorów.

Skuteczność postępowania zależy w dużej mierze od wiedzy i kompetencji mediatora. Centrum WIPO dysponuje bazą danych polskich i zagranicznych mediatorów, posiadających szeroką wiedzę specjalistyczną z zakresu prawa własności intelektualnej. Strony sporu same mogą wskazać osobę mediatora, w praktyce jednak często korzystają z przygotowanej przez Centrum listy rekomendowanych kandydatów. Oprócz wyboru mediatora, strony sporu decydują również o czasie przeznaczonym na mediację, miejscu mediacji oraz języku, w jakim postępowanie mediacyjne będzie prowadzone.

W przypadku mediacji WIPO w postępowaniach toczących się przed Urzędem Patentowym, strony sporu mogą zadecydować o przeprowadzeniu postępowania w języku polskim w dowolnym miejscu, zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Przed upływem określonego w p.w.p. terminu na ugodowe rozstrzygnięcie sporu, strony są zobowiązane poinformować Urząd Patentowy o wyniku postępowania mediacyjnego. W przypadku ugodowego rozstrzygnięcia sporu strony mogą zwrócić się z wnioskiem do Urzędu Patentowego o zakończenie postępowania w sprawie sprzeciwu wobec zgłoszenia znaku towarowego. W przypadku osiągnięcia ugody w czasie biegu 2-miesięcznego terminu (albo odpowiednio – 6-miesięcznego terminu), stronom przysługuje zwrot 50% opłaty za sprzeciw, zasądzony przez Urząd Patentowy.

W przypadku, gdy stronom nie uda się rozstrzygnąć sporu w ciągu 6 miesięcy, ale chcą kontynuować mediację, toczące się w Urzędzie Patentowym postępowanie w sprawie sprzeciwu musi zostać zawieszone na zgodny wniosek stron.

Szczegółowe informacje na temat mediacji WIPO w postępowaniach toczących się przed Urzędem Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wzór wniosku o mediacje WIPO, dostępne są na stronie internetowej Urzędu Patentowego oraz Centrum Arbitrażu i Mediacji WIPO.

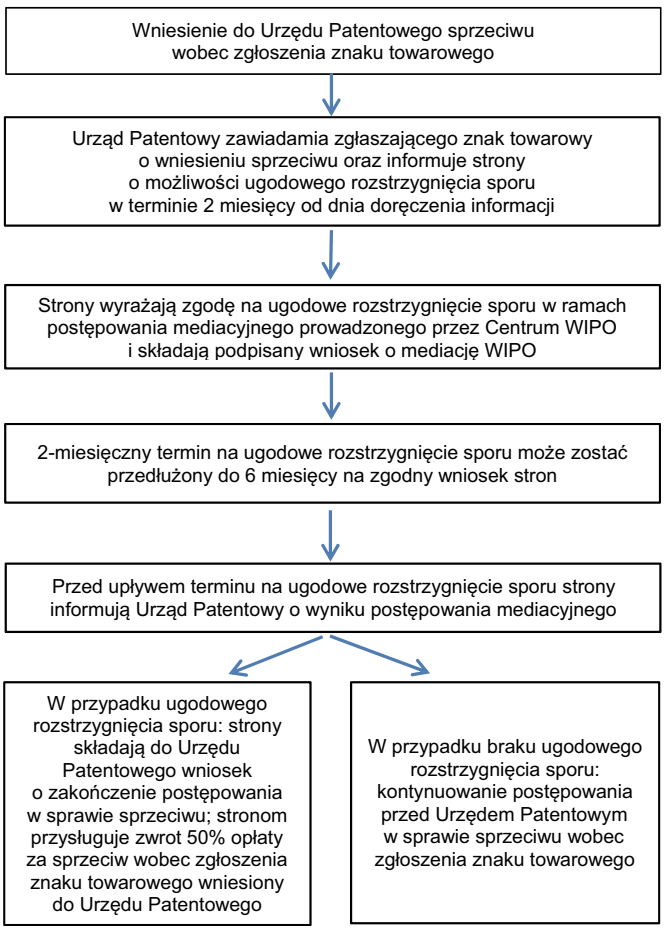

Centrum Arbitrażu i Mediacji WIPO

Centrum WIPO utworzone w 1994 r., jest neutralnym podmiotem typu non-profit, świadczącym usługi ADR na arenie międzynarodowej. Centrum specjalizuje się w alternatywnym rozwiązywaniu sporów z zakresu własności intelektualnej oraz transferu technologii. Siedziba Centrum WIPO znajduje się w Genewie (Szwajcaria), a od 2010 r. Centrum posiada również biuro w Singapurze.

Centrum WIPO administruje postępowaniami mediacyjnymi, arbitrażowymi (w tym arbitrażem w trybie przyspieszonym) oraz eksperckimi na podstawie Regulaminów WIPO. Postanowienia tych Regulaminów odnoszą się do specyfiki sporów dotyczących własności intelektualnej i technologii, takich jak poufność czy ekspertyza techniczna.

Centrum WIPO administrowało już ponad 560 postępowaniami, w których przedmiot sporu wahał się od 20 000 USD do kilkuset milionów USD, a których stronami były osoby fizyczne i prawne z ponad 60 krajów. 70% postępowań mediacyjnych administrowanych przez Centrum zakończyło się porozumieniem stron.

Oprócz administrowania postępowaniami ADR, Centrum WIPO aktywnie współpracuje z krajowymi urzędami ds. własności intelektualnej na rzecz podnoszenia świadomości w zakresie alternatywnych dla postępowania sądowego metod rozwiązywania sporów.

Przykładem takiej współpracy pomiędzy Centrum Arbitrażu i Mediacji WIPO oraz Urzędem Patentowym są warsztaty z mediacji, które odbyły się w kwietniu br. Warsztaty, które były prowadzone przez doświadczonego mediatora WIPO, zgromadziły ponad 40 polskich specjalistów z dziedziny własności intelektualnej.

(Od red. – więcej nt. warsztatów w tym wydaniu Kwartalnika UPRP)

W celu uzyskania dodatkowych informacji o mediacji WIPO w postępowaniach toczących się przed Urzędem Patentowym, zainteresowane osoby proszone są o kontakt z autorem tekstu (andrzej.gadkowski@wipo.int) bądź bezpośrednio z Centrum Arbitrażu i Mediacji WIPO pod adresem arbiter.mail@wipo.int.

Patent by night 2018

Noc Muzeów w Urzędzie Patentowym RP na trwałe zapisała się już w kalendarzu corocznych wydarzeń naszej instytucji. Na ubiegłoroczny sukces frekwencyjny wpłynąć mogła nowość samej inicjatywy, jednak w tym roku liczne grono zwiedzających (kolejny raz było to ponad 400 osób) przyciągnęła już wyłącznie tematyka ochrony własności intelektualnej i moc gwarantowanych atrakcji. O zainteresowaniu problematyką własności intelektualnej oraz innowacyjności świadczy nie tylko wysoka frekwencja, ale również liczne pytania, jakie zwiedzający kierowali do prelegentów i ekspertów UPRP.

Atrakcji było wiele, ponieważ udało nam się zaprosić do współpracy kilku polskich twórców, których innowacyjne rozwiązania albo już zostały skomercjalizowane, albo są na najlepszej drodze do sukcesu. Każda osoba, która odwiedziła nasz Urząd mogła przekonać się o potencjale rodzimych innowacji i porozmawiać z wynalazcami, którzy bardzo chętnie dzielili się swoimi doświadczeniami, wysłuchać wystąpień, porozmawiać z przedstawicielami poszczególnych departamentów Urzędu Patentowego.

W sobotę, 19 maja, punktualnie o godzinie 18-ej zaprosiliśmy do środka pierwszą grupę zwiedzających.

W progu powitała ich **Magdalena Maciejewska, Dyrektor Generalny UPRP** oraz **dr Piotr Zakrzewski, zastępca dyrektora Departamentu Promocji i Wspierania Innowacyjności.**

Przewodnikami kolejnych grup byli: **Paulina Jaworska, Marek Gozdera** i **Małgorzata Gebler z Wydziału Wspierania Innowacyjności.**

Po wejściu do budynku goście bardzo chętnie zaopatrywali się w liczne publikacje związane z ochroną własności intelektualnej, a także kolejne wydania Kwartalnika UPRP, ukazującego się od 2010 roku. Ponadto zwiedzających witał krótki film promocyjny naszego Urzędu, przygotowany z myślą o tegorocznym jubileuszu 100-lecia powołania Urzędu Patentowego RP. Każdy z „przewodników" rozpoczynał więc swoje wystąpienie od przypomnienia 100. rocznicy ustanowienia na ziemiach polskich systemu ochrony własności

Kolejka chętnych do zwiedzenia Urzędu w trakcie Nocy Muzeów

Pierwsza grupa gości na Patent by Night 2018

Powitanie pierwszej grupy zwiedzających

Moc atrakcji w sali konferencyjnej

przemysłowej oraz powołania Urzędu Patentowego dekretem Naczelnika Państwa z 13 grudnia 1918 r. Także krótko przedstawialiśmy historię zmian siedziby naszej instytucji oraz obecnie zajmowanego budynku, którego dzieje sięgają czasów II Rzeczypospolitej.

Pierwszym punktem na trasie zwiedzania była czytelnia. Podczas „wędrówki" przez Urząd, w drodze pomiędzy kolejnymi „przystankami", gości szczególnie interesowały m.in. plakaty nawiązujące do ochrony własności przemysłowej, wiszące na ścianach, pokłosie dorocznych konkursów UPRP. W czytelni przygotowane były dwie prezentacje. Pierwsza z nich była formą przedstawienia codziennej działalności naszej instytucji. Wskazywała na potrzebę i sposoby ochrony różnych przedmiotów własności intelektualnej, od prawa autorskiego do prawa własności przemysłowej, tj. wynalazków, wzorów przemysłowych i znaków towarowych. Każdy z przewodników starał się zaprezentować zwiedzającym różne, nie tylko gospodarcze, korzyści płynące z ochrony własnej twórczości. Natomiast **Maria Fuzowska-Wójcik, dyrektor Departamentu Literatury Patentowej** przedstawiała naszym gościom historię Urzędu, prezentując jednocześnie, w jaki sposób i dlaczego zmieniał się wygląd dokumentów stanowiących opisy patentowe obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej w różnych przełomowych momentach ubiegłego stulecia. W czytelni znajdowała się bowiem wystawa takich opisów, datowanych od 1918 roku aż do czasów współczesnych. Ponadto każdy zwiedzający mógł tam dostać kopię wpisu do rejestru znaku towarowego popularnego napoju Coca-Cola, sporządzoną 23 listopada 1926 r.

Następnie grupa zwiedzających przechodziła do sali konferencyjnej UPRP, gdzie **dwóch ekspertów Urzędu: Arkadiusz Kwapisz i Jarosław Żak,** w interesujący sposób prezentowało swoje własne wynalazki, będące jednocześnie grami zręcznościowymi. Rozwiązania te były o tyle atrakcyjne, że młodsza część naszych gości pewnie z chęcią zostałaby tu na dłużej. W tej sali znajdowała się również wystawa najciekawszych polskich wynalazków zgłoszonych do ochrony w latach 20. i 30. XX w. Wielu zainteresowanych skorzystało z możliwości zabrania takiego opisu ze sobą na pamiątkę wizyty w naszym Urzędzie.

Swoje stanowisko w sali konferencyjnej miało również **Stowarzyszenie Robisz.to,** które wraz z Fundacją Orange stworzyło w Warszawie pracownie FabLab – wyposażoną w zaawansowane technologie, takie jak drukarki 3D i plotery laserowe. Na co dzień prowadzą oni zajęcia i otwarte warsztaty projektowania dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Przedstawiciele Stowarzyszenia przywieźli na „Patent by night" kilka drukarek 3D i wydrukowanych przy ich pomocy elementów, które tworzyły tło ciekawej prezentacji ich bieżącej działalności, przykuwając uwagę

Wiele atrakcji przygotowaliśmy z myślą o naszych najmłodszych zwiedzających

Prezes Alicja Adamczak przyjmuje najmłodszych gości w swoim gabinecie

Bartosz Walentyn prezentuje swoje rozwiązania

publiczności. Kolejnym elementem umieszczonym w tym pomieszczeniu były przygotowane specjalnie na to wydarzenie fotograficzne makiety postaci Marii Skłodowskiej-Curie i Ignacego Łukasiewicza. Robiąc sobie z nimi zdjęcie, każdy miał okazję upamiętnić swoją wizytę w Urzędzie Patentowym.

Następnie grupy zwiedzających przechodziły bezpośrednio do sali, w której odbywają się zebrania kierownictwa Urzędu Patentowego. W tym pomieszczeniu **Beata Lenarczyk z Departamentu Zbiorów Literatury Patentowej** przedstawiła naszym gościom zasady – organizowanych corocznie przez Urząd Patentowy – konkursów na najlepszy film, plakat, informację medialną i pracę naukową, poświęconych tematyce ochrony własności intelektualnej. Natomiast **Blanka Bułacz z Departamentu Znaków Towarowych** w swoim ciekawym wystąpieniu zaprezentowała podstawowe kwestie i krótką historię ochrony znaków towarowych w Polsce i na świecie.

Atrakcyjnym punktem programu dla zwiedzających była wizyta w gabinecie prezesa Urzędu. Oprócz możliwości osobistego spotkania i **rozmowy z dr Alicją Adamczak,** w tym miejscu przewidziany był również konkurs z nagrodami. W trakcie całego wydarzenia zwiedzający mieli okazję dowiedzieć się wielu ciekawych informacji na temat systemu ochrony własności przemysłowej, dlatego w gabinecie Prezes UPRP, w specjalnym quizie przewodnicy „sprawdzali" dotychczasową uwagę słuchaczy. Trzeba przyznać, że zwiedzający wykazywali się znaczną wiedzą z zakresu ochrony

Goście podczas lektury starych rejestrów w czytelni UPRP

Przemysław Zorychta, główny inżynier Automatu do Kebabów podczas prezentacji

KEBS&GO na Patent by Night 2018

własności przemysłowej, ponieważ trzeba było stosować dogrywki i specjalne rundy finałowe. Po zakończeniu konkursu goście rozmawiali z prezes UPRP, która odpowiadała na pytania gości.

Następnie grupy gości były kierowane do sali Kolegium Orzekającego ds. Spornych. Tam padło wiele pytań np., co dzieje się w sytuacji wzajemnych pretensji dwóch przedsiębiorców do jednej specyficznej nazwy towaru. W sali Kolegium mogli wysłuchać profesjonalnej prezentacji na temat rozwiązywania podobnych sporów prawnych. Ponadto goście mogli zasiąść po obu stronach sporu, samodzielnie rozstrzygnąć o stopniu podobieństwa znaków towarowych, a najmłodsi bardzo chętnie (i wielokrotnie) korzystali z możliwości uderzenia sędziowskim młotkiem (co podobno przynosi... szczęście).

Eksperci Urzędu Patentowego przedstawiali w sali konferencyjnej własne rozwiązania techniczne

Z uwagi na to, że w trakcie całej „trasy" po Urzędzie, goście zadawali bardzo wiele różnych pytań, po wyjściu z sali rozpraw, każdy z przewodników informował też o zasadach funkcjonowania Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej i wiedzy, jaką można tam uzyskać, a także o pomocy, którą służy ono w konkretnych sprawach.

Na zakończenie, przy wyjściu na taras nowej części budynku, zainteresowanie zwiedzających wzbudzały projekty i świetnie przygotowane stoiska następujących twórców: **Triggo – miejski samochód elektryczny, KEBS&GO – pierwszego w Polsce automat do kebabów, indywidualnego wynalazcy – Bartosza Walentyna oraz Koła Naukowego ADek z Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej** (więcej w tym wydaniu Kwartalnika UPRP).

Wśród eksponatów znalazły się innowacyjny automat vendingowy, różne modele elektrycznych samochodów oraz rozmaite wynalazki z obszaru nauk ogrodniczych. Zwiedzający mogli nie tylko porozmawiać z młodymi polskimi wynalazcami, ale również samodzielnie wypróbować ich rozwiązania. Wszyscy byli pod wrażeniem zaangażowania, z jakim studenci, naukowcy i przedsiębiorcy prezentowali swoje rozwiązania do późnych godzin nocnych.

Każdy z naszych gości na pożegnanie „Nocy Patentów" w UPRP, otrzymał pocztówkę z widokiem Urzędu Patentowego z przełomu lat 40. i 50. XX w., z pieczątką nazwy wydarzenia i datą tegorocznej Nocy Muzeów.

Wysoka frekwencja w tym roku cieszy tym bardziej, że część osób zdradziło nam, że postanowiło odwiedzić Urząd ze względu na pozytywną opinię znajomych, którzy byli u nas rok temu. Wszyscy byli pod ogromnym

Atrakcją dla naszych gości była możliwość przymiarki togi w Sali Kolegium Orzekającego ds. Spornych UPRP (pomagał dyr. P. Zakrzewski)

wrażeniem ciekawego i urozmaiconego programu zwiedzania. Chciałbym w imieniu organizatorów z satysfakcją dodać, że ostatnia grupa zwiedzających opuściła nasz Urząd tuż po godzinie pierwszej w nocy.

To nas tym bardziej zobowiązuje do organizacji przyszłorocznej edycji tego wydarzenia i zapewnienia, żeby pod każdym względem była ona równie udana, jak dotychczasowe dwie. A zwiedzanie naszego Urzędu i zapoznawanie się z jego działalnością – mamy taką nadzieję – stanie się stałym elementem Nocy Muzeów w Warszawie, dla jeszcze większej liczby entuzjastów tego wydarzenia.

Marek Gozdera

Zdj. Adrianna Józefecka Josephine Photo Studio

Migawki ze spotkań w UPRP *(Zdj. Adam Taukert)*

Studenci, którzy budują polską elektromobilność

Jakub Misiowiec

Koło naukowe ADek rozpoczęło swoją działalność w 2013 roku i jest jednym z najprężniej rozwijających się i najbardziej rozpoznawalnych kół na Politechnice Warszawskiej. Założycielami koła byli młodzi studenci, którzy chcieli poszerzać swoją wiedzę oraz zdobyć praktykę w dziedzinie energoelektroniki. Nazwa koła pochodzi od imienia i nazwiska profesora Wydziału Elektrycznego, Antoniego Dmowskiego. Od powstania opiekunem koła jest dr hab. inż. Piotr Biczel, który ma na swoim koncie bogaty dorobek naukowy. Początkowo działalność całej grupy skupiała się wokół międzynarodowych, corocznych zawodów gokartów elektrycznych we Francji tzw. „E-Cart Challenge".

Zawody „E-Cart Challenge" są imprezą, na której drużyny zmagają się własnoręcznie zaprojektowanymi i zbudowanymi gokartami elektrycznymi. Na całość zawodów składa się kilka konkurencji. Pierwsza z nich to sprint, który polega na osiągnięciu najlepszego czasu na krótkim dystansie. Druga konkurencja – endurance, to długi wyścig wytrzymałościowy. Zwycięża w nim drużyna, której w określonym czasie np. 6 h uda się przejechać bezawaryjnie, jak największą liczbę okrążeń. W tej konkurencji projekty ujawniają ewentualne niedociągnięcia techniczne i inżynieryjne. Kolejna konkurencja, jest klasycznym wyścigiem, w którym wygrywa pierwszy kierowca na mecie.

Zawody gokartów elektrycznych tak naprawdę oznaczają wiele prac związanych z napędem elektrycznym, a więc przekształtnikami energoelektronicznymi. Dlatego na początku swojej działalności, koło naukowe ADek nawiązało współpracę z firmą Trump Huettinger z Zielonki, która zajmuje się wytwarzaniem przekształtników energoelektronicznych. Firma przez wszystkie lata, aż do dziś, pozostaje najważniejszym sponsorem koła naukowego ADek.

W ciągu 5 lat działalności organizacja dorobiła się dwóch gokartów elektrycznych, nazwanych PL1 i PL2. Poza nimi dwa lata temu dwóch członków koła zbudowało drona elektrycznego i nieznacznie później w kole wykształtowała się sekcja dronów. Następnie jej członkowie postanowili oddzielić się od ADka i założyć własne koło naukowe. Koło to jest również aktywne i odnosi liczne sukcesy w studenckich zawodach droniarskich. Koło naukowe ADek każdego roku było nagradzane na zawodach za osiągnięcia techniczne w swoich pojazdach. W 2017 roku udało im się zdobyć

Ekipa ADka w gmachu głównym PW

Zawody Limoges 2016 Francja

tytuł wicemistrza Europy w kategorii sprint na zawodach we Francji oraz inne nagrody za rozwiązania techniczne, zastosowane w gokartach.

Praca w kole naukowym nie jest łatwa, wymaga czasu i zaangażowania ale nasi członkowie potrafią pogodzić studia na Politechnice Warszawskiej z pracą w warsztacie i spędzaniem nocy nad ulepszaniem schematów elektrycznych. Jak wiadomo dzisiejsi pracodawcy wymagają doświadczenia nawet od świeżo upieczonych inżynierów. Praca w kole daje ogromną wiedzę praktyczną, którą studenci zyskują pracując nad ambitnymi projektami. Te wszystkie godziny poświęcane swojej pasji, poza programem uczelni, połączone z praktykami u naszych sponsorów, na które wysyłani są członkowie koła, gwarantują nam bardzo dobrą sytuację na rynku pracy dla aktywnych członków. Pracodawcy zupełnie inaczej patrzą na osobę, która już podczas studiów pracowała nad kilkoma ambitnymi projektami inżynierskimi i ma praktyczne umiejętności niż na kogoś, kto ma ograniczone pojęcie o praktycznym wymiarze ich oczekiwań.

Ktoś zauważył kiedyś, że największe wynalazki rodzą się z pasji, nie bacząc na wynagrodzenie. Można to zauważyć w świecie startupów, w którym przełomowe produkty były niejednokrotnie tworzone przez studentów lub pasjonatów w swoich przysłowiowych już garażach. Wiele ze znanych dzisiaj korporacji miało właśnie takie początki.

W kole naukowym ADek powstało już kilka technologii, które budziły zainteresowanie firm zewnętrznych. Studenci z ADka samodzielnie zaprojektowali i zbudowali między innymi takie projekty jak: system zarządzania baterią, przekształtnik energoelektroniczny do silnika elektrycznego, autorską ładowarkę do ogniw elektrycznych, przetwornicę DC-DC, komputer pokładowy do pojazdu elektrycznego i wiele innych.

Należy jednak zauważyć, że głównym celem koła naukowego nie jest dążenie do komercjalizacji zbudowanych w nim urządzeń, tak jak ma to miejsce w pełnoprawnej firmie ale właśnie możliwość nabycia cennych praktycznych doświadczeń, wiedzy i realizacji najbardziej szalonych pomysłów. A to jednak wymaga finansowego wsparcia. Z tego powodu organizacja zależna jest od sponsorów zewnętrznych, co wymusiło na studentach rozwój tzw. kompetencji miękkich oraz powstanie takich jednostek organizacyjnych, jak dział finansów i marketingu. Skutkiem tego członkowie koła opanowali również tak użyteczne umiejętności, jak zarządzanie projektami, formułowanie umów z instytucjami państwowymi i firmami, marketingu, obróbki graficznej oraz zarządzanie finansami. Dzięki temu o ADku było głośno w wielu mediach, takich jak telewizja czy radio.

Studenci z ADka starają się więc szerzyć ideę elektromobilności w Polsce, często pojawiają się na różnych targach pracy i wydarzeniach z branży aut elektrycznych. Kształcą też młodsze pokolenie poprzez organizację serii wykładów „Podstawy projektowania samochodów elektrycznych",

Ekipa tworząca e-MaksPower

Zawody Francja 2017

Jakub Misiowiec jest członkiem koła naukowego ADek, działającego na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. Koło składa się z 20 osób, w tym dwunastu inżynierów, dwóch kierowników, trzech koordynatorów i trzyosobowy zarząd.

Projekty KN ADek są związane z szeroko pojętą elektromobilnością. Członkowie koła tworzą pojazdy elektryczne, jeżdżące, pływające, jak i te latające. Od początku działalności KN ADek bierze udział w międzynarodowych zawodach gokartów elektrycznych „E-kart challenge" w Vierzon. Członkowie KN ADek wielokrotnie prezentowali swoje osiągnięcia przed szeroką publicznością.

również licealistów i gimnazjalistów uczestnicząc w takich projektach, jak Akademia Boscha dla najmłodszych.

Aktualnie koło naukowe ADek zajmuje się pracą nad medialnym projektem międzykołowym e-MaksPower. Projekt ma na celu zbudowanie bolidu wyścigowego dla niepełnosprawnego chłopca, którym można w całości sterować jedynie za pomocą ruchów nadgarstka jednej ręki. Pracują nad nim aż cztery koła z Politechniki Warszawskiej. W celu zdobycia finansów na ukończenie projektu udało się zakończyć sukcesem zbiórkę pieniędzy na portalu crowdfundingowym „Polak potrafi". Bolid projektowany jest zgodnie ze sztuką inżynierską, która obejmuje także wykonanie specjalnych badań antropometrycznych, które mówiąc – w telegraficznym skrócie – mierzą i porównują parametry ludzkiego ciała.

W kolejnych latach koło naukowe ADek planuje uczestnictwo w zawodach gokartów elektrycznych w Stanach Zjednoczonych w Indianapoliss oraz budowę studenckiego odpowiednika Formuły 1, czyli Formula Student Electric. Jest to już wyższy poziom inżynierii, gdyż prestiż wspomnianych zawodów jest znany na całym świecie.

Studenci podkreślają, że są otwarci na różnego rodzaju współpracę, zachęcają do zapoznania się z ich działalnością w internecie, zapraszają wszystkich pasjonatów elektromobilności, nie tylko młodych naukowców, by dołączyli do ekipy tworzącej ADka.

Zdj. PW

Uczestnicy zawodów we Francji

Przepis na przedsiębiorczość

KEBS&GO

Szymon Skrzypiec
prezes firmy Wentro Sp. z o.o.

KEBS&GO! to urządzenie do przygotowywania świeżych, smacznych i co ważne – grillowanych w momencie zakupu kanapek. Ten automat jest naszą odpowiedzią na wyzwania dzisiejszego świata. Mimo ciągłego rozszerzania ilości automatów vendingowych na terenie Polski, mamy nadal bardzo wiele do nadrobienia w porównaniu do krajów zachodnich czy też silnie przez Polskę naśladowanych takich, jak np. Stanów Zjednoczonych.

Dane statystyczne pokazują, iż w Polsce przypada zaledwie jeden automat na tysiąc mieszkańców, w Europie zachodniej na stu mieszkańców, zaś we Włoszech na dwudziestu siedmiu mieszkańców. Liczby te pokazują, jak ogromna przepaść dzieli nas od wielu krajów, która jest jeszcze większa w porównaniu do Stanów Zjednoczonych czy krajów Dalekiego Wschodu. Potrzeba rozwoju tego segmentu rynku żywieniowego, wraz z wchodzeniem na rynek konsumencki kolejnych grup młodych i świadomych ludzi, chcących powielać trendy innych, wysoko rozwiniętych krajów, w sposób bezpośredni wyznacza cele naszej działalności.

Nasza firma, profilem swojej działalności, idealnie wpasowuje się w tę opisaną niszę rynkową. Biorąc dodatkowo pod uwagę ciągły wzrost szybkości życia, szczególnie młodych ludzi oraz ich preferencje dotyczące spożywanych posiłków, opartych w dużej mierze na fast foodach, rokowania rozwoju przedsięwzięcia są bardzo obiecujące. Jesteśmy przekonani, że nie szybkość wytwarzania, ale sposób dystrybucji jest kluczem do możliwie, jak najszybszego zapewnienia produktu o najwyższej jakości i świeżości.

Styl życia coraz częściej nie pozwala nam na gotowanie i przygotowywanie ciepłych posiłków. W drodze do pracy, stojąc w kolejce czy oczekując na nadjeżdżający środek transportu, jemy suche, zimne przekąski. Ciepłe, sycące, grillowane kanapki mogą być dobrą alternatywą. Dzięki zastosowanym technologiom i budowie automatu, czas od zamówienia do konsumpcji, to niecałe 2 minuty.

Wyjątkowość naszych kanapek polega na ich przygotowaniu. Po raz pierwszy grillowane są w momencie zamówienia, dzięki czemu otrzymujemy najlepszy smak. Nasza maszyna ma kompaktową budowę i niewielkie gabaryty, jednocześnie zachowując przy tym swoją wydajność. Dzięki niewielkim rozmiarom oraz niewymagającej specyfikacji może być dostępna w każdym nawet najmniejszym przejściu. Automat spełnia najwyższe standardy, co pozwala uzyskać nam idealną jakość i smak. Nasze urządzenie wyposażone jest w komorę o niskiej temperaturze, dzięki której przechowywana żywność zachowuje swoje znakomite walory. Zastosowana technologia oraz systemy zabezpieczeń sprawiają, że maszyna jest całkowicie bezpieczna dla użytkowników i otoczenia. Automat dzięki specjalnym filtrom nie wydziela żadnych zapachów podczas grillowania.

Idąc z duchem czasu, postanowiliśmy też wyposażyć maszynę w moduł dostosowany do dokonywania płatności zbliżeniowych, także za pomocą smartfona.

Chcemy, by nasze automaty znalazły się w najlepiej usytuowanych ciągach komunikacyjnych, zapewniając jednocześnie dobry dostęp dla użytkowników oraz opłacalność ekonomiczną przedsięwzięcia. Zależy nam na naszych odbiorcach, dlatego głównym celem jest stworzenie całej sieci KEBS&GO! Pozwoli nam to na tworzenie lepszych ofert dla klientów, ale przede wszystkim na promocji silnej polskiej marki.

Urządzenia do sprzedaży ciepłej żywności są jeszcze rzadkością, a co za tym idzie stanowią doskonały rynek rozwojowy dla projektu. Cele, które od początku przyświecają twórcom, to również

Przemysław Zorychta i Piotr Kęsicki – przedstawiciele Kebs&GO

propagowanie polskiej technologii poza granicami naszego kraju. W projekcie od samego początku stawiamy na kreowanie nowoczesnego biznesu we współpracy z polskimi producentami, zarówno technologii, jak i półproduktów spożywczych.

Projekt KEBS&GO został zapoczątkowany przez grupę studentów różnych Wydziałów Politechniki Warszawskiej oraz Szkoły Głównej Handlowej, którzy wspólnie budują interdyscyplinarny team VENDIZONE. Swoją wiedzę i doświadczenie zespół zdobywał na wielu obszarach. Budowa robotów, projektowanie maszyn, wykonywanie układów sterowania, zarządzanie projektami, ale też kreowanie nowych marek franczyzowych, to tylko kilka przykładów działalności. Projekt w początkowym okresie finansowany był z prywatnych środków założycieli.

Premiera urządzenia miała szerokie echo medialne. Akcja marketingowa swoim zasięgiem wykroczyła daleko poza granice Polski. Wzmianki o KEBS&GO pojawiały się w artykułach na całym świecie. W Polsce informacja związana z projektem pojawiła się w większości mediów głównego nurtu, w licznych programach telewizyjnych i radiowych oraz w niezliczonej ilości portali internetowych. Same odwiedziny profilu na Facebook przekroczyły kilkanaście tysięcy w ciągu pierwszego dnia od premiery urządzenia.

Wszelkie te działania wpłynęły na rozpoznawalność firmy oraz zwiększenie wiarygodności na rynku. Poskutkowały również licznymi zamówieniami, które można liczyć w setkach. Oferty współpracy spływają nadal z całej Europy, a nawet z całego świata, co tworzy dobrą perspektywę na rozwinięcie naszego biznesu.

Zdj. UPRP

Szymon Skrzypiec jest założycielem i prezesem firmy Ventro Sp. z o.o. Ukończył studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie i od wielu lat aktywnie działa w ramach sieci akademickich inkubatorów przedsiębiorczości. Jest specjalistą w zakresie automatyki przemysłowej oraz twórcą pierwszego w Polsce automatu vendingowego do kebabów.

Moje innowacje: żeby było łatwiej

Bartosz Walentyn

Jesteśmy leniwi z natury. Dlatego od zarania dziejów dążyliśmy do maksymalnego ułatwiania sobie życia poprzez tworzenie innowacyjnych rozwiązań. To lenistwo ma jednak swoją dobrą stronę. Bowiem dzięki powstawaniu nowych wynalazków, napędzało ono postęp cywilizacyjny.

Pomimo tego, że świat nieustannie zmienia się, także teraz w XXI stuleciu powód powstawania innowacji wciąż pozostaje niezmienny od wieków. Tłem pracy współczesnych wynalazców jest w dalszym ciągu ułatwianie ludziom życia. Nie inaczej jest w moim przypadku. Za datę rozpoczęcia działalności wynalazczej uznaję dzień przyjęcia mnie do Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów czyli 26 czerwca 2006 r.

Teraz, w 2018 r. mam na tzw. koncie dziewięć innowacji. Część z nich posiada już udzielone przez Urząd Patentowy prawo ochronne, a pozostałe są w fazie postępowania celem uzyskania takiego prawa. Dlatego pisząc niniejszy artykuł, miałem dylemat, który z moich wynalazków powinien pójść na tzw. pierwszy ogień. Postanowiłem zatem

Bartosz Walentyn w rozmowie z uczestnikiem Nocy Muzeów

zacząć od ostatniego, czyli od kombajnu ogrodowego. Jego geneza jest dosyć zabawna, a mianowicie w trakcie herbicydowania chwastów zarastających chodnik w ogrodzie moich rodziców, trochę obawiałem się skutków zetknięcia środka chemicznego ze skórą czy śluzówkami.

Po skończonej pracy, wymyśliłem przyrząd służący do herbicydowania, który byłby całkowicie bezpieczny dla zdrowia. Tak powstał *przyrząd dwufunkcyjny do usuwania chwastów i mycia podłóg.* W pierwotnym zamyśle miał on służyć tylko do smarowania chwastów herbicydem. Jednak w tej funkcji wykorzystywany był on sezonowo (przynajmniej w Polsce). Zatem postanowiłem dołożyć mu drugą funkcję, mycia podłóg. Ze względu na jego kształt przypominający but, nazwałem go „buciorem".

Choć „bucior" był przełomowym wynalazkiem w historii mojej „młodzieńczej twórczości" (miałem wtedy siedemnaście lat), to jednak nie miał on najmniejszych szans na rynkowy sukces. Już wtedy istniały bowiem o wiele bardziej zaawansowane technologicznie mopy parowe. Po upływie okrągłej dekady od powstania pierwszego prototypu „buciora" postanowiłem skonstruować nowe urządzenie na jego bazie.

Przy jego opracowywaniu, zdecydowałem się wyeliminować funkcję mycia podłóg na rzecz kilku innych funkcji przydatnych w ogrodzie. I tak pod koniec 2015 r. zakupiłem kosiarkę akumulatorową, która w następnym roku poszła „na warsztat" i posłużyła za bazę do budowy *wielofunkcyjnej maszyny do prac ogrodowych.* Ze względu na mnogość oferowanych przez nią funkcji (koszenie trawy, rozsiewanie materiału sypkiego, opryskiwanie roślin pestycydami oraz odchwaszczanie mechaniczne i chemiczne), nazwałem ją *kombajnem ogrodowym.*

Wiosna jest bowiem prawdziwym wyzwaniem dla każdego działkowicza. Wtedy idą w ruch rozmaite narzędzia i urządzenia, od siewników poczynając, przez kosiarki, a na urządzeniach odchwaszczających kończąc. Wtedy też nietrudno zauważyć,

Stoisko Bartosza Walentyna na Patent by Night 2018

ile urządzeń jest potrzebnych, aby ułatwić sobie pracę.

Obecnie na rynku funkcjonuje wiele urządzeń ogrodniczych. Każde z nich dedykowane jest jednak jednej oddzielnej operacji. W moim *kombajnie ogrodowym* pięć funkcji zostało skondensowanych w jednym, zmechanizowanym urządzeniu. To pozwoli potencjalnemu użytkownikowi zaoszczędzić zarówno pieniądze (na zakup i serwis sprzętu), jak i miejsce do jego przechowywania (jedno urządzenie zajmuje mniej miejsca niż kilka).

Prototyp *kombajnu ogrodowego* po raz pierwszy zaprezentowany został na X Międzynarodowej Warszawskiej Wystawie Wynalazków IWIS 2016, gdzie został nagrodzony złotym medalem. Wynalazek ten zdobył też uznanie jury Ogólnopolskiego Konkursu im. Stanisława Staszica na Najlepsze Produkty Innowacyjne LAUR INNOWACYJNOŚCI 2016, na którym został wyróżniony.

Praca nad wynalazkami zaczyna się od pomysłu, potem są analizy, obliczenia, aż wreszcie to, co lubię najbardziej czyli konstrukcja prototypu. Dopiero wtedy mogę sprawdzić czy to, co opracowałem teoretycznie sprawdza się w praktyce. Jest jednak wyjątek – jeden z moich wynalazków nie ma prototypu. Jest to *śmieciarko-zgazowarka pirolityczna*. Jej technologia jest bardzo złożona. Jednak tym, co spowodowało, że istnieje tylko w teorii, jest brak środków finansowych. Konstrukcja jej prototypu bowiem kosztowałaby kwotę, na którą stać byłoby instytut badawczy, ale na pewno nie studenta.

„Pirolka", bo tak ją w skrócie nazywam, jest jedną z dwóch moich innowacji o najstarszych korzeniach. Sięgają one 1998 r. Wtedy (jeszcze jako dziesięciolatek) wpadłem na pierwszy pomysł maszyny do sprzątania ulic, która spalałaby zebrane liście i inne nieczystości. Jednak z przyczyn oczywistych dziesięciolatek nie był w stanie dokonać pełnego opracowania technologii działania takiego urządzenia. Dlatego pomysł ten trafił nie tyle do lamusa, co do „poczekalni". Chodził mi bowiem cały czas po głowie.

Kilkanaście lat później, już jako student mechaniki UTP, postanowiłem go „odkurzyć" i ponownie opracować. Tak powstała *śmieciarko-zgazowarka piroliczna*. Do dokonania tego w dużej mierze przyczynił się ciągle narastający problem wytwarzanych przez ludzi odpadów komunalnych. Coraz większym problemem staje się także znalezienie miejsca na nowe wysypiska śmieci.

Projekt po raz pierwszy (w okrojonej wersji) został zaprezentowany na VII Giełdzie

Bartosz Walentyn – innowator od dziecka

Rocznik 1988 r., absolwent historii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, obecnie studiuje mechanikę i budowę maszyn na Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy. Już od pierwszych lat życia lubił tworzyć wynalazki, które na początku służyły jednak tylko do zabawy.

Pierwszy działający wynalazek stworzył w wieku trzynastu lat. W 2005 r. skonstruował pierwszy w swoim życiu wynalazek, który uzyskał prawo ochronne jako wzór użytkowy. Był to przyrząd dwufunkcyjny do usuwania chwastów i mycia podłóg „bucior". W kwietniu 2006 r. wziął udział w XXXIX edycji Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i otrzymał wyróżnienie za całokształt twórczości oraz indeks na Politechnikę Warszawską w ramach nagrody.

Jako pełnoletni wstąpił do Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów oraz Mazowieckiego Centrum Usług Pomocniczych dla Innowatorów Indywidualnych. W tym samym roku skonstruował drugi wynalazek, który uzyskał prawo ochronne jako wzór użytkowy, tj. „tapeciarkę". W 2006 r. zaprezentował swoje osiągnięcia na Sympozjum Naukowym ELEKTROTECHNIKA, zorganizowanym przez Mazowieckie Centrum Usług Pomocniczych dla Innowatorów Indywidualnych. Rok 2008 przyniósł dwie nowe koncepcje, tj. „butomierza" czyli urządzenia pomagającego klientom dużych sklepów obuwniczych w wyborze obuwia oraz „pojazdu elektrycznego z turbiną powietrzną". „Butomierz" został zgłoszony do Ogólnopolskiego Konkursu LIDER INNOWACJI 2008 i nagrodzony tytułem LIDERA INNOWACJI 2008. W marcu 2009 r. otrzymał kolejną nagrodę za „butomierza" – była to nagroda główna w kategorii Niespodzianka Giełdowa, otrzymana na Giełdzie Innowacji w Opolu. Kolejna nagroda, to wyróżnienie i medal targowy na Ogólnopolskich Targach Innowacji Gospodarczych i Naukowych INTARG-KATOWICE 2010 za pojazd elektryczny z turbiną powietrzną. W sierpniu 2010 r. Bartosz Walentyn nawiązał współpracę z Agencją Promocyjną INVENTOR. To dało mu możliwość zaprezentowania jego wynalazków Międzynarodowych Targach Techniki Przemysłowej, Nauki i Innowacji TECHNICON--INNOWACJE 2010 w Gdańsku.

Jego największy gabarytowo wynalazek – samobieżny odkurzacz do liści został nagrodzony aż w dwóch konkursach towarzyszących tym targom, otrzymał srebrny medal na targowym konkursie INNOWACJE oraz wyróżnienie w konkursie Akademii Młodego Wynalazcy zorganizowanym przez Agencję Promocyjną INVENTOR. Nagrodą za wyróżnienie w konkursie było reprezentowanie wyróżnionego wynalazku na Międzynarodowej Wystawie Pomysły, Wynalazki, Nowe Produkty IENA 2010 w niemieckiej Norymberdze, gdzie zdobył brązowy medal. Samobieżny odkurzacz do liści został również zaprezentowany na Międzynarodowym Salonie Wynalazków i Innowacyjnych Technologii ARCHIMEDES 2011 w Moskwie, gdzie zdobył kolejny dyplom.

Najbardziej owocną imprezą wynalazczą w dotychczasowym życiu Bartosza Walentyna okazała się X Międzynarodowa Warszawska Wystawa Wynalazków IWIS 2016. Przyniosła mu ona aż pięć medali (w tym złoty z wyróżnieniem) oraz wyróżnienie Państwowej Agencji ds. Własności Intelektualnej Republiki Mołdawii.

Innowacji w Opolu. Potem w Gdańsku i Katowicach. Spotkałem się wtedy z wątpliwościami natury prawnej – brakiem regulacji prawnych odnośnie jego zastosowania w praktyce.

Nie jestem prawnikiem i muszę przyznać, że podczas pracy nad „pirolką" nie stawiałem sobie pytań dotyczących prawa, lecz skupiałem się na technologii urządzenia, które wtedy nie było jeszcze tak zaawansowane jak obecnie.

W 2013 r. przedstawiłem wyniki mojej pracy na Międzynarodowych Targach Innowacji i Nowych Technologii INNO-TECH EXPO 2013 w Kielcach.

W wyniku wniosków wyciągniętych z prezentacji na tych targach, postanowiłem udoskonalić swój pomysł i tak powstała *śmieciarko-zgazowarka pirolityczna* w obecnym kształcie. Została ona zgłoszona do Urzędu Patentowego w dniu 8 listopada 2013 r.

Od poprzedniej wersji różni się tym, że spalanie otwartym ogniem zostało zastąpione zgazowaniem pirolitycznym. W wyniku tego procesu wytwarza się gaz generatorowy, służący jako paliwo do zasilania silnika pojazdu. W śmieciarce zastosowałem napęd hybrydowy, zasilany mieszanką gazu generatorowego (95%) i oleju napędowego (5%). Jednak największym atutem wynalazku jest to, że na wysypisko dociera zaledwie 25% załadowanych do śmieciarki odpadów komunalnych. Cała reszta ulega zgazowaniu w drodze na wyżej wspomniane wysypisko.

Ponadto produktem ubocznym procesu zgazowania odpadów jest koks pirolityczny. Jego sprzedaż mogłaby być dodatkowym źródłem dochodu dla przedsiębiorstw komunalnych.

„Pirolka" to jednak nie jedyny wynalazek opracowany w oparciu o pomysł maszyny (sprzątającej ulice i zarazem spalającej zebrane nieczystości) z 1998 r. Drugim wynalazkiem o wspólnych korzeniach jest *samobieżny odkurzacz do liści.* Prototyp tego wynalazku „odziedziczył" po tamtej maszynie mechanizm zbierania liści, polegający na zastosowaniu dwóch przeciwbieżnych wałków kolczastych. Zadaniem tych wałków jest zbieranie zalegających na trawniku liści, które następnie zasysane i rozdrabniane są przez wiatrak. Potem tak rozdrobniona masa liści transportowana jest do worka.

Warto dodać, że *samobieżny odkurzacz do liści* jest najbardziej nagrodzoną innowacją spośród wszystkich moich wynalazków. Zdobył m.in. brązowe medale na targach w Norymberdze (2010) i Moskwie (2013) czy srebrne w Gdańsku (2010) i Warszawie (2011).

Kolejny mój wynalazek, to *zespół do tapetowania* („tapeciarka"). Pierwszy prototyp *„tapeciarki"* skonstruowałem tuż przed nawiązaniem kontaktu z nieistniejącym już Mazowieckim Centrum Usług Pomocniczych dla Innowatorów Indywidualnych. Zaprezentowałem go na Sympozjum

Naukowym ELEKTROTECHNIKA 2006, na którym jako osiemnastolatek byłem najmłodszym uczestnikiem.

Pierwsza wersja „tapeciarki" wykonana była z drewna i w dodatku metodą chałupniczą. Dlatego siedem lat po jej skonstruowaniu, opracowałem nowy, o wiele bardziej profesjonalny prototyp. Ułatwia on cały proces tapetowania, zarówno na etapie przycięcia tapety na wymiar i nałożenia kleju, jak również samego nakładania pasków tapety na ścianę. Nowy prototyp „tapeciarki" po raz pierwszy zaprezentowany został na 10. Międzynarodowych Targach Techniki Przemysłowej, Nauki i Innowacji TECHNICON-INNOWACJE 2014 w Gdańsku, a dwa lata później na X Międzynarodowej Warszawskiej Wystawie Wynalazków IWIS 2016. Na tej imprezie *„tapeciarka"* zdobyła brązowy medal.

Jednym z ostatnich moich wynalazków, o którym chciałbym napisać, jest *pastowarka do obuwia.* Postanowiłem opracować urządzenie, które posiadałoby odpowiednio wbudowane wszystko, co niezbędne przy czyszczeniu, pastowaniu i polerowaniu obuwia. Istotą wynalazku jest obrotowa głowica z trzema szczotkami. Każda z nich przeznaczona jest do innej czynności. Osie szczotek czyszczącej oraz polerującej są pełne, natomiast oś szczotki pastującej jest wydrążona (i połączona ze zbiornikiem z płynną pastą).

Pastowarka do obuwia jest niezbyt skomplikowanym urządzeniem w porównaniu na przykład ze *śmieciarko-zgazowarką pirolityczną*. Wynalazek ten przyniósł mi tytuł LIDERA INNOWACJI 2013 w konkursie o tej samej nazwie.

Obecnie mam w zanadrzu kilka pomysłów na nowe wynalazki. Ich realizację przesunąłem jednak w czasie z powodu obrony pracy inżynierskiej. Potem pozostaje mi zakasać przysłowiowe rękawy i dalej pracować nad swoimi innowacjami. Tak się stało bowiem, że wynalazki z hobby i pasji przeistoczyły się w mój sposób na życie. Dlatego też zamierzam po ukończeniu studiów inżynierskich rozpocząć studia magisterskie o specjalności Samochody i Ciągniki.

Zdj. UPRP

Forum Wizja Rozwoju

Technologie na rzecz rozwoju społecznego

– To niepodległość warunkuje w dużym stopniu i gwarantuje rozwój gospodarczy, a dobry rozwój gospodarczy jest elementem, który umacnia niepodległość, suwerenność każdego kraju – mówił premier Mateusz Morawiecki podczas największego wydarzenia gospodarczego w północnej Polsce – Forum Wizja Rozwoju.

Premier, razem z ministrami przedsiębiorczości i technologii **Jadwigą Emilewicz** oraz inwestycji i rozwoju **Jerzym Kwiecińskim**, w wystąpieniach programowych, podkreślali silną potrzebę wizji niezależnego państwa, opartego na innowacyjnym rozwoju.

Fundacja Vizja Rozwoju została ustanowiona w celu wspierania i promocji działalności innowacyjnej w polskiej gospodarce. Jednym z realizowanych projektów przez Fundację jest organizacja Forum. Pierwsza edycja odbyła się w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni oraz w Hali Gdynia Arena. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Prezes Rady Ministrów. Partnerami Forum były Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju, Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii oraz Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Tematyka Forum koncentruje się na aktualnych i najważniejszych wyzwaniach stojących przed polską gospodarką. Strategiczne obszary dla krajowego rozwoju koncentrowały uwagę uczestników największych polskich podmiotów gospodarczych, prelegentami byli eksperci z określonych dziedzin. Udział w Forum umożliwiał wymianę doświadczeń biznesowych oraz poszukiwanie takich wspólnych projektów gospodarczych, które mogłyby przyspieszyć zaplanowane pozytywne zmiany w różnych sektorach polskiej gospodarki.

Dwudniowe forum zgromadziło 5 tysięcy uczestników i 500 prelegentów, którzy wzięli udział w 96 panelach dyskusyjnych. Pierwszego dnia, przedstawiciele największych polskich przedsiębiorstw, właściciele małych, średnich i dużych firm oraz wizjonerzy spotkali się w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym, biorąc udział w sesjach zgrupowanych w 17 blokach tematycznych poświęconych: energetyce, szkolnictwu zawodowemu, społecznej odpowiedzialności biznesu, niepodległości gospodarczej, startupom, strefom ekonomicznym w Polsce, ekomobilności,

e-gospodarce, transportowi, spedycji i logistyce. Jednym z bloków było Forum Partnerów. Rozpoczęli je przedstawiciele Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, którzy przygotowali panel „Strefa w każdej gminie – szansą dla rozwoju regionu". Podczas bloku „energetyka" przygotowane zostały takie panele dyskusyjne, jak zarządzanie energią w Polsce, energia z wiatru i słońca, energia jądrowa oraz energetyka w aspekcie problemu smogu. Blok „szkolnictwo zawodowe" skupiony był na zawodach poszukiwanych na rynku pracy, wizji innowacyjnego szkolnictwa zawodowego, laboratoriach badawczo-rozwojowych czy karierze zawodowej w Polsce. Podczas bloku „społeczna odpowiedzialność biznesu" mówiono o doświadczeniach polskich przedsiębiorstw w realizowaniu zasady odpowiedzialnego biznesu oraz nowoczesnych narzędziach realizacji odpowiedzialnego biznesu.

Rządowe programy „Mieszkanie +" i „Dostępność +", a także infrastruktura drogowa i kolejowa, to panele, w których można było wziąć udział w ramach bloku „budownictwo". W kolejnym nt. „startup" zwrócono uwagę na idee startupu, korzyści polskich przedsiębiorstw we współpracy z taką formą działalności i kierunki rozwoju.

Ważną częścią spotkania był blok poświęcony strefom ekonomicznym w Polsce, gdzie wystąpienie miała także dr Alicja Adamczak, prezes UPRP. Mówiono o zarządzaniu strefami ekonomicznymi w Polsce, nowoczesnych strategiach w strefach ekonomicznych i korzyściach ze strefy ekonomicznej zwłaszcza w kontekście działalności badawczo-rozwojowej i zarządzania prawami własności intelektualnej. Prezes podkreślała znaczenie ochrony własności przemysłowej w działalności eksportowej i w produkcji, w innowacjach, które dominują w specjalnych strefach ekonomicznych.

Podczas forum nie zabrakło tematów związanych z ekomobilnością. Dyskutowano o samochodach i autobusach z napędem elektrycznym, o jednostkach pływających i powietrznych z napędem alternatywnym oraz o miejskiej kolei linowej. Istotną częścią był blok „e-gospodarka", poświęcony wizji rozwoju e-gospodarki, e-zdrowiu, obszarach inwestowania w e-gospodarce. Natomiast w bloku transport, logistyka, spedycja, prelegenci mówili, jakie są innowacje i kierunki rozwoju w tych dziedzinach, narzędzia informatyczne wspierające inwestycje.

Uczestników Forum witał także prezydent Gdyni, Wojciech Szczurek. – Bardzo się cieszę i jestem dumny z tego, że forum odbywa się w naszej pięknej Gdyni. Gdynia to miasto nowoczesne, dumne ze swej historii. Gdy mówimy o wizji rozwoju, nie ma w Polsce lepszego miejsca, by poszukać historycznego przykładu. Gdynia to także dziś miasto, które wykorzystuje swój potencjał, również dlatego, że w wymiarze lokalnym realizuje wizję rozwoju, co do którego kierunku nie mamy wątpliwości – podkreślał.

Najważniejsze jednak wystąpienie należało do szefa polskiego rządu, Mateusza Morawieckiego. Podczas wystąpienia programowego, podkreślał istotę wsparcia państwa dla sektora stoczniowego.

– Państwo jest od tego, żeby wspierać sektor stoczniowy. Cieszę się,

że Terminal DCT, w który zainwestował Polski Fundusz Rozwoju, staje się największym terminalem kontenerowym na Bałtyku. Dodatkowo Gdańsk i Gdynia razem, są to dzisiaj największe porty przeładunkowe nad Morzem Bałtyckim.

Premier mówił także, że niepodległość warunkuje rozwój gospodarczy, a dobry rozwój gospodarczy jest elementem, który umacnia niepodległość, suwerenność każdego kraju. Podkreślał, że przedsiębiorcy potrzebują współpracy z samorządami i liczy na to, że ta współpraca będzie coraz dojrzalsza.

– Chcę, żeby rząd skupił się na zrównoważonym rozwoju. Żeby Chojnice, Kościerzyna i inne mniejsze miasta miały takie same szanse startu, jak duże metropolie. Wkrótce bowiem cała Polska stanie się jedną wielką strefą ekonomiczną. Chcę zainspirować do myślenia o rozwoju w perspektywie 20 lat – podsumował.

Następnie, po wystąpieniu premiera Morawieckiego, przedstawiciele Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz spółek energetycznych: Enea SA, Energa-Operator SA, PGE Dystrybucja SA i Tauron Dystrybucja podpisali list intencyjny dotyczący współpracy w ramach programu „e-VAN". Dzięki niemu w Polsce mają szansę powstać innowacyjne, bezemisyjne pojazdy użytkowe. Chodzi o auta dostawcze, które będą dostosowane do potrzeb sygnatariuszy listu intencyjnego, aby mogłyby być wykorzystywane m.in. we flotach spółek do realizacji codziennych zadań.

Kolejna ważna umowa została zawarta między spółką Przewozy Regionalne a Klastrem Luxtorpeda 2.0. Klaster skupia największe przedsiębiorstwa branży transportu kolejowego w Polsce. Będzie realizował Program na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, zaprezentowany z końcem 2015 roku przez premiera Morawieckiego. Jego członkowie będą sobie wzajemnie pomagać – udzielać pomocy legislacyjnej i organizacyjnej, tworzyć wspólne rozwiązania biznesowe. Zadaniami klastra są wsparcie innowacji przy zamówieniach publicznych, budowa i modernizacja taboru czy prace nad wspólnym biletem kolejowym.

Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii w swoim wystąpieniu podkreślała, że w Gdyni mówi się łatwo o rekordach. – Bo Gdynia dzisiaj jest miastem rekordowym. To właśnie w Gdyni mieszkają obywatele, którzy w ubiegłym roku pytani o to czy dobrze im się tu mieszka (pytano mieszkańców wszystkich dużych i średnich miast w Polsce) – ponad 89 procent respondentów – powiedzieli,

że tak. Gdynia jest dla nich wspaniałym miejscem do życia, nic więc może dziwnego – dodała – że to miasto jest awangardą demograficzną Polski, bo w nim i przyrost demograficzny jest znacznie wyższy niż gdziekolwiek indziej.

Pierwszy dzień Forum zakończyła uroczysta gala w Gdynia Arenie, podczas której wręczono Nagrody Gospodarcze. Główną nagrodę w kategorii *„Społeczna odpowiedzialność biznesu"* otrzymała firma ENERGA S.A. W tej samej kategorii wyróżnienie specjalne przyznane przez organizatora wydarzenia, Fundacji Vizja Rozwoju otrzymał Zakład Farmaceutyczny Adamed Pharma S.A. W kategorii *„Badania, rozwój i transfer nowoczesnych technologii"* nagrodę otrzymała firma Astronika Sp. z o.o.. W kategorii *„Elektromobilność"* nagrodzona została spółka Enspirion sp. z o.o., natomiast w kategorii *„E-gospodarka"* laur Forum Wizja Rozwoju trafił do spółki Fibrain sp. z o.o. W kategorii *„startup"* przyznano dwie równorzędne nagrody, które otrzymały firmy Findair sp. z o.o. oraz Sky Tronic sp. z o.o. *Za innowacyjność* nagrodę główną zdobyła firma DGT sp. z o.o., a w kategorii *zarządzanie* nagroda trafiła do spółki Euro-Eko sp. z o.o.

Mówiąc o miastach przyszłości, myślimy o idei smart city. Inteligentne miasta potrzebują inteligentnych ludzi. Inwestujemy, budujemy kapitał, stawiamy na współpracę biznesu i nauki. W końcu staramy się otworzyć rynek zamówień publicznych. Chcemy by państwo było inteligentnym zamawiającym, który będzie zamawiał innowacyjne usługi w formule przystępnej dla MŚP. Tylko wtedy będziemy w stanie przekroczyć pewną barierę rozwoju – **Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii.**

Rynek zamówień publicznych wyceniany jest nawet na niemal ćwierć biliona złotych rocznie i stanowi 8% PKB. Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii obecnie szeroko konsultuje koncepcję prawa zamówień publicznych oraz założenia Polityki Zakupowej Państwa.

Za nami bardzo ważne wydarzenie gospodarcze dla Pomorza, jak i całej Polski. Istota poruszanych spraw, szeroki przekrój uczestników ze strony przedsiębiorców i naukowców pokazuje jak dużą wartość dla naszego regionu wnosi organizacja tak znaczących wydarzeń. Daje to nam duże nadzieje na kontynuację tego przedsięwzięcia w kolejnych latach **– Andrzej Michalak, prezes zarządu Fundacji Vizja Rozwoju**

Forum zakończono wręczeniem nagród w ramach towarzyszącego mu konkursu Smart City Hackathon, który trwał od pierwszego dnia forum. Skierowany był do programistów, informatyków i grafików. Ich pomysły miały być związane m.in. z komunikacją między mieszkańcami a władzami miasta, opieką medyczną, edukacją, turystyką czy bezpieczeństwem publicznym. Tak by miasta były bardziej wydajne, ekologiczne i zrównoważone, zgodnie z koncepcją Smart City, która została właśnie po to stworzona. W przedsięwzięciu wzięło udział szesnaście niezwykłych drużyn, z który trzy zostały wyróżnione ostatniego dnia. Pierwsze miejsce zdobyła firma BLAST HACK, która opracowała koncepcję sieci neuronowej, rozpoznającej zabarwienie emocjonalne tekstu. Drugie miejsce otrzymało TRASH AWAY, które stworzyło system pomagający w składowaniu oraz transportowania odpadów z miasta. Trzecie miejsce otrzymała firma SENCITY, która przedstawiła projekt systemu, który w automatyczny sposób przeprowadza inwentaryzację dróg.

Piotr Brylski

Zdjęcia organizatorzy

Wyzwania dla Polski i Europy

Ponad 150 sesji tematycznych, 900 prelegentów i rekordowa frekwencja wśród gości – 11,5 tys. uczestników, w tym ponad 700 przedstawicieli mediów – w Katowicach, to tegoroczna 10. jubileuszowa edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego (European Economic Congress – EEC) w wielu wymiarach.

Wzięli w niej udział unijni dygnitarze, kluczowi przedstawiciele polskiego rządu, krajowego i europejskiego parlamentu, ministrowie i wiceministrowie z Europy i świata oraz reprezentanci biznesu, eksperci i liderzy opinii. European Start-up Days, wydarzenie towarzyszące Kongresowi, odwiedziło ponad 2,5 tys. osób.

– Jubileuszowa edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego była pod każdym względem rekordowa. Dopisała frekwencja, zarówno wśród uczestników, jak i relacjonujących wydarzenie mediów, udało się zrealizować największą dotychczas liczbę sesji i zainteresować udziałem w nich prelegentów z całego świata. W doborowym gronie dyskutowaliśmy po raz kolejny nad gospodarczą przyszłością Polski i Europy, stawiając ważne pytania i formułując cenne wnioski, które będą kanwą przyszłorocznych, mamy nadzieję, równie udanych dyskusji – **mówi Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, inicjator Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.**

– Europejski Kongres Gospodarczy już dawno wpisał się w harmonogram najważniejszych wydarzeń gospodarczych w Polsce. Dlatego jako Amerykańska Izba Handlowa w Polsce, my też tam jesteśmy. Jakość organizacyjna i merytoryczna tego kongresu to jego największe atuty. Z każdym rokiem EKG zachwyca i starannie trzyma najwyższy poziom. Gratulujemy jubileuszu i czekamy na przyszły rok! – oceniła **Dorota Dąbrowska-Winterscheid, dyrektor zarządzający Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce.**

– Tegoroczna edycja Kongresu odbyła się już nie tylko w Katowicach, ale w szerszym kontekście – nowo powstałej Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, gdzie mogliśmy przywitać wszystkich

uczestników po raz pierwszy – podkreślił **Kazimierz Karolczak, przewodniczący zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.**

Agenda tegorocznej odsłony Kongresu była kontynuacją wciąż aktualnych tematów, poruszanych podczas wcześniejszych edycji oraz nowych zagadnień, wskazujących przyszłość europejskiej i polskiej gospodarki. Debaty skoncentrowały się m.in. wokół perspektyw wzrostu i konkurencyjności, rewolucji technologicznej z jej aktualnymi i przyszłymi skutkami, odpowiedzialności za środowisko, współpracy gospodarczej w ramach wolnego rynku, rozpatrywanych w lokalnym i globalnym kontekście. Sporo miejsca w programie zajęły kwestie związane z 4. rewolucją przemysłową, digitalizacją i technologią, które łączyło hasło „Przemysł 4.0". Tradycyjnie już jeden z najważniejszych bloków tematycznych stanowiły zagadnienia związane z polityką energetyczną Unii Europejskiej, ważne szczególnie w kontekście zbliżającego się światowego szczytu klimatycznego ONZ (COP24), który odbędzie się jesienią w Katowicach.

Podczas Kongresu wybrzmiały ważne pytania o pierwszą ustawową Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię, efekty jej funkcjonowania i stojące przed nią wyzwania, również w kontekście procesów metropolitalnych, zachodzących w innych miastach kontynentu. W ramach wydarzeń towarzyszących EEC odbyły się również Fora Gospodarcze Europa Centralna – Afryka, Indie – Polska oraz ASEAN – Unia Europejska, a także panele poświęcone relacjom gospodarczym Europy i Japonii oraz Polski i Chin, Niemiec, USA, Zachodniego Bengalu.

Różne punkty widzenia

Istotne dyskusje toczyły się także pośród przedstawicieli dużego przemysłu. W Polsce trudno podjąć ryzyko inwestycyjne w badania i rozwój, a dobra polityka innowacyjna wymaga odważnych decyzji. *– W branży chemicznej widoczny jest problem z podejmowaniem ryzyka w dziedzinie badań i rozwoju* – stwierdził **Zbigniew Warmuz, prezes zarządu Synthosa,** podczas panelu „Przyszłość polskiej chemii". Z czego to wynika?

Badania i rozwój obarczone są ryzykiem niepowodzenia, a jak podkreślił *„podjęcie ryzyka w R&D w Polsce jest mało akceptowalne. Nie ma akceptacji ryzyka inwestycyjnego, ryzyka związanego z badaniami i rozwojem".* Z doświadczeń jego firmy wynika, że aż 80 proc. projektów R&D pójdzie do kosza, ale z tych 20 proc. część kończy się sukcesem. *– Zaryzykowaliśmy 300 mln zł na taki projekt, będący efektem prac naszego R&D. Właściciel zgodził się na to i mamy nadzieję na sukces* – mówił.

Zdaniem uczestników dyskusji kluczowym czynnikiem w tej kwestii jest właśnie podejście właściciela. W spółkach o stabilnych zarządach i bez wpływów politycznych podejmowanie decyzji odnośnie badań i rozwoju jest łatwiejsze. Inaczej rzecz ma się w przypadku firm, w których interweniuje państwo, a dodatkowo następują szybkie zmiany zarządów. Szefowie takich firm nie chcą podejmować ryzykownych decyzji, a takie często są konieczne

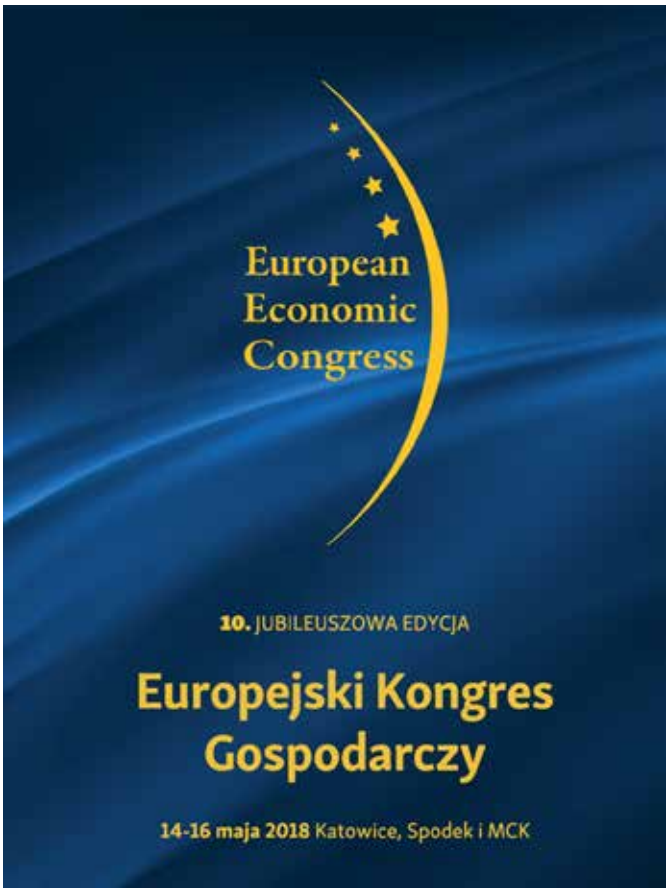

w przypadku badań i rozwoju. Obawiają się bowiem, że w przyszłości mogą z tych decyzji być rozliczani. Europejska i polska chemia ze względu na nikłe zaplecze surowcowe, wysokie koszty energii i nie najniższe koszty pracy ma problem, aby skutecznie rywalizować z firmami z Azji czy USA (przewaga dzięki taniemu gazowi z łupków). Stąd tak istotne jest stawianie na badania i rozwój.

Czy w związku z powyższym, skala interwencji państwa w gospodarkę powinna być wysoka? Wszystko zależy od momentu koniunktury.

– Państwo powinno tworzyć dobre warunki do rozwoju i jednocześnie wkraczać, gdy jest to potrzebne. Skala tej interwencji powinna natomiast zależeć od tego, w jakim momencie koniunktury znajduje

Podczas EEC głos zabrała dr A. Adamczak

się gospodarka – mówił **Justin Yifu Lin, światowej sławy chiński ekonomista i były wiceprezes Banku Światowego,** który stwierdził, że inwestycje to kluczowy element równania, które prowadzi do rozwoju gospodarczego. Zwiększenie poziomu inwestycji, zwłaszcza prywatnych, to jedno z największych wyzwań, z którym zmaga się zarówno Europa, jak i Polska.

O przyciąganiu i pobudzaniu kapitału dyskutowano podczas sesji „Inwestycje", która odbyła się pierwszego dnia Kongresu. **Paweł Borys, prezes zarządu Polskiego Funduszu Rozwoju,** zwrócił uwagę, że po kryzysie finansowym na globalnych rynkach istnieje duża nadwyżka kapitału, który mógłby zostać przeznaczony na przedsięwzięcia. Tymczasem w ostatnich latach Europa traci swoją pozycję inwestycyjną na tle USA oraz Azji. Obecnie dodatkową niepewność powoduje napięcie związane z potencjalną wojną handlową, której powodem może być polityka prezydenta Donalda Trumpa. Jej skutki mogą być bardzo negatywne dla opartej na eksporcie niemieckiej gospodarki, z którą jest natomiast mocno powiązana Polska.

– *Inwestycje są nam potrzebne do utrzymania wysokiego wzrostu gospodarczego* – przyznał **Jerzy Kwieciński, minister inwestycji i rozwoju.** Jak wyjaśnił, są one „jakościowo najlepszym" silnikiem dla gospodarki. Dodał, że rząd chce przyciągać inwestycje zagraniczne, którą dotyczą nowych technologii – przede wszystkim takich, których obecnie w Polsce nie ma.

Teresa Czerwińska, minister finansów, przekonywała, że atrakcyjny inwestor, to taki podmiot, który jest pozytywny dla kraju nie tylko pod względem wpływów podatkowych, ale także długoterminowego zaangażowania w podnoszenie poziomu gospodarki i tworzenie nowych miejsc pracy. – *Zależy nam na tym, aby przyciągać te inwestycje, które dotyczą innowacyjnych sektorów i w ten sposób mogą pozytywnie wpływać na strukturę PKB,* zapewniając, że jej resort podejmuje działania, aby klimat do współpracy pomiędzy administracją publiczną a biznesem był coraz lepszy.

Bywa też jednak tak, że to administracja publiczna chce podejmować zadania, w których specjalizują się prywatne podmioty. Na taki przykład wskazał **Marek Cywiński, prezes Kapsch Telematic Services,** firmy, która wkrótce przestanie zarządzać Krajowym Systemem Poboru Opłat na drogach krajowych. Zadanie to ma przejąć Główny Inspektorat Transportu Drogowego. Jak stwierdził Cywiński, dotychczas Kapsch w żadnym kraju, gdzie próbowano realizacji takiego scenariusza, nie udało się go w pełni zrealizować z sukcesem.

Natomiast **Adam Góral, prezes Asseco Poland,** wskazał na przypadki, w których administracja publiczna uznała, że jest w stanie samodzielnie stworzyć lepsze systemy informatyczne od podmiotów prywatnych. – *Wiemy z przeszłości, że przegrały skrajny socjalizm i skrajny liberalizm. Pytanie, gdzie biegnie granica ingerencji państwa w gospodarkę* – wskazywał na problem.

Dizajn – wzornictwo są ważne

Podczas międzynarodowego kongresu, podkreślano także, że polskie wzornictwo przemysłowe jest już marką samą w sobie. Uznana nie tylko nad Wisłą, ale i na świecie. Nigdy wcześniej w naszym kraju świadomość tego, jak wielkie znaczenie dla rozwoju innowacyjnej gospodarki i wzrostu jej konkurencyjności ma wzornictwo, nie była tak duża. Z drugiej jednak strony polskie przedsiębiorstwa mają jeszcze wiele do zrobienia. Ważnym punktem wydarzenia była sesja tematyczna *„Biznes i emocje – dizajn we współczesnej gospodarce"* z udziałem wielu cenionych designerów, architektów, inwestorów i kuratorów.

– Kiedy zakładałem firmę, 22 lata temu, studia projektowe plasowały się na niechlubnej pozycji. Od tego czasu pokonaliśmy w branży „dużą odległość", którą można zmierzyć w milionach kilometrów – mówił **Robert Majkut, prezes Robert Majkut Design.** Dodawał, że nadal nie doceniamy jednak znaczenia dobrego designu, a często nawet nie wiemy, po co on jest.

– Polscy przedsiębiorcy są przebojowi jeśli chodzi o rozwój firmy, jednak nie dostrzegają roli dobrego designu. To, czego oczekiwałbym, to rozmowa o wartościach, jakie niesie za sobą odpowiednie „opakowanie" produktu. Uważa, że to właśnie oryginalny, wysokiej

jakości projekt pozwala na uzyskanie znaczącej przewagi nad konkurencją. – *Uzyskanie statusu „dobry dizajn" pozwala na osiąganie znacznych korzyści finansowych dzięki możliwości sprzedaży produktu po cenie nawet kilkunastokrotnie wyższej niż konkurencja, która oferuje produkty wykonane z podobnej jakości materiałów lecz o gorszym wzornictwie.*

Maja Ganszyniec, projektantka, Studio Ganszyniec zaznacza, że producenci są coraz bardziej świadomi, że produkt sam się nie sprzeda. Musi zostać odpowiednio opakowany i nieść za sobą pewne emocje. – *Prowadzimy rozmowy z kilkoma producentami, którzy są zainteresowani współpracą z naszym biurem projektowym. Oznacza to, że design rzeczywiście staje się pewnego rodzaju symbolem naszego przemysłu.*

A te słowa najlepiej sprawdzić u źródła – u producentów. **Adam Krzanowski, prezes zarządu, współwłaściciel, Grupy Nowy Styl,** wspominał, że firma zaczynała działalność od inspirowania się wzorami włoskich krzeseł. – *Jednak już na początku działalności wiedzieliśmy, że nasze produkty muszą się wyróżniać od innych dostępnych na rynku, w przeciwnym razie przegramy z konkurencją, która przecież była i jest bardzo duża. Myśląc o przyszłości przedsiębiorstwa, zdecydowałem, że trzeba znaleźć własne miejsce, które da gwarancję dalszego rozwijania działalności i pozwoli zwiększyć unikatowość przedsiębiorstwa. To umożliwia jedynie oryginalny produkt.*

Gospodarka „wczoraj" i jej problemy dziś

Debatą, niejako łączącą wiele odniesień do tych wątków, była dyskusja o sytuacji gospodarczej Polski w okresie międzywojennym – w trakcie panelu *„Śladem II Rzeczypospolitej? O gospodarce w stulecie odzyskania niepodległości".* Polska w okresie międzywojennym miała kilka sukcesów, jak budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) i Gdyni. Sukcesem po odzyskaniu niepodległości przez Polskę było stworzenie jednolitego państwa z trzech różnych części byłych zaborów. Także wkrótce po odzyskaniu niepodległości powołano instytucje, z których wiele działa do dziś, jak np. Bank Gospodarstwa Krajowego czy Urząd Patentowy RP.

– *Po ponad 100 latach zaborów Polska szybko odbudowała swój potencjał, co było zasługą elit z trzech zaborów i naczelnika państwa. Potrafili oni stworzyć dość nowoczesne i sprawnie działające państwo. To był sukces* – oceniał **Janusz Steinhoff, wicepremier i minister gospodarki w latach 1997–2001.** Przypominał, że wprowadzono wtedy wiele regulacji o charakterze socjalnym, jak ubezpieczenie zdrowotne, 46-godzinny tydzień pracy, co było wówczas ewenementem, gdyż np. Międzynarodowa Organizacja Pracy (ILO) postulowała wtedy 48-godzinny tydzień pracy. Na ówczesne standardy nowoczesny był także system emerytalno-rentowy. Wielkim obciążeniem były wydatki na obronność, w latach 1919–1921 sięgały one ponad 60 proc. budżetu, w roku 1938 wyniosły 33 proc. budżetu. Bardzo istotnym elementem było bardzo szybkie tempo inwestycji; drogi, koleje, COP, Gdynia – to popis inwestycyjny tamtych czasów.

Jednym z autorów polityki gospodarczej okresu międzywojennego był Eugeniusz Kwiatkowski. – *To był wielki człowiek, wielki wizjoner. Będąc w obozie Józefa Piłsudskiego, nie był nastawiony tylko na współpracę z jednym obozem, działał ponad podziałami. Zaangażował się w odbudowę Polski także po roku 1945* – mówił Steinhoff.

– *W okresie międzywojennym mieliśmy kilka sukcesów, jak budowa COP i Gdyni. Byliśmy jednak krajem zacofanym, o czym świadczy np. 28 proc. analfabetyzmu w 1938 r. Mieliśmy w wielu sprawach pod górkę, dlatego odcinkowe sukcesy nie przełożyły się na sukces całego państwa* – przypominał **dr Ryszard Bugaj, ekonomista.** Zwracał on uwagę, że wartość produkcji przemysłowej w przeliczeniu na jednego mieszkańca nie rosła, lecz spadała. – *Były błędy w polityce makroekonomicznej. Z kryzysu wychodziliśmy dłużej niż inne państwa, Polska nie zdecydowała się na odejście od parytetu złota, co zrobiło wiele innych państw. Błędem było bardzo duże subsydiowanie eksportu, sukcesem – rozbudowa sektora przedsiębiorstw publicznych. Industrializację wspomagało państwo. A struktura gospodarcza, odziedziczona po zaborcach, np. w dawnym zaborze pruskim gospodarka była w miarę dobrze rozwinięta, a w byłych zaborach rosyjskim i austriackim gospodarka zacofana, stwarzała dla młodego państwa poważne problemy.*

– *Trudno porównywać gospodarkę Polski z okresu dwudziestolecia międzywojennego z ówczesnym stanem gospodarek Niemiec czy Wielkiej Brytanii. Polski wcześniej nie było, a oni w tym czasie się rozwijali. Musieliśmy konstruować państwo i finansować rodzące się wtedy pomysły* – mówiła **Beata Daszyńska-Muzyczka, prezes zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK).** Kredyty państw zachodnich był wtedy wysokie, więc zdecydowano się na utworzenie banku emitującego obligacje długoterminowe i listy zastawne, z których finansowane były m.in. budowa Gdyni oraz COP. – *Obecna działalność BGK jest bardzo podobna. Działamy w celu finansowania przedsiębiorstw, zapraszamy banki komercyjne do współpracy. Nie konkurujemy z bankami komercyjnymi, chcemy z nimi współpracować, aby tworzyć wartość dodaną przedsiębiorstw* – podkreślała.

Również jedną z pierwszych decyzji po odrodzeniu państwa polskiego było powołanie Urzędu Patentowego RP. – *Urząd Patentowy powstał w miesiąc po odzyskaniu niepodległości. 13 grudnia 1918 r. został podpisany dekret przez Józefa Piłsudskiego. W ówczesnym okresie polski Urząd Patentowy był postrzegany jako jeden z wiodących na tle 40 państw należących do konwencji paryskiej o ochronie własności przemysłowej* – mówiła **Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej** – *a w latach 1918–1939 Polska zajmowała przeciętnie 8. miejsce w świecie pod względem udzielanych patentów.*

Nasz kraj w wybranych dziedzinach był liczącym się graczem na arenie międzynarodowej. – Polska była 8. eksporterem samolotów, prowadziliśmy badania nad samolotami pionowego startu i samolotami ze zmiennym profilem skrzydeł – mówił **Jan Banaszak, wiceprezes Przemysłowego Klastra Centralnego Okręgu Przemysłowego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego.** *– COP powstał na terenie czterech ówczesnych województw (kieleckiego, lubelskiego, lwowskiego i krakowskiego) i obejmował ponad 15 proc. terytorium kraju zamieszkanych przez 18 proc. ludności. Od 1937 do 1939 r. na budowę COP przeznaczono ok. 60 proc. wydatków inwestycyjnych. Gdyby nie wybuch drugiej wojny światowej – moim zdaniem – za 8–10 lat nie bylibyśmy przegranymi w tej wojnie, a za 15 lat bylibyśmy na poziomie cywilizacyjnym równym lub wyższym niż Francja.*

Powiedzieli o Kongresie

Uczestnicy zgodnie docenili tworzenie w ramach Kongresu platformy spotkań networkingowych oraz okazji do nawiązania cennych relacji biznesowych. Wydarzeniem towarzyszącym 10. edycji Europejskiego Kongresu Gospodarczego były już po raz trzeci European Start-up Days – przestrzeń otwartego dialogu pomiędzy start-upami, inwestorami a organizacjami wsparcia biznesu.

– Europejski Kongres Gospodarczy, podczas którego rozmawialiśmy m.in. o możliwościach i wyzwaniach, jakie stawia przed nami ustawa o wspieraniu nowych inwestycji, był doskonałą okazją do wymiany doświadczeń i wiedzy w gronie przedsiębiorców, przedstawicieli nauki i organizacji okołobiznesowych. To cenny wkład w dyskusję o nowych szansach dla przedsiębiorczości i innowacyjności w drodze do rozwoju przemysłu 4.0 – mówił **Janusz Michałek, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.**

– European Start-up Days są organizowane wspólnie z największą w Europie Środkowej siecią biur coworkingowych Business Link. Przez dwa dni w roku menadżerowie globalnych korporacji z potencjałem działania w skali globalnej mogą poznawać innowacje zaprojektowane przez start-upy – młode spółki technologiczne. To wyjątkowa szansa dla wszystkich – mówił **Janusz Dramski, wiceprezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach.**

– Budowanie sprawnie działającego start-upu przypomina maraton, do którego najpierw należy się odpowiednio przygotować, a w chwili samego biegu pamiętać o długofalowej strategii. Tym bardziej jestem dumny z zespołu Genomtec, ponieważ swoją codzienną pracą pokazuje, że jesteśmy dobrze przygotowani do tego wysiłku. Nagroda, którą dostaliśmy w ramach European Start-up Days, jest tego najlepszym dowodem. Wydarzenie stworzyło unikalną okazję porozmawiania osobiście z twórcami wielu inspirujących projektów, a także poznania potrzeb korporacji i biznesu, co oceniam jako bezcenne doświadczenie – dodawał **Miron Tokarski, współzałożyciel CEO Genomtec.**

– Od kilku lat w Polsce budowany i wzmacniany jest ekosystem start-upowy. Będąc jego częścią, skupiamy się na inwestycjach w krajowe firmy technologiczne i wspieraniu ich rozwoju w skali globalnej. Jednym z elementów istotnych dla skuteczności tych działań jest poznanie wzajemnych oczekiwań przedsiębiorców i potencjalnych inwestorów. European Start-Up Days stwarza taką możliwość – podkreślał **Wojciech Fedorowicz, partner zarządzający, TDJ Pitango Ventures.**

– European Start-up Days to jedyne w swoim rodzaju, unikalne wydarzenie. Bardzo podoba mi się fakt, że ta impreza towarzyszy Europejskiemu Kongresowi Gospodarczemu. To połączenie start-upów, a z drugiej strony dużego biznesu, wielkich firm, tworzy taki swoisty ekosystem wymiany doświadczeń i wiedzy, przenikania się światów. To się świetnie miksuje, z korzyścią dla obu stron. Z całego serca polecam, będę tutaj za rok – podsumowuje **Jakub Gajdamowicz, youtuber.**

Piotr Brylski

Zdjęcia: organizatorzy (Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości, PTWP)

EEC – to możliwość spotkań networkingowych

INNOWACYJNOŚĆ – TRUDNE ZADANIE

Rozmowa z **prof. dr hab. inż. Arturem Świergielem,**
przewodniczącym sekcji „Nauka, Innowacje" Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP,
dyrektorem Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego

Nie możemy mówić o innowacjach, jeżeli próbujemy do starego wozu czy furmanki wstawić nowoczesny silnik. Jeśli postawimy na torach takich, jakie one są, nowoczesne pociągi, to i tak nie są one w stanie pojechać z tą prędkością, której byśmy oczekiwali.

– Chyba już każdy Polak jest przekonany, że nie ma dalszego rozwoju kraju bez innowacyjności i to w każdej dziedzinie. Jak z Pana perspektywy, szczególnie z pozycji przewodniczącego sekcji „Nauka, Innowacje" Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP można oceniać zmiany w naszym podejściu do procesów innowacyjności – jak zmieniało się ono w tym okresie prawie trzech lat Pana działania w NRR?

– To, że w obiegu publicznym krąży pojęcie innowacyjności i stało się słowem kluczem, jeszcze nie znaczy, że wszyscy rozumieją, co się kryje pod słowem „innowacje" czy „innowacyjność", a poza tym czasami słowo to przykrywa kwestie, które z innowacjami niewiele mają wspólnego. Natomiast, niestety, mimo bardzo dobrych założeń Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (SOR), że w Polsce musi rozwijać się gospodarka oparta na wiedzy i mimo iż rząd na najwyższym szczeblu dał ku temu nie tylko sygnał, myślę, że w Polsce w dalszym ciągu jesteśmy jeszcze u początku realnego rozwoju supernowoczesnej gospodarki czyli gospodarki opartej na wiedzy.

Moja ocena oparta jest zarówno o pewien ogląd sytuacji wynikający z obrazu, jaki uzyskuję, będąc w Narodowej Radzie Rozwoju, jak i doświadczenia związanego z zainteresowaniami naukowymi oraz pracą zawodową. Szczególnie interesuje mnie to, co dzieje się w szeroko pojętych badaniach, nazwijmy biomedycznych, związanych z biologią, a obejmujących zarówno rolnictwo, medycynę, jak i przemysł farmaceutyczny. Niektórzy zaczęli teraz posługiwać się słowem „biogospodarka", gdyż wszystkie te dziedziny na siebie się nakładają.

Moim zdaniem w dalszym ciągu prowadzimy w gruncie rzeczy gospodarkę ekstensywną. Cały czas myślimy bowiem w kategoriach zwiększenia produkcji, czegoś, co nazwałbym ogólnie surowcami. Wszystko jedno czy one są mniej lub bardziej przetworzone, zaawansowane, trudniejsze do pozyskania czy formalnie są półproduktami – w gruncie rzeczy surowcem jest i węgiel, i wyprodukowane kurczaki – to ciągle są surowce albo półprodukty.

A my nie będziemy konkurencyjni w Europie w tej chwili, a na pewno za rok, dwa czy trzy, konkurować dostarczając tylko surowce i nieprzetworzone produkty. Musimy konkurować jakością i tymi produktami – czy też tymi umiejętnościami – których nie potrafią dostarczyć inni.

Obecnie możemy w dalszym ciągu eksportować np. pszenicę czy cukier, ale już teraz ceny produktów rolnych niekoniecznie są konkurencyjne, a już w najbliższej przyszłości na pewno nie będą konkurencyjne w stosunku do tego, co może zapewnić Ukraina, Rosja czy Kazachstan albo Chiny. Bardzo szybko

powinniśmy więc przejść na poziom przetworzonych produktów. A jeżeli nawet są to produkty nieprzetworzone, muszą one być bardzo wysokiej jakości.
Słowem – powinniśmy konkurować jakością i tutaj właśnie jest miejsce na innowacje. Natomiast obawiam się, że ciągle nie zaczęliśmy myśleć w tych kategoriach. Nam innowacje chyba kojarzą się...

–... bardziej z nowoczesną produkcją niż z nowoczesnym produktem?

– Dokładnie tak, jak Pan redaktor powiedział. W społecznym odbiorze, innowacje kojarzą nam się z programami komputero-

Prof. A. Świergiel ocenia unikalny olej Iniany

wymi: softwarem, hardwarem, elektroniką, a nie z rozwiązaniami organizacyjnymi czy tym bardziej z rozwiązaniami w sferze życia społecznego, bo i tu też muszą nastąpić tego rodzaju zmiany. Dla przykładu, jeżeli służba zdrowia w Polsce ma dobrze funkcjonować, trzeba wprowadzić rozwiązania, które można by nazwać innowacjami. Nie możemy mówić o innowacjach jeżeli próbujemy do starego wozu czy furmanki wstawić nowoczesny silnik! Jeśli postawimy na torach takich, jakie one są, nowoczesne pociągi, to i tak nie są one w stanie pojechać z taką prędkością, jakiej byśmy oczekiwali.
Myślę, że rząd tę nieuchronną konieczność rozumie i daje wyraźne wskazówki. Część przemysłu i gospodarki też już to rozumie. Duża część społeczeństwa na pewno innowacyjności oczekuje, natomiast proces ten nie rozwija się tak szybko, jakby się mógł i powinien rozwijać.

– Elitą innowacyjności są – a przynajmniej być powinni – naukowcy, w tym zwłaszcza pracownicy naukowi uczelni i placówek badawczych. Trzy lata temu wykazywano, że między nimi a biznesem brakuje punktów stycznych. Pierwsi preferują czyste badania i publikacje naukowe, drudzy – wolą kupić gotowe rozwiązanie typu licencja czy know how zamiast zlecić rozwiązanie uczelni. Czy to się zmieniło, zmienia?

– Obawiam się, że póki co niewiele się zmieniło, a jest to moja obserwacja z ostatnich trzech lat uczestnictwa w Narodowej Radzie Rozwoju czy powiedzmy nawet z ostatnich ośmiu, od kiedy powróciłem, po prawie trzydziestu latach pobytu zagranicą, do Polski.
Nie wynika to tylko z tego – moim zdaniem – że jest niechęć ze strony innowatorów, naukowców czy kadry technicznej do kontaktów z biznesem. Zresztą to jest naturalne – zawsze był rozdział pomiędzy uczelnią a praktyką. Jak to często powtarzam, „E nie równa się E". Edison nie równa się Einstein. Jeden jest geniuszem i drugi jest geniuszem. Ale bardzo się różnią. Edison myśli inaczej niż Einstein i inżynier myśli troszeczkę inaczej niż naukowiec zajmujący się badaniami podstawowymi. To nie znaczy, że odkrycie naukowca nie może być skomercjalizowane i wykorzystane. I na odwrót – inżynier może „powiedzieć" naukowcowi, co jest potrzebne w przemyśle, choć nie wszystko może dostrzegać, problem w tym natomiast, że łączności między nimi niestety nie ma. Dlaczego?
Może dlatego, że droga między pomysłem a praktyką jest za długa. Prawdopodobnie w Polsce jest też dla odbiorców za duży jest koszt badań. Bo cóż z tego, że te badania są relatywnie tanie w dalszym ciągu dla odbiorcy, kiedy i tak wciąż koszt jest za duży, jak na jego możliwości.
Jest sprawą naturalną, że jeżeli potrzebne jest nowoczesne rozwiązanie, bardzo często znacznie szybciej i taniej można uzyskać poprzez licencję. I to jest normalne, biznesowo uzasadnione.
W biznesie nie można przecież nikogo zmuszać, by dochodził do potrzebnych mu rozwiązań drogą własnych badań. Poza tym jest jeszcze kwestia zrozumienia potrzeby innowacyjności ze strony przemysłu, że unikalne rozwiązania mogą dopiero później skutkować znacznymi efektami ekonomicznymi. Natomiast jeżeli nie ma takiego zrozumienia i przekonania, a nasz plan finansowy można realizować i bez innowacyjności, nie ma wówczas miejsca na „łączność z nauką".
Czy można to zmienić? Rząd podejmował i podejmuje próbę restrukturyzacji instytutów naukowo-badawczych, podobnych zresztą do instytutu, którym ja kieruję. Natomiast – moim zdaniem – ta restrukturyzacja musi mieć jasno określony cel i musi być dobrze przeprowadzona. No i oczywiście poza środkami niezbędnymi do tego by to zrobić, niezbędna jest przede wszystkim kadra, która potrafi zorganizować taką restrukturyzację. Niestety, takiej kadry za bardzo ja nie widzę.
Kolejna sprawa: dokładnie zidentyfikowany odbiorca tych badań. Rząd zakładał w SOR, że takim kołem napędowym – słowo klucz

często używane, ale jest to dobre określenie – będzie sam rząd, zamówienia samorządów, wojska itd. – wszystkich podmiotów, które dysponują pieniędzmi publicznymi. Niestety, tak się chyba wciąż nie dzieje. Choćby instytuty takie, jak mój w dalszym ciągu są zmuszone do poszukiwania odbiorców opracowanych tu rozwiązań na własną rękę.

– W jaki sposób? Rozwińmy ten przykład.

– Instytut obsługuje w tej chwili kilkaset firm – od bardzo małych firm, z których przychody są znikome, po kilkaset złotych rocznie, do dużych przedsiębiorstw, gdy przychody są rzędu kilkaset tysięcy złotych. Gdy pracownicy naukowi biegają za klientami, bo inaczej się nie da, przestajemy być instytutem badawczo-wdrożeniowym. Stajemy się sprzedawcą usług i musimy walczyć o klienta.

– Pracownicy naukowi przestają mieć czas na badania i nowe patenty?

– Ba, nie mamy sił i środków, żeby choćby robić lepszy marketing, nawet gdy mamy unikalny produkt. Na przykład – mamy bezkonkurencyjną technologię produkcji oleju lnianego. Oczywiście wszyscy są zainteresowani wysokiej jakości olejem lnianym ze względu na właściwości prozdrowotne, ale my nie mamy żadnych środków na to, żeby zrobić marketing. Nie mówiąc już o tym, że nie mamy w tej dziedzinie ani doświadczenia, ani umiejętności. Rynek polski na ten produkt jest oczywiście ograniczony. Wyjście na zewnątrz zaś wymaga jakichś kompetencji, umiejętności. I co z tego że mamy patent i dopracowany unikalny proces technologiczny? Nie jesteśmy w stanie z tym produktem wyjść na rynki. Ja mogę się oczywiście tym zająć, tylko że wtedy w tym czasie nie będę się zajmował innymi sprawami.
Tu jest, niestety problem, a dotyczy on wszystkich instytutów, wszystkich uczelni.

– Z pewnością rolę swoistego katalizatora współpracy nauki z biznesem odgrywa sposób wydatkowania funduszy europejskich na badania i rozwój, a zwłaszcza premiowanie w większości programów i konkursów projektów, zakładających jednoczesny udział podmiotów w obu tych kręgów?

– To jest bardzo dobry kierunek. Natomiast czasami jest to wypaczone. W dalszym ciągu uważam, że udział finansowy ze strony publicznej czyli finansującego granty, powinien być zdecydowanie większy. Firmy, które z tego korzystają, to są w dalszym ciągu głównie małe firmy albo średnie (MŚP), często z bardzo małym marginesem zysku. Dla nich udział w projekcie nawet w wysokości kilkunastu procent, kiedy ten procent przekłada się na kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy złotych, jest nie do udźwignięcia.

– Bo takie przedsięwzięcie innowacyjne, przeważnie zazwyczaj obarczone jest zwiększonym ryzykiem?

– No tak, zwiększonym ryzykiem i odroczoną możliwością pozyskania przychodów z tytułu tego przedsięwzięcia. Na pewno rząd zrobił bardzo dobry krok – proponując ulgę podatkową, umożliwiając odliczanie od dochodu do opodatkowania 100 proc. kosztów badań. To jest dla państwa pozornie utrata zysku z podatków, ale jestem głęboko przekonany, że jest to długofalowa inwestycja, która budżetowi państwa zwróci się z nadwyżką.

– Na większości polskich uczelni zaczynamy jednak już widzieć pewne efekty działania na rzecz komercjalizacji wyników badań poprzez np. centra transferu technologii. Aktywizują one nie tylko naukowców, ale i studentów. O ponadprzeciętnej innowacyjności młodych Polaków świadczy choćby niezwykle szerokie spektrum pomysłów, służących za podstawę do zakładania startupów czy rosnąca popularność konkursu „Student wynalazca", któremu patronuje Urząd Patentowy RP?

– Na pewno jest duże zainteresowanie. Natomiast proszę zauważyć, że tu jest pewnego rodzaju sprzeczność...

– Na czym ona polega?

– Za bardzo podporządkowujemy się rozwiązaniom, które są stosowane w innych krajach, w zupełnie innej sytuacji społeczno-gospodarczej. Kompletnie innej. Przede wszystkim zupełnie innego modelu finansowania nauki i uczelni.
Problem polega na tym, że misją uczelni jest kształcenie studentów. To jest misja uczelni. Nie ma innej. Misją uczelni nie jest zarabianie pieniędzy. Nawet w przypadku tych uczelni, które zarabiają pieniądze, misją wciąż pozostaje kształcenie studentów.
Oczywiście kształcenie studentów w wielu przypadkach zależy od tego czy kadra dydaktyczna jest kompetentna, a ta kompetencja wynika między innymi z tego, że kadra dydaktyczna prowadzi własne badania...

– czyli, że jest innowacyjna, można by w pewnym uproszczeniu powiedzieć?

– Tak. Jednak co do zasady, prowadzeniem badań – tylko badań – w Polsce zajmuje się Polska Akademia Nauk. Z kolei komercjalizacja, wdrożenia odbywają się w jeszcze innego rodzaju jednostkach. Te kompetencje są rozdzielone.
Próba przekształcenia więc uczelni w instytucję, która ma kilka równorzędnych misji – a taki sposób myślenia zaczyna dominować, bo jest presja finansowa – zadanie zarabiania pieniędzy i komercjalizacji czy choćby prowadzenia badań – powoduje, że z kolei będziemy mieli niewłaściwe czyli kiepskie kształcenie studentów. Owszem, czasami można te funkcje połączyć, ale musi to być też zrobione w sposób przemyślany. Bo jeżeli np. komercjalizacja czy zarabiane pieniędzy się nie udaje, to pomocną dłoń do uczelni publicznych wyciąga państwo, a gdy to jest prywatna uczelnia, to ma własną fundację, która w takiej sytuacji pomaga, jak np. w Stanach Zjednoczonych.

– Upraszczając – zadekretowanie, że od tego dnia na każdej uczelni działa centrum transferu technologii, które zarobi pieniądze na jej funkcjonowanie, jest z założenia nierealne?

– Uważam, że jest nierealne. Następnym problemem, który jest trudny do rozwiązania, jest sposób oceny jednostek naukowych i uczelni, tzw. parametryzacja. Bo tak, gdy uczelnia, która ma być rozliczana i premiowana za wartościowe, wysoko oceniane publikacje naukowe może znaleźć się w sytuacji, w której zaczyna

cierpieć dydaktyka. Kadra czas poświęca głównie na publikacje, bo celem jest bycie naukowcem, który publikuje, a nie bycie dobrym wykładowcą czy profesorem. Z kolei, jeśli uczelnia czy instytucja naukowa dostaje głównie punkty za wdrożenia i patenty, uwaga kadry przesuwa się w kierunku wdrożeń, patentów i komercjalizacji, a zaczyna cierpieć ta strona dydaktyczna i naukowa...

Jak powiedziałem wcześniej, nie można być równocześnie i Einsteinem, i Edisonem, a najlepiej jeszcze świetnym człowiekiem od marketingu i sprzedaży – nie wiem, kogo tu dać za przykład...

– ... Kotlerem?

– Oczywiście, w teorii można te rozdzielne role połączyć. Jednak to są rozdzielne kompetencje, różnego rodzaju działalność.

– Co zatem Pana zdaniem jeszcze trzeba zrobić, by komercjalizacja badań naukowych postępowała sprawniej, a biznes miał naturalną potrzebę zlecania rozwiązywania problemów polskim naukowcom? Jakie działania z tego zakresu rekomenduje Prezydentowi i rządowi sekcja „Nauka, Innowacje" NRR przy Prezydencie RP?

– Zacznijmy od tego, jakie są nasze motywacje. Ludzie są motywowani ciekawością, chęcią zaistnienia, ale również zachętę taką stanowią bodźce finansowe. Od wielu lat dyskutuje się o tym czy naukowcy, badacze, twórcy patentów mogą być uwłaszczeni, czy nie powinni. Jest wątpliwość natury etycznej – dlaczego twórca miałby być uwłaszczony i korzystać z dochodów z patentu, skoro badania były finansowane ze środków publicznych?
Zgoda, ale jest to takie bardzo idealistyczne podejście, być może bardzo właściwe ze względów moralnych, natomiast jest ono kompletnie niepraktyczne. Przede wszystkim musimy zdawać sobie sprawę, że tylko znikoma część patentów daje jakikolwiek wymierny wynik finansowy. Zainteresowanie odkrywcy czy pracownika, żeby zająć się wdrażaniem patentu – jeżeli nie ma on interesu finansowego – jest znikome. Nawet jeżeli odkryje coś, co przyniesie znaczne zyski, pamiętajmy, że te zyski i tak wcześniej czy później wrócą do państwa i społeczeństwa w postaci podatków czy innych korzyści.
Według mnie i innych członków Narodowej Rady Rozwoju sekcja „Nauka, Innowacje", rozwiązaniem tego dylematu byłoby uwłaszczenie wynalazców przez okres pięciu lat. Według zasady: „wszystko co jesteście w stanie opatentować, w tym czasie należy do was".

– Niezależnie od tego, jakie było źródło finansowania?

– Dokładnie. A to dlatego, że w Polsce konieczne jest zwiększenie kultury wynalazczości, zwiększenie liczby patentów, a nawet samych składanych wniosków patentowych, a taki okres pięciu czy sześciu lat uwłaszczenia, by temu sprzyjał. Potem można powrócić do rozwiązania, że zyski czerpie finansujący albo częściowo wynalazca, częściowo właściciel środków, z których finansowane było przedsięwzięcie.
Natomiast jeżeli będziemy pozostawiać prowadzenie komercjalizacji osobom, które de facto efektem finansowym nie są bezpośrednio zainteresowane – nawet w tzw. centrach transferu technologii – będzie jak jest i nie ruszymy do przodu. Z kolei, gdy za komercjalizację zabierze się sam wynalazca, co też się zdarza, nie będzie on tworzył kolejnych wynalazków, być może nawet o wiele lepszych...

– Podobnie jak naukowcy w Pana instytucie, zajmujący się marketingiem?

– Właśnie, to kolejna kwestia wymagająca radykalnej zmiany. Wszyscy mówimy o „innowacyjności", mówimy o „poziomach gotowości technologicznej". Tymczasem w obecnej strukturze nauki w Polsce – nauki, badań, innowacji – mimo tego, że wszyscy znamy właściwy schemat rozdziału kompetencji, w dalszym ciągu istnieje tendencja czy zjawisko, że wszystkie poziomy z tego schematu realizowane są w jednej instytucji.
Znowu dam przykład mojego instytutu. My zaczynamy od poziomu jeden: podstawowego odkrycia, przechodzimy przez poziom dwa: sprawdzenia pomysłu, dopracowania technologii, następnie przez poziom trzy: produkcji – wtedy np. produkujemy odkryte i opatentowane przez nas kultury serowe i kończymy na naklejaniu nalepek na opakowania. Pani profesor i pan doktor naklejają nalepki na pudełka i na koniec ktoś od nas zaczyna to sprzedawać.
W krajach, które przodują pod względem innowacyjności badania podstawowe robi uczelnia lub instytut naukowy, w naszym przypadku może to być instytut PAN, następnie przekazuje pałeczkę nam czyli instytutowi badawczo-wdrożeniowemu. My dopracowujemy technologię i przekazujemy pałeczkę dalej, do małego producenta albo tworzymy startup. Startup nie zajmuje się też jeszcze sprzedażą na pełną skalę i też przekazuje pałeczkę dalej. Czy to jest zorganizowane w innych krajach, np. we Francji w taki rozdzielny sposób? Niekoniecznie. Nie musi być kompletnie rozdzielone instytucjonalnie, czasami funkcjonuje w ramach jednej organizacji, ale autonomicznie.
U nas wszystkie poziomy ulokowane są w jednym instytucie, który na dodatek ma ograniczone środki i bardzo ograniczoną kadrę. „Mój Einstein" musi robić to, co Edison... To nie funkcjonuje i nie będzie funkcjonować. Jeśli na tego rodzaju konglomeraty przerobimy także uczelnie, zakończy się fiaskiem. Tak mogło to funkcjonować może w gospodarce centralnie planowanej...

– Albo w światowych koncernach działających w skali globalnej?

– No tak, na przykład w gigantycznych firmach farmaceutycznych albo w Boeingu gdzie muszą podstawowe badania przeprowadzać, ale nawet oni część badań zlecają na zewnątrz, kupują patenty albo startupy.
Natomiast my w Polsce, znając przecież ten model, jesteśmy chyba przekonani, że na końcu zrobimy jakiś startup, który zagwarantuje sukces...

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ***Zbigniew Biskupski***

Zdj. archiwum IBPR-S

New Space

czyli jak polskie firmy zaczęły podbijać kosmos na równi z zagranicznymi

Zbigniew Biskupski

POLSKA AGENCJA KOSMICZNA

Polska Agencja Kosmiczna finalizuje prace nad Krajowym Programem Kosmicznym, który pozwoli polskim firmom zająć ważne miejsce na europejskim i światowym rynku biznesu kosmicznego, w której to branży w związku z rewolucją technologiczną dochodzi do nowego „podziału tortu".

Od 14 marca br. Polską Agencją Kosmiczną (PAK) kieruje **dr hab. Grzegorz Brona, jeden z założycieli i przez wiele lat prezes lidera polskiej branży kosmicznej – spółki Creotech Instruments S.A.** Jej założyciele ponad dziesięć lat temu świetnie przewidzieli zmianę trendów na światowym rynku i rozwinęli biznes, który przez cały ten czas określa trendy rozwoju branży w Polsce.

Polska i przemysł kosmiczny?

Dla wielu laików takie zestawienie jest powodem do żartów, jeśli nie kpin. Tymczasem to oni są pożałowania godni, gdyż ich wiedza w tej kwestii zamknęła się w stereotypach.

Owszem, przez wiele lat sektor kosmiczny na świecie tworzyły wielkie przedsiębiorstwa wyrosłe z państwowych kompleksów zbrojeniowo-lotniczych. Realizacja najbardziej skomplikowanych i złożonych kosmicznych projektów wymaga bowiem wielkiego zaplecza przemysłowego i potężnych środków. Przykładowo zaprojektowanie, budowa i wyniesienie na orbitę dużego satelity telekomunikacyjnego to koszt rzędu setek milionów euro. Co więcej, poważnego kosmicznego biznesu nie da się zbudować szybko. Dochodzenie do kompetencji i biegłości w realizacji projektów kosmicznych, to plan na wiele lat.

Jednak w ostatnich latach dochodzi tu do prawdziwej rewolucji i dokonuje się nowy podział rynków, na których polskie firmy – nieobecne w branży kosmicznej XX wieku – dziś mogą odrywać pierwszoplanową, jeśli nie kluczową rolę.

– *Przemysł kosmiczny w ostatnich latach zmienia się jednak bardzo intensywnie, co stwarza szansę dla stosunkowo małych firm, także tych działających w Polsce* – podkreślał na początku 2017 r. w rozmowie z Kwartalnikiem UPRP dr Grzegorz Brona, wówczas prezes Creotech Instruments S.A. – *Nasz kraj i działające na naszym rynku firmy powinny postawić na specjalizację w obrębie ściśle zdefiniowanych nisz przemysłu kosmicznego, które, ze względu na postęp technologiczny, będą się rozwijały i w perspektywie kilku-, kilkunastu lat przestaną być niszami. Jedną z takich nisz jest z pewnością produkcja mikrosatelitów, czyli platform satelitarnych o wadze od 10 do około 150 kg* – mówił.

Rynek satelitów o masie powyżej 150 kg podzielony jest między wielkie koncerny kosmiczne. Mniejsze firmy są angażowane do udziału w konstruowaniu tych urządzeń w roli dostawców poszczególnych technologii lub podsystemów. Rolę integratorów satelitów w tych projektach odgrywają jednak ci najwięksi, którzy posiadają ogromne sterylne hale montażowe i budowane przez dziesięciolecia know-how.

Z kolei użyteczność satelitów klasy nano, ważących do 10 kg jest stosunkowo niewielka i ogranicza się w większości do zadań stricte naukowych, edukacyjnych lub misji eksperymentalnych, których celem jest przetestowanie konkretnej technologii.

Mikrosatelity to obiekty klasy pośredniej, mieszczącej się między dużymi platformami, a nanosatelitami. W związku z postępującą miniaturyzacją elektroniki mikrosatelity już dziś są w stanie przejmować funkcje dotychczas zarezerwowanych dla satelitów kilkusetkilogramowych lub nawet kilkutonowych. Można pokusić się o prognozę,

Grzegorz Brona *(Archiwum Kwartalnika UPRP)*

że w perspektywie dziesięciu lat mikrosatelity będą w stanie zastąpić znacznie większe platformy w bardzo wielu dziedzinach.

Nurt New Space

W konsekwencji na rynku pojawił się nowy trend określany mianem New Space. Jego cechą jest dążenie do komercyjnego wykorzystywania ogromnego potencjału technologii kosmicznych przy zachowaniu organizacyjnej zwinności i reżimu kosztowego charakterystycznego dla sektora startup.

Dzięki postępującej miniaturyzacji elektroniki satelity klasy mikro są w stanie przejmować kolejne funkcje zarezerwowane do niedawna dla dużych i bardzo drogich satelitów.

Polska branża kosmiczna, na czele z Creotechem chce wykorzystać ten trend, żeby zbudować silną pozycję w tym perspektywicznym segmencie branży kosmicznej (segment ten, jako najbardziej perspektywiczny dla polskiego sektora kosmicznego wskazuje także Polska Strategia Kosmiczna, przyjęta przez Radę Ministrów 26 stycznia 2017 r.).

PAK i jej misja

Polska Agencja Kosmiczna (PAK) została powołana ustawą z dnia 26 września 2014 r. Jako rządowa agencja wykonawcza uczestniczy w realizacji strategicznych celów Polski, podejmując działania w celu zwiększenia wykorzystania systemów satelitarnych i przyspieszenia rozwoju technologii kosmicznych na rzecz krajowej administracji, nauki, gospodarki i obronności.

Była ko konsekwencja przystąpienia Polski do Europejskiej Agencji Kosmicznej (EAK).

EAK jest najważniejszym odbiorcą technologii i produktów na europejskim rynku kosmicznym. Instytucja ta dysponuje ogromnym budżetem przeznaczanym na określone przez członków EAK cele. Członkami są państwa europejskie, ale także Unia Europejska. Duża rola tej instytucji wynika z tego, że władze państw europejskich doszły do wniosku, że współpraca w obszarze satelitarnej obserwacji Ziemi oraz szeregu misji stricte naukowych stanowi ogromną wartość Europy i pozwoli nam wspólnie zrobić znacznie więcej.

Jako przedstawiciele młodego przemysłu kosmicznego, w Polsce jesteśmy beneficjentem wejścia Polski do EAK, ponieważ dzięki udziałowi w coraz bardziej skomplikowanych misjach kosmicznych możemy bardzo szybko nadrabiać nasze technologiczne zapóźnienie w stosunku do państw dysponujących bardziej dojrzałym sektorem kosmicznym.

Celem przygotowania i wdrożenia **Krajowego Programu Kosmicznego** jest budowa w Polsce kompetencji umożliwiających zabezpieczenie potrzeb kraju w zakresie technologii satelitarnych oraz rozwój potencjału podmiotów tworzących narodowy sektor kosmiczny i ich konkurencyjności na rynku międzynarodowym.

PAK zrealizowała dotychczas trzy programy bezpłatnych konsultacji eksperckich dla polskich przedsiębiorców. Agencja organizuje też wiele wydarzeń, służących promocji potencjału krajowego sektora kosmicznego zagranicą i ułatwianiu polskim podmiotom pozyskiwania zagranicznych partnerów do wspólnych przedsięwzięć (wyjazdy studyjne, dni współpracy bilateralnej, polskie stoiska na imprezach branżowych itp.).

Agencja szuka też sojuszników wśród innych państw. Najlepszym tego przykładem jest podpisanie 20 czerwca br. umowy z Izraelską Agencją Kosmiczną.

– Izrael to wartościowy partner: ma jedną z trzech najbardziej innowacyjnych gospodarek na świecie, jest liderem w dziedzinie miniaturyzacji technologii kosmicznych, od lat osiemdziesiątych z sukcesem buduje sprzyjające warunki do rozwoju start-upów. Mam nadzieję, że dzięki zacieśnieniu współpracy z Izraelską Agencją Kosmiczną z dobrych praktyk naszego partnera będą mogły również czerpać podmioty polskiego sektora kosmicznego – podkreśla dr hab. Grzegorz Brona, prezes Polskiej Agencji Kosmicznej.

List intencyjny podpisany z Izraelską Agencją Kosmiczną jest kolejnym aktem zacieśniającym współpracę PAK z narodowymi agencjami kosmicznymi. **Dotychczas Polska Agencja Kosmiczna podpisała porozumienia o współpracy z 6. agencjami kosmicznymi: francuską (CNES), włoską (ASI), ukraińską (SSAU), brazylijską (AEB), chińską (CNSA) i meksykańską (AEM).**

Hypersat czyli polska fabryka satelitów

Przed rokiem Creotech rozpoczął budowę fabryki satelitów. Seryjna produkcja satelitów, z których skorzystać będą mogli zarówno nabywcy krajowi, jak i zagraniczni, może rozpocząć się już w 2020 roku.

HyperSat to modułowa, uniwersalna platforma, która, zaopatrzona w specjalistyczne instrumenty, pozwoli realizować szerokie spektrum misji kosmicznych, o różnym przeznaczeniu – od radiowych przez

Grzegorz Brona podczas Forum Sektora Kosmicznego

telekomunikacyjne aż po obserwacyjne: optoelektroniczne i radarowe.

Platforma będzie przystosowana do produkcji pojedynczych satelitów, o konkretnym zastosowaniu, ale największy potencjał HyperSat drzemie w produkcji większych serii urządzeń, projektowanych z myślą o pracy w satelitarnych konstelacjach.

Przemysł kosmiczny zmierza właśnie w tym kierunku, co stwarza Creotechowi bezprecedensową szansę na rozwój i ugruntowanie pozycji już nawet nie na naszym, europejskim rynku ale w skali globalnej.

Potencjalnymi odbiorcami satelitów opartych na platformie HyperSat będą zarówno klienci krajowi, jak i zagraniczni.

– HyperSat będzie systemem otwartym. Platforma będzie kompatybilna z najpopularniejszymi modułami użytkowymi wykorzystywanymi w satelitach klasy piko i nano, ale przede wszystkim będzie w stanie współpracować z większymi instrumentami – zwraca uwagę **dr Marcin Stolarski, który pokieruje projektem HyperSat w Creotech Instruments.** – *Stwarza to szansę dla innych kosmicznych graczy działających w naszym kraju. Chcemy, żeby ten projekt mógł przyczynić się nie tylko do rozwoju naszej firmy, ale stanowił także impuls rozwojowy dla całego krajowego sektora kosmicznego i szerzej – polskiej branży innowacyjnej.*

Planowany przez Creotech produkt składać się będzie z wymiennych modułów funkcjonalnych. W najmniejszej konfiguracji satelita będzie miał wymiary 30x30x10 cm i wagę 10 kg. System może być rozbudowywany do rozmiaru maksymalnego 30x30x60 cm i wagi 60 kg poprzez dołożenie kolejnych modułów bądź instrumentów. W ramach planowanego przez Creotech projektu zostanie opracowany i przygotowany do integracji szereg podsystemów satelity, m.in.: konstrukcja nośna zdolna wytrzymać przeciążenia spowodowane lotem rakiety oraz umożliwiająca montaż standaryzowanych modułów, system separacji satelity od rakiety, komputer pokładowy, system zasilania i bateria pokładowa, system paneli fotowoltaicznych, moduły łączności radiowej i anteny.

W ramach projektu firma Creotech stworzy także laboratoryjną wersję stacji naziemnej na potrzeby testów systemów radiowych oraz wdroży system o nazwie HyperSat BUS czyli innowacyjną magistralę satelity, pozwalającą na zasilanie poszczególnych komponentów platformy i przesyłanie danych pomiędzy nimi.

W dniach 17–18 września 2017 r. w nowoczesnej przestrzeni G2A Arena w Rzeszowie – Jasionce odbył się Festiwal Nauki *(Archiwum PAK)*

New Space oznacza wyjście poza wyśrubowane standardy bezpieczeństwa stosowane do tej pory w projektach satelitarnych, prowadzonych przez największych światowych graczy i przesunięcie w stronę produkcji seryjnej. Ze względu na fakt, że Platforma HyperSat składać się będzie z modułowych, powtarzalnych elementów, ich produkcja będzie mogła być realizowana w większych seriach, a nie – jak to zazwyczaj ma miejsce w projektach kosmicznych – w maksymalnie kilku sztukach. Większa skala produkcji oznacza oczywiście obniżenie kosztów jednostkowych.

– W perspektywie kolejnej dekady nastąpi gwałtowny wzrost liczby satelitów operujących na ziemskiej orbicie. Do roku 2025, w ramach kilkudziesięciu konstelacji satelitarnych, działać ma ich nawet przeszło 10 000 – **przewiduje dr Grzegorz Brona.** – *Większość z nich stanowić będą satelity klasy mikro, o masie nieprzekraczającej kilkudziesięciu kilogramów. HyperSat to nasza polska odpowiedź na zmieniające się wymagania rynku kosmicznego i rosnące zapotrzebowanie na satelity klasy mikro, które w perspektywie najbliższej dekady przejmą większość funkcji i zadań realizowanych obecnie przez duże i bardzo duże, a przez to piekielnie drogie, satelity o wadze kilkuset-kilku tysięcy kilogramów.*

Górnictwo kosmiczne to już kwestia lat

Ale to nie koniec nowych kart w podboju kosmosu. Zgodnie z internetowym rankingiem Asterank.com w naszym Układzie Słonecznym znajduje się ponad 500 planetoid, z których każda warta jest więcej niż 100 bilionów dolarów. Dla porównania PKB Stanów Zjednoczonych w 2016 roku nie przekroczyło 19 bilionów dolarów. W jaki sposób ludzkość miałaby czerpać zyski z planetoid?

Oczywiście wydobywając z nich surowce. Znane nam planetoidy posiadają bogate złoża surowców, które na Ziemi są wyjątkowo rzadkie, a przez to bardzo cenne. Chodzi między innymi platynę i wolfram, także iryd, osm, pallad, ren, rod czy ruten. Inne posiadają ogromne złoża żelaza, wody i tlenu – ich pozyskiwanie poza Ziemią będzie niezbędne, jeśli kiedykolwiek chcemy zasiedlić inne planety. Naukowcy od dawna podnoszą także kwestię istnienia w naszym Systemie Słonecznym, w tym także na Księżycu, znacznych złóż jednego z izotopów helu (Hel-3), który na Ziemi występuje w śladowych ilościach, a potencjalnie może stać się niezwykle wydajnym, a przy tym ekologicznym źródłem taniej energii.

Wspomniany ranking prowadzą pasjonaci astronomii, którzy szacują „wartość" poszczególnych ciał niebieskich na podstawie danych o ich budowie geologicznej i rozmiarach. Część z nich znajduje się tak daleko od Ziemi, że ich eksploatacja może nigdy nie być opłacalna, ale niektóre z bliższych

Ziemi ciał już dziś budzą zainteresowanie przedsiębiorstw, agencji kosmicznych i państw. Zdaniem naukowców wejście branży górnictwa kosmicznego z fazy planowania do fazy operacyjnej jest tylko kwestią czasu.

Wiosną ubiegłego roku polskie firmy, wyspecjalizowane w robotyce kosmicznej, obserwacjach planetoid i integracji systemów kosmicznych podpisały umowę konsorcjum EX-PL, którego celem jest realizacja szeregu projektów z obszaru górnictwa kosmicznego.

W skład konsorcjum EX-PL weszły firmy specjalizujące się w robotyce kosmicznej, obserwacjach planetoid i integracji systemów kosmicznych: ABM Space, Cilium Engineering, Creotech Instruments S.A. i Sybilla Technologies. Działaniom konsorcjum towarzyszy także współpraca z grupą obserwatorów i partnerów, w tym PIAP oraz młodymi zespołami tworzącymi przyszłe rozwiązania dla kosmicznego górnictwa (DREAM – narzędzia do wiercenia kosmicznego, czy PW-Sat2 – CubeSaty do wykorzystania jako lądowniki).

Przemysł w kosmosie: wyścig już się rozpoczął

Produkty z oznaczeniem „Made in Space" mogą trafić na rynek w ciągu zaledwie dekady. Przemysł w przestrzeni kosmicznej opuścił sferę marzeń i na naszych oczach staje się rzeczywistością.

Miniaturowa modułowa kamera cyfrowa o wszechstronnym zastosowaniu 2 - big *(Archiwum Creotech Instruments S.A.)*

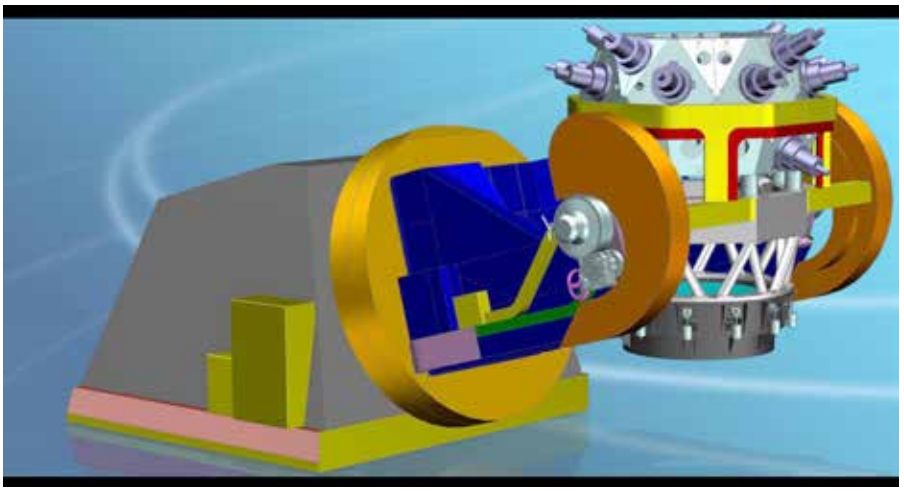

Creotech w ramach umowy Neosted dostarczył kamery dla teleskopu wykrywającego kosmiczne śmieci *(Archiwum Creotech Instruments S.A.)*

Stany Zjednoczone podjęły już kroki prawne, mające na celu legalizację obrotu minerałami wydobywanymi z przelatujących w pobliżu asteroid. Pozyskiwanie materiałów produkcyjnych z kosmosu jest częścią wizji, w której Ziemia staje się przestrzenią mieszkalną i handlową, a większość przemysłu odbywa się w stanie nieważkości.

– Obecnie koszt wyniesienia na bliską orbitę Ziemi jednego kilograma ładunku, to nawet kilkanaście tysięcy dolarów. Koszt potencjalnego bezpiecznego sprowadzenia czegoś z kosmosu na Ziemie wcale nie jest niższy. W przewidywalnej przyszłości trudno więc liczyć na to, że wytwarzanie czegokolwiek w przestrzeni kosmicznej na dużą skalę i sprowadzanie tego na Ziemie, może być opłacalne. Żeby tak się stało, potrzebny nam jest prawdziwy technologiczny przełom, który te potworne koszty znacznie obniży. Nie oznacza to jednak, że przemysł pozaziemski nie ma już dziś racji bytu. Wręcz przeciwnie! – **uważa dr Grzegorz Brona.**

Podkreśla, że pozyskiwanie surowców w przestrzeni kosmicznej jest, jak najbardziej uzasadnione, jeśli na poważnie myślimy o podboju kosmosu. – *Budowa stałych baz na Księżycu lub Marsie może okazać się finansowo nie do udźwignięcia dla nawet najpotężniejszego państwa, jeśli mamy zamiar transportować tam z Ziemi wszystkie materiały konieczne do budowy. W bardziej realnym scenariuszu przetransportujemy tam to, co konieczne, żeby na miejscu pozyskiwać surowce potrzebne do budowy i funkcjonowania takich placówek. Te lokalne materiały będą na miejscu przetwarzane i wykorzystywane do budowy i zasilania baz* – podkreśla.

U progu rewolucji

Jednak najbliższa przyszłość to rewolucja technologiczna, której sprzyjają mikrosatelity.

Rozwój technologii satelitarnych już zmienił oblicze gospodarki w co najmniej trzech obszarach. Zrewolucjonizował komunikację, dzięki czemu każdy z nas może w kilka sekund połączyć się z osobą znajdującą się po drugiej stronie globu i odbyć stabilną video-rozmowę oraz jednym kliknięciem wysłać wiadomość do setek pracowników rozsianych po całym świecie.

W tym ujęciu satelity zapewniają nam możliwość niezawodnej i natychmiastowej komunikacji.

Działanie i powszechność systemu GPS miało wielki wpływ na branżę transportową i życie setek milionów kierowców, którzy korzystają z niego każdego dnia. Analogiczne systemy rozwijane są na potrzeby statków, żeglugi morskiej i powietrznej. Satelity wywarły w ten sposób ogromny wpływ na nawigację.

Unia zapaliła zielone światło

Jeszcze do niedawna dane pochodzące z satelitarnej obserwacji Ziemi były udo-

stępniane odpłatnie, zaś ich źródłem były masywne satelity należące do dużych koncernów lub rządów poszczególnych państw – liderów kosmicznego wyścigu. Przełom nastąpił za sprawą wystrzelenia i uruchomienia w 2014 roku pierwszych satelitów rodziny Sentinel, które są częścią europejskiego systemu obserwacji Ziemi budowanego w ramach Programu Copernicus.

Unii Europejskiej, która wspólnie z Europejską Agencją Kosmiczną i państwami członkowskimi tych organizacji finansuje Program Copernicus, od początku przyświecała idea bezpłatnego udostępniania danych satelitarnych wszystkim użytkownikom w celach zarówno prywatnych, naukowych, jak i komercyjnych. Celem tej polityki jest stymulowanie rozwoju usług bazujących na wykorzystaniu danych satelitarnych.

Od tego czasu kolejne satelity docelowej konstelacji Sentinel są sukcesywnie budowane i umieszczane na orbicie, a po uzyskaniu operacyjności rozpoczynają zbieranie danych.

Zgodnie z obecnymi przewidywaniami, kiedy wszystkie z docelowych satelitów Sentinel rozpoczną pracę na orbicie przyrost pozyskiwanych przez nie danych sięgnie 10 PB (petabajt) rocznie.

Z wyliczeń firmy PWC zawartych w raporcie dotyczącym potencjału rynkowego systemu Copernicus, wykonanym na zlecenie Komisji Europejskiej wynika, że w Europie rynek dostępu do danych satelitarnych i ich przetwarzania będzie rósł, a dynamika tego wzrostu będzie znaczna. W 2015 roku jego wartość w Europie wynosiła 600 mln euro, zaś do 2020 ma on się podwoić. Mówimy więc o wzroście o 100 proc. w pięć lat. Za znaczną część tego wzrostu odpowiadać będzie właśnie program Copernicus.

– *Wzrost dostępności i powszechność darmowych danych satelitarnych, w połączeniu z postępującą miniaturyzacją kosmicznej elektroniki i pogłębianiem się trendu New Space, zwiastuje jednak trzecią satelitarną rewolucję. Ta zaś związana będzie z dostarczanymi nam przez satelity danymi, których pozyskujemy coraz więcej. Dawniej korzystały z nich państwa. Dziś uczą się tego przedsiębiorcy, którym nie brakuje pomysłów na ich komercyjne wykorzystanie* – **podkreśla dr Grzegorz Brona.**

Aktywny udział Polski w programach ramowych UE – warunek konieczny rozwoju doskonałości naukowej i innowacyjności

Rozmowa z dr. inż. Zygmuntem Krasińskim, dyrektorem Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE

– Większość Polaków – i to nawet mocno obeznana w gospodarce i finansach – ma orientację o korzystaniu z pieniędzy unijnych na poziomie programów tworzonych i zarządzanych przez polskie instytucje rządowe. Tymczasem są też programy, jak np. Horyzont 2020, do których można aplikować o środki bezpośrednio do Brukseli. Instytucja, którą Pan kieruje, obchodziła właśnie dwudziestolecie. Jaka jest geneza jej powstania?

– Historia programów ramowych UE sięga początku lat 80. ubiegłego wieku. Patrząc w przeszłość należy przypomnieć, że polska nauka pierwsza weszła do Unii Europejskiej, nim jeszcze polski rząd podpisał traktat akcesyjny. Stało się tak dlatego, że mieliśmy naukowców i ekspertów z doświadczeniem w realizacji projektów w ramach programów ramowych UE, pracujących wcześniej w różnych krajach Europy.
Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych Unii Europejskiej (KPK) powstał w 1998 roku w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk (IPPT PAN). Ówczesny Komitet Badań Naukowych – bo nie było wtedy jeszcze ministerstwa nauki – uznał, że skoro jest już wyraźnie wytyczona droga Polski do Unii Europejskiej, należy u nas także stworzyć system wsparcia dla potencjalnych beneficjentów Programów Ramowych UE – i od 5. Programu Ramowego (5PR) – powołał w drodze konkursu taką instytucję, jak KPK.

– Dlaczego jednak w ramach instytutu Polskiej Akademii Nauk?

– Jako KPK jesteśmy częścią europejskiej sieci wsparcia. Takie systemy – National Contact Points – funkcjonują w każdym kraju członkowskim i stowarzyszonym. Oczywiście każdy kraj ma swoją specyfikę i sam sobie ustanawia, jak taki system ma funkcjonować. Twórcy polskiego KPK wzorowali się na modelu niemieckim, a więc dużego kraju landowego. Nie przez przypadek w Bonn, w niemieckim Centrum badań nad aeronautyką

i przestrzenią kosmiczną (DLR), działa departament, w którym od 1994 r. funkcjonuje na stałe koordynator niemieckiej sieci KPK, zajmujący się programami ramowymi UE. Ta jednostka ściśle współpracuje z niemieckim ministerstwem nauki, jest blisko środowiska i ma zapewnioną odpowiednią autonomię działania. U nas też to się sprawdziło. Jesteśmy ulokowani w IPPT PAN jako osobny departament i koordynujemy polską Sieć KPK. Od dwudziestu lat wygrywamy konkursy na obsługę i koordynowanie wsparcia w kolejnych Programach Ramowych UE. W KPK pracuje ponad trzydziestu wysokiej klasy ekspertów, posiadających wiedzę z zakresu programów europejskich, budowy konsorcjów, przygotowania wniosków projektowych, prowadzenia negocjacji, lobbingu, koordynacji i rozliczeń formalno-finansowych projektów.
Sieć KPK obok KPK tworzą Regionalne Punkty Kontaktowe (RPK), działające w największych ośrodkach badawczych w Polsce.
Nie jest jednak naszym głównym celem obchodzenie z fanfarami dwudziestu lat istnienia. O wiele ważniejsze jest podsumowanie polskiego uczestnictwa w programach ramowych i dokonanie takiego bilansu, jakie już mamy doświadczenie i jak wykorzystać nasz potencjał, by otworzyć nowy etap aktywnego uczestnictwa w ostatnich latach Horyzontu 2020 i kolejnym programie Horyzont Europa.

– I jak wypada ten bilans?

– 7 czerwca br. odbyła się w Warszawie konferencja *„20 lat Polski w Programach Ramowych (PR) Badań i Innowacji UE. Horyzont 2020 – nowe otwarcie”.*
Dzień wcześniej wręczone zostały Nagrody Kryształowej Brukselki 2018, przyznane za wybitne osiągnięcia w programach ramowych UE na przestrzeni ostatnich 20 lat.
Podsumowując, prawie 6,8 tys. polskich zespołów uczestniczyło lub uczestniczy w projektach programów ramowych Unii Europejskiej, począwszy od 5 PR, w tym około 1 350 zespołów w samym Horyzoncie 2020 (H2020). Zwiększa się liczba polskich koordynacji.
Uzyskane dofinansowanie dla polskich podmiotów przekroczyło 1 mld euro.

– Nie jest to chyba dużo, zważywszy, że Europa tylko w ramach H2020 wydatkuje rocznie ponad 10 mld euro?

Wystąpienie Jarosława Gowina, Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, na Konferencji „20 lat Polski w Programach Ramowych Badań i Innowacji UE. Horyzont 2020 – nowe otwarcie”, Warszawa, 7 czerwca 2018 r.
(źródło: KPK PB UE/Robert Graff)

– To znacznie poniżej naszego potencjału i oczekiwań. Nie satysfakcjonuje nas pozycja lidera wśród nowych krajów członkowskich i 15. pozycja w rankingu krajów członkowskich pod względem uzyskanego dofinansowania i liczby zespołów uczestniczących w projektach Horyzontu 2020.
Należy jednak pamiętać, że kraje przed nami, z wyjątkiem Grecji i Portugalii, inwestują klika razy więcej w B&R niż Polska w przeliczeniu na jednego naukowca.
Również nasza pozycja w europejskim rankingu innowacyjności plasuje nas cały czas w końcówce krajów członkowskich, a jak wiemy innowacyjność to podstawowy warunek powodzenia w Horyzoncie 2020.
Naszym głównym wyzwaniem jest zbyt niska liczba składanych wniosków w H2020 w przeliczeniu na 1 badacza, jak i w przeliczeniu na 1 mln mieszkańców. Z drugiej strony mamy przykłady sukcesów, co oznacza, że zdobywanie grantów w tym programie jest jak najbardziej w zakresie naszych możliwości.
Wciąż wyzwaniem dla Europy jest nierównomierna dystrybucja środków H2020 i niski poziom wydatków na B+R w nowych krajach członkowskich. Polscy eksperci przedstawiają stanowisko, aby przy zachowaniu kryterium doskonałości projektów tworzyć efektywny model uczestnictwa otwarty dla wszystkich regionów.
Programy Ramowe powstały dla wzrostu konkurencyjności gospodarki UE na rynku globalnym. Narzędziem zaś, które ma temu służyć jest zbudowanie wspólnego, zintegrowanego rynku badań i innowacji w Europie.
Trzeba obiektywnie przyznać, że to się do tej pory nie udało.

– Jako Polska mamy pomysł, jak to zmienić?

– Na konferencji zebraliśmy głównych graczy polskiego rynku badań i innowacji i na bazie podsumowania dotychczasowych osiągnięć zespołów dyskutowaliśmy, jak rozpocząć nowy aktywny udział Polski w ostatnich latach Horyzontu 2020 i kolejnym programie Horyzont Europa, którego założenia przedstawił przedstawiciel Komisji Europejskiej zaraz po oficjalnym przedstawieniu propozycji nowego programu przez Komisarza Moedas'a w Brukseli.
Wydźwięk Konferencji jest jasny – musimy zmienić sytuację Polski w unijnych programach ramowych i jesteśmy na dobrej drodze.
Konkretne efekty przyniosły działania wspierane przez KPK, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Stałe Przedstawicielstwo RP przy UE, aktywizujące polskich ekspertów w zakresie przygotowywania tematyki konkursów i oceny wniosków projektowych, a także przygotowywania i oceny wdrażania Programów Ramowych UE. Do poziomu 4,3% zwiększył się udział polskich ekspertów oceniających wnioski w H2020. W konsultacjach oceny śródokresowej H2020 Polska zajęła wysoką pozycję pod względem liczby

przesłanych opinii (120) i znaleźliśmy się na dziewiątym miejscu wśród konsultujących z całej Europy.
Natomiast w pracach Grupy Wysokiego Szczebla (zwaną grupą Lamy'ego), która przedstawiła rekomendacje dotyczące przyszłości badań i innowacji w UE, uczestniczyła Polka. Po raz pierwszy w historii, przygotowaliśmy stanowisko polskich ekspertów do kolejnego programu ramowego, które rok temu zaprezentowałem w Brukseli. A dzięki zaangażowaniu ekspertów w ramach 12 grup doradczych KPK, wprowadzono do wybranych konkursów na lata 2018–2020 korzystne zapisy i instrumenty, dzięki którym łatwiej będzie włączyć do projektów H2020 partnerów reprezentujących szeroko różne kraje i regiony europejskie.
Zgadzamy się z KE, że najważniejszym kryterium oceny projektów musi być doskonałość, bo walczymy na rynku globalnym. Ale połowa wniosków składanych w ramach H2020 to są projekty doskonałe, a pieniędzy wystarcza zaledwie na 1/4. Zaproponowaliśmy więc, że jeśli np. dwa wnioski są jednakowo ocenione, to niech wygra ten, który przewiduje szerszą reprezentację regionalną. I już w niektórych konkursach taka klauzula się pojawia (Twinning, ERA Chairs i Teaming2), Komisja zaczyna „mówić tym głosem"...
Taki postulat zaprezentowaliśmy w stanowisku polskich ekspertów do 9. Programu Ramowego i chcielibyśmy rozszerzyć go na kolejne konkursy. No i, co jest istotne, wpłynęliśmy na wprowadzenie zmiany zasad wynagradzania w H2020. Nowe korzystne dla nas zasady uwzględniają praktyki polskich jednostek w zakresie wynagradzania za udział w projektach i mogą mieć zastosowanie do większości polskich jednostek.

– To takie ważne?

– Tak, dlatego, że tylko świadome działania i aktywność na forum UE może wpłynąć na lepsze wykorzystanie środków unijnych. Co ważne, w ostatnich latach H2020 wdraża się pewne instrumenty pilotażowe, które jak się sprawdzą będą kontynuowane w Horyzoncie Europa. Samo czekanie na ogłoszenie konkursów nie wystarczy. Żeby nasze uczestnictwo było skuteczne, dużo wcześniej powinniśmy wnieść swój wkład w przygotowanie tematów do konkursów, bazując na naszych polskich specjalizacjach.
Programy ramowe od początku były „szyte na miarę" potrzeb starych krajów członkowskich, takich jak Niemcy, Francja, Hiszpania, czy Włochy. Kraje te wyspecjalizowały się w składaniu wniosków w ramach tzw. „zamkniętych klubów" i ich eksperci są bardzo aktywni w procesie ich oceny.
Tymczasem gospodarka europejska przegrywa na rynkach globalnych, bo jest za mało innowacyjna. A za mało innowacyjna jest także dlatego, że nie wykorzystuje potencjału innowacyjnego całej Europy. Bo kiedy nasza europejska gospodarka będzie siłą? Na pewno nie wtedy, gdy będziemy ciągle mówić, że istnieje *innovation gap* (różnice w poziomie innowacji – przyp. red.) między różnymi krajami wewnątrz unii.
W H2020 mamy wiele obszarów badawczych: transport, zdrowie, energia, zmiany klimatyczne, biogospodarka – jest mnóstwo tych obszarów i w każdym powinniśmy stworzyć zintegrowany rynek, także po to, by wyrównać różnice w różnych krajach.

– Nie możemy zapomnieć o działaniach krajowych?

– Polska gospodarka musi przestawić się z rynku lokalnego na rynki globalne i H2020 może nam w tym pomóc. Konkurencyjność polskiej gospodarki, współpraca nauki i biznesu, nastawienie na nowoczesne technologie – to priorytety Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, która wyznacza też jasny cel do osiągniecia w H2020.
Stawiamy na nasze specjalizacje technologiczne: elektromobilność, gospodarka cyrkularna, digitalizacja, zmiany klimatyczne – walka ze smogiem i tak dalej. Moim zdaniem systemowe podejście do sprawy wymaga, żebyśmy wokół tych specjalizacji tworzyli polskie platformy i punkty kontaktowe, które będą pomagały w tych sektorach właśnie sięgać po pieniądze z PR. Ale trzeba też być aktywnym w różnych stowarzyszeniach europejskich czy platformach technologicznych, bo tam się w Europie lobbuje – w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Polska gospodarka musi przestawić się z rynku lokalnego na rynki globalne i H2020 może nam w tym pomóc

Międzynarodowy Dzień Informacyjny i spotkania brokerskie w obszarze Przestrzeń Kosmiczna programu Horyzont 2020, 13–14 grudnia 2017 r.
(źródło: KPK PB UE/Sława Duszyńska)

Wprowadzamy system zachęt dla przedsiębiorców i przedstawicieli świata nauki, które mają przyczynić się do wzrostu wydatków przeznaczanych na działalność badawczo-rozwojową. Jesteśmy w przededniu wdrożenia nowej ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, która zreformuje te sektory. Żadna polska jednostka naukowa nie będzie mogła mówić o sukcesie we wdrażaniu rozwiązań nowej ustawy bez widocznej obecności w międzynarodowych programach badań i innowacji UE.
Inicjatywy europejskie – takie jak Horyzont 2020 czy planowany Horyzont Europa – mogą być doskonałymi instrumentami, które wzmocnią polskie jednostki naukowe na ich drodze do doskonałości.

– Programy krajowe dotyczące funduszy europejskich w zakresie badań i rozwoju preferują modele konsorcjów złożonych z naukowców i przedsiębiorców. A jak jest w przypadku środków z Horyzontu 2020? Przeznaczone są one tylko na badania czy na cały proces – od badań, przez etap startupu po komercjalizację na skalę masową?

– Dokładnie tak. Nasze programy krajowe wręcz korzystają z dorobku PR, także w zakresie instrumentów i zasad uczestnictwa. Co ważne, Horyzont 2020, największy w historii program finansowania badań naukowych i innowacji w UE z budżetem ponad 77 mld euro, ma za zadanie stworzenie spójnego systemu wsparcia całego cyklu życia innowacji – od koncepcji naukowej, poprzez etapy badań i rozwoju, aż po wdrożenie nowych rozwiązań, produktów czy technologii.
H2020 jest pierwszym w historii programem ramowym, który ma „nogę biznesową".
Są tu specjalne instrumenty dedykowane małym i średnim firmom, w tym startupom. Wcześniej wszystkie instrumenty wsparcia kończyły się na etapie badania i rozwoju. No, można było jeszcze ewentualnie uzyskać dofinansowanie na złożenie wniosku patentowego.

– Polskie firmy sięgają po środki z H2020 czy raczej wolą szukać dofinansowania w programach krajowych?

– W aplikowaniu o środki z H2020 obserwujemy już większe zaangażowanie polskiego przemysłu, w szczególności MŚP. Do dziś małe i średnie polskie firmy złożyły około dwa tysiące wniosków. Oczywiście konkurencja jest ogromna, bo w H2020 mówimy o projektach, którymi chce się zawojować rynek światowy.
Ale 80 projektów dedykowanych dla MŚP jako Polska już mamy, a to pokazuje, że polskie małe i średnie firmy też pieniądze mogą uzyskać bezpośrednio z Brukseli. Dzięki temu, że ta „noga biznesowa" pojawiła się, w instrumentach dla MŚP, pod względem liczby składanych wniosków, jako Polska, jesteśmy w UE zaraz za piątką najaktywniejszych krajów.

– Konkurencja ogromna, w programach krajowych chyba jednak o wsparcie łatwiej? Warto więc zadawać sobie tyle trudu aplikując w H2020?

– H2020 to program dla najlepszych zespołów naukowych i innowatorów. Jeżeli mamy dobre pomysły, powinniśmy startować. Skala przewagi Horyzontu 2020 jest istotna. Po pierwsze dofinansowanie do 100 proc. (nawet dla firm, o ile wraz z naukowcami realizują projekty B+R). Ale 70 proc. dofinansowania w instrumentach dla małych i średnich firm, to też nie jest mało w porównaniu z krajowymi programami. Po drugie zdecydowanie wysokie kwoty wsparcia na jeden wniosek. I najważniejsze – dotacji z Horyzont 2020 nie zalicza się do limitu pomocy publicznej. No i jeszcze korzyści wprost niepoliczalne: międzynarodowe kontakty, rozpoznawalność, marka, dostęp do rynków...
No i stawiamy w UE na efekty synergii, dlatego wspólnie z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju oraz Polską Agencją Rozwoju Przemysłu stworzyliśmy programy dla małych i średnich firm aplikujących do H2020 w oparciu o certyfikat *Seal of Excellence*. Na czym on polega? Jeśli jesteś mikro, małym lub średnim przedsiębiorstwem, startujesz z wnioskiem w programie Horyzont 2020 w Instrumencie MŚP, masz wniosek dobrze oceniony, ale mimo to nie dostaniesz dofinansowania, dostajesz od Komisji Europejskiej certyfikat i startujesz na jego podstawie w ramach Szybkiej Ścieżki w Programie Operacyjnym Inteligentny Rozwój.

– Główny strumień pieniędzy z programu Horyzont 2020 skierowany jest jednak do placówek naukowych i uczelni. Panuje opinia, że polskie uczelnie nie wykorzystują tych środków adekwatnie do swojego potencjału. Czy to prawda? A jeśli tak, to co trzeba zmienić, by nasz udział w miliardach euro na rozwój wydatkowanych bezpośrednio z poziomu Brukseli był znacznie większy?

– To prawda. Uczelnie są główną grupą beneficjentów w H2020 i uzyskują ok. 40 proc. środków. W strukturze polskiego uczestnictwa uczelnie plasują się na trzecim miejscu, po instytutach naukowych i przemyśle.
A granty ERC – najważniejsze z punktu widzenia prestiżu uczelni – to prawdziwa porażka; mamy ich zaledwie kilkanaście na pięciu uczelniach na przestrzeni 20 lat. A szkoda, bo są to granty wysokobudżetowe – od 1,5 mln euro na jeden projekt, przy średniej wartości polskiego dofinansowania w H2020 na poziomie 200–300 tys. euro. Teraz miernikiem prestiżu w Europie, ale też i na świecie, jest liczba grantów ERC. Obserwujemy powstawanie europejskich sieci uczelni, ale tam są warunki krytyczne – musisz mieć granty ERC, aby do tego prestiżowego klubu cię przyjęli. Tak zrobił np. Uniwersytet Warszawski, ale dzięki temu, że ma tych grantów 14.
Przyczyny tego stanu są od dawna znane.
Z jednej strony jako kraj za mało inwestujemy w badania, np. cztery razy mniej na jedną osobę niż np. Holandia i niekorzystne, jak do tej pory zasady wynagradzania w H2020.
Z drugiej strony nie zawsze działa w instytucjach system skutecznego motywowania i wspierania naukowców w pozyskiwaniu środków H2020, ale też nie byliśmy odpowiednio aktywni w Brukseli. A uczestnictwo w Horyzoncie 2020 i Horyzoncie Europa, to kwestia strategii!
Tak więc nie mamy wyboru: udział w programach ramowych UE to warunek konieczny rozwoju doskonałości naukowej i innowacyjności. Przed nami stoją poważne wyzwania. Dziękując ekspertom Sieci KPK za dotychczasowe działania, wspierające wnioskodawców w drodze do uzyskania i realizacji projektów, życzę polskim instytucjom sukcesów w zdobywaniu grantów.
Liczymy, że wspólne działania przyczynią się do otwarcia nowego etapu aktywnego uczestnictwa Polski w programach ramowych UE.

– Można mieć nadzieję, że wpłyną one przede wszystkim na poziom naszej innowacyjności i wzmocnią konkurencyjność polskiej gospodarki. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Zbigniew Biskupski

Zdj. archiwum KPK PB UE

„Kryształowe Brukselki” za sukcesy w programach unijnych

Jednostki naukowe, firmy, samorząd, organizacja non-profit i naukowiec realizujący z sukcesem projekty w ramach Programów Ramowych Badań i Innowacji UE otrzymali „Kryształowe Brukselki”. W tym roku nagrodę przyznano w ośmiu kategoriach. Nominowanych było 35 instytucji ze świata nauki i biznesu oraz 6 naukowców.

Gala wręczenia nagród odbyła się w Warszawie. Organizatorem konkursu „Kryształowe Brukselki” jest Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych (KPK PB) UE. Nagrodę przyznaje kapituła pod przewodnictwem wicepremiera, ministra nauki i szkolnictwa wyższego **Jarosława Gowina.**

Urząd Patentowy RP reprezentowała prezes **dr Alicja Adamczak,** która tradycyjnie była członkiem Kapituły Nagrody Kryształowej Brukselki 2018. Prezes podczas uroczystości wręczała nagrody dla najlepszych przedstawicieli świata nauki, realizujących granty UE.

Także w ramach Konferencji „20 lat Polski w Programach Ramowych Badań i Innowacji UE – Horyzont 2020 – nowe otwarcie”, towarzyszącej Gali Nagród, prezes występowała w panelu „European Innovation Council – jak wzmacniać polskie przełomowe innowacje i udział przemysłu?”. Podczas dyskusji o wyzwaniach i zasadności powstania nowego gremium – Europejskiej Rady Innowacji – przedstawiała polską perspektywę promowania i profesjonalnego zarządzania chronioną własnością intelektualną w kontekście prowadzenia prac badawczo-rozwojowych na linii nauka – przemysł (od red.)

„Z całą pewnością udział w Horyzoncie 2020 czy w grantach ERC (Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych – PAP) nie odzwierciedla potencjału polskiej nauki, instytutów badawczych, polskich naukowców, co nie znaczy,

Laureaci Nagrody Kryształowej Brukselki 2018 na uroczystości wręczenia nagród, Warszawa, 6 czerwca 2018 r.
źródło: KPK PB UE/Robert Graff

że nie wydarzyło się bardzo dużo dobrego – wydarzyło się dużo dobrego. Dowodem na to, że da się, są wszyscy nominowani, a szczególnie laureaci Kryształowej Brukselki" – mówił podczas gali wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego **Piotr Dardziński.**

Horyzont 2020, to największy w historii program finansowania badań naukowych i innowacji w Unii Europejskiej. Jego budżet w latach 2014–2020 wynosi prawie 80 mld euro. *„Jestem przekonany, że w przyszłości będziemy jeszcze aktywniejsi i jeszcze sprawniejsi w pozyskiwaniu projektów, dzięki takim instytucjom jak KPK"* – dodał.

Jak poinformowało KPK PB UE w przesłanym PAP komunikacie, tegoroczna edycja konkursu miała szczególny charakter, ponieważ obejmowała okres 20 lat uczestnictwa Polski w programach ramowych UE.

Nagrody „Kryształowej Brukselki" przyznawane są od 2001 r. za sukcesy w Programach Ramowych Badań i Innowacji UE. To prestiżowe wyróżnienie za innowacyjność oraz wkład w rozwój polskiej nauki i gospodarki.

(Za PAP – Nauka w Polsce, Szymon Zdziebłowski)

NAGRODZENI

- **W kategorii „nauka – uczelnie" najlepszy okazał się Uniwersytet Warszawski.** Uczelnia brała udział w 263 projektach jako partner podmiotów m.in. z Niemiec i Wielkiej Brytanii. Naukowcom związanym z UW przyznano aż 14 prestiżowych grantów ERC.
- **Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów PIAP okazał się najlepszy w kategorii „nauka – instytuty badawcze".** Instytucja uczestniczyła w 5., 6., 7. Programach Ramowych oraz w Horyzoncie 2020. W sumie pozyskała ponad 9 mln euro.
- Laureatem w kategorii **„nauka – instytuty naukowe PAN" został Instytut Chemii Bioorganicznej PAN,** w którego strukturę wchodzi Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe. Wysokość pozyskanego dofinansowania przez instytut wyniosła blisko 44,5 mln euro.
- W kategorii **„biznes – małe i średnie przedsiębiorstwa" zwycięzcą okazała się firma ITTI Sp. z o.o.,** która realizowała projekty m.in. w ramach obszarów: Bezpieczeństwo, Środowisko, Technologie społeczeństwa informacyjnego. Pozyskała dofinansowanie na kwotę ponad 10 mln euro.
- Najlepiej ocenionym w kategorii **„biznes – duże przedsiębiorstwa" został Mostostal Warszawa SA.** Firma pozyskała dofinansowanie w kwocie ponad 5,6 mln euro.
- **Miasto Stołeczne Warszawa zwyciężyło w kategorii „administracja samorządowa".** Metropolia pozyskała w ramach 7. Programu Ramowego oraz Horyzontu 2020 ponad 1,7 mln euro.
- W kategorii **„podmioty non-profit" najlepsza okazała się organizacja FundingBox Accelerator Sp. z o.o.,** która realizuje przede wszystkim granty kaskadowe, oferując wsparcie innowacyjnym start-upom.
- **Nagrodę indywidualną w tym roku otrzymał prof. UW dr hab. Piotr Sankowski.** Jako jedyny dotąd naukowiec pracujący na polskiej uczelni, zdobył 3 granty ERC. Jego badania dotyczyły m.in. projektowania i analizowania szybkich algorytmów aproksymacyjnych dla problemów obliczeniowo trudnych.
- Jury przyznało w tym roku **nagrodę specjalną dr. inż. Andrzejowi Siemaszko,** który był inicjatorem i dyrektorem KPK PB UE w latach 1999–2014.

RODO w nowoczesnej gospodarce

Ewa Lisowska-Bilińska

Rozporządzenie ogólne o ochronie danych, w skrócie zwane RODO, czyli – Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (po angielsku: General Data Protection Regulation czyli GDPR), od dawna już nie przestaje być tematem numer jeden. Nic dziwnego – z dniem 25 maja b.r. unijne rozporządzenie zaczęło obowiązywać we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej i to bezpośrednio, bo rozporządzenia nie wymagają wydawania aktów prawnych, wdrażających je do porządku krajowego.

Nowe przepisy mają zastosowanie w przypadku, gdy administrator danych osobowych, przetwarzający dane osobowe lub osoba, której dane dotyczą, mają siedzibę lub miejsce zamieszkania w Unii Europejskiej, niezależnie od tego czy są to podmioty prywatne, czy publiczne.

„Dane osobowe" – jak precyzuje RODO – to takie dane, które pozwalają zidentyfikować osobę fizyczną. Są nimi nie tylko imię, nazwisko, numer PESEL, płeć ale także np. adres e-mail, numer IP komputera, dane lokalizacyjne, kod genetyczny, poglądy polityczne, a nawet historia zakupów, czy zbierane przez przeglądarkę internetową pliki cookies (ciasteczka).

Szansa na szybszy rozwój

W założeniu nowe przepisy mają lepiej chronić nasze dane osobowe, zapewniając wszystkim obywatelom i mieszkańcom Unii Europejskiej pełniejszą kontrolę ich danych osobowych. Zamiarem unijnych urzędników było unowocześnienie obowiązującej od 1995 r. regulacji o ochronie danych osobowych, która w dobie postępującej cyfryzacji ma coraz mniejsze zastosowanie praktyczne oraz ujednolicenie przepisów z tej dziedziny na terytorium całej UE, by umożliwić swobodny przepływ danych osobowych pomiędzy państwami członkowskimi.

Taki swobodny, bezpieczny i pewny przepływ danych na rynku wewnętrznym jest absolutnie konieczny, by nowoczesna gospodarka oparta na danych mogła dobrze funkcjonować i dynamicznie się rozwijać. Ma on także zasadnicze znaczenie dla ochrony czterech podstawowych swobód jednolitego rynku UE (przepływu towarów, osób, usług i kapitału) gwarantowanych postanowieniami Traktatów.

Skuteczne przepisy o ochronie danych osobowych budują zaufanie, które umożliwia rozwój gospodarki cyfrowej na rynku wewnętrznym, przynosząc korzyści zarówno w UE, jak i zewnętrznym podmiotom gospodarczym.

W obliczu gwałtownego rozwoju usług w zakresie danych, sprawnie funkcjonujący i pozbawiony barier jednolity rynek w tym sektorze stworzy szanse na szybszy rozwój, zwiększenie innowacyjności gospodarki i nowe miejsca pracy.

Na podstawie RODO jeden organ ochrony danych będzie odpowiadał za nadzór nad transgranicznymi operacjami przetwarzania danych prowadzonymi przez przedsiębiorstwo na terytorium UE. Zagwarantowana została konsekwentna interpretacja nowych przepisów, zwłaszcza w sprawach o charakterze transgranicznym z udziałem kilku krajowych organów ochrony danych, w których wspólne problemy będą rozwiązywane wspólnymi środkami na podstawie jednej decyzji.

Nowe rozporządzenie ustanawia ponadto równe reguły działania dla przedsiębiorstw unijnych i zagranicznych, w których przedsiębiorstwa spoza Unii będą musiały stosować te same zasady, co przedsiębiorstwa europejskie w zakresie oferowania towarów i usług lub monitorowania zachowań osób na terytorium UE.

Rozporządzenie znosi ograniczenia w swobodnym przepływie danych osobowych na terytorium UE, tłumaczone potrzebą ochrony danych osobowych. Ograniczenia podyktowane innymi przyczynami nie stanowią przedmiotu rozporządzenia.

Jakie nowe obowiązki wprowadza RODO?

Do najważniejszych nowych obowiązków wprowadzonych przez RODO należą:

- obowiązek poinformowania przez administratora osoby, od której dane są pobierane o jego tożsamości, danych kontaktowych, celu i podstawie prawnej przetwarzania, prawnie uzasadnionych interesach administratora, odbiorcach tych danych, okresie ich przechowywania, prawie do żądania dostępu osoby do swoich danych, prawie do ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawie do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, prawie do przenoszenia danych, a także o prawie do cofnięcia zgody na przetwarzanie danych, oraz o prawie do wniesienia skargi do organu nadzorczego;
- dla przedsiębiorców przetwarzających dane osobowe Rozporządzenie wprowadza wymóg stworzenia **własnego systemu ochrony danych osobowych** uwzględniającego specyfikę danego podmiotu;
- w związku z przetwarzaniem danych osobowych, administrator i podmiot przetwarzający, w celu zapewnienia bezpieczeństwa przetwarzania powinien wdrożyć odpowiednie środki techniczne i organizacyjne, by przetwarzanie odbywało się zgodnie z zasadami rozporządzenia i by mogli to wykazać, stosując, w zależności od charakteru, kosztów, celu, czy zakresu przetwarzania i ryzyka naruszeń praw osób fizycznych takie m.in. środki techniczne, jak pseudonimizacja i szyfrowanie danych osobowych;
- administrator danych lub podmiot przetwarzający powinni także prowadzić rejestry czynności przetwarzania, za które są odpowiedzialni. Każdy administrator i podmiot przetwarzający powinien współpracować z organem nadzorczym i na jego żądanie udostępniać mu swoje rejestry w celu monitorowania operacji przetwarzania;
- na wniosek każdego obywatela, którego dane dotyczą, przedsiębiorca jest zobowiązany wskazać, które konkretnie dane wykorzystuje w swojej działalności i przekazać obywatelowi te dane w formie pliku pdf. Przedsiębiorca powinien także przygotować rozwiązania, które pozwolą na żądanie udostępniać i posyłać dalej pojedynczy plik z informacją o danych osobowych;
- w przypadku naruszenia danych osobowych (np. w wyniku ataku hakerskiego) każdy administrator zobowiązany jest zgłosić ten fakt do odpowiedniego organu (do generalnego inspektora ochrony danych osobowych) w ciągu zaledwie 72 godzin.

Nowe przepisy (ich egzekwowanie spoczywać będzie na krajowych organach nadzorczych) przewidują za naruszenie przepisów dotyczących ochrony danych osobowych administracyjne kary pieniężne, nawet do 20 000 0000 Euro (w przypadku przedsiębiorcy – alternatywnie do 4% jego całkowitego rocznego światowego obrotu z poprzedniego roku obrotowego). Karę stosuje się m.in. w przypadkach złamania przez administratora podstawowych zasad przetwarzania danych osobowych. Karę do 10 000 000 Euro (w przypadku przedsiębiorcy – alternatywnie do 2% jego całkowitego rocznego świato-

wego obrotu z poprzedniego roku obrotowego) stosuje się m.in. w przypadkach niewywiązania się przez administratora ze swoich obowiązków.

Jakie nowe prawa wprowadza RODO

Wśród najważniejszych nowych praw wprowadzonych przez RODO należy wymienić:

- **prawo do przeniesienia danych** czyli prawo osoby, której dane dotyczą do pełnego decydowania o własnych danych osobowych. Na wniosek osoby, której dane dotyczą administrator przesyła jej dane innemu administratorowi, co ułatwi transfer danych pomiędzy przedsiębiorstwami, instytucjami i innymi administratorami danych;
- **prawo do bycia zapomnianym** czyli prawo każdego obywatela nie tylko do udostępnienia mu informacji o danych osobowych, ale też usunięcia ich z bazy danej instytucji pod warunkiem, że dane te nie są już niezbędne do celów, do których je zebrano, a podmiot danych wycofał zgodę i nie ma innej podstawy prawnej dla ich przetwarzania;
- RODO przewiduje także **przypadki wyłączające prawo do usunięcia danych,** m.in. w sytuacji, gdy przetwarzanie przez administratora jest wymagane przez prawo unijne albo przepisy krajowe, albo jest niezbędne do ustalenia, dochodzenia lub obrony roszczeń. Dlatego też organy publiczne i instytuty naukowe mogą przetwarzać dane osobowe w celach archiwalnych, statystycznych, czy dla badań naukowych i historycznych;
- każdy wnioskodawca ma prawo uzyskać informację nie tylko o jego przetwarzanych danych, ale także **informację dotyczącą zasad podejmowania zautomatyzowanych decyzji na podstawie zebranych danych.** Wykorzystywanie danych osobowych do podejmowania zautomatyzowanych decyzji (profilowanie), szczególnie gdy wywołuje skutki prawne po stronie osoby, której dane dotyczą, będzie jednak wymagało jej zgody. Profilowanie ma stać się jawne i zrozumiałe dla wszystkich.

Odnośne zmiany w przepisach krajowych

25 maja b.r. weszła w życie Ustawa o ochronie danych osobowych, która doprecyzowując niektóre kwestie zawarte w Rozporządzeniu, ma zapewnić skuteczne jego stosowanie. Jednocześnie straciła swą moc ustawa o ochronie danych osobowych z 1997 r.

Nowa ustawa, między innymi:

- określa sposób **wyznaczenia inspektora ochrony danych osobowych, warunki i sposób certyfikacji** w zakresie przetwarzania danych osobowych przez administratora, a także postępowanie przy zatwierdzaniu kodeksu postępowania i certyfikacji podmiotów akredytowanych do monitorowania przestrzegania kodeksów postępowania;
- administratorzy i podmioty przetwarzające (procesorzy) mają **obowiązek powołania inspektora ochrony danych najpóźniej do 31 lipca 2018 r.,** chyba że jest już powołany **ABI (Administrator Bezpieczeństwa Informacji);**
- tworzy urząd **Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych** – w miejsce GIODO – organu nadzorczego w rozumieniu RODO oraz określa procedurę powołania Prezesa UODO oraz określa warunki sprawowania funkcji;
- wprowadza zasadę, iż postępowanie administracyjne przed PUODO jest postępowaniem jednoinstancyjnym;
- przy PUODO będzie funkcjonowała **Rada do Spraw Ochrony Danych Osobowych** – 8-osobowe gremium opiniodawczo-doradcze, o składzie wybieranym przez PUODO na 2-letnią kadencję, które statutowo zajmują się tematyką ochrony danych osobowych;
- **pierwszym PUODO *ex lege* staje się obecna GIODO (aż do upływu swojej kadencji);**
- nowa ustawa o ochronie danych osobowych określa tryb postępowania w sprawach o naruszenie zasad ochrony danych osobowych, tryb kontroli przestrzegania przepisów, a także zasady odpowiedzialności cywilnej i karnej;
- ustawa **ogranicza wysokość administracyjnych kar pieniężnych nakładanych na niektóre jednostki budżetowe** (jednostki sektora finansów publicznych, instytuty badawcze i NBP – do 100 tys. złotych, zaś instytucje kultury – do 10 tys.;
- wprowadza przepisy karne – *„kto przetwarza dane osobowe, choć ich przetwarzanie nie jest dopuszczalne albo do ich przetwarzania nie jest uprawniony”* (max. 2 lata pozbawienia wolności, tyle samo za udaremnianie lub utrudnianie kontroli), ale już w przypadku przetwarzania danych wrażliwych do lat 3;
- nowa ustawa wprowadza zasadę, że **ABI sprawujący tę funkcję przed jej wejściem w życie, staje się inspektorem ochrony danych i pełni funkcję do 1 września 2018 r.**

Problemy, jakie są w związku z tymi zmianami sygnalizowane w pierwszych tygodniach obowiązywania nowych przepisów, wskazują, że nowa praktyka nie będzie łatwa i musi trochę potrwać zanim nowe zasady będą właściwie interpretowane i stosowane.

Ewa Lisowska-Bilińska

(Oprac. na podstawie WIPO MAGAZINE)

Ku europejskiej gospodarce opartej na danych

Dane stały się niezmiernie istotnym elementem wzrostu gospodarczego, tworzenia miejsc pracy i postępu społecznego. Analiza danych ułatwia optymalizację procesów i decyzji, sprzyja innowacyjności, wspomaga przewidywanie zdarzeń.

Dynamiczny wzrost znaczenia danych związany jest z kilkoma współzależnymi trendami technologicznymi, występującymi w gospodarce cyfrowej, takimi jak:

Internet rzeczy (ang. IoT), uczenie maszynowe, big data, komunikacja maszyn (M2M), sztuczna inteligencja czy chmura obliczeniowa.

Internet rzeczy wykorzystuje ogromną ilość powiązanych systemów, które komunikują i koordynują analizę swoich danych i ich działania w celu optymalizacji pracy. Internet rzeczy opiera się na zastosowaniu systemów cyberfizycznych, to znaczy sieci mikrokomputerów, sensorów i aktuatorów, osadzonych w materiałach, urządzeniach i maszynach połączonych ze sobą przez Internet. Na przykład pojedynczy szyb naftowy, wyposażony w 20–30 sensorów, jest w stanie wygenerować 500 000 danych co 15 sekund. Szacuje się, że do 2020 roku ponad 26 miliardów urządzeń będzie połączonych z Internetem.

Gospodarka cyfrowa przyczynia się w ogromnym stopniu do społecznego, gospodarczego, a także środowiskowego postępu. Przede wszystkim, rozwiązania informatyczne rozpowszechniają się na niespotykaną skalę i z zawrotną szybkością, umożliwiając gwałtowny postęp technologiczny, nawet w najbiedniejszych regionach świata. Po drugie, technologie cyfrowe zwiększają zasięg produktów i usług i ich dostępność dla klientów, umożliwiając kreowanie atrakcyjnych ofert z korzystnymi rabatami. Po trzecie, tworzą nowe modele biznesowe promujące innowacyjność i rozwój w wielu sektorach gospodarki.

Aby zatem umożliwić rozwój ogromnego potencjału gospodarki cyfrowej, bardzo ważne jest opracowanie odpowiedniej strategii, szczególnie takiej, która usprawni swobodny przepływ danych w skali globalnej.

Unia Europejska, doceniając znaczenie gospodarki cyfrowej dla rozwoju Wspólnego Rynku, przygotowała na początku 2017 r. dokument *„Building a European Data Ecionomy”*, przedstawiający skoordynowane podejście do rozwijania gospodarki cyfrowej jako część strategii dla cyfrowego Wspólnego Rynku.

Komunikat analizując zasady i przepisy prawne, które utrudniają swobodny przepływ danych, przedstawia jednocześnie propozycje usunięcia bezzasadnych czy nieadekwatnych ograniczeń dotyczących lokalizacji danych. W ostatnim czasie rządy wielu państw zdecydowały się na wytyczenie granic w cyberprzestrzeni, w szczególności w postaci przepisów regulujących lokalizację danych. Do nich należą na przykład przepisy

zakazujące wysyłania informacji poza terytorium danego państwa, uzależniające transfer danych do innego kraju od uprzedniej zgody podmiotu, którego dane dotyczą czy wymóg, by kopie wysyłanych informacji były przechowywane w kraju.

W powyższym dokumencie przedstawiono także kwestie prawne dotyczące dostępu do nieosobowych danych cyfrowych wygenerowanych przez maszynę, ich transferu, przenoszalności i odpowiedzialności za nie. Jedną z koncepcji przedstawionych w dokumencie jest pojęcie **„prawa producenta danych”,** które chroniłoby dane przemysłowe. Komisja Europejska argumentując potrzebę jego wprowadzenia wskazuje, że ani obowiązujący system prawa własności intelektualnej, szczególnie prawo autorskie, ani też prawo *sui generis* do bazy danych, przewidziane w Dyrektywie 96/9/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony prawnej baz danych, nie przewiduje ochrony wytworzonych przez maszynę, nieprzetworzonych danych. Prawo autorskie obejmuje jedynie przejawy działalności twórczej dokonane przez człowieka, natomiast prawo *sui generis* do bazy danych odnosi się wyłącznie do danych ustrukturyzowanych w formie bazy danych. Dokument podkreśla także, że prawo to powinno obejmować dane jedynie na poziomie syntaktycznym (w rozumieniu struktury i organizacji treści bazy danych), nie zaś na poziomie semantycznym (znaczeniowym), a także, że należy dołożyć wszelkich starań, aby zapewnić swobodę myśli i informacji.

Zamysłem Komisji Europejskiej jest polepszenie dostępu do anonimowych, generowanych maszynowo danych, powstających w komunikacji maszyny z maszyną, a poprzez to ułatwianie i zachęcanie do dzielenia się takimi danymi.

Jednakże, przynajmniej z kilku powodów, wprowadzenie takiego *sui generis* prawa producenta danych nie wydaje się być słusznym rozwiązaniem.

Po pierwsze, taka zachęta do dzielenia się danymi niekoniecznie jest potrzebna w odniesieniu do produkcji i wykorzystywania danych nieosobowych (choć jest ona zazwyczaj podawana jako ekonomiczne uzasadnienie ustanowienia prawa własności). Techniczne środki ochrony

umożliwiają posiadaczom danych wyeliminowanie innych posiadaczy lub też nałożenie specjalnej opłaty za udostępnianie swoich danych innym podmiotom. Poza tym, obecnie, dostęp do generowanych maszynowo danych przemysłowych jest regulowany przede wszystkim w drodze umów. Te zaś są negocjowane pomiędzy doświadczonymi partnerami, którzy mają pełną świadomość tego, jakie dokładnie dane są przedmiotem umowy oraz jak będą one wytwarzane, wykorzystywane i udostępniane.

Zarówno obowiązujące obecnie prawo umów cywilnych, jak i praktyka, pozwalają dostosować się do wielu możliwych scenariuszy, także takich z użyciem danych generowanych przez maszyny w transakcjach pomiędzy podmiotami gospodarczymi czy z udziałem powstających dopiero modeli biznesowych oraz nowych technologii. Firmy tworzące nowe produkty i usługi na szybko zmieniających się rynkach potrzebują swobody wyboru takiego rozwiązania, które najlepiej im odpowiada. Ostatecznie, kluczową kwestią jest zachowanie zasady swobody umów. Jakiekolwiek próby odgórnej regulacji w tej dziedzinie niosłyby ze sobą ryzyko narzucenia jednolitego podejścia, które nie przystaje do różnorodnych i złożonych potrzeb konkretnych przypadków.

Po drugie, ustanawianie nowego rodzaju prawa dla danych generowanych maszynowo byłoby ingerencją w oba istniejące obecnie w obszarze IP reżimy, to znaczy prawa autorskie i prawo do bazy danych. Dla przykładu, w przypadku filmu zrobionego za pomocą kamery cyfrowej, który kwalifikowałby się jako wspomniane wyżej dane generowane maszynowo, byłby on chroniony nie tylko na podstawie praw autorskich, ale także z tytułu „prawa producenta danych”. W konsekwencji takiej sytuacji, „prawo producenta danych” osłabiałoby ustawowo gwarantowane ograniczenia i wyjątki, przewidziane w przepisach dotyczących praw autorskich i prawa do bazy danych.

Obecne prawo unijne zezwala użytkownikom, zarówno na podstawie prawa autorskiego, jak i prawa do bazy danych, na kopiowanie czy pozyskiwanie danych z baz danych na użytek badań niekomercyjnych. Jeżeli „prawo producenta danych” nie powieli wszystkich istotnych istniejących wyjątków, podważy te ważne prawa użytkowników. Dobrym przykładem byłby tu obszar pozyskiwania danych. Dyskutowany niedawno projekt ***„Dyrektywy w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym”*** zawiera obligatoryjny wyjątek w odniesieniu do praw autorskich i prawa do bazy danych dla tekstów i pozyskiwania danych przez niekomercyjne organizacje badawcze.

Ponadto, takie nowe prawo dotyczące danych osłabiłoby prawdopodobnie zachęty ekonomiczne, związane z prawami własności intelektualnej. A przecież racjonalną podstawą prawa *sui generis* do bazy danych jest wspieranie inwestowania w tworzenie baz danych z istniejących już danych i innych źródeł. Takie analogiczne,

nielimitowane prawo odnoszące się do danych generowanych przez maszynę, mogłoby te zachęty zlikwidować.

Po trzecie, propozycja wprowadzenia nowego prawa mogłaby skutkować znaczną niepewnością prawną dla każdego, kto tworzy i wykorzystuje dane. Dla przykładu, zgodnie z Rozporządzeniem ogólnym o ochronie danych (RODO) z 2016 r., akt ten odnosi się do wszystkich danych osobowych (niezależnie od tego czy generowanych maszynowo, czy w inny sposób), chyba że zostały one poddane anonimizacji. W praktyce, trudno jest jednakże rozróżnić przypadki, gdzie z danych odnoszących się do osób nie można zidentyfikować pojedynczych osób od przypadków przetwarzania danych, w których jest możliwość identyfikacji osób. Poza tym, dane osobowe mogą być zmienione w dane nieosobowe w drodze anonimizacji, natomiast dane nieosobowe mogą zostać przekształcone, w pewnym momencie w przyszłości, w dane osobowe, do których będą miały wówczas zastosowanie wszystkie przepisy o ochronie danych. Utrzymująca się niepewność prawna dla administratorów danych komplikuje procesy decyzyjne odnoszące się do wyboru właściwego reżimu prawnego.

Proponowane prawo dla nieosobowych danych, generowanych przez maszynę, podważyłoby nowe prawo do przenoszenia danych przewidziane w art. 20 RODO, które ustawodawca ustanowił w celu wspierania swobodnego przepływu danych osobowych w Unii Europejskiej i rozwijania konkurencyjności między administratorami danych.

Warto także podkreślić, że w procesie konsultacji społecznych w Unii Europejskiej, podczas którego zareagowało ponad 300 przedsiębiorstw i innych organizacji, ogromna większość respondentów odrzuciła propozycję ustanowienia nowego prawa własności – prawa producenta danych. W obecnej sytuacji trudno jest dostrzec racjonalną podstawę – taką jak na przykład kwestia zachęty dla uzasadnienia potrzeby wprowadzenia nowej regulacji prawnej w tej dziedzinie.

Patrząc z szerszej perspektywy, głównym wyzwaniem wydaje się teraz zapewnienie, by wszystkie kraje mogły skorzystać z szybkiego rozpowszechniania się nowych technologii. Aby wykorzystywać ogromny potencjał gospodarki cyfrowej dla pełniejszego rozwoju gospodarczego, światowi decydenci powinni dołożyć wszelkich starań, aby stworzyć takie środowisko prawne i organizacyjne, które zagwarantuje niezakłócony, transgraniczny przepływ danych w skali globalnej. W środowisku tym nie może być miejsca na nieuzasadnione wymogi dotyczące lokalizacji danych, za to powinny znaleźć się przejrzyste i możliwe do wyegzekwowania przepisy.

Najnowszy krok legislacyjny

W drugiej połowie 2017 r. Komisja Europejska opublikowała projekt **Rozporządzenia w sprawie ram dla swobodnego przepływu danych nieosobowych w Unii Europejskiej.**

Wraz z Rozporządzeniem ogólnym o ochronie danych osobowych (RODO) nowe zasady zawarte w powyższym projekcie tworzą wspólną europejską przestrzeń cyfrową – kluczowy element strategii jednolitego rynku cyfrowego mającego wzmocnić konkurencyjność Europy na światowych rynkach w obszarze przechowywania i przetwarzania danych i działalności w tym zakresie. Nowe ramy prawne mają na celu usunięcie przeszkód utrudniających swobodny przepływ danych nieosobowych z punktu widzenia tak przedsiębiorstw, czy administracji publicznej, jak i obywateli, dążąc do zapewnienia takich samych zasad swobodnego przepływu w odniesieniu do przechowywania i przetwarzania danych elektronicznych innych niż dane osobowe w Unii Europejskiej.

Wśród głównych elementów nowego projektu znajdują się propozycje dotyczące:

- usunięcia nieuzasadnionych lub nieproporcjonalnych przepisów krajowych, które utrudniają przedsiębiorstwom wybór lokalizacji do celów przechowywania lub przetwarzania danych lub ograniczają ten wybór. Państwa członkowskie będą miały obowiązek powiadomić Komisję o nowych lub istniejących wymogach w zakresie lokalizacji danych;
- umożliwienia właściwym organom uzyskania dostępu do danych przechowywanych lub przetwarzanych w innym państwie członkowskim. Organy te będą mogły wykonywać swoje zadania zgodnie z uprawnieniami, tak samo jak w sytuacji, gdy dane są przechowywane w państwie, w którym mają siedzibę;
- zachęt do opracowania samoregulacyjnych kodeksów dobrych praktyk w celu ułatwienia zmiany dostawcy usług w chmurze, np. przez informowanie użytkowników o zasadach i warunkach, na jakich mogą oni przenosić dane poza swoje środowisko IT;
- ustanowienia we wszystkich państwach członkowskich punktów kompleksowej obsługi mających nawiązać współpracę między sobą nawzajem i Komisją dla zapewnienia skutecznego stosowania nowych przepisów w sprawie swobodnego przepływu danych nieosobowych.

Uważa się, że taka interwencja na szczeblu Unii przyczyni się nie tylko do zwiększenia pewności prawnej i zaufania wśród przedsiębiorców i organizacji w Europie, ale także przygotuje warunki dla stworzenia prawdziwie jednolitego unijnego rynku przechowywania i przetwarzania danych, który prowadzić będzie do powstania europejskiego konkurencyjnego, bezpiecznego sektora usług przetwarzania w chmurze oraz do obniżenia cen dla użytkowników usług przechowywania i przetwarzania danych.

Jako że celem nowych regulacji jest zapewnienie wzrostu zaufania, oczekuje się, że przedsiębiorcy będą częściej korzystać z usług w chmurze i odważniej wchodzić na nowe rynki. Ponadto, będą mogli przenosić swoje własne zasoby informatyczne do najbardziej atrakcyjnych kosztowo lokalizacji. Mówimy tutaj przecież o niebagatelnym szacowanym dodatkowym wzroście unijnego PKB na poziomie ok. 8 mld Euro rocznie.

Nasze Ministerstwo Cyfryzacji przystąpiło już do prac nad stanowiskiem Rządu RP do projektu w/w rozporządzenia i aktualnie prowadzi prace mające ocenić projekt Komisji Europejskiej.

Ewa Lisowska-Bilińska

(Oprac. na podstawie WIPO MAGAZINE)

Najlepsze uczelnie i najlepsze wydziały nagrodzone

W Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2018 na czele *(ex aequo)* znaleźli się: Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski, trzecie miejsce zdobyła Politechnika Warszawska. Akademia Leona Koźmińskiego ponownie była najlepsza w grupie uczelni niepublicznych. Wybrano także zwycięzców w rankingach 68 kierunków studiów, dzięki czemu można wybrać te uczelnie i wydziały, które prowadzą je na najlepszym poziomie.

Ranking Perspektyw uwzględnia 29 wskaźników zgrupowanych w siedem kryteriów: Prestiż, Absolwenci na rynku pracy, Potencjał naukowy, Efektywność naukowa, Potencjał naukowy, Innowacyjność i Umiędzynarodowienie. Czyni to z niego jeden z najbardziej rozbudowanych rankingów edukacyjnych na świecie. Jest też jednym z czterech, które posiadają międzynarodowy certyfikat jakości. Jego metodologię opracowuje Kapituła pod przewodnictwem **prof. Michała Kleibera,** b. prezesa Polskiej Akademii Nauk.

– *Jesteśmy przekonani, że przyjęte przez Kapitułę zasady spełniają wszystkie zasady transparentności i przejrzystości. Mam nadzieję, że to sprawia, że jesteśmy wiarygodni, zarówno dla środowisk akademickich, jak i dla maturzystów, którym ten ranking ma służyć* – mówił m.in. **Waldemar Siwiński, prezes Fundacji Edukacyjnej Perspektywy.**

W uroczystości wzięli udział m.in.: **prof. Marek Rocki,** senator RP, rektor SGH, **Rober Grabeł** zastępca dyrektora Biura Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, reprezentujący wicepremiera, ministra nauki i szkol-

Rektorzy najlepszych uczelni i dziekani najlepiej kształcących wydziałów przybyli na uroczysty finał 19. Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2018, który odbył się 29 maja *Fot. Krzysztof Wojciewski*

Z wypowiedzi rektorów najlepszych uczelni w Polsce – UJ i UW

Prof. dr hab. med. Wojciech Nowak, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Potrafimy równoważyć tradycję z nowoczesnością

Uczelnia będzie się rozwijać tylko wtedy, kiedy kadra akademicka i studenci będą mieli kontakt ze światem, dlatego Uniwersytet Jagielloński kładzie wielki nacisk na współpracę międzynarodową. Chodzi o autentyczne uczestnictwo młodego naukowca i studenta w nauczaniu w innych, wiodących uczelniach, najlepszych uniwersytetach Europy i Ameryki. Nie tylko w praktykach wakacyjnych, ale w studiach trwających semestr, rok czy dwa lata. Zależy nam na tym, żeby to działało w obie strony, by nasza kadra i studenci wyjeżdżali w świat, ale też by świat akademicki przyjeżdżał do nas. Jesteśmy do tego gotowi. Mamy dobre zespoły doświadczonych pracowników naukowych i odpowiednią infrastrukturę, ale potrzebujemy jeszcze lepszych aliansów z innymi uczelniami, a naukowcy są z natury nieufni. Zabiegamy o to oferując studia prowadzone w obcych językach, co roku przyjeżdża do nas coraz więcej studentów i pracowników naukowych z innych krajów.

Moglibyśmy poprzestać na zachłystywaniu się tradycją, ale to nam nie wystarcza. Potrafimy równoważyć tradycję z nowoczesnością. Najlepszym przykładem jest nowoczesny Kampus 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, nasza Krzemowa Dolina. To centrum innowacji i badań, które realizowane są w najnowocześniejszych laboratoriach. Wokół kampusu od początku jego istnienia gromadził się poważny biznes. Duże firmy są zainteresowane naszymi absolwentami i są gotowe zapewnić im w przyszłości pracę. Stawiamy na interdyscyplinarność, którą rozumiemy jako otwartość. To oraz umiędzynarodowienie uczelni jest gwarancją rozwoju.

Prof. UW dr hab. Marcin Pałys, rektor Uniwersytetu Warszawskiego

Mamy program zintegrowanych działań służących dalszemu rozwojowi uczelni

Celem strategicznym Uniwersytetu jest osiągnięcie pozycji uczelni badawczej, należącej do europejskiej czołówki i liczącej się w skali międzynarodowej. Już teraz są dziedziny, w których sukcesy naszych naukowców są rozpoznawalne na świecie. To np. astronomia, archeologia czy informatyka, której przedstawiciele zdobyli 8 spośród 14 przyznanych UW prestiżowych grantów European Research Council.

Zamierzamy lepiej wykorzystywać nasz potencjał, dlatego usuwamy bariery wewnętrznej współpracy i wspieramy innowacyjne przedsięwzięcia. Służyć temu mają dwa programy realizowane na UW. Pierwszy z nich to wieloletni program rozwoju, który potrwa do 2025 r. Obejmuje on budowę nowych gmachów oraz modernizację istniejących budynków. Pozwolić ma to na rozwój nauk humanistycznych i społecznych, zacieśnienie współpracy międzywydziałowej. Odpowiednie warunki ułatwią międzynarodową wymianę akademicką oraz współpracę z otoczeniem społecznym i gospodarczym. Myślimy o programie wieloletnim jako o programie przemiany uczelni, modernizacji naszych działań, a nie jako o programie inwestycyjnym.

Rozpoczęliśmy też realizację czteroletniego programu zintegrowanych działań na rzecz rozwoju UW. Dzięki niemu powstaną nowe kierunki studiów, programy stypendialne na wyjazdy zagraniczne, zorganizujemy szkoły letnie i szkolenia, dzięki którym wzrosną kompetencje naszych studentów i pracowników, doktorantom zaproponujemy nowe zajęcia. Aby osiągnąć nasze cele strategiczne, konieczna jest jednak nie tylko wewnętrzna przemiana uniwersytetu, ale też współpraca z najlepszymi ośrodkami na świecie. W 2017 r. podpisaliśmy umowę o strategicznej współpracy z Uniwersytetem w Cambridge, a w tym roku z Sorbonne Université, uniwersytetami w Heidelbergu oraz Karola w Pradze stworzyliśmy sojusz European University Alliance „4EU". Bardzo ważna jest dla nas także współpraca z Warszawskim Uniwersytetem Medycznym. Federalizacja byłaby dla obu uczelni doskonałym impulsem dalszego rozwoju.

nictwa wyższego **Jarosława Gowina, prof. Wojciech Nowak,** przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, rektor UJ, **prof. Jacek Namieśnik,** wiceprzewodniczący Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych, rektor Politechniki Gdańskiej, **dr Olaf Gajl,** dyrektor OPI, **dr Zygmunt Krasiński,** dyrektor KPK Horyzont 2020, **dr Paweł Poszytek,** dyrektor generalny FRSE, **Jerzy Koźmiński,** prezes Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

– *Z wielką sympatią witamy 19. Ranking Szkół Wyższych Perspektyw* – powiedział **Robert Grabeł, zastępca dyrektora Biura Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.** – *Od lat*

cieszy się on zasłużoną renomą w środowiskach związanych z nauką i służy kolejnym pokoleniom maturzystów. Ranking pomaga maturzystom w dokonaniu trafnego wyboru ścieżki zawodowej lub naukowej, w odnalezieniu swojego miejsca zgodnie z ambicjami, możliwościami i umiejętnościami. Wyższe uczelnie konkurują ze sobą, stawką jest wysoki prestiż, który osiągają zdobywając znaczące miejsca w Rankingu, ale rezultaty mają, mówiąc górnolotnie, dużo większy wymiar w sferze publicznej. Szkoły wyższe, które zajmują wysokie miejsca w Rankingu, przyczyniają się do poprawy jakości kształcenia w Polsce, działają na rzecz społeczności lokalnych i swojego środowiska.

– Ranking Perspektyw przygotowany był zawsze według najwyższych światowych standardów – podkreślił **prof. Bogusław Smólski, członek Kapituły Rankingu.** – *Posiada precyzyjnie zdefiniowane i wcześniej podane publicznie kryteria. Oparty jest też zawsze, w maksymalnie możliwym stopniu, o dane zewnętrzne w stosunku do ocenianych uczelni czyli dane „egzogeniczne" – używając języka ekonometrii. W tegorocznej edycji – należy to podkreślić – wszystkie dane wykorzystane w rankingu pochodzą ze źródeł zewnętrznych. To krok milowy w rozwoju rankingu. Było to możliwe przede wszystkim dzięki rozbudowie, umocnieniu się i „wydorośleniu" systemu POL-on. Należą się za to podziękowania twórcom i operatorowi POL-onu czyli w pierwszej kolejności OPI – Ośrodkowi Przetwarzania Informacji, reprezentowanemu przez dyrektora* ***Olafa Gajla.***

Otwarci i transparentni

– Na rynku informacji edukacyjnej jesteśmy od 25 lat, od prawie 20 lat publikujemy Ranking Szkół Wyższych. Nie jest to proces łatwy, ale wiemy, jak istotną spełnia rolę i jest potrzebny nie tylko maturzystom przy dokonywaniu wyborów dot. dalszego kształcenia się – mówił **Waldemar Siwiński, prezes Fundacji Edukacyjnej Perspektywy.** *– Od lat specjalizujemy się w informacjach o szkolnictwie wyższym i konsekwentnie koncentrujemy uwagę na głównym celu, jakim jest pomoc maturzystom i ich rodzicom w podjęciu jednej z najważniejszych decyzji – wyborze uczelni i kierunku studiów. Ranking Perspektyw daje narzędzia, które takie porównania umożliwiają.*

Pierwsze edycje Rankingu Szkół Wyższych oparte były w połowie na danych „miękkich" czyli opiniach kadry akademickiej i pracodawców. Pozostała ich część pochodziła w większości z ankiet, wypełnianych przez uczelnie. **W kolejnych latach konsekwentnie zwiększano zakres danych „twardych", pochodzących ze źródeł „egzogenicznych" czyli zewnętrznych w stosunku do uczelni (przykładowo dane o publikacjach z bazy SCOPUS czy dane o innowacyjności z Urzędu Patentowego).** Przy czym zmiany w metodologii wprowadzano ostrożnie, w zakresie nie przekraczającym 5 procent, aby zapewnić porównywalność wyników w układzie „rok do roku".

– Cały czas podpowiadamy maturzystom, między innymi także podczas wrześniowego Salonu Maturzystów, organizowanego w 16 ośrodkach akademickich, że ranking powinien być dla nich zaledwie punktem wyjściowym.

Przez te wszystkie lata modyfikowaliśmy metodologię rankingu w taki sposób, aby jak najlepiej odzwierciedlał zmiany zachodzące w szkolnictwie wyższym w Polsce i na świecie. Dlatego wprowadzaliśmy nowe kryteria (umiędzynarodowienie, innowacyjność i inne) oraz poszerzaliśmy spektrum stosowanych wskaźników. Zawsze wyraźnie stwierdzaliśmy, że nie robimy badań z zakresu nauk społecznych obejmujących szkolnictwo wyższe, mimo że utrzymujemy ich wysokie standardy.

Waldemar Siwiński, prezes Fundacji Edukacyjnej Perspektywy

– Zawsze byliśmy otwarci i transparentni – pokreślił **Waldemar Siwiński.** *– Zawsze też mówiliśmy, że rankingi nie są doskonałe... Oczywiście, wiemy, jakie emocje wzbudza ranking w środowisku akademickim. Dlatego wsłuchujemy się uważnie we wszelkie opinie płynące z tej strony, debatujemy nad nimi i – jeśli uznamy, że służyć to będzie odbiorcom rankingu – dokonujemy niezbędnych zmian (...).*

(Oprac. ***Anna Kwiatkowska*** *na podstawie www.fundacjaperspektywy.pl)*

Wyniki Rankingu Szkół Wyższych 2018

I. Ranking uczelni akademickich
1.= Uniwersytet Warszawski
1.= Uniwersytet Jagielloński
3. Politechnika Warszawska
4. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
5. Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie
6. Politechnika Wrocławska
7. Gdański Uniwersytet Medyczny
8. Uniwersytet Wrocławski
9.= Politechnika Gdańska
9.= Politechnika Śląska

II. Ranking uczelni niepublicznych
1. Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie
2. SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny
3. Uczelnia Łazarskiego w Warszawie
4. Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych w Warszawie
5. Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie
6. Akademia WSB w Dąbrowie Górniczej
7. Collegium Civitas w Warszawie
8. Krakowska Akademia im. A. Frycza Modrzewskiego
9.= Społeczna Akademia Nauk
9.= Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. W. Korfantego w Katowicach

III. Ranking Państwowych Wyższych Szkół Zawodowych
1. Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej
2. Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim
3. Państwowa Wyższa Szkoła Techniczno-Ekonomiczna im. ks. B. Markiewicza w Jarosławiu

Nagrody specjalne 2018

I. AWANS 2018 – Skok wśród uczelni akademickich
Politechnika Śląska

II. AWANS 2018 – Skok wśród uczelni niepublicznych
Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu

III. KUŹNIA KADR
Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Podrankingi w typach uczelni

I. Najlepsze uniwersytety
1.= Uniwersytet Warszawski
1.= Uniwersytet Jagielloński

II. Najlepsza uczelnia techniczna
1. Politechnika Warszawska

III. Najlepsze uczelnie medyczne
1.= Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego
1.= Gdański Uniwersytet Medyczny

IV. Najlepsza uczelnia ekonomiczna
1.= Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
1.= Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie

V. Najlepsza uczelnia rolnicza
1. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

VI. Najlepsze AWF
1.= Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gdańsku
1.= Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie
1.= Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach

VII. Najlepsze uczelnie pedagogiczne
1.= Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
1.= Akademia Pomorska w Słupsku
1.= Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Nagrody dodatkowe

I. Lider umiędzynarodowienia
Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie

II. Uczelnia o najwyższym potencjale naukowym
Uniwersytet Jagielloński

III. Uczelnia o najwyższej efektywności naukowej
Uniwersytet Warszawski

IV. Prestiż
Uniwersytet Jagielloński

V. Lider na rynku pracy
Politechnika Warszawska

VI. Lider publikacji
Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu

VII. Lider innowacyjności
Politechnika Lubelska

(więcej na stronach Fundacji Edukacyjnej Perspektywy)

Otwieramy drzwi, przez które polscy przedsiębiorcy mogą wejść na światowe rynki

Rozmowa z **Moniką Dyląg-Sajór**
koordynatorem projektu Expo Dubai 2020, Polska Agencja Inwestycji i Handlu

Organizowane co pięć lat wystawy światowe są najbardziej prestiżowymi wydarzeniami gospodarczymi na świecie. Udział w nich jest dla państw unikalną okazją, by zaprezentować swój dorobek gospodarczy.

– Jednym z bieżących priorytetów pracy Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH) są przygotowania do światowej wystawy EXPO 2020 w Dubaju. Dlaczego?

– Trzeba mieć świadomość, że podczas EXPO w Dubaju dwieście państw i innych podmiotów (a uczestnikami EXPO są np. międzynarodowe koncerny czy organizacje międzynarodowe) w tym czasie rozpocznie bardzo intensywne działania promocyjne.
W mojej ocenie okres wystawy powinien być czasem, w którym zbieramy pierwsze efekty działań, a nie je rozpoczynamy. Podczas EXPO nasi potencjalni partnerzy będą mogli każdego dnia wybierać spośród kilkuset zaproszeń na różnego rodzaju konferencje, spotkania, prezentacje. Jeśli więc wcześniej nie zbudujemy z nimi relacji, trudno będzie osiągnąć sukces nie tylko w biznesie – wkładając w to nawet zdwojony wysiłek.
Dlatego już teraz na wszystkich spotkaniach z przedsiębiorcami, a także regionami, odbywających się w sprawie EXPO 2020 w Dubaju, powtarzamy do znudzenia: „pierwsza wstępna faza przygotowań jest niezwykle istotna, to najlepszy czas na zbudowanie zrębów naszego sukcesu po EXPO 2020".

– Obecność na EXPO naprawdę ułatwi polskiej gospodarce podbicie światowych rynków?

– Organizowane co pięć lat wystawy światowe są najbardziej prestiżowymi wydarzeniami gospodarczymi na świecie. Udział w nich jest dla państw unikalną okazją, by zaprezentować swój dorobek w zakresie tematycznym wystawy, w szczególności swój dorobek gospodarczy. Każda wystawa ma swój odrębny temat, stwarza też szansę na dotarcie do innej grupy odbiorców.
EXPO wędrują po świecie, są organizowane w różnych jego częściach. XXI wiek zaczynała wystawą w Hanowerze. Potem było Aichi w Japonii (2005 r.), następnie także w Azji, Szanghaj (2010 r.). Wtedy zresztą zdawało się, że jest to największa wystawa w historii i długo nikt nie pobije jej rozmachu, a w 2015 roku wróciliśmy do Europy, na EXPO 2015 w Mediolanie. Kolejna wystawa w 2020 r. zawędruje na Bliski Wschód, do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. EXPO odbędzie się po raz pierwszy w kraju arabskim i już wiadomo, że pobije swym rozmachem Szanghaj.
EXPO 2020 w Dubaju ma uświetnić 50-lecie powstania Państwa Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Dodatkowo po raz pierwszy w historii wystawa, która trwa około pół roku, będzie zorganizowana w okresie jesień-zima, a więc w praktyce na przestrzeni dwóch lat: 2020–2021. Dla Polski udział w EXPO będzie doskonałą okazją do świętowania 30-lecia nawiązania wzajemnych relacji państwowych.
Ponadto tematyka EXPO, skupiona wokół trzech podtematów: Szans, Mobilności oraz Zrównoważonego Rozwoju, daje bardzo ciekawy kontekst dla promocji naszych firm, ich nowoczesnych technologii i produktów. Będzie więc to doskonały moment, by pojechać do Dubaju z rozszerzoną, wielowątkową promocją naszego kraju.

Kazachstańsko-Polskie Forum Gospodarcze, Astana 2017

– Na czym to rozszerzenie polega?

– Na program obecności kraju na EXPO składa się wiele wątków. Promujemy nasze osiągnięcia w ramach tematu przewodniego i wskazanych wątków, prezentując zdobycze naukowe, osiągnięcia gospodarcze, także program kulturalny czy turystyczny. Podobnie jak na wcześniejsze EXPO, tak i teraz przygotowywaliśmy założenia polskiego pawilonu i ekspozycji, ale także bardzo bogaty program wydarzeń towarzyszących.
Taka wielowątkowa konstrukcja programu ma zrealizować wiele celów, spośród których najważniejszym jest skuteczna i długofalowa promocja polskich firm.
Programy gospodarcze zawsze towarzyszyły EXPO – w ich ramach były przygotowywane prezentacje firm i branż, czy stoiska narodowe na prestiżowych targach, trwających podczas EXPO. Zawsze też organizowaliśmy forum gospodarcze i mniejsze konferencje tematyczne.
W przypadku EXPO w Dubaju chcielibyśmy pójść krok dalej: nie rezygnując z różnorodności programowej, tak skonstruować naszą obecność, by niemal każdy element programowy miał zakodowany w sobie element promocji gospodarczej. Jak ma to wyglądać w praktyce? Tworząc „opowieść" o Polsce w kontekście zrównoważonego rozwoju i mobilności czyli wybranych przez nas wątków w ramach tematu EXPO, określonego przez organizatorów *„Łącząc umysły tworzymy przyszłość"*, staramy się opowiedzieć ją przez pryzmat technologii, czy produktów konkretnych polskich firm. Do tej pory z różnych względów – często także obiektywnych barier – nie było to realizowane. Nie pokazywaliśmy konkretnych marek w polskim pawilonie, nie chwaliliśmy się nimi. Prezentacja polskiej gospodarki była ogólna, trochę zawoalowana. Teraz chcemy być konkretni „w każdym calu": chcielibyśmy się chwalić i opowiadać o polskiej gospodarce przez pryzmat polskich firm, bo to one, gdy zakończy się EXPO w Dubaju i 10 kwietnia 2021 roku przejdzie do historii, mają dalej robić biznes. Naszą rolą jest im to ułatwić, stworzyć grunt i warunki rozwojowe pod długofalową współpracę.

– Październik 2020 roku, kiedy rozpocznie się wystawa, to termin dość odległy. Co się do tego czasu wydarzy? Jak przedstawia się „mapa drogowa" PAIH, która odpowiada za organizację udziału Polski w EXPO 2020?

– Prace programowe dotyczące EXPO 2020 w Dubaju w zasadzie zaczęły się już w listopadzie 2017 roku. Pewne działania dotyczące przygotowań do wystaw światowych idą współbieżnie, inaczej się nie da. Kończyliśmy więc EXPO w Astanie, a jednocześnie zaczynaliśmy prace organizacyjne nad Dubajem. Od samego początku bardzo nam zależało, żeby rozpocząć od stworzenia koncepcji – platformy, na której będziemy wszystko budowali. Aby z nią spójny był pawilon, ekspozycja i program wydarzeń towarzyszących. Słowem, żeby wszystko tworzyło jedną całość.
Zastanawialiśmy się, jak to zrobić, jak wpleść w ciekawy sposób w opowieść o naszym kraju informacje o konkretnych markach, technologiach, produktach. Na początek postanowiliśmy dać odpowiednie narzędzia projektantom bryły pawilonu i ekspozycji. Dlatego już w kwietniu 2018 r. ogłosiliśmy konkurs dla firm dotyczący nowoczesnych technologii i produktów, wpisujących się w temat przewodni EXPO. W zasadzie postawiliśmy jeden warunek konkursowy – poza tym oczywiście, że to musi być polska technologia – przedsięwzięcie musi być innowacyjne i wpisujące się w tematy przewodnie, sama zaś technologia musi być gotowa do sprzedaży na szerokim międzynarodowym rynku.
Tak więc nie interesowały nas projekty w fazie koncepcyjnej, startupowej, ale wyłącznie w fazie komercjalizacji. Chodzi o to, że prezentując je na takim forum jak EXPO, musimy być gotowi na zagospodarowanie ogromnego zainteresowania, jakie możemy wzbudzić.

– Mamy takie technologie, są już efekty konkursu?

– Konkurs trwał do końca maja. Staraliśmy się dotrzeć do jak najszerszych kręgów naszych przedsiębiorców, by zachęcić ich do wzięcia w nim udziału. Po ocenie jury konkursowego na liście referencyjnej znalazło się 50 firm. Zgłoszone w konkursie rozwiązania są niezwykle różnorodne: są to elementy związane zarówno z budownictwem, rozwiązania z zakresu IT, edukacji, branży spożywczej, kosmetycznej – czyli naprawdę bardzo szerokie spektrum, pokazujące, że Polska nie ma jednej twarzy!

– Dwa lata w technologiach to epoka. A jeśli teraz po konkursie objawi się coś równie interesującego i wartego promowania?

Astana 2017

Polskie stoisko na EXPO w Szanghaju

– Pomyśleliśmy i o tym. Planujemy powtórzenie konkursu, tak by mieć szansę włączyć do ekspozycji najnowsze technologie i produkty, które pojawią się krótko przed rozpoczęciem wystawy. Oczywiście podobna strategia może dotyczyć jedynie części ekspozycji. Nie możemy pozostawić przygotowania całości „na ostatnią chwilę", bo potem sfinalizowanie nie byłoby możliwe chociażby od strony wykonawczej. Szukamy takiego złotego środka...

– …nie „muzeum technologii", ale i nie wyłącznie myśl wizjonerska – słowem powinien to być gorący towar?

– Dokładnie tak. Merytoryczna, ale i ciekawa dla zwiedzających ekspozycja – to nasz cel.

– Konkurs pomoże w budowie polskiego pawilonu? Co o nim już możemy powiedzieć? Musi przecież wkomponować się w główne hasło wystawy, ale i służyć polskim planom.

– Temat przewodni EXPO nie jest łatwy w interpretacji – *„Łącząc umysły tworzymy przyszłość".* Gdybyśmy zapytali przypadkowo napotkane osoby, co im się kojarzy z tak nakreślonym tematem, myślę, że byłoby tyle różnych odpowiedzi, ilu byłoby odpowiadających.
Gospodarze ułatwili nam zadanie, określając trzy podtematy. Każdy kraj biorący udział w EXPO musi określić, czego będzie dotyczyła jego ekspozycja, zanim otrzyma propozycję miejsca pod pawilon. Teren EXPO 2020 w Dubaju ma kształt trójdzielnego liścia. Każda jego część jest poświęcona innemu tematowi przewodniemu. Zatem wybierając podtemat – decydujemy, w jakiej części wystawy znajdzie się pawilon.
Analizując, co możemy ciekawego zaprezentować na EXPO, zdecydowaliśmy się na kombinację dwóch tematów: zrównoważony rozwój i mobilność. Otrzymaliśmy już także lokalizację dla naszego pawilonu i to jest świetna propozycja. Nasz pawilon stanie na narożnej działce, u zbiegu głównych szlaków komunikacyjnych, w części wystawy poświęconej mobilności. Oceniamy, że lokalizacja będzie naszym sprzymierzeńcem w rywalizacji o uwagę zwiedzających, którzy zmuszeni będą do selekcji pawilonów, które zwiedzą.
Przewiduje się, że EXPO odwiedzi 18 mln osób, z czego większość przyjedzie tylko na jeden dzień. Tak naprawdę każdego dnia przez te ponad 170 dni, w czasie których trwa wystawa – sześć miesięcy, siedem dni w tygodniu, codziennie od dziewiątej do północy – musimy pracować tak, jakby każdego dnia była premiera i każdego dnia skupiać się na tych ludziach, którzy przyjdą na EXPO, do nas, by czuli się wyjątkowi.

– Teraz przyszedł czas na konkurs dla projektantów pawilonu?

– Pawilon na EXPO musi łączyć w sobie wiele funkcji: ekspozycja stała, ekspozycja zmienna, sala konferencyjna show room, w którym chcemy prezentować polskie produkty, restauracja, strefa dzieci... Bardzo bym chciała, żeby bryła „mówiła sama za siebie", to znaczy by technologia, w której zostanie zaprojektowana, uosabiała hasła zrównoważonego rozwoju i mobilności. W naszym zespole projektowym rozmawialiśmy wiele o tym, w jaki sposób premiować nowoczesne rozwiązania, bazujące na lekkich technologiach odnawialnych, przyjaznych i naturze, i człowiekowi. Chcielibyśmy także, aby twórcy przewidzieli, co można będzie zrobić z pawilonem lub jego elementami, które posłużyły do budowy, po zakończeniu EXPO. Byłoby to idealne zmaterializowanie idei zrównoważonego rozwoju i mobilności. A z drugiej strony marzy nam się, by pawilon i ekspozycja zostały tak zaprojektowane, aby zwiedzający zapamiętali Polskę, w jak najlepszym kontekście. Wiem, łatwe to nie jest, bo wizytujący EXPO to osoby z różnych światów – nie tylko

Polskie stoisko na EXPO w Mediolanie

w geograficznym ujęciu – głowy państw, przedsiębiorcy, ale też zwykli turyści, którzy zupełnie nie zajmują się biznesem ale np. mogą pomyśleć: „chciałbym mieć w domu taki produkt" albo „chciałbym, aby w takiej technologii powstał mój dom". A może „to jest świetny kraj, chciałbym tam pojechać na wakacje".

– Co poza pawilonem pokażemy więc na EXPO?

– Pawilon to „serce" naszej obecności, ale budujemy także bardzo intensywny program wydarzeń towarzyszących, w tym oczywiście o charakterze gospodarczym. Będzie się nań składała obecność przedsiębiorców oraz samorządowców na imprezach targowych, które właśnie teraz ustalamy z nadzorującym nas Ministerstwem Przedsiębiorczości i Technologii. Opracowujemy listę wydarzeń, które powinny zaktywizować różne branże, myślimy, jak zorganizować ich kulminację w trakcie dużego forum gospodarczego, które zorganizujemy podczas Dnia Polskiego na EXPO 2020. Rozmawiamy z regionami. Do połowy czerwca miały one czas na przysłanie swoich wstępnych programów na wystawę światową w Dubaju.

– Aż z takim wyprzedzeniem?

– Tak, bo ogłaszając konkurs architektoniczny musimy wiedzieć, jakich przestrzeni będą potrzebowali nasi partnerzy. A jednym z bardzo istotnych partnerów są regiony. Oczywiście nie oczekujemy szczegółów w rodzaju, że np. 11 listopada 2020 roku region przeprowadzi seminarium na określony temat, a 23 lutego 2021 roku do Dubaju przybędzie misja określonego województwa. Oczekujemy i tłumaczyliśmy to na odbytych wcześniej spotkaniach z regionami na informacje o typach planowanych aktywności, by projekt pawilonu przewidział pod te działania odpowiednie przestrzenie. Gdy zechcą zorganizować degustacje kulinarne, to przecież musimy im pod nie stworzyć miejsce. Jeśli to ma być prezentacja stacjonarna, musimy przygotować odpowiednią salę. Planowane koncerty? Też musimy pod nie przygotować odpowiednią przestrzeń, itd. Oczywiście, jeżeli ktoś jest już na tym etapie, że potrafi powiedzieć, iż chciałby, by dzień lub tydzień danego województwa

Plan wystawy EXPO w Dubaju w 2020 r.

odbywał się w konkretnym terminie, bo np. pasuje to do jakiegoś elementu lokalnej strategii, to wspaniale! Informacje te pozwolą nam zbudować program wydarzeń towarzyszących.

– Wiadomo już, że kulminacją programu gospodarczego będzie duże Polsko-Emirackie Forum Gospodarcze.

– I w tej kwestii wiemy już dokładnie, którego dnia chcielibyśmy, żeby to forum się odbyło...

– ?

– Ponieważ będzie ono bardzo ważną częścią programu Dnia Polski na EXPO, chcielibyśmy by Forum odbyło się 7 marca 2021 roku.

– A nie 11 listopada 2020 roku?

– Datę 7 marca 2021 r. wybraliśmy po głębokiej analizie wielu czynników. Z doświadczenia poprzednich EXPO wiemy, że pierwsze miesiące wystawy, to okres rozruchu i niedobrze jest w tym czasie kumulować najważniejsze działania wizerunkowe czy promocyjne.
Wystawa bowiem osiąga swoją dojrzałość dopiero w drugiej połowie okresu jej trwania. I ten czynnik kierował naszą uwagę ku późniejszym terminom. Jednak rozstrzygające były daty związane z nawiązaniem relacji dyplomatycznych. Pomyśleliśmy, że z punktu widzenia naszych gospodarzy będzie to odpowiednio silny bodziec, by stawili się na to wydarzenie z reprezentacją jak najwyższej rangi.
Podobny tok rozumowania sprawdził się już na EXPO w Kazachstanie w minionym roku. Wizyta prezydenta Andrzeja Dudy w Kazachstanie została zaplanowana w okresie, w którym przewidziany był Dzień Polski na EXPO 2017 w Astanie i siłą rzeczy prezydent Nursułtan Nazarbajew był uczestnikiem wybranych wydarzeń tego dnia, a proszę mi wierzyć, że poza Dniem Polskim był on obecny tylko na dosłownie kilku dniach narodowych, organizowanych w ramach EXPO Astana 2017.
Taki efekt chcielibyśmy powtórzyć w Dubaju. Zwłaszcza, że i w tym przypadku mamy do czynienia z krajem, w którym obecność najważniejszych osób w zasadzie uruchamia cały mechanizm zainteresowania. Wizyta wysokiej rangi przedstawiciela to nie tylko rozmowy polityczne, ale też okazja, żeby położyć mocne akcenty na program gospodarczy.
Dlatego też właśnie na ten czas planujemy forum gospodarcze. Byłoby to świetne zwieńczenie całego naszego wysiłku związanego z promocją polskiej gospodarki.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ***Zbigniew Biskupski***

Zdj. archiwum PAIH oraz archiwum www.expo.gov.pl

Ręka w rękę ze start-upami

Ewa Ropela, Katarzyna Szwed
Pomorski Park Naukowo-Technologiczny Gdynia

Funkcjonujemy w dobie transformacji zarówno technologii, jak i usług. Świat pędzi do przodu, czas poświęcany na zapoznanie z informacją spada, rolę konsultantów przejmują całodobowe boty, a komunikacja powoli, choć nieubłaganie, przenosi się z oficjalnych kanałów, takich jak kontakt osobisty czy e-mail do mediów społecznościowych.

Jak w tej nowej rzeczywistości powinien funkcjonować ośrodek informacji patentowej, by promując innowacyjność nie wydawać się przestarzałym w sposobie działania i stosowanych narzędzi?

Pracując w **Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym Gdynia (PPNT Gdynia),** na co dzień stykamy się z małymi i średnimi przedsiębiorstwami (SME), ale także licznymi prelegentami i prelegentkami z wielu dziedzin wiedzy, między innymi takich jak ***service design*** i ***user experience***. Zakładając, że nie jesteśmy jedynie od tego, by uczyć, ale także od uczenia się, Informacja Patentowa PPNT Gdynia przejęła część standardów, zwyczajów, stosowanych w środowisku profesjonalnie zajmującym się projektowaniem usług.

Podstawową była odpowiedź na pytania, gdzie jest miejsce informacji patentowej w PPNT Gdynia (a oferta jest szeroka, od Centrum Designu po Biolaboratorium i Laboratorium Innowacji Społecznych)? Czy należy utrzymać formalną oraz realną odrębność, silnie profesjonalny język stosowany w komunikacji, praktykę jednokierunkowego przekazywania wiedzy czy też, podobnie jak inne branże, wyjść do klienteli i rozmawiać z nią językiem przystępnym także w nieformalnych okolicznościach?

Punktem wyjścia do uzyskania odpowiedzi jest pojęcie holizmu – idei, zgodnie z którą na zjawiska czy przedsięwzięcia należy patrzeć całościowo, nie jako na sumy drobnych części. W duchu holizmu funkcjonuje więc Park – łącząc nie tylko zróżnicowane rodzaje usług i wsparcia, ale też będąc domem dla niemal dwustu pięćdziesięciu firm, z różnych branż, od ICT przez inżynierię po ochronę środowiska i biotechnologię.

Zauważamy, że interdyscyplinarne zespoły działają sprawniej i efektywniej, a kontakt między branżami czy to na zasadzie odpłatnych zleceń, czy usług barterowych, buduje nową jakość.

Punktem centralnym zainteresowania Parku są przedsiębiorstwa w nim funkcjonujące, ich dobrobyt, rozwój oraz innowacyjność. Wszystkie usługi projektujemy zgodnie

Katarzyna Szwed w czasie prezentacji na konferencji PATLIB 2018

Spotkanie warsztatowe prowadzone w PPNT Gdynia

z zasadami *human centered design* (HCD) – nastawienia na komfort odbiorców i odbiorczyń naszych świadczeń, warsztatów i konsultacji. Korzystając z metodologii holizmu oraz praktyki HCD wprowadziłyśmy zmiany również w funkcjonowaniu informacji patentowej, zmierzając do większego otwarcia i przystępności, a także docelowo – większego zainteresowania.

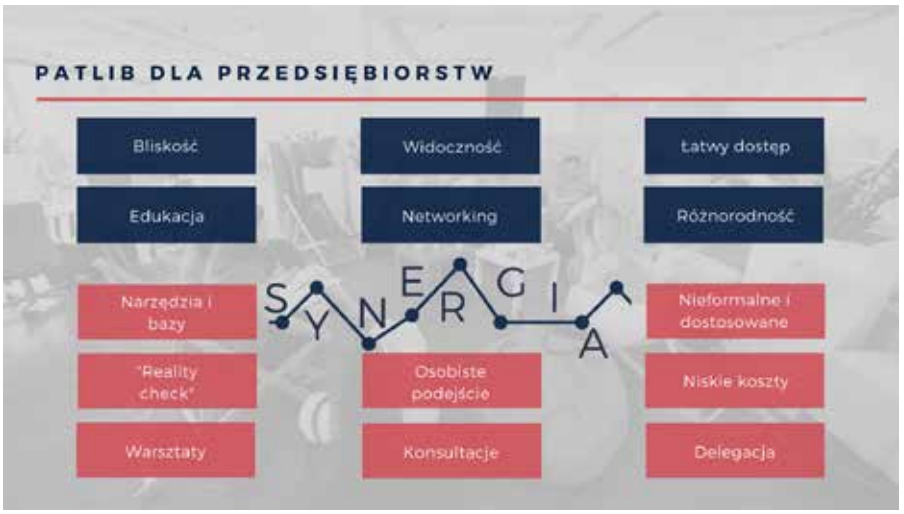

Schemat współdziałania Ośrodka Informacji Patentowej i firm w Gdyni

Podczas prowadzonych warsztatów odchodzimy od rozbudowanej prezentacji, zbyt często bardziej rozpraszającej niż pomagającej w przekazaniu wiedzy. Slajdy są minimalistyczne, zawierają jedynie hasłowe odniesienia do mówionej treści, będące raczej konspektem dla osoby prowadzającej niż czymkolwiek więcej. Korzystamy z wyszukiwań na żywo, demonstracji pracy narzędzi niekomercyjnych oferowanych przez urzędy patentowe, a także elementu rysunku na żywo dla pokazania części procedur przed urzędami. Otrzymujemy informację zwrotną od osób uczestniczących, zadowolonych z przejrzystości wykładu oraz braku „ścian tekstu".

Podczas warsztatów odchodzimy też od sformalizowanego języka, warunkowanego zwrotami „Pan/Pani". Przygotowana treść warsztatu stanowi ¾ naszej pracy, pozostała uwzględnia pytania od osób uczestniczących, odnoszące się do ich konkretnych problemów. Takie pytania łatwiej zadawać będąc już na poziomie językowym „bliżej" osoby prowadzącej. Również dzięki niemal koleżeńskiemu podejściu, częściej po warsztatach otrzymujemy zapytania e-mail – łatwiejsze do sformułowania, gdy kontaktuje się z osobą na gruncie odformalizowanym. Jednocześnie przejście na „ty" stanowi odbicie realiów większości firm (zwłaszcza korporacji) oraz części środowisk akademickich.

Oprócz sfery komunikacyjnej należało zadbać o problem dostępności. Wiele firm, pomimo formalnej wiedzy o istnieniu ośrodka, nie korzystało z jego usług. Liczba zapytań wzrosła, gdy pracowniczka ośrodka na cztery godziny codziennie przeniosła się do *coworkingu* – otwartej przestrzeni, w której małe przedsiębiorstwa mają możliwość wynajęcia biurka oraz pakietu podstawowych usług. Przeniesienie części aktywności do wspólnego pomieszczenia realnie wpłynęło na widoczność Informacji Patentowej w PPNT Gdynia.

Jednocześnie pogłębiona została współpraca ze Strefą Startup – sekcją PPNT Gdynia zajmującą się raczkującymi, opartymi o innowacje biznesami.

Punktem wyjścia była wiedza o tym, że spośród 46 podmiotów uczestniczących w czterech edycjach parkowego programu akceleracji Startups Wanted, żaden nie był świadomy problematyki prawa własności intelektualnej. Obecnie wśród tej grupy promowane są usługi edukacyjne i konsultacyjne informacji patentowej. Dodatkowo wspólnie z zespołem Strefy Startup realizujemy cykl warsztatów Strefa Naukowca, poświęcony problematyce komercjalizacji i współpracy ze środowiskami biznesowymi, wychodząc tym samym z ofertą do grup akademickich. Otrzymujemy sygnały, że nowatorski sposób prowadzenia warsztatów budzi ich zainteresowanie, a nawet entuzjazm.

W ramach działań PATLIB PPNT Gdynia stawiamy na fizyczne bycie blisko osób, do których skierowane są nasze usługi, dbając o widoczność, łatwy dostęp, dostosowanie treści do odbiorców i usług do konkretnych osób i ich potrzeb. Jednocześnie skutecznie przekonujemy firmy o przydatności naszej oferty, narzędzi i wiedzy, połączonej z możliwością „taniej delegacji zadań" z już i tak nadmiernie wielozadaniowych zespołów małych i średnich przedsiębiorstw. Stawiając na efekt synergii we współpracy z firmami, modyfikujemy rodzaj i metodę świadczenia usług, dopasowując się do nowej rzeczywistości rynkowej.

Spotkanie warsztatowe prowadzone w PPNT Gdynia

Zdj. K. Kowalewska

Różowe okulary

Wynalazcy tworzący nowe rozwiązania to z reguły bardzo zapracowani ludzie. Z pewnością czytają ogromne ilości różnorodnej literatury naukowej, tworzą plany, szkice i rysunki, budują prototypy, doskonalą istniejące urządzenia, dokonują skomplikowanych obliczeń, pomiarów i obserwacji. Do wszystkich tych czynności potrzebny jest niewątpliwie dobry wzrok albo... okulary.

Odkąd sam zmagam się z wadą wzroku, w moim prywatnym rankingu wynalazków okulary zajmują jedną z czołowych pozycji, gdyż bez tego przyrządu aktywność zawodowa byłaby dostępna z reguły tylko dla ludzi bardzo dobrze widzących. Miliony, jeśli nie miliardy ludzi nie mogłyby w ogóle twórczo pracować, gdyby nie ten prosty przedmiot – dwa kawałki szkła w oprawce trzymające się na uszach za pomocą zakrzywionych tzw. zauszników.

Chyba jednak mało kto uświadamia sobie, jak ogromny kapitał intelektualny był i jest możliwy do wykorzystania dzięki poczciwym okularom oraz jak niesamowity postęp dokonał się za sprawą tego urządzenia poprawiającego widzenie. Jak w przypadku wielu epokowych wynalazków, twórca okularów pozostaje nieznany, a początki tego genialnego rozwiązania giną w mrokach historii. Wiadomo jednak, że już od czasów antycznych ludzie usiłowali poprawiać sobie wzrok używając różnego rodzaju przezroczystych obiektów, takich jak klejnoty lub kryształy. Ponoć cesarze rzymscy, aby lepiej obserwować walki gladiatorów, patrzyli na zmagania wojowników przez szlifowane szmaragdy.

W Europie szklane polerowane bryłki stosowano do poprawiania wzroku podobno już w XIV wieku. Dopiero naukowe dokonania w dziedzinie optyki dokonane w XVI stuleciu umożliwiły konstrukcję w pełni skutecznych soczewek. Początkowo użytkownicy stosowali jedną soczewkę w postaci monokla. Kto wpadł na pomysł, aby zastosować dwie soczewki i umieścić je stabilnie na nosie – dotychczas nie wiadomo. Natomiast przedmioty w kształcie zaskakująco podobnym do współczesnych okularów od starożytności wytwarzali z kości i drewna Eskimosi. Wprawdzie zamiast soczewek były w nich tylko wąskie szparki, ale konstrukcja ta znakomicie chroniła przed oślepiającym arktycznym słońcem.

Jak widać stworzenie współczesnych okularów nie było wcale proste i szybkie, wymagało twórczego wysiłku ludzi różnych epok i kultur. Obecnie okulary to bardzo zaawansowane technicznie konstrukcje, wykorzystujące najnowocześniejsze materiały i technologie. Specjalne lekkie soczewki o zmiennych ogniskowych, oprawki ze stopów tytanu i nowoczesnych tworzyw, elastyczne przeguby i połączenia, różnorodne powłoki poprawiające właściwości soczewek oraz bardzo wiele innych rozwiązań chronionych patentami sprawia, że okulary są coraz doskonalsze i coraz bardziej komfortowe.

Warto wspomnieć też o różnego rodzaju okularach ochronnych, bez których nie można by wykonywać wielu prac – spawacze, technicy, płetwonurkowie czy sportowcy używają różnorodnych rodzajów okularów chroniących wzrok. Istnieją też okulary specjalistyczne przeznaczone np. do oglądania filmów trójwymiarowych oraz okulary do poruszania się w rzeczywistości wirtualnej. Opatentowane w 1752 roku okulary przeciwsłoneczne to nie tylko używany obecnie powszechnie produkt, ale cała dziedzina mody i stylizacji.

Można więc śmiało powiedzieć, że okulary jako przełomowy wynalazek mają się znakomicie, choć w pewnym momencie wydawało się że zostaną wyparte przez soczewki kontaktowe. Zalety tych soczewek są bardzo liczne, ale posiadają one jednak także istotne wady, których nie mają tradycyjne okulary – te ostatnie są chyba w sumie wygodniejsze do codziennego użytkowania, chociaż obecnie to kwestia indywidualnego wyboru, gustu czy przyzwyczajenia. W każdym razie okulary cały czas cieszą się olbrzymim popytem i nic nie wskazuje na to, żeby ich producenci mieli powody do zmartwienia.

Także polscy wynalazcy i projektanci pracują nad doskonaleniem okularów. Wielokrotnie goszczący na spotkaniach organizowanych przez Urząd Patentowy RP, **młody wynalazca Karol Kowalczuk** opracował m.in. nową konstrukcję okularów automatycznie dostosowujących moc soczewki do odległości od obserwowanych przedmiotów. Bardzo nowatorskie rozwiązanie polega na zastosowaniu soczewki elastycznej, wypełnionej płynem o zmiennym ciśnieniu.

Zaprezentowany przez Karola działający prototyp nowego wynalazku wskazuje na to, że w tradycyjnych okularach wciąż tkwi duży potencjał innowacyjny i mogą być one coraz lepsze, bardziej zaawansowane i nowocześniejsze. Mogą być także coraz ładniejsze, o czym świadczą polskie dokonania w dziedzinie designu wykorzystującego do produkcji okularów... drewno. Ten oryginalny koncept jest dziełem niewielkiej polskiej firmy **Niebagatela,** która produkując piękne drewniane okulary zdobywa coraz szersze rynki, podbijając świat oryginalnym wzornictwem.

Zastanawiając się czy ktoś wynajdzie jeszcze przysłowiowe „różowe okulary", zapewniające szczęście i przedstawiające świat jako wspaniały, doszedłem do wniosku, że osobiście do szczęścia wystarczą mi okulary, dzięki którym mogę czytać i pisać...

Adam Taukert

chroń najlepiej www.uprp.pl

URZĄD PATENTOWY
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Tomasz Pieprzyk (Liceum Plastyczne im. P. Potworowskiego w Poznaniu), plakat nagrodzony w 2007 r. w kategorii uczniowskiej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Ochrona własności intelektualnej w procesach digitalizacji gospodarki

1918 URZĄD PATENTOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 2018

„Własność intelektualna w świecie cyfrowym" – pod tym tytułem 21–22 czerwca br., Urząd Patentowy RP zorganizował sympozjum naukowe, dedykowane profesjonalistom z zakresu prawa własności przemysłowej, w szczególności rzecznikom patentowym, prawnikom oraz przedstawicielom świata nauki.

Organizacja sympozjum stanowiła odpowiedź na ogromne zainteresowanie tematyką ochrony własności intelektualnej w warunkach coraz bardziej dynamicznych procesów digitalizacji gospodarki. Aktualność tej problematyki wynika z konieczności ochrony różnych form własności intelektualnej w środowisku nowoczesnych technologii i narzędzi informatycznych.

O popularności tematu świadczy fakt, iż w tym wydarzeniu wzięło udział ponad 200 osób, w tym przedstawiciele innych urzędów patentowych z UE, jak np. z Chorwacji, Szwecji i Węgier.

Program Sympozjum obejmował następujące bloki tematyczne:

- *możliwości prawnej ochrony własności intelektualnej w Internecie,*
- *granice prawne parodii i krytyki w Internecie,*
- *skuteczna ochrona domen internetowych i znaków towarowych,*
- *ochrona własności intelektualnej w grach komputerowych.*

W sesji otwierającej sympozjum wystąpili: dr Alicja Adamczak – prezes Urzędu Patentowego RP, Marcin Ociepa – podsekretarz stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii oraz mec. Robert Kroplewski – pełnomocnik ministra cyfryzacji ds. społeczeństwa informacyjnego.

Po sesji otwarcia wystąpił dr Nathan Wajsman (główny ekonomista Europejskiego Obserwatorium ds. Naruszeń Praw Własności Intelektualnej EUIPO), który zaprezentował wyniki badań przeprowadzonych wspólnie z OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) w zakresie ekonomicznych konsekwencji naruszeń praw własności intelektualnej.

Panel poświęcony *prawnym granicom parodii i krytyki w Internecie* otworzył prof. Aaron Schwabach (Thomas Jefferson School of Law w San Diego, USA), który omówił zagadnienia dotyczące ochrony parodii na przykładzie orzeczeń Deckmyn v. Vandersteen, Campbell v. Acuff-Rose Music.

Oficjalne otwarcie sympozjum przez dr Alicję Adamczak, prezesa UPRP

Od lewej: Marcin Ociepa, podsekretarz stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii; Robert Kroplewski, Ministerstwo Cyfryzacji; dr Alicja Adamczak, UPRP

Justyna Ożegalska-Trybalska, Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Ewa Nowińska, Uniwersytet Jagielloński

Przedstawiciele Działu Ochrony Praw Własności Intelektualnej Izby Administracji Skarbowej w Warszawie prezentujący przykłady przechwyconych przez celników towarów podrobionych

W moderowanym przez dr. Adriana Niewęgłowskiego (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) panelu dyskusyjnym uczestniczyli: prof. Ewa Nowińska (Kierownik Zakładu Prawa Konkurencji i Środków Masowego Przekazu, Uniwersytet Jagielloński), prof. Aaron Schwabach, mec. Daniel Hasik (Kancelaria Hasik Rheims i Partnerzy) oraz Katarzyna Zajfert (Izba Odwoławcza, EUIPO). W panelu poruszono m.in. kwestie dotyczące tworzenia memów internetowych i ich zgodności z obowiązującymi regulacjami prawnymi, w tym z prawem autorskim oraz z dozwolonym użytkiem, a także zaprezentowano konkretne przykłady parodii i krytyki, z jakimi na co dzień spotykamy się w Internecie.

Przedstawicielka Izby Odwoławczej EUIPO zapoznała uczestników z przypadkami odmowy rejestracji znaku towarowego przez EUIPO ze względu na porządek publiczny oraz dobre obyczaje.

Panel zatytułowany *„Możliwości prawnej ochrony własności intelektualnej w Internecie”* otworzyły trzy wystąpienia specjalne: prof. Macieja Szpunara (rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu) nt. „Odpowiedzialność usługodawców w Internecie”, Iwony Wendel (zastępcy dyrektora Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego) nt. „Własność intelektualna i przetwarzanie danych (w tym big data) w świecie cyfrowym” oraz dr. Krzysztofa Siewicza (Fundacja Nowoczesna Polska) nt. „Równoważenie praw i wolności w Internecie”.

W panelu dyskusyjnym o tym tytule czyli *„Równoważenie praw i wolności w Internecie”* wystąpili: prof. Maciej Szpunar, Dariusz Kuberski (prokurator byłej Prokuratury Generalnej), komisarz Tomasz Pawlicki (Biuro do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Głównej Policji), dr Nathan Wajsman oraz Joanna Gęga (kierownik Zespołu ds. Własności Intelektualnej, Allegro). Ożywioną dyskusję moderował mec. Marcin Serafin (MARUTA WACHTA sp.j.).

Drugi dzień Sympozjum rozpoczął się panelem poświęconym

Dr Nathan Wajsman, Europejskie Obserwatorium ds. Naruszeń Praw Własności Intelektualnej, EUIPO

Marcin Ociepa, Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii, jeden z gości otwierających sympozjum

Edyta Demby-Siwek, dyrektor Departamentu Znaków Towarowych, UPRP

Prof. Maciej Szpunar, Rzecznik Generalny Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu

Uczestnicy panelu „Ochrona własności intelektualnej w grach komputerowych”

Od lewej: dr Kamil Szpyt, Wyższa Szkoła Inżynieryjno-Ekonomiczna w Rzeszowie; dr Damian Flisak, Kancelaria Hasik Rheims i Partnerzy; dr Ireneusz Matusiak, Stowarzyszenie Producentów i Dystrybutorów Oprogramowania Rozrywkowego, dr Marcin Balicki, Instytut Allehandra

Prof. Aaron Schwabach, Thomas Jefferson School of Law, USA podczas wystąpienia pt. „Granice prawne parodii i krytyki w Internecie”

Iwona Wendel z Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego, UW podczas wystąpienia indywidualnego pt. „Własność intelektualna i przetwarzanie danych (w tym big data) w świecie cyfrowym”

Uczestnicy panelu pt. „Skuteczna ochrona domen internetowych i znaków towarowych”. Od lewej: prof. Paweł Podrecki, Uniwersytet Jagielloński; dr Justyna Ożegalska-Trybalska, Uniwersytet Jagielloński; dr Ireneusz Matusiak, Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji; sędzia Beata Piwowarska, Sąd Okręgowy w Warszawie; prof. Aaron Schwabach, Thomas Jefferson School of Law, USA

Gość specjalny, Robert Kroplewski z Ministerstwa Cyfryzacji

Uczestnicy panelu pt. „Skuteczna ochrona domen internetowych i znaków towarowych z perspektywy przedsiębiorców”: mec. Marcel Góra, AP Law; Roman Malinowski, NASK; Marcin Olender, Google; dr Mariusz Kondrat, Kancelaria KONDRAT i Partnerzy; Gabriella Schittek, ICANN

Panel dyskusyjny, od lewej: prof. dr hab. Ewa Nowińska, Uniwersytet Jagielloński, prof. Aaron Schwabach, Thomas Jefferson School of Law, USA; mec. Daniel Hasik, Kancelaria Hasik Rheims i Partnerzy; Katarzyna Zajfert, Izba odwoławcza, EUIPO; dr Adrian Niewęgłowski, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Dyskusje kuluarowe podczas Sympozjum przy ekspozycji kolekcji firmy Tubądzin

Prokurator Dariusz Kuberski; komisarz Tomasz Pawlicki, Biuro do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Głównej Policji

tematyce *skutecznej ochronie domen internetowych i znaków towarowych.* W panelu dyskusyjnym moderowanym przez dr Justynę Ożegalską-Trybalską (Uniwersytet Jagielloński) uczestniczyli: prof. Paweł Podrecki (Uniwersytet Jagielloński), prof. Aaron Schwabach, dr Ireneusz Matusiak (prezes Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji) oraz Beata Piwowarska (sędzia, przewodnicząca XXII Wydziału Unijnych Znaków Towarowych i Wzorów Wspólnotowych Sądu Okręgowego w Warszawie).

Tematyka *ochrony domen internetowych i znaków towarowych, z perspektywy przedsiębiorców,* omawiana była również podczas następnego panelu, w którym swoimi doświadczeniami podzielili się: Roman Malinowski (NASK), Gabriella Schittek (ICANN), Marcin Olender (Public Policy and Government Relations Manager Central and Eastern Europe, Google) oraz mec. Marcin Góra (kancelaria APLaw). Tę niezwykle ożywioną dyskusję poprowadził dr Mariusz Kondrat (kancelaria KONDRAT i Partnerzy).

Ostatni panel sympozjum dotyczył *ochrony własności intelektualnej w grach komputerowych.* Ta tematyka przyciągnęła szczególnie wielu uczestników, którzy z uwagą wysłuchali prezentacji: dr. Marcina Balickiego (przewodniczący sekcji własności intelektualnej, Instytut Allerhanda, kancelaria SPCG), dr. Damiana Flisaka (kancelaria Hasik Rheims i Partnerzy, Akademia Leona Koźmińskiego), dr. Kamila Szpyta (Wyższa Szkoła Inżynieryjno-Ekonomiczna w Rzeszowie). Panel dyskusyjny moderował dr Ireneusz Matusiak (Stowarzyszenie Producentów i Dystrybutorów Oprogramowania Rozrywkowego).

Obradom sympozjum towarzyszyła wystawa podrobionych zabezpieczonych towarów przez Krajową Administrację Skarbową (KAS). Stoisko prowadzone przez przedstawicieli organów celnych cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród uczestników konferencji, którzy mieli możliwość zapoznania się z działaniami KAS przy zatrzymaniu towarów, w wypadku podejrzenia naruszenia praw własności intelektualnej.

Sympozjum zorganizowane zostało w ramach współpracy Urzędu Patentowego RP z Urzędem Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO). Prezentacje z sympozjum dostępne są na stronie internetowej Urzędu Patentowego RP w sekcji dedykowanej temu wydarzeniu. Wydarzenie odbyło się w Warszawie.

Na łamach Kwartalnika Urzędu Patentowego RP prezentować będziemy materiały opracowane przez wykładowców sympozjum. Pierwsze z nich zamieszczamy w bieżącym numerze Kwartalnika.

Zapraszamy do tej bogatej merytorycznie, zróżnicowanej i niezwykle ciekawej lektury!

Joanna Kupka

Zdjęcia UPRP

WYKŁADOWCY I PANELIŚCI

dr Alicja Adamczak

Prezes Urzędu Patentowego RP. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Doktor nauk prawnych. Członek Rady Administracyjnej i Komitetu Budżetowo-Finansowego Europejskiej Organizacji Patentowej oraz członek Rady Administracyjnej Wyszehradzkiego Instytutu Patentowego. Rzecznik patentowy. Autorka wielu inicjatyw na rzecz upowszechniania znaczenia własności intelektualnej i innowacyjności, promocji polskich osiągnięć w świecie oraz transferu wiedzy z uniwersytetów do przemysłu, a także w zakresie edukacji dzieci, młodzieży i studentów. Inicjatorka m.in. sympozjów Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce w Krakowie, konkursów na najlepszą pracę naukową, informację medialną i krótki film, promujących ochronę własności intelektualnej, jak również polskich obchodów Światowego Dnia Własności Intelektualnej. Członek Jury konkursu DesignEuropa Awards 2018, organizowanego przez EUIPO – największego i najbardziej prestiżowego konkursu wzornictwa przemysłowego w świecie, którego finał II edycji będzie miał miejsce 27 listopada br. w Warszawie.

dr Marcin Balicki

Adwokat w kancelarii prawnej Studnicki Płeszka Ćwiąkalski Górski, pracownik naukowy i przewodniczący Sekcji Własności Intelektualnej w Instytucie Allerhanda w Krakowie, doktor nauk prawnych (specjalność: prawo własności intelektualnej). Jego rozprawa nt. „Prawo ochronne na wzór użytkowy w systemie patentowym drugiego rzędu" otrzymała nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w XIV edycji konkursu UPRP na najlepszą pracę naukową na temat własności intelektualnej.
Autor publikacji naukowych i popularnonaukowych z zakresu prawa autorskiego oraz prawa własności przemysłowej, organizator i prelegent na seminariach i konferencjach dotyczących tej tematyki. Prowadzi blog videogameslegal.pl.

dr Damian Flisak

Doktor nauk prawnych (Uniwersytet Monachijski), radca prawny, stypendysta Instytutu Maxa Plancka w Monachium. Posiada wieloletnie doświadczenie zdobyte w renomowanych kancelariach prawnych, jak i na stanowiskach dyrektora departamentu prawnego w EADS-PZL Warszawa-Okęcie oraz zastępcy dyrektora departamentu prawnego Poczty Polskiej S.A. Pełni funkcję arbitra w Sądzie ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji (PIIT), jest członkiem International Association for the Advancement of Teaching and Research in Intellectual Property (ATRIP) oraz ekspertem prawnym Koalicji na rzecz Polskich Innowacji. Autor licznych publikacji naukowych z zakresu prawa własności intelektualnej, w tym monografii oraz komentarza do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jako redaktor oraz jeden z autorów). Jest tłumaczem przysięgłym języka niemieckiego oraz współautorem największego na polskim rynku słownika polsko-niemieckiego (Wydawnictwo PONS). Wykłada na Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie.

Joanna Gęga

Kierownik zespołu własności intelektualnej w Dziale Zaufanie i Bezpieczeństwo w Allegro.pl. Specjalizuje się w prawie własności intelektualnej oraz regulacjach dotyczących odpowiedzialności podmiotów pośredniczących. Ukończyła podyplomowe Studia Prawa Własności Intelektualnej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz Szkołę Prawa Angielskiego i Europejskiego, organizowaną przez University of Cambridge (British Law Centre).

mec. Daniel Hasik

Radca prawny, partner w kancelarii Hasik Rheims i Partnerzy. Doradza w zakresie ochrony i dochodzenia praw własności intelektualnej, nieuczciwej konkurencji i w zakresie prawa reklamy. Autor i współautor publikacji z zakresu prawa własności intelektualnej, m.in. „Prawo własności przemysłowej. Komentarz" (Beck, 2016), poświęconej zajęciu celnemu towarów podrobionych i pirackich w świetle nowego Rozporządzenia (EU) No. 608/2013 (ERA Forum, 2015), dot. ambush marketingu („Prawo reklamy", Wolters Kluwer, 2012), „International Patent Litigation", (Kluwer 2006). Wykładowca w Centrum Prawa Własności Intelektualnej im. H. Grocjusza. Jako prawnik z zakresu własności intelektualnej regularnie rekomendowany w międzynarodowych rankingach: Legal 500, WTR 1000, Chambers.

dr Mariusz Kondrat

Doktor prawa, europejski rzecznik patentowy i adwokat, prowadzi kancelarię KONDRAT i Partnerzy, wcześniej pracował w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej i na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego jako adiunkt. Od ponad 10 lat czynnie zaangażowany w tworzenie i interpretowanie polskiego prawa farmaceutycznego i prawa własności przemysłowej. Redaktor i współautor pierwszego na polskim rynku komentarza do ustawy – Prawo farmaceutyczne. Autor licznych publikacji dotyczących farmacji, wyrobów medycznych, suplementów diety i znaków towarowych.

mec. Robert Kroplewski

Pełnomocnik Ministra Cyfryzacji ds. Społeczeństwa Informacyjnego.
Radca prawny, od 1994 r. praktyk konwergencji i specjalista mediów elektronicznych i usług komunikacji społecznej. Specjalizuje się w zagadnieniach nowych mediów, społeczeństwa informacyjnego, interaktywności w komunikacji społecznej, ochronie prywatności i w prawie do informacji, jak również regulacji i deregulacji rynku mediów i telekomunikacji.
Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Ukończył Studia Podyplomowe w Instytucie Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Studia Podyplomowe Ochrona Konkurencji,

Własność Przemysłowa i Prawo komputerowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Arbiter Sądu Arbitrażowego przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji, a także Sądu Polubownego przy Krajowej Izbie Gospodarczej. Od 2000 r. właściciel Kancelarii Radcy Prawnego Kroplewski.com. Od 2006 r. ekspert ds. mediów i nowych technologii Instytutu Sobieskiego.

Dariusz Kuberski

Prokurator byłej Prokuratury Generalnej, wykładowca Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, autor 32 publikacji głównie z zakresu własności intelektualnej i prawa karnego gospodarczego, współautor programów nauczania na aplikację oraz studiów podyplomowych Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury z zakresu prawa gospodarczego, wykładowca z zakresu obrotu instrumentami finansowymi i własności intelektualnej na studiach podyplomowych Uniwersytetu Warszawskiego, członek kolegium redakcyjnego Wydawnictwa „Diariusz Prawniczy", członek Rady Programowej Kwartalnika Sądowego Apelacji Gdańskiej. Stały recenzent miesięcznika „Prokuratura i Prawo", wykładowca na aplikacji rzeczników patentowych PIRP, ściśle współpracuje z Urzędem Patentowym RP w popularyzacji zagadnień prawa własności przemysłowej.

Roman Malinowski

Od sierpnia 2012 r. kieruje działem domen internetowych w NASK, bierze udział w pracach oraz reprezentuje rejestr domeny narodowej w organizacjach Council of European National Top-Level Domain Registries (CENTR) i Internet Corporation for Assigned Names and Numbers (ICANN).

Jest absolwentem Instytutu Automatyki i Systemów Sterowania Politechniki Łódzkiej, gdzie zajmując się badaniami i projektowaniem systemów sterowania, kierował pracownią technologii informatycznych. Wiedzę i doświadczenie zawodowe zbudował w IBM. Przez wiele lat pełnił wysokie funkcje menedżerskie w IBM, również zarządzał projektami inwestycyjnymi korporacji IBM. Następnie, przez wiele lat pracował na stanowisku prezesa zarządu spółki Fujitsu-Siemens Computers, gdzie zajmował się między innymi realizacją strategii nowych kierunków rozwoju technologii informacyjnych oraz projektów konsolidacji biznesu spółek informatycznych w korporacji Siemens. Odbył wieloletnie szkolenia w ośrodkach IBM Corporation i Siemens z zakresu przywództwa, zarządzania i marketingu strategicznego.

dr Ireneusz Matusiak

Doktor nauk prawnych, radca prawny i prezes Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji w Warszawie. Jako przedstawiciel Stowarzyszenia Producentów i Dystrybutorów Oprogramowania Rozrywkowego, reprezentuje firmy tego sektora w pracach Interactive Software Federation of Europe. Autor/współautor monografii, komentarzy i opracowań dotyczących prawa autorskiego oraz własności przemysłowej. Pełnomocnik procesowy w sporach dotyczących m.in. własności intelektualnej, wdrożeń IT, prawa cywilnego (ochrona dóbr osobistych) i prasowego.

dr Adrian Niewęgłowski

Pracownik naukowy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Specjalizuje się w prawie własności intelektualnej, ze szczególnym uwzględnieniem prawa autorskiego i patentowego. Jest autorem kilkudziesięciu publikacji naukowych. Do najważniejszych należą współautorstwo: komentarza Prawo własności przemysłowej (Warszawa 2015), Systemu prawa handlowego (t. 3 poświęcony prawu własności przemysłowej, Warszawa 2016), Systemu prawa prywatnego (udział autorski w tomach: 13, 14A, 14B, 14C) oraz komentarza do Ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Warszawa 2016). Prelegent na krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych. Prowadzi szkolenia z prawa autorskiego, prawa handlowego i prawa własności przemysłowej m.in. dla aplikantów adwokackich, radców prawnych, pracowników instytucji kultury i kadry zarządzającej spółek handlowych.

prof. dr hab. Ewa Nowińska

Kierownik Zakładu Prawa Konkurencji i Środków Masowego Przekazu w Katedrze Prawa Własności Intelektualnej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalizuje się w zakresie prawa na dobrach niematerialnych. W szczególności przedmiotem zainteresowania jest problematyka związana z prawem własności przemysłowej, w tym ze znakami towarowymi i wzorami przemysłowymi, kwestie związane z funkcjonowaniem prawa autorskiego w praktyce, z ochroną rynku przed czynami nieuczciwej konkurencji. Jest autorem szeregu opracowań monograficznych, w tym (jako współautor) Komentarza do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, obszernego opracowania dotyczącego prawa własności przemysłowej, monografii o granicach wolności wypowiedzi prasowej. Wiedzę teoretyczną wykorzystuje prowadząc kancelarię radcowską. Jest arbitrem w Sądzie Polubownym przy KIG, w Sądzie Arbitrażowym Rynku Audiowizualnego oraz w Sądzie Polubownym ds. Domen Internetowych.

Marcin Ociepa

W lutym br. powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii, odpowiedzialnego za sprawy europejskie. Politolog, specjalność Studia Europejskie. Nauczyciel akademicki w Uniwersytecie Opolskim. Wcześniej związany z Politechniką Opolską.

W latach 2009–2010 koordynator projektu „Obywatelski Projekt Strategii Rozwoju Miasta Opola – Opole 2050". Członek Europejskiego Komitetu Regionów. Prezes Collegium Nobilium Opoliense, dyrektor Instytutu Spraw Zagranicznych w Opolu. Uczestnik International Visitor Leadership Program Departamentu Stanu USA. Wyróżniony m.in. Medalem Politechniki Opolskiej, odznaką „Za Zasługi dla Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych", tytułem Człowieka Roku 2016 województwa opolskiego według czytelników Nowej Trybuny Opolskiej.

Marcin Olender

Pełni funkcję menadżera ds. polityk publicznych i relacji rządowych dla regionu Europy Środkowo-Wschodniej w Google. Prawnik z wykształcenia, pasjonat wszelkich spraw cyfrowych. Przed dołączeniem do zespołu Google pracował w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji,

gdzie zajmował się zagadnieniami związanymi z Internetem, od ochrony danych osobowych i cyberbezpieczeństwa po audiowizualne usługi medialne na żądanie. Obecnie zakres jego obowiązków obejmuje przede wszystkim reformę prawa autorskiego oraz polityki audiowizualnej w UE oraz relacje z wydawcami. Jest członkiem Rady Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji oraz ekspertem Business Center Club w zakresie regulacji gospodarki cyfrowej i nowoczesnych technologii.

dr Justyna Ożegalska-Trybalska

Adiunkt w Katedrze Prawa Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładowca prawa autorskiego, patentowego i prawa znaków towarowych na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Członek stałej rektorskiej komisji ds. własności intelektualnej UJ, European Intellectual Property Teachers' Network (EIPTN), krajowej grupy International Literary and Artistic Association (ALAI) oraz Stowarzyszenia Prawa Własności Intelektualnej i Konkurencji. Ekspert w krajowych i unijnych projektach badawczych (m.in.: IPR-Helpdesk, NetFinTex, IP-Unlink, HEIP-Link, PILA, CipaNet). Arbiter Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji oraz Centrum Mediacji i Arbitrażu przy Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO). Kierownik studiów magisterskich II stopnia „Intellectual Property Law and New Technologies", realizowanych we współpracy z WIPO Academy oraz Urzędem Patentowym RP. Jest autorką kilkudziesięciu polskich i zagranicznych publikacji naukowych oraz wystąpień konferencyjnych z zakresu prawa autorskiego i patentowego, nowych technologii, zarządzania i komercjalizacji wyników badań naukowych i prac rozwojowych.

kom. Tomasz Pawlicki

Radca Wydziału Rozpoznania Biura do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Głównej Policji. Od 12 lat bierze udział w realizacji spraw, gdzie wykorzystywana była nowoczesna technologia informatyczna (prawa własności intelektualnej, pedofilia, oszustwa związane z płatnościami, zabezpieczanie dowodów cyfrowych), zarówno jako narzędzie do popełniania przestępstw, jak i również jako jeden z elementów pozwalających na uzyskanie szerszej wiedzy na temat zdarzenia. W latach 2006–2016 pracował w Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, gdzie od 2013 r. kierował Sekcją Badań Dokumentów LK, w której w skład wchodziły pracownie badań: informatycznych, wizualnych, dokumentów, antroposkopijnych, poligraficznych (wariograficznych). Członek Polskiego Towarzystwa Informatycznego, którego celem jest wspieranie działalności naukowych związanych z informatyką i jej popularyzacja w każdej dziedzinie życia. Od 2017 r. wykładowca zrzeszony przy Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury w Lublinie, centralnej instytucji odpowiedzialnej za szkolenie wstępne oraz ustawiczne kadr sądownictwa i prokuratury w Polsce.

mec. Marcel Góra

Radca prawny, absolwent studiów magisterskich i doktoranckich na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską obejmującą zagadnienia związane z prawem europejskim. Ponadto specjalizuje się w prawie medycznym, farmaceutycznym, ochrony danych osobowych i prywatności. Autor wielu publikacji i wystąpień naukowych. Doświadczenie zdobywał w renomowanych kancelariach krakowskich oraz w zespole prawników spółki energetycznej notowanej na GPW – jednej z największych grup kapitałowych w Polsce. Zajmował się obsługą korporacyjną spółek kapitałowych, uczestniczył w licznych badaniach due diligence, był członkiem zespołu przygotowującego transakcje M&A. Posiada również doświadczenie z zakresu rejestracji patentów oraz znaków towarowych w Polsce i za granicą, m.in. przed USPTO oraz WIPO.

Beata Piwowarska

Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, przewodnicząca XXII Wydziału Unijnych Znaków Towarowych i Wzorów Wspólnotowych. Autorka wielu publikacji dotyczących ochrony własności przemysłowej oraz wykładowca podczas licznych konferencji, warsztatów, seminariów organizowanych przez Urząd Patentowy RP oraz środowisko rzeczników patentowych. Wykładowca na studiach podyplomowych Ochrona własności intelektualnej, prowadzonych przez Uniwersytet Warszawski oraz podczas wielu różnych szkoleń z zakresu ochrony własności przemysłowej adresowanych do pracowników sektora nauki, przedsiębiorców oraz przedstawicieli instytucji otoczenia biznesu. Prowadzi również zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Leona Koźmińskiego oraz Uczelni Łazarskiego.

dr hab. Paweł Podrecki, prof. INP PAN

Adwokat, Starszy Partner Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy. Ekspert prawny z wieloletnim doświadczeniem w zakresie prawa własności intelektualnej, prawa konkurencji, prawa nowych technologii i prawa cywilnego. Jako pełnomocnik i doradca prawny wspiera zarządy wielu dużych polskich i zagranicznych przedsiębiorstw prowadzących działalność w Polsce. Reprezentuje klientów w sprawach sądowych oraz w postępowaniach przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Jest członkiem Stowarzyszenia Prawa Konkurencji, Stowarzyszenia Prawa Własności Przemysłowej, arbitrem Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych. Pełnił również funkcje arbitra Komisji Prawa Autorskiego i arbitra Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie. Uczestniczy w pracach nad projektami ustaw oraz sporządza ekspertyzy dla Sejmu i Senatu RP. Współpracował z Komisją Kodyfikacji Prawa Cywilnego. Praktykę adwokacką łączy z pracą naukową. Prowadzi na Uniwersytecie Jagiellońskim wykłady i seminaria z zakresu: prawa cywilnego, prawa własności przemysłowej, prawa ochrony konkurencji i prawa zwalczania nieuczciwej konkurencji. Jest wykładowcą także na studiach podyplomowych prowadzonych przez UJ i PAN oraz na aplikacjach adwokackiej i rzecznikowskiej. Wielokrotnie rekomendowany w polskich i zagranicznych rankingach prawników specjalizujących się w prawie własności intelektualnej oraz prawie konkurencji. Autor publikacji z zakresu prawa własności intelektualnej i prawa konkurencji oraz zagadnień prawa europejskiego.

Gabriella Schittek

Jest przedstawicielem ICANN w Europie Środkowej i krajach nordyckich. Odpowiada za wspieranie aktywności interesariuszy ICANN w regionie, w tym przedsiębiorców, instytucji rządowych, branży IT oraz uczelni. Posiada wieloletnie doświadczenie w domenach krajowych najwyższego poziomu (ccTLD). Przed dołączeniem do ICANN, pracowała w firmie Nominet, która odpowiada za domeny.uk

oraz w Radzie Europejskich Rejestratorów Domen Krajowych (CENTR). Przez wiele lat zarządzała w ramach ICANN Organizacją Wspierającą Nazwy Domen Krajowych (ccNSO).

prof. Aaron Schwabach

Prodziekan i profesor prawa w amerykańskiej szkole prawa Thomas Jefferson School of Law w San Diego, w Kalifornii. Uzyskał tytuł doktora prawa na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Przed rozpoczęciem pracy w Thomas Jefferson School of Law, wykładał na wydziale prawa Uniwersytetu Miami oraz Gonzaga University. Jest autorem wielu książek i artykułów z dziedziny międzynarodowego prawa ochrony środowiska, własności intelektualnej, prawa internetowego i polityki imigracyjnej.

Marcin Serafin

Partner odpowiedzialny za Zespół Kontraktów IT oraz Zespół Ochrony Danych Osobowych. Specjalizuje się w prawie nowych technologii i ochronie informacji. Przez ostatnie kilkanaście lat pracował przy ponad kilkuset projektach technologicznych (IT, ochrona prywatności, własność intelektualna, zagadnienia regulacyjne) dla największych instytucji publicznych oraz firm ze wszystkich sektorów gospodarki. W latach 2013–2014 pełnił funkcję menedżera ds. strategicznych w Google, gdzie odpowiadał za sprawy regulacyjne i legislacyjne w Europie Środkowo-Wschodniej, jak również reprezentował Google w pracach legislacyjnych dotyczących Rozporządzenia Ogólnego o Ochronie Danych Osobowych (RODO/GDPR). Wykładowca UW, UJ, SGH oraz wielu szkoleń komercyjnych.

dr Krzysztof Siewicz

Doktor nauk prawnych i radca prawny, specjalizujący się w prawnych aspektach przetwarzania informacji. Jest koordynatorem projektu prawokultury.pl w Fundacji Nowoczesna Polska, w ramach której organizuje m.in. największą w Europie konferencję poświęconą społecznym i ekonomicznym aspektom prawa autorskiego i prawa własności przemysłowej – CopyCamp.
Członek Rady do Spraw Cyfryzacji. Doktorat o ochronie wolności użytkowników oprogramowania obronił na Uniwersytecie w Lejdzie w Holandii, a dyplom LLM uzyskał na Central European University w Budapeszcie. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

prof. Maciej Szpunar

Rzecznik generalny w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej, absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Śląskiego i Kolegium Europejskiego w Brugii, profesor Uniwersytetu Śląskiego, członek grupy badawczej ds. istniejących przepisów wspólnotowych w zakresie prawa prywatnego „Acquis Group", członek European Group on Private International Law, członek International Academy of Comparative Law, członek Rady Naukowej Akademii Prawa Europejskiego w Trewirze, Prezes Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Prawa Europejskiego, podsekretarz stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej (2008–2009), następnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (2010–2013).

dr Kamil Szpyt

Doktor nauk prawnych, radca prawny w kancelariach radcowskich i adwokackich Szpyt & Wielgos-Szpyt. Autor wielu publikacji naukowych, głównie z zakresu prawa cywilnego, prawa własności intelektualnej i prawa gier komputerowych. Wykładowca w Wyższej Szkole Inżynieryjno-Ekonomicznej z siedzibą w Rzeszowie. Członek Polskiego Towarzystwa Badania Gier i Instytutu Allerhanda. Jego praca doktorska nt. „Obrót dobrami wirtualnymi w grach komputerowych. Studium cywilnoprawne" została nagrodzona w III edycji ogólnopolskiego konkursu im. Prof. Zbigniewa Radwańskiego oraz 15. edycji konkursu organizowanego przez Urząd Patentowy RP.

dr Nathan Wajsman

Urodzony we Wrocławiu, obywatel polski i duński, jest absolwentem uniwersytetu w Aarhus w Danii, University of Florida w USA, gdzie uzyskał tytuł doktora ekonomii i Temple University w Filadelfii (MBA ze specjalizacją w marketingu). Dr Wajsman został mianowany głównym ekonomistą EUIPO w maju 2011 r. Przed rozpoczęciem pracy w EUIPO, pracował 20 lat w prywatnym sektorze, zaczynając karierę jako analityk ds. popytu na energię elektryczną na Florydzie. Zdobył również doświadczenie zawodowe w sektorach telekomunikacji i finansów w USA i w Europie, między innymi w firmie AT&T w USA i w Belgii, Swiss Reinsurance Company w Zurychu i Claranet Benelux, dostawca zarządzanego hostingu i innych usług internetowych w Eindhoven (Holandia).

Iwona Wendel

Zastępca dyrektora Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2011–2015 podsekretarz stanu w ministerstwach związanych z rozwojem regionalnym. Od wielu lat zajmuje się rozwojem społeczeństwa informacyjnego i technologii informacyjno-komunikacyjnych, uczestnicząc w pracach legislacyjnych, w opracowywaniu i wdrażaniu strategii i programów, realizując duże projekty informatyczne.

Katarzyna Zajfert

Od 2004 r. pracuje jako prawnik w Izbach Odwoławczych EUIPO. W 2001 r. została adwokatem, pracując w kancelarii Kochański Brudkowski i Wspólnicy w Warszawie. Specjalizowała się w sprawach dotyczących znaków towarowych i nieuczciwej konkurencji, reprezentowała m.in. Intel Corp. i Reckitt Benckiser przed polskimi sądami. W latach 1997–1999 i 2002–2003 pracowała w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu. Ukończyła Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1995 i uzyskała tytuł LL.M. Uniwersytetu w Leuven (Belgia) w roku 1997 (specjalizacja w prawie europejskim).

Ochrona znaków towarowych przed naruszeniami wynikającymi z rejestracji i używania nazwy domeny internetowej

Beata Piwowarska
Sędzia, Przewodnicząca XXII Wydziału Unijnych Znaków Towarowych i Wzorów Wspólnotowych Sądu Okręgowego w Warszawie

W obecnej sytuacji społecznej i gospodarczej Internet jest przestrzenią, o której wykorzystanie intensywnie zabiegają właściciele znaków towarowych. Możliwość dotarcia w niej do klientów z ofertą i reklamą, a także wprowadzanie towarów do obrotu poprzez sklepy internetowe leży jednak także w sferze zainteresowań naruszycieli, istotne jest zatem wypracowanie w unijnym i krajowym systemach prawnych takich rozwiązań, które we właściwy sposób gwarantowałyby wyłączność używania znaków towarowych.

Brak odpowiednich przepisów nie może być w żadnym razie tłumaczony obawą przed ich dezaktualizacją, wynikającą z rozwoju technologicznego.

Ogólne regulacje dotyczące korzystania ze znaków towarowych nie uwzględniają specyfiki środowiska internetowego, tym większa jest więc rola sądów, do których należy dokonywanie wykładni przepisów i ich stosowanie w odniesieniu do coraz to nowych, różnorodnych zachowań naruszycieli.

Negatywną stroną braku unormowań są rozbieżności w orzecznictwie sądów, które raz lepiej, raz gorzej radzą sobie z problemami prawa własności przemysłowej. Ponieważ rozstrzygnięcia zapadają zwykle po długim czasie, prowadzą one raczej do usunięcia skutków naruszeń niż im zapobiegają. Sprawia to, że właściciele znaków towarowych nie uzyskują niezwłocznie przynależnej im ochrony.

Naruszenia praw do znaków towarowych wynikające z rejestracji nazw domen internetowych stosunkowo rzadko są przedmiotem sporów sądowych. W takim zakresie, w jakim właściciele są zainteresowani stwierdzeniem naruszenia ich praw, prowadzącym do rozwiązania umowy z abonentem, właściwą drogą jest postępowanie przed sądem polubownym, który gwarantuje rozpoznanie sporu przez wysokiej klasy specjalistów, w krótkim czasie, w mniej sformalizowany sposób. Kontrolę prawidłowości orzeczeń arbitrów zapewnia w wystarczającym zakresie sąd apelacyjny, rozpoznający skargi o uchylenie wyroków sądów polubownych.

Sądownictwo powszechne nie konkuruje z polubownym. Sprawy rozpoznawane w pierwszej instancji przez sądy okręgowe dotyczą zwykle przypadków używania nazw domen internetowych w sposób wymagający usunięcia powstałych już, negatywnych dla powodów skutków. Wyroki sądów powszechnych kompleksowo regulują różne kwestie związane z naruszeniem. Zakres roszczeń, z którymi właściciele znaków towarowych występują na drogę sądową jest zdecydowanie szerszy. Obejmuje, prócz rozlicznych sankcji zakazowych, także zwrot bezpodstawnie uzyskanych przez naruszyciela korzyści, naprawienie szkody i publikacje orzeczeń. Kontrowersje wywołuje możliwość dochodzenia roszczeń o przeniesienie na powoda nazwy domeny internetowej lub jej wyrejestrowania. Celowe byłoby więc unormowanie w tym zakresie sankcji naruszenia prawa do znaku towarowego.

Przedmiotem oceny w postępowaniu przed sądem powszechnym jest nie tylko używanie kolizyjnych oznaczeń w nazwach domen internetowych, ale także w kodach źródłowych stron internetowych i ich treściach, w których posłużono się znakiem

towarowym osoby trzeciej lub podobnym do niego oznaczeniem. Działania pozwanego nie mieszczące się w definicji naruszenia prawa do znaku towarowego podlegają także ocenie sądu pod kątem ich zgodności z regułami uczciwej konkurencji.

Postępowanie dowodowe w tego rodzaju sprawach prowadzone jest na zasadach ogólnych, z czym łączy się upływ czasu oraz znacznie większe zaangażowanie stron w czynności procesowe. Postępowanie sądowe trwa zdecydowanie dłużej niż oczekiwanie na wyrok sądu polubownego. By powstrzymać naruszyciela w jego bezprawnych działaniach, właściciel znaku towarowego może jednak skorzystać z tymczasowego zabezpieczenia jego roszczeń. Zdecydowanie dłużej trwa także postępowanie odwoławcze. Sąd drugiej instancji ma znacznie szersze kompetencje w zakresie oceny poprawności rozstrzygnięcia sądu okręgowego.

Istniejący system prawny zapewnia wiele możliwości poszukiwania rozwiązań sporów o naruszenie praw do znaków towarowych w środowisku internetowym. Z punktu widzenia uprawnionych ważne jest świadome podejmowanie decyzji o wyborze drogi sądowej lub arbitrażu. Poważną alternatywę dla sądowych rozstrzygnięć stanowi ponadto niezwykle popularna obecnie mediacja.

Równoważenie praw i wolności w Internecie

dr Krzysztof Siewicz
Fundacja Nowoczesna Polska

20 czerwca Komisja JURI Parlamentu Europejskiego przyjęła kontrowersyjny projekt dyrektywy o prawie autorskim na jednolitym rynku cyfrowym. To bardzo istotny akt prawny, bo dotyczy tego, kto i jak będzie kontrolować rozwój kultury (a także nauki, edukacji, technologii).

Projektowana dyrektywa zmodyfikuje dotychczasowe zasady funkcjonowania internetowych pośredników (tzw. „platform"). Przez ostatnie kilkanaście lat nie odpowiadali oni za naruszenia dokonywane z wykorzystaniem ich usług, o ile tylko sprawnie reagowali na zgłoszenia tych naruszeń. Nie byli także zobowiązani do zapłaty wynagrodzenia uprawnionym zgodnie z logiką, że korzystającymi z utworów są w tym modelu indywidualni użytkownicy.

Niestety, w Polsce, innych krajach UE, ale także w wielu innych systemach prawnych, sposób prawnego ujęcia wymogu reagowania na zgłoszenia stawia pośrednika w roli prywatnego cenzora, praktycznie poza społeczną kontrolą. Rodzi to możliwość obustronnych nadużyć – istnieje wiele przypadków, w których blokowano treści całkowicie legalne, a także wiele historii o tym, jak trudno tradycyjnym producentom i wydawcom zgłaszać wszystkie bezprawnie umieszczane w serwisach utwory.

Niezależnie od tego, przez te ostatnie kilkanaście lat doszło do istotnej koncentracji na rynku pośredników internetowych. Nie komunikujemy się już tak często za pomocą otwartej infrastruktury e-maila i www, lecz coraz bardziej za pomocą kilku własnościowych serwisów i aplikacji. Oznacza to oczywiście, że przychody z internetowego pośrednictwa koncentrują się obecnie w rękach nielicznych. Ale oznacza to również, że wszyscy mamy jeszcze mniejszą swobodę i samodzielność w tym, co i jak oglądamy oraz udostępniamy w Internecie. To pośrednicy zyskują nad tym coraz większą kontrolę.

Nowa dyrektywa nakłada na platformy obowiązek zawierania umów z uprawnionymi. Otwiera to możliwość negocjacji wynagrodzenia. Platformy zostaną też zobowiązane do przeciwdziałania udostępnianiu utworów, które nie zostały im licencjonowane, działając w oparciu o bazy danych dostarczane przez uprawnionych. Jasno widać, że dotychczasowy problem kontroli pośredników nie zostanie w ten sposób rozwiązany, lecz spotęgowany. Decyzja o tym, co udostępniamy, odbieramy i jak uczestniczymy w rozwoju kultury, będzie odtąd kontrolowana przez filtr zarządzany przez „platformy" do spółki z uprawnionymi.

Przy czym, koszty wdrożenia wymagań dyrektywy skutecznie utrudnią konkurencję na rynku „platform" nowym, małym podmiotom. Ponadto, uprawnionymi, których głos będzie najbardziej brany pod uwagę przez „platformy" będą z oczywistych powodów przede wszystkim duzi producenci, wydawcy i organizacje zbiorowego zarządzania działające w systemie „one size fits all". Zresztą ani „platformy", ani uprawnieni nie są powołani do ochrony interesu publicznego, a w szczególności takich instytucji, jak dozwolony użytek czy domena publiczna. Także znane obecnie automatyczne mechanizmy filtrowania treści (które będą przecież w tym systemie wykorzystywane), nie są obecnie w stanie rozpoznać kontekstu, co jest niezbędne dla oceny zastosowania tych instytucji.

Wymagane w projektowanej dyrektywie procedury odwoławcze dla użytkowników są iluzoryczne. Ich czasochłonność i kosztowność oznaczają, że widownię zyska nie ten, kto skutecznie zaskarży decyzję automatu, lecz ci wszyscy, którzy dostosują się do jego działania. Indywidualni internauci nie będą angażować się w prawnicze kalambury tylko po to, żeby podzielić się jednym (legalnym przecież) artykułem, nagraniem, zdjęciem czy memem. I całość powtórzyć przy kolejnej okazji. Każdy, kto choć raz przejdzie przez ten proces, następnym razem przygotuje swój materiał tak, aby nie zawierał on określonych elementów, wybranego cytatu czy wszystkiego innego, czego filtr nie przepuszcza.

Czy możliwe jest poprawienie dyrektywy przy jej wdrażaniu? Jak rozwiązać sygnalizowane wyżej problemy? W Fundacji Nowoczesna Polska uważamy, że twórcy i odbiorcy potrzebują siebie nawzajem, a także neutralnego medium. Pośrednicy nie powinni kontrolować naszej komunikacji, lecz ją wyłącznie obsługiwać. Potrzebujemy zatem poważnej dyskusji o ich roli, ograniczenia sprawowanej przez nich kontroli oraz rozwiązań, które wzmocnią podmiotowość twórców i odbiorców.

Naszym wkładem w dyskusję o takich rozwiązaniach jest propozycja legalizacji niekomercyjnego dzielenia się, którą opublikowaliśmy jeszcze we wrześniu 2016 r. (http://prawokultury.pl/newsy/legalizacja-niekomercyjnego-dzielenia-sie/). W największym skrócie polega on na stworzeniu bezpiecznej przestrzeni prawnej dla indywidualnych osób dzielących się utworami w celach niekomercyjnych, przy jednoczesnym zapewnieniu uczciwych i przejrzystych zasad wynagradzania twórców.

Rozwiązanie to jest możliwe do wdrożenia w ramach obecnie obowiązującego prawa międzynarodowego i europejskiego, a przyjęcie dyrektywy o prawie autorskim w społeczeństwie informacyjnym tej możliwości nie zablokuje. Od strony techniki prawodawczej polega ono na objęciu dozwolonym użytkiem pobierania utworów (co już obecnie funkcjonuje w art. 23 polskiego prawa autorskiego) oraz legalizacji niekomercyjnego udostępniania utworów za pomocą licencji, udzielanej na przykład w modelu rozszerzonego zbiorowego zarządzania. Taka licencja obejmowałaby tylko indywidualnych użytkowników, działających niekomercyjnie oraz bez korzystania z usług pośrednika zdolnego kontrolować ten proces.

Choć pomysł ten rodzi oczywiście osobne wyzwania, to jednocześnie pozwala oczekiwać korzyści, które nie są realne na gruncie obecnie obowiązującego i aktualnie projektowanego prawa. Chodzi przede wszystkim o przekazanie kontroli nad kulturą w ręce indywidualnych twórców i odbiorców, a także o otwarcie przestrzeni dla neutralnych pośredników. Poza tym, ma on szansę przywrócić autorytet prawa autorskiego w świadomości społecznej, które aktualnie jest w tym obszarze bliskie anomii.

(W materiale wykorzystano wcześniejsze teksty autora: http://prawokultury.pl/newsy/reforma-prawa-autorskiego-ue/ oraz http://prawokultury.pl/newsy/internetowy-filtr-pozbawi-obywateli-praw-dzialaj/)

Utwory w grach komputerowych – tworzenie, korzystanie i rozporządzanie nimi przez graczy

dr Kamil Szpyt
Wyższa Szkoła Inżynieryjno-Ekonomiczna z siedzibą w Rzeszowie/Kancelarie Radcowskie i Adwokackie Szpyt & Wielgos-Szpyt

Blisko trzydzieści pięć lat temu, w przywoływanym często przez prawniczą doktrynę wyroku z dnia 11 kwietnia 1983 r. w sprawie *Midway Manufacturing Co. v. Artic International Inc.*, United States Court of Appeals, Seven Circuit stwierdził:
„granie w gry wideo przypomina bardziej zmianę kanałów w telewizorze, niż pisanie powieści lub malowanie obrazu. Gracz nie ma kontroli nad sekwencjami obrazów, które pojawiają się na ekranie. Sam nie może stworzyć własnej sekwencji z obrazów wcześniej już zapisanych w ramach gry. Może ona najwyżej wybrać pewną sekwencję z ograniczonej ich liczby w zakresie, na jaki pozwala na to gra. W swojej działalności nie przypomina on pisarza ani malarza, gdyż to gra wideo pisze zdania i maluje obrazy za niego”[1].

Obecnie rozstrzygnięcie to, przynajmniej częściowo, utraciło swoją aktualność. Oczywiście nadal olbrzymią część rynku gier komputerowych stanowią produkcje opierające się na linearnej osi fabularnej i nie umożliwiające graczom trwałej ingerencji w świat gry. Nie jest to jednak jedyne możliwe rozwiązanie. Coraz większą popularnością cieszą się dzieła z niejako przeciwległego bieguna, eksploatujące rozwiązanie w postaci świata otwartego *sensu stricto*, w którym występuje nieliniowa lub mieszana fabuła, jak również rozległy świat gry pozbawiony sztucznych ograniczeń, zaś sami gracze mogą w sposób trwały, nieprzewidziany odgórnie, aczkolwiek dopuszczony przez twórców gry, zmienić wygląd świata gry[2]. Rzeczona działalność przybiera postać albo niszczenia elementów wspomnianego świata, albo też wprowadzania całkowicie nowych składników.

Z punktu widzenia problematyki niniejszego artykułu o wiele istotniejsza będzie druga ze wspomnianych aktywności i to na niej skupią się poniższe rozważania. W praktyce za jej owoce należy

uznać pojawiające się w świecie gry, stworzone przez graczy, dobra wirtualne, które równie często wykorzystywane są przez samych twórców, jak i stają się przedmiotem obrotu (nieraz osiągając zawrotne ceny kilkuset tysięcy dolarów za sztukę[3])[4]. W związku z tym rodzi się pytanie czy powstałe w ten sposób cyfrowe dzieła można zakwalifikować jako utwory w rozumieniu prawa autorskiego? Co istotne, uzyskanie na nie odpowiedzi nie tylko nie zamyka dopiero co podjętego tematu ale rodzi szereg kolejnych wątpliwości. Ich analizie poświęcony zostanie niniejszy artykuł.

Dobro wirtualne – definicja

W doktrynie mianem dobra wirtualnego określa się najmniejszą jednostkę danych, konstytuującą plik, przybierającą dla gracza kształt elektronicznego budynku, samochodu lub też ubrania dla postaci wirtualnej[5]. Można generalnie dokonać ich podziału na:

a) przedmioty wirtualne:

- artefakty (z założenia niewielkie przedmioty o skonkretyzowanych kształtach, np. miecze, powozy),
- przestrzenie (np. planety, asteroidy)

b) postacie wirtualne (awatary)[6].

Wbrew pozorom nie są to wytwory nieskomplikowane i jednowymiarowe. Każde dobro wirtualne składa się przynajmniej z dwóch warstw:

- cyfrowej (zwanej zapisem cyfrowym) – stanowiącej swoisty *corpus misticum* dla warstwy wizualnej,
- wizualnej – prezentowanej na ekranie komputera w trakcie rozgrywki jako broń, pałac, pojazd itp.

Oprócz powyższych wystąpić może również jeszcze jedna, fakultatywna warstwa tzw. użytkowa, w skład której zaliczyć trzeba właściwości, jakie dane dobro wirtualne posiada w świecie gry (np. regeneracja paska zdrowia na skutek spożycia zapasów prowiantu np. w grze *„Darkest Dungeon")*[7].

Tworzenie utworów w ramach gier komputerowych

Odnosząc się do najistotniejszej, z punktu widzenia tematu niniejszego opracowania, kwestii, tj. możliwości uznania dóbr wirtualnych tworzonych przez graczy za utwory, należy wskazać, że odpowiedź na wspomniane pytanie nie będzie jednoznaczna. W światach wirtualnych gier komputerowych do kreowania postaci i przedmiotów wirtualnych dochodzi bowiem w ramach dwóch (w założeniu – podobnych, acz nie identycznych) zjawisk:

- *craftingu* – tworzenie dobra wirtualnego sprowadza się do łączenia elementów przewidzianych odgórnie przez twórców gry (klocków, brył itp.)[8], ewentualnie modyfikowania udostępnionych szablonów (np. postaci) poprzez zmienianie ich parametrów, koloru, faktury (np. zmienianie koloru skóry, płci, wzrostu awatara)[9],
- *creatingu* – tym razem brak narzucenia graczowi konkretnych wzorców czy rozwiązań; wygląd takowego dobra wirtualnego niejednokrotnie będzie całkowicie niepowtarzalny, ograniczony jedynie wyobraźnią twórcy i możliwościami technicznymi wykorzystanego programu-klienta udostępnionego mu przez wydawcę gry komputerowej (chociaż nie jest to zasadą i równie dobrze gracz może korzystać z wybranego przez siebie, zupełnie niezależnego oprogramowania).

W przypadku pierwszego z nich zazwyczaj nie będzie dochodziło do powstania utworu w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych[10]. Sam wybór elementów z pewnego ograniczonego (najczęściej – niezbyt rozbudowanego) zbioru, nawet przy pewnej dowolności w ich łączeniu, z uwagi na narzucanie twórcy stosunkowo wąskich ram wyboru, a przez to zawężenie rezultatów jego działań jedynie do postaci i przedmiotów wirtualnych o formie przewidzianej z góry przez wydawcę (lub – częściej – twórców gry komputerowej), nie może być uznawane za przejaw działalności twórczej uprawniającej do uznania uzyskanego w ten sposób dobra wirtualnego za utwór[11]. Aczkolwiek, wyjątkowo, nie należy odrzucać możliwości, iż zwłaszcza w przypadku znacznej liczby elementów (kilkaset, kilka tysięcy) służących do modyfikowania kształtu lub samego wyglądu dóbr wirtualnych, które ponadto mogą być przez gracza z dużą dowolnością ze sobą łączone i – potencjalnie – także w ograniczonym zakresie modyfikowane wizualnie (spłaszczane, wydłużone, przemalowywane) takowy wytwór można uznać za utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 PrAut[12].

Z kolei rezultaty pracy twórczej gracza w ramach *creatingu*, z uwagi na fakt, że nie jest on tym razem ograniczony niczym oprócz własnej wyobraźni i funkcji udostępnionego mu programu-klienta, przeważnie będą stanowiły utwory w rozumieniu art. 1 ust. 1 PrAut, aczkolwiek każdy przypadek należy oceniać indywidualnie.

Gracz jako współautor gry komputerowej

Kolejnym, nie mniej istotnym zagadnieniem, które warto rozważyć w kontekście tworzenia dóbr wirtualnych, jest ustalenie czy na skutek rzeczonego aktu, gracz staje się współautorem gry komputerowej. Czy po wprowadzeniu nowej postaci lub broni powinny być one uznawane jako części składowe większego utworu? Przykładowo, w zależności od klasyfikacji samej gry komputerowej, jako kadry z utworu audiowizualnego lub wycinki skryptu programu?

Wydaje się, że na powyższe pytanie należy odpowiedzieć przecząco. By mówienie o współautorstwie było uzasadnione, konieczne jest wystąpienie szeregu przesłanek, z których najistotniejszą jest zaistnienie porozumienia pomiędzy współautorami, co do stworzenia utworu

współautorskiego[13]. Jakkolwiek wspomniane porozumienie może mieć charakter dorozumiany, wynikający z czynności konkludentnej[14], zaś prace nad utworem współautorów nie muszą przebiegać równocześnie[15], jednakże za mało przekonujące należy uznać stanowisko, według którego aktywność twórców gry powinna być uznana za przebiegającą w porozumieniu z graczem, skoro ci pierwsi nie wiedząc nawet nic na temat jego przyszłych założeń, co do wyglądu, charakteru i roli (rzekomo) współautorskiego utworu. Tym samym dobra wirtualne należałoby uznać za utwory całkowicie samodzielne i jedynie „zawarte" w ramach gry komputerowej (analogicznie, jak np. w przypadku umieszczenia utworu graficznego na posiadającej przymioty utworu stronie www).

Zakwalifikowanie dóbr wirtualnych do konkretnej kategorii utworów

Warto pochylić się również nad właściwym sposobem zakwalifikowania dobra wirtualnego do konkretnej kategorii utworów przy uwzględnieniu jego dwu- lub nawet trójwarstwowej budowy. Wspomniana cecha może rodzić wątpliwości czy przedmioty i postacie wirtualne należy uznać za jeden wielopłaszczyznowy utwór, czy też za dwa lub trzy odrębne, ściśle ze sobą splecione? Wydaje się, że żadna z powyższych odpowiedzi nie będzie poprawna. Tak naprawdę zasadnym jest stwierdzenie, że na skutek swoich działań, gracz kreuje wyłącznie jeden utwór plastyczny w zakresie warstwy wizualnej. Utworem nie będzie natomiast rezultat jego działań w ramach warstwy cyfrowej. Nie stanowi ona bowiem ani programu komputerowego (którym w przypadku gry komputerowej jest przede wszystkim jej silnik), ani także opracowania tegoż programu. Przy czym, oczywiście, brak takowej kwalifikacji nie powoduje automatycznie, iż określony cyfrowy wytwór nie może zostać uznany za utwór.

Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, że warstwa cyfrowa, to w praktyce jedynie nośnik dla warstwy wizualnej i przez modyfikację dobra wirtualnego nie staje się ona bardziej utworem niż staje się nim np. zapisana kartka papieru lub zamalowane płótno.

Z kolei warstwa użytkowa ma jedynie charakter funkcjonalny, stąd też w jej przypadku również nie zachodzą niezbędne przesłanki, pozwalające na uznanie jej za utwór[16].

Rozporządzanie dobrami wirtualnymi

Ostatnią kwestią wartą rozważenia jest dopuszczalność *de lege lata* rozporządzania dobrami wirtualnymi ujmowanymi całościowo oraz wskazanie odpowiednich do tego instrumentów. Z oczywistych względów na samym początku warto rozważyć możliwość zastosowania w tym celu umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych, o ile mamy do czynienia ze spełnieniem przez warstwę wizualną przesłanek niezbędnych do uznania jej za utwór. Niestety, już wstępna analiza wskazuje, że z uwagi na nieobejmowanie przez wspomniane prawa swoim zakresem warstwy cyfrowej i użytkowej, rzeczona umowa będzie niewystarczającym instrumentem do skutecznego i zgodnego z prawem rozporządzania dobrami wirtualnymi.

Dostrzegając ten problem przedstawiciele doktryny zaproponowali szereg alternatywnych rozwiązań, które wszelako również nie jawią się jako pozbawione wad. Mianowicie, w literaturze można znaleźć następujące propozycje umów, mogących służyć, zdaniem postulujących, do przenoszenia praw do dóbr wirtualnych[17]:

a) umowa o świadczenie usług nieuregulowana innymi przepisami (art. 750 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny[18]) – istotną wadą wspomnianego rozwiązania jest fakt, że umowa ta jest umową starannego działania, nie zaś rezultatu, tak więc trudno brać ją pod uwagę jako odpowiednik (substytut) umowy sprzedaży dla *res incorporales*,

b) umowa nienazwana, wzorowana na umowie sprzedaży energii – z kolei w tym przypadku trzeba podkreślić, że w praktyce art. 555 KC, będący podstawą sprzedaży energii, dotyczy nabycia pewnego uprawniania do korzystania z energii, a zatem jej dostarczanie musi mieć charakter ciągły i zorganizowany[19]. Natomiast postacie i przedmioty wirtualne, do obrotu których dochodzi pomiędzy graczami, mają charakter świadczenia jednorazowego, zbliżonego w swej naturze do sprzedaży rzeczy[20]. Nie budzi wątpliwości, że zbywca awatara czy przedmiotu wirtualnego nie odpowiada na późniejszym etapie za zapewnienie nabywcy dostępu do infrastruktury niezbędnej, by dobro wirtualne mogło w sposób niezakłócony funkcjonować. Rzeczony obowiązek leży w gestii wydawcy i wynika z treści łączącej go z graczem umowy licencyjnej użytkownika końcowego,

c) umowa o dostarczanie treści cyfrowych – zastosowanie rzeczonej umowy mogłoby być rozwiązaniem optymalnym, jednakże – na obecnym etapie – funkcjonującym jedynie w sferze ściśle teoretycznej. Póki co brak bowiem kompleksowych regulacji, dotyczących treści cyfrowych, a w szczególności jednoznacznego wskazania podmiotu uprawnionego i konkretnych przysługujących mu praw.

Rodzima ustawa z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta[21] normuje ich sytuację jedynie szczątkowo, natomiast ujmująca wspomnianą problematykę nieco szerzej (aczkolwiek – nadal w stopniu niewystarczającym) dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie niektórych aspektów umów o dostarczanie treści cyfrowych złożony w Brukseli 9.12.2015 r., tekst mający znacznie dla EOG[22] nadal jest w fazie procedowania.

Niewątpliwie o wiele trafniejszym rozwiązaniem, od zaproponowanych powyżej, jest postulat wykorzystania do przenoszenia praw do dóbr wirtualnych umowy cesji. Za wierzytelność należy w tym przypadku uznać roszczenie, jakie przysługuje graczowi względem wydawcy z tytułu zawartych z nim umów (licencyjnej użytkownika końcowego i o świadczenie usługi dostępu do serwera, na którym gra się znajduje). Przy czym samo zawarcie umowy cesji wierzytelności niejednokrotnie okaże się niewystarczające. Na graczu może bowiem ciążyć obowiązek regularnego uiszczania opłaty licencyjnej. W związku z tym oprócz umowy cesji, dla skutecznego przeniesienia praw do dóbr wirtualnych, w takiej sytuacji konieczne jest także zawarcie umowy przejęcia długu. Ponadto, z uwagi na autorskoprawny charakter warstwy wizualnej, warto wspomniany konglomerat uzupełnić również o umowę o przeniesienie autorskich praw majątkowych.

Jak łatwo zaobserwować, powyższe rozwiązanie jest dość skomplikowane, co utrudnia jego zastosowania. Dodatkowo nie można nie zauważać obecnych w nim wad, jak choćby faktu, że umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych oraz przejęcia długu powinny być sporządzone w formie pisemnej, co nijak nie przystaje do rozpowszechnionej praktyki zawierania umów zbycia dóbr wirtualnych przez graczy w formie dokumentowej (a dokładniej tej jej odmianie, która onegdaj określana była jako forma elektroniczna słaba lub zwykła forma elektroniczna).

Pomimo jednak wspomnianych wad, zastosowanie umowy cesji lub też swoistego jej konglomeratu z umową o przejęcie długu i o przeniesienie autorskich praw majątkowych, wydaje się obecnie jedynym możliwym rozwiązaniem.

Istotne mankamenty rzeczonego rozwiązania powinny jednak stanowić argument za podejmowaniem dyskusji odnośnie konieczności znowelizowania obecnych przepisów prawa i rozważenia wprowadzenia swoistego odpowiednika prawa własności, nowego bezwzględnego prawa podmiotowego, przysługującego wszelako do wybranych wytworów cyfrowych, takich jak konta e-mail, konta na serwisach społecznościowych czy właśnie dobra wirtualne w grach komputerowych. Pozwalałoby ono rozporządzać prawami do wskazanego *corpus misticum* postaci i przedmiotów wirtualnych[23]. Oczywiście, optymalnym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie takowych przepisów nie tylko w ramach rodzimego ustawodawstwa, lecz zapewnienie im funkcjonowania przynajmniej w ramach regulacji unijnych, a także i międzynarodowych (w szczególności, że najważniejszymi punktami na mapie branży gier komputerowych są państwa pozaeuropejskie, takie jak np. Stany Zjednoczone, Chiny i Korea Południowa).

Podsumowanie

Rozwój technologii z jednej strony, a oczekiwania odbiorców z drugiej, spowodowały, że tradycyjne pojmowanie gier komputerowych jako prostych programów lub jedynie pewnych ciągów obrazów, których kolejność gracze mogą w większym lub mniejszym stopniu zmieniać, powinno odejść w niebyt. Ci ostatni bowiem niejednokrotnie przyjmują dzisiaj rolę współtwórców zawartości świata gry (co nie oznacza, że są jej współautorami w rozumieniu PrAut).

Przy czym wydaje się, że – jak to często obecnie bywa – prawo nie do końca nadąża za wspomnianymi zmianami. Regulacje prawnoautorskie, jakkolwiek zapewniające możliwość ochrony warstwy wizualnej dobra wirtualnego (o ile, oczywiście, spełnia ona przesłanki niezbędne dla uznania jej za utwór), jednocześnie nie umożliwiają przenoszenia praw do postaci i przedmiotów wirtualnych jako całości.

Stąd też, pomimo że prawo autorskie skutecznie wypełnia wobec rzeczonych, nowoczesnych wytworów cyfrowych ustalone i przyznane mu onegdaj zadanie, dostrzegalna jest konieczność weryfikacji pewnych założeń u podstaw i rozważenie zasadności wprowadzenia trzeciej, oprócz „tradycyjnej" własności i własności intelektualnej, kategorii, tj. **własności wirtualnej**, która zapełniłaby powstałą lukę.

Wprowadzenie takowych przepisów powinno mieć miejsce nie tylko w ramach rodzimego ustawodawstwa, lecz również uregulowań unijnych i międzynarodowych. Tym samym przemawia to, za jak najszybszym podjęciem dyskusji o wspomnianym zagadnieniu, gdyż stworzenie optymalnych rozwiązań o tak szerokim zasięgu oddziaływania jawi się jako wysiłek przewidziany na wiele lat.

---

1 Wyrok United States Court of Appeals, Seven Circuit, z dnia 11 kwietnia 1983 r., *Midway Manufacturing Co. v. Artic International Inc.,* 704 F:2d 1009 (1983), https://openjurist.org/704/f2d/1009/midway-mfg-co-v-artic-international-inc, 15.06.2018.

2 Szerzej o klasyfikacji światów wirtualnych zob. K. Szpyt, *Obrót dobrami wirtualnymi w grach komputerowych. Studium cywilnoprawne,* Warszawa 2018, s. 38–40.

3 Zob. szerzej: *ibidem*, s. XIV–XV.

4 Tworzenie dóbr wirtualnych jest zjawiskiem, do którego dochodzi w ramach szerszej działalności *modderskiej,* mogącej polegać – oprócz kreowania pojedynczych przedmiotów i postaci wirtualnych – także na dokonywaniu zmian w dalej idącym zakresie, niejako poprzez modyfikację struktur/istoty gry, a nie tylko na skutek dodawania kolejnych elementów, np. poprzez tworzenie całych plansz, zmianę ubiorów wszystkich występujących w świecie gry postaci, modyfikacji mechaniki gry itp. Przy czym ten drugi rodzaj aktywności nie będzie dokładniej analizowany w niniejszym opracowaniu, gdyż do powstawania będących jego pokłosiem wytworów dochodzi nie w świecie wirtualnym samej gry komputerowej, lecz poza nim i dopiero następnie są one doinstalowywane/dogrywane do pierwotnej kopii danego dzieła.

5 U. Yoon, *South Korea and indirect reliance on OP law: real money trading in MMORPG items,* Oxford 2008, s. 174; por. J. Rekies, M. Żarski, *Obrót przedmiotami z MMORPG. Sweatshop, gold farming i real money trading,* [w:] K. Grzybczyk (red.), *Prawo w wirtualnych światach*, Warszawa 2013, s. 121.

6 Zob. szerzej: K. Szpyt, *Własność wirtualna – cywilnoprawna rewolucja czy ewolucja?,* [w:] P. Stec, M. Załucki (red.), *Wokół rekodyfikacji prawa cywilnego,* Kraków 2015, s. 230.

7 Zob. R. Frelek, *Własność wirtualna?,* [w:] G. Szpor (red.), *Internet. Ochrona wolności, własności i bezpieczeństwa,* Warszawa 2011, s. 280.

[8] Jako przykład można wskazać tutaj rozwiązania zastosowane w grze komputerowej *„Minecraft”.*

[9] Jako przykład można wskazać tutaj modyfikację awatara w ramach gry komputerowej *„Conan Exiles”.*

[10] Dz. 2018.1191 j.t. z późn. zm.; dalej: PrAut.

[11] Por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 18.06.2003 r., I ACa 510/03, Lex nr 124937; E. Reuveni, *On Virtual Worlds: Copyright and Contract Law at the Dawn of the Virtual Age,* „Indiana Law Journal” 2007, vol. 82, s. 283.

[12] Podobnie: B. Pudo, *Treści tworzone przez użytkowników wirtualnych światów (user generated content) a prawo autorskie i prawa pokrewne,* [w:] K. Grzybczyk (red.), *Prawo w wirtualnych światach,* Warszawa 2013, s. 162.

[13] Pozostałe przesłanki sprowadzają się do stwierdzenia, czy wkład każdego z autorów miał charakter twórczy oraz czy w rezultacie utworzono jedno dzieło (zob. B. Pudo, *Treści tworzone przez użytkowników...,* s. 169; podobnie: J. Banasiuk, *Wybrane aspekty problematyki współtwórczości utworów naukowych,* „Białostockie Studia Prawnicze” 2015, nr 19, s. 19).

[14] Tak: wyrok Sądu Najwyższego z 5.07.2002 r., III CKN 1096/00, Legalis nr 55987; podobnie: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 5.07.2012 r., I ACa 1076/11, Legalis nr 735690; zob. także: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 6.03.2003 r., I ACa 780/02, Legalis nr 60749; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 1.02.2012 r., I ACa 1344/11, Legalis nr 731193.

[15] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 5.07.2012 r., I ACa 1076/11, Legalis nr 735690.

[16] Zob. B. Pudo, *Treści tworzone przez użytkowników...,* s. 166.

[17] Zob. pogłębioną analizę wspomnianych umów oraz możliwości ich wykorzystania do rozporządzania dobrami wirtualnymi [w:] K. Szpyt, *Obrót dobrami wirtualnymi...,* s. 200–215.

[18] Dz.U. 2018.1025 j.t. z późn. zm.; dalej: KC.

[19] K. Kurosz, *Prawo wobec niektórych wyzwań „rzeczywistości wirtualnej”, interaktywności i digitalizacji sztuki,* [w:] M. Burnecka, R. Próchniak (red.), *Dynamika kultury a [r]ewolucja własności intelektualnej. Tom 1,* Wrocław 2007, s. 49.

[20] Por. M. Wyrwiński, *Dostarczanie treści cyfrowych w Internecie – problem kwalifikacji prawnej świadczenia,* [w:] M. Kućka, K. Pałka (red.), *Nie tylko hipoteka... Zeszyt jubileuszowy dedykowany Profesorowi Jerzemu Pisulińskiemu*, Warszawa 2015, s. 198.

[21] Dz.U. 2017.683 j.t. późn. zm.

[22] Wniosek: dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie niektórych aspektów umów o dostarczanie treści cyfrowych złożony w Brukseli 9.12.2015 r., tekst mający znacznie dla EOG, https://ec.europa.eu/transparency/regdoc/rep/1/2015/PL/1-2015-634-PL-F1-1.PDF, 11.06.2018.

[23] Zob. szerzej: K. Szpyt, *Obrót dobrami wirtualnymi...,* s. 399 i nast.

Czy można uniknąć sporów o nazwy domen internetowych?

prof. INP PAN dr hab. Paweł Podrecki
Uniwersytet Jagielloński

Podstawowym założeniem systemu rejestracji domen jest zasada pierwszeństwa *first come, first serve.* Wynika ona z technicznych cech systemu numerycznego, który wymusza przyporządkowanie nazwy domeny tylko w jednym unikatowym rejestrze odpowiadającym poziomowi danej domeny. Rejestrator zarządzający danym poziomem domeny, rejestrując nazwę domeny, przypisuje ją do numeru *IP*[1].

Zasada pierwszeństwa jest więc regułą, która mogłaby funkcjonować bez wyjątków w przypadku, gdyby rejestrowane nazwy domen byłyby obierane w sposób niekolidujący z istniejącymi w obrocie gospodarczym oznaczeniami odróżniającymi. W praktyce jako nazwy domen internetowych rejestrowane są: znaki towarowe, nazwy przedsiębiorstw, firmy, oznaczenia geograficzne, nazwiska, pseudonimy, a nawet nazwy rodzajowe. Do wielu z takich samych lub podobnych nazw uprawnionych jest często kilka różnych osób. Sytuacja taka powoduje niestety ryzyko kolizji pomiędzy istniejącymi w obrocie oznaczeniami odróżniającymi oraz nazwami domen internetowych.[2]

Ograniczeniu niebezpieczeństwa powstawania sporów nie zapobiega instytucja rejestrująca nazwy domen. Rejestrator nie dokonuje badania czy zawierając lub wykonując umowę, abonent narusza prawa osób trzecich lub jakiekolwiek przepisy prawa. System rejestracji i używania domen oraz regulacje prawne dotyczące znaków towarowych, firm i innych oznaczeń prowadzą do konieczności rozwiązywania powstających sporów *ex post* na drodze sądowej lub arbitrażowej.

Warto więc postawić pytanie czy można uniknąć lub ograniczyć rozstrzygania sporów o nazwy domen internetowych?

Jedną z takich propozycji może być wprowadzenie badania legalności rejestrowanej nazwy domeny przez rejestratora. Zaproponowany model badania legalności nazwy domeny *ex ante* mógłby zapewnić skutek polegający na ograniczeniu ilości postępowań spornych po rejestracji domeny. Należy jednak stwierdzić, że nie jest to rozwiązanie gwarantujące wyłącznie korzyści w zakresie zarządzania systemem domenowym.

Zauważyć bowiem trzeba, że każde postępowanie zawierające przesłanki formalnej lub materialnej oceny prawidłowości zgłoszenia, będzie prowadziło do wydłużenia czasu oczekiwania na rejestrację, a zatem będzie ograniczać atrakcyjność systemu domenowego, ponieważ domeny nie będą szybko wprowadzane do obrotu gospodarczego.

Badanie prawnych przesłanek zgłoszenia rejestracji domeny oznacza również przyjęcie przez rejestratora formalnych procedur i kontroli dokonywanych czynności, które zmuszają do zmiany charakteru prawnego działalności rejestratora z osoby prywatnej na jednostkę o cechach publicznych stosującą przepisy postępowania administracyjnego. Wskazane powyżej skutki, które wystąpią w modelu badania prawidłowości zgłoszenia przez rejestratora *ex ante,* mogą więc w bilansie ogólnych korzyści nie gwarantować bardziej efektywnych rozwiązań i nie przemawiać za zmianami obecnego systemu.

Jednocześnie warto prowadzić rozważania czy jeśli przyjąć, że rozstrzyganie sporów o nazwy domenowe ma następować *ex post* dokonanej rejestracji w ramach sądownictwa powszechnego lub polubownego, to obowiązujące przepisy prawne dostatecznie zabezpieczają interesy osób uprawnionych i umożliwiają osiąganie oczekiwanych rozstrzygnięć.

Niewątpliwie jedną z głównych podstaw prawnych, pozwalających na rozwiązywanie sporów o nazwy domen internetowych w kontekście ochrony oznaczeń odróżniających, są przepisy ustawy z 30.06.2000 r. – Prawo własności przemysłowej (PWP), w części dotyczącej znaków towarowych (por. art. 296 PWP). Rejestracja i używanie domen internetowych może stanowić również zachowanie, które będzie kwalifikowane jako naruszenie zasad uczciwej konkurencji. Takie przypadki są związane z oceną przesłanek czynów nieuczciwej konkurencji, o których mowa ustawie z 16.04.1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. W sporach o nazwy domen internetowych zastosowanie mogą mieć różne podstawy odpowiedzialności przewidziane w ZNKU. W szczególności są to czyny nieuczciwej konkurencji dotyczące niezarejestrowanych oznaczeń towarów lub usług (por. art. 10 ZNKU), oznaczeń przedsiębiorstwa (por. art. 5 ZNKU) i oznaczeń geograficznych (por. art. 8–9 ZNKU). W grę wchodzić może również czyn nieuczciwej konkurencji, polegający na ograniczaniu dostępu do rynku (art. 15 ZNKU), czyny w zakresie nieuczciwej reklamy (art. 16 ZNKU) oraz czyny polegające na oczernianiu (art. 14 ZNKU).

Z analizy orzeczeń sądu polubownego można wnosić, że podstawą rozstrzygania sporów dotyczących naruszeń oznaczeń odróżniających w Internecie, są również czyny nieuczciwej konkurencji, oparte wprost na klauzuli generalnej z art. 3 ust. 1 ZNKU. Na podstawie klauzuli generalnej budowane są w związku z nieuczciwymi praktykami dotyczącymi domen internetowych nowe czyny nieuczciwej konkurencji będące skutkiem naruszenia dobrych obyczajów.

Wśród tych tzw. nienazwanych czynów nieuczciwej konkurencji wymienić należy: naruszenia renomy, abuzywną rejestrację polegającą na blokowaniu dostępu do domeny, *cybersquatting*, będący wymuszeniem zapłaty wysokiej ceny za domenę oraz liczne przypadki piractwa domenowego, wynikającego z istnienia złej wiary przy rejestracji lub używaniu domeny (np. *linking*)[3].

Należy postulować, aby w sporach domenowych stosowanie art. 3 ust. 1 ZNKU miało szczególnie doniosłe znaczenie. Ze względu na swoistość naruszeń w środowisku Internetu, przepisy prawa własności przemysłowej, prawa firmowego lub prawa autorskiego nie umożliwiają tak daleko idącej funkcjonalnej interpretacji przepisów, jaką można osiągnąć za pomocą klauzuli generalnej. Art. 3 ust. 1 ZNKU może być również stosowany, nie tylko w celu uzupełniania katalogu czynów nieuczciwej konkurencji ale w sytuacji, gdy interesy osób domagających się stwierdzenia naruszenia nie zasługują na uwzględnienie. W ten sposób można realizować funkcję korygującą klauzuli generalnej w stosunku do zachowań będących czynami nieuczciwej konkurencji.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że oczekiwana ochrona uprawnień wynikających z praw własności intelektualnej, dóbr osobistych lub uzasadnionych interesów majątkowych, może prowadzić do oceny zasadności utrzymywania rejestracji przez osoby, które w dobrej wierze uzyskały domeny, nie wiedząc o istniejącym konflikcie nazwy domeny z uprawnieniami wyłącznymi innej osoby.

W takich okolicznościach rozwiązywanie kolizji, dotyczące nazw domeny, w drodze sporu rozpatrywanego przed sądami polubownymi lub przed sądem powszechnym nie jest konieczne i powinno być zastąpione samodzielną decyzją abonenta o rozwiązaniu umowy z rejestratorem i przekazaniu domeny osobie uprawnionej. Wysoka świadomość użytkowników Internetu, która powinna obejmować wiedzę o charakterze prawnym domeny internetowej i zasadach jej rejestracji nie wyeliminuje potrzeby sądownictwa domenowego, ale powinna ograniczać ilość prowadzonych sporów.

[1] Por. J. Ożegalska, *Polubowne sposoby rozwiązywania sporów o nazwy domen internetowych, Prawo i Ekonomia w Telekomunikacji,* styczeń – marzec 2003, s. 41.

[2] Por. P. Podrecki, [w:] *System Prawa Handlowego, T. 8. Arbitraż handlowy* (pod red. A. Szumańskiego), wyd. 2, Warszawa 2005.

[3] Por. J. Ożegalska, *Cybersquatting i inne formy nadużywania znaków towarowych w adresach internetowych a nieuczciwa konkurencja,* ZNUJ Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej 2001, z. 77, a także M. Kondrat, *Znaki towarowe w Internecie,* Warszawa 2001, s. 58 i n.; por. M. Smycz, [w:] P. Podrecki (red.), *Prawo Internetu,* wyd. 2, Warszawa 2007 s. 466.

Wolność „panoramy"

Blanka Bułacz
aplikant ekspercki UPRP

W dzisiejszych czasach przekazy wizualne zdominowały kulturę, zajmując miejsce przekazom tekstowym. Poprzez rozwój portali społecznościowych i technologii dużo łatwiejsze stało się komunikowanie za pomocą obrazu. Dziennie miliony zdjęć zostaje udostępnionych na stronach internetowych i portalach społecznościowych. Często fotografowane są obiekty architektoniczne, ciekawe murale, a także dzieła sztuki ulicznej.

Zgodnie z ustawą z dnia 4.02.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych[1] (zwaną dalej pr.aut.) utworem jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnych charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia. Ustawodawca wprowadził katalog otwarty przedmiotów prawa autorskiego, w którym poza utworami plastycznymi, znalazły się również utwory architektoniczne, architektoniczno-urbanistyczne oraz urbanistyczne. Generalną zasadą prawa autorskiego jest uzależnienie rozpowszechniania utworu (będącego przedmiotem prawa autorskiego) od zgody jego twórcy.

Czy wobec tego rozpowszechniając fotografię, na której znajduje się zdjęcie np. budynku, będącego w rozumieniu pr.aut. utworem, nie naruszamy w ten sposób praw twórcy?

Z pomocą w odpowiedzi na to pytanie wychodzi **wyjątek tzw. wolności panoramy,** znajdujący swoje podstawy w art. 33 pkt 1 pr.aut., jak również jego odpowiednik art. 5 ust. 3 lit. h dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2001/29/WE z 22.05.2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym[2] (dalej zwana: dyrektywa internetowa), które umożliwiają korzystanie z utworów, takich jak rzeźby czy utwory architektoniczne, wykonane w celu umieszczenia ich na stałe w miejscach publicznych[3].

Ten szeroki zakres obowiązywania przepisu może wprowadzać w błąd w stosunku do treści udostępnionych poza granicami naszego kraju, ponieważ ze względu na fakultatywny charakter implementacji przepisów nie wszystkie państwa członkowskie zdecydowały się na wprowadzenie tego wyjątku do przepisów krajowych, co powoduje znaczne różnice między poszczególnymi państwami.

Celem regulacji, jaką jest wolność panoramy, jest umożliwienie wszystkim uczestnikom swobodnego korzystania z krajobrazu i otwartej przestrzeni. Ustawodawca poprzez ten wyjątek chciał zapewnić społeczeństwu niczym nieograniczone eksploatowanie otoczenia, nawet przy ewentualnym korzystaniu ze znajdujących się w przestrzeni utworów. Doktryna słusznie podkreśla, że nieracjonalne byłoby ograniczenie możliwości korzystania z przestrzeni publicznej ze względu na istnienie w niej utworów objętych ochroną autorsko prawną[4].

Prawo wolności panoramy zostało umiejscowione przez ustawodawcę w rozdziale trzecim poświęconym dozwolonemu użytkowi chronionych utworów. Regulacja art. 33 pkt 1 pr.aut. dotycząca wolności panoramy, zezwala na rozpowszechnianie utworów wystawionych na stałe na ogólnie dostępnych drogach, ulicach, placach lub w ogrodach, jednakże nie do tego samego użytku.

Przepis ten można podzielić na trzy przesłanki, których spełnienie jest kluczowe w celu skorzystania z wyjątku wolności panoramy, a mianowicie:

1) stały charakter wystawianych utworów;
2) miejsce ogólnie dostępne;
3) odmienny użytek utworów.

Stały charakter wystawianych utworów

Zgodnie z wolą ustawodawcy wyjątek wolności panoramy dotyczy rozpowszechniania jedynie tych utworów, które zostały wystawione na stałe, a więc dotyczy to długotrwałego i permanentnego umieszczenia utworu w przestrzeni. K Gienas wskazuje, iż określenie to należy wiązać nie tyle z powiązaniem utworu z podłożem, co usytuowaniem go w konkretnym miejscu publicznym, bez ograniczeń

czasowych, co do jego prezentacji[5]. Polski ustawodawca nie wskazuje konkretnej kategorii utworów, wobec czego należy przyjąć, że zakresem przedmiotowym objęte są utwory nadające się do wystawienia w otwartej przestrzeni, takie jak rzeźby, płaskorzeźby, utwory architektoniczne, trwałe instalacje przestrzenne. Oznacza to, że utwór powinien stać się elementem trwałym w otwartej przestrzeni.

Zgodnie z doktryną do takiej kategorii utworów korzystających z wyjątku wolności panoramy nie można zaliczyć wystaw czasowych, które nie spełniają warunku przewidzianego w przepisie dotyczącym wolności panoramy, jak również wszelkie pokazy czy instalacje posiadające charakter tymczasowy.

Jednakże jak zauważa S. Stanisławska-Kloc, wystawy, które nawet jeżeli pierwotnie miały charakter tymczasowy, mogą stać się wystawami permanentnymi, a w sytuacji odwrotnej, gdy wystawa się zakończy, wówczas nie można mówić o zmianie jej charakteru i dalej możliwe jest jej rozpowszechnianie[6].

Miejsca ogólnie dostępne

Zakresem wyjątku wolności panoramy zostały objęte więc utwory umieszczone w miejscach *„ogólnie dostępnych”*. Pojęcie to nie zostało zdefiniowane w ustawie, jednak zgodnie ze stanowiskiem doktryny przyjmuje się, że ustawodawca miał na myśli miejsca publiczne w otwartej przestrzeni, które są dostępne dla wszystkich[7]. Jak słusznie zauważył M. Ożóg, twórcy tych utworów podejmując decyzję ich rozpowszechniania w miejscach publicznych tym samym zrezygnowali z wykonywania praw wyłącznych w interesie publicznym[8].

Zgodnie z art. 50 pkt 3 pr.aut. rozpowszechnianie dzieła poprzez jego wystawienie stanowi jedno z wymienionych przez ustawodawcę pól eksploatacji utworu. Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 3 pr.aut. utworem rozpowszechnionym jest jedynie utwór, który za zezwoleniem jego twórcy został w jakikolwiek sposób udostępniony publicznie.

Ustawodawca w katalogu otwartym jako miejsca ogólnie dostępne wymienia drogi, ulice, place i ogrody. Zakres placów i ogrodów obejmuje m.in. ogrody zoologiczne, ogrody pałacowe, place miejskie, a nawet cmentarze.

Należy zaznaczyć, że przepis o wolności panoramy nie obejmuje dzieł wystawionych na stałe we wnętrzach budynków, nawet jeżeli znajdują się one w miejscach wymienionych przez ustawodawcę. W przypadku wnętrz budynków nie zostaje spełniona przesłanka otwartej przestrzeni. Wobec powyższego we wnętrzach budynków wymagana jest zgoda podmiotu uprawnionego z tytułu autorskich praw majątkowych, a także właściciela budynku.

Zgodnie z poglądem doktryny ograniczenia wprowadzone przez właścicieli miejsc w postaci opłaty za wejście lub ograniczenie w postaci godzin otwarcia, nie mają znaczenia, jeżeli daną przestrzeń można potraktować jak przestrzeń otwartą i dostępną dla licznej publiczności[9].

Istotną kwestią do podkreślenia jest fakt, że wyłączona jest możliwość powołania się na wyjątek wolności panoramy w odniesieniu do utworów znajdujących się na prywatnych posesjach, w sytuacji, gdy utwory te nie są widoczne z ogólnie dostępnych miejsc wskazanych w ustawie. Wydaje się rzeczą oczywistą, iż zdjęcie np. ogrodu, którego nie wdać z ulicy, może zostać rozpowszechnione jedynie za istotny fakt, iż otwarta przestrzeń, staje się wyodrębnionym obszarem, w który nie można ingerować z zewnątrz. Użytkownicy przestrzeni mogą z niej swobodnie korzystać, ale wyłącznie pod warunkiem, że sami się w niej znajdują.

Taką interpretację, jak podkreśla R. Markiewicz, należy przyjąć również ze względu na cel przepisu, a także na ochronę twórcy wynikającą z art. 53 pr.aut[10].

W tym miejscu również niezwykle istotne jest, aby zaznaczyć istnienie obiektów, wobec których ze względu na rozporządzenie Rady Ministrów z 24.05.2003 r. w sprawie obiektów szczególnie ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa oraz ich szczególnej ochrony[11] oraz poprzez ogólne zasady Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej dnia 2 kwietnia 1997 r.[12] wyłączono możliwość zastosowania wyjątku panoramy ze względu na szczególną ochronę tych obiektów związaną z bezpieczeństwem i obronnością państwa.

Odmienny użytek

Kluczowym aspektem wyjątku panoramy, który podkreślił ustawodawca jest to, iż wyjątek ten ma zastosowanie jedynie w przypadku, gdy rozpowszechnione utwory nie będą służyły do tego samego użytku. Obiekty i utwory wystawione w przestrzeni publicznej mogą być m.in. swobodnie fotografowane, jednakże niedozwolone jest odtworzenie identycznego obiektu, a następnie jego wystawienie.

S. Stanisławska-Kloc podkreśla, iż rozpowszechnianie poprzez wyjątek wolności panoramy nie może być utożsamiane ze *„sposobem wykorzystania utworu wystawionego w miejscu ogólnie dostępnym, a więc przede wszystkim utwór nie może być wystawiony samodzielnie <jako taki> ani rozpowszechniany <wykadrowany>”*[13].

Odmienny użytek wystawionego dzieła oznacza więc inny cel ich rozpowszechniania. W ramach wolności panoramy, polski ustawodawca, jak również dyrektywa internetowa, nie zabrania komercyjnego wykorzystania utworu.

Zgodnie z poglądem doktryny, w przypadku spełnienia przesłanki „odmiennego użytku” możliwe jest rozpowszechnianie takich utworów do celów komercyjnych. Tak więc, „odmiennym użytkiem” może być fotografia dzieła, nawet rozpowszechniona w np. postaci kartek pocztowych czy kalendarzy, ujęcia wykonywane z powietrza w celu stworzenia mapy, wykorzystanie

obiektów w tle dzieł filmowych[14] czy też grafiki obiektów architektonicznych znajdujących się na drogach, parkach, ulicach w celu ich sprzedaży[15].

Ograniczenia wolności panoramy

Aby korzystać z możliwości, jakie daje przewidziany w polskim ustawodawstwie wyjątek wolności panoramy, należy przytoczyć art. 34 pr.aut., zgodnie z którym osoba korzystająca z cudzego utworu ma obowiązek wskazania imienia i nazwiska twórcy, a także źródła.

Zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28 kwietnia 2007 r.[16] przy ocenie zgodności działania z art. 34 pr.aut. nie zawsze decydująca jest techniczna możliwość wskazania autorstwa, lecz cel i sens przekazu oraz koncepcji redakcyjnej materiału. Oznacza to, że jeśli pozwala na to forma wykorzystania należy możliwie rzetelnie wskazać twórcę danego utworu.

Wolność panoramy, zgodnie z art. 35 pr.aut., nie może również naruszać normalnego korzystania z utworu wykorzystanego ani godzić w słuszne interesy jego twórcy.

Wolność panoramy nie jest jednolicie uregulowana w poszczególnych krajach Europy. W podobny sposób, jak w Polsce, wyjątek wolności panoramy uregulowany jest w Niemczech, Hiszpanii, Czechach, Holandii. Natomiast przykładowo w Belgii, Włoszech, Francji ustawodawstwo krajowe wymaga zgody twórcy dzieła na jego rozpowszechnianie.

Poniżej zostało przedstawione dla porównania zupełnie odmienne orzecznictwo dwóch krajów – Niemiec oraz Francji.

Wolność panoramy w Niemczech – sprawy Wrapped Reischstag oraz „Liebe Diene Stadt"

Niemieckie prawo autorskie, pomimo zapewnienia twórcy bardzo silnej ochrony jako pierwsze wprowadziło określenie wolności panoramy, które równoważy chronione przez prawo autorskie wartości z ogólnym prawem obywateli.

Istotnym orzeczeniem w sprawie wolności panoramy w Niemczech jest sprawa dotycząca pracy dwóch artystów Chisto i Jeanne-Claude. W 1995 r. w Berlinie zrealizowali projekt, który skupiał się na opakowaniu budynku Reichstagu w srebrzysty materiał wykonany z polietylenu. Artyści samodzielnie sfinansowali przedsięwzięcie, początkowo otrzymywali korzyści materialne ze sprzedaży zdjęć modeli, a następnie sprzedawali zdjęcia gotowego dzieła.

W przedmiotowej sprawie artyści pozwali właściciela agencji reklamowej, która bez ich zgody sprzedawała czarno-białe pocztówki ze zdjęciem ich projektu. Wyrokiem z dnia 24 stycznia 2002 r.[17], Federalny Trybunał Sprawiedliwości (Bundesgerichtshof) ustalił, że opakowanie budynku Reichstagu stanowi utwór w rozumieniu niemieckiej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, bowiem spełnia przesłankę zindywidualizowanego wytworu intelektu twórców i jest przejawem artystycznego działania. Zaznaczono natomiast, że wyjątek panoramy, zgodnie z niemieckimi przepisami, stosuje się w stosunku do utworów wystawionych na stałe w miejscu publicznym. W przypadku omawianego projektu był on w istocie prezentowany w formie wystawy czasowej, która miała z góry określony termin dwóch tygodni. Jednakże pomimo ograniczenia czasowego, zdaniem Federalnego Trybunału Sprawiedliwości, taki utwór należy uznać za prezentowany na stałe.

Budynek Reichstagu opakowany w srebrzysty materiał wykonany z polietylenu
Źródło: http://christojeanneclaude.net/projects/wrapped-reichstag

W przypadku wystawionego na dachu budynku napisu „Liebe Diene Stadt", Wyższy Sąd Krajowy w Kolonii w wyroku z dnia 9 marca 2012 r.[18] potwierdził takie rozumowanie orzekając, że napis znajdujący się przez dłuższy okres na dachu budynku pozwala na stwierdzenie, że przebywa tam na stałe, a tym samym można go swobodnie rozpowszechniać.

Napis „Liebe Diene Stadt" na dachu budynku
Źródło: http://www.liebedeinestadt.org/project/35889/

Wolność panoramy – Francja – Wieża Eiffla – „The Pont Neuf Wrapped"

Ustawodawstwo francuskie podchodzi znacznie bardziej restrykcyjnie do kwestii związanych z utworami znajdującymi się w przestrzeni publicznej, a przepisy odnoszące się do regulacji wolności panoramy nie zostały implementowane.

Wobec tak skonstruowanych przepisów, wykorzystanie dzieł, które znajdują się w przestrzeni otwartej, wymaga każdorazowo zgody podmiotu uprawnionego z tytułu praw autorskich.

Najbardziej znanym przykładem obrazującym restrykcyjność przepisów francuskich jest wieża Eiffla. Ze względu na fakt, iż symbol Paryża został wybudowany w 1889 r. może być swobodnie fotografowany, ponieważ jego ochrona prawno-autorska już wygasła, jednakże jedynie w świetle dziennym. Po obchodach 100-lecia istnienia tej znanej na cały świat metalowej wieży, władze Paryża zleciły firmie La Mode en Image zaprojektowanie instalacji świetlnej. W 2003 r. na wieży Eiffla umieszczono instalację świetlną, zwaną „son et lumiére", która ze względu na swój artystyczny charakter chroniona jest prawem autorskim, a pozwolenia na wykorzystanie zdjęć oświetlonego obiektu udziela organizacja, która jest właścicielem praw autorskich – Société d'Exploitation de la Tour Eiffel (SETE).

Artyści – Chritino i Jeanne-Claude w 1985 r., podobnie jak w przypadku Reichstagu, opakowali na dwa tygodnie najstarszy paryski most – Pont Neuf. Dzieło zostało sfotografowane przez fotografa, a następnie udostępnione przez niego dwóm agencjom prasowym. Również w tym przypadku sprawa trafiła do sądu. Pomimo tego, że autor fotografii w swojej obronie powołał się na fakt, że most stanowi własność publiczną, a dzieło artystów stanowiło wydarzenie, o którym powinno się dowiedzieć społeczeństwo, francuski sąd zakazał dalszego rozpowszechniania wykonanych zdjęć ze względu na fakt, iż most na czas wystawianej przez artystów instalacji zmienił swój charakter[19].

Opakowany na dwa tygodnie najstarszy paryski most – Pont Neuf
Źródło: http://christojeanneclaude.net/projects/the-pont-neuf-wrapped

Podsumowanie

Prawo panoramy jest istotne nie tylko dla przedsiębiorców różnych branż, którzy na co dzień korzystają z rozpowszechnionych utworów, lecz również dla osób, które chcą się swobodnie dzielić fotografiami na różnych portalach, blogach czy udostępniając filmy. To właśnie budynki architektoniczne

Źródło: https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/a/a8/Tour_Eiffel_Wikimedia_Commons.jpg

i sztuka wystawione w przestrzeni publicznej determinują konkretny charakter danego miasta, a nawet stają się ich symbolem. Prawa twórców są niezwykle istotne, jednakże we wszystkim, również w ochronie praw, niezwykle istotny jest umiar i wyważenie interesów stron.

[1] Dz.U. z 2017 r. poz. 880.
[2] Dz.Urz. UE L 167, s. 10 ze zm.
[3] S. Ślęzak, art. 33, *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz*, red. Ślęzak, 2017, wyd. 1, www.legalis.pl
[4] S. Ślęzak, art. 33, *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz,* red. Ślęzak, 2017, www.legalis.pl
[5] K. Gienias, art. 33 *Prawo autorskie* [w:] *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz*, red. E. Ferenc-Szydełko, 2014, www.legalis.pl
[6] S. Stanisławska-Kloc, Komentarz do art. 33 [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, red. D. Flisiak, Warszawa 2015, s. 283.
[7] E. Traple, Komentarz do art. 33 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne, Komentarz*, red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa, 2011, s. 282–283.
[8] M. Ożóg, *Problemy prawne*, s. 66.
[9] S. Stanisławska-Kloc, Komentarz do art. 33 [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, red. D. Flisiak, Warszawa 2015, s. 283.
[10] R. Markiewicz, *Zabawy z prawem autorskim.*
[11] Dz.U. Nr 116, poz. 1090 ze zm.
[12] Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.
[13] S. Stanisławska-Kloc, Komentarz do art. 33 [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz,* red. D. Flisiak, Warszawa 2015.
[14] E. Traple, Komentarz do art. 33 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa 2011, s. 282.
[15] K. Gienias, art. 33 Prawo autorskie [w:] *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz,* red. E. Ferenc-Szydełko, 2014, www.legalis.pl
[16] Sygn. akt VI Aca 447/07, OSA 2009, z. 7, poz. 59.
[17] I ZR 102/99.
[18] Az. 6 U 193/11.
[19] Chrito v. Agence Sygma (1987), E.C.C. 228.

Polski krzemień pasiasty – jedyny na świecie

Rozmowa z **Cezarym Łutowiczem,**
artystą z Sandomierza

Krzemień pasiasty to mentalna kotwica optymizmu. Nosić go powinien każdy, a szczególnie Polacy, bo to polski kamień. Żadnemu z nas nie zaszkodzi, a może… pomoże?

– Krzemień pasiasty występuje w jednym miejscu na kuli ziemskiej. Jest nim Ziemia Sandomierska. Proszę opowiedzieć, w jakich okolicznościach spotkał Pan tam ten kamień?

– Tak się zdarzyło, że w roku 1971 trafiłem na stały pobyt do Sandomierza. Zapoznając się z miastem w sandomierskim muzeum, zauważyłem siekierki (neolit) z bardzo ładnego pasiastego kamienia. Zachwyciłem się jego pięknem... W muzeum dowiedziałem się, że ten kamień występuje w okolicach Sandomierza.

Poszukując złóż, trafiłem do wsi Śródborze. Na skraju wsi pod lasem był chłopski kamieniołom wapienia, eksploatowany od dziesiątków pokoleń na miejscowe potrzeby budowlane. W tej wapiennej skale jak rodzynki w cieście trafiał się krzemień pasiasty – jego najpiękniejsza odmiana ze wszystkich występujących na terenie Ziemi Sandomierskiej. Traktowany był jako chwast w pokładach wapienia – pogardliwie odrzucano go na pryzmę, przed wywiezieniem w koleiny polnych dróg. Od kieleckich geologów dowiedziałem się, że ten niegodny zainteresowania kamień występuje tylko w Polsce i tylko na sandomierskiej ziemi...

Komplet biżuterii autorstwa Cezarego Łutowicza

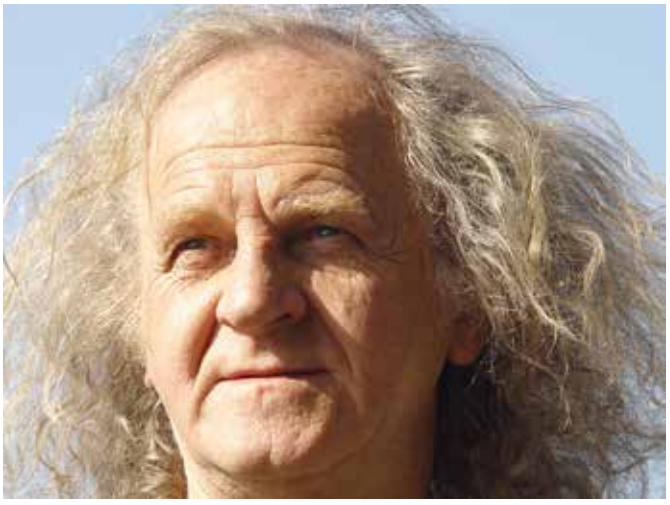

– Jakie emocje Panu towarzyszyły w momencie odkrycia krzemienia pasiastego?

– Drążąc temat, trafiłem do archeologów. Doktor archeologii Jerzy Tomasz Bąbel, okazał się przewodnikiem przez świat doznań, wierzeń, obrzędów i magii ludzi pierwotnych. Naukowiec ten w swoich wieloletnich badaniach na temat sfery ducha i obrzędowości ludów zamieszkujących nasze tereny, snuje hipotezy i doświadczenia związane z naszym kamieniem.

Na terenie Ziemi Sandomierskiej jest, jedna z nielicznych zachowanych w doskonałym stanie, kopalnia podziemna krzemienia pasiastego – to Krzemionki Opatowskie (8 km od Ostrowca Świętokrzyskiego; poligon wieloletnich doświadczeń Jerzego Tomasza Bąbla). Aktywność kopalni zakończyła się ok. 5 000 lat temu. Wyrobisko to czynne było przez 2 500 lat. Od niego wiem, że siekierki i inne narzędzia z krzemienia pasiastego, spotykamy w bardzo odległych miejscach Europy, np. we Francji. Zastanawiające jest to, że w tych odległych rejonach powszechnie wyrabiano i używano narzędzi z krzemienia czekoladowego, który występuje na całym świecie.

Do czego służyły siekierki z naszego minerału, skoro badania mikroskopowe nie potwierdzają śladów użytkowania? A spotykamy je na wyposażeniu grobów... Badacz powiedział: słuchaj, niewykluczone jest to, że to był bardzo szczególny kamień na tle innych kamieni. Posiada „zawirowane" słoje, które wyraźnie przypominają żywioł wody, który bardzo doskwierał człowiekowi. Rzeki nie miały regulacji. Zauważ, że jeśli uderzymy krzemień o krzemień, to mamy ogień (drugi żywioł). Forma siekiery – w najstarszej symbolice rysunek topora symbolizuje grom (żywioł powietrza). Pyta Pani o moje emocje – przy takich rozmowach... czuję dreszcze na plecach.

Wyobrażam sobie człowieka z odległych czasów, w odległej krainie, który na tle swojej grupy ukazuje się z tym naładowanym żywiołami przedmiotem. Ów przedmiot jest komunikatem do otoczenia, sytuuje go na wyżynach grupy lub podnosi rangę chwili. W świecie symboli to archetyp biżuterii. Podam przykład z najbliższych nam czasów: kim jest król obdarty z symboli państwa: korony, berła, pektorałów? Jest zwykłym człowiekiem.

– Jak odkrycie słynnego kamienia wpłynęło na Pana życie?

– Dzięki krzemieniowi pasiastemu pogłębiłem swoją wiedzę. Powiem kilka słów o technologii obróbki kamienia. Jest to kamień twardy (siedem w dziesięciostopniowej skali Mosha – diament ma dziesięć).

Czym go obrabiać? Na rynku brak było wówczas narzędzi diamentowych. Obowiązywało embargo Stanów Zjednoczonych do naszej wschodniej części Europy. Słyszę, że podobno tarcze diamentowe mają w ZSRR, gdzie jeżdżą wtedy „Pociągi Przyjaźni". Daję pieniądze, ale ludzie przywożą nie to, co jest mi potrzebne. Nie mam tarcz diamentowych do cięcia kamienia, więc go łupię. Do szlifowania odłupków potrzebne mi są proszki polerskie określonej gradacji. Niestety ich nie ma. Ale są enerdowskie (NRD) papiery ścierne, które mają określoną gradację proszków na sobie. Kupuję kilkaset arkuszy ściernych. Palę je, zalewam wodą – potrzebny proszek pozostaje na dnie, a spalony papier pławię wodą. Szlifuję krzemień. Wszystko jest przypadkowe. Technologia, narzędzia, urządzenia i końcowe efekty – bardzo odległe od zamierzeń i oczekiwań. To długa historia...

Mediolan 2015 – tłum przed wystawą Cezarego Łutowicza

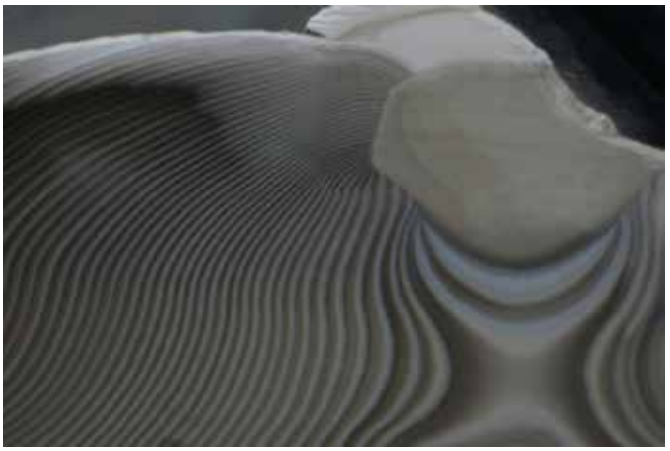

Krzemień pasiasty

Jest rok 1972. Wykonuję pierwsze przedmioty biżuteryjne. Początkowo moje bliskie grono: żona, koleżanka żony, ciocia Marysia starają się nosić moje ozdoby. Przynajmniej robią to w mojej obecności. W tym czasie w małym Sandomierzu nie jest znana biżuteria autorska. Obowiązuje reguła, że skoro biżuteria, to lokata. Jak lokata, to pierścionek koloru żółtego z czerwonym oczkiem zza wschodniej granicy. A ja proponuję kamień z polnej drogi, nie w pełni wypolerowany i bardzo odległy od pożądanej czerwieni. Musiałem przyzwyczaić się do kółek na czole i pukania się w skroń – wręcz do nadziei... może facet wyzdrowieje. A obecnie powstały trzy prace magisterskie na temat mojej twórczości i to nie na psychiatrii...

Jest początek lat 80. Poznaję wybitnego geologa, profesora Zdzisława Migaszewskiego z Kielc. Ten człowiek odsłania mi świat geologii, szczególnie związanej z naszym minerałem. W chwilach zwątpienia wspiera wiedzą, przekonuje, że tak trzeba, pokazuje najpiękniejsze przykłady krzemienia pasiastego. Daje mi to wiarę w sens i moc działania.

Do mej pracowni trafia Jerzy Żurawski, dyrektor Muzeum Sztuki Złotniczej w Kazimierzu Dolnym. Z uwagi na to, że proponuję nowy kamień w biżuterii, pan Żurawski podpowiada mi w 1985 roku, by zorganizować całoroczną wystawę w salach muzeum.

Moją wystawę poparli ludzie, którzy dla polskiego złotnictwa zrobili bardzo wiele. Są nimi: historyk sztuki Michał Gradowski, projektant biżuterii Joachim Sokólski, Stanisław Szwarc-Bronikowski i wielu innych. Jest to dla mnie zaszczyt i wyróżnienie. Przestrzeń specjalistycznego muzeum uwiarygodnia kamień i jego złotnicza przydatność. Pojawiają się zarówno z Polski, jak i zza granicy propozycje wystawiennicze z różnych galerii i muzeów.

– Jak powstaje krzemień pasiasty?

– Geneza powstania krzemienia pasiastego, to ciągle świat hipotez. Jest anegdota, którą opowiem w skrócie. Otóż, kilka lat temu został powołany międzynarodowy zespół (Polska, USA) do zbadania problemu powstawania naszego krzemienia. Pytania były dwa:

dlaczego taki i dlaczego tutaj? Zespół po dłuższym okresie badań, używając amerykańskich technik poznawczych, opublikował w najważniejszym piśmie geologicznym „Przegląd Geologiczny" wynik swych dokonań. Kilka stron tabel, wzorów, procentów, krzywych, wykresów zmierza do konstatacji, że jesteśmy na początku procesu poznawczego. Po drodze powstało jeszcze pięć nowych hipotez.

– A jakie cechy musi posiadać kamień, aby można go używać przy tworzeniu biżuterii?

– Kamienie jubilerskie wyróżniają trzy cechy: rzadkość występowania, dekoracyjność i twardość. Nasz kamień posiada te trzy przymioty. Walczę z określeniem lansowanym przez dziennikarzy, że to „polski diament". Nie możemy go tak nazywać. Brzmi to prześmiewczo. Wyobraźmy sobie, że dwaj szlifierze diamentów w Amsterdamie, pokazują sobie krzemień pasiasty i „pękają ze śmiechu" przy słowach „to polski diament". Ale śmiało możemy go nazywać „kamień rzadszy niż diament". Jest to zgodne z prawdą. Występuje w jedynym miejscu świata.

– Mówi się, że krzemień pasiasty to kamień optymizmu, który ma uzdrawiającą moc. Dodaje pozytywnej energii, wzmacnia witalność, usuwa zmęczenie. Podobno powinny go nosić osoby, które szukają swojej drugiej połówki. Czy to prawda?

– Z tym optymizmem, to chyba prawda. Nie dałbym rady przejść tych trudnych czterdziestu sześciu lat obłaskawiania twardego kamienia i jego promocji na trzech kontynentach bez pokładów optymizmu zawartych w tym kamieniu. Nie tylko pasiaste krzemienie są używane przez Cyganów oraz Rosjan do gotowania wody. Powszechnie wiadomo, że związki krzemu są elementami elektroniki. Jest też „odkrzemowa" teoria życia napisana przez księdza profesora Włodzimierza Sedlaka, który w ten sposób uruchomił kościelną dyskusję co do istoty życia.

Łańcuch ceremonialny burmistrza miasta Sandomierz z krzemieniem pasiastym

– Czy każdy może nosić biżuterię z krzemieniem pasiastym?

– Z moich obserwacji wynika, że każdy. Szczególnie powinni go nosić Polacy, bo to tylko nasz kamień. Mentalna kotwica optymizmu żadnemu z nas nie zaszkodzi, a może pomoże?

– Krzemień pasiasty promuje Pan już od początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Czy w tym czasie utkwiło w Pana pamięci jakieś wyjątkowe wydarzenie związane z kamieniem?

– Takim wyjątkowym wydarzeniem było zaproszenie mnie z kolekcją biżuterii i naszego minerału do udziału w dwóch Światowych Wystawach EXPO: Mediolan 2015 oraz Astana 2017. W Mediolańskim EXPO dziennie przez polski pawilon przechodziło dwadzieścia tysięcy zwiedzających. Każdy z nich chciał dotknąć, zapytać, przymierzyć biżuterię z krzemienia pasiastego. Na swojej ekspozycji byłem sam. Pracowałem od 9 rano do 21 wieczorem. Ulotki wydrukowałem w czterech językach w łącznym nakładzie 10 tysięcy sztuk. Na drugi dzień pozwalałem robić zdjęcia telefonami komórkowymi ostatnich ocalałych tekstów. Było duże zainteresowanie.

Kamienie jubilerskie wyróżniają trzy cechy:
rzadkość występowania, dekoracyjność i twardość.
Sandomierski krzemień pasiasty posiada te trzy przymioty.
Śmiało możemy go nazywać „kamień rzadszy niż diament".

Bardzo miło wspominam też sytuację, gdy wykonywałem łańcuch ceremonialny dla swojego tysiącletniego miasta. Oczywiście składnikiem łańcucha jest krzemień pasiasty w srebrnych oprawach. Naszego kamienia użyłem jako nośnika najważniejszych wydarzeń z długiej historii miasta. Zostawiłem cztery puste płytki na kolejne wydarzenia.

Jeśli Pani pyta o wydarzenia, kolejnym było wykonywanie dwóch darów Janowi Pawłowi II, które były wręczone w czasie odwiedzin Sandomierza. Nie obyło się bez krzemienia pasiastego.

– Czy przychodzą do Pana osoby tylko po to, by dotknąć krzemienia pasiastego? Czy są to ludzie, którzy borykają się z osobistymi problemami, czy tacy, którzy chcą „przetestować" kamień?

– Obserwuję to paramedyczne zainteresowanie kamieniem. Wiele osób prosi: czy mogę zanurzyć ręce w koszu krzemieni i chwilę postać? Piszą do mnie osoby, które mają problemy ze zdrowiem. Medykamenty nie pomogły im, dlatego proszą o przesłanie bryłki kamienia optymizmu. Jeśli kamień ma podnieść na duchu chorą osobę, to przesyłam go bezpłatnie. Jednak nie prowadzę statystyki oddziaływania na zdrowie tych osób.

EXPO 2015 Mediolan – tłum przed wejściem na wystawę

W ścianie mojej pracowni oprawiłem całkiem spory okaz krzemienia pasiastego, aby kamień optymizmu był dostępny przez cały czas. Wykonaliśmy największy pierścień z naszym kamieniem – oczko waży 17,5 kilograma. Pod pierścieniem jest odlane z brązu logo „Światowej stolicy krzemienia pasiastego". Sandomierz przyjął taką nazwę w czasie sesji naukowej pt. „35 lat krzemienia pasiastego w biżuterii 2007". Referaty zostały wydane drukiem. Pierścień zainstalowano przed urzędem miasta. Młodzi ludzie wchodzą do tego pierścienia, szepcząc swoje zaklęcia...

– Wierzy Pan w moc kamieni?

– Zbyt mało wiemy o kamieniach. Jesteśmy zadufani w swojej mądrości. Krzemień ma ok. 150 milionów lat. Jak przy tym wygląda nasze osiemdziesiąt-sto lat? Każdy kamień jest przypisany do znaków zodiaku, dolegliwości i chorób. Nasz, to kamień optymizmu. I trudno jest temu zaprzeczyć...

– A zna Pan osoby, które nosząc biżuterię z krzemienia pasiastego, odzyskały życiową energię?

– Jest wiele osób, które zapomniawszy pierścionka, wisiorka, czy bransoletki, wraca po przedmioty do domu. Twierdzą, że o wiele pewniej czują się z krzemykiem na palcu, ręce czy dekolcie.

– Biżuterię z krzemienia pasiastego noszą światowi celebryci, tacy jak: Viktoria Beckham, Robin Williams oraz królowa Belgii księżna Matylda. Jakie są ich opinie na temat kamienia?

– Diamenty, które są obecnie produkowane, zostały obdarte z nimbu tajemnicy, przygody, romantyzmu, stały się jeszcze jednym produktem. Naturalną koleją rzeczy jest, że człowiek szuka tego, co ponadczasowe. Interesują go świadectwa powstawania ziemi, złóż, transmisje czasu. Jest to wyraźny powrót do tego, co naturalne i jedyne.

– Od wielu lat prowadzi Pan Sandomierskie Warsztaty Złotnicze „Krzemień pasiasty – kamień optymizmu", podczas których uczy Pan umiejętności pracy z krzemieniem. Czy cieszą się one dużym zainteresowaniem? Kto w nich uczestniczy?

– Zgromadziłem wiedzę, doświadczenie, trzeba się tym z kimś podzielić. Zachęciłem Muzeum Okręgowe w Sandomierzu, abyśmy wspólnie w oparciu o moją pracownię prowadzili warsztaty złotnicze pod wspólnym tytułem „Krzemień pasiasty – kamień optymizmu". Założyłem, że udział w nim będą brali projektanci biżuterii o wieloletnim dorobku oraz studenci i dydaktycy ASP Łódź Katedra Projektowania Biżuterii. Do grona dołączyła Wyższa Szkoła Sztuki i Projektowania, też z Łodzi. Pierwsza edycja warsztatów odbyła się w 2000 r. Każdy z uczestników przekazał na rzecz muzeum przynajmniej po jednej pracy złotniczej z krzemieniem. Tym sposobem powstała jedyna na świecie kolekcja w zbiorach muzealnych, licząca około trzysta prac. Stanowi ona jeszcze jeden walor Sandomierza.

– Jest Pan jednym z pomysłodawców powstania I Festiwalu Krzemienia Pasiastego – kamienia optymizmu. Skąd się wziął ten pomysł?

– W warsztatach dwa razy uczestniczył Mariusz Pajączkowski z Warszawy. Był zachwycony krzemieniem i Sandomierzem. Postanowił otworzyć swoją galerię w starej zabudowie miasta. Wszedł z wieloma inicjatywami i bogactwem pomysłów. Kiedyś podczas dyskusji wpadliśmy na pomysł zorganizowania festiwalu. Mariusz postanowił zająć się organizacją. Stworzył bardzo rozbudowaną imprezę, która zachęcała ludzi do przyjazdu do Sandomierza. W celu popularyzacji kamienia sięgałem po różne metody. Aby uwiarygodnić i spopularyzować krzemień, zachęciłem do współpracy firmę W. KRUK. Przyuczałem niektórych pracowników tej firmy. W efekcie powstały piękne ozdoby, które pojawiły się w stu salonach w całej Polsce. Kolekcję zaprojektowała Anna Orska.

– A jakie działania planuje Pan podjąć, żeby promować biżuterię z krzemienia pasiastego za granicą?

– Cały czas organizuję wystawy za granicą. Przygotowałem już kilkadziesiąt wystaw na trzech kontynentach. Promuję kamień, jak i Sandomierz. W Sandomierzu przyuczam, zachęcam ludzi, aby powstawały małe rodzinne firmy obróbki, oprawy, sprzedaży ozdób w oparciu o krzemień pasiasty. Udaje się to znakomicie. Udowadniamy w ten sposób, że Sandomierz to „światowa stolica krzemienia pasiastego". To właśnie w naszym mieście zrobiono najwięcej dla tego minerału w czasach nowożytnych.

– „Zakotwiczenie nieba" na sandomierskim Rynku to Pana inicjatywa. Skąd ten pomysł?

– Jak wiadomo Sandomierz leży nad Wisłą. Wisła stworzyła warunki, aby miasto powstało w tym miejscu. Rzeka chroniła, żywiła, bogaciła, była komunikacją. Musimy sobie przypomnieć, że w skład portów wchodzą zarówno przystanie morskie, jak i rzeczne. Sandomierz był i jest miastem portowym.

Kiedyś, myszkując po naszym porcie, zobaczyłem piękną dziewiętnastowieczną kotwicę. Zapytałem kolegi Jerzego Strząski, właściciela portu, co to za kotwica. Otóż, mówi, pogłębiałem wejście do portu i znalazłem któregoś dnia zgubioną przez kogoś

kotwicę. – Jurku, daj mi ją, zakotwiczę nią niebo w Sandomierzu – powiedziałem. Lata zeszły, aż pozwolono mi ją postawić. Kotwica to symbol nadziei. Chciałem z tym symbolem wejść w trzecie tysiąclecie. Pokonując liczne przeszkody, udało się zakotwiczyć niebo w Sandomierzu dokładnie 20 czerwca 2004 roku. Czy w świecie jest więcej miast, gdzie zakotwiczono niebo? Chyba nie.

– Fotografia to Pana druga pasja. Jakimi osiągnięciami może Pan pochwalić się w tej dziedzinie?

– Fotografią zajmuję się kilkadziesiąt lat. Jestem członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików. Co i jak fotografuję, to pytania na inną, dłuższą rozmowę. Powiem jedynie, że odzieram swoją fotografię z szumu informacyjnego. Jest to moja osobliwa filozofia. Na międzynarodowym biennale fotografii otrzymałem nagrodę za poszerzenie jej granic. Tyle na ten temat.

– Czy interesuje się Pan jeszcze innymi dziedzinami sztuki? Jakimi?

– Od czasu do czasu, coś sobie umaluję...

– Jakie ma Pan plany na przyszłość?

– Jak każdy poważny mężczyzna bez względu na wiek, mam plany na sto lat do przodu... Najważniejszy plan to związać mocniej krzemień pasiasty z Polską. Ma to być wyróżnik polskiej i tylko polskiej biżuterii.

Na ostatniej konferencji naukowej, organizowanej przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, opowiedziałem o problemach związanych z naszym klejnotem i jego ochroną. Okazało się, że jest to możliwe. Może znajdą się sprzyjający pomysłowi ludzie i mi w tym pomogą. Bardzo na to liczę. Wiele osób pomagało mi w kwestii krzemienia pasiastego. Udało nam się wiele zrobić. Może tym razem będzie tak samo. Zapraszam do odwiedzania mojej strony internetowej:www.krzemien-sandomierz.pl oraz na Facebooku https://web.facebook.com/cezary.krzemien

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała ***Martyna Czarnecka***

Zdj. archiwum Cezarego Łutowicza

Czy i jak chronić krzemień pasiasty

Rozmowa z Edytą Demby-Siwek, dyrektor Departamentu Znaków Towarowych w Urzędzie Patentowym RP

– Z końcem kwietnia, na konferencji Urzędu Patentowego RP, jednym z podjętych tematów była „Ochrona polskich oznaczeń geograficznych w XXI wieku". W debacie wziął m.in. udział Cezary Łutowicz z Sandomierza, który jako pierwszy z sukcesem wprowadził krzemień pasiasty do polskiej i światowej biżuterii. *(więcej nt. w wywiadzie z C. Łutowiczem w Kwartalniku UPRP – od red.)*
Nie byłoby może w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że krzemień pasiasty występuje tylko w jednym miejscu na kuli ziemskiej, w Ziemi Sandomierskiej.
Pani orzeka w sprawach udzielania praw ochronnych na znaki towarowe oraz w sprawach rejestracji oznaczeń geograficznych i wzorów przemysłowych. Stąd pytanie co zrobić, by ten nasz wyjątkowy surowiec, o niepowtarzalnych właściwościach, chronić przed bezimiennym wykorzystaniem w produkcji artystycznej.

– Produkt ten można chronić m.in. jako oznaczenie geograficzne. Oznaczenia geograficzne służą przede wszystkim do informowania konsumentów o pochodzeniu danego produktu z określonego kraju, regionu lub miejsca. Natomiast wysoka jakość towarów opatrzonych takim oznaczeniem przypisywana jest przede wszystkim ich pochodzeniu geograficznemu. Podstawowym celem ochrony oznaczeń geograficznych jest ochrona interesów przedsiębiorców, którzy oferują towary opatrzone oznaczeniami wskazującymi na ich pochodzenie z danego obszaru geograficznego oraz ochrona konsumentów przed wprowadzeniem ich w błąd, co do pochodzenia, jakości, cech oraz właściwości towarów.

Oznaczenia geograficzne dzielą się na oznaczenia zwykłe i kwalifikowane. Pierwsze to oznaczenia nie wskazujące na szczególną jakość towarów, tylko na miejsce pochodzenia towaru. Ten rodzaj oznaczeń jest chroniony na podstawie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Natomiast oznaczenia kwalifikowane wskazują na pochodzenie towaru oraz na szczególne jego cechy, które uzasadnione są miejscem jego pochodzenia. Oznaczenia te chronione są na podstawie ustawy Prawo własności przemysłowej.

– Gdyby chodziło o ochronę oznaczeń geograficznych na produkty rolno-spożywcze, sprawa byłaby pewnie prostsza. Unijne akty prawne precyzyjnie regulują tę problematykę. Ale w tym przypadku chodzi o krzemień pasiasty, kamienny minerał.

– Dla niego ochrona też jest możliwa, tylko wymaga spełnienia określonych w ustawie prawo własności przemysłowej warunków. Mam nadzieję, że w przyszłości uzyskanie takiej ochrony będzie jeszcze łatwiejsze, gdy w Unii Europejskiej zakończą się prace zmierzające do ujednolicenia regulacji prawnych dotyczących oznaczeń geograficznych na wyroby przemysłowe. Powstała już Zielona Księga na ten temat. To taki pierwszy krok przed właściwymi pracami legislacyjnymi.

– Nim przejdziemy do precyzowania niezbędnych warunków dotyczących objęcia ochroną prawną krzemienia pasiastego, proszę przy okazji, w dużym skrócie, przybliżyć problematykę związaną z ochroną oznaczeń geograficznych.

– Jak już Pan wspomniał, ochrona oznaczeń geograficznych oraz nazw pochodzenia służących do oznaczania produktów rolnych i środków spożywczych, jest łatwiejsza.

Ustawa Prawo własności przemysłowej reguluje jedynie procedurę rejestracyjną na oznaczenia geograficzne, które służą do oznaczania produktów przemysłowych. Organem właściwym w zakresie rejestracji oznaczeń geograficznych na produkty przemysłowe jest Urząd Patentowy RP. Natomiast organem właściwym na szczeblu krajowym w zakresie rejestracji oznaczeń geograficznych na produkty rolno-spożywcze jest Minister ds. Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W tym przypadku, aby umieścić swój produkt na liście produktów z zastrzeżonym oznaczeniem geograficznym albo oznaczeniem pochodzenia, należy zwrócić się do Komisji Europejskiej za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa. Wniosek musi zawierać szczegółową specyfikację produktu wraz z opisem uwarunkowań geograficznych.

Najistotniejszym elementem takiego wniosku jest wykazanie szczegółowych uwarunkowań naturalnych wpływających na charakterystykę produktu. Dzięki takiemu rodzajowi rejestracji uzyskujemy ochronę na terytorium wszystkich 28 państw członkowskich. Wprawdzie ustawa Prawo własności przemysłowej przewiduje również ochronę oznaczeń geograficznych na produkty nie rolne, niemniej jest to ochrona obejmująca tylko obszar Polski, a organem dokonującym rejestracji jest Urząd Patentowy RP.

– Co jest oznaczeniem geograficznym?

Zgodnie z ustawą Prawo własności przemysłowej oznaczeniami geograficznymi są:
• oznaczenia słowne,
• oznaczenia odnoszące się pośrednio lub bezpośrednio do określonego terenu,
• oznaczenia, które wykazują zdolność identyfikacji towaru jako pochodzącego z danego terenu,
• cechy towaru, takie jak jakość czy dobra opinia, przypisywane są geograficznemu pochodzeniu towaru.

Ta szczególna właściwość towaru wyróżnia je spośród innych, podobnych rodzajowo towarów i łączy się w świadomości odbiorców z określonym miejscem geograficznym. Jednocześnie cecha ta ma dominować nad innymi właściwościami towaru.

– Wspomniana ustawa dzieli oznaczenia geograficzne na nazwy regionalne oraz oznaczenia pochodzenia. Na czym polega różnica?

– Obie te kategorie oznaczeń służą do oznaczania towarów pochodzących z określonego terenu, które zostały wytworzone lub przetworzone na terenie wskazanym oznaczeniem. Z tym, że w przypadku nazw regionalnych towary zawdzięczają swoje właściwości oddziaływaniu środowiska geograficznego, przez co rozumie się łącznie czynnik naturalny i ludzki. Natomiast w przypadku oznaczeń pochodzenia, szczególne walory produktów przypisywane są jedynie miejscu pochodzenia – brak jest w tym przypadku czynnika ludzkiego.

– Jakie są główne cechy charakterystyczne oznaczeń geograficznych dla produktów przemysłowych?

– Oznaczenia te mają takie same cechy podstawowe, jak oznaczenia geograficzne na produkty rolne, bowiem ich zasadniczą funkcją nie jest wskazywanie na producenta towarów ale na region ich powstania. Mogą mieć jedynie charakter słowny i być zastrzeżone tylko dla jednego towaru, a ich ochrona jest bezterminowa i trwa od dnia dokonania wpisu do rejestru oznaczeń geograficznych, prowadzonego przez Urząd.

– Pani Dyrektor, po tej porcji wiedzy w przedmiotowej sprawie, zwracam się do Pani, jako osoby odpowiedzialnej w Urzędzie Patentowym RP za orzekanie i udzielanie praw ochronnych, o udzielenie ochrony prawnej dla oznaczenia geograficznego dotyczącego krzemienia pasiastego. Proponuję oznaczenie słowne: Sandomierski Krzemień Pasiasty.

– Niestety... Po pierwsze – zgłoszenie nie spełnia wymogów formalnych. Uprawnionym do dokonania zgłoszenia oznaczenia w Urzędzie Patentowym jest terytorialna organizacja upoważniona do reprezentowania interesów producentów (np. stowarzyszenie) oraz organy administracji rządowej (np. wojewoda) i samorządowej (np. marszałek, starosta). Jednocześnie podmioty te powinny dołączyć do zgłoszenia potwierdzenie swojej legitymacji do działania.

Po drugie – z tego co wiem, krzemień pasiasty występuje nie tylko pod Sandomierzem, a zgłoszenie oznaczenia geograficznego powinno zawierać dokładne określenie granic terenu występowania danego produktu oraz wskazanie przedsiębiorców, którzy używają lub będą używać tego oznaczenia. Tak jak wcześniej powiedziałam, zgłoszenia może dokonać tylko organizacja upoważniona do reprezentowania interesów wszystkich producentów działających na danym terenie, dlatego wszyscy oni muszą porozumieć się i ustalić warstwę słowną zgłaszanego wspólnie oznaczenia.

I po trzecie – w zgłoszeniu oznaczenia geograficznego trzeba wskazać właściwości krzemienia, podkreślić te cechy, które odróżniają go od innych, decydują o specyfice na tle innych kamieni występujących w Polsce.

To wszystko jest opisane w szczegółach w dziale 2. ustawy Prawo własności przemysłowej. Jeśli ustalimy w specyfikacji, że np. krzemieniem pasiastym jest krzemień o danej twardości, trwałości, usłojeniu, to każda inna osoba, której kamień nie spełnia tych warunków nie może używać tego określenia. Uprawniony z takiej rejestracji ma ponadto prawo zabronić używania określenia „krzemień pasiasty" takim osobom oraz dochodzić od nich roszczeń z tytułu naruszeń.

– To może zarejestrować tylko określenie „krzemień pasiasty" jako oznaczenie w oparciu o jego szczególne cechy, które wyróżniają ten krzemień spośród innych, podobnych rodzajowo i który łączy się z określonym historycznym miejscem geograficznym, jedynym na świecie, Ziemią Sandomierską.

– Jak już mówiłam, zgłoszenie oznaczenia musi bezpośrednio lub pośrednio odnosić się do nazwy miejsca, miejscowości, regionu lub kraju, które identyfikują towar jako pochodzący z tego terenu. Natomiast samo określenie krzemień pasiasty nie spełnia tego warunku.

(Przedruk na podstawie rozmowy red. Jerzego Byry za zgodą miesięcznika Prestiż – Relacje gospodarcze)

(Tytuł od red.)

Pasterska chata

„Cudze chwalicie, Swego nie znacie, Sami nie wiecie, Co posiadacie. A boć nie śliczne Te wioski liczne? Ten kraj kochany?...."

Ta popularna fraza zaczerpnięta z utworu Stanisława Jachowicza „Wieś" przychodzi na myśl, gdy dowiadujemy się, że **polska pracownia projektowania architektury i wnętrz HOLA Design z Warszawy** zdobyła **Red Dot Design Award**, najbardziej prestiżową nagrodę w dziedzinie wzornictwa.

Nagrodzony został ich projekt „Pasterskiej Chaty", położonej nad Jeziorem Czorsztyńskim w Pieninach. Dom jest wspaniałym połączeniem tradycyjnej architektury pasterskiej z nowoczesnym wzornictwem i rozwiązaniami technicznymi.

Nagrody **Red Dot Design Award** przyznawane są przez Centrum Wzornictwa Nadrenii Północnej Westfalii w Essen od 1955 roku. Nazywane są **Oscarami designu**. W tym roku około 40 jurorów musiało zmierzyć się z ponad 6300 zgłoszeń od projektantów i producentów z 59 krajów.

Swoje decyzje podejmowali w oparciu o restrykcyjne kryteria, aby wybrać projekty najbardziej designerskie i innowacyjne. Zgłoszenia podzielono na 48 kategorii. Wśród nich znalazły się takie kategorie, jak: meble kuchenne, krzesła, oświetlenie, projektowanie przestrzenne, a także architektura wnętrz.

Ta ostatnia kategoria budzi zawsze najwięcej emocji i to w niej doceniono dom Grupy Projektowej HOLA.

Budynek usytuowany jest na malowniczym półwyspie Stylchyn na południu Polski. To wyjątkowo piękny teren o niezwykłej historii. W niedużej odległości od domu mieści się skansen z zabytkowymi, drewnianymi willami, zagrodami i murowanymi piwniczkami ze spichlerzami, pochodzącymi z drugiej połowy XIX i początku XX wieku, które zostały przeniesione z miejsca, na którym powstało niegdyś sztuczne jezioro.

Dom stanął na działce pochylonej w kierunku jeziora. Naturalne ukształtowanie terenu sprawia, że z tego miejsca roztacza się piękny widok na okolicę – Jezioro Czorsztyńskie, otaczające góry oraz dwa średniowieczne zamki w Niedzicy i Czorsztynie.

Zarówno bryła, jak i wnętrza domu zaprojektowanego przez pracownię HOLA Design, idealnie wpisują się w tradycyjną architekturę tego regionu Polski. Bryła domu kształtem, kolorystyką i użytymi materiałami nawiązuje do tradycyjnej zabudowy pasterskiej. Projekt czerpie inspiracje z wartościowych elementów architektury i przyrody znajdujących się w otoczeniu. Architekci wykorzystali kamienną podmurówkę, która jest charakterystycznym elementem góralskiej zabudowy. Charakterystyczny jest również dach i ściana frontowa, które zostały pokryte wiórem osikowym.

Jednym z najważniejszych celów projektowych było wykorzystanie walorów widokowych działki. Dlatego też od strony jeziora zastosowano pełne przeszklenia na parterze oraz dużą lukarnę na piętrze. Wykorzystując spadek działki, projektanci podnieśli w stosunku do otaczającego terenu poziom parteru oraz znajdujący się przed domem taras.

Od strony wejściowej dom sprawia wrażenie niedostępnego. Efekt ten uzyskano przez pozbawienie elewacji

okien od strony lądu. Odwrotny zabieg zastosowano od strony jeziora. Duże przeszklenia otwierają wnętrze na otoczenie, a roztaczający się za oknem panoramiczny widok staje się integralną częścią wnętrza.

W środku Chaty tradycyjne, rzeźbione ornamenty, które znamy z góralskich domów, przeplatają się z nowoczesną estetyką. Stonowane kolory czerni, szarości i naturalnego drewna zostały przełamane wyrazistym detalem. Uproszczony wzór wycinanki zdobi drzwi i schody. Pojawia się on również w dekoracji ścian. Aneks kuchenny podkreśla koronka przekształcona w znak graficzny. Wystrój uzupełniają duże lampy i surowe dodatki.

Parter zajmuje prawie w całości przestrzeń dzienną z aneksem kuchennym. Dwa przesuwne okna pozwalają na otwarcie połowy ściany i łączą wnętrze z tarasem. Od strony wejściowej umiejscowiono łazienkę, toaletę, garderobę i schody na piętro. Układ piętra jest symetryczny – schody pośrodku oraz trzy pokoje pod skosami dachu. Pod budynkiem zagłębiono w zboczu niewielką piwnicę i pomieszczenie techniczne.

Z dobycie nagrody **Red Dot Design Award** przez polski zespół HOLA Design, to ogromne wyróżnienie, dające powody do im jeszcze wielu sukcesów. Oby tak pięknych domów powstawało w naszym kraju jak najwięcej...

Joanna Chylińska

(Na podstawie artykułu na stronie www.Bryla.pl)

Europäisches Patentamt
European Patent Office
Office européen des brevets

Europejskie Nagrody dla Wynalazcy Roku przyznane

EUROPEAN INVENTOR AWARD

7 czerwca w Saint-Germain-en-Laye odbyła się kolejna 13. uroczystość rozdania European Inventors Award. Nagroda przyznawana jest w 6 kategoriach twórcom innowacyjnych rozwiązań o największym znaczeniu dla postępu technologicznego, rozwoju społecznego i wzrostu ekonomicznego.

Tak jak miało to miejsce w latach ubiegłych, również w tym roku laureaci zostali wyłonieni przez niezależne jury, złożone z wybitnych ekspertów reprezentujących biznes, politykę, naukę, a przede wszystkim obszar własności intelektualnej, spośród niemal 500 kandydatów reprezentujących 13 krajów.

„Kreatywność tegorocznych laureatów European Inventors Award, wybieranych przez naukowców i wynalazców z całego świata pokazuje, że Europa znajduje się w czołówce regionów o wysokim poziomie technologicznym” – podkreślił podczas uroczystości **Benoît Battistelli, Prezydent EPO.**

Tegoroczna gala miała również polski akcent – wśród 3 nominowanych **w kategorii „Badania naukowe” znalazł się zespół naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego, badający mRNA, co może pomóc w leczeniu nowotworów, w składzie: prof. Jacek Jemielity, prof. Edward Darżynkiewicz, dr Joanna Kowalska.**

Laureaci European Inventors Award 2018 wg kategorii:

Przemysł

Agnès Poulbot i Jacques Barraud† (Francja)
Francuscy wynalazcy z firmy Michelin opracowali projekt **samoregenerującej się opony z trójwymiarowym bieżnikiem.** Opony z trójwymiarowym bieżnikiem dłużej się ścierają i regenerują w trakcie używania, co pozwala z jednej strony przedłużyć czas użytkowania i wydajność takiej opony, z drugiej zaś pozwala „zaoszczędzić" niemal 3 tony CO^2 na 100 tys. kilometrów podróży.

Badania naukowe

Jens Frahm (Niemcy)
Szerokie zastosowanie **obrazowania metodą rezonansu magnetycznego** jako narzędzia w diagnostyce, jest w dużej mierze zasługą niemieckiego biofizyka **Jensa Frahm'a.** Opracował on metodę skanowania szybkimi impulsami radiowymi *(fast low angle shot – FLASH)*, dzięki czemu obrazowanie wnętrza ciała odbywa się w tempie 100 skanów na sekundę, przenosząc technologię MRI ze standardów fotograficznych do filmowych.

Kraje nienależące do EPO

Esther Sans Takeuchi (USA)
Amerykańska inżynier chemiczna **Esther Sans Takeuchi** wynalazła **kompaktową baterię zasilającą najczęściej wszczepiane rozruszniki serca.**
Używane przez miliony ludzi na świecie rozruszniki znacznie obniżają prawdopodobieństwo wystąpienia ataku serca poprzez emitowane impulsy elektryczne, jednak zasilające je baterie mają niską żywotność. Nowa bateria ma o wiele wyższą żywotność, a co za tym idzie pozwala na zmniejszenie częstotliwości operacji u pacjentów chorych na serce.

Małe i średnie przedsiębiorstwa

Jane ní Dhulchaointigh (Irlandia)
Uniwersalny klej, który łączy cechy superglue z plastycznością gumy, przez co daje się łatwo formować, opracowali **Jane ní Dhulchaointigh** i jej zespół. Klej Sugru pozwala na naprawianie i personalizację przedmiotów codziennego użytku przez co zmienia sposób, w jaki myślimy o naszych rzeczach osobistych i tym, jak wiele śmieci powstaje, gdy wyrzucamy stare i kupujemy nowe przedmioty.

Nagroda Publiczności

Vadim Banine i Erik Loopstra (Holandia)
W tym roku nagroda publiczności została przyznana za **wykorzystanie litografii w ultrafiolecie dla mniejszych, bardziej wydajnych mikrochipów.** Technologia ta wykorzystuje lasery wysokoenergetyczne do uzyskania detali w skali nano.

Życiowe osiągnięcie

Ursula Keller (Szwajcaria)
Szwajcarska fizyk otrzymała nagrodę **za tzw. Lustro SESAM, wygodną i praktyczną metodę zamiany ciągłego światła laserowego w ultraszybkie światło pulsujące.** Dzięki błyskom trwającym mniej niż bilionową część sekundy wynalazek zapewniły naukowcom, przemysłowi i środowisku medycznemu narzędzie o niespotykanej precyzji.

Magdalena Maciejewska

Zdj. EPO

Wynalazcy Roku 2018 nagrodzeni w Paryżu

„Zegarmistrz królów" – Antonii Patek

Dorota Szlompek

Właścicielami znanych i wciąż cenionych na całym świecie zegarków zwanych **patkami** byli między innymi królowa Wiktoria i jej mąż książę Albert, Adam Mickiewicz, Piotr Czajkowski, Lew Tołstoj, Maria Skłodowska-Curie, Albert Einstein, papież Pius IX, król Włoch Wiktor Emanuel III.

Firmę, która zaczęła je wytwarzać, założył Polak Antonii Patek – powstaniec listopadowy, który uciekając przed represjami osiedlił się w Szwajcarii.

Szybka dojrzałość i zryw patriotyczny

Antonii Patek urodził się w 1812 roku na Lubelszczyźnie w Piaskach Szlacheckich w parafii Tarnogóra, skąd mając 10 lat przeniósł się wraz z rodzicami do Warszawy. Gdy parę lat później zmarł jego ojciec Joachim Patek herbu Prawdzic, nastoletni Antonii musiał szybko usamodzielnić się. Wybrał karierę wojskową i wstąpił do Pułku Strzelców Konnych. Wziął udział w powstaniu listopadowym w 1830 roku. W nagrodę za waleczność i odwagę otrzymał awans na stopień podporucznika i został odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Po upadku powstania, w obawie przed prześladowaniami, opuścił Polskę.

Na emigracji

W 1831 roku pojechał do Prus, aby tam na polecenie generała Józefa Bema wspomagać uciekających z kraju powstańców. Z Francji, gdzie dołączył do grona Wielkiej Emigracji i pracował jako zecer, musiał szybko wyjechać podejrzewany, tak jak wielu innych Polaków o działalność rewolucyjną. Po przybyciu do Szwajcarii najpierw pobierał w Genewie nauki malarstwa u znanego pejzażysty. Podpatrywał też pracę tamtejszych zegarmistrzów i grawerów oraz handlował winami.

Wkrótce zaczął zarabiać skupując najlepsze miejscowe mechanizmy zegarowe i koperty, a następnie zlecając ich ozdabianie. Znajomość z rodziną zegarmistrzów Moreau z Versoix pod Genewą i jego późniejszy ślub z ich siostrzenicą Ludwiką Denisard mogły mieć wpływ na jego dalsze zawodowe losy.

Własna firma

Pierwszą manufakturę Patek założył w 1839 roku wspólnie z innym emigrantem, doświadczonym zegarmistrzem Franciszkiem Czapkiem – Polakiem czeskiego pochodzenia. Za swoją dewizę przyjęli **„dobrą robotę, polsko-honorowe traktowanie i genewska akuratność"**[1]. Produkowane przez nich na zamówienie zegarki cechowały **wysoka precyzja mechanizmu i duże walory estetyczne.** Koperty zegarków były zdobione według upodobań klienta. Już wtedy były **dziełami sztuki zegarmistrzowskiej.**

Patek pozostawił wspólnikowi nadzór nad produkcją, a sam starał się przede wszystkim zapewnić zbyt produkowanym zegarkom. Trudno było rozwinąć firmę zatrudniającą tylko kilku rzemieślników, działającą w warunkach mocnej, miejscowej konkurencji. Bardzo uciążliwe były cła obowiązujące zarówno między kantonami w Szwajcarii, jak i na granicy włoskiej oraz francuskiej. Zegarki Patka wwozili do Francji i Włoch podróżujący rodacy lub przekupieni konduktorzy pociągów, co często kończyło się ich przepadkiem.

Pierwsi klienci

Na początku Patek oferował swoje wyroby głównie polskim emigrantom politycznym i rodzimej arystokracji. Firma umieszczała na swoich wyrobach miniatury o treściach patriotycznych i religijnych, a także herby przyszłych właścicieli. „Zegarki Patka bywały często ozdabiane rżniętymi w złocie lub srebrze albo też emaliowanymi portretami Kościuszki, Sobieskiego i... widokami polskimi"[2]. Częste były wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej.

Antonii Patek *Źródło: Wikipedia Domena publiczna*

Patek starał się o poparcie znanych działaczy emigracyjnych w tym Czartoryskich, generałów Skrzyneckiego czy Chłapowskiego. Wraz z Czapkiem tak pisali do księżnej Adamowej Czartoryskiej *„...ośmielamy się polecić łaskawym względom i możnej protekcji Księżnej Pani naszą małą narodową rękodzielnię, w której staraniem naszym jest zgromadzić robotników polskich (dziś mamy trzech) dla przyniesienia za powrotem do spustoszałej Ojczyzny zawiązku tej ważnej gałęzi przemysłu"*[3].

W 1839 Patek sprzedał mieszkającemu w Lozannie Adamowi Mickiewiczowi zegarek z kopertą z wizerunkiem orła białego za 225 franków.

Grawiura dedykowana „Polskim zegarmistrzom w Genewie" na górze Antoni Patek, poniżej Wincenty Gostkowski z bratem. *Źródło: Wikipedia Domena publiczna*

Podrabiane patki

Patek podjął próby wejścia na rynek krajowy. W tym celu nawiązał kontakty z kupcami w Krakowie i Warszawie. Nie zdołał jednak rozwinąć tam sprzedaży swoich wyrobów. Przyczyny niepowodzenia upatrywał w podrabianiu jego towarów.

W marcu 1843 roku w piśmie „Trzeci Maj" ukazało się potem wielokrotnie przedrukowane ogłoszenie: *„Widząc, że liczba złych zegarków sprzedawanych przez oszustów za pochodzące z naszej rękodzielni znacznie się zwiększa, że nie tylko nazwiska nasze, ale znak wewnętrzny kładą na takowych, podajemy do publicznej wiadomości, iż odtąd przy każdym zegarku u nas zrobionym znajdować się będzie jego szczegółowy opis z naszym własnoręcznym podpisem. Okazanie nam takiego świadectwa w razie potrzeby stanie się dowodem, że sztuka wychodzi z naszej rękodzielni lub, gdyby była fałszywem, posłuży za rękojmię do ścigania oszusta przed sądem. Genewa 7 marca 1843. Patek i Czapek właściciele rękodzielni zegarmistrzostwa w Genewie"*[4].

Reklama za granicą

Patek zaczyna zabiegać usilniej także o klientów zagranicznych. Reklamuje swoje zegarki wśród arystokracji, w prasie, a także za pomocą akcji publicznych o charakterze politycznym. W Anglii wręczono lordowi Dudleyowi Stuartowi, wiceprezesowi Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski prezent od przedstawicieli Emigracji Polskiej. Darem tym był zegarek Patka.

Emigracyjny „Trzeci Maj" tak opisywał ten niezwykły prezent *„my co się więcej znamy na artystycznej piękności ozdób, jak na mechanice, podziwialiśmy dokładność rzeźby na cyferblacie i na kopercie, a szczerze pochwalaliśmy trafną myśl ukrytych w tej ozdobie alegorii. Herby jedenastu główniejszych prowincji polskich... zastępują cyfry godzin, południe zaś oznaczone jest krzyżem, wznoszącym się nad orłem polskim w tarczy, podpartym przez dwie figury amblematyczne siły i sprawiedliwości"*[5]. O wręczeniu prezentu szeroko pisała angielska prasa, zamieszczając jego rysunek i opis techniczny.

Nowa spółka

W 1844 roku firma Patek Czapek prezentowała swoje wyroby na wystawie w Paryżu. Patek poznaje tam **Adriana Philippa zdobywcę złotego medalu – wynalazcę mechanizmu naciągu główkowego zastępującego dotychczas stosowany kluczyk do nakręcania zegarków, który otrzymuje ochronę patentową.** I postanawia nie przedłużać sześcioletniej umowy o prowadzeniu wspólnej firmy ze swoim pierwszym wspólnikiem Czapkiem.

Wraz z Adrianem Philippe i Wincentym Gostkowskim tworzy w 1845 roku nową firmę Patek et C^{ie}, która przetrwała ze zmianami następne 30 lat. Wincenty Gostkowski, także polski emigrant polityczny, wniósł do firmy kapitał pieniężny, natomiast Francuz nowe rozwiązania techniczne. Spółka wciąż jednak produkowała zegarki nakręcane kluczykiem. Taki tradycyjny zegarek sprzedano księciu W. Czartoryskiemu w 1847 roku za sumę 235 franków. W 1848 roku Zygmunt Krasiński nabył od Patka w Rzymie zegarek dla Delfiny Potockiej z herbami Polskim Orłem i Pogonią.

Nowy rodzaj zegarków opanował rynek dopiero w 1860 roku.

Stabilizacja i rozwój

Dopiero w latach pięćdziesiątych XIX wieku firma zaczęła działać z rozmachem. Pomogła jej w tym wprowadzona w Szwajcarii unifikacja celna oraz poluźnienie polityki celnej przez Francję. Niemałe znaczenie miał udział firmy w licznych wystawach.

W 1851 roku w Londynie podczas wystawy światowej, na której Patek uzyskał złoty medal, zegarek Patka nabyła **angielska królowa Wiktoria,** a **królowa duńska Luiza** zamówiła zegarek na prezent dla męża na rocznicę ślubu. Na następnych wystawach w Paryżu, Wiedniu, Nowym Yorku Patek zdobył wiele równie cennych nagród. Do firmy zaczęły napływać zamówienia od nowych klientów z Nowego Jorku i Rosji. Firma dbała o rozwój technologiczny. Zegarki miały dwie otwierane koperty i inne funkcje z każdej strony.

Zegarek kieszonkowy Patek et C^{ie} z portretem Tadeusza Kościuszki na kopercie – egzemplarz o numerze 1383 zakupiony przez niejakiego Smorczewskiego w 1850 roku za sumę 295 franków szwajcarskich. *Źródło:https://muzeumwarszawy.pl/obiekt/zegarek-kieszonkowy-z-portretem-tadeusza-kosciuszki-na-kopercie/ Domena publiczna*

W 1868 roku firma wykonała **jeden z pierwszych zegarków na rękę** na specjalne zamówienie węgierskiej księżnej Kocewicz. W 1870 roku firma Patka wyprodukowała pierwszy **chronograf** zwany dziś stoperem.

Źródła sukcesu

Do dobrej renomy zegarków Patka przyczyniła się ich wysoka jakość, osiągana dzięki rygorystycznym procedurom produkcyjnym i kontrolnym. Dbałość o każdego klienta, branie pod uwagę jego upodobań w czasie, gdy już zaczęto produkować zegarki seryjnie, pozwalało firmie pozyskiwać zamożnych i wymagających klientów.

Nazywano Patka „zegarmistrzem królów". Tak pisała o Patku Halina Florkowska-Frančić w artykule „Polskie początki firmy Patek-Philippe: *„W zakresie zdobywania klienteli wykazywał Patek rozmaitość przedsięwzięć i ogromną rzutkość. Był uniżony, gdzie trzeba, przyjacielski gdzie indziej, przede wszystkim zaś wytrwały, by nie rzec namolny, gdy szło o poszerzenie zbytu zegarków i o nowe zamówienia. Efektywność tych zabiegów i starań w równym – jak się wydaje – stopniu, co wysoka jakość wyrobów przyczyniła się do niezwykłego sukcesu genewskiej „rękodzielni" o polskim rodowodzie"*[6].

Patek Philippe, zegarek kieszonkowy, żółte złoto. Podarowany Jane Stanford przez Leland Stanford, 1 stycznia 1868 r. CC BY-SA 3.0 Copyright © 2006 David Monniaux *Źródło: Wikimedia https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Patek_Philippe_p1070011.jpg*

Międzynarodowy znak towarowy nr 394801 zarejestrowany przez PATEK PHILIPPE SA GENEVE
Źródło: http://www.wipo.int/madrid/monitor/en/showData.jsp?ID=ROM.0394801

Związki z ojczystym krajem

Mieszkając w Szwajcarii, której obywatelem został w 1843 roku, Patek żywo interesował się sprawami swojej ojczyzny. Pełnił ważną funkcję skarbnika w organizacji charytatywno-samopomocowej „Skarbuna Polska", o której założenie sam zabiegał. W 1844 roku pomagał urządzić Bibliotekę i Czytelnię Polską w Genewie. Podczas Wiosny Ludów potajemnie odwiedzał Frankfurt nad Menem. W marcu 1848 roku wystąpił z wnioskiem o zwołanie Sejmu Polskiego na emigracji. Po upadku powstania styczniowego wspierał w Genewie powstańców, którzy – tak jak kiedyś on – udali się na emigrację.

Papież Pius IX nadał mu tytuł hrabiowski w uznaniu jego zasług jako aktywnego działacza katolickiego w kręgach emigracyjnych i poza nimi.

Przejęcie firmy

Wraz ze śmiercią Patka w 1877 roku kończy się polski rozdział w dziejach firmy. Do spółki weszli zięć Philippa i jego syn oraz syn Patka Leon de Pateck, który jednak nie poszedł ślady ojca i nie zarządzał nią.

Patek w testamencie zostawił córce, synowi i żonie znaczne sumy – owoc wieloletniej pracy i mozolnych starań jego i jego wspólników, którzy rozwinęli małą rękodzielnię w znane na całym świecie przedsiębiorstwo.

Po śmierci Patka firma miała jeszcze wielu właścicieli, zanim w 1932 roku trafiła do rodziny Sternów, w której rękach jest do dziś. Od tego czasu jej nazwa **firmy Patek Philippe SA** nie zmieniła się i wciąż przypomina o jej założycielu Antonim Patku.

Krzyż Kalatrawa – logo firmy Patka

W 1887 roku zostało zgłoszone po raz pierwszy do ochrony logo firmy – krzyż Kalatrawa składający się z czterech stylizowanych lilii. Krzyż ten jest związany z historią założonego w 1158 roku hiszpańskiego, katolickiego Zakonu Rycerskiego Kalatrawa, który był znany z walk z Maurami w obronie chrześcijaństwa. Krzyż ten znajdował się na wojennych chorągwiach Kalatrawensów.

Był uważany za symbol odwagi, rycerstwa i niezależności – wartości cenionych przez firmę Patek Philippe SA. Legenda głosi, że to Patek wybrał go na logo firmy, aby chronił wyprodukowane zegarki i zapewniał szczęście ich właścicielom.

Źródła:

1. Marek Borucki Wielcy zapomniani Polacy, którzy zmienili świat Muza 2016
2. Halina Florkowska-Frančić Polskie początki firmy Patek-Philippe Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/1, str. 131–152 http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Kwartalnik_Historii_Nauki_i_Techniki/Kwartalnik_Historii_Nauki_i_Techniki-r1985-t30-n1/Kwartalnik_Historii_Nauki_i_Techniki-r1985-t30-n1-s131-152/Kwartalnik_Historii_Nauki_i_Techniki-r1985-t30-n1-s131-152.pdf
3. Halina Florkowska-Frančić Internetowy Polski Słownik Biograficzny http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/antoni-norbert-patek
4. Wikipedia https://pl.wikipedia.org/wiki/Antoni_Patek https://pl.wikipedia.org/wiki/Patek_Philippe

[1] Halina Florkowska-Frančić, *Polskie początki firmy Patek-Philippe,* Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/1, str. 132.
[2] Halina Florkowska-Frančić, *Polskie początki firmy Patek-Philippe,* Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/1, str. 138.
[3] Halina Florkowska-Frančić, *Polskie początki firmy Patek-Philippe,* Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/1, str. 138.
[4] Halina Florkowska-Frančić, *Polskie początki firmy Patek-Philippe,* Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/1, str. 141.
[5] Halina Florkowska-Frančić, *Polskie początki firmy Patek-Philippe,* Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/1, str. 142.
[6] Halina Florkowska-Frančić, *Polskie początki firmy Patek-Philippe,* Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/1, str. 149.

CHROŃ WŁASNOŚĆ PRZEMYSŁOWĄ

wynalazki

wzory użytkowe

znaki towarowe

wzory przemysłowe

oznaczenia geograficzne

topografie układów scalonych

Brak dostatecznych znamion odróżniających znaku towarowego

W listopadzie 2014 r. do Urzędu Patentowego RP wpłynął wniosek S.S.A. z siedzibą w P. o unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy słowny GEN MŁODOŚCI, udzielonego na rzecz E. Sp. z o.o. S.K. z siedzibą w L. Jako podstawę prawną żądania wnioskodawca wskazał art. 129 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 129 ust. 2 pkt 2 oraz pkt 3 ustawy Prawo własności przemysłowej.

Wnioskodawca podniósł, że pojęcie „gen młodości" zaczęło pojawiać się i funkcjonować na rynku i w prasie pod koniec lat 90., gdy w 1997 r. w Japonii odkryto gen KLOTHO, który opóźnia procesy starzenia.

Nazwa KLOTHO pochodzi od imienia jednej z Mojr, greckich bóstw losu. Od tamtego momentu określenie „gen młodości" zaczęło funkcjonować w obrocie w oderwaniu od naukowego odkrycia, jako synonim czynnika lub produktu, który opóźnia lub eliminuje procesy starzenia.

Wskazał, że od dokonania ww. odkrycia, określenie „gen młodości" stosowane jest w publikacjach dot. pielęgnacji ciała i urody przez producentów kosmetyków przeznaczonych do pielęgnacji skóry, w celu wskazania określonych właściwości i funkcji tych kosmetyków, w odwołaniu się do procesów starzenia. Wnioskodawca podniósł, że jest producentem i dystrybutorem kosmetyków i artykułów gospodarstwa domowego, który między innymi wprowadza do obrotu serię kremów przeciwzmarszczkowych, zawierającą na opakowaniu napis „GEN MŁODOŚCI".

Uzasadniając istnienie interesu prawnego wnioskodawca powołał się na ograniczenie swobody prowadzenia działalności gospodarczej, bowiem uprawniony zakazał mu posługiwania się zwrotem „gen młodości", umieszczanym na produktach kremów oferowanych przez niego. Podkreślił przy tym, że posiada własny, aktualny i konkretny interes prawny. Podniósł, że oznaczenie „gen młodości" jest używane jako wskazanie cechy lub funkcji danego produktu oraz w roli sloganu reklamowego, zachwalającego cechy danego produktu. Podkreślił, że sporne oznaczenie ma charakter czysto opisowy.

Ponadto stwierdził, że przez lata wskutek powszechnego stosowania w obrocie, oznaczenie „gen młodości" zostało spopularyzowane przez konsumentów i nabyło samodzielną wartość znaczeniową.

W odpowiedzi uprawniony wniósł o oddalenie wniosku o unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy GEN MŁODOŚCI. Stwierdził, że sporny znak posiada zdolność odróżniającą i nie należy do oznaczeń opisowych. Jego zdaniem ma on charakter fantazyjny i ewentualnie może być uznany za aluzyjny, jednakże nie wskazuje na rodzaj towaru ani jego cechę czy też właściwość. Stwierdził również, że nie istnieje w nauce pojęcie „gen młodości", a sporne oznaczenie nie weszło do użycia w języku potocznym ani też nie było stosowane w uczciwych praktykach rynkowych dla wykazania np. typu, kategorii czy rodzaju produktów kosmetycznych. Ponadto podniósł, że większość materiału dowodowego przedłożonego do akt sprawy przez wnioskodawcę nie ma znaczenia dla sprawy bowiem odnosi się do okresu po zgłoszeniu spornego znaku do ochrony.

W jego ocenie określenie „gen młodości" nie niesie semantycznego znaczenia. Jest pojęciem umownym i abstrakcyjnym. Uprawniony omówił problematykę związaną z tzw. genem KLOTHO. Poinformował, że znak towarowy słowny YOUTHGEN uzyskał w OHIM prawo ochronne w zakresie klasy 3, co świadczy, jego zdaniem, o uznaniu, iż znak ten posiada dostateczne znamiona odróżniające. Wskazał także przykłady udzielenia praw ochronnych na wiele znaków posiadających charakter aluzyjny w zakresie szeroko rozumianych kosmetyków, np. ŹRÓDŁO MŁODOŚCI oraz MOLEKUŁY MŁODOŚCI. Podniósł, że sporny znak towarowy jest oznaczeniem fantazyjnym, który przekazuje odbiorcy luźną i odległą sugestię odnoszącą się do jakiejś cechy, nie wskazując jednocześnie bezpośrednio na żadną z właściwości, a dzięki zdolności budowania różnorodnych skojarzeń, nadaje się do pełnienia funkcji znaku towarowego. Podniósł, że dla oceny zdolności odróżniającej należy dokonać badania tej zdolności na datę zgłoszenia do ochrony, zatem materiał dowodowy złożony na okoliczność braku zdolności odróżniającej powinien dotyczyć okresu przed datą zgłoszenia spornego znaku towarowego do ochrony. Jednocześnie podkreślił, że większość materiału dowodowego przedłożona do akt sprawy przez wnioskodawcę dotyczy okresu po dacie zgłoszenia znaku GEN MŁODOŚCI do Urzędu Patentowego RP.

W kolejnym piśmie wnioskodawca podtrzymał swoje dotychczasowe wnioski i twierdzenia. Podniósł,

że o opisowości oznaczenia nie decyduje fakt funkcjonowania tego oznaczenia w słownikach lub publikacjach naukowych, ale sposób odbioru przez odbiorców. Stwierdził, że przedstawił szereg materiałów dowodowych na okoliczność, że oznaczenie GEN MŁODOŚCI funkcjonowało w obrocie przed datą zgłoszenia spornego znaku towarowego, którego używanie w odniesieniu do szeroko rozumianych kosmetyków czy preparatów farmaceutycznych daje konsumentowi jasną wskazówkę na temat cech lub funkcji towarów.

Jego zdaniem w świadomości konsumentów istnieje przekonanie co do szczególnych właściwości genu KL-VS potocznie określanego „genem młodości", co w sposób oczywisty może wpływać na decyzję o zakupie towaru oznaczonego znakiem GEN MŁODOŚCI. Oświadczył, że użycie pojęcia GEN MŁODOŚCI w znaku towarowym oznacza dla konsumenta, że dany preparat przeciwdziała oznakom starzenia się, zatem sporne oznaczenie nie służy odróżnieniu uprawnionego od innych producentów wytwarzających towary tego samego rodzaju.

Na rozprawie przeprowadzonej w maju 2015 r. strony podtrzymały swoje dotychczasowe stanowiska. Wnioskodawca podniósł, że określenie GEN MŁODOŚCI występuje w domenie publicznej jako oznaczenie właściwości pewnych substancji. Stwierdził, że w przedmiotowej sprawie znaczenie ma funkcja kosmetyków pielęgnacyjnych, która nie wskazuje na pochodzenie towarów, ale na opis produktu. Uprawniony podkreślił, że określenie GEN MŁODOŚCI jako zbitek słów jest określeniem niejednoznacznym i nie może wskazywać na konkretną cechę towarów lub usług. Stwierdził, że nie jest wiadome czy GEN MŁODOŚCI zawiera geny, aktywuje geny, czy odświeża naskórek, zaś przy niejednoznacznym wskazaniu cech nie można uznać opisowości. Ponadto podniósł, że nie jest wiadome czy funkcjonowanie genu KL-VS będzie przynosiło dobroczynne skutki. Jego zdaniem nie można stwierdzić, że „gen młodości" wskazuje na cechę czy właściwość produktu. Wnioskodawca zarzucił, że materiał dowodowy przedłożony przez wnioskodawcę to wyniki publikacji popularno-naukowych datowane po zgłoszeniu spornego znaku do ochrony.

Kolegium Orzekające, po szczegółowym rozpatrzeniu wszystkich materiałów dowodowych zgromadzonych w przedmiotowej sprawie, wysłuchaniu stron i dokładnym, wszechstronnym wyjaśnieniu w świetle art. 7 k.p.a. i art. 77 k.p.a. stanu faktycznego, zważyło co następuje:

Wystąpienie z wnioskiem o unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy jest uzależnione od wykazania interesu prawnego wnioskodawcy. Zgodnie bowiem z treścią art. 164 ustawy Prawo własności przemysłowej, prawo ochronne na znak towarowy może być unieważnione w całości lub w części na wniosek każdej osoby, która ma w tym interes prawny, jeżeli wykaże, że nie zostały spełnione ustawowe warunki wymagane do uzyskania tego prawa.

Przepisy ustawy Prawo własności przemysłowej nie posługują się definicją interesu prawnego i dlatego w postępowaniu spornym dotyczącym unieważnienia prawa ochronnego znajduje zastosowanie art. 28 k.p.a., zgodnie z którym stroną jest każdy, czyjego interesu prawnego lub obowiązku dotyczy postępowanie albo kto żąda czynności organu ze względu na swój interes prawny lub obowiązek. Interesem prawnym można zatem nazwać *„związek o charakterze materialnoprawnym między obowiązującą normą prawa materialnego, a sytuacją prawną konkretnego podmiotu, polegający na tym, że akt stosowania normy może mieć wpływ na sytuację tego podmiotu w zakresie prawa materialnego"* (wyrok NSA z dn. 17 lipca 2003 roku II SA 1165/02). Interes taki powinien być bezpośredni, konkretny i znajdować odzwierciedlenie w okolicznościach faktycznych, uzasadniających zastosowanie normy prawa materialnego.

Z powyższego wynika, że interes prawny nie jest pojęciem abstrakcyjnym. W wyroku z dnia 13 czerwca 2005 r. (Sygn. akt VI SA/Wa 2176/04) Wojewódzki Sąd Administracyjny za wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 26 listopada 1998 r., (Sygn. akt II SA 1390/98) stwierdził, że *„interes prawny w postępowaniu administracyjnym oznacza więc ustalenie przepisu prawa powszechnie obowiązującego, na podstawie którego można skutecznie żądać czynności organu z zamiarem zaspokojenia jakiejś potrzeby, albo żądać zaniechania czynności organu sprzecznych z potrzebami danej osoby. Zdaniem Sądu od tak pojmowanego interesu prawnego trzeba odróżnić interes faktyczny, to jest stan, w którym obywatel wprawdzie jest bezpośrednio zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy administracyjnej, nie może jednak tego zainteresowania poprzeć przepisami prawa powszechnie obowiązującego"*.

W dotychczasowym orzecznictwie sądowym przyjmuje się, że źródłem interesu prawnego w sprawach z zakresu własności przemysłowej mogą być nawet najbardziej ogólne normy prawa, kreujące prawo do prowadzenia działalności gospodarczej, tj. art. 20 i art. 22 Konstytucji RP (zob. m.in. wyroki: Sądu Najwyższego z dnia 4 grudnia 2002 r., sygn. akt III RN 218/2001 OSNP 2004/2 poz. 23; wyrok NSA z dnia 30 stycznia 2003 r., II SA 81/2002, nie publ.). Czyni się założenie, że wspomniane normy prawne, gwarantujące swobodne prowadzenie działalności gospodarczej mogą być źródłem interesu prawnego, tylko wtedy, gdy cudzy znak towarowy przeszkadza wnioskodawcy w prowadzeniu działalności gospodarczej (zob. m.in. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 25 października 2006 r., II GSK 163/06).

Z taką też sytuacją mamy do czynienia w rozpatrywanej sprawie, bowiem wnioskodawca wskazał na okoliczność otrzymania od uprawnionego pisma z dnia 4 czerwca 2014 r., w którym uprawniony m.in. wzywa do zaprzestania wytwarzania oraz wprowadzania do obrotu towaru o „handlowej marce Gen Młodości" oraz wycofania ww. produktu od dystrybutorów. W związku z powyższym, w ocenie Kolegium Orzekającego, okoliczność ta uzasadnia działanie

wnioskodawcy, a jego interes prawny w żądaniu unieważnienia prawa ochronnego na sporny znak towarowy nie budzi wątpliwości.

Wnioskodawca podniósł, że sporne prawo ochronne zostało udzielone z naruszeniem art. 129 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 129 ust. 2 pkt 2 i art. 129 ust. 2 pkt 3 ustawy Prawo własności przemysłowej.

Sporny znak towarowy jest znakiem słownym składającym się z wyrazów GEN MŁODOŚCI i został przeznaczony od oznaczania następujących towarów:

1. produkty i półprodukty chemiczne stosowane w przemyśle głównie farmaceutycznym i kosmetycznym w pracach badawczych, surowce, odczynniki, produkty chemiczne łącznie z zawierającymi składniki biologiczne do celów przemysłu kosmetycznego, środki do konserwacji produktów kosmetycznych i farmaceutycznych, preparaty biologiczne stosowane w przemyśle i pracach badawczych z klasy 1;
2. kosmetyki do pielęgnacji skóry, ciała i włosów, kremy, balsamy, emulsje, płyny, żele i oliwki do skóry, maseczki do twarzy, maseczki do peelingu, podkłady barwiące (płyny, pasty, pudry), pudry do makijażu, pudry po kąpieli, pudry higieniczne, mydła toaletowe, mydła dezodoryzujące, środki do kąpieli i pod prysznic (sole, pianki, oliwki, żele), depilatory, dezodoranty i środki przeciw poceniu, środki do pielęgnacji włosów, środki do golenia (kremy, pianki, płyny), środki do makijażu i demakijażu, środki przeznaczone do ust, kremy do powiek, środki do pielęgnacji i malowania paznokci, środki do higieny intymnej, środki do opalania, środki samoopalające, środki do rozjaśniania skóry, środki przeciw zmarszczkom, preparaty kosmetyczne do ujędrniania skóry, preparaty antycellulitowe, preparaty dla skóry trądzikowej i alergicznej z klasy 3;
3. kosmetyki do zastosowań medycznych, a mianowicie: balsamy, maści, olejki, płyny, sole, żele, kremy z klasy 5.

Art. 129 ust. 1 pkt 2 ustawy p.w.p. wyłącza możliwość udzielenia praw ochronnych na oznaczenia, które nie mają dostatecznych znamion odróżniających. Art. 129 ust. 2 p.w.p. wskazuje trzy grupy znaków, które nie odpowiadają temu przymiotowi. Zgodnie z art. 129 ust. 2 nie mają dostatecznych znamion odróżniających oznaczenia, które nie nadają się do odróżniania w obrocie towarów, dla których zostały zgłoszone (pkt 1); składają się wyłącznie z elementów mogących służyć w obrocie do wskazania w szczególności rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, sposobu wytwarzania, składu, funkcji lub przydatności (pkt 2); weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych i utrwalonych praktykach handlowych (pkt 3). Poszczególne wyżej wymienione przesłanki należy oceniać oddzielnie. Niemniej „pomiędzy hipotezami norm wyrażonych w art. 129 ust. 2 pkt 1–3 p.w.p. nie zachodzi stosunek wykluczenia. Oznacza to zatem, iż w stosunku do jednego oznaczenia możliwa będzie więcej niż jedna kwalifikacja jako oznaczenia pozbawionego znamion odróżniających" (Łukasz Żelechowski w: „Glosa. Prawo gospodarcze w orzeczeniach i komentarzach" nr 3 (123) lipiec 2005 s. 76).

Wskazany w art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. stanowi, że nie mają dostatecznych znamion odróżniających oznaczenia, które składają się wyłącznie z elementów mogących służyć w obrocie do wskazania w szczególności rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, sposobu wytwarzania, składu, funkcji lub przydatności. Przepis ten ma na celu wyeliminowanie z ochrony tych oznaczeń, które ze względu na swój charakter, uważane są za niezdolne do pełnienia podstawowej funkcji znaku towarowego, czyli zagwarantowania konsumentowi lub końcowemu odbiorcy określenia pochodzenia towaru nim oznaczonego. Zgodnie z 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. za niezdolne do pełnienia ww. funkcji, z wyjątkiem wypadku uzyskania dostatecznych znamion odróżniających w następstwie używania, należy uznać znaki, które pozbawione są dostatecznych znamion odróżniających w odniesieniu do towarów, dla których wnosi się o rejestrację.

Także w orzecznictwie wspólnotowym ugruntowane jest stanowisko, że charakter odróżniający znaku towarowego należy oceniać w odniesieniu do towarów będących przedmiotem zgłoszenia, uwzględniając także świadomość właściwego kręgu odbiorców, który tworzą należycie poinformowani, wystarczająco uważni i rozsądni przeciętni konsumenci tych towarów i usług (patrz m.in. wyroki Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 2006 r., C024/05 P, „Kształt cukierka", pkt 23 i z dnia 12 stycznia 2006 r., C-173/04 P „Kształt butelki do napojów", pkt 25, wyrok Sądu Pierwszej Instancji z dnia 14 kwietnia 2005 r., T-269/03 CELLTECH, pkt 28). Dostatecznych znamion odróżniających zaś nie posiadają takie oznaczenia, które nie pozwalają zindywidualizować towaru jako pochodzącego od konkretnego przedsiębiorcy. W tej grupie oznaczeń znajdują się oznaczenia opisowe. Zgodnie z wyrokiem WSA w Warszawie z 13 kwietnia 2007 r. (Sygn. akt VI SA/Wa 227/07) art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. odnosi się do znaków wyłącznie opisowych, a więc takich, których bezpośrednią i jedyną funkcją jest przekazywanie informacji o towarze, a nie jego pochodzeniu. Sporny znak opisany powyżej, nie składa się z takich elementów, jak wskazane w art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. i zdaniem Kolegium Orzekającego, posiada znamiona odróżniające jako oznaczenie składające się ze słów, które nie dotyczą rzeczy istniejącej. Z warstwy słownej spornego znaku nie wynika dla polskiego przeciętnego odbiorcy, jakie towary są oznaczane spornym znakiem towarowym. Warstwa słowna spornego oznaczenia składa się ze słów GEN MŁODOŚCI.

Kolegium Orzekające podziela stanowisko uprawnionego nt. charakteru znaku uznając, iż jest to określenie co najwyżej aluzyjne, ewentualnie nawiązujące do czegoś, co pomaga zachować młodość. Jednakże w odniesieniu do towarów, do ochrony których ten znak jest przeznaczony, tj. do szeroko rozu-

mianych kosmetyków oraz preparatów biologicznych stosowanych w przemyśle i pracach badawczych, nie jest to nazwa rodzajowa (jak twierdzi wnioskodawca). Wyrażenie bowiem GEN MŁODOŚCI tworzące sporny znak dotyczy nieistniejącego w przyrodzie bytu.

W przedłożonym przez uprawnionego materiału dowodowego w postaci artykułu „Białko Klotho a przewlekła choroba nerek" opisane zostało białko Klotho i m.in. jego wpływ na opóźnienie procesu starzenia się organizmu (badania przeprowadzone na myszach). Jest to publikacja naukowa, w której pojawia się nazwa „białko Klotho", a nie „gen młodości". Zatem nie można uznać tych pojęć za jednoznaczne. W artykule z dnia 8 sierpnia 2005 r. umieszczonym na stronie internetowej kobieta.onet.pl w tytule znajduje się wyrażenie „gen młodości", lecz artykuł dotyczy działania genu Klotho na zdrowie (kości, naczynia krwionośne, mięśnie, płodność, cukrzyca), a więc na działanie nie związane z szeroko rozumianą branżą kosmetyczną, lecz typowo medyczną. Zdolność odróżniającą znaków towarowych ocenia się w odniesieniu do towarów i usług, do oznaczania których te znaki są przeznaczone.

W ocenie Kolegium Orzekającego, biorąc pod uwagę powyższe rozważania, sporny znak towarowy „GEN MŁODOŚCI" nie wskazuje zatem rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, sposobu wytwarzania, składu, funkcji lub przydatności. Znak ten nie opisuje rodzaju produktu kosmetycznego ani jego cechy. Należy przy tym zauważyć, że wyroki Sądu Unii Europejskiej czy NSA przytoczone przez wnioskodawcę nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, bowiem każda sprawa jest rozstrzygana indywidualnie, biorąc pod uwagę wszystkie jej aspekty (vide wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 22 listopada 2000 r., sygn. akt V SA 271/200, wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 11 grudnia 2012 r., sygn. akt VI SA/Wa 1959/12). Wyroki dotyczyły innych oznaczeń, nie jest więc możliwe przełożenie ich metodą zerojedynkową na grunt przedmiotowej sprawy. Na marginesie należy zauważyć, że w cytowanych przez wnioskodawcę wyrokach wszystkie znaki towarowe, również w ocenie Kolegium Orzekającego, nie posiadały zdolności odróżniającej i wskazywały na pochodzenie towarów lub wręcz je opisywały. Orzeczenia amerykańskiego urzędu patentowego nie są zaś dla Kolegium Orzekającego wiążące.

Z godnie z art. 129 ust. 2 pkt 3 p.w.p. nie mają dostatecznych znamion odróżniających oznaczenia, które weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych i utrwalonych praktykach handlowych. Przez takie oznaczenia należy rozumieć znaki stanowiące nazwy, które pierwotnie miały charakter fantazyjny, lecz na skutek ich używania stały się powszechnie stosowane dla wskazania rodzaju towaru lub opisania jego cech lub też oznaczenia, które ze względu na zwyczajowo utrwaloną i uczciwą praktykę powinny zostać wyłączone od możliwości ich zawłaszczenia przez konkurentów (zob. A. Nowicka, M. Poźniak-Niedzielska, U. Romińska, H. Żakowska-Henzler „Prawo własności przemysłowej", Difin, Warszawa 2004). Są to takie oznaczenia jak np. aspiryn, nylon, kajzerka. Kolegium Orzekające uznało, że udzielenie prawa ochronnego na sporny znak nie narusza art. 129 ust. 2 pkt 3 p.w.p.

Wnioskodawca na okoliczność, że określenie „gen młodości" stało się częścią języka potocznego na długo przed datą badania zdolności rejestracyjnej znaku spornego przed UPRP, przedstawił następujące dowody:

1. wydruki ze stron internetowych www.lux.pl, www.wizaz.pl, www.pieknoscdnia.blogspot.com, www.skincareiunkv.blogspot.com
2. artykuł „Czy wieczna młodość jest możliwa?"; serwis www.jejswiat.pl:
3. wywiad z dnia 26 listopada 2009 r. z magazynu www.wysokieobcasy.pl
4. wydruki ze strony internetowej www.aktywujgenmlodosci.pi

J akkolwiek w kilku publikacjach pojawiło się określenie „gen młodości" lub też „geny młodości" nie oznacza to, że zarzut udzielenia spornego prawa ochronnego z naruszeniem art. 129 ust. 2 pkt 3 p.w.p. jest zasadny. Większość tego materiału bowiem nie została opatrzona datą, więc nie wiadomo, jakiego okresu czasu dotyczy. Zaś materiał datowany jest materiałem publikowanym po dacie zgłoszenia spornego znaku towarowego, stanowi materiał reklamowy lub promocyjny lub też dotyczy akcji pod nazwą „Aktywuj geny młodości", która również miała miejsce po dacie zgłoszenia spornego znaku do ochrony. Ponadto należy wskazać, że wnioskodawca nie wykazał zgromadzonym materiałem dowodowym, aby określenie „Gen młodości", będące jednocześnie spornym znakiem towarowym, było używane dla szeroko rozumianych kosmetyków oraz preparatów biologicznych stosowanych w przemyśle i pracach badawczych jako oznaczenie produktów kosmetycznych czy badawczych lub stało się nazwą zwyczajową takiego produktu. Przy tym często używanym pojęciem jest wyrażenie „gen długowieczności".

N a okoliczność braku zdolności odróżniającej spornego znaku towarowego, powszechnego używania oznaczenia „GRN młodości" w obrocie w znaczeniu opisowym oraz niespełniania przez sporne oznaczenie podstawowej funkcji znaku towarowego, tj. gwarantowania komercyjnego pochodzenia produktu, wnioskodawca przedłożył następujący materiał dowodowy:

1. wydruki ze stron internetowych www.wikipedia.pl, www.kobieta.onet.pl, www.newsweek.pl, www.kobieta.pl, www.ageloc.com, www.abettervonnaturallv;
2. artykuł z portalu internetowego www.kobieta.gazeta.pl pt. „Sirtuiny w Twoim kremie? Składniki pod lupą";
3. artykuł z portalu www.ofemin.pl pt. „Rewolucja w kosmetyce? Odkryto gen młodości skóry";
4. artykuł z portalu www.kobieta.interia.pl pt. „Komórki do odmłodzenia";
5. artykuł z portalu www.rynekzdrowia.pl pt. „Gen Młodości pomaga walczyć z nadciśnieniem";

6. artykuł z portalu www.rossnet.pl pt. „Czy wiesz, że sekret młodości jest ukryty w genach?";
7. artykuł z portalu www.wiadomoscikosmetyczne.pl pt. „Dojrzała młodość";
8. artykuł z portalu www.magazynkosmetyki.pl pt. „Gen młodości";
9. wydruki z Internetu zawierające opis produktu LANCOME GENEFIQUE;
10. wydruki z Internetu zawierające opis produktu Re-nutriv Youth Creme Estee Lauder;
11. wydruki z Internetu zawierające opis produktu Anew Genies;
12. wydruki z Internetu zawierające opis produktu Loreal Kod Młodości;
13. wydruki z Internetu zawierające opis produktu SesDerma Sesgen 32 Liposomal Serum;
14. wydruki ze stron internetowych www.luxlux.pl, www.najpiekniejsza.pl, www.ibeauty.pl,www.nowekosmetyki.pl, www.dax.com.pl, www.miraculum.pl;
15. wydruki ze strony internetowej www.aktywujgenymłodosci.pl.

Analizując zgromadzony w aktach sprawy materiał dowodowy należy uznać, że w większości nie został on opatrzony datą, zatem nie wiadomo, jakiego czasu dotyczy. Pozostaje więc bez znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy. Wydruk ze strony internetowej www.wikipedia.pl zawiera informację czym jest Klotho, nie zawiera określenia „gen młodości" ani daty sporządzenia. Zatem jest to dokument nie wnoszący nic do sprawy. Wydruk ze strony internetowej www.kobieta.pl zawiera artykuł pt. „Gen młodości, czy jest to możliwe?" z informacjami na temat genu Klotho i jego działania na organizm w ujęciu medycznym, a nie kosmetycznym, także nie został opatrzony datą, zatem również pozostaje bez znaczenia dla sprawy. Artykuł pt. „Młodość w komórce" z dnia 15 stycznia 2009 r. opublikowany na stronie www.newsweek.pl zawiera wyrażenie „eliksir młodości", a nie „gen młodości" i dotyczy spowolnienia procesu starzenia się organizmu w ujęciu medycznym, a nie kosmetycznym. Opublikowany na stronie internetowej www.ageloc.com artykuł pt. „The aging myth" został opublikowany 6 listopada 2014 r., zatem po dacie zgłoszenia spornego znaku towarowego. Wydruk ze strony internetowej www.abettervonnaturallv oraz artykuł „Czy wieczna młodość jest możliwa" z serwisu www.jejswiat.pl nie zawierają daty, zatem nie wiadomo, jakiego czasu dotyczą. Artykuł z portalu internetowego www.kobieta.gazeta.pl pt. „Sirtuiny w Twoim kremie? Składniki pod lupą" został opublikowany 20 lutego 2011 r., a więc po dacie zgłoszenia spornego znaku towarowego do ochrony. Opublikowany w portalu www.ofemin.pl artykuł pt. „Rewolucja w kosmetyce? Odkryto gen młodości skóry" oraz artykuł z portalu www.kobieta.interia.pl pt. „Komórki do odmłodzenia" nie zawierają żadnej daty, nie wiadomo więc, kiedy powstały. Artykuł z portalu www.rynekzdrowia.pl pt. „Gen Młodości pomaga walczyć z nadciśnieniem" zawiera w tytule określenie „gen młodości" lecz sam artykuł dotyczy wpływu genu Klotho na organizm w ujęciu medycznym (ciśnienie tętnicze), a nie kosmetycznym. Wydruk artykułu z portalu www.rossnet.pl pt. „Czy wiesz, że sekret młodości jest ukryty w genach?" został opublikowany w dniu 30 stycznia 2012 r., zatem po zgłoszeniu do ochrony spornego znaku towarowego oraz dotyczy serii kosmetyków pod wspólną nazwą „Kod młodości", a więc odmienną od znaku spornego. Opublikowany w portalu www.wiadomoscikosmetyczne.pl artykuł pt. „Dojrzała młodość" został opublikowany w dniu 10 kwietnia 2014 r. czyli 4 lata po dacie zgłoszenia spornego znaku towarowego do ochrony. Artykuł z portalu www.magazynkosmetyki.pl pt. „Gen młodości" dotyczy promocji linii kosmetyków pod nazwą Anew Genies i nie jest znana data jego publikacji, znana jest jedynie data dokonania wydruku tego artykułu tj. 20 listopada 2014 r. Wydruki z Internetu zawierające opis produktu Re-nutriv Youth Creme Estee Lauder nie zawierają odniesienia do spornego znaku, wskazują bowiem na sformułowania „gen długowieczności" oraz „molekuła młodości", a nie „gen młodości". Umieszczona na stronie ibeauty.pl publikacja pt. „Pielęgnacja de Lux, kremy 50+" oraz oferta drogerii Douglas ze strony internetowej www.douglas.pl, a także artykuł promocyjny umieszczony na stronie kobietamag.pl pt. „Avon Anew Genies – pobudź swoje Geny Młodości" nie zawierają daty, nie wiadomo więc kiedy powstały. Informacja o produkcie Avon Anew Genies krem zawarta na stronie internetowej www.nowekosmetyki.pl nie zawiera daty, poza datą umieszczenia komentarza internauty, tj. 27 listopada 2011 r., która jest również późniejsza niż data zgłoszenia spornego znaku towarowego. Wydruk ze strony internetowej avonsklep.com.pl, zawierający ofertę kremu pod nazwą Anew Genies nie zawiera daty sporządzenia, zatem również nie ma wpływu na ocenę przedmiotowej sprawy. Artykuł zamieszczony na stronie ibeauty.pl pt. „Trendy w anty-aging Kod Młodości", oferta ze strony www.empik.com oraz oferty umieszczone w tzw. porównywarce cen www.ceneo.pl dotyczą serii kosmetyków pod nazwą „Kod młodości" i nie zawiera daty publikacji. Również oferta umieszczona na stronie www.ulta.com dotyczy produktu o nazwie „Youth code" i nie została skierowana do polskich odbiorców, o czym świadczy okoliczność sporządzenia jej w języku angielskim. Oferta sprzedaży i informacje o produkcie pod nazwą SESGEN32 nie zostały opatrzone datą, więc nie mają znaczenia dla sprawy. Zawarta na stronie www.luxlux.pl informacja o kosmetykach pt. „Resveraderm AntiOX kontra geny długowieczności" została sporządzona w dniu 2 września 2011 r., a więc po dacie zgłoszenia spornego znaku do ochrony. Informacje o kosmetykach z serii Perfecta zamieszczone na stronach internetowych www.najpiekniejsza.pl oraz www.dax.pl nie zawierają daty, więc nie wiadomo jakiego okresu czasu dotyczą. Oferta kosmetyków Miraculum zawarta na stronie internetowej www.miraculum.pl dotyczy kosmetyków o nazwie „Geneza młodości", a nie „gen młodości" oraz nie wiadomo jakiego okresu czasu dotyczy. Wydruki ze strony internetowej www.aktywujgenymlodosci.pl dotyczyły akcji przeprowadzonej w 2012 r., która odbyła się po dacie zgłoszenia spornego znaku towarowego i miała związek z medycyną i farmakologią, a nie kosmetykami. Informacje o produkcie „ageloc" wydrukowane ze strony www.gpmworld.com i www.ageloc.com oraz preparacie „Havn go", a także informacje ze strony AMG Amethyst Medical

Group www.amethvstmed.com, artykuł ze strony www.vourpersonalhealthandwellnessadvocate.com, defyagetoday.com, nuskindonna.wordpress.com, yourmagnumopus.blogspot.com, oferta na portalu e-bay, która również została umieszczona w dniu 10 czerwca 2013 r. tj. po dacie zgłoszenia spornego znaku do ochrony, informacja o produkcie ZTE widniejąca na stronie www.zte.com.cn, www.nuskianiagingscience.com,www.lef.org, opis produktu AGELOC R2 na stronie rainbow62.blogspot.com umieszczony został na stronie w dniu 18 lutego 2013 r., a więc po dacie zgłoszenia spornego znaku; informacje zawarte na stronie www.hamiltonshoptalk.com opublikowane zostały w dniu 3 października 2012 r., a więc również po dacie zgłoszenia spornego znaku; także informacje na stronie www.specialchem4cosmetics.com, www.nextavenue.org, które pojawiły się na stronie w dniu 19 października 2012 r., tj. po dacie zgłoszenia spornego znaku do ochrony nie zostały skierowane do polskich odbiorców, o czym świadczy okoliczność sporządzenia ich jedynie w języku angielskim.

Podsumowując powyższe, wszystkie ww. materiały dowodowe złożone przez wnioskodawcę pozostają bez znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, bowiem odpowiednio nie zostały opatrzone datą, nie zawierają odniesienia do wyrażenia „gen młodości" będącego znakiem spornym, zostały sporządzone po dacie zgłoszenia spornego znaku towarowego lub odnoszą się do wyrażenia „gen młodości", lecz w ujęciu typowo medycznym, naukowym, a nie kosmetycznym. Ponadto część materiałów sporządzona w innym języku niż polski i przetłumaczona przez tłumacza przysięgłego na język polski nie może być brana pod uwagę, bowiem w przedmiotowej sprawie badany jest znak towarowy w brzmieniu w języku polskim, jego odbiór przez polskich konsumentów w polskim brzmieniu, a nie znak w języku angielskim, tłumaczony na język polski.

Natomiast artykuł ze strony www.wysokieobcasy.pl z dnia 26 listopada 2009 r. pt. „Genetyk z architektem" zawiera co prawda sformułowanie „geny młodości" w odniesieniu do kremów czyli kosmetyków oraz wydruki z Internetu zawierające opis produktu LANCOME GENEFIQUE z maja 2009 r., które zawierają również w treści wyrażenie „gen młodości", nie mogą przesądzić o zasadności zarzutów postawionych przez wnioskodawcę. Dowody te bowiem nie zawierają żadnych dodatkowych informacji świadczących o naruszeniu art. 129 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 129 ust. 2 pkt 2, art. 129 ust. 2 pkt 3 p.w.p.

Na odmienną ocenę Kolegium nie mogły wpłynąć przytoczone przez wnioskodawcę przykłady orzeczeń Izby Odwoławczej w OHIM, SPI, czy też WSA w Warszawie. W orzecznictwie podkreśla się, że każda sprawa oceniana jest w sposób indywidualny, na podstawie odrębnych uwarunkowań i na podstawie zgromadzonego w aktach sprawy materiału (vide wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 22 listopada 2000 r., sygn. akt V SA 271/200, wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 11 grudnia 2012 r., sygn. akt VI SA/Wa 1959/12). Jak wskazano powyżej w cytowanych przez wnioskodawcę wyrokach wszystkie znaki towarowe, również w ocenie Kolegium Orzekającego, nie posiadały zdolności odróżniającej i wskazywały na pochodzenie towarów lub też je opisywały.

Kolegium oddaliło wniosek o przesłuchanie dwóch świadków na okoliczność braku zdolności odróżniającej spornego znaku towarowego, powszechnego używania oznaczenia „gen młodości" w obrocie w znaczeniu opisowym oraz niespełniania przez sporne oznaczenie podstawowej funkcji znaku towarowego, tj. gwarantowania komercyjnego pochodzenia produktu, bowiem ocena przesłanek bezwzględnych zdolności rejestracyjnej znaków towarowych należy do kompetencji Urzędu Patentowego, a nie osób wskazanych przez strony postępowania.

Ponadto okoliczności powszechnego używania oznaczenia „gen młodości" w obrocie w znaczeniu opisowym oraz niespełniania przez sporne oznaczenie podstawowej funkcji znaku towarowego, tj. gwarantowania komercyjnego pochodzenia produktu, powinny zostać wykazane stosownym materiałem dowodowym, z których wynikałyby powyższe okoliczności. Przesłuchanie świadków na okoliczność istnienia zdolności odróżniającej znaku towarowego jest w ocenie Kolegium Orzekającego zbędne i bezcelowe. Z natury bowiem osobowego środka dowodowego wynika, że jest on nieprzydatny dla stwierdzenia posiadania przez znak towarowy zdolności odróżniającej (por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 14 stycznia 2015 r., sygn. akt II GSK 1815/14).

W związku z powyższym, Kolegium Orzekające w rozpatrywanej sprawie uznało zarzuty postawione przez wnioskodawcę za bezzasadne.

Wnioskodawca wniósł na powyższą decyzję skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Wyrokiem z dnia 28 czerwca 2016 r. WSA utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję (sygn. akt VI SA/Wa3273/15).

Wnioskodawca złożył do Naczelnego Sądu Administracyjnego skargę kasacyjną, którą następnie wycofał. W związku z powyższym NSA postanowieniem z dnia 25 stycznia 2018 r. (sygn. akt II GSK 5759/16) umorzył postępowanie w sprawie, a decyzja UPRP z dnia 3 czerwca 2015 r. stała się prawomocna.

Decyzję wydało Kolegium Orzekające w składzie:

Sylwia Wit vel Wilk
– Przewodnicząca Kolegium Orzekającego

Renata Mordas
– ekspert – orzecznik

Filip Radziwiłł
– ekspert

Opracowanie treści decyzji na potrzeby Kwartalnika UPRP
Karolina Wojciechowska

Cechy postaci produktu wynikające wyłącznie z jego funkcji technicznej

(Orzeczenie w trybie prejudycjalnym sprawa C-395/16)

Elżbieta Dobosz
ekspert UPRP

WYROK TRYBUNAŁU (druga izba) z 8 marca 2018 r. w sprawie C395/16, mającej za przedmiot wniosek o wydanie, na podstawie art. 267 TFUE, orzeczenia w trybie prejudycjalnym, złożony przez: *Oberlandesgericht Düsseldorf (wyższy sąd krajowy w Düsseldorfie, Niemcy),* przedstawiony w ramach sporu między *spółką Doceram GmbH a spółką CeramTec GmbH,* dotyczącego naruszenia praw do wzorów wspólnotowych, odnosi się do wykładni art. 8 ust. 1 rozporządzenia Rady (WE) nr 6/2002.

Spór w postępowaniu głównym:

DOCERAM GmbH jest spółką prawa niemieckiego produkującą elementy z ceramiki technicznej. Zaopatruje klientów przemysłu motoryzacyjnego, maszyn włókienniczych i przemysłu maszynowego. Jest właścicielem licznych zarejestrowanych wzorów wspólnotowych, na podstawie których ochronie podlegają kołki centrujące w trzech różnych kształtach geometrycznych, przy czym każdy z nich występuje w sześciu różnych rodzajach. Firma jest właścicielem prawa z rejestracji wzorów wspólnotowych do wszystkich ww. postaci kołków (rejestracje o numerach od 000242730-0001 do 000242730-0017).

Kołki wyglądają następująco:

CeramTec GmbH jest również spółką prawa niemieckiego, produkującą i sprzedającą ceramiczne kołki centrujące w takich samych wariantach, jak chronione wzorami wspólnotowymi należącymi do DOCERAM.

DOCERAM wystąpiła do Landgericht Düsseldorf (sądu krajowego w Düsseldorfie) z powództwem przeciwko CeramTec, wnosząc w szczególności o zaniechanie naruszania jej praw ochronnych. Pozwana w postępowaniu głównym wniosła powództwo wzajemne, którego celem jest unieważnienie powyższych praw ochronnych, argumentując, że cechy postaci produktu wynikają wyłącznie z jego funkcji technicznej w rozumieniu art. 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002.

Landgericht Düsseldorf (sąd krajowy w Düsseldorfie) oddalił powództwo przeciwko DOCERAM i unieważnił sporne wzory, uzasadniając to tym, że sporne wzory są wyłączone spod ochrony przyznanej powyższym rozporządzeniem, zgodnie z art. 8 ust. 1, ponieważ wybór projektu podyktowany był wyłącznie jego funkcją techniczną.

DOCERAM złożyła apelację od tego wyroku do Oberlandesgericht Düsseldorf (wyższego sądu krajowego w Düsseldorfie). Sąd ten uznał, że dla rozstrzygnięcia sporu w postępowaniu głównym istotne jest ustalenie czy do celów stosowania wyłączenia z art. 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002 należy – jak uważa część doktryny oraz orzecznictwa, w szczególności sądów niemieckich – stwierdzić brak istnienia wzorów alternatywnych, spełniających tę samą funkcję techniczną lub – jak zakłada zaskarżony wyrok – określenie w sposób obiektywny czy dana funkcja była jedynym elementem determinującym wygląd danego produktu.

Wniosek obejmował dwa pytania:

1) Czy cechy postaci produktu wynikają wyłącznie z jego funkcji technicznej w rozumieniu art. 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002, co powoduje wyłączenie spod ochrony, także wtedy, gdy dany kształt nie ma żadnego znaczenia dla projektu produktu, a jedynym czynnikiem decydującym o projekcie jest (techniczna) funkcjonalność?

2) W wypadku udzielenia przez Trybunał odpowiedzi twierdzącej na pytanie pierwsze: z jakiego punktu widzenia należy oceniać czy poszczególne cechy postaci produktu zostały wybrane tylko ze względu na funkcjonalność? Czy w tym celu należy przyjąć optykę „obiektywnego obserwatora", a jeżeli tak, to jak należy go zdefiniować?".

Artykuł 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002 stanowi, że wzór wspólnotowy nie przyznaje praw do cech postaci produktu, wynikających wyłącznie z jego funkcji technicznej.

Trybunał uwzględnił uwagi przedstawione przez strony: DOCERAM GmbH i CeramTec GmbH, rząd grecki, rząd Zjednoczonego Królestwa W. Brytanii, Komisję Europejską oraz w szczególności opinię rzecznika generalnego, przedstawioną na posiedzeniu w dniu 19 października 2017 r.

Jak wskazał rzecznik generalny w opinii w sprawie C395/16, przedstawionej 19 października 2017 r., przepis art. 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002 zmierza przede wszystkim do tego, aby cechy produktu o charakterze wyłącznie technicznym nie mogły zostać „zmonopolizowane" poprzez przyznanie im ochrony z tytułu wzoru wspólnotowego oraz uniknięcie, aby „innowacje technologiczne były wstrzymywane" z uwagi na fakt, że ochrona ta zmniejsza dostępność do rozwiązań technicznych dla innych przedsiębiorców. Poszukiwanie równowagi pomiędzy ochroną innowacji z jednej strony, a zapewnieniem równej i korzystnej konkurencji wszystkim przedsiębiorstwom wspólnotowym z drugiej strony, stanowiło jedną z trosk ustawodawcy.

Rzecznik Generalny stwierdził, że wybór kryterium takiego jak „wielość form", które znacznie ogranicza zakres stosowania wyłączenia przewidzianego w art. 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002, może pozbawić ten przepis pełnej skuteczności i przeszkodzić w realizacji powyżej wskazanych celów, zezwalając na przywłaszczenie form o naturze czysto technicznej, dla których istnieją jednak inne warianty.

Ponadto Rzecznik Generalny wskazał, że prawie zawsze istnieje możliwość minimalnej, ale wystarczającej modyfikacji cech postaci produktu, bez naruszenia poszukiwanej funkcji technicznej. Może się zatem zdarzyć, że wiele możliwych form rozwiązania technicznego, a nawet wszystkie, zostaną zmonopolizowane poprzez uzyskanie ochrony wzoru, co wstrzymywałoby innowację techniczną, którą rozporządzenie nr 6/2002 ma wspierać. Wówczas jeden przedsiębiorca miałby możliwość zarejestrowania wielu wzorów dla różnych form produktu i korzystać w ten sposób z wyłącznej i w praktyce identycznej z patentem ochrony, jednak bez poddania się ograniczeniom wymaganym dla ochrony patentowej, które mogłyby być w ten sposób obchodzone.

W konsekwencji Rzecznik Generalny uznał, że kryterium „wielości form" należy odrzucić.

W zakresie drugiego pytania prejudycjalnego rzecznik wskazał, że w celu dokonania oceny czy różne cechy postaci produktu wynikają wyłącznie z jego funkcji technicznej, na potrzeby stosowania art. 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002, sąd rozpatrujący sprawę powinien dokonać obiektywnej oceny, jednak nie z teoretycznego punktu widzenia „obiektywnego obserwatora", ale z uwzględnieniem – w sposób konkretny – wszystkich istotnych okoliczności danej sprawy.

Trybunał (druga izba) orzekł, co następuje:

1) Artykuł 8 ust. 1 rozporządzenia Rady (WE) nr 6/2002 należy interpretować w ten sposób, że aby ocenić czy cechy postaci produktu wynikają wyłącznie z jego funkcji technicznej, należy ustalić, czy ta funkcja jest jedynym czynnikiem określającym te cechy, a istnienie alternatywnych wzorów nie jest rozstrzygające w tym względzie.

2) Artykuł 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002 należy interpretować w ten sposób, że aby określić czy dane cechy postaci produktu wynikają wyłącznie z jego funkcji technicznej w rozumieniu tego przepisu, sąd krajowy powinien uwzględnić wszystkie istotne obiektywne okoliczności każdego rozpatrywanego wypadku. W tym względzie nie należy opierać się na sposobie postrzegania przez „obiektywnego obserwatora".

Powyższe orzeczenie jest szczególnie ważne, gdyż rozstrzyga wątpliwości w zakresie interpretacji art. 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002 **(odpowiednio art. 107 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (Dz.U. z 2017 r. poz. 776)).** Zarówno w doktrynie, jak i w praktyce orzeczniczej sądów państw członkowskich oraz w praktyce decyzyjnej EUIPO (dawniej OHIM) w kwestii tej istniały dotychczas dwa poglądy prawne, które niejednokrotnie prowadziły do diametralnie różnych rezultatów:

Zgodnie z pierwszą teorią związaną z kryterium „wielości form", wyłączenie zawarte w powyższym przepisie znajduje zastosowanie jedynie w przypadku, gdy zostanie ustalone, że żaden alternatywny wzór nie pozwala na spełnienie tej samej

Postępowanie prejudycjalne – procedura

Po złożeniu wniosku z pytaniem wstępnym następuje jego opublikowanie w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej. Sekretariat Trybunału niezwłocznie powiadamia o tym podmioty wskazane w artykule 23 Statutu Trybunału Sprawiedliwości.

W zależności od określonych tam okoliczności są to: strony procesu, państwa członkowskie, Komisja Europejska, Rada, Europejski Bank Centralny, Parlament Europejski, państwa – strony Porozumienia o Europejskim Obszarze Gospodarczym – niebędące członkami Unii Europejskiej, Urząd Nadzoru EFTA, państwa niebędące członkami Unii, gdy uprawnienie takie wynika z zawartej z Radą umowy.

Wskazane podmioty mogą przedstawiać Trybunałowi swoje uwagi w terminie 2 miesięcy.

funkcji technicznej co przedmiotowy wzór, gdyż istnienie takich alternatyw wskazywałoby, że wybór przedmiotowej formy nie wynikał wyłącznie z funkcji technicznej w rozumieniu art. 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002. Rozumiany w ten sposób przepis ten znajdowałby zastosowanie w relatywnie rzadkich przypadkach, kiedy to dany wzór jest jedynym gwarantującym uzyskanie oczekiwanego rezultatu technicznego.

Zgodnie z drugą teorią związaną z kryterium „kauzalności", wyłączenie zawarte w powyższym przepisie znajduje zastosowanie, jeżeli cechy przedmiotowego wzoru są związane wyłącznie z potrzebą zastosowania rozwiązania technicznego, a względy estetyczne nie mają przy tym najmniejszego znaczenia, gdyż brak było jakiejkolwiek działalności twórczej, która zasługiwałaby na ochronę zgodnie z prawem, a istnienie ewentualnych wzorów alternatywnych, mogących pełnić tę samą funkcję, nie ma znaczenia decydującego.

Trybunał odrzucając kryterium „wielości form" oraz wskazując, że w celu dokonania oceny czy różne cechy postaci produktu wynikają wyłącznie z jego funkcji technicznej, **sąd rozpatrujący powinien uwzględnić wszystkie istotne obiektywne okoliczności każdego rozpatrywanego wypadku,** nie opierając się na sposobie postrzegania przez „obiektywnego obserwatora", wyznaczył kierunek stosowania art. 8 ust. 1 rozporządzenia nr 6/2002, jednoznacznie ograniczając możliwości interpretacyjne tego artykułu.

Perspektywy modernizacji systemu dodatkowego prawa ochronnego (DPO) w Europie

Luiza Godecka
ekspert UPRP

Zaproponowane przez Komisję Europejską zmiany w systemie DPO wywołują sprzeczne opinie. Producenci leków innowacyjnych (oryginalnych) twierdzą, że stanowią one zagrożenie dla rozwoju innowacyjności przemysłu farmaceutycznego w Europie, natomiast producenci leków generycznych (odtwórczych) i biopodobnych upatrują w nich szansę na wzrost gospodarczy Wspólnoty Europejskiej i przez to pośrednio wzrost jej innowacyjności.

Dyskusji z uwagą przysłuchują się pacjenci zainteresowani dostępem do nowoczesnych leków w niskiej cenie. Liczni zainteresowani czekają na propozycje legislacyjne, tym bardziej niecierpliwie, że zbliżające się wybory europejskie w 2019 r. mogą opóźnić prace Komisji Europejskiej w tej sprawie. Tymczasem Komisja Europejska podkreśla konieczność dokładnego określenia wpływu proponowanych zmian na gospodarkę europejską.

W styczniu br. odbyło się w Brukseli spotkanie grupy ekspertów ds. dodatkowego prawa ochronnego i biotechnologii, zorganizowane przez Komisję Europejską, na którym przedstawiciele krajowych urzędów patentowych przedstawili opinie na temat zaproponowanych zmian w systemie DPO.

Polski Urząd Patentowy również uczestniczył w tym wydarzeniu.

Inicjatywa modernizacji systemu DPO w Europie miała swój początek w październiku 2015 r., kiedy Komisja Europejska przyjęła strategię jednolitego rynku (COM(2015)550), w której ogłosiła potrzebę wzmocnienia rynku jednolitego przez zwiększenie europejskiej produkcji i konkurencyjności przedsiębiorstw europejskich na świecie, ze szczególnym uwzględnieniem sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Jak wskazano w komunikacie, działania te są konieczne z uwagi na wyzwania gospodarcze i społeczne, przed którymi stoi dziś Europa.

Komisja ogłosiła, że *„przeprowadzi konsultacje oraz rozważy i zaproponuje dalsze środki, aby ulepszyć system patentowy w Europie, zwłaszcza w przemyśle farmaceutycznym i innych gałęziach przemysłu, w których produkty są przedmiotem pozwolenia na rynku regulowanym".*

Zapowiedziano możliwość utworzenia europejskiego tytułu dodatkowego świadectwa ochronnego, a także wprowadzenia tzw. przywileju wytwórczego tj. wyłączenia świadectwa ochronnego dla produktów leczniczych na eksport (z ang. supplementary protection certificate manufacturing waiver, SPC MW), umożliwiającego osobom trzecim wytwarzanie leku na terenie UE w trakcie trwania DPO, w celu jego eksportu do krajów poza UE lub do krajów, w których DPO przestało już obo-

wiązywać, lub w celu wcześniejszego przygotowania leku celem wprowadzenia go na rynek europejski, natychmiast po wygaśnięciu DPO. Ogłoszono, że aktualizacji może ulec również przywilej dotyczący prowadzenia badań naukowych z użyciem opatentowanego leku (tzw. wyjątek Bolara), np. w celu uzyskania pozwolenia na dopuszczenie leku do obrotu.

Od tego czasu podjęte zostały liczne działania w sprawie – spotkania, warsztaty, badania rynku, konsultacje, interpelacje poselskie, wypowiedzi na ramach prasy, zarówno z inicjatywy Komisji jak i społeczeństwa europejskiego, w tym producentów leków z Polski.

Obecnie system DPO w Europie, w tym w Polsce, umożliwia właścicielom patentów przedłużenie 20 letniej ochrony patentowej na leki i środki ochrony roślin do 5 lat. Przy czym całkowicie zabroniona jest w tym czasie ich produkcja przez inne podmioty w kraju, w którym obowiązuje DPO, nawet w celach eksportu produktów do krajów, w których ochrona ta nie obowiązuje. Zasada SPC MW miałaby to diametralnie zmienić.

Opinie zwolenników i przeciwników SPC MW

Zdaniem **zwolenników SPC MW** regulacja ta pozwoli na utworzenie na przełomie 10 lat 25 000 nowych miejsc pracy w Europie, zwiększenie sprzedaży leków netto o 9.5 mld euro oraz uzyskanie oszczędności sięgających 8% kosztów zakupu leków przez europejskie systemy zdrowia, z uwagi na szybszy dostęp pacjentów do tańszych leków generycznych i biopodobnych (już „pierwszego dnia" po wygaśnięciu DPO).

Co więcej SPC MW zapobiegnie przenoszeniu zakładów produkcji leków poza teren Unii Europejskiej oraz zapewni równe zasady konkurencji dla producentów leków wewnątrz i na zewnątrz UE. Zwolennicy SPC MW podkreślają przy tym, że regulacja ta nie naruszy w żaden sposób ochrony wynalazków medycznych gwarantowanych przez patent.

Przeciwnicy SPC MW wskazują natomiast, że stworzenie warunków faworyzujących wytwórców leków generycznych kosztem producentów leków oryginalnych zachwieje globalną pozycją Europy jako lidera w tworzeniu leków innowacyjnych. Ich zdaniem wprowadzenie SPC MW zniechęci przedsiębiorstwa do ponoszenia wydatków związanych z procesem odkrycia nowego leku i wprowadzenia go na rynek, co jest bardzo kosztowne, gdyż pochłania miliardy dolarów.

System patentów zapewnia 20 lat ochrony plus do 5 lat ochrony z tytułu DPO, ale w rzeczywistości jest to okres dużo krótszy, gdyż wiąże się z uzyskiwaniem pozwoleń na dopuszczenie do obrotu, do czego niezbędne jest ukończenie długotrwałych i kosztownych badań klinicznych.

W związku z powyższym w opinii producentów leków innowacyjnych niezbędna jest gwarancja stabilności przepisów prawa, która zapewni możliwość korzystania z opracowanego leku przez odpowiedni okres czasu,

KE zamierza wprowadzić zmiany w przepisach dot. DPO

W maju 2018 r., w oświadczeniu prasowym, Komisja Europejska przedstawiła propozycję wprowadzenia do systemu prawa UE przywileju wytwórczego SPC MW w ograniczonym zakresie, tj. prawa do wytwarzania leków generycznych i biopodobnych objętych ochroną DPO, wyłącznie w celu ich eksportu na rynek poza UE, gdzie ochrona z tytułu DPO wygasła lub nigdy nie obowiązywała.

W oświadczeniu Komisarz UE ds. Rynku Wewnętrznego i Usług Elżbieta Bieńkowska podkreśliła, że konieczność złagodzenia przepisów dot. DPO wynika z dynamicznego rozwoju europejskiego rynku farmaceutycznego, który obserwujemy w ostatnich latach.

W 1992 r., kiedy wprowadzano system dodatkowego prawa ochronnego w Europie, produkcja leków generycznych i biopodobnych nie stanowiła tak dużego udziału w rynku jak dziś. W rezultacie obowiązujące obecnie przepisy prawa przyznające produktom leczniczym w Europie najsilniejszą w skali świata dodatkową ochronę patentową, stały się w sposób niezamierzony czynnikiem ograniczającym rozwój tak istotnego dziś sektora europejskich producentów leków generycznych/biopodobnych, przez ograniczanie jego konkurencyjności na rynkach poza unijnych. Dlatego konieczna jest zmiana tych przepisów, przy czym, jak zapewniła Komisarz Bieńkowska, nowe regulacje będą obejmowały również skuteczne środki gwarantujące, że system DPO w Europie nie zostanie osłabiony.

Temat modernizacji systemu DPO w Europie będzie kontynuowany na łamach naszego Kwartalnika.

umożliwiający zwrot poniesionych kosztów i gratyfikację wysiłku związanego z jego wytwarzaniem. Przy czym nie jest to związane wyłącznie z zyskami dużych firm produkujących leki innowacyjne, ale również z zyskami małych i średnich przedsiębiorstw, które są masowo zaangażowane we współpracę przy tworzeniu leku, a także z korzyściami dla naukowców uczestniczących w procesie jego produkcji.

Wiadomym jest, że powstanie jednego leku generuje współpracę z kilkuset podmiotami. Wspieranie sektora leków innowacyjnych jest również korzystne dla pacjentów, którzy mogą dzięki niemu korzystać z dobrodziejstw wysokiej jakości nowoczesnych leków.

Promowanie producentów leków generycznych kosztem producentów leków innowacyjnych nie rozwiąże, ich zdaniem, problemu powstawania innowacyjnych leków. Podkreślają, że konieczne są dodatkowe analizy nt. wpływu SPC MW na rynek europejski, które mogłyby się stać ewentualną podstawą legislacyjną dla proponowanych zmian.

W opinii KE

Na styczniowym spotkaniu w Brukseli Komisja Europejska podkreśliła konieczność dokładnego zbadania wpływu proponowanych regulacji na rynek Unii. Komisja przedstawiła m.in. wyniki zakończonych w styczniu br. konsultacji publicznych w sprawie dodatkowych świadectw ochronnych i obowiązujących w prawie patentowym wyłączeń dotyczących badań, z których wynika, że istnieje duże poparcie dla obowiązującego systemu DPO w Europie – zatem nie jest potrzebna zmiana jego generalnych zasad.

Jak się okazało, pożądane są natomiast wytyczne, mające na celu ujednolicenie rozbieżności w stosowaniu i interpretacji systemu DPO i wyjątku Bolara w poszczególnych krajach. Respondenci wyrazili ponadto szerokie poparcie dla jednolitego europejskiego systemu SPC, natomiast w kwestii SPC MW widoczny był jednoznaczny podział na zwolenników tej regulacji (producenci leków generycznych i biopodobnych oraz grupy pacjentów) i jej przeciwników (producenci leków oryginalnych), natomiast przedstawiciele administracji krajowych podkreślali konieczność dokładnego przeanalizowania wszystkich argumentów za i przeciw oraz przedstawienia dowodów.

Komisja zaprezentowała również najnowsze trendy w globalnym przemyśle farmaceutycznym, z których wynika, że w Europie wzrasta ilość przyznawanych DPO, przy czym czas ochrony wynikający z tego prawa jest średnio ok. 2–3 lata dłuższy w porównaniu z państwami poza UE (US, KR, CN, IN, CA).

Wskazano ponadto, że w Europie obserwowany jest stały wzrost udziału konsumpcji leków generycznych i biopodobnych (z 56% w 2015 r. do szacowanych 80% do 2020 r.). Znaczne są też możliwości produkcji tego rodzaju leków w regionie, wyrażone w ilości istniejących i planowanych zakładów produkcyjnych. Równocześnie stale wzrasta potencjał rynków konkurencyjnych, głównie azjatyckich i amerykańskich, zarówno w zakresie produkcji leków innowacyjnych, jak i generycznych, a w szczególności tych ostatnich. W konsekwencji Europa traci miejsca pracy, które mogłaby utworzyć. Ponadto mniejsza podaż leków generycznych/biopodobnych na rynku europejskim nie wymusza na ich producentach konieczności konkurowania w zakresie jakości tych leków, co nie jest korzystne dla pacjentów.

Korzyści i wątpliwości

Analizując argumenty przedstawione przez Komisję, wskazujące na korzyści ekonomiczne wynikające z ewentualnego wprowadzenia SPC MW w Europie, można mieć nadzieję, że regulacja ta miałaby również pośredni, pozytywny wpływ na sektor leków innowacyjnych, tym bardziej, że granice pomiędzy wytwórcami leków innowacyjnych i generycznych/biopodobnych na dzisiejszym globalnym rynku zacierają się coraz bardziej.

Niemniej jednak słuszne jest stanowisko podzielone zarówno przez Komisję, jak i krajowe urzędy patentowe, że konieczne jest dokładne zbadanie wpływu proponowanych regulacji na system patentowy. Istotne podkreślenia jest również stanowisko Łotewskiego Urzędu Patentowego, zachęcające do wypracowania kompromisu uwzględniającego korzyści obu stron, co jest uzasadnione z uwagi na różnorodność wspólnego rynku europejskiego, na którym w jednych krajach dominują producenci leków innowacyjnych, a w innych wytwórcy farmaceutyków generycznych/biopodobnych.

Patent – charakter prawny i treść w świetle rozwoju ustawodawstwa patentowego w Polsce

prof. dr hab. Aurelia Nowicka

1. Rozwój polskiego ustawodawstwa patentowego

Pierwszą regulację prawa patentowego zawierał dekret Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 r. o patentach na wynalazki (Dz.Pr.P.P. Nr 13, poz. 137). Po pięciu latach został on zastąpiony ustawą z dnia 5 lutego 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz.U. Nr 31, poz. 306). Kolejna regulacja była zawarta w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz.U. Nr 39, poz. 384), które w sprawach dotyczących wynalazków obowiązywało do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 31 maja 1962 r. – Prawo wynalazcze (Dz.U. Nr 33, poz. 156). Dnia 19 października 1972 r. została uchwalona ustawa o wynalazczości[1], która – po blisko 29 latach – utraciła moc z dniem wejścia w życie obecnie obowiązującej ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej (dalej: p.w.p.)[2], tj. z dniem 22 sierpnia 2001 r.

W rozwoju prawa patentowego należy uwzględnić związanie się przez Polskę wieloma umowami międzynarodowymi, spośród których na pierwszą wzmiankę zasługuje Konwencja paryska o ochronie własności przemysłowej z dnia 20 marca 1883 r. Akt przystąpienia przez odrodzone Państwo Polskie do tej konwencji został złożony dnia 24 czerwca 1919 r., a weszła ona w życie w stosunku do Polski 10 listopada 1919 r. (obecnie obowiązuje akt sztokholmski z dnia 14 lipca 1967 r., który wiąże nasz kraj od dnia 24 marca 1975 r., Dz.U. z 1975 r. Nr 9, poz. 51).

Istotne znaczenie miało także związanie się porozumieniem w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej (TRIPS)[3], stanowiącym załącznik do porozumienia ustanawiającego Światową Organizację Handlu (WTO) z dnia 15 kwietnia 1994 r.

Na odrębną uwagę zasługuje przystąpienie z dniem 1 marca 2004 r. do konwencji o udzielaniu patentów europejskich, sporządzonej w Monachium dnia 5 października 1973 r. (KPE)[4]. Od daty przystąpienia patenty europejskie są przez Europejski Urząd Patentowy udzielane – na wniosek zgłaszających z dowolnego państwa świata – także na obszar Polski.

Na przestrzeni minionego stulecia charakter prawny patentu nie uległ zasadniczym zmianom, natomiast istotne zmiany dotyczą treści praw wyłącznych i ich ograniczeń. W pierwszym akcie prawnym (dekret z dnia 4 lutego 1919 r. o patentach na wynalazki), istota omawianego prawa została ujęta w art. 1, zgodnie z którym *„Celem zabezpieczenia prawa wyłącznego korzystania z wynalazków w dziedzinie przemysłu, mogą być wyjednywane patenty trybem w ustawie niniejszej przepisanym”.* Ponadto art. 24 dekretu stanowił: *„Osoba, otrzymująca patent, ma prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w ciągu całego czasu trwania patentu i wskutek tego może: 1) wprowadzić wynalazek w wykonanie, przedsiębrać środki w celu rozpowszechniania go i pozwalać innym osobom na korzystanie z niego; 2) odstępować patent na cały czas jego trwania albo na część tego czasu; 3) ścigać sądownie zarówno samowolne korzystanie z praw, wynikających z patentu, jak i wszelkie inne pogwałcenia tych praw, poczynając od dnia ogłoszenia o wydaniu świadectwa ochronnego (art. 9 i 10), wreszcie żądać wynagrodzenia za poniesione z tego tytułu straty. (...)”.* Dekret z 1919 r. ustanowił pośrednią ochronę produktu, stanowiąc w art. 5: *„Jeżeli patent udzielony zostanie na pewien sposób wyrobu, to działanie jego rozciąga się również na produkty, wytworzone bezpośrednio przy stosowaniu tego sposobu”.* Jedyne odstępstwo od praw przyznanych patentem było przewidziane w art. 25, regulującym sytuację prawną tzw. używacza uprzedniego. Czas trwania patentu został określony na lat piętnaście, licząc od daty jego podpisania (art. 18 dekretu).

Ustawa z 1924 r. stanowiła w art. 1: *„Prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób przemysłowy i handlowy powstaje przez udzielenie patentu. Prawo rozciąga się na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej i trwa przez lat 15 od udzielenia patentu”.* Utrzymana została zasada pośredniej ochrony produktu (art. 6); utrzymano także jedyne ograniczenie patentu, dotyczące używacza uprzedniego (art. 9 ustawy).

Podobne regulacje były zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych z 1928 r., w którym patent został zdefiniowany w art. 1: *„Prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób przemysłowy i handlowy powstaje przez*

udzielenie patentu. Prawo rozciąga się na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej i trwa przez lat piętnaście od udzielenia patentu". Również w rozporządzeniu z 1928 r. przewidziana została pośrednia ochrona produktu. Według art. 6, *„moc patentu udzielonego na pewien sposób wytwarzania, rozciąga się także na przedmioty, wytworzone bezpośrednio tym sposobem".* Utrzymano ograniczenie patentu w postaci prawa używacza poprzedniego (art. 9), a ponadto dodano przywilej komunikacyjny (art. 31), dotyczący okrętów, środków żeglugi powietrznej i lokomocji lądowej.

Jak wspomniano, przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r. obowiązywały do dnia wejścia w życie prawa wynalazczego z 1962 r. Ustawa ta regulowała treść patentu w art. 19, stanowiąc w ust. 1, że *„przez uzyskanie patentu nabywa się prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób zarobkowy lub zawodowy".* W art. 19 ust. 2 postanowiono: *„Prawo wyłącznego korzystania z wynalazku rozciąga się na cały obszar Państwa i trwa lat piętnaście od daty zgłoszenia wynalazku w Urzędzie Patentowym".* Zasada pośredniej ochrony produktu została wyrażona w art. 19 ust. 3 ustawy, zgodnie z którym *„wyłączność wynikająca z patentu na wynalazek dotyczący sposobu wytwarzania obejmuje także wytwory i korzyści uzyskane bezpośrednio tym sposobem".* Przepis art. 19 ust. 4 ustanawiał przywilej komunikacyjny *(„Prawo wyłączności wynikające z opatentowania nie obejmuje środków komunikacji, ich części i urządzeń, które znajdują się na obszarze Państwa przejściowo, oraz przedmiotów, które znajdują się na tym obszarze w komunikacji tranzytowej").*

Sytuację używacza uprzedniego regulował art. 44 prawa wynalazczego.

Ustawa o wynalazczości z 1972 r. definiowała patent w art. 16, który w ust. 1 stanowił: *„Przez uzyskanie patentu nabywa się prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób zarobkowy lub zawodowy na całym obszarze Państwa".* Przepis art. 16 ust. 2 ustawy określał czas trwania patentu: piętnaście lat od daty zgłoszenia wynalazku w Urzędzie Patentowym. W art. 16 ust. 3 po raz pierwszy zawarto postanowienie dotyczące zakresu przedmiotowego patentu, zgodnie z którym zakres ten *„określają zastrzeżenia patentowe zawarte w opisie patentowym".* Z kolei art. 16 ust. 4 ustawy wyrażał zasadę pośredniej ochrony produktu i stanowił: *„Patent na wynalazek dotyczący sposobu wytwarzania rozciąga się także na wytwory uzyskane bezpośrednio tym sposobem".* W art. 16 ust. 5 ustawy przewidziany był przywilej komunikacyjny *(„Nie narusza się patentu przez korzystanie z wynalazku dotyczącego środków komunikacji, ich części i urządzeń, które znajdują się na obszarze Państwa przejściowo, oraz przedmiotów, które znajdują się na tym obszarze w komunikacji tranzytowej").*

Sytuacja używacza uprzedniego została uregulowana w art. 41 ustawy, który w ust. 1 stanowił: *„Kto w chwili stanowiącej o pierwszeństwie do uzyskania patentu w dobrej wierze korzystał z wynalazku na obszarze Państwa, może z niego nadal bezpłatnie korzystać w swoim przedsiębiorstwie w zakresie, w jakim dotychczas korzystał z wynalazku. Prawo to przysługuje również temu, kto w tej samej chwili przygotował już wszystkie istotne urządzenia potrzebne do korzystania z wynalazku."* W art. 41 ust. 2 ustawy postanowiono: *„Prawa określone w ust. 1 podlegają na wniosek zainteresowanego wpisowi do rejestru patentowego. Prawa te mogą przejść na inną osobę tylko łącznie z przedsiębiorstwem".*

W okresie obowiązywania ustawy o wynalazczości dokonano w przytoczonej wyżej regulacji kilku zmian, w szczególności przedłużono czas trwania patentu. Okres piętnastu lat, przyjęty w pierwotnej wersji ustawy z 1972 r. (obowiązujący w prawie polskim od wejścia w życie dekretu o patentach na wynalazki z 1919 r.), został przedłużony – na mocy ustawy zmieniającej z dnia 30 października 1992 r.[5] – do lat dwudziestu. Tą samą ustawą zmieniającą zniesiono zakaz udzielania patentów na środki farmaceutyczne w kategorii produktu, przy czym należy mieć na uwadze, że także w okresie poprzedzającym dopuszczenie możliwości uzyskania patentu na tę kategorię rozwiązań były one objęte pośrednią ochroną produktu, dostępną w prawie polskim począwszy od 1919 r.

Ponadto ustawą nowelizującą z 1992 r. wprowadzono w art. 16 ustawy o wynalazczości przepisy ust. 6–8, ustanawiające nowe ograniczenia patentu. Pierwszy z nich (art. 16 ust. 6) stanowił: *„Nie narusza się patentu przez korzystanie z wynalazku dla celów państwowych, w niezbędnym wymiarze i bez znacznego uszczerbku dla uzasadnionego interesu gospodarczego uprawnionego z patentu, jeżeli jest to konieczne do zapobieżenia lub usunięcia stanu zagrożenia ważnych interesów Państwa, w szczególności zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego".* Kolejne ograniczenie patentu (art. 16 ust. 7) odnosiło się do wynalazku dotyczącego środków farmaceutycznych i obejmowało wykonanie leku w aptece na podstawie indywidualnej recepty lekarskiej. W ostatnim z nowych przepisów (art. 16 ust. 8) postanowiono: *„Nie narusza się patentu na wynalazek przez stosowanie wynalazku dla celów badawczych".*

Pozycja prawna używacza uprzedniego, określona w pierwotnej wersji ustawy o wynalazczości w art. 41, pozostała w niezmienionym kształcie i – co więcej – w niemal dosłownym brzmieniu została uregulowana także w ustawie p.w.p. (art. 71).

2. Treść praw wyłącznych wynikających z patentu – obecny stan prawny

Jak stanowi art. 63 ust. 1 p.w.p., *„Przez uzyskanie patentu nabywa się prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób zarobkowy lub zawodowy na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej".*

Patent jest więc prawem podmiotowym o charakterze bezwzględnym (skutecznym *erga omnes*), przyznającym uprawnionemu ograniczoną w czasie wyłączność korzystania z wynalazku w określony w ustawie sposób na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Jako prawo majątkowe stanowi składnik mienia (art. 44 k.c.); jest też wymieniony, obok innych praw własności przemysłowej, jako jeden

ze składników przedsiębiorstwa (art. 55[1] pkt 6 k.c.).

Patent trwa dwadzieścia lat od daty dokonania zgłoszenia wynalazku w Urzędzie Patentowym (art. 63 ust. 3 p.w.p.). Postanowienie to odpowiada regulacjom zawartym w art. 33 porozumienia TRIPS oraz art. 63 KPE.

Powyższa charakterystyka dotyczy nie tylko patentów udzielonych przez Urząd Patentowy RP, lecz także patentów europejskich udzielonych przez Europejski Urząd Patentowy[6]. Patent europejski nie jest bowiem jednolitym tytułem ochronnym, lecz stanowi „wiązkę" patentów krajowych, z których każdy podlega ustawodawstwu tego państwa-strony KPE, w którym – poprzez walidację – uzyskał skutki prawne[7]. Silny przyrost patentów europejskich prowadzi do sytuacji, w której stanowią one znakomitą większość praw patentowych.

Według stanu na 31 grudnia 2017 r. pozostawało w Polsce w mocy 75 982 patentów, w tym 56 589 patentów europejskich (74,48%), spośród których 362 należało do podmiotów polskich, 16 530 – do podmiotów niemieckich, 8 427 – do podmiotów amerykańskich.

Rozwinięcie regulacji dotyczącej zakresu wyłączności przyznanej patentem jest zawarte w art. 64 p.w.p., który w ust. 1 stanowi: *„Patent na wynalazek dotyczący sposobu wytwarzania obejmuje także wytwory uzyskane bezpośrednio tym sposobem".*

Przepis ten wyraża zasadę pośredniej ochrony produktu, która – jak wynika z dokonanego wyżej przeglądu przepisów prawa patentowego – występuje we wszystkich polskich regulacjach, począwszy od dekretu o patentach na wynalazki z 1919 r. W stosunku do nowych wytworów albo gdy uprawniony wykaże, że nie mógł ustalić, mimo podjęcia należytych wysiłków, rzeczywiście zastosowanego przez inną osobę sposobu wytwarzania wytworu, domniemywa się, że wytwór, który może być uzyskany opatentowanym sposobem, został tym sposobem wytworzony (art. 64 ust. 2 p.w.p.). Domniemanie to ułatwia sytuację dowodową uprawnionego z patentu na sposób wytwarzania w sprawach o jego naruszenie. Jest to domniemanie wzruszalne, a jego obalenie wymaga wykazania, że wytwór został wytworzony sposobem innym niż opatentowany.

Taka regulacja jest również zawarta w art. 34 TRIPS, a stosownie do tego przepisu ustawodawca polski uzupełnił treść domniemania ustanowionego w art. 64 ust. 2 p.w.p., postanawiając, że w przypadku, o którym mowa w przepisie, przy przeprowadzaniu dowodu przeciwnego należy brać pod uwagę prawnie uzasadniony interes pozwanego w zakresie ochrony jego tajemnic produkcyjnych i handlowych (art. 64 ust. 3 p.w.p.).

Przedstawione wyżej pozytywne ujęcie wyłączności wynikającej z patentu, znajduje także wyraz w ujęciu negatywnym, tj. w przyznanych uprawnionemu – względem osób trzecich – roszczeniach o zakazanie podejmowania określonych czynności. Według art. 66 ust. 1 p.w.p. uprawniony z patentu może zakazać osobie trzeciej, niemającej jego zgody, korzystania z wynalazku w sposób zarobkowy lub zawodowy polegający na: 1) wytwarzaniu, używaniu, oferowaniu, wprowadzaniu do obrotu lub importowaniu dla tych celów produktu będącego przedmiotem wynalazku lub 2) stosowaniu sposobu będącego przedmiotem wynalazku, jak też używaniu, oferowaniu, wprowadzaniu do obrotu lub importowaniu dla tych celów produktów otrzymanych bezpośrednio takim sposobem.

Regulacja zawarta w art. 66 ust. 1 p.w.p., mimo iż nie miała odpowiednika w poprzednim stanie prawnym, nie oznacza istotnej zmiany normatywnej. Zakaz podejmowania powyższych czynności miał bowiem podstawę w art. 16 ust. 1 ustawy o wynalazczości, który określał zakres wyłączności i – podobnie jak art. 63 ust. 1 p.w.p. – stanowił, że przez uzyskanie patentu nabywa się prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób zarobkowy lub zawodowy na całym obszarze państwa.

Czynności wymienione w art. 66 ust. 1 p.w.p. stanowią akty korzystania z wynalazku, a zatem są objęte zakresem wyłączności przyznanej uprawnionemu z patentu. Innymi słowy, o ile art. 63 ust. 1 p.w.p. określa treść patentu od strony pozytywnej, przyznając uprawnionemu prawo wyłączne o określonej w tym przepisie treści, o tyle w art. 66 ust. 1 p.w.p. nastąpiło wyliczenie aktów korzystania z wynalazku, których uprawniony z patentu może zakazać ze względu na przysługującą mu wyłączność.

W powyższym ujęciu treść patentu na wytwór jest wyznaczona poprzez pięć uprawnień przyznających wyłączność korzystania z wynalazku w zakresie: wytwarzania, używania, oferowania, wprowadzania do obrotu oraz importowania do tych celów opatentowanego produktu. Z kolei treścią patentu na sposób objęta jest wyłączność korzystania z wynalazku w zakresie: stosowania opatentowanego sposobu, a ponadto używania, oferowania, wprowadzania do obrotu oraz importowania do tych celów produktów otrzymanych bezpośrednio takim sposobem.

Treść art. 66 ust. 1 p.w.p. została przejęta z art. 28 ust. 1 porozumienia TRIPS, co usuwa ewentualne wątpliwości co do zgodności prawa polskiego z międzynarodowym standardem ochrony patentowej. Wymienione przepisy przyznają podmiotowi uprawnionemu prawo zakazania bezpośredniego korzystania z wynalazku, natomiast ani w porozumieniu TRIPS, ani w polskiej ustawie nie zostało ustanowione prawo zakazania pośredniego korzystania z wynalazku. Ostatnio wymienione prawo istotnie wzmacnia ochronę patentową, stanowiąc podstawę odpowiedzialności za pośrednie naruszenie patentu.

Taka regulacja występuje w niektórych systemach krajowych (np. w ustawach patentowych RFN i Wielkiej Brytanii); jest także przewidziane w porozumieniu w sprawie Jednolitego Sądu Patentowego (dalej: porozumienie JSP)[8], które – jeśli wejdzie w życie – doprowadzi do powstania jednolitej ochrony patentowej w państwach członkowskich Unii Europejskiej związanych tą umową międzynarodową[9]. Warto przypomnieć, że w 2013 r. Polska podjęła decyzję o niepodpisaniu porozumienia JSP. Decyzja ta powinna być utrzymana, gdyż niezwiązanie się tą umową pozwoli uniknąć wysoce negatywnych dla gospodarki polskiej i polskich przedsiębiorców konsekwencji[10],

w szczególności wykluczy obowiązywanie w Polsce patentów europejskich o jednolitym skutku.

Przedstawione wyżej przepisy p.w.p. określające treść i zakres wyłączności patentowej mają zastosowanie zarówno do patentów krajowych udzielanych na podstawie p.w.p., jak i patentów europejskich obowiązujących w Polsce. Jak bowiem wspomniano, patent europejski stanowi wiązkę patentów krajowych podlegających ustawodawstwom tych państw-stron KPE, na których terytorium uzyskał skutki prawne.

W Polsce patenty europejskie podlegają więc – tak jak patenty krajowe – przepisom p.w.p., co w szczególności dotyczy treści praw wyłącznych i sposobu ich wykonywania. Także o tym, czy określone działanie narusza patent europejski, orzeka się na podstawie prawa polskiego, jednak z zastosowaniem konwencyjnej reguły dotyczącej sposobu ustalania zakresu ochrony przyznanej patentem europejskim (art. 69 KPE – zob. niżej).

Również w stosunku do patentu europejskiego obowiązuje zatem zasada, że ochrona przysługuje w państwie, na którego obszar została przyznana, a prawo tego państwa (*lex loci protectionis*) rozstrzyga zarówno o treści patentu i jego ograniczeniach, jak i środkach ochrony (materialnych i proceduralnych). Zasada ta znajduje potwierdzenie w art. 64 ust. 3 KPE, zgodnie z którym *„każde naruszenie patentu europejskiego rozpatruje się zgodnie z ustawodawstwem krajowym".*

3. Ograniczenia skutków patentu

Skutki patentu, tj. przyznane nim prawa wyłączne, doznają ograniczeń uzasadnionych racjami społecznymi lub gospodarczymi, mającymi na względzie interes publiczny. Te nadrzędne racje wyznaczają granice prawa do wyłącznego korzystania z wynalazku, a tym samym granice, w jakich uprawniony z patentu może wykonywać i egzekwować swe prawa.

Konstrukcja prawna ograniczeń patentu wyraża się w ustanowieniu regulacji, według których prawa przyznane patentem nie rozciągają się na określone działania lub – jak w prawie polskim – w przepisach określających działania, które nie naruszają patentu. Oba ujęcia prowadzą do wyłączenia określonych działań ze sfery wyłączności patentowej, przez co umożliwiają korzystanie z opatentowanego wynalazku przez osoby trzecie w sposób i w zakresie określonym w przepisach prawa, któremu patent podlega.

W odniesieniu do patentów obowiązujących w Polsce, zarówno krajowych, jak i europejskich, kwestie te są regulowane w p.w.p. Ograniczenia patentu nie są bowiem objęte zakresem normowania KPE, gdyż zarówno treść praw wyłącznych przyznanych patentem europejskim, jak i ograniczenia tych praw podlegają ustawodawstwom krajowym (art. 64 KPE).

Wprawdzie ograniczenia skutków patentu są niekiedy określane mianem wyjątków (lub przywilejów), to jednak – w świetle opisanej wyżej konstrukcji – nieprawidłowe jest traktowanie ich w sposób wymuszający zawężającą wykładnię wyrażających je przepisów. Przeciwnie, to raczej patent należy ujmować jako przywilej mający zachęcać do tworzenia innowacji, przy czym nie powinien on prowadzić do monopolizacji kosztem postępu technicznego i rozwoju gospodarczego. Normatywny kształt ochrony patentowej nie pozwala też na kreowanie zasady pierwszeństwa interesów uprawnionego z patentu. Ochrona tych interesów powinna bowiem uwzględniać, w ramach wyłączeń od praw przyznanych patentem, nadrzędne względy interesu ogólnego, w tym prawnie uzasadnione interesy osób trzecich. Prawna natura ograniczeń skutków patentu wyraża się więc – zarówno w prawie krajowym, jak i międzynarodowym – w ich usytuowaniu poza granicami patentu.

Międzynarodowy standard ograniczeń skutków patentu, obowiązujący w ramach Światowej Organizacji Handlu, określa art. 30 porozumienia TRIPS. Przepis ten, opatrzony nagłówkiem *„Wyłączenia od przyznanych praw"*, stanowi: *„Członkowie mogą dokonać ograniczonych wyłączeń od praw wyłącznych przyznanych patentem, pod warunkiem że takie wyłączenia nie są bezzasadnie sprzeczne z normalnym wykorzystaniem patentu i nie naruszają bezzasadnie prawnie uzasadnionych interesów właściciela patentu oraz biorą pod uwagę prawnie uzasadnione interesy stron trzecich"*[11].

Ustawa p.w.p. reguluje ograniczenia patentu w art. 69, który w ust. 1 stanowi, że nie narusza się patentu przez:

1) korzystanie z wynalazku dotyczącego środków komunikacji i ich części lub urządzeń, które znajdują się na obszarze Rzeczpospolitej Polskiej czasowo, a także przedmiotów, które znajdują się na tym obszarze w komunikacji tranzytowej,
2) korzystanie z wynalazku dla celów państwowych w niezbędnym wymiarze, bez prawa wyłączności, jeżeli jest to konieczne do zapobieżenia lub usunięcia stanu zagrożenia ważnych interesów Państwa, w szczególności w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego,
3) stosowanie wynalazku do celów badawczych i doświadczalnych, dla dokonania jego oceny, analizy albo nauczania,
4) korzystanie z wynalazku, w niezbędnym zakresie, dla wykonania czynności, jakie na podstawie przepisów prawa są wymagane dla uzyskania rejestracji bądź zezwolenia, stanowiących warunek dopuszczenia do obrotu niektórych wytworów ze względu na ich przeznaczenie, w szczególności produktów leczniczych;
5) wykonanie leku w aptece na podstawie indywidualnej recepty lekarskiej.

Z porównania unormowań zawartych w p.w.p. z regulacjami obowiązującymi w poprzednim stanie prawnym wynika, że nie wprowadzono zmian w zakresie przywileju komunikacyjnego (art. 69 ust. 1 pkt 1 p.w.p.) oraz zezwolenia na wykonanie leku w aptece na podstawie indywidualnej recepty lekarskiej (art. 69 ust. 1 pkt 5 p.w.p.). Utrzymane zostały także ograniczenia dotyczące korzystania z wynalazku do celów państwowych (art. 69 ust. 1 pkt 2

p.w.p.) oraz do celów badawczych i doświadczalnych (art. 69 ust. 1 pkt 3 p.w.p.), z tym jednak, że doznały one pewnych modyfikacji. Natomiast nową regulację zawiera art. 69 ust. 1 pkt 4 p.w.p., obejmujący czynności związane z uzyskaniem rejestracji lub zezwolenia na dopuszczenie do obrotu niektórych wytworów (tzw. „poprawka Bolara").

1 Dz.U. Nr 43, poz. 272; teksty jednolite zostały ogłoszone w Dz.U. z 1984 r. Nr 33, poz. 177 i Dz.U. z 1993 r. Nr 26, poz. 117.

2 Dz.U. z 2001 r. Nr 49, poz. 508. Pierwszy tekst jednolity został ogłoszony w Dz.U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1117, drugi – w Dz.U. z 2013 r. poz. 1410. Obecnie ustawa p.w.p. obowiązuje w tekście jednolitym ogłoszonym w Dz.U. z 2017 r. poz. 776.

3 Dz.U. z 1996 r. Nr 32, poz. 143.

4 Tekst konwencji, wraz z regulaminem wykonawczym i protokołami stanowiącymi jej integralną część, został ogłoszony w Dz.U. z 2004 r. Nr 79, poz. 737. Akt rewidujący z dnia 29 listopada 2000 r., który wszedł w życie dnia 13 grudnia 2007 r., został ogłoszony w Dz.U. z 2007 r. Nr 236, poz. 1736.

5 Dz.U. z 1993 r. Nr 4, poz. 14.

6 W 2017 r. Europejski Urząd Patentowy udzielił 105 635 patentów europejskich, spośród których podmioty polskie uzyskały 216, podmioty amerykańskie – 24 960, podmioty niemieckie – 18 813.

7 W 2017 r. walidowano w Polsce 13 077 patentów europejskich, w tym 90 na rzecz podmiotów polskich, 3448 – na rzecz podmiotów niemieckich i 2186 – na rzecz podmiotów amerykańskich.

8 Porozumienie JSP zostało podpisane dnia 19 lutego 2013 r. przez 25 państw członkowskich Unii Europejskiej (jego tekst jest dostępny w Dz.Urz. UE C 175 z 20.06.2013 r., s. 1). Prawo zakazania pośredniego korzystania z wynalazku jest uregulowane w art. 26 porozumienia JSP.

9 Zob. A. Nowicka, *Patent europejski o jednolitym skutku (w perspektywie powstania),* [w:] System prawa prywatnego, tom 14A – Prawo własności przemysłowej (red. R. Skubisz), 2. wydanie, Warszawa 2017, s. 239 i n.

10 Zob. A. Nowicka, R. Skubisz, *Pakiet patentowy (ocena z perspektywy Polski),* Europejski Przegląd Sądowy 2013, nr 4, s. 12 i n. Zob. też *„Analizę w sprawie potencjalnych skutków gospodarczych wprowadzenia w Polsce systemu jednolitej ochrony patentowej"* (sporządzoną 1.10.2012 r. na zlecenie Ministerstwa Gospodarki przez firmę Deloitte).

11 Na temat wykładni art. 30 porozumienia TRIPS zob. raport panelu orzekającego WTO z dnia 17 marca 2000 r. w sprawie *Canada – Patent Protection of Pharmaceutical Products*, WT/DS 114/R (www.wto.org.).

Memy i ich status prawny

Szkic problematyki

prof. Ewa Nowińska
Kierownik Zakładu Prawa Konkurencji i Środków Masowego Przekazu Uniwersytet Jagielloński

Użytkownicy sieci – choć zjawisko memów nie jest wyłączną domeną Internetu – doskonale znają tę współczesną formę satyry czy karykatury, która zwykle bawi, niekiedy oburza, przeważnie komentuje aktualne wydarzenia. Od takiej formy komunikacji nie stroni i marketing, czego przykładem może być udana kampania brytyjskiego McDonald's, która pod hasłem „*Not You*", stała się jednym z popularniejszych memów 2017 r.

Rozważając, nawet skrótowo, problematykę związaną z dokonywaniem odpowiednich ustaleń na bazie aktualnych rozwiązań prawnych, już na wstępie nasuwa się refleksja dotycząca wyjątkowej ich skuteczności jako prześmiewczego lub krytycznego przekazu, który to skutek daje się zauważyć nie tylko w realiach Internetu[1]. Z tego choćby względu nie można obok tej problematyki przejść obojętnie, bowiem nie tylko stanowi nowy sposób rozpowszechniania artystycznej wypowiedzi, lecz także niekiedy wywiera znaczący wpływ na postawy społeczne. Trudno także nie zauważyć, że ten sposób komunikacji znakomicie ułatwia, niestety, działania, których celem jest świadome niszczenie nielubianej osoby czy instytucji. To jest jednak – choć nie marginalna – problematyka pozostająca na marginesie niniejszych uwag, zmierzających przede wszystkim do przybliżenia kwestii związanych z ich prawnoautorskim statusem.

W sieci mem przybiera przeważnie formę fotografii, choć poza Internetem nie stroni od grafiki czy filmu, opatrując przejmowane formy wyrazu prześmiewczym (krytycznym) komentarzem. Jeśli bazuje na cudzej fotografii, zmienia zwykle jej wymowę w taki sposób, iż przekształca ją w samodzielny komunikat, niekiedy o cechach utworu. Zdarza się także, że ten sam utwór, pozostańmy nadal przy fotografii, stanowi przedmiot zainteresowania różnych osób, co prowadzi do powstania serii memów, których autorami są różne osoby[2].

Dla dalszych uwag prawnych istotne jest, czy wyjściowy materiał dla memu stanowi utwór oraz w jaki sposób doszło do ingerencji w treść czy formę. Nie jest także obojętne i to, co jest tego efektem: dzieło zależne, dzieło z zapożyczeniami, inspirowane, a może brak cech dzieła i jakie są tego konsekwencje prawne. Jeśli mem wykorzystuje cudzy utwór, to rozważyć wypada czy bazujący na nim kolejny autor działa np. w warunkach dozwolonego cytatu.

Przypomnę, że przedmiotem ochrony przepisami ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych jest utwór, zdefiniowany w art. 1 ust. 1 w następujący sposób: *Przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór).* Przykładowo, w ust. 2 pkt 3) wskazanego artykułu przywołano utwory fotograficzne.

Sięgnięcie w memie po zdjęcie cudzego autorstwa może spowodować, że aktualna staje się sytuacja uregulowana w art. 2 ustawy, tj. powstanie dzieło (dzieła) zależne, bowiem: *Opracowanie cudzego utworu, w szczególności tłumaczenie, przeróbka, adaptacja, jest przedmiotem prawa autorskiego bez uszczerbku dla prawa do utworu pierwotnego. 2. Rozporządzanie i korzystanie z opracowania zależy od zezwolenia twórcy utworu pierwotnego (prawo zależne), chyba że autorskie prawa majątkowe do utworu pierwotnego wygasły. W przypadku baz danych spełniających cechy utworu zezwolenie twórcy jest konieczne także na sporządzenie opracowania.*

W konsekwencji dodania własnego komentarza, stanowiącego jako taki samodzielny utwór, może prowadzić do powstania utworu zależnego, do eksploatacji którego niezbędna jest zgodna autora/uprawnionego do utworu pierwotnego.

Trudno także wykluczyć przypadek, w którym „materiał wyjściowy" nie nosi cech utworu, choć już jest nim efekt pracy twórczej kolejnej osoby, jak również sytuację, w której ani pierwotny materiał, ani finalny mem nie stanowią (choćby ze względu na swą banalność) chronionego prawem autorskim efektu działalności intelektualnej. Mozaikowe są tu zatem sytuacje faktyczne i rozmaite powiązania prawne. Trudno także nie zauważyć, że może w takiej sytuacji dojść nie tylko do naruszenia cudzego prawa autorskiego, lecz także do wkroczenia w chronione dobra osobiste „bohatera" memu.

Jak wspomniałam, przede wszystkim podstawę dalszych ocen stanowić będzie ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ze skrótowym zwróceniem uwagi na ochronę wizerunku, zasadniczo z pominięciem problematyki powszechnych dóbr osobistych. Pominięta lub tylko wspomniana, zostaje także szczegółowa kwestia związana z autorskimi dobrami osobistymi i odpowiednią problematyką „prasową"[3]. W tym zakresie, mam nadzieję, ciąg dalszy nastąpi.

Trudno jednak nie zauważyć, że popularność tego sposobu komunikowania powoduje, że dochodzi do przetwarzania wielkiej liczby utworów, a więc do masowego wkraczania w cudzą sferę uprawnień. Jeśli przy tym zważyć, że krążące w sieci memy są kopiowane, zmieniane, modyfikowane – na uwagę zasługuje skomplikowana niekiedy problematyka prawna z taką działalnością związana. Niewątpliwie bowiem przede wszystkim powstają pytania oparte o odpowiednie przepisy ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz – jak wspomniałam – niemałe też znaczenie przypisać należy problematyce ochrony dóbr osobistych, w tym przede wszystkim prawa do wizerunku, choć niekiedy na plan pierwszy wysuwa się problem ochrony dobrego imienia, a i godności.

Dla ilustracji dalszych uwag, posłużmy się przykładami memów, których podstawą są: cudzy obraz takiego pochodzenia – fotografie:

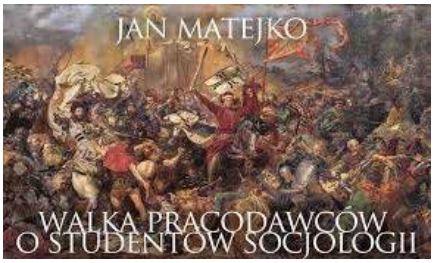

Nie ma wątpliwości, w związku z treścią cyt. powyżej art. 2 ustawy, iż dla potrzeb memu można sięgnąć po utwór, w odniesieniu do którego prawa autorskie wygasły – obraz Jana Matejki. Nieco odmienna będzie ocena prawna drugiego z przykładów: zestawionych dwóch fotografii, zapewne cudzego autorstwa (nie mogłam go ustalić, przywołując mem za stroną internetową), opatrzonych własnym komentarzem.

Jak wspomniałam, ponieważ przede wszystkim w memach rozpowszechnianych w Internecie wykorzystywana jest fotografia (zwykle przedstawiająca osobę fizyczną), poza zakresem dalszych uwag pozostawiam kwestie związane z oceną, czy jako takie stanowią one utwór w rozumieniu ustawy, zakładając taki właśnie ich charakter[4], jak również przyjmuję założenie wstępne, że w szeregu przypadkach uzupełnienie fotografii

komentarzem, przeistaczającym ją w mem, także przejawiać może samodzielne cechy utworu.

Mem „wyjściowy", tj. fotografia własna z uzupełniającym komentarzem, może być oczywiście **samodzielnym** utworem jego twórcy i wówczas na początku jego funkcjonowania w sieci problemów prawnoautorskich nie ma. Pojawiają się wówczas, gdy dalsi użytkownicy **uzupełniają** go własnymi pomysłami, niekiedy także twórczymi, tworząc niejako „piętrowe" dzieło. Powstaje tu problem prawny tożsamy z tym, jaki ma miejsce w sytuacji, gdy to cudza fotografia stanowi podstawę pierwszego memu[5], o czym niżej.

Odpowiedź w odniesieniu do przywołanej sytuacji wydawałoby się jest oczywista tj., że mamy tu do czynienia (przeważnie) z **dziełem zależnym** bądź **utworem z zapożyczeniami.** Może jednak ulec skomplikowaniu w przypadku dalszego, niejako łańcuchowego modyfikowania pierwszego i kolejnych utworów tak, iż trudno jest niekiedy ustalić, od kogo i które opracowanie jest zależne.

Przeważnie jednak pierwszy mem bazuje zwykle na cudzym utworze, z dodaniem własnego doń komentarza[6], a więc spełnione zostają przesłanki ustawowe, warunkujące ochronę pierwowzoru i zasady korzystania z tak powstałych utworów, zwykle o cechach utworu zależnego, korzystanie z których podlega reżimowi zawartemu w art. 2 ustawy o prawie autorskim. W konsekwencji, dzieło zależne z konieczności musi zawierać cudzy utwór (pierwotny), z dodanym własnym wkładem twórczym autora opracowania[7].

Tak więc w szeregu przypadkach bazowania memu na cudzym utworze – fotografii lub, gdy mem pierwotny jest własnym utworem autora, zaś kolejni internauci dodają własne opracowania/utwory, będziemy mieli do czynienia właśnie z przypadkiem dzieła/memu zależnego.

Jeśli zważyć, że przeważnie jest to **krótki komentarz słowny,** to zasadnicze znaczenie będzie miała odpowiedź na dalsze pytanie o możliwość jego przyporządkowania do grupy przedmiotów chronionych prawem autorskim. W tym zakresie wskazówek poszukiwać można w orzeczeniu Trybunału Sprawiedliwości, w którym podkreślono w odniesieniu do utworów piśmienniczych, że to nie oddzielne słowa, których autor używa, stanowią twórczość intelektualną lecz ich dobór, układ i połączenie podlegać mogą ochronie[8]. W kwestii tej wypowiedział[9] się także Sąd Najwyższy w wyroku z 22 czerwca 2010 r. przyjmując, że utworem może być krótka jednostka słowna, o ile wykazuje autonomiczną wartość twórczą, autonomiczne cechy utworu określone w prawie autorskim. Zaznaczył przy tym, że są to **przypadki rzadkie** i dotyczą zwykle jednowyrazowych tytułów i sloganów, cechujących się *„zaskakującą wyrazistością i błyskotliwością".* Taki przymiot przeważnie cechuje komentarze uzupełniające obraz zawarty w fotografii, bowiem właściwą treść takiej wypowiedzi tworzy łącznie obraz i dodany tekst.

Poniższy mem cyt. za: *www.facebook.com/memykrakow/*

Jak widzimy, kadr z filmu uzupełniony tekstem tworzy zupełnie nowy przekaz, choć czytelny i zabawny właściwie wyłącznie dla krakowian.

Przejdźmy zatem do ocen prawnych: jak widać trudno jest w powyższym memie oderwać znaczeniowo pierwowzór od komentarza, który łącznie z wymową fotografii tworzy odpowiedni, prześmiewczo/satyryczny przekaz. Niewątpliwie jednak sięgnięto tu po cudzą twórczość (kadry), uzupełniając o własną treść. W treści tej trudno dopatrzeć się samodzielnego dzieła, a więc w świetle cyt. powyżej art. 2 ust. 1 ustawy, **nie podlega** dalszym ocenom w przepisie tym zawartych. Eksploatacja tak skonstruowanego memu, nie podlega zatem powyższemu reżimowi.

Czy zatem podstawę ich rozpowszechniania można poszukiwać w dalszych rozwiązaniach ustawowych? Niewątpliwie trudno nie sięgnąć do tak znaczących rozwiązań, jakimi są przepisy z zakresu dozwolonego użytku.

Wśród nich dla potrzeb tych uwag istotne jest prawo cytatu. Zgodnie zatem z art. 29 ustawy: *Wolno przytaczać w utworach stanowiących samoistną całość urywki rozpowszechnionych utworów oraz rozpowszechnione utwory plastyczne, utwory fotograficzne lub drobne utwory w całości, w zakresie uzasadnionym celami cytatu, takimi jak wyjaśnianie, polemika, analiza krytyczna lub naukowa, nauczanie lub prawami gatunku twórczości.* Zasady dozwolonego sięgania po cudzy utwór zakładają zatem (podobnie, jak wynika z treści ust. 1 art. 2 ustawy), że zostaje on włączony do innego, **stanowiącego samodzielną twórczość** tu: autora memu. Niezależnie od tego, że w przywołanym ostatnio przykładzie z takim przypadkiem nie mamy do czynienia, to jednak niekiedy zamieszczony pod fotografią komentarz, jest utworem i wówczas powstaje pytanie czy dla takiego utworu otwarte jest prawo cytatu, mając na uwadze ustawowy wymóg, aby cytat

został zamieszczony w określonym celu, w tym *„prawami gatunku twórczości".*

Z tą ostatnią przesłanką łączy się ciekawy problem, a mianowicie czy można aktualnie przyjąć, iż mem do tej grupy twórczości już można zaliczyć!?, czy też jeszcze gatunek taki nie został dostatecznie wykształcony. Moim zdaniem, mając na uwadze jednak szerokie rozpowszechnienie się takich przekazów, można przyjąć, że memy stanowią już samodzielny gatunek twórczości, co otwierałoby możliwość skorzystania przez ich autorów z prawa cytatu. Kwestia jest oczywiście dyskusyjna.

Sytuację memów modyfikować może w szeregu przypadkach art. 29 (1) ustawy w brzmieniu: *Wolno korzystać z utworów na potrzeby parodii, pastiszu lub karykatury, w zakresie uzasadnionym prawami tych gatunków twórczości*[10]. Przywołana regulacja rozstrzyga wątpliwości, jakie miały miejsce do czasu jej wprowadzenia w życie, a dotyczące zakresu dozwolonego wykorzystania cudzego utworu, który leży zwykle, a niekiedy musi leżeć u podstaw wskazanych w cyt. przepisie gatunków twórczości. Stąd poprzednio zakres ten wyznaczany był właśnie z powołaniem się na *„prawa gatunku twórczości"* czyli na przesłankę ujętą poprzednio w ust. 1 art. 29 ustawy[11].

Zasadnicza różnica w obu uregulowaniach zasadza się w tym, iż aktualnie warunkiem koniecznym dla wykorzystania cudzego utworu w pastiszu, parodii czy karykaturze nie jest to, aby przejmowany utwór był inkorporowany do **kolejnego utworu, a więc ani pastisz, parodia czy karykatura cech takich wykazywać nie muszą.**

W świetle powyższych, skrótowych uwag, zasadne jest postawienie pytania o znaczenie przywołanych powyżej przepisów dla zakwalifikowania memów do ustawowej kategorii *parodii, pastiszu lub karykatury.* Podejmując próbę zdefiniowania tych wypowiedzi wskazano, iż istotą parodii jest wyraźne odniesienie się do wykorzystywanego dzieła[12], a więc zasadniczo nie ma możliwości, aby u podstaw parodii nie leżał utwór; zwykle opracowanie takie nosi cechy satyry.

Podkreślone to zostało w orzeczeniu Trybunału Sprawiedliwości z 3 września 2014 r., C-201/13[13] poprzez wskazanie, że parodia musi stanowić wypowiedź o charakterze humorystycznym lub żartobliwym. Trudno nie zauważyć, że niekiedy z trudnością szereg osób dostrzega element rozbawiający w wypowiedzi, która innych znakomicie rozbawia. Bardzo jest to zatem kwestia ocenna, rodząca dalsze wątpliwości, np. w jaki sposób weryfikować tę cechę?

Z kolei pastisz wedle definicji słownikowej, to dzieło będące świadomym naśladownictwem stylu innego twórcy m.in. w celu satyrycznym (wątpliwości, jak wyżej), a jeśli tak, to w ogóle nie ma tu miejsca problem natury prawnoautorskiej, bowiem naśladownictwo „stylu" pozostaje poza regulacją.

I wreszcie karykatura, która zwykle kojarzona jest z rysunkiem, choć może być zawarta i w innej formie wypowiedzi. Zmierza do ośmieszenia jej „przedmiotu" (zwykle jednak osoby fizycznej) w szczególności poprzez podkreślenie (wyolbrzymienie) jej cech, wyglądu, postaw.

Dozwolony użytek w zakresie wskazanych gatunków twórczości prowadzi do konstatacji, że możemy – choć nie zawsze – mieć tu do czynienia z utworami samoistnymi, do których nie znajduje zastosowania regulacja właściwa dla utworów zależnych, z poniższym zastrzeżeniem.

Jak podkreśla się w literaturze, licencja z tego przepisu umożliwia wykorzystanie cudzych utworów np. fotografii znanych postaci, które zostają przetworzone lub zestawione z innymi dziełami lub wkomponowane w dzieło karykaturującego[14].

Odpowiadając na powyżej postawione pytanie, a mianowicie czy memy, z punktu widzenia wskazanej powyżej postaci dozwolonego użytku, są jednym z przywołanych tu gatunków twórczości można odpowiedzieć, że niekiedy tak. Mogą bowiem stanowić parodię wcześniejszego utworu (np. fotografii), wykorzystywać pewien styl. Niewątpliwie także w krzywym zwierciadle przedstawiają osoby, ich poglądy, postawy, realizując tym samym cechy karykatury.

Co istotne, w szeregu przypadkach trudno jest dopatrzeć się cech utworu w dodanym do cudzego dzieła komentarzu, a więc nie funkcjonowałoby tu „klasyczne" prawo cytatu, co prowadzi do wniosku, że miałaby miejsce nieuprawniona ingerencja w utwór pierwotny i nieuprawnione korzystanie z niego, nie będące niekiedy ani dziełem zależnym, ani inspirowanym. Mógłby zostać uruchomiony zatem pełny zakres ochrony twórcy/autorskouprawnionego.

Nawet, jeśli przyjąć, że w odniesieniu do memów można mówić, iż w zakresie prawa autorskiego korzystają z przywileju cytatu, to nie można zapominać, że nie ma tu pełnej dowolności, albowiem zgodnie z art. 34 ustawy – *Można korzystać z utworów w granicach dozwolonego użytku pod warunkiem wymienienia imienia i nazwiska twórcy oraz źródła. Podanie twórcy i źródła powinno uwzględniać istniejące możliwości. Twórcy nie przysługuje prawo do wynagrodzenia, chyba że ustawa stanowi inaczej.*

Osobiście nie spotkałam ani jednego mema, na którym wskazany byłby autor utworu pierwotnego (o posiadaniu zgody na wykorzystanie utworu pierwotnego nawet nie wspominam). Takie podejście nie jest zresztą niczym nowym w Internecie, co z prawnego punktu widzenia jest zastanawiające. Z kolei art. 35 przesądza[15], iż *Dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słuszne interesy twórcy.*

Jeśli chodzi o pierwszy z przywołanych przepisów, niezmiernie rzadko jest

on realizowany w zakresie omawianej twórczości, a o realizacji drugiego jak na razie nie słyszymy.

Wynika to zapewne stąd, iż sprawy związane z naruszeniem praw autorskich w zakresie memów, należą do rzadkości, choć wydaje się, że ten względny stan spokoju może się kończyć, zważywszy, iż zwykle ich „bohaterami" są wizerunki ludzi, konkretnej osoby. Okoliczność ta może uruchomić ochronę dobra osobistego w postaci wizerunku czy dobrego imienia, która jednakże nie wiąże się bezpośrednio z ochroną prawną utworu jako takiego (fotografii, portretu).

Europejskie sądy coraz częściej rozpatrują sprawy dotyczące właśnie ochrony wizerunku. Przykładowo, jakiś czas temu toczyło się postępowanie z powództwa „Techno Wikinga". W 2000 roku, w czasie parady techno w Berlinie, kamera, za którą stał Matthias Fritsch uchwyciła wysoką, umięśnioną, postać, która swoją posturą oraz rysami twarzy przypominała mitycznego wikinga. Charakterystyczny dla tego typu imprez taniec Techno Wikinga przykuł uwagę użytkowników Internetu, a oryginalne nagranie obejrzało ponad 16 milionów wyświetleń. Oczywistym tego następstwem były m.in. memy, wykorzystujące wizerunek jeszcze anonimowego mężczyzny. Jednakże w 2009 roku autor filmu otrzymał wezwanie, w którym „Wiking" zażądał, aby ten przestał pobierać korzyści majątkowe za, jego zdaniem, nielegalnie rozpowszechniony film z jego wizerunkiem.

Sprawa toczyła się przez ponad rok i w 2013 r. Sąd Krajowy w Berlinie wydał wyrok, nakazujący m.in. autorowi filmu zapłatę 8 000 euro (dochód z mema) na rzecz „Wikinga". Co ciekawe, oddalono powództwo w zakresie żądania zadośćuczynienia za „ból i cierpienie" spowodowane, zdaniem Wikinga, rozpowszechnieniem jego wizerunku. Orzeczenie to ma wprawdzie znaczenie wyłącznie pomiędzy stronami sporu, a więc nie dotyczy twórców memów. Tak więc, aby „na zawsze" usunąć swój wizerunek z sieci, „Wiking" musiałby osobno pozwać wszystkich, którzy ten wizerunek wykorzystali.

W Polsce także rozważano naruszenie dóbr osobistych w memach, w szczególności opolski sąd rozważał problem ten w trybie wyborczym. W jednym z memów bowiem hasło wyborcze kandydata na prezydenta miasta: *„Legnica nasza pasja"* przerobiono na *„Legnica nasza pensja".* W drugim, prezydent został porównany do prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki. Sędzia nie miał żadnych wątpliwości, że memy są materiałami wyborczymi, naruszającymi dobra osobiste ubiegającego się o kolejną kadencję gospodarza miasta.

Na orzecznictwo wprost dotyczące prawnoautorskiej problematyki memów, jak na razie czekamy.

Kończąc te z konieczności skrótowe uwagi zauważyć należy, iż duża część memów wykorzystuje **cudzy na niego pomysł** (seria memów opartych o pomysł zawarty w pierwowzorze). Sytuację tę oceniać należy w każdym razie na gruncie ustawy o prawie autorskim – w świetle art. 1 ust. 2 (1), zgodnie z którym: *Ochroną objęty może być wyłącznie sposób wyrażenia; nie są objęte ochroną odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne* – a więc powielanie pomysłów innych jest także w memach dozwolone[16].

[1] Por. K. Grzybczyk, *Twórczość internautów w świetle regulacji prawa autorskiego na przykładzie fanfiction*, Warszawa 2015 r.

[2] Przykładem może być sławna swego czasu *„Chytra baba z Radomia"* – kobieta chowająca butelkę napoju w czasie wigilijnego przyjęcia radomskiego Urzędu Miasta, czy kot *„co ja paczę"*, por. E. Nowińska, *Memy, szkic problematyki prawnej* w: Experientia Docet, Księga jubileuszowa oferowana Pani Profesor Elżbiecie Traple, Warszawa 2017 r., s. 327 i n.

[3] Co do problematyki korzystania z tzw. generatorów memów, por. A. Tracz, *Mem internetowy a definicja utworu w prawie autorskim. Próba analizy,* Zeszyty Naukowe UJ, seria PWI, nr 136, s. 5 i n.

[4] Por. R. Markiewicz, *Zabawy z prawem autorskim,* Warszawa 2015 r., s. 109 i n.

[5] Dalsze uwagi obejmują także, choć z pewnym wahaniem dotyczącym ustalenia cechy indywidualnego charakteru, utwory powstające w wyniku korzystania z tzw. generatora memów. Por. D. Fliak, [w:] *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz*, Warszawa 2015 r.

[6] Z oczywistym zastrzeżeniem, że nosi on cechy utworu.

[7] Por. R. Markiewicz, *Zabawy z prawem autorskim,* s. 42 i n.

[8] C-5/08, Infopaq A/S v. Danske Dagblades Forening.

[9] IV CSK 359/09. LEX 694269.

[10] Zwraca tu uwagę brak gatunku wypowiedzi artystycznej w postaci satyry. Pewnym wyjaśnieniem może być wskazanie, że współcześnie satyra (znana przecież od starożytności) rozumiana jest raczej jako charakterystyka danej wypowiedzi a nie samodzielny gatunek literacki.

[11] Por. E. Traple, [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, s. 270.

[12] Por. R. Markiewicz, *Parodia a prawo autorskie* w: *Qui bene dubitatbene sciet, Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Ewie Nowińskiej,* Warszawa 2018 r., s. 361 i n. Istotny jest tu wyrok TS UE. W wyroku wydanym 3 września 2014 roku, sygn. akt C-201/13, w którym Trybunał stwierdził m.in., że parodia jest formą, która odwołując się do istniejącego oryginału, spełnia funkcję humorystyczną lub satyryczną. Jest jednym ze środków wyrażania opinii. Nie musi wymieniać źródła parodiowanego utworu, a także, że w pewnych sytuacjach trzeba rozważyć, czy słuszne prawo do parodiowania nie narusza w sposób dyskryminacyjny praw autora utworu parodiowanego.

[13] Cyt. za R. Markiewicz, *op. cit.*, s. 362–363.

[14] J. Barta, R. Markiewicz, *op. cit.*, s. 247–248.

[15] Co do art. 34 w odniesieniu do memów istotne znaczenie należy przypisać regulacji zawartej w zd. drugim, a mianowicie: *Podanie twórcy i źródła powinno uwzględniać istniejące możliwości.* Zwykle takich możliwości tu nie ma, inny także ukształtował się w tym zakresie obyczaj, którego tu nie oceniam.

[16] Por. R. Markiewicz, *op. cit.,* s. 18 i n., z podniesionymi tu wątpliwościami.

Wynalazki dokonane przy pomocy przedsiębiorcy

Kamil Korzeniowski
asesor w UPRP

Wynalazki są nieodłącznym elementem rozwoju cywilizacji i postępu nauki, co z upływem czasu wymusiło uregulowanie w aktach prawnych kwestii związanych z wynalazczością, twórcami wynalazków i podmiotami uprawnionymi do ubiegania się o ochronę wynalazków

Na gruncie obowiązującej ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej zasadą jest, że prawo do uzyskania patentu na wynalazek przysługuje twórcy[1]. Ustawa ta pomimo wielokrotnego posługiwania się pojęciem twórcy nie zawiera definicji legalnej tego pojęcia. Nie ulega wątpliwości stwierdzenie, że twórcą może być jedynie osoba fizyczna, której zadaniem jest wykonanie określonej intelektualnej pracy twórczej, decydującej o rozwiązaniu problemu technicznego. Powstanie projektu wynalazczego stanowi rezultat osobistego aktu twórczego, a co za tym idzie jest to przesłanka nabycia praw osobistych przez twórcę. O twórczym charakterze projektu wynalazczego, stanowiącego istotny warunek uzyskania ochrony, można mówić jedynie w sytuacji, kiedy rezultat działań twórcy nie wynika z rutynowego ich wykonywania i jednocześnie można im przypisać cechy nowości i oryginalności[2].

Współcześnie realizowanie projektów wynalazczych dość często odbywa się jednak w ramach szczegółowo zaplanowanej i zorganizowanej działalności podmiotów, zajmujących się tym profesjonalnie[3].

Regulacje ustawy Prawo własności przemysłowej przewidują wyjątki od zasady twórczości określonej w art. 11 ust. 1. Jednym z takich wyjątków jest przypadek dokonania wynalazku przy pomocy przedsiębiorcy. W doktrynie taki wynalazek zaliczany jest do kategorii wynalazków pracowniczych. W takiej sytuacji ustalenie podmiotu uprawnionego do ubiegania się o udzielenie patentu na taki wynalazek wydaje się bardzo istotne. Bo właśnie temu uprawnionemu podmiotowi będzie przysługiwała ochrona patentowa na wynalazek. Wiąże się to z jednym z najważniejszych uprawnień, a mianowicie nabyciem prawa wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób zarobkowy lub zawodowy na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Wychodząc poza ramy zasady „prawa dla wynalazcy" i jednocześnie mając na uwadze granice ustawowo przewidzianych od niej wyjątków, musimy rozważyć określenie roli twórcy, w sytuacji dokonania wynalazku w okolicznościach niestandardowych. Jak już wiadomo, pierwotnie uprawnionym do prawa do patentu jest twórca, wyjątkowo inny podmiot.

Szczególnym przypadkiem jest dokonanie wynalazku przez twórcę przy pomocy przedsiębiorcy. Aby dalej prowadzić rozważania na ten temat, należy ustalić, co „kryje się" pod pojęciem przedsiębiorcy na gruncie ustawy Prawa własności przemysłowej. Art. 3 ust. 1 pkt 3 ustawy Prawo własności przemysłowej jasno wskazuje, że przedsiębiorcą jest osoba prowadząca w celach zarobkowych działalność gospodarczą, rozumianą jako działalność wytwórczą, budowlaną, handlową lub usługową[4].

Związek między twórcą a przedsiębiorcą udzielającym pomocy twórcy zazwyczaj uregulowany jest w umowie, lecz nie ma przeszkód, aby pomoc była udzielona bezumownie. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż dokonanie wynalazku przy pomocy przedsiębiorcy odbywa się poza zakresem obowiązków, wynikających ze stosunku pracy, co nie wyklucza, aby twórcę i przedsiębiorcę łączyła umowa o pracę.

Na gruncie ustawy Prawo własności przemysłowej w sytuacji, kiedy wynalazek został dokonany przy pomocy przedsiębiorcy, prawo do patentu nadal przysługuje twórcy (pod warunkiem, że w umowie o udzielenie pomocy strony nie ustaliły, że przedsiębiorcy przysługuje w całości lub w części prawo do uzyskania patentu na wynalazek), ale tenże przedsiębiorca może korzystać z wynalazku we własnym zakresie. Forma i rodzaj udzielonej

pomocy nie ma znaczenia dla zakwalifikowania jej jako wchodzącą w ramy przepisu art. 11 ust. 5 ustawy Prawo własności przemysłowej. W szczególności może to być pomoc finansowa, aparaturowa, materiałowa czy polegająca na wskazówkach merytorycznych.

Mimo to wspomniana pomoc musi spełniać inne warunki, aby można było mówić o stosowaniu art. 11 ust. 5 ustawy Prawo własności przemysłowej. Mianowicie, **pomoc przedsiębiorcy musi przyczyniać się w znacznej mierze do dokonania wynalazku, a więc świadczona musi być przed powstaniem wynalazku. Ponadto, pomoc ta musi stanowić warunek istotny i bezpośredni dokonania wynalazku oraz korzystanie z niej nie może być powszechnie dostępne**[5].

W związku z tym trzeba zastanowić się czy istnieje domniemanie udzielenia pomocy przedsiębiorcy oraz na kim spoczywa ewentualny ciężar udowodnienia udzielonej faktycznie pomocy. Na podstawie regulacji ustawy Prawo własności przemysłowej nie można domniemać udzielenia pomocy przedsiębiorcy w dokonaniu wynalazku. Posiłkując się regulacjami Kodeksu cywilnego, dokładnie art. 6, należy więc stwierdzić, że ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne, co w omawianym przypadku leży po stronie przedsiębiorcy.

Innym ciekawym zagadnieniem jest określenie czy pomoc w dokonaniu wynalazku musi być świadoma czy nieświadoma. W doktrynie istnieją dwa stanowiska: jedno uznaje świadomy charakter pomocy, drugie akceptuje założenie, iż udzielenie pomocy może być nieświadome czyli prawo do korzystania z projektu wynalazczego może przysługiwać przedsiębiorcy, który nie wie, że jego pracownik np. po godzinach pracy na sprzęcie i materiałach należących do przedsiębiorcy stworzył określone rozwiązanie. Zaakceptować należy drugi z prezentowanych poglądów. Wskazuje to na fakt, że pomoc udzielana twórcy może być pomocą świadomą, udzielaną w drodze umowy lub bez takiej umowy, ale pomocą przedsiębiorcy będzie też wykorzystanie przez pracownika infrastruktury pracodawcy bez jego wiedzy[6].

Wiedząc już, jak powinna wyglądać pomoc przedsiębiorcy należy rozważyć, jakie prawa w związku z jej udzieleniem mogą jemu przysługiwać. Jak wcześniej wskazano, art. 11 ust. 5 ww. ustawy daje przedsiębiorcy uprawnienie do korzystania z wynalazku we własnym zakresie.

Przez korzystanie przez przedsiębiorcę z wynalazku we własnym zakresie należy rozumieć każdy sposób korzystania, który polega na stosowaniu (tzw. materialnym urzeczywistnieniu) wynalazku przez przedsiębiorcę lub jest tego następstwem, w szczególności polegającym na wytwarzaniu, używaniu, oferowaniu i wprowadzaniu do obrotu produktów będących przedmiotem wynalazku, stosowaniu sposobu będącego przedmiotem wynalazku, używaniu, oferowaniu i wprowadzaniu do obrotu produktów otrzymanych bezpośrednio tym sposobem.

Polska ustawa daje gwarancję przedsiębiorcy uprawnienia do korzystania z wynalazku, jednak w przeciwieństwie do ustawodawcy francuskiego lub niemieckiego, przyznaje prawo automatycznie, z chwilą dokonania wynalazku. Za moment dokonania wynalazku należy rozumieć znalezienie (stworzenie) przez twórcę określonego rozwiązania technicznego. I z tą chwilą uprawniony uzyskuje możliwość korzystania z wynalazku *ex lege* w sposób pierwotny, bez potrzeby jakiejkolwiek aktywności z jego strony.

Korzystanie przez przedsiębiorcę z wynalazku na podstawie art. 11 ust. 5 ustawy Prawo własności przemysłowej mieścić się musi we własnym zakresie działalności przedsiębiorcy. Przedstawione uprawnienie przedsiębiorcy należy zakwalifikować jako ustawową licencję niewyłączną. Prawo przedsiębiorcy do korzystania z wynalazku nie daje przyzwolenia na czerpanie korzyści z prawa do wynalazku czyli nie obejmuje obrotu samym prawem do uzyskania patentu lub patentem. Nie może on także udzielić licencji. Prawo do korzystania z wynalazku może być przeniesione tylko łącznie z przedsiębiorstwem, w którym jest wykonywane. Twórca, uprawniony z patentu, sam może również korzystać z wynalazku w pełnym zakresie oraz udzielać licencji na korzystanie z niego osobom trzecim z uwzględnieniem pewnego wyjątku. Wyjątkiem tym jest przejście w całości prawa do patentu na przedsiębiorcę[7].

Wspomniano wcześniej, że twórcę i przedsiębiorcy może łączyć umowa lub udzielnie pomocy możliwe jest w formie bezumownej. Przypadek zawarcia umowy jest częstszy, co jest uzasadnione i zrozumiałe z uwagi na cele dowodowe. Umowa o udzielenie pomocy w pracy nad projektem odnosić się może do dwóch sytuacji. Pierwsza z nich, to umowa między przedsiębiorcą a osobą prowadzącą pracę nad projektem wynalazczym, druga zaś to umowa pomiędzy przedsiębiorcą a osobą trzecią, w tym jednostką organizacyjną. Druga sytuacja ukierunkowana jest na uzyskanie fachowej pomocy w pracy nad danym projektem wynalazczym.

Ustawa Prawo własności przemysłowej normuje pierwszą sytuację poprzez określenie skutków prawnych udzielenia pomocy osobie prowadzącej pracę nad projektem wynalazczym. Umowy w pozostałych sprawach nieuregulowanych w ustawie Prawo własności przemysłowej podlegają regulacjom Kodeksu cywilnego. Zawarta umowa może nie tylko określać warunki udzielenia pomocy i okoliczności korzystania z ewentualnie powstałego wynalazku. Taka swoboda kształtowania stosunków w zakresie spraw wynalazczości pracowniczej

i racjonalizacji wynika z dyspozytywności obowiązujących w tym zakresie przepisów prawa.

Przepis ustawy Prawo własności przemysłowej (art. 11 ust. 5) daje możliwość stronom takiej umowy ustalenie, że przedsiębiorcy przysługuje w całości lub części prawo do uzyskania patentu na wynalazek. Poszerzenie praw w umowie o udzieleniu pomocy nie musi się ograniczać do ustalenia komu ma przysługiwać prawo do uzyskania patentu na wynalazek. W związku z tym przedsiębiorca może w umowie o udzieleniu pomocy zastrzec sobie licencję wyłączną, prawo udzielania sublicencji czy możliwości wniesienia prawa jako aportu do spółki prawa handlowego.

Pamiętać należy, że pracownicze wynalazki, tak samo jak niepracownicze, są przedmiotem praw osobistych i majątkowych. I to właśnie z tymi drugimi związana jest możliwość ustalania podmiotu uprawnionego do ubiegania się o udzielenie patentu na wynalazek z uwagi na ich przymiot zbywalności, w odróżnieniu do praw osobistych związanych nieodłącznie z twórcą[8].

Określenie w umowie, komu ma przysługiwać prawo do udzielenia patentu na wynalazek odnosi się do zdarzenia przyszłego i niepewnego, ponieważ prawo do uzyskania patentu powstaje wraz z dokonaniem wynalazku czyli wówczas, gdy jest on ukończony i utrwalony w taki sposób, że może być postrzegany przez osoby trzecie oraz spełnia przesłanki z art. 24 ustawy Prawo własności przemysłowej, tj. nowość, poziom wynalazczy, przemysłowa stosowalność rozwiązania i wystarczające ujawnienie[9].

Jak już wspomniałem, w umowie o udzielenie pomocy, strony mogą przyznać przedsiębiorcy prawo do uzyskania patentu w całości lub w części. W tym drugim przypadku będziemy mieli do czynienia ze współuprawnieniem twórcy i przedsiębiorcy. Z tego powodu strony powinny określić wielkość swojego udziału we wspólnym prawie. Ustalenie wielkości udziału we wspólnym prawie jest istotnym zagadnieniem, wynikającym z ustaleń pomiędzy uprawnionymi. W braku takich ustaleń zastosowanie mają przepisy Kodeksu cywilnego.

Jeśli twórca i przedsiębiorca ustalą, że obaj są uprawnieni do ubiegania się o udzielenie patentu, mają możliwość określenia udziałów we wspólnym prawie. O wielkości udziału we wspólnym prawie decyduje wielkość wkładu twórczego w dokonanie wynalazku, wartość pomocy udzielonej twórcy oraz jej roli w dokonaniu wynalazku. Jednakże nie jest to zasadą, ponieważ uprawnieni mogą ustalić udziały we wspólnym prawie bez uwzględnienia wartości wkładu twórczego.

W przypadku braku podstaw do różnicowania wielkości udziałów we wspólnym prawie uprawnionych, ich ustalenie nie jest możliwe lub żaden z uprawnionych się tego nie domaga, to na podstawie art. 72 ust. 3 ustawy Prawo własności przemysłowej w związku z art. 197 Kodeksu cywilnego zastosowanie ma domniemanie równości udziałów. W przypadku udzielenia pomocy twórcy (twórcom) przez dwóch lub więcej przedsiębiorców możliwa jest wspólność prawa do uzyskania patentu po stronie przedsiębiorców (gdy na nich wspólnie i w całości twórca bądź twórcy przeniosą swoje prawo w umowie o udzielenie pomocy) lub przedsiębiorców i twórcy/twórców (gdy w umowie część prawa zostanie przeniesiona na przedsiębiorców, a część nieprzeniesiona pozostanie przy twórcy/twórcach). W przypadku istnienia wspólności prawa, każdy uprawniony może bez zgody pozostałych korzystać z wynalazku we własnym zakresie, a w razie uzyskania korzyści z wynalazku, każdy z współuprawnionych ma uprawnienie do uzyskania odpowiedniej części z jednej czwartej tych korzyści po potrąceniu nakładów, stosownie do swego udziału, chyba że określono inny sposób rozliczeń[10].

Mając powyższe na uwadze można stwierdzić, iż dokonanie wynalazku przy pomocy przedsiębiorcy stanowi wyjątek od ogólnej zasady określonej w art. 11 ust. 1 ustawy Prawo własności przemysłowej, wywołujący różne skutki.

Jednym z nich jest ustawowe prawo korzystania z wynalazku przez przedsiębiorcę. Drugim jest możliwość uregulowania strony podmiotowej prawa do patentu na wynalazek dokonany przy pomocy przedsiębiorcy, co pociąga określone następstwo. Tym następstwem jest nabycie prawa do patentu w całości bądź w części przez udzielającego pomocy przedsiębiorcę.

---

1 Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. *Prawo własności przemysłowej,* Dz.U. z 2017 r., poz. 776, art. 11 ust. 1.

2 R. Skubisz (red.), *System Prawa Prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* Warszawa, C.H.Beck, 2012, Tom 14A, s. 359–360.

3 *Ibidem,* s. 364.

4 Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. *Prawo własności przemysłowej,* Dz.U. z 2017 r., poz. 776, art. 3 ust. 1 pkt 3.

5 R. Skubisz (red.), *System Prawa Prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* Warszawa, C.H.Beck, 2012, Tom 14A, s. 393–394, 928–929.

6 A. Michalak (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* wyd. 1, 2016, Legalis.

7 R. Skubisz (red.), *System Prawa Prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* Warszawa, C.H.Beck, 2012, Tom 14A, s. 394, 930–931; P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* wyd. 2, 2014, Legalis; J. Chlebny, *Wynalazek pracowniczy – studium prawnoporównawcze,* C.H.Beck, 2015, Legalis.

8 R. Skubisz (red.), *System Prawa Prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* Warszawa, C.H.Beck, 2012, Tom 14A, s. 928–930, 950, 974.

9 P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* wyd. 2, 2014, Legalis.

10 R. Skubisz (red.), *System Prawa Prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* Warszawa, C.H.Beck, 2012, Tom 14A, s. 542–543, 550; P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* wyd. 2, 2014, Legalis.

O licencji przymusowej na korzystanie z wynalazku farmaceutycznego

dr Żaneta Pacud
Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk

Problematyka udzielania licencji przymusowych na wynalazki farmaceutyczne wydawała się dotyczyć dotąd jedynie państw najsłabiej rozwiniętych, mających najpoważniejsze trudności z zapewnieniem leków swoim obywatelom. Precedensowy wyrok niemieckiego Sądu Najwyższego z 11 lipca 2017 r. w sprawie *Raltegravir,* uwidocznił znaczenie tej instytucji i możliwość jej wykorzystania także w europejskich realiach społeczno-ekonomicznych.

W 2002 r. spółki Merck i Shionogi niezależnie od siebie wystąpiły z wnioskiem o udzielenie patentu – m.in. na terytorium Niemiec – na inhibitory integrazy – substancje o działaniu antywirusowym, wykorzystywane w leczeniu AIDS. Shionogi uzyskała patent w 2007 r.[1]

Produkt leczniczy spółki Merck – *Isentress* – produkowany od 2007 r., zawierał substancję czynną Raltegravir, wchodzącą w zakres ochrony patentowej konkurenta. Po nieudanych negocjacjach w sprawie zawarcia umowy licencyjnej, Shionogi złożyła pozew o naruszenie patentu w 2015 r., a w odpowiedzi, w styczniu 2016 r., spółka Merck złożyła wniosek o udzielenie licencji przymusowej, żądając ponadto ustanowienia jej w postępowaniu zabezpieczającym.

W lipcu 2016 r. Federalny Sąd Patentowy [2], udzielił licencji przymusowej na rzecz spółki Merck w postępowaniu zabezpieczającym. W 2017 r. wyrok ten został utrzymany w mocy przez Sąd Najwyższy (*Bundesgerichtshof*) [3].

W swoim wyroku sąd szczegółowo rozważył kryteria udzielenia licencji przymusowej z art. 24 Niemieckiej Ustawy Patentowej, tj. podjęcie wcześniejszych starań o uzyskanie licencji oraz występowanie interesu publicznego.

W odniesieniu pierwszego warunku, tj. podjęcia starań sąd uznał, iż *to, czy osoba ubiegająca się o licencję bezskutecznie dążyła, w rozsądnym terminie, do uzyskania zgody właściciela patentu na wykorzystanie wynalazku na rozsądnych warunkach handlowych, ocenia się na podstawie okoliczności każdego indywidualnego przypadku.* W szczególności, okoliczności faktyczne mogą uzasadniać niższą ofertę opłaty licencyjnej, tak, jak miało to miejsce w sprawie *raltegraviru*. W toku negocjacji umowy licencyjnej patent europejski udzielony na terytorium Wielkiej Brytanii został bowiem unieważniony [4], co mogło również wpływać na obniżenie wartości rynkowej licencji w innych państwach. Zdaniem sądu wystarczające było natomiast potwierdzenie gotowości ubiegającego się o licencję do uiszczenia odpowiedniej – w świetle konkretnych okoliczności – opłaty licencyjnej.

Odnosząc się do kryterium interesu publicznego, sąd uznał, że pojęcie to nie może być definiowane w sposób abstrakcyjny, jako że podlega ciągłym zmianom. Również kryterium interesu publicznego powinno być więc rozpatrywane odrębnie w każdej konkretnej sprawie. Licencja przymusowa na produkt leczniczy nie może być co do zasady udzielona, jeżeli interes publiczny mógłby być zaspokojony za pomocą alternatywnych, równoważnych terapii. Jednakże, nawet jeżeli są dostępne alternatywne środki, interes publiczny może polegać na konieczności uniknięcia ryzyka zmiany terapii w przypadkach, gdy pacjenci byli z powodzeniem leczeni produktem wchodzącym w zakres patentu. Ponadto, *interes publiczny w udzieleniu licencji przymusowej na produkt leczniczy może istnieć, nawet jeśli odnosi się do jedynie stosunkowo niewielkiej grupy pacjentów. Dotyczy to w szczególności sytuacji, w której grupa ta byłaby narażona na szczególnie wysokie ryzyko, gdyby przedmiotowy lek nie był już dostępny.*

Wyrok w sprawie *Raltegraviru* nie zawiera ogólnych dyrektyw interpretacyjnych dotyczących kryteriów udzielenia licencji przymusowej. Niemiecki Sąd Najwyższy odsyła często

do rozważania istoty kluczowych pojęć na tle indywidualnych okoliczności sprawy. Niemniej, licencja przymusowa na *Raltegravir* została udzielona w oparciu o stosunkowo szeroką interpretację pojęcia interesu publicznego, dotyczącego niewielkiej grupy osób i polegającego na uniknięciu możliwości poważnych zdrowotnych związanych ze zmianą leku w trakcie terapii. Nie umniejszając powagi tej sytuacji, wydaje się, że tym bardziej kryterium to należałoby uważać za spełnione w okolicznościach zupełnego braku dostępności produktu leczniczego, przeznaczonego do leczenia określonej choroby. Również i z tego powodu wydaje się, że wyrok w sprawie *Raltegraviru* może stanowić przełom w praktyce udzielania licencji przymusowych w Europie.

Okoliczności faktyczne w omawianym sporze były o tyle niezwykłe, że o udzielenie licencji przymusowej występował producent leków oryginalnych, który produkował lek wchodzący w zakres ochrony patentowej, równolegle z uprawnionym z patentu i który uzyskał dopuszczenie tego leku do obrotu na podstawie własnych badań.

W przypadku konieczności wystąpienia o autoryzację leku będącego przedmiotem licencji, jako leku generycznego, licencjodawca musi wziąć pod uwagę okresy wyłączności danych rejestracyjnych, które są bezwarunkowe i nie podlegają zniesieniu, nawet w przypadku udzielenia licencji przymusowej. W sytuacji braku zgody podmiotu uprawnionego, w czasie trwania wyłączności danych rejestracyjnych, do wykorzystania tych danych w procedurze dopuszczenia do obrotu licencjonowanego leku, udzielona licencja przymusowa jest bezskuteczna.

[1] Patent nr EP1422218.
[2] Wyrok z dnia 31 sierpnia 2016 r., GRUR 2017, 373 – Isentres.
[3] Wyrok z dnia 11 lipca 2017 r., X ZB 2/17, GRUR 2017, 1017 – Raltegravir.
[4] Zob. 2016 EWHC 2889 (Pat), 355.

Ochrona polskich oznaczeń geograficznych w XXI wieku

prof. Ryszard Skubisz

Z historycznej perspektywy sięgającej tysiącleci należy oddzielić powstawanie i stosowanie dóbr niematerialnych (utworów, wynalazków, wzorów przemysłowych, znaków towarowych, geograficznych oznaczeń pochodzenia) od objęcia ich jakąś postacią ochrony prawnej. Zjawisko powstawania i stosowania tych dóbr niematerialnych towarzyszy człowiekowi od wielu tysiącleci. Natomiast pierwsze, bardzo rachityczne, postacie ochrony prawnej pojawiły się w późnym Średniowieczu.

Dojrzały system ochrony prawnej tych dóbr niematerialnych powstał w XIX wieku. Regulacje tego okresu umożliwiły wykształcenie się w II połowie XX wieku nowoczesnych form ochrony utworów, wynalazków, znaków towarowych, geograficznych oznaczeń pochodzenia itp.

O znaczeniu w danym państwie geograficznych oznaczeń pochodzenia decydują takie okoliczności, jak jego klimat, gleba, umiejętności ludzi oraz tradycje w uprawie lub produkcji określonego wyrobu. Czynnikiem decydującym o ich gospodarczym znaczeniu nie jest charakter ochrony prawnej. Ma ona bowiem jedynie znaczenie wtórne w stosunku do wyżej wymienionych naturalnych czynników. Umożliwia bowiem jedynie bardziej efektywne wykorzystanie warunków przyrodniczych lub dotychczasowych osiągnięć pracy rolników, rzemieślników itp. Pogłębianie konkurencji na danym rynku wzmacnia oczywiście znaczenie geograficznych oznaczeń pochodzenia i ich ochrony.

Praktyka znakowania produktów oznaczeniami o charakterze geograficznym sięga początków znanej nam historii. W piśmiennictwie wskazuje się, iż *„Autorzy klasyczni, tacy jak Herodot, Arystoteles lub Platon, wyrażają swoje uznanie dla Greków za brąz z Koryntu, marmur z Frygii i Paros, ceramikę ateńską, posążki z wypalanej gliny z Tyzbe, perfumy z Arabii czy też za wina z Naksos, Rodos czy Koryntu”*[1]. Również Biblia Tysiąclecia w polskim wydaniu Pallotinum zawiera informację dotyczącą *„opisu budowy obiecanej Jahwe przez*

Dawida świątyni w Jerozolimie, na budowę której /.../ Hiram, ścinał cedry z Libanu."[2].

W Średniowieczu cechy mogły posługiwać się oznaczeniami geograficznymi dla oznakowania swoich produktów na podstawie przywilejów udzielonych przez królów, książęta, miasta. Wskazywały one miejsce zamieszkania lub siedzibę cechu. Nie przekazywały jednak informacji o pochodzeniu geograficznym towarów pod tymi oznaczeniami. Przezwyciężenie koncepcji merkantylizmu i wprowadzenie zasad wolnego rynku przez rewolucję francuską uruchomiło na kontynencie konkurencję między przedsiębiorcami dążącymi do zbywania swoich towarów i usług. Ważnym instrumentem tej rywalizacji stały się oznaczenia indywidualizujące towary w obrocie na podstawie ich źródła pochodzenia – znaki towarowe (pochodzące z określonego przedsiębiorstwa lub związku przedsiębiorstw) i geograficzne oznaczenia pochodzenia (pochodzenie z określonego miejsca geograficznego).

Ostatecznie wyodrębniły się w XIX w., w szczególności we Francji, a następnie utrwaliły w pierwszych dekadach XX wieku trzy systemy ochrony geograficznych oznaczeń pochodzenia:

1) prawo o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji,
2) szczególne ustawy dotyczące ochrony konkretnych oznaczeń geograficznych dla poszczególnych produktów,
3) system rejestracji oznaczeń geograficznych przez organ państwa bądź przez organizację międzynarodową uregulowany w przepisach o charakterze ogólnym.

System ochrony geograficznych oznaczeń pochodzenia jest uzasadniony, na przestrzeni swojego rozwoju, w dość zróżnicowany sposób. Wydaje się, iż nadal zachowuje aktualność pogląd wyrażony przez niemieckiego prawnika J. Kohlera przed ponad 130 laty. Według tego poglądu *„jest naturalne, iż w jakimś regionie mogą być wytwarzane produkty o określonych właściwościach i ustalonej renomie, a ich oznakowanie lub nazwa ma zasadnicze znaczenie dla interesów ich producentów. Popularność tych produktów wśród nabywców i zysk, jaki przynoszą producentowi może skłaniać innych przedsiębiorców do oznaczania swoich produktów nazwą miejscowości znanej już jako oznaczenie pochodzenia wcześniej oznaczonych produktów. /.../ Przyznanie ochrony zabezpiecza zatem ochronę interesów przedsiębiorców i konsumentów przed oszukańczym używaniem takich oznaczeń geograficznych dla produktów legitymujących się innym pochodzeniem"*[3].

W Polsce funkcjonuje ochrona w płaszczyźnie prawa krajowego i prawa unijnego. W prawie krajowym są to art. 8 i 10 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji oraz art. 174 i n. ustawy prawa własności przemysłowej. W prawie unijnym podstawowym jest Rozporządzenie PE i Rady (UE) nr 1151/2012 z 21.11.2012 r. w sprawie systemów jakości produktów rolnych i środków spożywczych. Prócz tego obowiązują odrębne akty prawne – rozporządzenie – regulujące sytuację prawną win, win aromatyzowanych oraz napojów spirytusowych[4]. Prawo unijne *de lege lata* nie zawiera natomiast regulacji dotyczących geograficznych oznaczeń pochodzenia dla produktów przemysłowych i usług.

Przepis art. 8 wyżej powołanej ustawy przewiduje ochronę zwykłych oznaczeń od daty rozpoczęcia poważnego używania danego oznaczenia geograficznego dla towarów w sposób wskazujący na ich pochodzenie. Natomiast art. 10 tej ustawy umożliwia natomiast ochronę kwalifikowanych oznaczeń geograficznych również od daty rozpoczęcia ich poważnego używania.

Przepisy art. 174 i n. ustawy prawo własności przemysłowej przewidują udzielenie prawa wyłącznego, przez Urząd Patentowy, w drodze decyzji administracyjnej na kwalifikowane geograficzne oznaczenia pochodzenia.

Powołane wyżej rozporządzenie 1151/2012 wyłącza udzielenie ochrony krajowej na kwalifikowane geograficzne oznaczenia pochodzenia dla produktów rolnych i spożywczych wpisane do rejestru Komisji Europejskiej[5]. Jednakże według najnowszego orzecznictwa kwalifikowane oznaczenia, które nie zostały zarejestrowane w rejestrze Komisji Europejskiej korzystają z ochrony regulacji krajowej przewidzianej dla zwykłych geograficznych oznaczeń[6]. To samo dotyczy odpowiednio win, win aromatyzowanych oraz wyrobów spirytusowych. Dlatego skutkiem obowiązującego i wiążącego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości jest ograniczenie stosowania art. 174 i n. powołanej ustawy wyłącznie do produktów przemysłowych i usług.

Na pytanie o znaczenie ochrony geograficznych oznaczeń pochodzenia w kolejnych dekadach XXI wieku można udzielić następującej odpowiedzi.

Przede wszystkim polskie kwalifikowane oznaczenia powinny być zgłoszone i rejestrowane na podstawie rozporządzenia 11510/2012 oraz innych wymienionych wyżej rozporządzeń unijnych. Zwykłe geograficzne oznaczenia pochodzenia powinny nadal korzystać z ochrony przewidzianej przez przepisy ZNKU.

Ponieważ ochrona geograficznych oznaczeń pochodzenia jest zlokalizowana w wymienionych wyżej rozporządzeniach unijnych, można wyrazić pogląd, iż ich ochrona, w dłuższej

perspektywie, jest ściśle uzależniona od losu Unii Europejskiej. Wydaje się, iż w najbliższych dekadach aktualnego stulecia nie wchodzi w rachubę, przy realistycznej ocenie, przeniesienie ochrony geograficznych oznaczeń pochodzenia z prawa unijnego do prawa krajowego.

Można natomiast w dalszej perspektywie czasu oczekiwać wydania rozporządzeń unijnych dotyczących ochrony geograficznych oznaczeń pochodzenia dla produktów przemysłowych i usług. Wydaje się natomiast, iż zwykłe oznaczenia geograficzne nie będą objęte ochroną w płaszczyźnie unijnej, a właściwe dla ich ochrony będą wyłącznie regulacje krajowe.

[1] Rzecznik generalny J. Ruiz-Jarab Colomer w sprawach C-465/02 i C/466/02 RFN i Dania przeciwko Komisja Wspólnot Europejskich, pkt 5.
[2] Powołana wyżej opinia, pkt 5.
[3] J. Kohler, Das Recht des Markenschutzes. Mit Berücksichtigung ausländischer Gesetzgebungen, Würzburg 1884, s. 108 i n.
[4] Rozporządzenie PE i Rady (WE) nr 110/2008 z dnia 15 stycznia 2008 r., w sprawie definicji, opisu, prezentacji, etykietowania i ochrony oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych oraz uchylające rozporządzenie Rady (EWG) nr 1576/89 z dnia 29 maja 1989 r. ustanawiające ogólne zasady definicji, opisu i prezentacji napojów spirytusowych (Dz.Urz. WE z 13 lutego 2008 r. L 39); Rozporządzenie PE i Rady (UE) nr 1308/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. ustanawiające wspólną organizację rynków produktów rolnych oraz uchylające rozporządzenia Rady (EWG) nr 922/72, (EWG) nr 234/79, (WE) nr 1037/2001 i (WE) nr 1234/2007 (wina) (Dz.Urz. UE z 20 grudnia 2013 r. L 347); Rozporządzenie PE i Rady (UE) nr 251/2014 z dnia 26 lutego 2014 r. w sprawie definicji, opisu, prezentacji, etykietowania i ochrony oznaczeń geograficznych aromatyzowanych produktów sektora wina, uchylające rozporządzenie Rady (EWG) nr 1601/91 (wina aromatyzowane) (Dz.Urz. UE z 20 marca 2014 r. L 84).
[5] Wyrok Trybunału Sprawiedliwości z 2009 r. w sprawie C-478/0, Budejovicky Budvar.
[6] Wyrok Trybunału Sprawiedliwości z 2014 r. w sprawie C-35/13 Salame Felino.

Z historii znaku towarowego

Rosnące znaczenie znaków towarowych

Blanka Bułacz
aplikant ekspercki UPRP

Historia znaku towarowego rozpoczyna się znacznie wcześniej niż jego ochrona. Ludzie oznaczając swoje wyroby nie przypuszczali nawet, że dają tym samym początek nowej instytucji ekonomiczno-prawnej, która w obecnych czasach przeżywa swój dynamiczny rozwój.

Geneza znaku towarowego

Geneza znaków towarowych według badaczy sięga okresu, w którym towary pojawiły się jako wyroby przeznaczone do sprzedaży lub wymiany, tworząc tym samym rynek. W następstwie rozszerzenia handlu, który nie miał już jedynie zasięgu lokalnego, towary oderwane od wytwórcy stały się anonimowe.

Ta niekorzystna dla wytwórcy sytuacja wprowadziła konieczność oznaczania towarów przy pomocy znaków – symboli, które umieszczone przez konkretnego wytwórcę nie tylko stanowiły element zdobniczy, lecz również wskazywały na pochodzenie danego towaru. W ten sposób zaczęła się kształtować instytucja znaku towarowego, która od samego początku zdeterminowana była jego funkcją, a mianowicie, wskazaniem na pochodzenie danych towarów od określonego wytwórcy[1].

Praktyka znakowania w czasach starożytnych i średniowiecza dotyczyła nie tylko samych towarów, ale również innych przedmiotów i służyła różnym celom. Przede wszystkim możemy wyróżnić stosowanie *znaków magicznych*, których istnienie tłumaczy się symbolicznym sposobem myślenia. Kolejnymi są *znaki kontrolne*, które służyły do kontrolowania ilości i jakości pracy wykonanej przez niewolników lub poddanych. Bardzo często używano *znaków własności* – znaków majątkowych, które umieszczane były na domach, kamieniach granicznych, przedmiotach codziennego użytku, a nawet zwierzętach[2].

Każde z wymienionych powyżej oznaczeń, określane było przy pomocy jednej zbiorczej nazwy – „marka". Podkreślenia wymaga fakt, iż to samo oznaczenie mogło być w tym samym momencie używane jako znak towarowy i równocześnie jako znak autorski czy znak własności. Określenie zbiorcze „marki" było na tyle różnorodne, że okazało się nieadekwatne do rozwijających się stosunków społeczno-ekonomicznych. Odpowiedzią na to była specjalizacja marki, której zakres pojęciowy uległ ograniczeniu i wyodrębnieniu instytucji znaku towarowego[3], a pojęcie marki zostało inkorporowane do dzisiejszych czasów (np. angielskie określenie „trade mark", francuskie „marque déposée", włoskie – „marchio").

Znaki towarowe w starożytności

W starożytności znak oznaczający konkretnego przedsiębiorcę na danym towarze był szczególnie rozpowszechniony na wyrobach ceramicznych. Niektóre oznaczenia były odpowiednikiem podpisu twórcy przedmiotu (starożytna Grecja) lub wskazywały, że pochodzi on z określonego warsztatu produkcyjnego (starożytny Rzym, Chiny).

Szczególną uwagę należy zwrócić na praktykę oznaczania niektórych rodzajów towarów znakami, które miały pełnić swego rodzaju funkcję gwarancyjną, zapewniając nabywców o ich wysokiej jakości. Przykładem takiej praktyki było oznaczanie maści ocznych, wytwarzanych przez rzymskich okulistów. Użycie tego oznaczenia nakładało na osobę producenta obowiązek dbałości o bezpieczeństwie danego specyfiku i służyło do skutecznej kontroli wprowadzonych do obrotu preparatów leczniczych[4].

Znaki towarowe w średniowieczu

W średniowieczu rola znaku towarowego stopniowo wzrastała, a instytucja znaku towarowego zaczynała powoli podlegać formalizacji.

Pierwszym aktem prawnym dotyczącym znakowania towarów oznaczeniem wskazującym na producenta był uchwalony przez brytyjski parlament w 1266 r. akt, zgodnie z którym każdy piekarz musiał zaznaczyć swój znak na każdym bochenku chleba, który wyprodukował i sprzedawał[5].

Rozwój rzemiosła spowodował, że znaki zaczęły być stosowane przez cechy i gildie. Majstrowie zrzeszeni w cechach mieli prawo, a w niektórych przypadkach obowiązek, oznaczania swoich wyrobów znakiem, który to nie był jednak dowolny, ponieważ cech narzucał znak, jaki majster miał stosować. Znaki były zapisywane w księgach cechowych, w których zamieszczano takie informacje, jak nazwisko i imię mistrza, datę wpisu, rysunek znaku. Celem wpisywania znaków do ksiąg cechowych było niedopuszczenie do sytuacji, w której kilku mistrzów posługuje się tym samym oznaczeniem. Do towarów, których oznaczanie było szczególnie istotne, zaliczano m.in. wyroby złotnicze, mydło, miedź, broń.

Rozwój zakładów, w których zatrudniano coraz więcej pracowników, a sam mistrz sprawował jedynie nadzór nad produkcją, spowodował wytworzenie instytucji „znaku warsztatowego". W ten sposób wykształciła się funkcja gwarancyjna, polegająca na tym, że majster sprawujący ogólny nadzór nad pracą brał odpowiedzialność za jakość wyrobów trafiających na rynek z jego warsztatu[6].

Znaki towarowe w czasach rewolucji przemysłowej

Wiek VIII i XIX był okresem intensywnego rozwoju gospodarczego Europy. Poprzez rozwój techniki, ustanowienie wolności gospodarczej i rozwój masowej produkcji jednorodnych towarów, wzrastała również konkurencja oraz walka o rynki zbytu.

W takiej sytuacji wzrosło również znaczenie znaków towarowych, za pomocą których producent mógł przekazać informację o towarze i jego pochodzeniu. Niektóre marki zaczęły się cieszyć większą popularnością, a znak towarowy, poza spełnianiem funkcji identyfikującej i gwarancyjnej, stał się narzędziem reklamy. Warunki rosnącej, niekoniecznie uczciwej konkurencji, wymusiły wprowadzenie prawa, które chroniłoby interesy przedsiębiorców ale również konsumentów.

Wzrost znaczenia znaków towarowych w XIX wieku potwierdza fakt, iż pod koniec tego okresu sformalizowano pierwsze regulacje dotyczące ochrony własności intelektualnej: znaków towarowych, wzorów, patentów i praw autorskich.

Najstarsze znaki towarowe będące w mocy

Zgodnie z narzędziem TMview (pozwalającym na wyszukiwanie znaków towarowych na całym świecie) najstarszym **zarejestrowanym znakiem towarowym na świecie jest czeski znak słowno-graficzny Pilsner Bier**, którego rejestracja datowana jest na 23.04.1859 r.[7]

Znak ten przeznaczony jest do oznaczania piwa i do dnia dzisiejszego jest w mocy.

Źródło: https://www.tmdn.org/tmview/get-detail?st13=SK500000000252321

Wielka Brytania

W 1875 r. przyjęto w Wielkiej Brytanii ustawę o rejestracji znaków towarowych, która umożliwiła formalną rejestrację znaków towarowych w brytyjskim biurze patentowym od dnia 1 stycznia 1876 r. Pierwszym zarejestrowanym znakiem towarowym był znak BASS & Co.'s PALE ALE firmy Pioneer Brewing Company Limited przeznaczony do oznaczania piwa.

Znak ten został zarejestrowany w 1876 r. i dalej jest w mocy[8]. Chociaż nie ma na to żadnych dowodów, wiele źródeł przedstawia anegdotę o pracowniku browaru, który spędził noc sylwestrową przed brytyjskim urzędem patentowym, aby jako pierwszy złożyć podanie o uzyskanie ochrony[9]. Historia ta, choć może nie być prawdziwa, pokazuje, jak istotna była już w tamtych czasach ochrona własności intelektualnej dla przedsiębiorców.

Źródło: https://www.tmdn.org/tmview/get-detail?st13=GB500000000000001

USA

Pierwszą próbę wprowadzenia legislacji dotyczącej znaków towarowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki zlecił Thomas Jefferson w 1791 r. w związku z petycją Samuela Brecka, producenta płótna żaglowego w Bostonie. Ustawodawstwo to nie zostało przyjęte do 1870 r.[10]

Zgodnie z przekazywaną historią jeszcze niedawno nie było wiadomo, jaki znak został zarejestrowany jako pierwszy. Dopiero kilka lat temu zupełnie przez przypadek, w budynku Herberta Hoovera, w piwnicy budynku Głównego Handlu w Waszyngtonie jeden z pracowników znalazł imponującą księgę, na której widniała data „Lipiec 1870", był to pierwszy rejestr znaków towarowych w USA[11].

Zgodnie z tym rejestrem, pierwszym zarejestrowanym znakiem towarowym był znak przedstawiający orła z napisem na wstędze „Economical Beautiful Durable" (pol. „Ekonomiczne Piękne Trwałe"). Został on zarejestrowany na rzecz Averill Chemical Paint Company, dnia 30 sierpnia 1870 r. do oznaczania farb.

Źródło: http://respectfortrademarks.org/tricks-of-the-trademark/history-of-trademarks/

Kilka lat później amerykański Sąd Najwyższy uznał pierwszą ustawę federalną o znakach towarowych z 1870 r. za niekonstytucyjną, a tym samym zostały unieważnione wszystkie rejestracje znaków towarowych dokonane na jej mocy[12].

W związku z tym, najstarszym zarejestrowanym znakiem na podstawie ustawy o rejestracji znaków towarowych z 1881 r., jest znak przedstawiający bliźniego Samsona, walczącego z lwem,

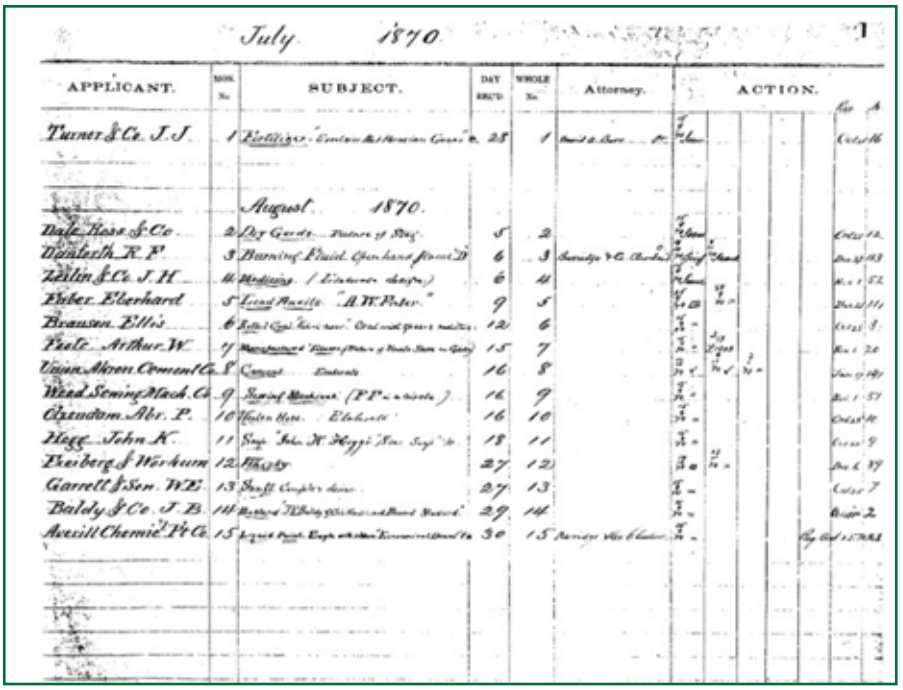
July 1870.

APPLICANT.	SUBJECT.	DAY RECD	WHOLE No.	Attorney.	ACTION.
Turner & Co. J. J.		25	1		
August 1870.					
Dale Rose & Co.	Dry Goods	5	2		
Wentworth R. F.		6	3		
Zeltin & Co. J. H.		6	4		
Ebler Eberhard		9	5		
Brausen Ellis		12	6		
Peale Arthur W.		15	7		
Union Akron Cement Co.		16	8		
Weed Sewing Mach. Co.		16	9		
Chamdom Abr. P.		16	10		
Hegg John K.		18	11		
Breiberg & Wirthum		27	12		
Garrett & Son W.E.		27	13		
Baldy & Co. J. B.		29	14		
Averill Chemical P. Co.		30	15		

Strona z pierwszego rejestru znaków towarowych w USA odnalezionego w budynku Głównego Handlu w Waszyngtonie
Źródło: http://www.inta.org/TMR/Documents/Volume%2093/vol93_no1_a2.pdf

zarejestrowany w 1884 r. na rzecz J.P. Tolman Company (obecnie Samson Rope Rechnologies, Inc.)[13].

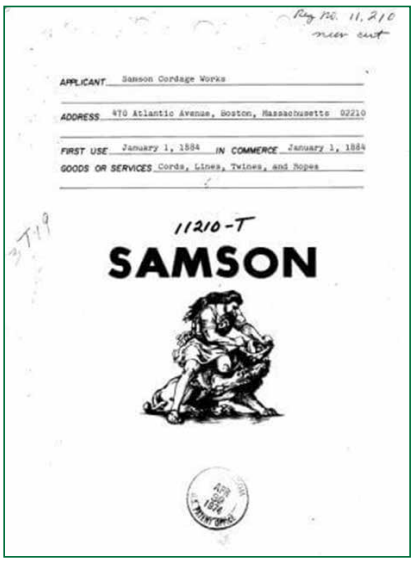
Reg No. 11,210
new cut

APPLICANT Samson Cordage Works

ADDRESS 470 Atlantic Avenue, Boston, Massachusetts 02210

FIRST USE January 1, 1884 IN COMMERCE January 1, 1884

GOODS OR SERVICES Cords, Lines, Twines, and Ropes

11210-T

SAMSON

Źródło: http://www.inta.org/TMR/Documents/Volume%2093/vol93_no1_a2.pdf

Przedstawiając pierwsze amerykańskie znaki towarowe, nie sposób nie wymienić najbardziej rozpoznawanej na świecie marki i jej znaku towarowego. Oczywiście chodzi o znak towarowy Coca-Coli, którego rejestracji dokonano w amerykańskim urzędzie patentowym 31.01.1893 r. pod numerem 0022406.

Źródło: https://www.tmdn.org/tmview/get-detail?st13=US500000070022406

Niemcy

Pierwsza niemiecka ustawa o ochronie znaków towarowych („Markenschutzgesetz") pochodzi z 1874 r. W tym czasie znaki towarowe były rejestrowane w rejestrze handlowym. Pierwszy rejestr znaków towarowych („Zechenrolle") został stworzony w oparciu o późniejszą ustawę o ochronie znaków towarowych z 1894 r.

Pierwszym zarejestrowanym znakiem, zgodnie z bazą niemieckiego urzędu patentowego, był znak słowny „PERKEO" przeznaczony

do oznaczania lamp i ich części (klasy 11 i 8). Zarejestrowano go w 1894 r.[14] Ochrona tego znaku jest wciąż w mocy i przypuszcza się, że przedłużana jest automatycznie przez niemiecki urząd patentowy ze względu na jego wartość historyczną[15].

Jednym z wczesnych znaków zarejestrowanych w Niemczech, bardzo często uznawanym za zarejestrowany jako pierwszy, jest znak będący ciągle w mocy i znany wszystkim pracownikom korporacji. Jest to znak przedstawiający łabędzia, zarejestrowany dla firmy Schwan-Stabilo Schwanhäußer GmbH & Co. KG przeznaczony dla klasy 16 zgłoszony w 1875 r., zarejestrowany w 1896 r.[16] Obecnie, w nieco zmienionej formie, widnieje na popularnych zakreślaczach.

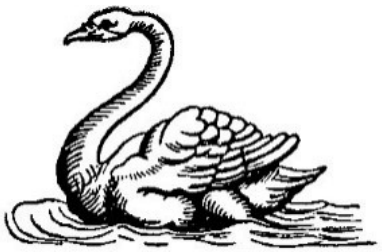

Źródło: https://www.tmdn.org/tmview/get-detail?st13=DE500000000015870

Polska

Podczas, gdy w innych krajach powstawały ustawy regulujące prawa własności intelektualnej oraz powstawały urzędy patentowe, Polska nie istniała na mapie świata.

Po odzyskaniu niepodległości 11 listopada 1918 r. jedną z pierwszych decyzji nowych władz było utworzenie 28 grudnia 1918 roku Urzędu Patentowego Rzeczpospolitej Polskiej.

Pomimo, że Polska nie istniała jako kraj, istniały jednak polskie znaki towarowe. Były one rejestrowane wówczas zgodnie z ustawodawstwem państw zaborczych. Z tego też powodu 4 lutego 1919 r. Józef Piłsudski podpisał Dekret o ochronie znaków towarowych, w którym zgodnie z art. 23 świadectwa na znaki towarowe, zgłoszone na podstawie ustaw obowiązujących do tego momentu na terytorium Polskim, zachowują swoją moc, o ile uprawnieni w ciągu 6 miesięcy od daty uzyskania mocy obowiązującej Dekretu, zgłoszą je do Urzędu Patentowego RP.

Wiedza ta wyjaśnia „zagadkę" dotyczącą zgłoszeń pierwszych znaków towarowych, a mianowicie ich dat rejestracji, które wskazują nie tylko na daty przed powstaniem Urzędu Patentowego RP, ale także przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości.

Taka sytuacja ma miejsce w stosunku do pierwszego zarejestrowanego w Polsce znaku towarowego, którego zgłoszenie datowane jest na 25 lipca 1918 r., a rejestracja na 11 kwietnia 1924 r. Znak ten był przeznaczony do oznaczania niebieskiego barwnika – ultramaryny. Zgłoszony był przez pruszkowską fabrykę Sommer&Nower. Ochrona tego znaku wygasła w 2005 r.

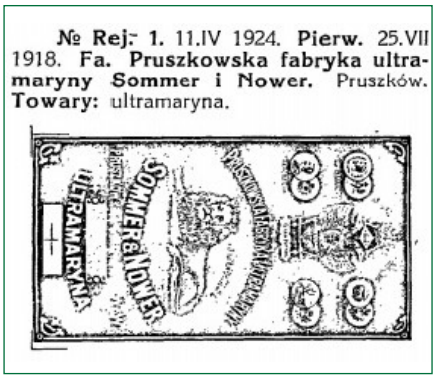

Obecnie najstarszym znakiem zarejestrowanym w Urzędzie Patentowym RP jest znak zgłoszony 28 listopada 1918 r., a zarejestrowany 16 kwietnia 1924 r. na rzecz szwajcarskiej fabryki maszyn, narzędzi i artykułów metalowych Georg Fischer Aktiengesellschaft, Schaffhausen. Jest to znak słowno-graficzny przedstawiający

Najstarsze zarejestrowane znaki towarowe będące dalej w mocy w poszczególnych krajach na podstawie narzędzia TMview:

KRAJ	ZNAK	DATA REJESTRACJI	NUMER REJESTRACJI	KLASYFIKACJA
Dania		1880-05-12	VR 1880 00049	Wszystkie towary w klasie: 3, 5, 10, 29, 30, 32, 33, 34
Szwecja		1885-01-02	44	Wszystkie towary w klasie: 6
Hiszpania		1893-03-24	M0003564	Klasa 25: buty, wkładki, podeszwy i obcasy do butów
Norwegia		1885-11-30	1185281	Wszystkie towary w klasie: 23

litery „GF" z charakterystycznymi krzyżami symbolizującymi stylizowane elementy wyposażenia, przeznaczony dla towarów z klasy: 6, 7, 9 (łączniki rurowe, narzędzia i artykuły do użytku techniki instalacyjnej, elektrycznej i maszynowej, dla celów przemysłowych i rolnych, jak również części składowe wszelkiego rodzaju ze stali lanej, tyglowej i elektro-stali, odlewy z żelaza miękkiego i szarego).

Źródło: http://regservtd.uprp.pl/register/application?number=Z.000338;

Instytucja znaku towarowego na przestrzeni dziejów ewoluowała. Rozwinęły się ich nowe funkcje, także ich formy również ulegały zmianie. Obecnie znaki towarowe mogą przybierać formę znaków dźwiękowych, przestrzennych, a nawet niekonwencjonalnych.

Historia pokazuje, jak ważna była ochrona praw własności intelektualnej dla przedsiębiorców, a w dzisiejszych czasach – jest ona szczególnie istotna i odgrywa jeszcze większą rolę w gospodarce konkurencyjnej i na globalnym światowym rynku, będąc cennym składnikiem majątku przedsiębiorstwa i podstawowym elementem produkowanych towarów i świadczonych usług.

[1] J. Koczanowski, *Funkcje i ochrona prawna znaków towarowych,* Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 8, 1976 r., s. 9.
[2] *Ibidem,* s. 10.
[3] *Ibidem.*
[4] J. Koczanowski, *op. cit.*, s. 11.
[5] http://www.tmprotect.idknet.com/eng/history.html (dostęp: 2018-06-19).
[6] J. Koczanowski, *op. cit.*, s. 14.
[7] https://www.tmdn.org/tmview/get-detail?st13=SK500000000252321
[8] https://www.tmdn.org/tmview/get-detail?st13=GB500000000000001
[9] http://mchattielaw.com/2017/04/07/oldest-registered-trademark-nationalbeerday/
[10] http://www.inta.org/INTABulletin/Pages/EarlyTrademarkLegislationAroundtheWorldPartI.aspx
[11] http://www.inta.org/TMR/Documents/Volume%2093/vol93_no1_a2.pdf
[12] http://respectfortrademarks.org/tricks-of-the-trademark/history-of-trademarks/
[13] "Some Well-Known U.S. Trademarks Celebrate One Hundred Years", *U.S. PTO Press Release no. 00-38.U.S. Patent and Trademark Office. June 15, 2000.* Retrieved June 11, 2013.
[14] https://register.dpma.de/DPMAregister/marke/register/1/DE?lang=en
[15] http://www.inta.org/INTABulletin/Pages/EarlyTrademarkLegislationAroundtheWorldPartII.aspx
[16] https://www.tmdn.org/tmview/get-detail?st13=DE500000000015870

Klasyfikacje w znakach towarowych

Niepozorne cyfry – jak ich używać?

Magdalena Podbielska
aplikant ekspercki
w Departamencie Znaków Towarowych UPRP

W postępowaniach przed Urzędem Patentowym można zauważyć powtarzalność błędów popełnianych przez Zgłaszających.

Każdemu Zgłaszającemu zależy na tym, aby jak najszybciej otrzymać prawo ochronne na znak towarowy. W obecnym systemie sprzeciwowym czas rozpatrywania wniosków o udzielenie prawa ochronnego na znak towarowy skrócił się nawet do 6 miesięcy. Jednak ma na niego wpływ wiele czynników. Dobrze przygotowane zgłoszenie znaku towarowego pozwala ekspertowi na procedowanie w szybszym czasie.

Przy tworzeniu wniosku o udzielenie prawa ochronnego, Zgłaszający mają najwięcej problemów z zastosowaniem klasyfikacji używanych w znakach towarowych, tj. Klasyfikacji wiedeńskiej i Klasyfikacji nicejskiej, wykorzystywanych również przy zgłoszeniach unijnych znaków towarowych w EUIPO.

Do czego służą te klasyfikacje i jak ich używać?

Klasyfikacja wiedeńska – grafika opisana cyframi

Klasyfikacja wiedeńska, to międzynarodowy system klasyfikacji stworzony w 1973 r. na mocy Porozumienia Wiedeńskiego, ustanawiającego międzynarodową klasyfikację elementów graficznych znaków. Klasyfikację tę prowadzi Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO). Jest to sys-

tem ułożony hierarchicznie od poziomu ogólnego do poziomu szczegółowego, klasyfikujący elementy graficzne znaków na kategorie, działy i sekcje, na podstawie ich kształtu.

Przykładowa struktura klasy Klasyfikacji wiedeńskiej wygląda następująco:

- Klasa 01: CIAŁA NIEBIESKIE, ZJAWISKA PRZYRODNICZE, MAPY GEOGRAFICZNE
- Grupa klasy 01: 01. GWIAZDY, KOMETY 03. SŁOŃCE
- Podgrupa klasy 01 grupy 01: 02. Jedna gwiazda 03. Dwie gwiazdy

Tak więc, jeżeli znak towarowy zawiera w sobie dwie gwiazdy, to na podstawie Klasyfikacji wiedeńskiej zostanie mu przypisana liczba 01.01.03.

Spójrzmy na przykład znaku słowno-graficznego zarejestrowanego przez UPRP (R.237501) „Jastrzębski Węgiel":

Klasyfikacja wiedeńska przypisana temu znakowi wygląda następująco:

- 21.03.01 Piłki nożne i inne piłki, lotki
- 21.03.16 Sieci rybackie, łowieckie (myśliwskie) lub do gier
- 21.03.16 Litery tworzące charakterystyczną grafikę
- 29.01.13 Trzy (dominujące) kolory

Na szczęście dla Zgłaszającego, to ekspert Urzędu Patentowego przypisuje znakowi Klasyfikację wiedeńską już podczas badania zdolności rejestracyjnej znaku towarowego.

Po co właściwie ta klasyfikacja?

Ma ona cel bardzo praktyczny – ułatwia wyszukiwanie znaków podobnych po konkretnych elementach grafiki. Mimo że w tym momencie, Urząd Patentowy RP nie bada znaków podobnych z urzędu, to jest to bardzo dobre narzędzie dla Zgłaszającego, który może jeszcze przed złożeniem wniosku zbadać, używając tej klasyfikacji czy nie ma już zarejestrowanego znaku o podobnej grafice, który mógłby stanowić podstawę sprzeciwu w postępowaniu zgłoszeniowym. Na podstawie wyników takiego wyszukiwania przy użyciu zaawansowanych opcji, np. TM view (www.tmdn.org/tmview/welcome.html), Zgłaszający może ocenić czy istnieje ryzyko, że jego znak nie zostanie zarejestrowany z powodu kolizji z innym znakiem i zdecydować czy akceptuje poziom tego ryzyka.

Klasyfikacja nicejska – towary i usługi w liczbach

Klasyfikacja nicejska – Międzynarodowa Klasyfikacja Towarów i Usług służąca do rejestracji znaków towarowych, zatwierdzona została Porozumieniem Nicejskim 15 czerwca 1957 r. Ostatnia rewizja tej klasyfikacji dokonana była Porozumieniem Genewskim w 1977 r. Klasyfikacja ta składa się z 34 klas towarowych i 11 klas usługowych, w których towary i usługi ułożone są w porządku alfabetycznym. Każda klasa posiada swój nagłówek, pod którym znajdują się bardziej uszczegółowione pojęcia. Przykładowe nagłówki to:

- Klasa 4: Oleje i smary przemysłowe, wosk; Smary; Mieszaniny pochłaniające kurz, nawilżające i wiążące; Paliwa (również benzyna) i materiały oświetleniowe; Świece i knoty do oświetlenia
- Klasa 12: Pojazdy; Urządzenia służące do poruszania się na lądzie, w powietrzu lub wodzie
- Klasa 35: Reklama; Zarządzanie w działalności gospodarczej; Administrowanie działalności gospodarczej; Prace biurowe

Prawidłowe wskazanie klas Klasyfikacji nicejskiej jest kluczowe przy sporządzaniu wykazu towarów i usług, dla jakich Zgłaszający wnosi o ochronę dla znaku. To właśnie towary i usługi wskazane przez Zgłaszającego określają późniejszy zakres ochrony znaku.

Błędne zakwalifikowanie danego towaru czy usługi do odpowiedniej klasy bądź wskazanie terminu niedoprecyzowanego, skutkuje zaś przedłużeniem postępowania o udzielenie prawa ochronnego na znak towarowy. Każdy bowiem błąd musi być wyjaśniony przez eksperta Urzędu ze Zgłaszającym, co powoduje zwiększenie liczby korespondencji między stronami. W najgorszym wypadku, jeśli Zgłaszający nie dostosuje się do postanowienia Urzędu w sprawie wyjaśnienia wykazu towarów i usług, postępowanie zgłoszeniowe może zostać umorzone.

Trzy najczęstsze błędy nowicjusza

W postępowaniach przed Urzędem Patentowym można zauważyć powtarzalność błędów popełnianych przez Zgłaszających.

Po pierwsze, często zdarza się, że towar bądź usługa została zakwalifikowana do błędnej klasy. Czasem spowodowane jest to zwykłą omyłką pisarską w zgłoszeniu np. znak zgłoszony zostaje dla towarów *„obuwie"* w klasie 35. Obuwie znajduje się natomiast w klasie 25. Innym razem wynika to z tego, że dany towar na pozór znajdujący się w jednej klasie, prawidłowo powinien zostać zakwalifikowany do innej. Widząc wskazane towary *„obuwie gimnastyczne, codzienne, sportowe, ortopedyczne"*

w klasie 25 wykaz nie jest skonstruowany poprawnie, ponieważ towary *„obuwie ortopedyczne”* znajduje się w klasie 10. Dlatego też prawidłowy wykaz powinien wskazywać dwie klasy: klasa 10: obuwie ortopedyczne; oraz klasa 25: obuwie gimnastyczne, codzienne, sportowe.

Po drugie, czasem Zgłaszający wskazuje na ogólne towary, nie doprecyzowując ich, np. wskazuje na towar *„rury”* w klasie 6. W klasie 6 znajdują się jednak wyłącznie *„rury metalowe”.* Rury innego rodzaju znajdują się w innych klasach np.: *„rury giętkie niemetalowe”* klasa 17; *„rury betonowe”* klasa 19.

Po trzecie, często zdarza się tak, że Zgłaszający wskazują nagłówki klasyfikacji nicejskiej. Zgodnie zaś z praktyką wszystkich Urzędów Unii Europejskiej oraz EUIPO, 5 spośród ogólnych określeń nagłówków Klasyfikacji zostały uznane za nie odznaczające się jasnością i precyzyjnością umożliwiającą ustalenie zakresu zapewnianej przez nie ochrony. Są to terminy: klasa 7 *„maszyny”;* klasa 37 *„naprawy”;* klasa 37 *„usługi instalacyjne”;* klasa 40 *„obróbka materiałów”;* klasa 45 *„prywatne i społeczne usługi świadczone przez osoby trzecie w celu zaspokojenia potrzeb poszczególnych osób”*. Dzieje się tak ze względu, że terminy te obejmują szeroki zakres wskazanych towarów i usług, o różnych właściwościach i przeznaczeniu, dlatego też należy je doprecyzować. Termin naprawy można doprecyzować w następujący sposób: *„naprawy obuwia”; „naprawy samochodów”; „naprawy zabawek”* itp.

Dodatkowo w polskim Urzędzie Patentowym należy doprecyzować termin *„sprzedaż”* zawarty w klasie 35, wskazując, jakich towarów sprzedaż ta dotyczy.

Należy też pamiętać, że przy wskazywaniu nagłówka Klasyfikacji nicejskiej, nie są chronione wszystkie terminy wskazane w danej klasie, zaś towary ujęte literalnie w nagłówku.

TM class – narzędzie ratujące Zgłaszającego z opresji

Narzędziem ułatwiającym tworzenie wykazu towarów i usług jest TM class (tmclass.tmdn.org/ec2/). Narzędzie to pomaga wyszukiwać i klasyfikować towary i usługi (terminy) potrzebne do ubiegania się o ochronę znaku towarowego. Umożliwia również przetłumaczenie wykazu towarów i usług oraz sprawdzenie czy terminy te są zatwierdzane przez m.in. EUIPO oraz urzędy krajowe państw członkowskich Unii Europejskiej.

Bazując na tym narzędziu Zgłaszający ma pewność, że jego wykaz towarów i usług będzie prawidłowy.

Załóżmy, że Zgłaszający chce zarejestrować znak towarowy na usługi sprzedaży i wypożyczania rowerów, jednak nie wie, w jakich klasach znajdują się te usługi. Wystarczy, że w wyszukiwarkę wpisze termin *„wypożyczanie rowerów”* i szybko dowie się, że usługi te znajdują się w klasie 39. Prawidłowo skonstruowany wykaz dla takiego przypadku powinien brzmieć:

- Klasa 39: wypożyczanie rowerów,
- Klasa 35: sprzedaż hurtowa i detaliczna rowerów.

Jeśli Zgłaszający chce również świadczyć usługi naprawy rowerów, może dodać do tego wykazu klasę 37 *„naprawa rowerów”.* Wpisując w wyszukiwarkę hasło *„rower”* wyświetlą się wszystkie terminy zawierające ten element. Spośród listy Zgłaszający może wybrać te terminy, które odpowiadają jego działalności. Najważniejsze, aby w tabeli obok terminu wyświetlił się zielony znacznik. To oznacza, że termin jest zatwierdzony i może być używany w zgłoszeniach znaków towarowych.

Na stronie TM class znajdują się również filmy w języku angielskim pokazujące, jak dokładnie korzystać z tego narzędzia. Dodatkowo już niedługo pojawią się filmy w językach ojczystych państw Unii Europejskiej.

Kosmetyczne poprawki

Terminy w Klasyfikacji nicejskiej są zapisywane tak, aby łatwo było je wyszukiwać. Dlatego też zgodnie ze wskazówkami dla użytkowników tej klasyfikacji czasem wymagają one kosmetycznych poprawek. W przypadku, gdy w haśle występuje nawias kwadratowy, to zamieszczona w nim treść stanowi dodatkową informację, precyzującą hasło. Nawiasy kwadratowe należy wtedy zlikwidować np. w następujący sposób: *„sondy [chirurgia]”* (klasa 10), należy zapisać jako *„sondy stosowane w chirurgii”.* Inne hasła zawierają nawiasy okrągłe. Wtedy pełna nazwa towaru lub usługi zawarta jest w tym nawiasie, który również należy zlikwidować np. w następujący sposób: *„szkło (maszyny do obróbki -)* (klasa 7), należy zapisać jako *„maszyny do obróbki szkła”.*

Ważne też, aby towary i usługi były wymieniane po średnikach, a nie przecinkach. Pozwala to na precyzyjne odczytanie tego, w którym miejscu jeden termin się kończy, a inny zaczyna. Dodatkowo w wykazach towarów nie należy umieszczać nazw komercyjnych towarów np. *„karteczki typu post-it”.* Prawidłowo zapisany wykaz dla tego towaru powinien brzmieć *„notatniki samoprzylepne”.*

Jak widać niepozorne cyfry Klasyfikacji nicejskiej i Klasyfikacji wiedeńskiej mają duże znaczenie przy dokonywaniu zgłoszenia znaku towarowego.

Dlatego też nie warto ich bagatelizować, zwłaszcza jeśli chodzi o Klasyfikację nicejską, ponieważ zgłoszone według Klasyfikacji nicejskiej towary i usługi decydują o zakresie ochrony znaku.

Warto więc poświęcić więcej uwagi wypełnianiu podania o udzielenie prawa ochronnego na znak towarowy, co pozwoli na skrócenie postępowania rejestracyjnego.

Jak korzystać z baz danych

Bazy danych
pomocne przy badaniu bezwzględnych podstaw odmowy udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy *(cz. 1)*

Elżbieta Błach
ekspert UPRP

Bezwzględnymi podstawami odmowy udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy nazywamy te podstawy, które dotyczą okoliczności obiektywnie uniemożliwiających udzielenie prawa ochronnego na oznaczenie, bez bezpośredniego powiązania z indywidualnymi prawami osobistymi czy majątkowymi osób trzecich, ale wyróżnione przez prawodawcę jako szczególnie istotne dla harmonijnego funkcjonowania systemu znaków towarowych w porządku publicznym danego państwa. Dlatego są one też badane ex officio w postępowaniu zgłoszeniowym oznaczenia jako znaku towarowego. Nie stanowią więc one podstawy zgłoszenia sprzeciwu do zgłoszenia znaku towarowego, ale z urzędu są wskazywane jako przeszkody do rejestracji oznaczenia, jako znaku towarowego, przez organ administracyjny – Urząd Patentowy RP.

W niniejszym artykule opisano podstawowe bazy, inne niż bazy znaków towarowych, które są wykorzystywane przy badaniu oznaczeń słownych i graficznych zawartych w zgłoszonych znakach towarowych. Nieuprawnione, czy też bezpodstawne wykorzystanie takich oznaczeń w zgłoszonym znaku towarowym, może skutkować odmową udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy przez Urząd Patentowy RP. W zależności od użytego określenia zastosowanie znajdują różne regulacje prawne, które wyznaczają zakres ochrony danych określeń.

W obowiązującym tekście ustawy Prawo własności przemysłowej z dn. 30 czerwca 2000 r. (Dz.U. 2017 r. poz. 776) zostały one zgrupowane w art. 129[1]:

„Art. 129[1]

1. Nie udziela się prawa ochronnego na oznaczenie, które:

1) nie może być znakiem towarowym;

2) nie nadaje się do odróżniania w obrocie towarów, dla których zostało zgłoszone;

3) składa się wyłącznie z elementów mogących służyć w obrocie do wskazania, w szczególności rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, sposobu wytwarzania, składu, funkcji lub przydatności;

4) składa się wyłącznie z elementów, które weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych i utrwalonych praktykach handlowych;

5) stanowi kształt towaru, który jest uwarunkowany wyłącznie jego naturą, jest niezbędny do uzyskania efektu technicznego lub zwiększa znacznie wartość towaru;

6) zostało zgłoszone w złej wierze;

7) jest sprzeczne z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami;

8) zawiera element będący symbolem, w szczególności o charakterze religijnym, patriotycznym lub kulturowym, którego używanie obraża uczucia religijne, patriotyczne lub tradycję narodową;

9) zawiera symbol Rzeczypospolitej Polskiej (godło, barwy lub hymn), znak sił zbrojnych, organizacji paramilitarnej lub sił

porządkowych, reprodukcję polskiego orderu, odznaczenia lub odznaki honorowej, odznaki lub oznaki wojskowej bądź innego oficjalnego lub powszechnie używanego odznaczenia i odznaki, w szczególności administracji rządowej lub samorządu terytorialnego albo organizacji społecznej działającej w ważnym interesie publicznym, gdy obszar działania tej organizacji obejmuje cały kraj lub znaczną jego część, jeżeli zgłaszający nie wykaże się uprawnieniem, w szczególności zezwoleniem właściwego organu Państwa albo organu samorządu terytorialnego, albo zgodą organizacji, na używanie oznaczenia w obrocie;

10) zawiera symbol (herb, flagę, godło) obcego państwa, nazwę, skrót nazwy, bądź symbol (herb, flagę, godło) organizacji międzynarodowej lub przyjęte w obcym państwie urzędowe oznaczenie, stempel kontrolny lub gwarancyjny, jeżeli zakaz taki wynika z umów międzynarodowych, chyba że zgłaszający wykaże się zezwoleniem właściwego organu, które uprawnia go do używania takiego oznaczenia w obrocie;

11) zawiera urzędowo uznane oznaczenie przyjęte do stosowania w obrocie, w szczególności znak bezpieczeństwa, znak jakości lub cechę legalizacji, w zakresie, w jakim mogłoby to wprowadzić odbiorców w błąd co do charakteru takiego oznaczenia, o ile zgłaszający nie wykaże, że jest uprawniony do jego używania;

12) ze swojej istoty może wprowadzać odbiorców w błąd, w szczególności co do charakteru, jakości lub pochodzenia geograficznego towaru;

13) stanowi chronioną nazwę odmiany roślin i odnosi się do odmiany roślin tego samego lub pokrewnego gatunku.

2. W odniesieniu do wyrobów alkoholowych, znak towarowy zawierający element geograficzny niezgodny z pochodzeniem wyrobu uważa się za znak wprowadzający odbiorców w błąd.

3. Nie udziela się prawa ochronnego na znak towarowy zawierający element geograficzny prawdziwy w sensie dosłownym co do terytorium, regionu lub miejsca, z którego towar pochodzi, który mógłby wprowadzić odbiorców w błąd, że towar pochodzi z innego, słynącego z danych wyrobów terenu. W przypadku homonimicznych oznaczeń geograficznych dla wina i piwa ochrona może być przyznana, z tym, że Urząd Patentowy wezwie osobę, która dokonała zgłoszenia później, do dokonania w znaku odpowiednich zmian pozwalających na odróżnienie go od znaku wcześniejszego.

4. Nie udziela się prawa ochronnego na znak towarowy dla towarów identycznych lub podobnych, jeżeli znak ten jest identyczny lub podobny do zarejestrowanego oznaczenia geograficznego, nazwy pochodzenia, określenia tradycyjnego dla wina lub oznaczenia geograficznego napoju spirytusowego, których ochrona jest przewidziana na podstawie przepisów prawa i w zakresie w nich przewidzianym."

Przy badaniu niektórych z tych podstaw, pomocne są bazy danych zawierających informację o obiektach (oznaczeniach, nazwach itp.) objętych szczególną ochroną w porządku prawnym krajowym, unijnym, czy też na podstawie porozumień międzynarodowych. Takie określenia nie mogą być monopolizowane na rzecz indywidualnych podmiotów, za wyjątkiem szczególnych przypadków (np. uzyskania zezwolenia), gdyż powinny pozostawać dostępne dla wszystkich, bądź też prawodawca umożliwia tylko określony sposób ich komercjalizacji, na zasadach określonych w przepisach prawnych regulujących używanie danych oznaczeń.

1. Baza INN (International Nonproprietary Names)

Baza INN (International Nonproprietary Names) jest tworzona we współpracy ze Światową Organizacją Zdrowia (World Health Organization-WHO), która promuje tworzenie i utrzymywanie międzynarodowych standardów jednoznacznego nazewnictwa produktów biologicznych, farmaceutycznych oraz im podobnych. Dzięki tej bazie możliwa jest identyfikacja substancji farmaceutycznych i aktywnych składników farmaceutycznych. Każda nazwa substancji chemicznej, która została wpisana do bazy INN, jest jej nazwą wyłączną, globalnie rozpoznawaną, a przede wszystkim należącą do domeny publicznej, a więc wyłączoną od prawnego zmonopolizowania przez jeden podmiot. Dlatego też nie może być zarejestrowana jako znak towarowy. Umieszczenie tej nazwy na produkcie farmaceutycznym informuje bezpośrednio o jego składzie, w odróżnieniu od zastrzeganego dla tego produktu znaku towarowego. Mogą być one używane bez ograniczeń przez wszystkie podmioty w celu identyfikacji substancji farmaceutycznej, którą określają.

Baza jest dostępna na stronie internetowej https://mednet-communities.net/inn/

Celem jej przeszukiwania, należy wystąpić o dostęp do bazy, wypełniając krótki formularz.

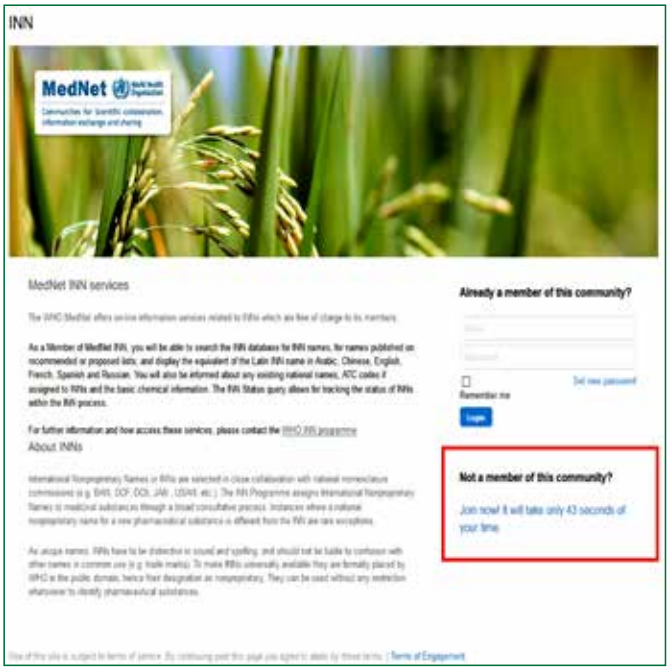

Po zalogowaniu, możemy korzystać z zakładki wyszukiwarki INN Search:

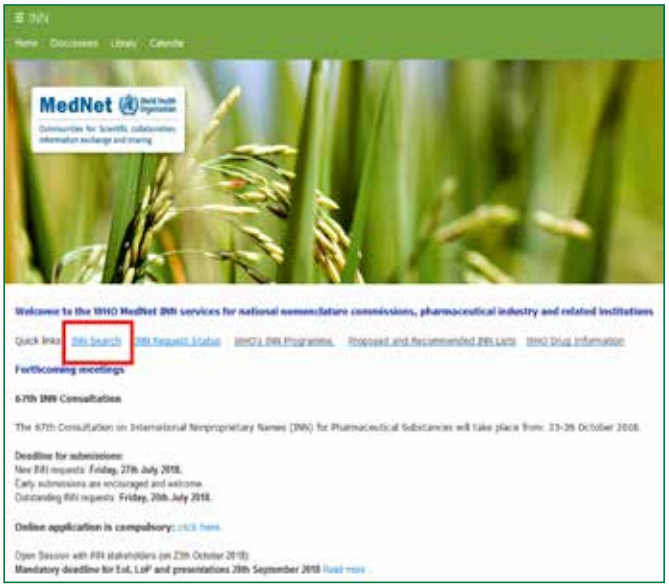

W ten sposób uzyskujemy dostęp do strony wyszukiwania, gdzie możemy dokonywać wyszukiwań nazw substancji w kilku językach. Wyszukiwania można również dokonywać po określonej części z nazwy, zaznaczając odpowiednią opcję wyszukiwania: „begins with...", „ends with...", „contains" (początku, zakończenia, albo jakiegokolwiek zawartego w określeniu zestawienia liter).

Przykładowe wyszukiwanie dla określenia „hem":

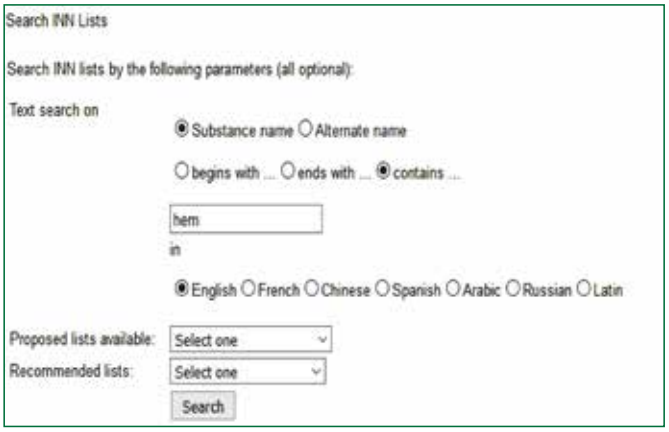

Wyniki wyszukiwania:

Po kliknięciu nazwy substancji, uzyskujemy o niej szczegółowe dane:

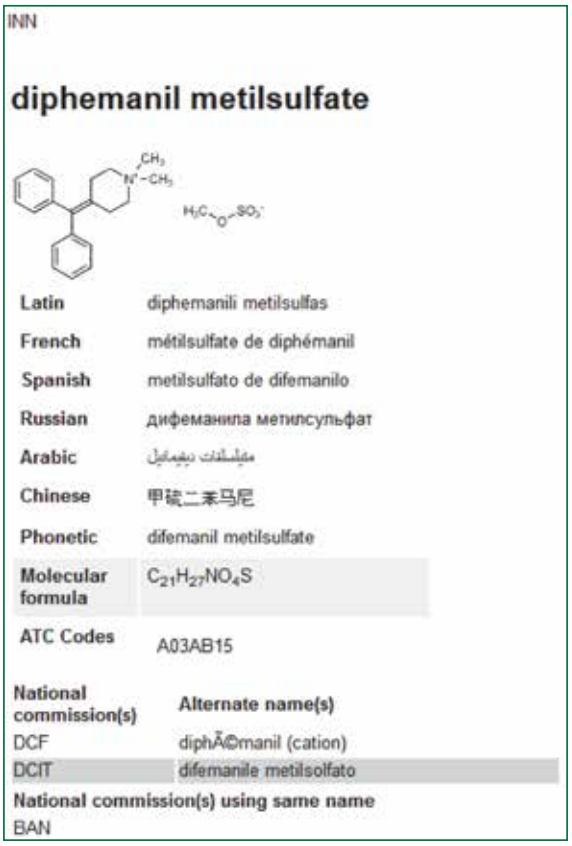

2. Bazy nazw odmian roślin

Rozpatrując zgłoszenie znaku towarowego zawierającego nazwę odmiany roślin, Urząd Patentowy RP bierze pod uwagę normy prawa krajowego, unijnego i międzynarodowego, w szczególności Międzynarodowej Konwencji o Ochronie Nowych Odmian Roślin z 3.12.1961 r. tzw. Konwencja UPOV. Przepisy tej Konwencji nakładają na strony konwencji obowiązek dopilnowania, aby żadne inne zarejestrowane prawa nie ograniczały swobodnego posługiwania nazwami odmian, gdyż stanowią one nazwy rodzajowe roślin. Nazwa odmiany bezpośrednio opisuje rodzaj odmiany, umożliwiając jej identyfikację. Tym samym nie może zostać zarejestrowany znak towarowy, składający się wyłącznie z nazwy odmiany roślin. Dodatkowe regulacje w tym względzie zawiera także prawo unijne (Dyrektywa z dnia 16 grudnia 2015 r. nr 2015/2436 mająca na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych, Rozporządzenie nr 2100/94 z dn. 27.07.1994 r. w sprawie wspólnotowego systemu ochrony odmian roślin) oraz krajowe (ustawa o ochronie prawnej odmian roślin z 26.06.2003 r., ustawa o nasiennictwie z 9.11.2012 r.).

Mamy trzy podstawowe bazy do wyszukiwania nazw odmian roślin, zawierają one także liczne dodatkowe informacje na temat odmian roślin.

a) Baza COBORU

Baza Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, dostępna na stronie www.coboru.pl, umożliwia wyszukiwanie krajowych odmian wpisanych do krajowego rejestru odmian roślin, a także do księgi ochrony wyłącznego prawa.

Możemy skorzystać z opcji „Wyszukaj odmianę", dzięki której możliwe jest wyszukanie odmiany, niezależnie do jakiego krajowego rejestru jest wpisana, jak i przeglądać odmiany wpisane do poszczególnych rejestrów.

Najłatwiejsze jest wyszukiwanie dowolnej nazwy poprzez opcję „Wyszukaj odmianę", gdzie wystarczy wpisać weryfikowaną nazwę w pole „Nazwa odmiany", np. „victoria".

Wyszukiwarka kolejno prezentuje wyniki wyszukiwania, gdzie poprzez opcję „Wybierz" możemy sprawdzić dane szczegółowe dotyczące wybranej nazwy odmiany roślin.

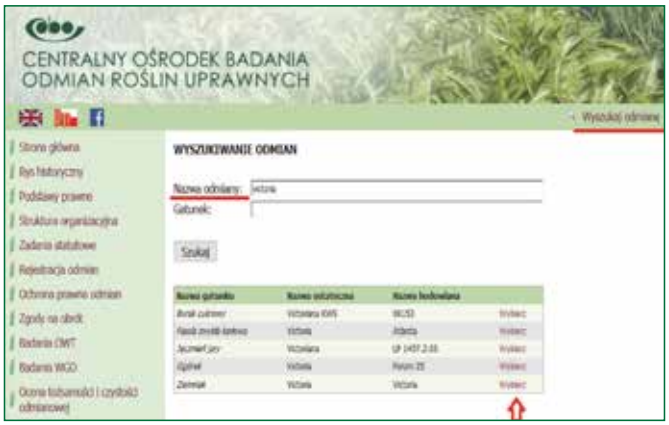

b) Baza CPVO

Baza CPVO jest prowadzona przez Wspólnotowy Urząd Odmian Roślin (Community Plant Variety Office). Dostępna jest na stronie internetowej urzędu http://cpvo.europa.eu/. Dzięki wyszukiwarce „Variety Finder" możemy wyszukiwać nazwy odmian roślin chronionych unijnym wyłącznym prawem, przeszukiwać krajowe listy i katalogi odmian, a także inne rejestry – komercyjne, opatentowanych roślin i inne. Celem przeszukiwania bazy, należy wystąpić o dostęp do bazy, wypełniając krótki formularz.

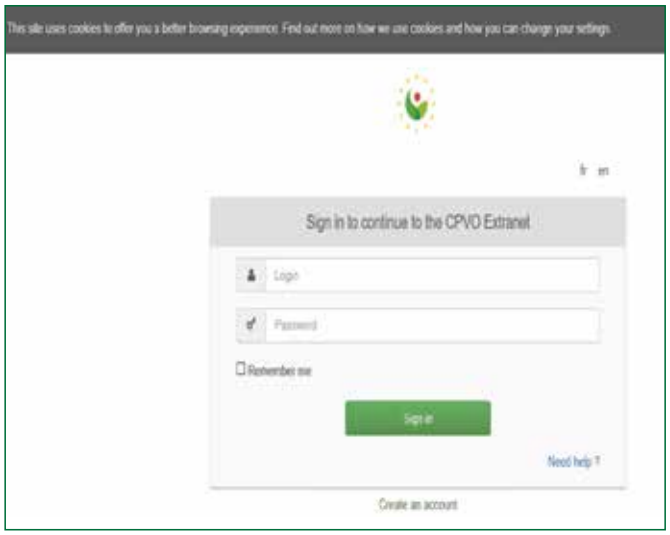

Najłatwiejszym sposobem przeszukiwania, jest użycie opcji „Search varieties":

Po otworzeniu wyszukiwarki, w pole „denomination" wystarczy wpisać nazwę, którą chcemy sprawdzić, np. „Jowita":

Po kliknięciu opcji „Search", lub wciśnięciu klawisza „enter", uzyskujemy wyniki wyszukiwania:

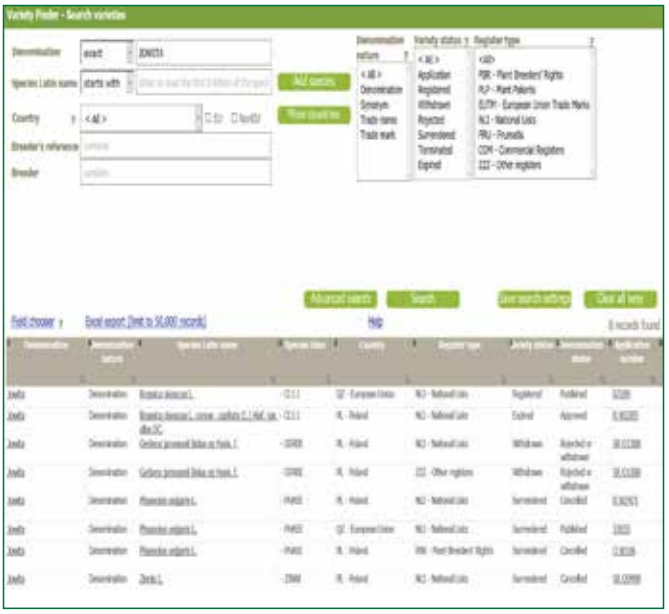

Po kliknięciu na nazwę odmiany w polu „denomination", pokazują się szczegółowe dane dotyczące wybranej odmiany:

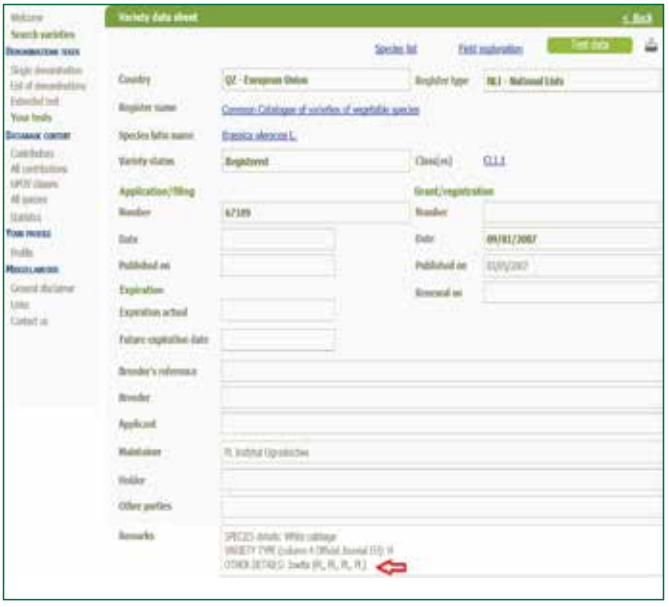

c) Baza PLUTO

Dodatkową bazą, umożliwiającą wyszukiwanie nazw odmian roślin, jest baza PLUTO. Funkcjonowanie tej bazy jest ściśle powiązane z istnieniem Międzynarodowego Związku Ochrony Nowych Odmian Roślin i regulacji Konwencji UPOV. Baza ta jest dostępna na stronie internetowej http://www.upov.int/pluto/en/. W bazie tej są zgromadzane dane dostarczone przez 61 krajów będących członkami Związku i 2 organizacje międzyrządowe, w tym dane z Unii Europejskiej (CPVO) i Polski.

Celem przeszukiwania bazy, należy wystąpić o dostęp do bazy, wypełniając krótki formularz.

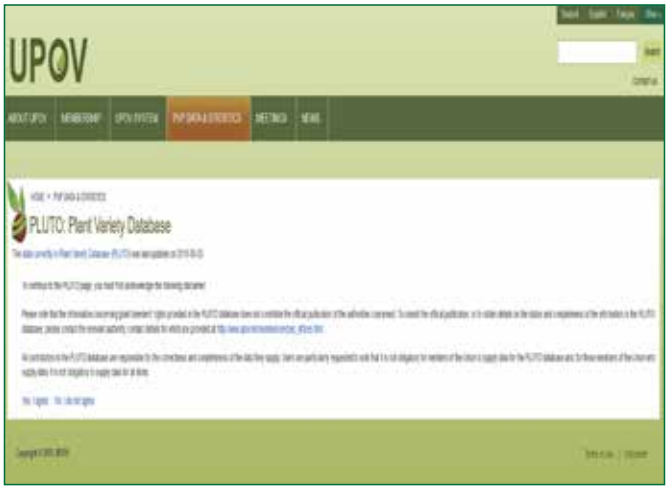

W celu wyszukiwania, należy wpisać wybraną nazwę odmiany w pole „denomination", np. „Natasza".

Po kliknięciu przycisku „Search" uzyskujemy wyniki wyszukiwania:

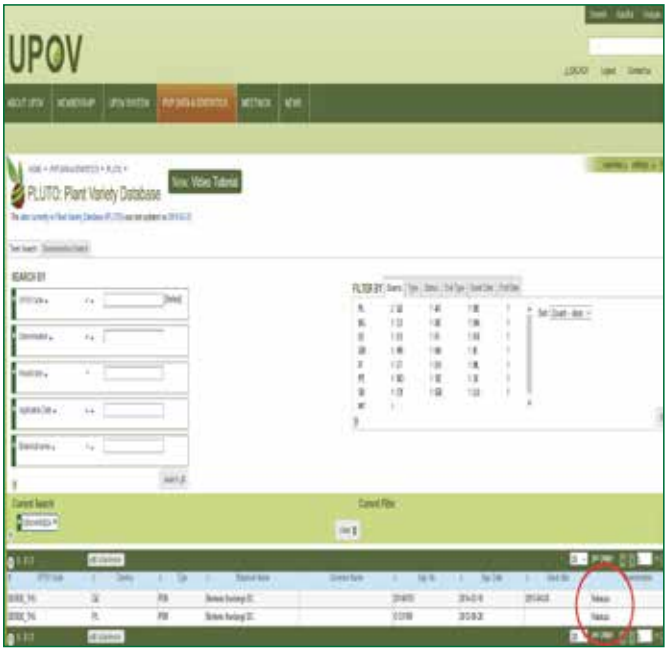

Po kliknięciu na pasek z nazwą odmiany, uzyskujemy o niej dane szczegółowe:

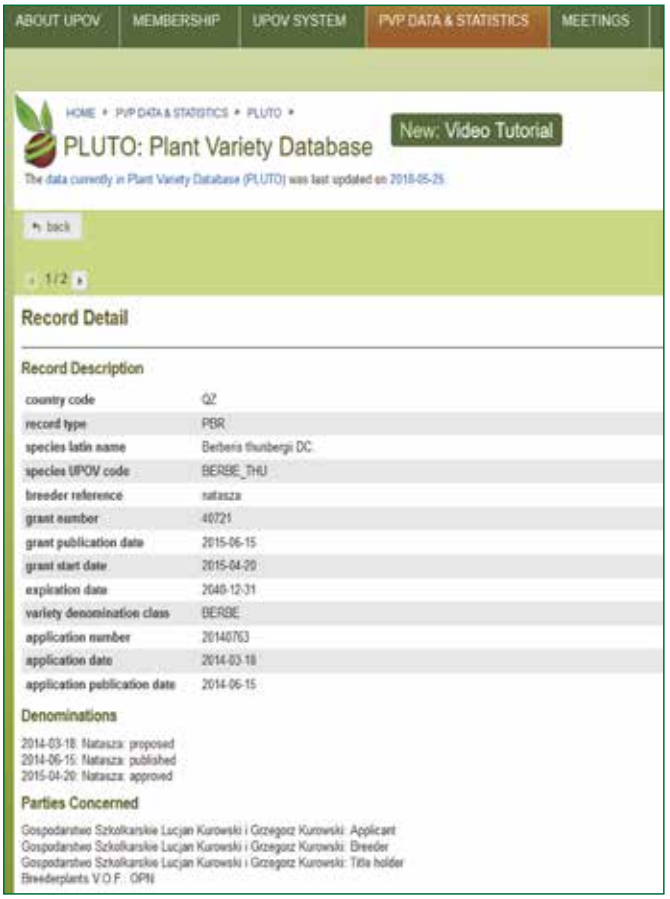

(CDN w kolejnym wydaniu Kwartalnika UPRP)

Nowa metoda budowania zastrzeżeń patentowych

(Korespondencja z Genewy)

dr Jacek Zaleski

We współczesnym świecie wiedza i oparta na niej uprzedmiotowiona postać własności intelektualnej stają się podstawowym bogactwem podmiotów gospodarczych, stosujących ją w swojej działalności. Wartość tej własności zależy w dużym stopniu od tego, w jaki sposób jest ona zarządzana oraz chroniona przed intencjami podmiotów konkurencyjnych. Zagadnienie to można rozpatrywać w wielu aspektach, aczkolwiek najczęściej rozpatruje się dwa przypadki. Pierwszy z nich to sytuacja, gdy własność intelektualna zgłoszona jest do urzędu patentowego, zaś drugi z nich, gdy własność intelektualna nie jest chroniona prawem patentowym.

W artykule tym zajęto się pierwszym przypadkiem, w którym prezentuje się nową metodę budowania zastrzeżeń patentowych. Metoda ta sprawia, że zgłoszenie wynalazku staje się trudne do podważenia przez adwokatów strony konkurencyjnej, zaskarżających dane zastrzeżenie lub też całe zgłoszenie patentowe.

Nowy system budowania zastrzeżeń patentowych nazwano systemem SSM (***S**trictly **S**yntax **M**ethod*) i opiera się on na trzech dyscyplinach nauk, którymi są:

1° *Ekonomia (zarządzanie i ryzyko z nim związane)*
2° *Matematyka (logika matematyczna i teoria zbiorów z zastosowaniem diagramów Venna)*
3° *Prawo patentowe*

Natomiast istotnym motywem podjęcia badań był obiektywny stan niewiedzy zarówno osób fizycznych oraz w dużej mierze osób prawnych w kwestii procedur związanych z wdrażaniem własności intelektualnej, jak również właściwego zarządzania jej uprzedmiotowioną postacią. Istotne znaczenie ma tutaj sposób jej prawnej ochrony, zaś wyrażając to ściślej, jak sporządzone jest zgłoszenie patentowe chroniące tą własność. Wybór tematu poprzedzony był wieloma latami prac badawczych, których część była zaprezentowana na licznych seminariach oraz sympozjach i konferencjach w latach 2008–2017. Prace te nadal są prowadzone, jednak w chwili obecnej głównie pod kątem nowych metod zarządzania własnością intelektualną zarówno w trakcie jej wdrażania, jak i już po jej wdrożeniu. Kontynuowane jest również budowanie programu komputerowego obsługującego system SSM.

W trakcie prowadzonych prac rozwojowych przy budowaniu nowej metody budowania zastrzeżeń patentowych przeanalizowano dokładnie istniejące publikacje, opracowania, jak również wybrane zgłoszenia patentowe dotyczące tego zagadnienia. W wyniku tych prac powstał całościowy obraz przedstawiający aktualną sytuację.

Przebadane opracowania można generalnie podzielić na dwie pojemne grupy.
Pierwsza z nich dotyczy metody budowania zastrzeżeń patentowych pod kątem podniesienia konkurencyjności patentowanych projektów. Zawarte w tej grupie opracowania zawierają próbę wprowadzenia elementu reklamującego nowy projekt, tak jak to było dopuszczalne w przepisach patentowych USA do przełomu

Autor podczas wystąpienia na sympozjum UJ organizowanym przez UPRP

XIX i XX wieku. W większości dotyczą one wybranych branż np. przemysłu spożywczego lub farmaceutycznego. Autorzy zdecydowanej większości tych prac zajmowali się głównie podniesieniem atrakcyjności na rynku patentowanych produktów pomijając całkowicie zagadnienie, jak uchronić budowane zastrzeżenia patentowe przed zaskarżeniem przez podmioty konkurencyjne. W przypadku opracowań nieograniczających się do wybranej branży przeanalizowano dokładnie opracowanie S. Niwy[1], w której autor przedstawia to zagadnienie w sposób globalny omawiając wpływ zastrzeżeń patentowych na podniesienie konkurencyjności podmiotów opierających swoją działalność na własności intelektualnej chronionej prawem patentowym. Również tutaj pominięto istotne zagadnienie, jakim jest ochrona własności intelektualnej przed działalnością podmiotów konkurencyjnych.

Reasumując rozważania nad tymi publikacjami można stwierdzić, że wszyscy analizowani autorzy podają całą masę zaleceń odnośnie podniesienia konkurencyjności uprzedmiotowionej własności intelektualnej, pomijając zasadnicze zagadnienie, jak ta własność powinna być chroniona przed podmiotami konkurencyjnymi. Autorzy tych prac traktowali to zagadnienie od strony własności intelektualnej nie wnikając czy w efekcie końcowym uprzedmiotowiona własność intelektualna przyniesie korzyści materialne jej prawowitemu właścicielowi, czy też zyski odniesie podmiot konkurencyjny.

Druga grupa publikacji, koncentruje się na budowaniu zastrzeżeń patentowych pod kątem zabezpieczenia ich przed ewentualnym zaskarżeniem i ryzykiem utracenia praw do czerpania korzyści materialnych z jej uprzedmiotowionej postaci. Autorzy tych prac opierali się głównie na logice matematycznej. Do tej grupy można zaliczyć przykładowo prace: M. Gagnon[2], M. Giereth, S. Koch, Y. Kompatsiaris, S. Papadopoulos, E.E Pianta, L. Serafini oraz L. Wanner i J. Y. Béziau[3]. Nieliczni autorzy rozszerzyli podstawę rozważań o teorię zbiorów[4], zaś niektórzy z nich także o semantykę budowanych zastrzeżeń patentowych[5]. Cytowane prace nie doczekały się nigdy praktycznego zastosowania.

Powodem tego jest fakt, że autorzy prac dotyczących budowania receptur prawidłowych zastrzeżeń patentowych nie uwzględniali różnicy pomiędzy funkcją zdaniową a zmienną zdaniową, o czym będzie mowa w dalszej części tego artykułu.

Kończąc te rozważania należy wyraźnie zaznaczyć, że europejskie przepisy patentowe różnią się zdecydowanie od przepisów stosowanych w urzędach patentowych USA. System SSM dedykowany jest głównie krajom europejskim. W chwili obecnej w urzędach patentowych USA nie znajdują one zastosowania, aczkolwiek system ten może być tam również stosowany.

1. Geneza systemu SSM

Przystępując do prac podstawowych nad budowaniem zastrzeżeń patentowych w takiej formie, aby były one bardzo trudne do podważenia przez podmioty konkurencyjne, przyjęto hipotezę główną mającą postać.

ZASTRZEŻENIE PATENTOWE MUSI BYĆ WYRAŻONE DOKŁADNIE JEDNĄ ZMIENNĄ ZDANIOWĄ

Aby uniknąć wszelkich niedomówień, należy pamiętać, że zmienna zdaniowa, zwana również zdaniem w sensie logicznym, wyraża dokładnie jedną i tylko jedną myśl. Jeżeli budowane zdanie zawiera więcej niż jedną myśl nawet, jeżeli jest ona powtórzeniem tej samej myśli, staje się automatycznie funkcją zdaniową, zwaną również zdaniem w sensie gramatycznym.

Przepisy patentowe dopuszczają możliwość zastrzeżenia patentowego wyrażonego funkcją zdaniową wymagając jedynie, aby zdanie to było jednoznaczne. Nie jest to prawidłowe, ponieważ zdanie wyrażone funkcją zdaniową stwarza sytuację, że zawiera ono minimum dwie zmienne zdaniowe. Jeżeli obie te zmienne zdaniowe wyrażają tą samą myśl, aczkolwiek ujętą w nieco inny sposób, jego budowa staje się automatycznie niepoprawną z gramatycznego punktu widzenia. Jeżeli zawiera ono dwie różne myśli jest ono niejednoznaczne, aczkolwiek w większości przypadków niejednoznaczności te są ukryte i najczęściej bardzo trudne do wychwycenia przez osoby analizujące dany tekst. Z analizy tej wynika, że jeżeli zdanie ma być jednoznaczne, musi ono być wyrażone zmienną zdaniową, co stanowi wobec przyjętego prawa patentowego dowód przyjętej hipotezy głównej. Wnioskiem z tych postulatów jest zachodzenie koniunkcji tych dwóch stwierdzeń, co oznacza, że zastrzeżenie patentowe musi być wyrażone jedną i tylko jedną zmienną zdaniową.

Zachodzi w tym momencie pytanie, „Czy w prawie patentowym istnieją pewne luki?" Odpowiedź jest prosta. W prawie patentowym nie ma takiej luki, natomiast występowanie funkcji zdaniowych w zastrzeżeniach patentowych jest wynikiem niewłaściwej interpretacji tego prawa.

Celem prowadzonych prac jest próba opracowania takich metod zarządzania własnością intelektualną, zarówno w trakcie jej wdrażania, jak i po wdrożeniu, które uchronią (lub zredukują zagrożenia) jej właściciela przed wszelkiego typu następstwami prowadzącymi do strat finansowych, zaś w skrajnych przypadkach również utraty praw do czerpania korzyści materialnych z posiadanej własności intelektualnej. Znajdowaniem tych niejednoznaczności zajmują się najczęściej specjaliści prezentujący stronę konkurencyjną próbującą podważyć wybrane zastrzeżenia patentowe. Z hipotezy głównej wynikają następujące wnioski:

Wniosek #1 orzeka, że stosowanie systemu SSM przy budowaniu zastrzeżeń patentowych zmniejszy straty powodowane zaskarżaniem chronionej prawem własności intelektualnej. Podmiot konkurencyjny planujący zaskarżenie własności intelektualnej, na której opiera działalność podmiot zaskarżany rozpoczyna swoje działania od dokładnej i wnikliwej analizy zgłoszenia wynalazku, koncentrując się na poszukiwaniu wszelkich słabych stron w zastrzeżeniach patentowych. Im więcej tego typu niedociągnięć będzie znalezionych, tym łatwiejsza będzie praca adwokata prezentującego podmiot konkurencyjny. Celem takiej działalności jest prowadzenie rozprawy sądowej tak długo, jak jest to możliwe (może to trwać nawet kilka lat). W tym czasie produkcja podmiotu zaskarżanego jest ograniczona, zaś najczęściej wstrzymana, przynosząc przedsiębiorstwu straty finansowe, utratę pozycji na rynku, jak również utratę reputacji. Jeżeli zastrzeżenia

patentowe będą zbudowane przy zastosowaniu systemu SSM, nawet bardzo dobry adwokat nie będzie w stanie ciągnąć rozprawy przez więcej niż trzy sesje i tym samym korzyści finansowe uzyskane ze wstrzymania produkcji podmiotu zaskarżanego często mogą nawet nie wystarczyć na pokrycie kosztów zwykle drogiej rozprawy sądowej.

Wniosek #2 w dużej mierze ma charakter spekulacyjny opierający się na zachowaniach ludzkich. System SSM ułatwi w dużym stopniu przygotowanie zgłoszenia patentowego w takiej formie, aby mogło być one złożone na ręce wybranego rzecznika patentowego. Im lepiej jest sporządzona dokumentacja, tym niższe są jego koszty. Wielu wynalazców rezygnuje z patentowania swoich wynalazków z uwagi na związane z tym wysokie koszty oraz skomplikowane procedury przy budowaniu zgłoszenia. System SSM może w dużym stopniu zlikwidować tą barierę.

Wniosek #3 wiąże się w dużym stopniu z hipotezą cząstkową #2. Osoby fizyczne, zaś nierzadko również osoby prawne, które rezygnują z patentowania projektu w swoim kraju, przenosząc swój projekt do innego kraju. Istotnym czynnikiem jest tutaj obawa zaskarżenia projektu przez podmioty konkurencyjne i związane z tym konsekwencje finansowe. Ryzyko to można w znacznym stopniu zmniejszyć stosując system SSM.

Wniosek #4 mówi, że stosowanie systemu SSM ułatwi pracę rzeczników patentowych. Stwierdzenie to w zależności od przyjętego punktu widzenia może być nieco kontrowersyjne. Rzecznikom patentowym nie zależy na skróceniu ich czasu pracy, gdyż przekłada się to w sposób jednoznaczny na uszczupleniu ich dochodów, aczkolwiek w przypadku, gdy sprawa trafia do sądu, zaś zgłoszenie było zbudowane przy zastosowaniu systemu SSM, ich wystąpienia w sądzie staną się w dużym stopniu usprawnione. Jeżeli system SSM będzie upowszechniony, straty finansowe rzeczników finansowych mogą być rekompensowane podwyższonymi stawkami godzinowymi.

Wniosek #5 mówi, że badanie istniejących zgłoszeń patentowych pod kątem ich zastrzeżeń będzie w duży stopniu ułatwione. Gwoli wyjaśnienia badaniem zgłoszeń zajmują się głównie trzy grupy podmiotów, są to:

1° *Rzecznicy patentowi.*
2° *Egzaminatorzy w urzędach patentowych.*
3° *Specjaliści podmiotów gospodarczych starających się obalić pewne wybrane zastrzeżenia patentowe.*

Przypadki 1° oraz 2° nie wymagają specjalnych komentarzy, natomiast ciekawym jest tutaj przypadek 3°. Można go traktować, jako odwrócenie wniosku #1. Podmiot gospodarczy dysponujący dobrze oraz sprawnie działającym działem transferu technologii może pokusić się o zaskarżenie konkurencyjnego podmiotu gospodarczego, eliminując go na pewien czas z rynku. Procedura postępowania jest taka sama, jak ta opisana w hipotezie cząstkowej #1 z tą jedynie różnicą, że tutaj role są odwrócone. Jeżeli zastrzeżenia patentowe zgłoszenia patentowego, na którym podmiot zaskarżany opiera swoją działalność nie są sporządzone w oparciu o system SSM, dobry adwokat strony zaskarżającej może doprowadzić do długiego procesu przynosząc odpowiednie profity.

Nowa metoda budowania zastrzeżeń patentowych została przetestowana w formie przygotowania kilku zgłoszeń wynalazku. Autor pomagał młodym wynalazcom przygotować zgłoszenie wynalazku w takiej formie, w jakiej powinien być on złożony na ręce wybranego rzecznika patentowego, który po dokonaniu pewnych korekt przekaże go do urzędu patentowego. Ilość tych zgłoszeń nie była na tyle duża, aby można je było traktować, jako dane statystyczne, nie mniej należy tutaj zaznaczyć, że wszystkie te zgłoszenia były przyjęte bez żadnych obiekcji przez urząd patentowy, odbyło się to relatywnie niskim kosztem korzystania z usług rzecznika patentowego, jak również żadne z tych zgłoszeń po uzyskaniu patentu nie było nigdy obiektem zatargów z podmiotami konkurencyjnymi.

3. Sposób korzystania z systemu SSM

Na początku należy wyraźnie zaznaczyć, że z punktu widzenia egzaminatorów urzędów patentowych zgłoszenia wynalazku, niezależnie od tego czy są one budowane przy zastosowaniu systemu SSM, czy też dotychczasowymi metodami, ma dokładnie taki sam kształt oraz charakter. To, co je różni, to konstrukcja opisu wynalazku oraz sposób generowania z niego zastrzeżeń patentowych.

Dla przypomnienia zgłoszenie wynalazku lub metody składa się z trzech części:

1° *Skrót opisu wynalazku lub metody zwany najczęściej abstraktem*
2° *Opis wynalazku lub metody*
3° *Zastrzeżenia patentowe generowane z opisu*

Przy pisaniu opisu wynalazku lub metody należy pamiętać, że nie powinien on zawierać negatywnych stwierdzeń, jak też detali niemających nic wspólnego z opisywanym wynalazkiem, aczkolwiek z uwagi na ergonomię tworzonego przekazu, pewne opisy niewiążące się z nim powinny być zachowane. Idealnym byłby opis, który zawierałby tylko i wyłącznie cechy znamienne, jednak taka sytuacja występuje bardzo rzadko.

Następnym krokiem jest wygenerowanie z opisu wszystkich jego cech znamiennych, gdyż z nich budowane będą zastrzeżenia patentowe. Po utworzeniu zastrzeżeń patentowych może okazać się, że pewne z nich nie spełniają wymogów stawianych przez przepisy patentowe. W takim przypadku należy cofnąć się do opisu wynalazku i przeanalizować go dokładnie. Procedurę tą pokazuje następujący przykład. Weźmy fragment opisu wynalazku mającego następującą postać.

> *...W urządzeniu tym umieszczony jest kryształ syntetyczny charakteryzujący się tym, że w pewnych warunkach jest on całkowicie przezroczysty, zaś w pewnych warunkach jest on półprzezroczysty...*

Tekst ten jest fragmentem opisu wynalazku, z którego wygenerowana została cecha znamienna wynalazku. Zastrzeżenie patentowe będzie miało następującą postać:

> *Urządzenie (nazwa urządzenia) znamienne jest tym, że umieszczony jest w nim kryształ syntetyczny będący w pewnych warunkach całkowicie przezroczysty, zaś w pewnych warunkach będzie on półprzezroczysty.*

Dokonując analizy tak skonstruowanego zastrzeżenia, pierwszym spostrzeżeniem jest fakt, że nie jest ono zmienną zdaniową, jest to funkcja zdaniowa składająca się z dwóch zmiennych zdaniowych połączonych funktorem $\wedge$, będącym symbolem koniunkcji. Jeżeli przez p oznaczy się zdanie *„kryształ syntetyczny charakteryzujący się tym, że w pewnych warunkach jest on całkowicie przezroczysty”* zaś przez q oznaczy się zdanie *„kryształ syntetyczny jest w pewnych warunkach półprzezroczysty”* można utworzyć zapis przedstawiony poniższą notacją logiczną.

$$p \wedge q$$

Następnym spostrzeżeniem jest fakt, że korzystnym byłoby zastrzeżenie to, będące zastrzeżeniem niezależnym, rozłożyć na dwa zastrzeżenia patentowe zależne oraz niezależne. Jeżeli postąpi się w taki sposób, powstanie następny problem zarówno p, jak i q są stanami techniki i tym samym nie posiadają zdolności patentowej.

Wynalazca przygotowując opis przeoczył istotny dla tego wynalazku szczegół. Cechą znamienną nie jest tutaj stan przezroczystości kryształu. Cechą znamienną jest zdolność prezentowanego w opisie kryształu do zmiany stanu swojej przezroczystości.

Opierając się na tym stwierdzeniu zmieniono opis wynalazku nadając kontrowersyjnej części poniższą postać.

> *...W urządzeniu tym umieszczony jest kryształ syntetyczny zmieniający w określonych warunkach stan swojej przezroczystości...*

Po takiej modyfikacji występuje w sposób wyraźny tylko jedna cecha znamienna, dająca wyrazić się następującym zastrzeżeniem patentowym.

> *Urządzenie (nazwa urządzenia) według zastrzeżenia (numer zastrzeżenia) znamienne jest tym, że umieszczony w nim kryształ syntetyczny zmienia w określonych warunkach stan swojej przezroczystości.*

Tak zbudowane zastrzeżenie nie powinno budzić żadnych obiekcji zarówno u rzecznika patentowego jak i u wyznaczonego przez urząd patentowy eksperta weryfikującego to zgłoszenie wynalazku.

To, że zgłoszenia patentowe zawierające zastrzeżenia patentowe, w których występują w utajony sposób niejednoznaczności nie były nigdy obiektem zaskarżenia przez podmioty konkurencyjne, wynika z kilku następujących powodów:

- Wynalazki lub metody chronione prawem patentowym nie były nigdy wdrożone do produkcji.
- Wynalazek lub metoda chroniona prawem patentowym nie przedstawia sobą wysokiej wartości rynkowej i jej ewentualne zaskarżenie nie przyniesie oczekiwanych korzyści finansowych.
- W przypadku wynalazków przedstawiających sobą wysoką wartość rynkową bardzo często nie są one zaskarżane z uwagi na brak na rynku silnego podmiotu konkurencyjnego dysponującego odpowiednim zapleczem ludzkim i finansowym.
- Zgłoszenie patentowe jest tak zwanym „patentem blokującym” bardzo często z „brakującym ogniwem”. Ich zaskarżanie przez istniejące na rynku konkurencyjne podmioty gospodarcze może być uzasadnione ekonomicznie tylko i wyłącznie w przypadku, jeżeli patent taki blokuje powstawanie nowego zgłoszenia.

Przedstawiony tutaj przykład pokazuje wyraźnie, jak ważne jest stosowanie systemu SSM i to już na etapie budowania opisu wynalazku. W systemie SSM należy brać pod uwagę nie tylko zastrzeżenia patentowe, generowane z opisu wynalazku lub metody, ale również opis wynalazku powinien być sporządzony poprawnie. Na rys. 1 przedstawiono schemat blokowy budowania zastrzeżeń patentowych.

Diagram ten jest zbudowany na podstawie prowadzonych prac podstawowych w oparciu o weryfikacje specjalistów od prawa patentowego. Diagram na tym rysunku podzielony jest na cztery bloki. W pierwszym z nich znajduje się poprawny opis wynalazku, który nie powinien zawierać w swojej strukturze informacji, nienależących do cech wynalazku, zawiera on tylko cechy znamienne wynalazku, wybrane stany techniki, o ile takie w nim występują i pewne słowa bądź też pewne zdania mające ułatwić osobie, która zapoznaje się z nim jego właściwe zrozumienie.

W bloku drugim następuje separacja kolejnych cech znamiennych wynalazku od pozostałej części tekstu. Dokonana jest tutaj tak zwana wektoryzacja tekstu, będącego opisem wynalazku. W bloku trzecim zamieszczone są trzy cechy znamienne wynalazku. Cecha znamienna #2 jest zmienną zdaniową, zaś cecha znamienna #1 oraz cecha znamienna #3 są w tym bloku funkcjami zdaniowymi i muszą być poddane dalszej analizie, uwidocznione jest to w bloku czwartym, gdzie cecha znamienna #2 staje się zastrzeżeniem patentowym niezależnym, zaś cechy znamienne numer #1 oraz #3 zawierały w swojej konstrukcji stany techniki i powinny być ujęte zastrzeżeniami patentowymi zależnymi, w których wykazuje się, że w pewnej konfiguracji stają się one cechami znamiennymi.

Istnieją przypadki, w których cecha znamienna wynika ze specjalnej konfiguracji

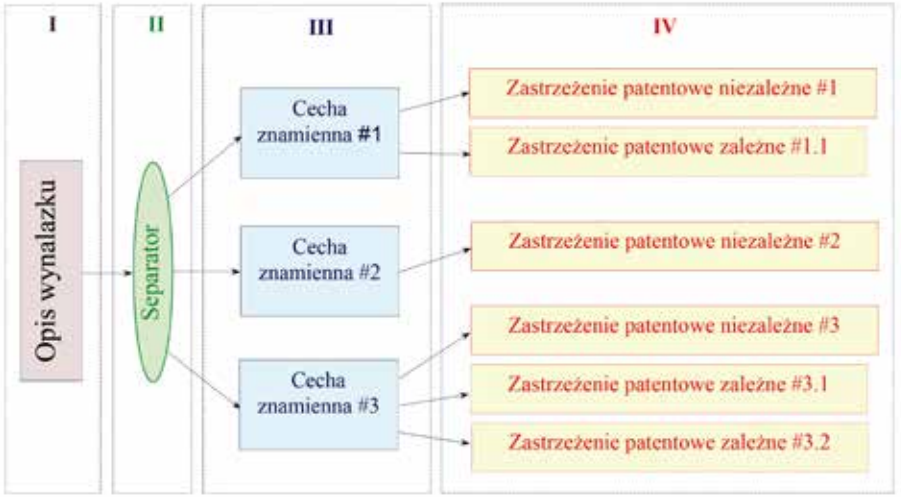

Rys. 1. Schemat blokowy budowania zastrzeżeń patentowych

stanów techniki. W takim przypadku najlepszym rozwiązaniem jest przyjęcie modelu cechy znamiennej #3 rozłożonej w bloku czwartym na zastrzeżenie patentowe niezależne wyrażające tą konfigurację, a następnie dwóch (lub więcej) zastrzeżeń zależnych wyrażających, w jaki sposób ta konfiguracja jest realizowana. Przedstawienie takiej cechy znamiennej tylko i wyłącznie w postaci jednego zastrzeżenia niezależnego może doprowadzić do sytuacji, że dobry specjalista od prawa patentowego będzie w stanie obalić je.

Stosowanie systemu SSM nie zlikwiduje całkowicie sytuacji, w której zgłoszenie będzie zaskarżane przez podmioty konkurencyjne, ale w dużym stopniu ograniczy je. Natomiast te, które wystąpią będą przyczyną nierozropności adwokatów prezentujących podmiot konkurencyjny lub też mających często podłoże czysto psychologiczne, jak zawiść, zatargi międzyludzkie itp. W obu wymienionych przypadkach zaskarżanie własności intelektualnej staje się nieuzasadnione z ekonomicznego punktu widzenia.

W chwili obecnej system SSM jest gotowy do stosowania w postaci manualnej, aczkolwiek od potencjalnego użytkownika wymagać on będzie:

1° *W miarę dobrej znajomości logiki matematycznej i teorii zbiorów z zastosowaniem diagramów Venna.*

2° *Umiejętności sporządzenia prawidłowego opisu wynalazku (metody) przy zachowaniu jego ergonomii. Opis ten nie powinien zawierać detali niebędących obiektem zgłoszenia.*

3° *Umiejętności wygenerowania z opisu wynalazku jego cech znamiennych. Niedopuszczalne jest zamieszczanie cech znamiennych, które nie znajdują się w opisie wynalazku.*

W przypadku rzeczników patentowych wymagane jest spełnienie warunków 2° oraz 3°. W przypadku warunku 1°, nie wszyscy rzecznicy posiadają wystarczającą znajomość teorii zbiorów, jak również nie wszyscy wykazują się dobrą znajomością logiki matematycznej.

Biorąc ten fakt pod uwagę, rozpoczęto przy współpracy ze Szwajcarską Akademią Nauk oraz WIPO (***W****orld* ***I****ntellectual* ***P****roperty* ***O****rganisation*) budowanie programu komputerowego do obsługi systemu SSM. Podobne programy komputerowe stosowane są w rachunkowości oraz w administracji. W chwili obecnej program jest gotowy w około 40%. Chcąc go dokończyć oraz zbudować kompilator będący pomostem pomiędzy systemem a jego użytkownikiem, niezbędne jest zatrudnienie informatyka analityka, co wiąże się z nakładami finansowymi.

Poszukiwania zarówno specjalisty, jak i ewentualnych sponsorów, prowadzone są zarówno w Polsce, jak i w Szwajcarii. Zbudowanie programu komputerowego umożliwi rozszerzenie grona potencjalnych użytkowników systemu SSM. W takim przypadku jedynym warunkiem korzystania z tego programu będzie umiejętność zbudowania prawidłowego opisu wynalazku (metody) oraz wprowadzeniu go do systemu. Resztę pracy, łącznie z wygenerowaniem cech znamiennych oraz prawidłowo zbudowanych zastrzeżeń patentowych wykona inteligentny program zainstalowany w komputerze.

4. Opis systemu SSM

Generalną zasadą funkcjonowania systemu SSM jest eliminacja funkcji zdaniowych z zastrzeżeń patentowych, jak również, o ile jest to możliwe, z wygenerowanych cech znamiennych.

Należy postępować w następujący sposób:

1° *Nowa metoda powinna być oparta nie tylko na logice matematycznej, jak to ma miejsce w większości istniejących publikacji, ale powinna również opierać się na teorii zbiorów z zastosowaniem diagramów Venna. Analizując istniejące publikacje nie znaleziono ani jednej, w której stosowano by diagramy Venna w powiązaniu z logiką matematyczną.*

2° *Elementy tych zbiorów mają w większości przypadków charakter niematerialny (syntax) i nie dają się one w sposób racjonalny traktować jak elementy materialne (semantics), jak to ma miejsce w przypadku, gdy elementami zbiorów są liczby lub pewne zdarzenia. Gwoli wyjaśnienia autorzy, którzy w wymienionych powyżej publikacjach stosowali również teorię zbiorów traktowali zbiory elementów niematerialnych dokładnie w taki sam sposób, jak traktuje się zbiory elementów materialnych. Tak przyjęty sposób postępowania przynosi właściwe wyniki w wielu dziedzinach tutaj jednak prowadzi do fałszywych konkluzji, co jest powodem, że prace te nie znalazły nigdy praktycznego zastosowania.*

3° *Aby móc traktować we właściwy sposób zbiory, których elementy mają nie tylko charakter niematerialny, ale nie dadzą się one w żaden sposób traktować jak elementy o charakterze materialnym należy dokonać rozszerzenia istniejącej teorii zbiorów polegającą na wprowadzeniu w niej pewnej nowej operacji nazywanej sumą wyłączającą lub różnicą symetryczną dla zbiorów. Wprowadzono tutaj także nowe pojęcia, jak przykładowo składnik zakłócający. Modyfikując daną teorię należy wprowadzić nowe określenia oraz definicje przypisane jej.*

Aby móc traktować tę metodę w prawidłowy sposób w niektórych przypadkach, jak przykładowo przy budowaniu programu komputerowego obsługującego ten system, należy również zagłębić się w wybrane działy analizy matematycznej. Stworzenie nowej metody lub teorii można zaliczyć najczęściej do tej łatwiejszej części prowadzonych prac. Trudności zaczynają pojawiać się w przypadku weryfikacji postawionych tez, jak również wprowadzenia danego wynalazku lub nowej metody do życia publicznego. Po zakończeniu prac będących w przeważającej mierze pracami analitycznymi rozpoczęto weryfikację nowej metody.

Prace te prowadzono równolegle na trzy sposoby.

1° *Analiza istniejących zgłoszeń patentowych znajdujących się w archiwach WIPO pod kątem ich prawidłowości oraz niepodważalności. W latach 2004–2009 w trakcie współpracy z instytucją API (Association pour le Patrimoine Industriel) w Genewie, gdzie autor pomagał młodym wynalazcom, przygotowującym opis wynalazku oraz propozycje zastrzeżeń patentowych dla rzecznika patentowego przeanalizowano około tysiąca zgłoszeń. Ku pewnemu zdziwieniu autor tej pracy*

również w swoim własnym zgłoszeniu patentowym znalazł pewne nieprawidłowości (pod kątem nowej metody), pomimo że korzystał z usług bardzo dobrego rzecznika patentowego. Z przebadanych zgłoszeń wyłoniono około 30%, zawierających w swojej konstrukcji nieprawidłowości logiczne. Wyniki te konsultowano ze specjalistami od prawa patentowego.

2° *Budowanie, na zasadzie pewnych ćwiczeń, fikcyjnych zgłoszeń patentowych, gdzie z opisu wynalazku generowano zastrzeżenia patentowe stosując reżimy nowej metody.*

3° *Konsultacje ze specjalistami od zagadnień prawnych oraz patentowych. W trakcie prowadzonych dyskusji dokonywano dokładnej morfologii nowego systemu, analizując go dokładnie punkt po punkcie. Konsultantami byli w tym przypadku rzecznicy patentowi o dobrej i uznanej na rynku renomie, przedstawiciele urzędów patentowych oraz instytucji prawnych w kilku wymienionych na początku tego konspektu krajach oraz specjaliści w tej dziedzinie z SATW (Szwajcarska Akademia Nauk).*

Omawianie nowego systemu, rozpocznie się od wprowadzenia oraz wyjaśnienia diagramów Venna. Diagram Venna jest graficznym przedstawieniem zbiorów oraz relacji zachodzących między nimi. Na rys. 2a–2d pokazane są cztery różne relacje zachodzące pomiędzy dwoma zbiorami.

Rysunki te są diagramami Venna, aczkolwiek nie jest uwidocznione, w jakiej przestrzeni one znajdują się. Dokonano teraz krótkiej analizy pewnych charakterystycznych cech zbiorów występujących w diagramach Venna:

1° *Dokładne określenie przestrzeni, w jakiej znajdują się rozpatrywane zbiory. Jest to istotne w przypadku stosowania tych diagramów w logice szczególnie, gdy elementy zbiorów mają charakter niematerialny.*

2° *Dobra orientacja, czym są elementy rozpatrywanych zbiorów. Należy określić czy mają one charakter materialny czy też niematerialny. W przypadku zbiorów liczbowych lub zdarzeń mogą one być traktowane podobnie, jak zbiory elementów materialnych aczkolwiek należy zbadać, co dane liczby prezentują sobą jak również, co kryje się pod pojęciem danego zdarzenia.*

W przypadku logiki przestrzeń, w której umieszczone są dane zbiory jest najczęściej przestrzenią ograniczoną. Jeżeli ze specyfiki tej przestrzeni lub zbiorów w niej znajdujących się nie wynika, że przestrzeń ta jest ograniczona wybiera się z niej pewną podprzestrzeń pamiętając o tym, aby zawierała ona wszystkie rozpatrywane zbiory. W logice przestrzenią taką będzie najczęściej czas lub miejsce, w którym dane zdarzenia zachodzą. Zdarzenia te lub wybrane pliki tych zdarzeń prezentowane są zwykle zbiorami znajdującymi się w tej przestrzeni.

Przechodząc do elementów zbiorów w przypadku logiki mogą to być w zależności od przyjętego podziału zarówno zmienne zdaniowe, jak i funkcje zdaniowe. Najczęściej jednak mając w danym zbiorze funkcje zdaniowe należy starać się rozłożyć je na czynniki pierwsze, będące w tym przypadku zmiennymi zdaniowymi. W przypadku diagramów Venna w logice, elementy zbiorów będą miały bardzo często charakter niematerialny. Jeżeli pewne elementy przybiorą charakter materialny

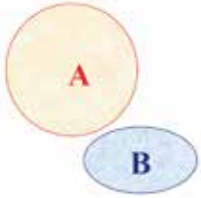

2a. Oba zbiory są rozłączne

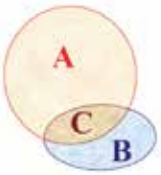

2b. Oba zbiory posiadają wspólną część

2c. Zbiór A zawiera zbiór B

2d. Oba zbiory pokrywają się

Rys. 2. Wzajemne położenie dwóch zbiorów

można w takim przypadku przeprowadzić operację ich transformacji, tak, aby przybrały one charakter niematerialny aczkolwiek nie zawsze jest to konieczne. Elementami niematerialnymi są zdarzenia, które najczęściej będą dotyczyły pewnych akcji dokonywanych przez obiekty fizyczne lub osoby.

W przypadku elementów o charakterze niematerialnym można wyodrębnić dwie następujące grupy.

- *Elementy o charakterze niematerialnym, które przy uczynieniu konkretnych założeń dadzą traktować się w taki sam sposób, jak elementy o charakterze materialnym. Mogą to być przykładowo liczby lub zdarzenia.*
- *Elementy o charakterze niematerialnym, które w żaden sposób nie dadzą traktować się w taki sam sposób jak elementy o charakterze materialnym. Na przykład relacje zachodzące między konkretnymi podmiotami lub przedmiotami, pewne prawidłowości fizyczne występujące w technice lub też pewne zależności występujące w administracji. Istotne jest tutaj, że relacje te lub zależności nie dają przedstawić się, jako określony ciąg zdarzeń. Pomimo to są one nadal elementami przyjętych przy analizie zbiorów.*

Przy budowaniu diagramów Venna nie korzysta się z istniejących wcześniej modeli, są one budowane na podstawie konkretnych przepisów słownych zaś uogólniając na podstawie tekstów słownych zawierających istotne dla przekazu informacje. Od tego, jak dobrana jest przestrzeń oraz zbiory w niej znajdujące się, otrzymany diagram może zawierać wiele istotnych dla potencjalnego odbiorcy informacji może też być pomimo swojej poprawności z punktu widzenia logiki mało czytelny i tym samym bezużyteczny, jako środek przekazu informacji.

Chcąc zbudować poprawny model metody badania oraz budowania zastrzeżeń patentowych należy dokonać częściowego rozszerzenia (modyfikacji) teorii zbiorów o pewne nowe operacje. Bez tych modyfikacji nie ma możliwości zbudowania poprawnie działającego systemu.

Wprowadzono teraz pewien nowy symbol nazywając go symbolem sumy wyłączającej lub też symbolem różnicy symetrycznej dla

zbiorów, przyjmując dla tej operacji nowy symbol działania postaci $\underline{\cup}$. Stosując ten symbol można zapisać następującą definicję (*) nowego działania.

$$[q \in (A \underline{\cup} B)] \Leftrightarrow [(q \in A) \underline{\vee} (q \in B)] \qquad (*)$$

Jak powiedziano wcześniej, nowa metoda bazuje na logice matematycznej oraz teorii zbiorów z zastosowaniem diagramów Venna. Chcąc stosować nową metodę we właściwy sposób, należy rozszerzyć teorię zbiorów o pewne nowe działanie przedstawione wcześniej zapisem (*). Działanie to jest wprowadzone w celu umożliwienia właściwego operowania zbiorami, których elementy mają charakter niematerialny (syntax). Elementy te nie powinny być traktowane w taki sam sposób, jak elementy mające charakter materialny (semantics), bądź dające się traktować jak elementy o charakterze materialnym, przykładowo liczby lub zdarzenia.

Poza nowym działaniem, wprowadzono również pewne nowe terminy oraz prawa, jakie dotyczą tego nowego działania. Modyfikacja teorii zbiorów bazuje głównie na pewnej operacji w logice matematycznej nazywanej alternatywą wyłączającą, mającą symbol $\underline{\vee}$ lub, jak w większości krajów symbol $\otimes$.

W teorii zbiorów każda operacja (każde działanie) ma swój odpowiednik w logice matematycznej, przykładowo suma zbiorów odpowiada alternatywie, iloczyn zbiorów odpowiada koniunkcji itd. Istnieją jednak dwie operacje, które nie mają swoich odpowiedników w teorii zbiorów, ex aequo w logice matematycznej.

Tymi działaniami są w teorii zbiorów, odejmowanie zbiorów, które można wyrazić w logice kombinacją symboli logicznych sumy oraz koniunkcji, natomiast w logice matematycznej jest to symbol logiczny alternatywy wyłączającej, który nie ma swojego odpowiednika w teorii zbiorów i w przypadku zbiorów mających elementy, niedające traktować się jak elementy o charakterze materialnym, nie daje się wyrazić żadną kombinacją działań stosowanych w teorii zbiorów. Tłumaczy to fakt konieczności wprowadzenia nowego działania, zwanego sumą wyłączającą lub różnicą symetryczną dla zbiorów. W tabelach 2 oraz 3 przedstawiono obie notacje, tak dla logiki matematycznej, jak i dla teorii zbiorów.

Logika
$(p \underline{\vee} q) \Leftrightarrow \{(p \vee q) \wedge [\Box(p \wedge q)]\}$

Tabela 2

Zapis alternatywy wyłączającej w logice

Teoria zbiorów
$[q \in (A \underline{\cup} B)] \Leftrightarrow [(q \in A) \underline{\vee} (q \in B)]$

Tabela 3

Zapis sumy wyłączającej w teorii zbiorów

Zapis przedstawiony w powyżej jest jednocześnie definicją nowej operacji, gdzie q jest elementem zbioru będącego wynikiem sumy wyłączającej zbiorów A oraz B. Chcąc przeanalizować dokładnie prawdziwość powyższego zapisu (*), należy oprzeć się na poniższej definicji.

Wynikiem sumy wyłączającej dla dwóch zbiorów A oraz B jest tylko ta część zbioru A, która zawiera elementy zbioru A, zaś nie zawiera elementów zbioru B lub tylko ta część zbioru B, która zawiera elementy zbioru B, natomiast nie zawiera elementów zbioru A. Każda inna kombinacja zbiorów A oraz B będzie tutaj nieprawdziwa.

Przedstawione tutaj własności znajdują zastosowanie przy badaniu poprawności budowanego zastrzeżenia patentowego, lub też badaniu już istniejącego.

Zdj. archiwum UPRP

Od red:

Artykuł jest fragmentem pracy doktorskiej Jacka Zaleskiego, przygotowanej na SGH pod kierunkiem prof. Stanisława Kasiewicza, obronionej w maju 2018 roku. Temat pracy, to „Metody budowania zastrzeżeń patentowych a innowacyjność przedsiębiorstw". Praca ta nie została jeszcze wydana w formie drukowanej, natomiast jest do wglądu w bibliotece naukowej SGH lub na życzenie może być udostępniona w formie kopii przez autora jacek.zaleski@patrimoineindustriel.ch. Autor zajmował się przez wiele lat sprawami administrowania własnością intelektualną. Był członkiem trzech instytucji mających siedzibę w Szwajcarii: SATW (Swiss Academy of Engineering Sciences), Social IN3 Coop, zajmującej się promowaniem nowych rozwiązań z dziedziny techniki oraz własności intelektualnej oraz API (Association pour le Patrimoine Industriel), zajmującej się promowaniem pewnych rozwiązań z dziedziny administrowania własnością intelektualną. Współpracował blisko z WIPO. W trakcie tej współpracy narodziła się nowa metoda budowania zastrzeżeń patentowych, zwana systemem SSM (Strictly Syntax Method).

Informacje przedstawione w tym krótkim artykule mogą okazać się niewystarczające dla pełnego zrozumienia nowej metody budowania zastrzeżeń patentowych.

Czytelnika zainteresowanego głębszą analizą tego zagadnienia, odsyłamy do biblioteki naukowej SGH w Warszawie, gdzie w rozprawie doktorskiej autora „Metody budowania zastrzeżeń patentowych a innowacyjność przedsiębiorstw" znajduje się pełny opis systemu SSM bądź za jego zgodą, zachęcamy do kontaktu z autorem pod adresem jw.

[1] Niwa S., *Patent claims and economic growth economic modelling,* "Economic Modelling" 2016, vol. 54, issue C, 377–381.

[2] Gagnon M., *Logique descriptive et OWL* (Cours dispensé à l'école Politechnique de Montréal, 2007).

[3] Béziau J.Y., *Le Château de la Quantification et ses Fantômes Démasqués,* (ed), Le harmattan, Paris, 2005, pp. 211–260, La quantification dans la logique moderne.

[4] *Wolfram MathWorld,* 1999–2017 Wolfram Research, Inc. Strona internetowa zamieszczona w bibliografii.

[5] Papini O., Université de la méditerranée, *Introduction au WEB Sémantique,* 0.8, 2010.

System ochrony własności przemysłowej na Węgrzech

dr Andrzej Jurkiewicz
ekspert UPRP

Węgry, są jednym z najlepiej rozwiniętych i najstabilniejszych ekonomicznie państw byłego bloku socjalistycznego. W strukturze gospodarki wiodącą rolę odgrywają przemysł maszynowy, motoryzacyjny i chemiczny, transport, rolnictwo oraz turystyka.

Zaawansowane technologicznie produkty i usługi są widoczne w sektorze chemiczno-farmaceutycznym, przetwórstwie żywności i branży turystyczno-gastronomicznej. Taki stan rzeczy pociąga za sobą potrzebę istnienia systemu ochrony własności intelektualnej.

Historia węgierskiego systemu ochrony własności przemysłowej rozpoczyna się w roku 1896, gdy w ówczesnym Cesarstwie Austro-Węgier ustawą XXXVII/1895 powołano do życia Urząd Patentowy. W roku 1909 Austro-Węgry przystąpiły do Konwencji Paryskiej. W 1918 r. Węgry stały się samodzielnym niepodległym państwem. W 1980 r. Węgry przystąpiły do układu PCT, a w 1995 r. podpisały porozumienie TRIPS.

Rozpatrywaniem zgłoszeń oraz udzielaniem praw ochronnych i wyłącznych na wynalazki, wzory użytkowe, wzory przemysłowe i znaki towarowe, zajmuje się Węgierski Urząd Własności Intelektualnej (Hungarian Intellectual Property Office – HIPO). Na czele Urzędu stoi prezes, a siedziba HIPO znajduje się w Budapeszcie. (Rys. 1)

System ochrony prawa własności przemysłowej jest uregulowany w osobnych ustawach dotyczącej patentów (XXXIII/1995), wzorów użytkowych (XXXVIII/1991), wzorów przemysłowych (XLVIII/2001) oraz znaków towarowych (XI/1997).

Na Węgrzech ochrona jest udzielana na okresy: patenty 20 lat, wzory użytkowe na 10 lat, wzory przemysłowe na 5 lat z możliwością czterokrotnego przedłużenia na kolejne okresy 5-letnie (razem 25 lat), znaki towarowe na 10 lat z możliwością przedłużenia na kolejne okresy 10-letnie.

Postępowanie w sprawie praw wyłącznych dla wynalazków i wzorów użytkowych obejmuje etap badań formalnych, a następnie wykonywane jest wstępne badanie merytoryczne, po którym może nastąpić korespondencja ze zgłaszającym. Następnie wykonany zostaje pełny raport i opinia o zdolności patentowej po czym – wydana decyzja o udzieleniu bądź odmowie udzielenia patentu. Warto zauważyć, że również wzór użytkowy musi spełniać wymóg poziomu wynalazczego (art. 1 ustawy XXXVIII/1991).

W przypadku wzorów przemysłowych, HIPO sprawdza czy przedmiot zgłoszenia jest nowy i posiada charakterystyczne cechy wzoru, a więc indywidualny charakter oraz stosowalność przemysłową.

Dla znaków towarowych droga do uzyskania ochrony prawnej opiera się na badaniu formalnym i późniejszym badaniu merytorycznym, a więc przede wszystkim na sprawdzeniu czy przedmiot zgłoszenia posiada charakterystyczne cechy znaku towarowego.

Rys. 1. Schemat organizacyjny HIPO

Rys. 2. Widok opcji wyszukiwania podstawowego zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych oraz udzielonych praw

Rys. 3. Widok opcji wyszukiwania zaawansowanego wzorów przemysłowych

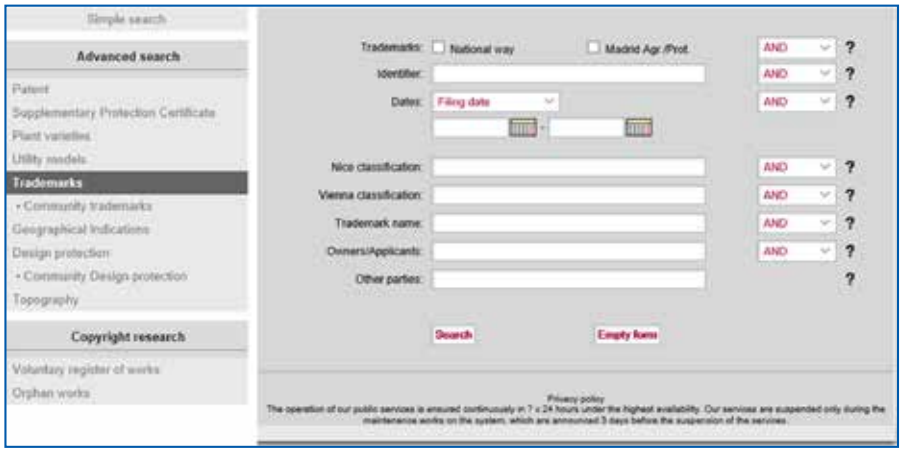

Rys. 4. Widok opcji wyszukiwania zaawansowanego znaków towarowych

Fabryka samochodów w Esztergom

Elektrownia atomowa w Paks – wytwarza 50% węgierskiej energii elektrycznej

Węgry są krajem słynącym z wyrobów win i spirytualiów – winnica w okolicy Tokaju

Jezioro Balaton, *„węgierskie morze”* – przyciąga rocznie ponad 5 milionów wypoczywających

W roku 2016 Węgierski UP przyjął 665 zgłoszeń wynalazków, 304 zgłoszenia wzorów użytkowych, 252 zgłoszenia wzorów przemysłowych, 4 064 zgłoszenia znaków towarowych.

Podmioty zagraniczne zgłaszające wynalazki do ochrony w HIPO wywodzą się z Niemiec, Austrii, Szwajcarii, USA, Francji i Włoch.

W roku 2016 udzielono 271 patentów, 108 wzorów użytkowych, zarejestrowano 91 praw dla wzorów przemysłowych oraz 2 755 znaków towarowych.

Patenty są udzielane w głównie takich dziedzinach, jak produkty farmaceutyczne, urządzenia mechaniczne i elektryczne oraz wyroby chemiczne. Ochrona prawna dla wzorów przemysłowych jest udzielana przede wszystkim na opakowania, materiały budowlane oraz artykuły dekoracyjne. Rejestrowane w HIPO znaki towarowe, to przede wszystkim oznaczenia firm, usług turystycznych, gastronomii, a także produktów farmaceutycznych.

Do zadań HIPO należy również prowadzenie baz umożliwiających wyszukiwanie przedmiotów własności przemysłowej. Dostępne bazy wszystkich rodzajów własności przemysłowej obejmują poziomy podstawowy i zaawansowany, są przejrzyste i przyjazne dla użytkownika. Bazy są prowadzone zarówno w języku węgierskim, jak i angielskim. We wszystkich bazach udostępniono takie opcje wyszukiwania, jak słowa kluczowe, daty, systemy klasyfikacyjne, status prawny czy operatory. (Rys. 2, 3, 4)

Węgierski UP aktywnie uczestniczy w rozpowszechnianiu wiedzy o własności intelektualnej współpracując z ośrodkami PATLIB, wyższymi uczelniami oraz izbami przemysłowo-handlowymi.

Znaczenie, jakie przywiązują Węgrzy do funkcjonowania systemu ochrony własności przemysłowej na Węgrzech, dowodzi, że doceniają, jaki ma on wpływ na wzmacnianie potencjału gospodarczego i konkurencyjność tego państwa w międzynarodowym systemie obrotu gospodarczego.

Zdj. Wikipedia, ilustracje HIPO

Patentowanie w farmacji i biotechnologii

Urząd Patentowy (UPRP) we współpracy z Europejskim Urzędem Patentowym (EPO) zorganizował w maju 2018 r. seminarium pt.: „Patentability issues in the fields of pharmacy and biotechnology", w trakcie którego poruszane były istotne aspekty dotyczące zdolności patentowej wynalazków z dziedziny farmacji i biotechnologii.

Seminarium otworzyła prezes UPRP, **dr Alicja Adamczak,** która w swoim wystąpieniu mówiła o tym, jak duże znaczenie w dzisiejszym społeczeństwie mają innowacje z dziedziny biotechnologii i farmacji. Wskazywała, że w tych dziedzinach każdego roku dokonywanych jest wiele zgłoszeń i udziela się licznych patentów. Podkreślała, że wynalazki należące do tych obszarów bywają wyjątkowo trudne i skomplikowane, w związku z czym konieczne jest stałe pogłębianie i upowszechnianie wiedzy w tym temacie, a także bycie na bieżąco z najnowszym orzecznictwem.

Eksperci UPRP i EPO dyskutowali o aktualnych trendach, praktyce, wyzwaniach i orzecznictwie w zakresie patentowania w farmacji i biotechnologii. Spotkanie rozpoczęło się od prezentacji dotyczących aktywności patentowej w tych dwóch dziedzinach.

Ekspert EPO, **Jörg Konter** przedstawił dane statystyczne dotyczące wynalazków zgłaszanych do EPO, przybliżył także główne trendy w patentowaniu wynalazków z farmacji i biotechnologii.

Jak pokazały statystyki, liczba zgłoszeń w dziedzinie farmacji i biotechnologii, dokonanych do EPO w 2017 r. znacząco wzrosła. W żadnej innej dziedzinie techniki nie zaobserwowano aż tak silnej tendencji wzrostowej. W porównaniu do roku 2016 farmacja zaliczyła wzrost o 8,1%, a biotechnologia aż o 14,5%.

W przypadku zgłoszeń biotechnologicznych największy wzrost widoczny był wśród zgłoszeń z Chin (52,9%), Wielkiej Brytanii (25,3%), Holandii (24,9%), Korei (22,3%), Japonii (23,2%) oraz USA (20,4%). Dane te pokazują, że biotechnologia jest najszybciej rozwijającą się dziedziną techniki na świecie.

Otwarcie seminarium

Ekspert UPRP, **Joanna Chylińska,** omówiła aktywność patentową polskich zgłaszających w kraju i zagranicą. Jednak dane statystyczne dotyczące liczby zgłoszeń wynalazków biotechnologicznych i farmaceutycznych nie były tak optymistyczne, jak w EPO. Zarówno w biotechnologii, jak i farmacji zaobserwowano znaczący spadek wpływu zgłoszeń do UPRP. W roku 2016 farmacja odnotowała 43% spadek w porównaniu do roku 2015 i 28,3% w porównaniu do roku 2014, liczba zgłoszeń z biotechnologii spadła o 33% w porównaniu do roku 2015 i 22% do roku 2014. Z dniem rozpoczęcia seminarium, UPRP nie dysponował jeszcze szczegółowymi danymi za rok 2017, jednak z pewnością można powiedzieć, że ten spadkowy trend utrzymał się również w roku 2017, co budzi pewien niepokój. Jest z pewnością wiele czynników, które – jak zauważono – mogły mieć na to wpływ, m.in. zmiana parametryzacji uczelni, zakończenie niektórych projektów, z których finansowane były opłaty za zgłoszenia patentowe (np. Patent Plus i Kreator Innowacyjności) itp.

Kolejny blok tematyczny w programie spotkania dotyczył dobrych praktyk w zakresie prowadzenia poszukiwań w stanie techniki. Ekspert EPO, Jörg Konter, omówił praktyczne aspekty badania stanu techniki, w szczególności, jak ważne jest przygotowanie odpowiedniej strategii poszukiwań, wykorzystywanie właściwych baz danych i klasyfikacji patentowej. Ekspert UPRP, **Małgorzata Kozłowska,** mówiła o tym, w jaki sposób prowadzone są poszukiwania przez ekspertów UPRP oraz o wyzwaniach i problemach, jakie napotykają polscy eksperci podczas sporządzania sprawozdań ze stanu techniki i pisemnych opinii.

Wynalazki medyczne, drugie zastosowanie medyczne, ocena funkcji produktu biotechnologicznego/farmaceutycznego, dowody potrzebne do poparcia efektu technicznego, były przedmiotem wystąpienia **Giovanniego Macchia,** eksperta EPO. Ze względu na różnice pomiędzy EPO i UPRP w praktyce dotyczącej udzielania patentów na niektóre rozwiązania farmaceutyczne, prezentacja ta wywołała duże zainteresowanie wśród ekspertów i stanowiła wprowadzenie do dyskusji plenarnej, podczas której omawiane były zgłoszenia patentowe i przykłady dostarczone przez ekspertów z UPRP.

Eksperci z EPO na seminarium w UPRP

Kolejny dzień seminarium adresowany był do przedsiębiorców, w szczególności z sektora MŚP, których profil działalności obejmuje dziedziny, takie jak farmacja i biotechnologia oraz do przedstawicieli uczelni i jednostek naukowo-badawczych współpracujących z takimi przedsiębiorstwami, a także – rzeczników patentowych dokonujących zgłoszeń patentowych w tych dziedzinach.

Biotechnologia jest najszybciej rozwijającą się dziedziną techniki na świecie

Zostały zaprezentowane dane statystyczne dotyczące aktywności patentowej w EPO i UPRP oraz omówiono aktualne trendy w zgłaszaniu z dziedziny farmacji i biotechnologii. Giovanni Macchia oraz Małgorzata Kozłowska omawiali zagadnienia dotyczące prowadzenia poszukiwań i merytorycznej oceny zgłoszeń farmaceutycznych i biotechnologicznych w EPO i UPRP.

O ujawnieniu materiału biologicznego w świetle polskiego prawa patentowego, o krajowych depozytach materiału biologicznego i wymogach wynikających z Traktatu Budapesztańskiego mówiła **Ewa Waszkowska,** ekspert UPRP. Jörg Konter przedstawił najnowsze decyzje Izb Odwoławczych EPO, dotyczące zgłoszeń z dziedziny w farmacji i biotechnologii oraz szczegółowo omówił kwestie patentowania wynalazku selektywnego.

Do udziału w drugiej części spotkania zaproszono przedstawicieli firm farmaceutycznych/biotechnologicznych oraz rzeczników patentowych, którzy podzielili się swoim doświadczeniem pracy ze zgłoszeniami patentowymi dokonywanymi w tych dziedzinach.

Anna Grzelak, rzecznik patentowy z WTS wypowiedziała się na temat rozwoju leków i konieczności zapewnienia takim rozwiązaniom ochrony prawnej. Wyjaśniała, dlaczego potrzebne są zastrzeżenia dotyczące drugiego zastosowania medycznego, przedstawiła możliwości ochrony rozwiązań

Temat patentowania w farmacji i biotechnologii wzbudził duże zainteresowanie

w tej kategorii w wybranych jurysdykcjach oraz bazując na swojej wieloletniej praktyce, udzieliła praktycznych wskazówek polskim zgłaszającym.

Agnieszka Matusiewicz, rzecznik patentowy firmy Adamed, przedstawiła problemy związane z patentowaniem rozwiązań dotyczących białek fuzyjnych. Podkreślała, jak ważne jest profesjonalne przygotowanie zgłoszenia przez rzecznika patentowego, które obejmuje dokładne zbadanie najbliższego stanu techniki, odpowiednie zredagowanie opisu i zastrzeżeń patentowych oraz umiejętne argumentowanie swoich racji przed urzędem. Zwróciła też uwagę, jak niewielki błąd, małe przeoczenie na etapie przygotowania zgłoszenia, może mieć fatalne w skutkach konsekwencje dla firmy z punktu podejmowania decyzji finansowych.

Z kolei **Jolanta Chlebicka-Dominiak,** radca prawny, która reprezentowała Infarmę, omówiła znaczenie praw własności intelektualnej dla innowacyjności w sektorze farmaceutycznym, zwłaszcza udzielonych patentów i dodatkowych praw ochronnych na produkty lecznicze.

Dyskusję plenarną, po zakończeniu wykładów, poprowadził **Rafał Witek,** rzecznik patentowy z WTS. Wypowiedzi i pytania koncentrowały się wokół kwestii innowacyjności polskiego sektora farmaceutyczno-biotechnologicznego, zmian, które są planowane w najnowszej nowelizacji ustawy PWP, omawianych wcześniej zagadnień.

Seminarium UPRP i EPO potwierdziło swą szczególną merytoryczną przydatność – jego uczestnicy wychodząc dopytywali, kiedy mogą liczyć na kolejne tego typu spotkanie.

Tak duże zainteresowanie jego tematyką związane jest bezsprzecznie z wyraźnym, międzynarodowym trendem w branży farmaceutyczno-biotechnologicznej, w którym obserwuje się wyraźny wzrost udziału innowacyjnych terapii, opartych na rozwiązaniach biotechnologicznych.

Opracowały:
dr Małgorzata Kozłowska
Joanna Chylińska

Zdj.

Jak opóźnić proces starzenia?

Elżbieta Krupska
ekspert UPRP

Pomimo wielu wysiłków nie ma (jeszcze) eliksiru młodości. Naukowcy cały czas próbują zidentyfikować „gen długowieczności". Prawdopodobnie istnieje wiele czynników, które chronią organizm przed zmianami powodującymi miażdżycę, nadciśnienie tętnicze czy udar mózgu. Badania dowodzą, że geny tylko w 30% wpływają na szybkość procesu starzenia się. Pozostałe 70% stanowią czynniki, które zależą od nas samych i naszych wyborów.

Starzenie się jest nieuchronnym procesem, którego co prawda nie da się całkowicie zatrzymać, jednak można go znacznie spowolnić. Wiek czyli nasz PESEL, jak powiadamy, często nie odpowiada temu biologicznemu. U niektórych procesy starzenia, a więc stopniowego upośledzenia funkcji narządów następują szybciej niż wskazuje wiek chronologiczny u innych wolniej, wówczas mówi się, że czas się dla nich zatrzymał...

Dlaczego się starzejemy

Szybkość starzenia zależy od różnych czynników, takich jak styl życia, odżywianie, poziom stresu itd. U różnych osób prowadzących podobny styl życia można jednak zaobserwować różny wiek biologiczny. Cóż zatem odpowiada za starzenie się organizmu?

Jak się okazuje sposobem na opóźnienie starzenia jest wydłużenie tajemniczych *telomerów.*

Telomery są to niewielkie fragmenty chromosomu, zlokalizowane na jego końcach, zabezpieczające przed uszkodzeniem materiał genetyczny. Oprócz funkcji ochronnej ułatwiają powielanie DNA czyli powstawanie nowych komórek. Podczas procesu replikacji DNA, *telomery* zachowują DNA „w całości" – podobnie jak plastikowe nakładki na końcach sznurowadeł chronią je przed strzępieniem.

Wraz z każdym podziałem komórkowym podczas replikacji DNA, *telomery* tracą kilkadziesiąt lub kilkaset nukleotydów, stają się nieco krótsze. Komórki potrzebują coraz więcej czasu, by się podzielić, aż w końcu zupełnie tracą tę zdolność i wchodzą w okres biologicznego starzenia się. A kiedy są na tyle małe, że komórka nie potrafi się dzielić, rozpoczyna się proces jej śmierci.

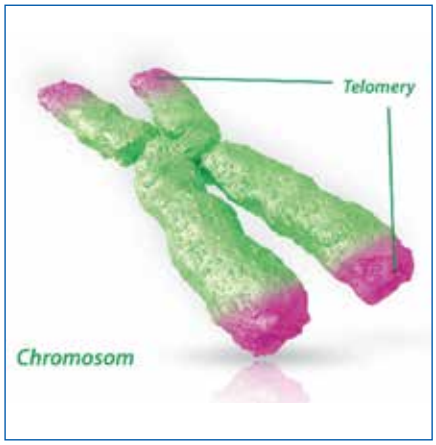

Im krótsze nasze *telomery*, tym krótsze nasze życie

Kurczące się *telomery* odpowiadają za starzenie się organizmu, mutacje, mniejszą zdolność regeneracji narządów i tkanek. Ponadto, słabiej chronią materiał genetyczny, w związku z czym wzrasta ryzyko raka i wielu innych chorób, gdyż komórki układu immunologicznego nie powstają wystarczająco szybko by zapewnić skuteczną ochronę.

„Mniej jesz, dłużej żyjesz"

Proces skracania *telomerów* można jednak znacznie zahamować, a nawet odwrócić. W jednym z badań pilotażowych opublikowanych w naukowym czasopiśmie medycznym *„The Lancet Oncology"* wykazano, że w grupie mężczyzn uczestniczących w badaniu, którzy zmodyfikowali styl życia m.in. zmienili dietę i obniżyli poziom stresu przy pomocy takich technik, jak joga i medytacja, długość *telomerów* wzrosła średnio o 10% w ciągu 5 lat, natomiast w grupie kontrolnej zmalała o około 3%.

Jednak o wiele bardziej istotnym czynnikiem hamującym proces skracania *telomerów* jest ograniczenie podaży kalorii poniżej zapotrzebowania. Za hamowanie lub przyspieszanie procesu skracania *telomerów*, a w efekcie starzenie odpowiadają białka zwane *sirtuinami*. Co ciekawe są one syntetyzowane w odpowiedzi na krótkotrwałe głodzenie. W trakcie badań zauważono, że podczas głodzenia dochodzi do wzrostu aktywności *sirtuin* („Sirtuiny – enzymy długowieczności?" praca poglądowa, Katedra i Zakład Chemii Medycznej Akademii Medycznej w Gdańsku).

Stosowanie krótkotrwałych głodówek tzw. **intermitten fasting**, dłuższe przerwy w jedzeniu, wstawanie od stołu z lekkim niedosytem zwiększa aktywność *sirtuin*. Może to być np. dieta 8-godzinna, jednodniowy post w tygodniu czy tzw. dieta wojownika – spożywanie jednego dużego posiłku w ciągu dnia.

Przerwy w jedzeniu i krótkotrwałe posty pozwalają organizmowi lepiej uporać się z pokarmem zjedzonym w ostatnim posiłku i przełączyć się z trybu „trawienie" na tryb „odpoczynku", podczas którego będzie on w stanie skupić się na innych procesach, takich jak chociażby naprawa komórek. Sam proces trawienia wymaga bowiem bardzo dużo energii. Brak dłuższych przerw między posiłkami, ciągłe podjadanie skutkuje tym, że organizm przez większość doby zajmuje się trawieniem.

Promowany obecnie przez dietetyków styl żywienia „mało i często", to nie tylko wymysł współczesnych czasów. U Greków stosowano posty jako nakaz higieniczny. Hipokrates twierdził: *„Jeśli człowiek mało je i pije, to nigdy nie zachoruje"*, zaś Sokrates nazywał „barbari" – barbarzyńcami tych, co jedli więcej niż dwa razy na dzień.

Jeszcze stosunkowo nie tak dawno jedzono 2 lub maksymalnie 3 posiłki dziennie, czasami tylko jeden. Ponadto regularnie przestrzegano okresowych postów, które od wieków zalecały swoim wyznawcom wszystkie religie.

Przerwy w jedzeniu nie tylko wpływają na przedłużenie młodości i życia, ale przyczyniają się do ogólnego zmniejszenia dziennego spożycia kalorii, efektywnego spalania tłuszczu, zwiększenia metabolizmu (ten zaczyna zwalniać dopiero po 72 godzinach postu), zwiększenia beztłuszczowej masy ciała, zmniejszania oporności na insulinę, zwiększonej produkcji hormonu wzrostu wpływającego znacząco na długość życia i występowanie chorób sercowo-naczyniowych.

Im mniej jemy, tym dłużej żyjemy i dłużej zachowujemy młodość

Oprócz przerw w jedzeniu, oczywiście przy zachowaniu zbilansowanej diety – niektóre substancje jak np. resweratrol – składnik czerwonego wina czy związki występujące w roślinie traganek aktywują *sirtuiny*, chroniąc *telomery* przed degradacją i skracaniem.

(Ilustracje Internet)

Kotlet z bioreaktora

Wiele czasopism i portali internetowych zajmujących się problematyką zdrowotną oraz liczne grono dietetyków od dawna promuje wegetarianizm jako sposób odżywiania zapewniający m.in. lepszą kondycję oraz zmniejszający ryzyko otyłości i zapadalność na różne choroby. Nie bez znaczenia są także argumenty etyczne podnoszone przez wegetarian, którzy wskazują na niepotrzebne cierpienie zwierząt hodowlanych, służące jedynie zaspokojeniu gustów kulinarnych, podczas gdy dieta roślinna zapewnia wszystkie niezbędne składniki odżywcze. I choć liczba wegetarian stopniowo rośnie, jak do tej pory zdecydowana większość ludzkości uwielbia jeść mięso i nie zamierza rezygnować z tego przysmaku.

To zamiłowanie do mięsa ma poważne skutki ekologiczne, gdyż ogromne hodowle zwierząt rzeźnych pochłaniają potężne ilości wody pitnej, zajmują bardzo dużą powierzchnię oraz tereny rolne przeznaczone pod uprawę paszy, znacząca jest także emisja gazów cieplarnianych. Ponieważ popyt na mięso nie maleje, a wraz ze wzrostem światowej populacji zapotrzebowanie na ten produkt będzie na pewno znacząco rosło, powstała sytuacja skłoniła bardzo wielu wynalazców z branży biotechnologicznej do opracowania innowacji, pozwalających na pozyskiwanie mięsa w sposób nie wymagający hodowli zwierząt.

Jak to możliwe? Istnieje już wiele technologii uzyskiwania syntetycznego mięsa, ale jak do tej pory nie znalazły one praktycznego zastosowania na szerszą skalę. Najnowsze doniesienia prasowe dotyczące tego tematu wskazują jednak, że przełom może być już całkiem blisko. Okazuje się bowiem, że smaczny kawałek mięsa będzie można „wyhodować" sobie po prostu w domu. Pomysł polega na odpowiednim spreparowaniu niewielkich porcji zwierzęcych komórek macierzystych, które będziemy kupować w sklepach jako małe paczuszki. Taką porcję można będzie następnie umieścić w domowym niewielkim bioreaktorze, w którym po paru dniach wyrośnie, jak na drożdżach kilka kilogramów mięsa w pożądanym przez nas rodzaju.

Pierwsze eksperymenty są ponoć bardzo zachęcające, a czołowe firmy zajmujące się rozwojem tej technologii, zlokalizowane są obecnie w Izraelu i działają jako startupy. Trzeba przyznać, że ten sposób produkcji mięsa mógłby rozwiązać większość obecnych problemów ekologicznych, związanych z hodowlą zwierząt na masową skalę. Na obecnym etapie badań problemem są jednak bardzo wysokie koszty uzyskania sztucznego mięsa, którego cena sięga... 40 tys. dolarów za kilogram. Ta astronomiczna suma za jeden befsztyk nie oznacza jednak, że syntetyczne mięso nie może być tanie. Wystarczy sobie uświadomić, ile musiały kosztować pierwsze lasery, podczas gdy dzisiaj każdy może kupić sobie na przykład mały laserowy wskaźnik za przysłowiowe grosze. Jest bardzo prawdopodobne, że produkowane na masową skalę komponenty i urządzenia do domowej produkcji mięsa będą już niedługo dostępne dla wszystkich.

Wynalazcy nie zapominają jednak także o miłośnikach warzyw i owoców, których produkcję można, jak się okazuje, bardzo znacząco udoskonalić sposobem, który budzi prawdziwe zdumienie swoją prostotą. Został on opracowany w Singapurze – jednym z najgęściej zaludnionych państw świata, gdzie każdy centymetr wolnej powierzchni jest na wagę złota.

Otóż jeden z mieszkańców tego miasta-państwa wpadł na pomysł, żeby grządki z warzywami nie znajdowały się po prostu na ziemi, ale wisiały w powietrzu jedna nad drugą na specjalnej aluminiowej konstrukcji. W ten sposób zamiast jednej grządki na tej samej powierzchni można zmieścić 40 rzędów roślin, co oszczędza bardzo dużo miejsca, gdyż konstrukcja wiszących ogrodów warzywnych została specjalnie zaprojektowana do stosowania w ciasno zabudowanych miastach.

Te prawdziwe zielone ściany posiadają komputerowo sterowany system nawadniania oraz zmiennego położenia w stosunku do słońca, tak aby zapewnić roślinom najbardziej optymalne warunki wegetacji. Główną intencją wynalazcy tego systemu było zapewnienie świeżych warzyw mieszkańcom zatłoczonych azjatyckich miast, które muszą sprowadzać produkty rolne z odległych rejonów, co zajmuje z reguły kilka dni. Nowy sposób produkcji warzyw pozwala nie tylko na ich bardzo szybkie dostarczanie konsumentom, ale także może znaleźć zastosowanie w wielu innych dziedzinach rolnictwa, w których oszczędność powierzchni i wody, przy znacznie zwiększonych plonach, pozwoli na większą opłacalność produkcji. Wykorzystująca nowy wynalazek **singapurska firma Sky Greens** na razie produkuje tym sposobem kapustę, sałatę i szpinak, ale jej właściciele zamierzają już w niedługim czasie znacznie rozszerzyć asortyment roślin hodowanych w pionowych konstrukcjach.

Wracając do produkcji sztucznego mięsa, osobiście marzy mi się, aby w niedalekiej przyszłości z domowej maszynki wyskakiwały gotowe kotlety od razu przyrządzone ze świeżymi warzywami. Być może nie jest to niemożliwe, skoro jak się okazuje, polscy studenci wynaleźli niedawno innowacyjną maszynę do automatycznego wytwarzania bardzo smacznych kebabów... *(więcej w tym wydaniu Kwartalnika – od red.)*

Adam Taukert

USTAWA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH. KOMENTARZ

Redakcja: Paweł Litwiński, Autorzy: Paweł Barta, Dominika Dörre-Kolasa, C.H.Beck, 2018

W komentarzu omówiono przepisy nowej ustawy o ochronie danych osobowych. Opracowanie polskiej regulacji w tej materii jest wynikiem konieczności zapewnienia stosowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27.04.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych, które w polskim porządku prawnym jest stosowane od 25.05.2018 r.

Ustawa ta określa w szczególności:

- **tryb notyfikacji** inspektorów ochrony danych osobowych oraz podmiotów zobowiązanych w polskim porządku prawnym do wyznaczenia inspektora ochrony danych osobowych;
- **warunki i tryb udzielania akredytacji podmiotowi certyfikującemu,** gdzie do wydawania certyfikatów został uprawniony nie tylko Prezes Urzędu, lecz także przedsiębiorcy; kompetencja do akredytacji podmiotów certyfikujących została zaś przyznana Polskiemu Centrum Akredytacji, będącemu krajową jednostką akredytującą;
- **warunki i tryb dokonywania certyfikacji;** prowadzenie jej jest odrębnym działaniem Prezesa Urzędu od działań związanych z prowadzeniem postępowań w sprawie naruszenia przepisów o ochronie danych czy przeprowadzania czynności kontrolnych; ustanowiono szeroki zakres certyfikacji, obejmując nim administratora, podmiot przetwarzający, producenta, a także podmiot wprowadzający produkt na rynek;
- **opracowywanie i zatwierdzanie kodeksu postępowania** oraz **warunki i tryb akredytacji podmiotu monitorującego jego przestrzeganie;** przepisy dotyczą monitorowania przestrzegania zatwierdzonego kodeksu postępowania; przewidują, iż monitorowaniem przestrzegania zatwierdzonego kodeksu postępowania będą zajmowały się podmioty akredytowane przez Prezesa Urzędu; Prezes Urzędu będzie udostępniał wykaz podmiotów akredytowanych w Biuletynie Informacji Publicznej;
- **procedurę powołania Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych,** który jest nie tylko egzekutorem, lecz także **krajowym konsultantem doradzającym, jak działać zgodnie z prawem;** jest także organem nadzorczym do celów zapobiegania przestępczości, prowadzenia postępowań przygotowawczych, wykrywania i ścigania czynów zabronionych i wykonywania kar;
- **postępowanie w sprawie naruszenia przepisów o ochronie danych osobowych,** które regulują sposób postępowania w sprawach naruszenia tych przepisów; naruszenie przepisów o ochronie danych osobowych odnosi się nie tylko do naruszeń ustawy, lecz także do przepisów rozporządzenia, z których w sposób bezpośredni wynikają określone prawa i obowiązki podmiotów danych osobowych, administratorów lub podmiotów przetwarzających; regulację odnosi się też do możliwości zastrzeżenia informacji, dokumentów lub ich części zawierających tajemnicę przedsiębiorstwa oraz ograniczenia prawa wglądu do materiału dowodowego;
- **europejską współpracę administracyjną;** przepisy ustawy mają zapewnić skuteczne stosowanie rozdziału VII RODO regulującego zagadnienia europejskiej współpracy administracyjnej w sprawach ochrony danych osobowych. Mimo że przepisy proceduralne wprowadzone do rozdziału VII RODO są bezpośrednio skuteczne i co do zasady w sposób wyczerpujący regulują zasady prowadzenia współpracy, bez podjęcia krajowej uzupełniającej aktywności ustawodawczej ich zastosowanie byłoby w polskim porządku prawnym w niektórych obszarach niemożliwe;
- **kwestie kontroli przestrzegania przepisów o ochronie danych osobowych;** przepisy będą miały zastosowanie w przypadku czynności kontrolnych prowadzonych w ramach postępowania w sprawie naruszenia przepisów o ochronie danych osobowych w przypadku zarówno kontroli planowych, jak i kontroli doraźnych; kontrole będą przeprowadzane przez upoważnionych pracowników Urzędu Ochrony Danych Osobowych; z punktu widzenia praktyki istotny jest przepis, który stanowi, że postępowanie kontrolne nie może trwać dłużej niż miesiąc od dnia podjęcia czynności kontrolnych;
- **odpowiedzialność cywilną** za naruszenie przepisów o ochronie danych osobowych i postępowanie przed sądem;
- **przepisy dotyczące administracyjnych kar pieniężnych** oraz **zasad odpowiedzialności karnej;** przesłanki ich nakładania i maksymalne wysokości wynikają wprost z RODO;
- **zmiany w przepisach wprowadzające do Kodeksu pracy regulację dotyczącą monitoringu**.

Komentarz zainteresuje przede wszystkim praktyków prawa: adwokatów, notariuszy, radców prawnych, prokuratorów, sędziów, a także osoby zobowiązane do stosowania przepisów o ochronie danych osobowych, m.in.: urzędników, inspektorów ochrony danych, specjalistów ds. ochrony danych osobowych (w tym specjalistów ds. ochrony danych osobowych dzieci), specjalistów ds. bezpieczeństwa teleinformatycznego, osoby zajmujące się udostępnianiem informacji publicznej, osoby zapewniające ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego. Cenne wskazówki znajdą też osoby zajmujące się działalnością marketingową, kadrową i księgową, informatycy, jak również pracownicy sektora nowych technologii.

KLAUZULE RODO

Agnieszka Sagan-Jeżowska, C.H. Beck, 2018

Gotowe do zastosowania zapisy klauzul wyrażających zgodę na przetwarzanie danych osobowych.

- Gotowe wzory klauzul informacyjnych oraz klauzul zgód z różnych obszarów przetwarzania.
- Propozycje różnych modeli stosowania podstaw prawnych do przetwarzania danych osobowych.
- Wskazówki, na co zwrócić szczególną uwagę przy dostosowywaniu wzorów klauzul do indywidualnych potrzeb przedsiębiorcy.
- Praktyczny komentarz do każdego wzoru z informacjami dotyczącymi zastosowanych rozwiązań w zakresie stosowania RODO.
- Propozycje możliwych sposobów spełniania obowiązków informacyjnych i pozyskiwania zgód

Informacje o treści publikacji zaczerpnięto z notek wydawniczych

Opracowała MFW

„Patent na sukces”
Seminaria regionalne

Urząd Patentowy RP przeprowadził kolejną edycję seminariów regionalnych pod hasłem „Patent na sukces”, poświęconych szeroko rozumianej problematyce własności intelektualnej, ze szczególnym uwzględnieniem przedmiotów własności przemysłowej oraz możliwości ich ochrony.

Celem seminariów było przybliżenie słuchaczom tematu ochrony własności przemysłowej, w tym możliwości ochrony wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych i znaków towarowych na konkurencyjnych rynkach.

Eksperci Urzędu Patentowego RP, wspólnie z rzecznikami patentowymi przedstawili najważniejsze zagadnienia dotyczące zarządzania dobrami niematerialnymi w uczelni i przedsiębiorstwach oraz możliwości uzyskania wspólnych praw do rozwiązań, powstających w ramach współpracy uczelni z przedsiębiorstwami. Seminaria adresowane były do przedsiębiorców, przedstawicieli otoczenia biznesu oraz pełnomocników przed Urzędem.

Uczestnicy uzyskali teoretyczną i praktyczną wiedzę także w zakresie prowadzenia poszukiwań w światowym stanie techniki oraz budowania strategii ochrony, jak i wskazówki dotyczące procedur ochronnych – krajowej, regionalnej i międzynarodowej, w tym możliwość skorzystania z uproszczonej ścieżki w ramach programu Patent Prosecution Highway (PPH) i postępowania przed Wyszehradzkim Instytutem Patentowym (WIP).

Wiedza na temat powyższych zagadnień, zwłaszcza w zakresie ostatnich zmian prawnych w systemie własności przemysłowej, nie jest powszechnie dostępna i nie została także ujęta w dotychczas wydanych opracowaniach, dotyczących ochrony dóbr niematerialnych. Organizowane seminaria były zatem okazją do uzyskania najnowszej wiedzy, jak i do konsultacji z ekspertami prowadzącymi poszczególne bloki tematyczne, a także umożliwiły wymianę doświadczeń i zapoznanie się z praktycznymi aspektami omawianej problematyki.

(DPI)
Zdj.

Seminarium regionalne w Łodzi – prezentacja Pawła Białego z UPRP

Seminarium regionalne w Kielcach – prof. Wiesław Trąmpczyński (rektor Politechniki Świętokrzyskiej) oraz dr Alicja Adamczak (prezes UPRP) podczas otwarcia seminarium

Seminarium regionalne w Gdyni – prezentacja Małgorzaty Szymańskiej-Rybak z UPRP

Uczestnicy seminarium regionalnego w Rzeszowie

Seminarium regionalne w Zielonej Górze – marszałek woj. lubuskiego, Elżbieta Polak podczas otwarcia seminarium

Seminarium regionalne w Toruniu – prezentacja dyr. Edyty Demby-Siwek, dyrektor Departamentu Znaków Towarowych w UPRP

Seminarium regionalne w Zielonej Górze – zastęca prezesa UPRP, Sławomir Wachowicz podczas otwarcia seminarium

Miasto	Data	Lokalizacja seminarium
Zielona Góra	2.03.2018	Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, ul. Podgórna 7, Zielona Góra
Lublin	19.03.2018	Politechnika Lubelska, Wydział Elektrotechniki i Informatyki, ul. Nadbystrzycka 38A, Lublin
Rzeszów	20.03.2018	Uniwersytet Rzeszowski, ul. Pigonia 1, Rzeszów
Białystok	22.03.2018	Centrum Nowoczesnego Kształcenia Politechniki Białostockiej, ul. Zwierzyniecka 16, Białystok
Poznań	22.03.2018	Poznański Park Naukowo-Technologiczny, ul. Rubież 46, Poznań
Łódź	23.03.2018	Politechnika Łódzka, Centrum Technologii Informatycznych, ul. Wólczańska 217/223, Łódź
Szczecin	23.03.2018	Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, Regionalne Centrum Innowacji i Transferu Technologii, ul. Jagiellońska 20-21, Szczecin
Częstochowa	26.03.2018	Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Wydział Matematyczno – Przyrodniczy, Al. Armii Krajowej 13/15, Częstochowa
Opole	27.03.2018	Politechnika Opolska, ul. Mikołajczyka 16, 45-271 Opole
Kraków	05.04.2018	Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, ul. Warszawska 24, Kraków
Kielce	6.04.2018	Politechnika Świętokrzyska, al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 7, Kielce
Wrocław	6.04.2018	Wrocławski Park Technologiczny S.A., ul. Duńska 9, Wrocław
Elbląg	9.04.2018	Elbląski Park Technologiczny, ul. Stanisława Sulimy 1, Elbląg
Płock	9.04.2018	Płocki Park Przemysłowo-Technologiczny S.A., ul. Łukasiewicza 39, Płock
Gdynia	10.04.2018	Pomorski Park Naukowo-Technologiczny Gdynia, Aleja Zwycięstwa 96/98, Gdynia
Toruń	10.04.2018	Collegium Maximum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Plac Rapackiego 1, Toruń

Informatyzacja UPRP

Diametralna zmiana sposobu i organizacji pracy Urzędu Patentowego RP

Piotr Sychowski
zastępca dyrektora Departamentu Informatyki UPRP

Podjęte w ostatnich latach intensywne prace, zaowocowały wdrożeniem szeregu systemów i narzędzi informatycznych, wykorzystywanych w podstawowej działalności Urzędu. Szersze wprowadzanie e-usług umożliwiło nie tylko elektroniczne dokonywanie zgłoszeń, ale także wszechstronny kontakt klientów z Urzędem.

100 rocznica ustanowienia Urzędu Patentowego RP jest okazją skłaniającą do spojrzenia wstecz i podjęcia próby podsumowania zmian, jakie zaszły w zakresie informatyzacji Urzędu na przestrzeni czasu.

O jej początkach pisano już na łamach Kwartalnika[1]. Dość powiedzieć, że sięgają one lat 70. ubiegłego wieku, kiedy pierwsze, ulokowane jeszcze poza siedzibą Urzędu, komputery (amerykański MDS, a następnie RIAD 40) umożliwiły rozpoczęcie przekazywania na tzw. kartach dziurkowanych danych bibliograficznych zgłoszonych wynalazków i wzorów użytkowych, a także udzielonych praw wyłącznych do systemu INPADOC (International Patent Documentation Center).

Od tego momentu, poprzez zakup pierwszych komputerów IBM klasy PC w 1989 roku, zbudowanie pierwszej (działającej na oprogramowaniu NetWare firmy Novell) sieci lokalnej LAN i umożliwieniu za jej pośrednictwem dostępu do danych dotyczących zagranicznej dokumentacji patentowej, zgromadzonej na dyskach optycznych, informatyzacja Urzędu przeszła długą drogę, aby dotrzeć do miejsca, w którym znajduje się w tej chwili.

Trzeba podkreślić, że dzięki coraz szerszemu wykorzystywaniu narzędzi informatycznych, w ostatnich latach nastąpiła diametralna zmiana sposobu i organizacji pracy Urzędu, który został „przestawiony" na ***tory elektroniczne***, co stało się możliwe dzięki kolejnym wdrożeniom systemów informatycznych oraz równoległemu rozwojowi warstwy sprzętowo-infrastrukturalnej.

Na początku XXI wieku w zakresie obsługi wynalazków i wzorów użytkowych eksploatowany był, zakupiony wraz z pierwszymi komputerami PC, amerykański system Revelation, który do uruchomienia wymagał systemu MS-DOS. W domenie znaków towarowych i wzorów przemysłowych rozpoczynała się eksploatacja nowoczesnych na owe czasy systemów Marpol, Wzoprzem i Marmad.

System wyszukiwawczy z danymi o polskich wynalazkach, wzorach użytkowych i znakach towarowych udostępniany był przez firmy zewnętrzne, poza infrastrukturą Urzędu. Standard ***paperless office***, był jedynie ideą, nierzadko postrzeganą jako coś nieosiągalnego i nie mogącego mieć zastosowania w realiach Urzędu w najbliższych latach. Obsługa korespondencji, podobnie jak komunikacja z klientami Urzędu, odbywała się w wersji papierowej. Mając to na uwadze rozpoczęto intensywne prace, które zaowocowały wdrożeniem szeregu systemów i narzędzi informatycznych, wykorzystywanych w podstawowej działalności Urzędu. Szersze wprowadzanie e-usług umożliwiło nie tylko elektroniczne dokonywanie zgłoszeń, ale także wszechstronny kontakt klientów z Urzędem.

W związku z koniecznością zapewnienia użytkownikom zewnętrznym dostępu do informacji o chronionych przedmiotach własności przemysłowej za pośrednictwem Internetu, opracowany został kompleksowy projekt udostępniania informacji o chronionych przedmiotach własności przemysłowej.

W **2004 r.** uruchomiono nową witrynę internetową Urzędu, działającą w oparciu o System zarządzania treścią (Microsoft Content Management Server), dzięki czemu zarządzanie jej zawartością było łatwiejsze i bardziej funkcjonalne. Wraz z nią uruchomiono nową wersję interfejsu wyszukiwania w bazach danych Urzędu poprzez przeglądarkę internetową – pierwszy system wyszukiwawczy udostępniany bezpośrednio przez Urząd.

Witryna internetowa Urzędu Patentowego RP

W następnych latach zarówno witryna jak i sama wyszukiwarka były kilkukrotnie modernizowane i odświeżane.

Kolejna wersja witryny internetowej Urzędu została uruchomiona w **2011 r.,** jako nowoczesny serwis wraz z funkcjonalnym systemem zarządzania treścią, który pozwala na zamieszczanie zarówno materiałów tekstowych, jak i elementów audio-wizualnych w sposób prosty i efektywny.

Natomiast w **2014 r.** uruchomiono nową wyszukiwarkę przedmiotów chronionych, która zastąpiła wcześniejszy serwis do wyszukiwania informacji i została zrealizowana na platformie software'owej Microsoft SharePoint.

Kolejnym, ważnym elementem, który na stałe zmienił model pracy w Urzędzie zarówno w zakresie obsługi procesów wewnętrznych, jak i kontaktów z klientami, były rozwiązania informatyczne, wdrażane w wyniku współpracy z Europejskim Urzędem Patentowym (EPO).

W ramach rozpoczętego w 2005 r. projektu EPTOS, uruchomiono system eOLF umożliwiający przyjmowanie zgłoszeń w formie elektronicznej – po raz pierwszy zgłaszanie do Urzędu stało się możliwe przy użyciu środków komunikacji elektronicznej.

W pierwszym kroku uruchomiono i wdrożono elektroniczne przyjmowanie zgłoszeń o udzielenie patentu europejskiego (EP) oraz zgłoszeń dokonanych w ramach Układu o współpracy patentowej (PCT). Warto nadmienić, że pierwsze zgłoszenie elektroniczne w trybie PCT z wykorzystaniem systemu eOLF Urząd przyjął w 2006 r. Następnie, w 2007 r. zaimplementowano podpisywanie zgłoszeń podpisem weryfikowanym certyfikatem kwalifikowanym, co umożliwiło elektroniczne zgłaszanie wynalazków i wzorów użytkowych w procedurze krajowej.

Jednym z najważniejszych rozwiązań informatycznych będących produktem projektu EPTOS był system Soprano przeznaczony do kompleksowego zarządzania procedurami udzielania praw wyłącznych. Jego wdrożenie stanowiło ogromne wyzwanie i oznaczało duże zmiany w sposobie i organizacji pracy prawie całego Urzędu. Nasz Urząd, wspólnie z urzędami francuskim i holenderskim, był urzędem pilotującym.

Obecnie Soprano umożliwia m.in. monitorowanie wszystkich etapów postępowania oraz zarządzanie dokumentacją zgłoszeniową i opłatami wnoszonymi przez zgłaszających w zakresie patentów krajowych, patentów europejskich, wzorów użytkowych i dodatkowych praw ochronnych.

Dodatkowo warto wspomnieć o systemie ePhoenix, który oznaczał duży krok na drodze prowadzącej do elektronicznego obiegu informacji w ramach Urzędu. System ten został wdrożony w 2008 r. i służy do zarządzania repozytorium elektronicznych teczek spraw. Pierwotnie był uruchomiony dla wynalazków i wzorów użytkowych, następnie dla znaków towarowych i wzorów przemysłowych.

Współpraca z EPO zaowocowała także uruchomieniem szeregu narzędzi udostępniających dane klientom Urzędu.

W 2008 r. udostępniono, osadzony w środowisku EPTOS Urzędu, system wyszukiwawczy patentów i wzorów użytkowych esp@cenet (wcześniej hostowany na serwerach EPO oraz w wersji polskiej

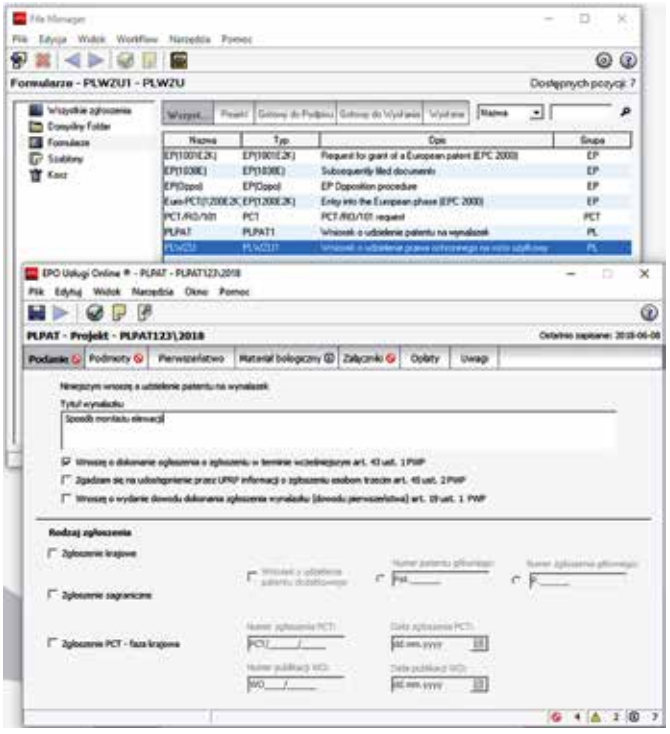

System eOLF oraz plug-in umożliwiający zgłaszanie wynalazków

w infrastrukturze Urzędu) oraz Serwer Publikacji przeznaczony do zamieszczania w serwisie internetowym pełnych tekstów polskich opisów patentowych, opisów ochronnych wzorów użytkowych oraz tłumaczeń na język polski patentów europejskich obowiązujących na terytorium Polski. W 2012 roku uruchomiono serwis Register Plus dla wynalazków, wzorów użytkowych, patentów europejskich i dodatkowych praw ochronnych oraz znaków towarowych. Było to jednocześnie ostatni rok współpracy z EPO w tej formule, która zakończyła się przejęciem przez Urząd utrzymania aplikacji EPTOS w ramach tzw. *EPTOS Handover Plan*.

Kolejnym istotnym projektem, którego początek przypada także na 2005 r. była **Budowa Zintegrowanej Platformy Usługowej Urzędu Patentowego RP (Projekt Strukturalny).**

Projekt był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 1.5 (Rozwój systemu dostępu przedsiębiorców do informacji i usług publicznych on-line). W ramach projektu klienci Urzędu uzyskali dostęp do szeregu usług realizowanych w formie elektronicznej, które zostały zintegrowane w Internetowym Portalu Usługowym (IPU). Udostępniono moduł klasyfikacji przedmiotów własności przemysłowej, obejmujący Międzynarodową Klasyfikację Patentową, Międzynarodową Klasyfikację Towarów i Usług, Międzynarodową Klasyfikację Elementów Obrazowych Znaków Towarowych oraz Międzynarodową Klasyfikację Wzorów Przemysłowych. Zapewniono dostęp do oficjalnych wydawnictw UPRP (BUP i WUP) oraz do aktualnej listy rzeczników patentowych.

Uruchomiono pierwszą elektroniczną skrzynkę podawczą Urzędu oraz wdrożono system elektronicznego dokonywania zgłoszeń wraz z modułem do wystawiania Urzędowego Poświadczenia Odbioru.

Zgłoszenia krajowych wynalazków i wzorów użytkowych zostały uruchomione w 2008 r., natomiast rok później Urząd po raz pierwszy umożliwił klientom wysyłanie w formie elektronicznej zgłoszeń znaków towarowych i wzorów przemysłowych. Następnie, poprzez udostępnianie kolejnych formularzy, sukcesywnie poszerzano katalog spraw których prowadzenie było możliwe w formie elektronicznej. Umożliwiono także podpisywanie wniosków z wykorzystaniem profilu zaufanego ePUAP, co wyeliminowało konieczność korzystania z odpłatnych podpisów weryfikowanych certyfikatem kwalifikowanym.

Projekt strukturalny umożliwił także zaimplementowanie rozwiązań informatycznych usprawniających obsługę procesów wewnętrznych w Urzędzie, które wspomagały świadczenie usług w ramach portalu. Uruchomiony został moduł e-Kancelaria, bezpośrednio połączony ze skrzynką podawczą udostępnioną w ramach IPU. Moduł umożliwiał ewidencję oraz obsługę całej korespondencji przychodzącej i wychodzącej z Urzędu. W 2011 roku został zintegrowany ze skrzynką podawczą Urzędu umiejscowioną na ePUAP dzięki czemu wnioski składane przez klientów za pośrednictwem ePUAP'u trafiały bezpośrednio do systemu UPRP. Od 2013 r. umożliwiał także elektroniczną wysyłkę korespondencji wychodzącej z Urzędu, dzięki czemu klienci zaczęli otrzymywać potwierdzenia zgłoszeń i dalszą korespondencję w sprawach przedmiotów ochrony drogą elektroniczną – tym samym stała się możliwa dwustronna elektroniczna komunikacja klientów z Urzędem.

Drugim narzędziem, o którym warto wspomnieć jest, eksploatowany do dnia dzisiejszego, Moduł Rozliczeń służący do zarządzania procesem zaliczania opłat dotyczących przedmiotów własności przemysłowej. Informacje dotyczące oczekiwanych płatności pobierane są z systemów dziedzinowych, dzięki czemu zaliczanie opłat odbywa się bez konieczności dodatkowego przeszukiwania baz dziedzinowych, co skutecznie skraca czas obsługi spraw.

Pisząc o rozwiązaniach informatycznych, mających wpływ na pracę w Urzędzie, nie można pominąć systemów wspomagających proces badawczy, wykonywany przez ekspertów.

Pierwszym z nich jest EPOQUENet, udostępniany przez EPO system wykorzystywany w codziennej pracy przez ekspertów z Departamentu Badań Patentowych. System umożliwia dostęp do wielu ogólnodostępnych i komercyjnych baz danych za pomocą jednego interfejsu. Drugim jest system Acsepto, autorstwa francuskiej firmy SWORD, wykorzystywany do wyszukiwania i badania znaków towarowych w Departamencie Znaków Towarowych.

Kolejnym wdrożeniem mającym istotny wpływ na model pracy w Urzędzie oraz zmieniającym sposób kontaktów Urzędu z klientami było **uruchomienie systemu Elektronicznego Zarządzania Dokumentacją.** Porozumienie o współpracy UPRP z Podlaskim Urzędem Wojewódzkim zostało zawarte 17 grudnia 2013 r., a system został produkcyjnie wdrożony już w październiku 2014 r., zastępując wspominany powyżej system eKancelaria. W systemie EZD ewidencjonowana jest cała korespondencja Urzędu, co istotne, do systemu trafia także odwzorowanie cyfrowe (skany) korespondencji wpływającej papierowo. Dzięki temu w każdej chwili uprawnieni pracownicy mają podgląd akt sprawy, co przyspiesza uzyskiwanie informacji o sprawie oraz ułatwia udzielanie informacji klientom. Pracownicy mogą także na bieżąco śledzić status korespondencji przekazanej do wysłania bez konieczności kontaktu z Kancelarią Ogólną UPRP. System EZD jest również zintegrowany z platformą ePUAP, co umożliwia odbiór i wysyłkę korespondencji elektronicznej.

Po zakończeniu implementacji produktów projektu EPTOS, przyszedł czas na **zmiany w domenie znaków towarowych i wzorów przemysłowych.** Stało się to możliwe w wyniku rozpoczęcia współpracy z Urzędem Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej EUIPO (poprzednio OHIM), w ramach tzw. Funduszu Współpracy (Cooperation Fund) – wspólnej inicjatywy Urzędów krajów członkowskich EU oraz EUIPO na lata 2010–2015. W ramach współpracy szczególny nacisk został położony na implementację i wdrożenie narzędzi informatycznych, które usprawniają wewnętrzną organizację pracy Urzędu

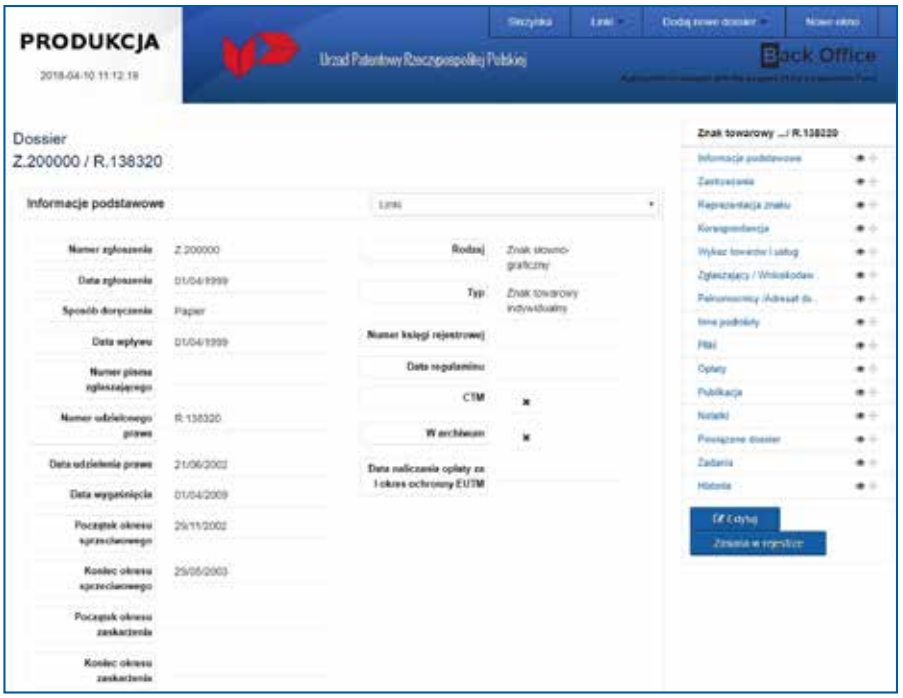

Interfejs systemu BackOffice

(tzw. BackOffice) oraz ułatwiają klientom dokonywanie zgłoszeń i składanie wniosków (tzw. Front Office).

Największym projektem Funduszu był BackOffice, który obejmował zbudowanie narzędzia wspierającego prowadzenie wszystkich procedur administracyjnych, związanych ze znakami towarowymi i wzorami przemysłowymi oraz elektroniczną obsługę procedowanych spraw. Warto nadmienić, że Urząd, wspólnie z urzędem fińskim pełnił rolę urzędu pilotującego. Prace nad wdrożeniem systemu trwały około trzech lat i wymagały ścisłej współpracy między UPRP a EUIPO. Ze strony UPRP do projektu zaangażowano pracowników większości departamentów biznesowych oraz Departamentu Informatyki. Ogromnym wyzwaniem była migracja danych ze wspominanych na wstępie systemów Marpol, Wzoprzem i Marmad, które po kilkunastu latach zostały wycofane z eksploatacji. BackOffice został zintegrowany z systemem EZD w zakresie danych klientów i przekazywania korespondencji, Modułem Rozliczeń w zakresie opłat oraz uruchomionym w tym samym roku Modułem Publikacji służącym do kompletowania oraz eksportu danych do systemu elektronicznego składu BUP i WUP. System BackOffice został oficjalnie uruchomiony produkcyjnie 8 czerwca 2015 r.

Z kolei funkcjonalnością udostępnioną klientom w ramach tzw. *Front Office* są interaktywne formularze, ułatwiające generowanie wniosków o zmianę uprawnionego oraz przedłużenie ochrony dla znaków towarowych oraz zgłoszeń znaków towarowych i wzorów przemysłowych.

Dodatkowo, **w ramach współpracy z EUIPO, podejmowano działania związane z zapewnieniem dostępu do danych dotyczących polskich znaków towarowych i wzorów przemysłowych w systemach wyszukiwawczych EUIPO.** Informacje dotyczące polskich znaków towarowych rozpoczęto udostępniać poprzez hostowany przez EUIPO system TMview w 2012 r., natomiast w 2015 r. miał miejsce początek udostępniania danych wzorów przemysłowych w systemie DesignView. W przypadku obu systemów Urząd jest odpowiedzialny za dzienne eksporty danych do indeksu centralnego oraz za wystawienie i utrzymywanie web-serwisów, umożliwiających bezpośrednie pobieranie danych z zasobów Urzędu. Uruchomiono także narzędzie Seniority, umożliwiające automatyczny import danych o starszeństwie na znaku krajowym do systemu BackOffice, która to informacja jest następnie udostępniana klientom w systemie Register Plus.

Obecnie współpraca z EUIPO jest kontynuowana w ramach Europejskich Projektów dot. Współpracy (European Cooperation Projects) na lata 2016–2020. Natomiast z EPO w ramach Porozumienie o Współpracy Dwustronnej (BCP) na lata 2016–2018, na mocy którego Urząd realizuje cztery projekty informatyczne: Federated Register, Espacenet New, Cooperative Patent Classification (CPC) at National Offices oraz Quality at Source (QaS).

Urząd współpracował także ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej (WIPO). W 2008 r. została opracowana polska, elektroniczna wersja Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej (MKP), która została włączona przez WIPO do systemu połączeń pomostowych (IPC Bridge), dając klientom możliwość szybkiego dostępu do poszczególnych wersji językowych klasyfikacji.

W ostatnim czasie, dzięki stałej współpracy z WIPO, wdrożono w Urzędzie nowe narzędzie IPC Revision Management System, wspierające proces tłumaczenia MKP na język polski, co pozwala uzyskać lepszą kontrolę nad procesem tłumaczenia oraz przyśpieszyć proces publikacji kolejnych wersji MKP. W zakresie wymiany danych trzeba zaznaczyć, że informacje dotyczące międzynarodowych znaków towarowych były importowane najpierw do systemu Marmad, a obecnie są pobierane do BackOffice, natomiast dane dotyczące 6ter są pobierane do systemu Acsepto. Urząd przekazuje także dane dotyczące międzynarodowych zgłoszeń PCT, które weszły w fazę krajową, do wyszukiwarki PATENTSCOPE.

Pisząc o rozwoju technologii informatycznych w Urzędzie nie sposób pominąć zakończonego niedawno projektu budowy nowej platformy SharePoint. **5 marca br.**

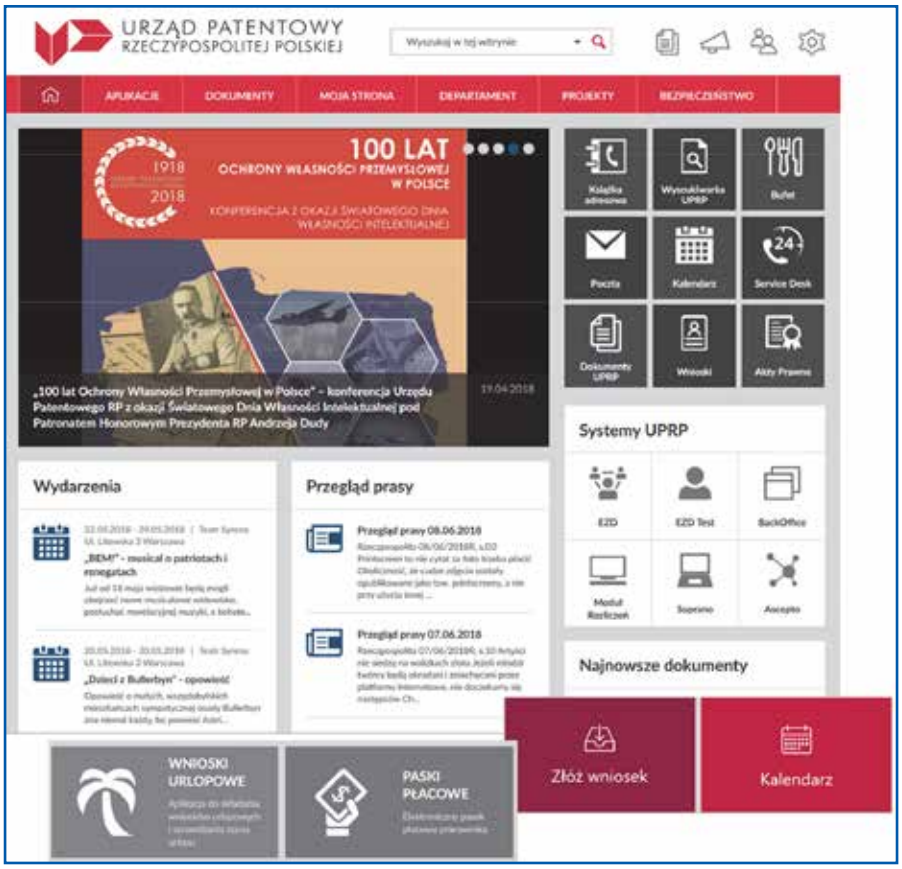

Intranet Urzędu Patentowego RP

do użytku została oddana, nowoczesna platforma intranetowa usprawniająca komunikację wewnętrzną w Urzędzie, co ważne, dostępna także spoza sieci Urzędu. Elementem składowym platformy są dodatkowe moduły aplikacyjne. Pierwszy z nich umożliwia składanie wniosków urlopowych w formie elektronicznej i od dnia uruchomienia jest to podstawowa forma występowania o urlop. Drugi udostępnia w formie elektronicznej indywidualne paski płacowe. Jest to ogromna i od dawna oczekiwana zmiana organizacyjna, potwierdzająca, że standard ***paperless office*** ma coraz szersze zastosowanie w realiach Urzędu.

Równolegle ze zmianami w warstwie aplikacyjnej zachodziły także przemiany w domenie sprzętowo-infrastrukturalnej. W 2006 r., w ramach wspomnianego Projektu Strukturalnego gruntownej modernizacji poddana została infrastruktura serwerowa. **W Urzędzie powstała nowoczesna serwerownia (Centrum Przetwarzania Danych – CPD) oraz cyfrowy system telekomunikacyjny (cyfrowa centrala telefoniczna).** Serwerownia została wyposażona w 14 szaf serwerowych, podłogę techniczną, liczne systemy zabezpieczeń, w tym system gaszenia gazem bezpiecznym dla ludzi, monitoring wizyjny oraz klimatyzację precyzyjną.

W chwili obecnej CPD Urzędu wyposażone jest w najnowocześniejsze rozwiązania teleinformatyczne, które pozwalają na świadczenie usług dla pracowników i klientów Urzędu. Na wyposażenie serwerowni składają się m.in. serwery o całkowitej mocy obliczeniowej 4,45 Tflops, macierze dyskowe zapewniające przestrzeń do przechowywania danych przetwarzanych w systemach o całkowitej pojemności 180 TB oraz najnowocześniejsze urządzenia sieciowe, działające w klastrze zapewniającym wysoką dostępność i odporność na awarie, które dbają o bezpieczeństwo przetwarzanych danych.

Warto wspomnieć, że usługa służbowej poczty elektronicznej, bez której dzisiaj trudno wyobrazić sobie codzienną pracę w Urzędzie, została upowszechniona w 2004 r., kiedy to nastąpiło przyłączenie wszystkich użytkowników do systemu MS Exchange, ujednolicenie klienta poczty elektronicznej (MS Outlook 2003) oraz umożliwienie dostępu do skrzynek pocztowych spoza Urzędu poprzez Outlook Web Access. Natomiast sieć bezprzewodowa Wi-Fi została uruchomiona w budynku Urzędu w 2007 r. zarówno dla użytkowników systemu komputerowego, jak i telekomunikacyjnego. Dzięki temu umożliwiony został dostęp do zasobów informatycznych Urzędu także na stanowiskach mobilnych (laptopy) oraz wyposażenie części pracowników w telefony bezprzewodowe.

W 2008 r. Departament Informatyki rozpoczął wdrażanie systemu wirtualizacji, co w owym czasie było prawdziwym wyzwaniem, gdyż technologia wirtualizacji była w Polsce rozwiązaniem w początkowej fazie wdrażania. Warto zauważyć, że **Urząd Patentowy RP był jednym z pierwszych urzędów w kraju, w którym zastosowano wirtualizację serwerów.** System wirtualizacji umożliwił zapewnienie wysokiej dostępności serwerów przy jednoczesnym równoważeniu mocy obliczeniowej oraz łatwości w zarządzaniu serwerami, przyczynił się również do oszczędności związanych z kosztami energii elektrycznej. Dzięki temu możliwe było dostarczanie infrastruktury technicznej zapewniającej odpowiednią wydajność oraz niezawodność dla wdrażanych rozwiązań w tym m.in. systemów BackOffice czy EZD.

Sukcesywnie wymieniane były także **stanowiska komputerowe.** Monitory CRT tzw. ***bańki*** zostały zastąpione przez LCD, odświeżana była zarówno platforma sprzętowa jak i systemowa. W ostatnim czasie zakończono także proces standaryzacji stacji roboczych, dzięki czemu każde stanowisko pracy w Urzędzie zostało wyposażone w komputer pracujący na najnowszym systemie operacyjnym Windows 10, a wszystkie parametry techniczne stanowisk

zostały ujednolicone do poziomu umożliwiającego sprawną i efektywną pracę. A żeby maksymalnie ułatwić prowadzenie badań, wszystkie stanowiska eksperckie zostały wyposażone w podwójne monitory.

W swoich działaniach Urząd koncentrował się również na zagadnieniach związanych z szeroko rozumianym **cyberbezpieczeństwem.** Sukcesywnie wprowadzano zmiany zarówno w sferze infrastrukturalnej, jak i proceduralno-organizacyjnej. W celu odpowiedniego zabezpieczenia systemów teleinformatycznych Urzędu wdrożono zaawansowane mechanizmy ochrony przed atakami cybernetycznymi w postaci centralnych systemów wykrywania i zapobiegania włamaniom (IDS/IPS), zapór sieciowych, antywirusowych i antyspamowych. Wykonano gruntowną zmianę architektury sieci, modernizując węzeł centralny oraz wprowadzając jej segmentację. Wdrożono również system DLP (Data Leak Protection) zapobiegający niekontrolowanemu bądź nieuprawnionemu wyciekowi danych. **W 2017 r. została opracowana i wdrożona Polityka Bezpieczeństwa Teleinformatycznego,** w której zostały określone techniczne i organizacyjne środki bezpieczeństwa, a także procedury postępowania w zakresie bezpieczeństwa teleinformatycznego oparte na normie ISO 27000.

Sala szkoleniowa wyposażona w nowoczesne komputery typu All in One (wszystko w jednym)

Należy także zauważyć, że wraz ze sprzętem ewoluował także proces dokonywania i obsługi zgłoszeń dotyczących problemów informatycznych, kierowanych do Departamentu Informatyki. Początkowo zgłoszenia te przyjmowane były przez telefon. W późniejszym czasie wdrożony został system HelpDesk, który był pierwszym centralnym systemem wspomagającym obsługę zgłoszeń. Przełom w tym zakresie przyniosło wdrożenie w 2008 r. systemu ServiceDesk, który po wielu aktualizacjach jest eksploatowany do dnia dzisiejszego. System jest zgodny z biblioteką ITIL (ITIL – zbiór zaleceń, jak efektywnie i skutecznie oferować usługi informatyczne) oraz umożliwia automatyczną kategoryzację zgłoszeń.

Mając świadomość, że przestawianie Urzędu na *tory elektroniczne* wymaga ciągłego dostosowywania się do szybko zmieniającej się rzeczywistości oraz mając na względzie zasadę, **kto stoi w miejscu ten się cofa, podejmowane są kolejne inicjatywy mające usprawnić działanie Urzędu.**

Przykładem może być rozpoczęty niedawno **projekt budowy nowego Katalogu Usług IT,** dzięki któremu uproszczone zostaną procedury zgłoszenia oraz jasno zdefiniowane zakresy świadczonych usług. Umożliwi to także monitorowanie i raportowanie uzgodnionych parametrów dla świadczonych usług oraz przyczyni się do podniesienia jakości usług świadczonych użytkownikom przez Departament Informatyki.

Drugim rozpoczętym projektem, którego uruchomienie wpłynie w istotny sposób na zmianę zarówno formy jak i katalogu usług udostępnianych klientom Urzędu jest stworzenie **Platformy Usług Elektronicznych Urzędu Patentowego (PUEUP).** Projekt jest realizowany w ramach finasowania unijnego w Programie Operacyjnym Polska Cyfrowa, w działaniu 2.1 „Wysoka dostępność i jakość e-usług publicznych".

Serwerownia Urzędu Patentowego RP – to tu znajduje się centrum platforma sprzętowa dla wszystkich systemów teleinformatycznych używanych w Urzędzie

W ramach projektu planuje się uruchomić łącznie siedem e-usług, z których pierwsza „Powiadomienie o upływającym terminie ochrony" zostanie uruchomiona już pod koniec listopada 2018 r., natomiast kolejne pod koniec 2019 r.

Podsumowując należy stwierdzić, że omówione zmiany, które zachodziły w sposobie i organizacji pracy Urzędu na przestrzeni ostatnich lat, wynikające z wprowadzania kolejnych narzędzi i technologii informatycznych, są tylko częścią większej całości. Nie sposób opisać wszystkie aspekty zmian zachodzące w tym zakresie w krótkiej formie. Szczególnie jednak należy podkreślić, że doprowadzenie informatyzacji Urzędu do stanu obecnego było możliwe dzięki ogromnemu zaangażowaniu pracowników Urzędu zarówno z komórek merytorycznych, jak i oczywiście Departamentu Informatyki UPRP, a także niezbędnych w tym procesie inspiracji i pracy kierownictwa Urzędu oraz współpracy z europejskimi instytucjami.

(Zdj. UPRP)

[1] S. Wachowicz, *Od papierowego do e-dokumentu,* Kwartalnik Urzędu Patentowego RP, nr 4/17/2013, str. 92

Działalność i rozwój Centrum Informacji UPRP w latach 2014–2018

Bliżej potrzeb klientów UPRP

Działalność Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej UPRP (w skrócie Centrum Informacji – CI) stanowi jeden z istotnych kanałów rozpowszechniania wiedzy z zakresu ochrony praw własności przemysłowej. Do głównych zadań Centrum Informacji należy udzielanie informacji z zakresu ochrony przedmiotów własności przemysłowej, prowadzonych postępowań w zakresie działania Urzędu Patentowego, zarządzanie relacjami z klientami Urzędu Patentowego czyli stała budowa efektywnej Strefy Obsługi Klienta.

W ramach swojej działalności Centrum Informacji współpracuje z wieloma pracownikami wewnątrz Urzędu, jak i z podmiotami zewnętrznymi, w tym z 11 departamentami Urzędu – ekspertami i pracownikami, którzy udzielają konsultantom CI oraz klientom Urzędu informacji dotyczących konkretnych postępowań prowadzonych przez Urząd (tzw. II linia obejmująca wyznaczonych przez dyrektorów departamentów ekspertów i pracowników, z każdej komórki Urzędu).

Wiedza i umiejętności pracowników CI, wspierana eksperckimi umiejętnościami tzw. II linii umożliwia udzielanie profesjonalnych i pełnych informacji z zakresu ochrony własności przemysłowej oraz procedowania przed Urzędem Patentowym RP. Sprzyja to pozytywnej opinii o Urzędzie, w efekcie wpływając na budowę dobrego i profesjonalnego wizerunku Urzędu Patentowego RP wśród klientów. Najlepiej obrazuje to ewaluacja ankiety obsługi klienta, gdzie blisko 95% obsłużonych klientów jest zadowolonych z jakości udzielanych informacji.

Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej, na przełomie kilku lat działania w Urzędzie Patentowym RP, uruchomiło nowe i udoskonaliło dotychczasowe **kanały komunikacji z klientami.** Poza podstawowymi kanałami, takimi jak telefon, e-mail czy obsługa bezpośrednia, wykorzystywane są takie techniki, jak dwujęzyczna usługa przewodnika głosowego IVR, usługa komunikacji niewerbalnej dla osób niesłyszących i niedosłyszących oraz Punkt Spotkań z Ekspertami Urzędu. Jedną z interaktywnych form kontaktu jest również współpraca w ramach Pojedynczego Punktu Kontaktowego, dostępnego na portalu biznes.gov.pl.

Rozwój kanałów udzielania informacji w okresie działania Centrum Informacji

Jak pokazują statystyki CI, **zdecydowana większość interesantów CI wybiera kontakt telefoniczny.** Z analizy kanałów komunikacji wynika, że interesanci doceniają szybki czas reakcji konsultantów pierwszej linii w Centrum Kontaktowym.

Cennym elementem infolinii jest **Usługa przewodnika głosowego – IVR,** która

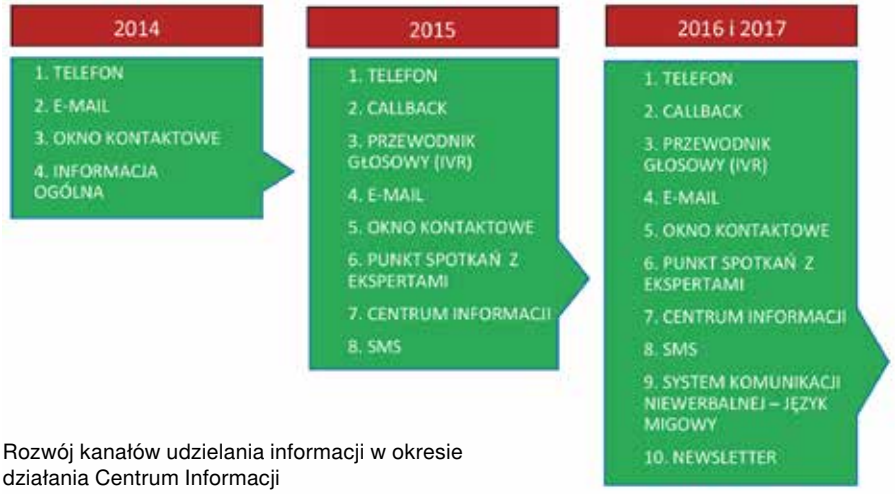

Rozwój kanałów udzielania informacji w okresie działania Centrum Informacji

umożliwia naszym klientom wstępne zapoznanie się z ogólnymi informacjami na temat wszczęcia postępowania w każdej z procedur, krajowej, regionalnej oraz międzynarodowej dla wszystkich przedmiotów prawa własności przemysłowej. Po zakończeniu odsłuchiwania nagranych informacji klient może zakończyć połączenie lub po wciśnięciu odpowiedniego przycisku w telefonie połączyć się bezpośrednio z konsultantem. Usługa przewodnika głosowego, jak i obsługa Infolinii odbywa się w dwóch językach – polskim i angielskim.

Jak pokazują przedstawione statystyki, **ilość bezpośrednich, osobistych wizyt** Interesantów w Urzędzie Patentowym, jest prawie tak liczna, jak ilość przysyłanych do CI maili z konkretnymi zapytaniami. Dla części naszych klientów, kontakt z pracownikiem CI, jest nadal najefektywniejszą formą załatwienia swojej sprawy.

Dlatego też pracownicy CI szkolą się i podnoszą swoje kwalifikacje, nie tylko w zakresie merytorycznej wiedzy na temat procedur postępowania przed Urzędem czy zasad ogólnych prawa własności przemysłowej, ale też z umiejętnej i efektywnej dla obu stron obsługi klienta. Rezultatem naszych wysiłków, które wkładamy w samodoskonalenie się, są liczne pochwały oraz satysfakcja z tego, że budujemy profesjonalny wizerunek naszej komórki i Urzędu.

W celu dostosowania formy komunikacji do każdego, potencjalnego klienta w Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej udostępniamy **usługę komunikacji niewerbalnej,** umożliwiając tym samym osobom niesłyszącym i niedosłyszącym

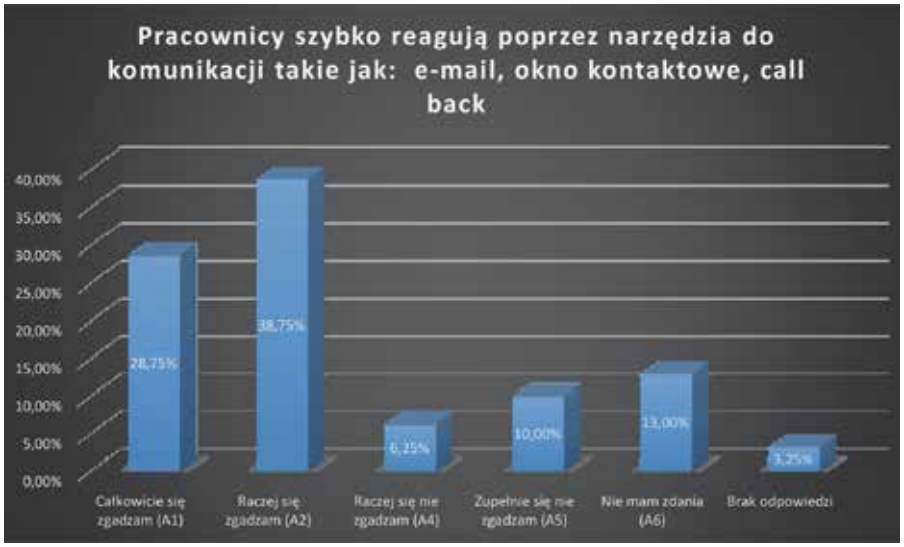

załatwienie swojej sprawy w Urzędzie. Niesłabnącą popularnością wśród interesantów cieszy się **Punkt Spotkań z Ekspertami.** Tutaj w przyjaznej atmosferze interesanci mają możliwość spotkać się z ekspertami Urzędu i uzyskać fachową poradę czy niezbędne im informacje. Dzięki udostępnionym komputerom i oprogramowaniu eksperci mogą prezentować wymagane informacje bez potrzeby używania papierowych akt sprawy.

Ze statystyk CI

Regularnie przygotowywane i analizowane **statystyki działalności CI** pokazują nie tylko, który kanał komunikacji Klienci Urzędu wybierają najczęściej ale również, z jakimi sprawami zwracają się do pracowników CI.

W roku 2017 obsłużonych zostało 34 431 zapytań kierowanych do Centrum Informacji w różnych kanałach komunikacji. Najpopularniejszym kanałem komunikacji Interesantów z Urzędem, jak wspomniano, od początku powstania CI pozostaje kontakt telefoniczny. **W 2017 roku odebrano 28 955 połączeń,** w tym 764 razy oddzwaniając do interesantów (callback). W punkcie obsługi bezpośredniej zostało przyjętych **2466 interesantów,** którzy przyszli z zapytaniem do Urzędu osobiście, a na **2710 zapytań** udzielono odpowiedzi e-mailem.

W roku 2017 Centrum Informacji przeprowadziło 15 kampanii informacyjnych w formie Newsletter, każdorazowo do średnio 1500 adresatów. Kampanie informacyjne dotyczyły najczęściej aktualności, wydarzeń i konferencji, spotkań konsultacyjno-informacyjnych lub Nocy Muzeów (w tym przypadku

Ilość osób korzystających z usług Centrum Informacji w latach 2015–2017 z podziałem na kanały komunikacji

Rok	Połączenia telefoniczne	Callback	Wizyty w Punkcie Spotkań z Ekspertami	Wizyty w Centrum Informacji	Wiadomości email	Suma wszystkich działań	Wzrost% w stosunku do roku 2015
2015	16519	303	21	2371	404	19618	%
2016	25881	487	699	2639	864	30570	36%
2017	28191	764	300	2466	2710	34431	43%

adresatami było również około 2500 placówek oświatowych w województwie mazowieckim).

W pierwszym kwartale 2018 roku, odebrano 6838 połączeń telefonicznych (w tym 183 callback), ponadto otrzymano 609 e-maili, a 966 klientów przyszło do Centrum osobiście (w tym było to 518 wizyt w Punkcie Spotkań z Ekspertami).

Rodzaj spraw, z którymi klienci zwracają się do pracowników CI, znajduje również swoje odzwierciedlenie w ogólnym Raporcie Rocznym UPRP w części poświęconej ilości zgłaszanych do ochrony przedmiotów własności przemysłowej.

Wśród nich dominują **znaki towarowe jako temat rozmów, wynalazki zaś od kilku lat zajmują drugie miejsce.**

Rozwój i plany Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej

Nie są one związane jedynie z udzielaniem informacji. Jak wspomniano przy okazji kanałów komunikacji, jednym z podstawowych zadań każdego z pracowników Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej jest nieustanne podnoszenie swoich kwalifikacji. Zarówno na poziomie wiedzy merytorycznej, jak też umiejętności profesjonalnej obsługi klienta. Doskonałym źródłem inspiracji jest codzienna praktyka i konsultacje, głównie pracowników Centrum Kontaktowego z najlepszymi specjalistami Urzędu Patentowego, którzy chętnie służą pomocą i dzielą się swoją wiedzą.

Pracownicy Centrum korzystają ze szkoleń wewnętrznych z ekspertami lub w ramach spotkań konsultacyjno-informacyjnych Urzędu oraz biorą udział w szkoleniach zewnętrznych, np. z zakresu udzielania informacji, jak też odmowy udzielania informacji publicznej, obsługi klientów niepełnosprawnych lub specjalistycznych szkoleń z dziedziny informatyki.

Satysfakcjonująca, ale i zachęcająca do zgłębiania wiedzy z zakresu ochrony własności przemysłowej jest różnorodność pytań, która codziennie trafia do pracowników Centrum i wymaga ugruntowanej wiedzy, refleksu, w odnotowywaniu informacji w systemie CRM przy jednoczesnym odnajdywaniu wymaganych informacji w bazach z zakresu określonej dziedziny oraz w wyszukiwarkach. Ogromny wpływ na pracę ma umiejętność dopasowania sposobu przekazywanych informacji do rozmówcy oraz opanowanie i właściwe poprowadzenie rozmowy w sytuacjach trudnych, gdy mamy do czynienia z osobą nastawioną roszczeniowo czy niezadowoloną z działania Urzędu lub Centrum Informacji.

Wychodząc naprzeciw potrzebom naszych klientów, ale również nadążając za rozwojem nowych środków informacji i wiedzą o ochronie IP, **pracownicy Centrum zaangażowani są w kilka projektów,** ułatwiających Interesantom Urzędu dbanie o ich sprawy toczące się przed Urzędem. Pracownicy Centrum aktywnie działają w ramach 3 grup roboczych Projektu **Platforma Usług Elektronicznych Urzędu Patentowego (PUEUP),** ePowiadomienia, eBaza Wiedzy oraz eProfil IP, wykorzystując wiedzę uzyskiwaną podczas codziennych kontaktów z klientami Urzędu. W ramach zespołu ePowiadomienia opracowywany jest system powiadamiania o upływającym okresie ochrony dla znaków towarowych. Zespół eBaza Wiedzy zajmuje się modernizacją platformy edukacyjnej oraz witryny internetowej Urzędu, uwzględniając potrzeby klientów oraz obowiązujące trendy. Natomiast działania zespołu eProfil IP opierają się na budowie indywidulanego konta klienta za pomocą, którego interesanci będą mogli postępować przed Urzędem w formie elektronicznej, dokonywać zgłoszeń, przedkładać pisma, zarządzać ePowiadomieniami i Newsletterem oraz korzystać z usługi „chat".

Projekt PUEUP przynosi dla Centrum Informacji możliwość wprowadzenia zmian i nowych kanałów komunikacji. W nowej witrynie powstanie funkcjonalna zakładka Centrum Informacji, za pomocą której klienci będą mogli:

a. odnaleźć informacje (w tym baza FAQ – najczęściej zadawanych pytań);
b. skontaktować się z Centrum Informacji za pomocą okna kontaktowego, chatu, a w przypadku aplikacji mobilnej wprowadzona zostanie funkcjonalność „click to call",
c. odnaleźć dane kontaktowe do Urzędu Patentowego wraz z mapą dojazdu.

Istotnym elementem, nad którym trwają dyskusje, jest uruchomienie mediów społecznościowych typu facebook lub twitter w ramach tworzonej witryny UPRP, tak aby idąc śladem innych instytucji administracji państwowej, ułatwić dostęp do informacji na temat działalności Urzędu Patentowego, zwłaszcza dla młodych pokoleń. Ponadto pracownicy CI zaangażowani są w projekt przygotowania Urzędu do wprowadzenia postanowień Konwencji na rzecz osób niepełnosprawnych oraz wprowadzenie zapisów dotyczących zmiany przepisów ochrony danych osobowych – RODO.

Uwzględniając dotychczasowy rozwój CI i stale zwiększający się zakres kontaktów z klientami, jak wynika z przedstawionych danych, można stwierdzić, że działalność Centrum Informacji stała się niezbędnym elementem funkcjonowania Urzędu Patentowego. Efektem wysiłków CI są liczne pochwały kierowane do poszczególnych pracowników i kierownictwa Centrum, jak również do kierownictwa Urzędu w formie ustnej oraz coraz częściej w formie pisemnej, które potwierdzają, że najbardziej ceniona jest fachowa pomoc, serdeczna obsługa oraz indywidualne podejście do klienta i jego problemu.

W przypadku pytań zachęcamy do kontaktu z **Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej UPRP**, nr telefonu **22 579 05 55** lub poprzez email: Centrum.Kontaktowe@uprp.gov.pl

Agnieszka Dudzińska
Magdalena Maciejska-Szlaps

Źródła:

1. Statystyki wewnętrzne CI
2. Regulamin wewnętrzny CI
3. Raport Roczny UPRP 2017

USTAWA O PONOWNYM WYKORZYSTYWANIU INFORMACJI SEKTORA PUBLICZNEGO. KOMENTARZ

Piotr Sitniewski, C.H.Beck, 2017

Jednym z podstawowych celów uchwalenia ustawy o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego, było rozszerzenie, względem informacji publicznej, zakresu informacji podlegających przepisom o ponownym wykorzystywaniu. Wprowadzone zmiany mają doniosły wpływ na wzrost znaczenia tzw. „re-use". Dlatego wydawnictwo C.H.Beck wraz z wybitnym ekspertem z zakresu dostępu do informacji publicznej przygotowało szczegółowy, praktyczny komentarz.

Najważniejsze atuty komentarza:
- Szczegółowe omówienie zakresu stosowania ustawy (w tym definicji ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego – która budzi szereg niejasności).
- Omówienie wzajemnych relacji między dostępem do informacji publicznej a ponownym wykorzystaniem informacji sektora publicznego.
- Uwzględnienie nowelizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego z 1.06.2017 r. na udostępnianie informacji publicznej.
- Szerokie i praktyczne skomentowanie orzecznictwa sądów administracyjnych.
- Wzory pism i odpowiedzi na wnioski w trybie ustawowym, w zależności od różnych sytuacji prawnych.

Nowa ustawa wprowadza szereg zmian w dotychczasowym rozumieniu dostępu do informacji publicznej. Prezentowana publikacja szczegółowo omawia takie nowe kwestie jak:
1. zmiana definicji – zamiast ponownego wykorzystywania informacji publicznej mówimy o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego – „informacja sektora publicznego" jest szerszym pojęciem niż „informacja publiczna", więc jednostki będą musiały teraz przekazywać na zewnątrz więcej informacji, bo teraz będzie to „każda informacja lub jej część będąca w posiadaniu jednostki",
2. skrócenie (i wydłużeniu zarazem) terminów o udostępnienie informacji; publicznej – zamiast 2x20 dni na rozpatrzenie wniosku podmioty zobowiązane mają teraz 14 dni, które można maksymalnie przedłużyć do 2 miesięcy od daty wpływu wniosku,
3. nowa kategoria (typ) ponownego wykorzystywania – dostęp w czasie rzeczywistym na maksymalnie 12 miesięcy do systemów teleinformatycznych podmiotów zobowiązanych, w których przetwarzane są informacje sektora publicznego,
4. katalog przesłanek, które uprawniają do odmowy udostępnienia informacji celem ponownego wykorzystania,
5. brak wzoru formularza wniosku o udostępnienie informacji publicznej – wniosek ma być pisemny lub elektroniczny.

Publikacja to praktyczny komentarz dla osób zajmujących się udostępnianiem informacji opisujący:
- Jak stosować przepisy ustawy w wypadku wniosków składanych przez dziennikarzy?
- Jakie są różnice w traktowaniu wniosków składanych przez osoby małoletnie w wypadku dostępu do informacji publicznej i ponownym wykorzystywaniu informacji?
- Jak rozróżnić cel komercyjny od niekomercyjnego w wnioskach w trybie ustawy o ponownym wykorzystywaniu informacji?
- Jak nowe instytucje (np. instytucja ponaglenia) wprowadzona nowelizacją KPA z 1.06.2017 r. wpływa na udostępnienie informacji sektora publicznego?
- Jakie są ograniczenia prawa do ponownego wykorzystywania?
- W jaki sposób prawo do prywatności ogranicza prawo do informacji sektora publicznego?
- Jakie są zasady ponownego udostępniania i przekazywania informacji sektora publicznego?
- Omówienie zasad zawierania umowy o udzielenie wyłącznego prawa do korzystania z informacji sektora publicznego?
- Jak i kiedy można określać opłaty za udostępnienie informacji sektora publicznego?
- Jakie są środki prawne przysługujących w przypadku odmowy wyrażenia zgody na ponowne wykorzystywanie?
- Jak w praktyce realizować wniosek specjalny o ponowne wykorzystywanie w sposób stały w czasie rzeczywistym?
- Jakie są wszystkie formy prawne działania jednostki, które oznaczają „rozpatrzenie wniosku" i nie narażą jednostki na skargę o bezczynność?
- Jak obliczać terminy na realizację wniosku o udostępnienie informacji sektora publicznego uwzględniając wprowadzoną nowelizację KPA instytucje ponaglenia
- Jak ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego definiują sądy administracyjne w orzecznictwie?

Ponadto książka kładzie nacisk na wyjaśnienie różnych aspektów prawnych i organizacyjnych z którymi spotykają się osoby odpowiedzialne za dostęp do informacji publicznej. Przedstawione w książce kwestie odnoszą się do aktualnych, obecnie występujących problemów, z jakimi mają do czynienia instytucje udostępniające informacje sektora publicznego.

Książka odpowiada na następujące problemy:
1. Dlaczego fakt, że składającym wniosek jest dziennikarz, nie oznacza automatycznie w każdej sytuacji, że wobec wnioskodawcy dziennikarza nie stosujemy trybu wynikającego z treści ustawy?
2. Jak traktować dokumenty robocze powstające w jednostce sektora finansów publicznych w świetle informacji sektora publicznego?
3. Jak traktować informacje sektora publicznego będącą w posiadaniu podmiotu, ale której wytworzenie leżało poza zakresem realizowanych zadań publicznych?
4. Jak rozumieć definicję „dokumentów urzędowych" i „materiały urzędowe" w świetle ustawy o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego?
5. Jak kwalifikować różne typy dokumentów takich jak np. Ekspertyza techniczna, dokumentacja geotechniczna czy notatka z analizy planu zagospodarowania przestrzennego w świetle informacji sektora publicznego?
6. Jak określić czy ponowne wykorzystywanie jest dokonywane w ramach działalności wykraczającej poza realizację zadań publicznych?
7. Jak obliczyć koszty poniesione na przygotowanie i przekazanie informacji sektora publicznego lub samo przekazanie, jeżeli przygotowanie nie było konieczne?
8. Kiedy i jak obliczać koszty opłat przedwstępnych – związanych z samym szacowaniem kosztów realizacji wniosku?

Publikacja także szczegółowo omawia:
- Cel ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego.
- Zakres podmiotowy prawa do ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego.
- Definicje ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego (z uwzględnieniem orzecznictwa sądów administracyjnych).
- Zasady odstąpienia od zasady bezpłatności za udostępnianie informacji sektora publicznego.

Informacje o treści publikacji zaczerpnięto z notki wydawniczej.

Opracowała MFW

Różnorodność otaczającego świata

Urząd Patentowy tradycyjnie uczestniczył w dorocznym Pikniku Naukowym organizowanym przez Polskie Radio i Centrum Nauki Kopernik. W 22. edycji tej imprezy plenerowej w sobotę 9 czerwca 2018 r. udział wzięło ponad 100 tys. zwiedzających, co niewątpliwie świadczy o ogromnym zainteresowaniu, jakim tematyka popularno-naukowa cieszy się wśród wszystkich grup społecznych, szczególnie młodzieży, która bardzo licznie odwiedzała piknikowe stoiska na warszawskim stadionie PGE Narodowy.

Urząd Patentowy RP co roku przedstawia na Pikniku Naukowym bogatą ofertę edukacyjną związaną z ochroną własności intelektualnej, wynalazczością i innowacyjnością.

Każda edycja Pikniku Naukowego posiada temat przewodni, który może być bardzo szeroko interpretowany w kontekście różnorodnych zjawisk fizycznych, dzięki czemu goście Pikniku mogą zapoznać się z dokonaniami wielu dyscyplin nauki i lepiej zrozumieć różnorodność otaczającego nas świata. W tym roku głównym motywem piknikowych prezentacji i pokazów było pojęcie „RUCH".

Urząd Patentowy przygotował dla zwiedzających interaktywne przyrządy pozwalające na zręcznościowe ćwiczenia ruchowe. Urządzenie „W pogoni za światłem" pozwalało zwiedzającym na sprawdzenie koordynacji manualnej poprzez „pogoń" specjalnym manipulatorem po skomplikowanej trajektorii, wyznaczanej przez ciąg świecących w różnych cyklach diod elektroluminescencyjnych. Różne stopnie trudności ćwiczenia sprawiały, że pokaz był bardzo atrakcyjny dla różnych grup wiekowych.

Zwiedzający mogli także, posługując się laserowym wskaźnikiem, odbyć drogę poprzez specjalny obrotowy labirynt, prowadzący do celu wyznaczanego przez kolorową lampkę. Dla uczestników Pikniku przygotowano także prezentację osiągnięć wybitnych polskich wynalazców i odkrywców: Ignacego Łukasiewicza, Stefana Drzewieckiego, Marii Curie-Skłodowskiej, Jana Szczepanika oraz Kazimierza Prószyńskiego.

Większość zwiedzających była zaskoczona, że tkanina kuloodporna, pleograf czyli jeden z prototypów aparatu fotograficznego, aeroskop – pierwsza na świecie ręczna kamera filmowa oraz peryskopy na okrętach podwodnych – to osiągnięcia polskich wynalazców.

Najmłodsi uczestnicy Pikniku mogli na stoisku Urzędu Patentowego wziąć udział w konkursie plastycznym z nagrodami, a starsi uczestniczyć w quizie tematycznym związanym z problematyką własności intelektualnej. Odwiedzający nasze stoisko mogli także wykonać pamiątkowe fotografie, wcielając się za pomocą specjalnych dekoracji, w postacie sławnych wynalazców.

Eksperci Urzędu Patentowego przeprowadzali również warsztaty edukacyjne, obejmujące wypełnianie

wniosku patentowego na wynalazki wykorzystujące różnorodne formy ruchu.

Dla wszystkich gości Urząd Patentowy przygotował bogaty zestaw literatury edukacyjnej związanej z ochroną własności intelektualnej oraz drobne gadżety promocyjne i słodycze.

Wśród uczestników Pikniku Naukowego od sześciu lat prowadzone są badania socjologiczne. Uczestnicy Pikniku, to osoby w różnym wieku – co trzeci jest w wieku 25–50 lat, drugie tyle stanowią uczniowie (szkół podstawowych, gimnazjów, liceów), 12% to studenci. Prawie 3/4 gości Pikniku mieszka w Warszawie. Wśród przyjezdnych są mieszkańcy niemal wszystkich województw, dominuje jednak mazowieckie. Najliczniejsza grupa to posiadacze wykształcenia wyższego (38,5%). Wśród deklarujących wykształcenie podstawowe (27%) blisko 90% stanowią uczniowie przed maturą.

Co skłania zwiedzających do przyjścia na Piknik? Blisko połowa chciała ciekawie spędzić sobotę (49%) i poszerzyć wiedzę (prawie 48%) oraz przybliżyć naukę dzieciom (28% badanych). Ważna była też różnorodność tematyczna stanowisk (prawie 40%) i doświadczenia z poprzednich Pikników (37%). Co też ciekawe, 10% osób poniżej 25 roku życia deklarowało, że Piknik pomógł im sprecyzować plany edukacyjne (wybór kierunku studiów, profilu klasy itp.), 4% stwierdziło, że Piknik pomógł im... wybrać zawód.

Wyniki te wskazują, że warto odwiedzać Piknik Naukowy, gdyż inspiracje i doświadczenia zebrane podczas tego wydarzenia mogą zaowocować w przyszłości, szczególnie w przypadku młodzieży, bardzo istotnymi decyzjami edukacyjno-zawodowymi, a organizatorzy imprezy i stoisk mają więc powody do satysfakcji. Dlatego UPRP mówi – **„do zobaczenia w przyszłym roku”.**

Adam Taukert

Zdj. A. Taukert

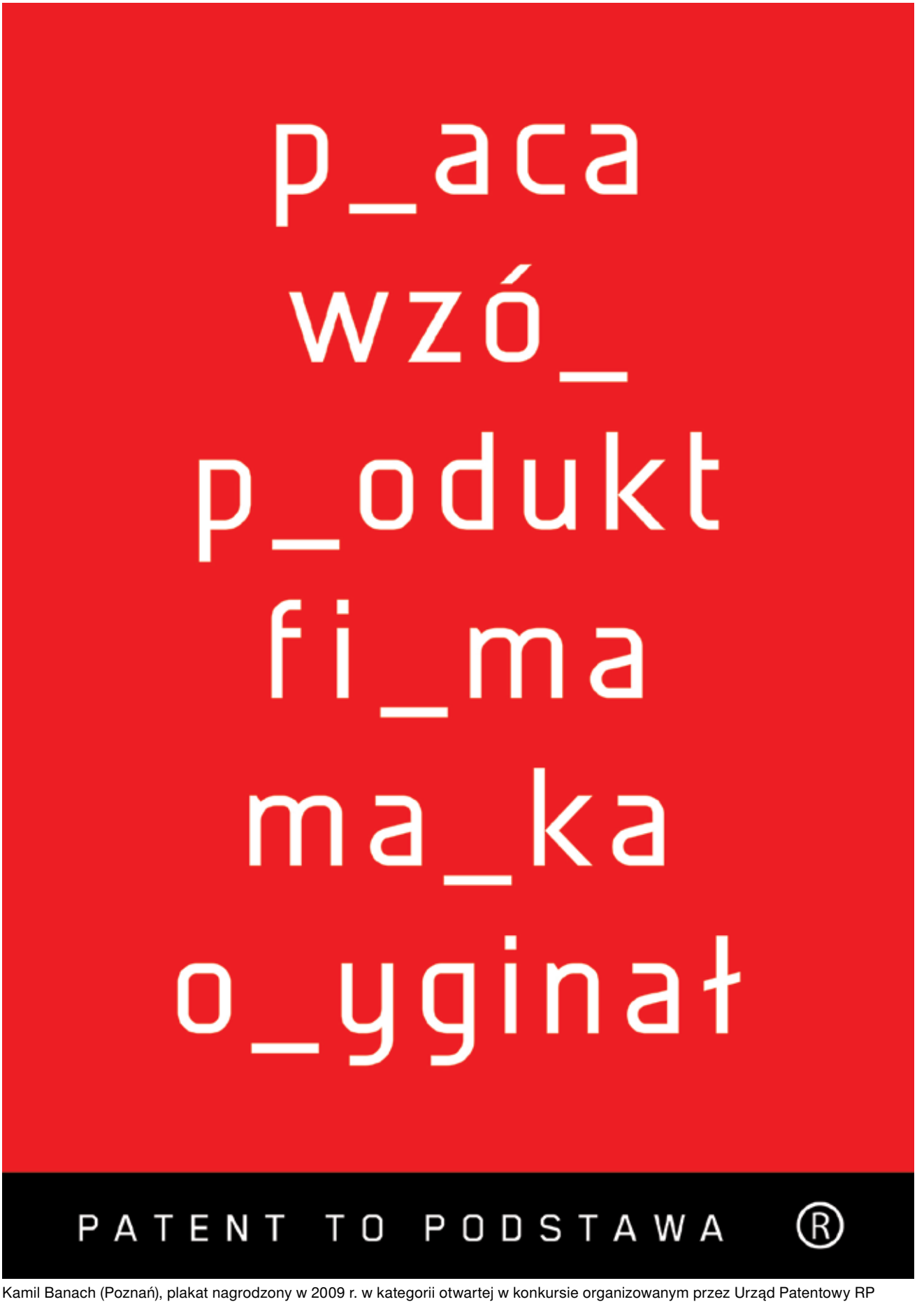

Kamil Banach (Poznań), plakat nagrodzony w 2009 r. w kategorii otwartej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Polskie produkty i technologie dla obronności

Już po raz czwarty Inspektorat Implementacji Innowacyjnych Technologii Obronnych (I3TO) zorganizował konkurs na najlepsze innowacyjne rozwiązanie techniczne w dziedzinie obronności. Patronat honorowy nad konkursem objął Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak, natomiast Komitetowi Honorowemu przedsięwzięcia przewodniczył Sekretarz Stanu w MON Sebastian Chwałek. Podczas gali w Centrum Konferencyjnym Wojska Polskiego ogłoszono tegorocznych laureatów konkursu.

W konkursie mogły wziąć udział podmioty gospodarcze, instytucje naukowo-badawcze i edukacyjne, zarejestrowane i mające siedzibę w Polsce oraz osoby fizyczne, posiadające obywatelstwo polskie. Do konkursu mogły być zgłaszane koncepcje i pomysły oraz projekty w obszarze badań i rozwoju (B+R) na dowolnym etapie realizacji lub wdrożenia, możliwe do zastosowania i wykorzystania w Siłach Zbrojnych RP (z wykluczeniem projektów finansowanych ze środków MON, w tym za pośrednictwem Narodowego Centrum Badań i Rozwoju).

Wzorem poprzednich edycji, celem konkursu była promocja innowacyjnych, polskich produktów i technologii w dziedzinie obronności. W bieżącej odsłonie konkursu przewidziano trzy odrębne kategorie:

- **Koncepcje,**
- **Projekty badawczo-rozwojowe,**
- **Projekty specjalnego przeznaczenia.**

– Dzisiejsza gala to szczególne wydarzenie dla ludzi związanych z nauką, przemysłem, a także dla osób, dla których wdrażanie innowacyjnych technologii jest szczególnie ważne. Ważne nie tylko dlatego, że może powodować osobisty zysk, lecz dlatego, że najważniejsze dla nich jest dobro narodu i bezpieczeństwo państwa – powiedział **Szef Inspektoratu Implementacji Innowacyjnych Technologii Obronnych (I3TO), dr Paweł Olejnik,** podczas powitania gości.

Do konkursu zgłosiło się niemal 100 uczestników. Przekrój tematyczny wniosków konkursowych był, jak co roku, bardzo szeroki. Kapituła Konkursu, w której skład, oprócz przedstawicieli I3TO, prezesa UPRP dr Alicji Adamczak, weszli oficerowie reprezentujący Sztab Generalny Wojska Polskiego, Inspektoraty: Marynarki Wojennej, Sił Powietrznych, Wojsk Lądowych i Uzbrojenia, przedstawiciele uczelni wyższych i instytucji naukowo-badawczych dokonała oceny merytorycznej zgłoszonych rozwiązań, w każdej z kategorii przyznała nagrody finansowe I, II i III stopnia.

W kategorii **KONCEPCJE**

- **Pierwsze miejsce** jury przyznało **Wojskowemu Instytutowi Technicznemu Uzbrojenia (WITU),** za *Mikrofalową Broń Energii Skierowanej na bazie kompresorów mocy przeznaczonej do zwalczania pojedynczych i grupowych celów czyli bezpilotowych statków powietrznych.*
- **Drugie miejsce** przyznano **Wojciechowi Niecieckiemu** za *Bojowy Bezzałogowy Statek Powietrzny Wielokrotnego Użytku.*
- **Trzecie miejsce** przyznano konsorcjum naukowo-przemysłowemu w składzie **Wojskowa Akademia Techniczna, Politechnika Warszawska, Polska Grupa Zbrojeniowa, Mesko,** które opracowało *Kieszonkową Artylerię Rakietową czyli system pocisków rakietowych kalibru 40 mm.*

Laureaci tegorocznego konkursu

Podpisywanie listu intencyjnego o współpracy

W kategorii **PROJEKTY BADAWCZO-ROZWOJOWE**

- **I nagroda** trafiła do **firmy UAVS Poland Sp. z o.o.,** która opracowała *projekt modernizacji bezzałogowego statku powietrznego w układzie wielowirnikowym DC-01 Mucha przez integrację z hybrydowym źródłem energii oraz doposażeniem go w głowicę optoelektroniczną z kamerą hiperspektralną do szybkiej identyfikacji wybranych substancji i materiałów w warunkach bojowych.*
- **Drugie miejsce** otrzymał **WITU**, za *projekt głowic GX-2 do bojowych, bezzałogowych statków powietrznych.*
- **Trzecią lokatę** komisja przyznała **firmie Teldat,** za *projekt Systemu Bezprzewodowego Zarządzania Sterowanymi Przeciwpancerno-Przeciwtransportowymi Ładunkami Wybuchowymi.*

Również w kategorii **PROJEKTU SPECJALNEGO PRZEZNACZENIA** najlepsza okazała się

- **firma UAVS,** która otrzymała nagrodę za *projekt bezzałogowego statku powietrznego (BSP) w układzie wielowirnikowym DC-01 Mucha.* Nagrodzony BSP jest przeznaczony do obserwacji, ma możliwość działania w trudnych warunkach, lotów w roju, a także ma wydłużony czas lotu.
- **Drugie miejsce** przyznano **WITU,** za *głowicę GX-1 do bojowych bezzałogowców.*
- **Trzecie miejsce** przyznano **konsorcjum Mandala-PIAP** za *badanie nowej głowicy skanowania przestrzennego oraz jej modyfikacji dla robotów mobilnych do mapowania otoczenia.*

Po środku – prorektor ds. nauki dr hab. inż. A. Januszko

– Regulamin pozwolił nagrodzić tylko po trzy najlepsze projekty w poszczególnych kategoriach. Jednakże, z całą mocą chciałbym podkreślić, że wszyscy możecie być dumni z efektów swojej pracy, która zmaterializowała się w projektach nadesłanych na konkurs. Dla Polskiego Przemysłu Obronnego, przedstawione rozwiązania powinny stanowić źródło inspiracji do rozwoju potencjału przemysłowego na korzyść Sił Zbrojnych – powiedział Szef I3TO, dr Paweł Olejnik.

W trakcie Gali podpisany został także List Intencyjny o współpracy między I3TO i Akademią Wojsk Lądowych. W imieniu Inspektoratu list podpisał Szef, dr n. pr. Paweł Olejnik. Wrocławską uczelnię reprezentował Prorektor ds. Nauki, dr hab. inż. Adam Januszko. Obecni na uroczystości goście mogli również zwiedzać wystawę, na której uczestnicy konkursu prezentowali swoje innowacyjne projekty.

Warto także nadmienić, że 16 maja 2018 r. Minister Obrony Narodowej podpisał **decyzję Nr 58/MON Ministra Obrony Narodowej w sprawie zarządzania prawami własności intelektualnej powstałymi w wyniku realizacji projektów w resorcie obrony narodowej.**

Przedmiotowy akt prawny, opracowany przez Inspektorat Implementacji Innowacyjnych Technologii Obronnych, normuje problematykę zarządzania w resorcie obrony narodowej prawami autorskimi i prawami własności przemysłowej, powstałymi w wyniku realizacji badań naukowych i prac rozwojowych realizowanych na rzecz Ministerstwa Obrony Narodowej, w celu zabezpieczenia potrzeb Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Dokument określa zasady realizacji przedmiotowej problematyki w resorcie obrony narodowej i kompetencje uczestników przedmiotowego systemu. Postanowienia ujęte we wchodzącej w życie decyzji Ministra Obrony Narodowej ustanawiają Inspektorat Implementacji Innowacyjnych Technologii Obronnych jednostką organizacyjną, wiodącą w zakresie nadzorowania i koordynowania zasad pozyskiwania i zarządzania prawami własności intelektualnej oraz administrowania przedmiotowymi danymi.

Piotr Brylski

Zdj. I3TO MON

Platforma dialogu branży chemicznej w Polsce

„Polska chemia jest strategiczną gałęzią polskiej gospodarki, bez której większość sektorów przemysłu nie może istnieć. Dla nas to powód do dumy, ale przede wszystkim do ogromnego poczucia odpowiedzialności za całą gospodarkę, miejsca pracy, środowisko naturalne. Podążamy za światowymi trendami, rozwijamy się, inwestujemy...

– mówił dr inż. Tomasz Zieliński, prezes zarządu Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, podczas otwarcia V Kongresu „POLSKA CHEMIA", który odbył się 13–14 czerwca w Wieliczce.

Wzięło w nim udział ponad 400 gości. Przedstawiciele całego sektora chemicznego, prezesi największych spółek, reprezentanci rządu, parlamentarzyści, eksperci, przez dwa dni dyskutowali nad obecną sytuacją polskiej branży chemicznej i wyzwaniami, które stoją przed całym środowiskiem oraz najważniejszymi światowymi trendami, mającymi coraz większy wpływ na przyszłość sektora.

O ogromnym znaczeniu i roli branży w kształtowaniu całej krajowej gospodarki mówili w części otwierającej Kongres przedstawiciele administracji rządowej i parlamentu. W swoim wystąpieniu **dr hab. Cezary Kochalski, doradca Prezydenta RP** podkreślił zarówno historyczną rolę branży chemicznej, która była niezwykle ważnym sektorem już od czasów odzyskania przez Polskę niepodległości, jak również fakt, że nadal jest to jedna ze strategicznych gałęzi polskiej gospodarki.

„Polskie firmy chemiczne pokazują, jak można ambitnie korzystać z innowacji. Dzisiaj z dużo większą odwagą mogę powiedzieć, że polska chemia to perła w koronie polskiej gospodarki" – podkreślił **podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Paweł Gruza.** Zapowiedział również, zaprezentowanie już jesienią, opinii publicznej rozwiązań prawnych, mających wspierać działania proinnowacyjne w branży.

„Dziś, to miejsce (V Kongres Polska Chemia – przyp. red.) *jest sercem nie tylko przemysłu chemicznego, ale całej polskiej gospodarki. Wspólnie działamy, aby polska chemia była nie tylko czempionem europejskim ale również globalnym"* – deklarował **senator Adam Gawęda, wiceprzewodniczący Komisji Gospodarki Narodowej i Innowacyjności.**

Natomiast **dr Wojciech Wardacki, prezes Zarządu Grupy Azoty S.A.** oraz przewodniczący Rady Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego dostrzegając rolę i znaczenie wydarzenia, powiedział: *„Obecnie mamy inny obszar wyzwań niż 30 lat temu, w chwili narodzin Izby, (...) problemy są jednak szersze i dlatego przed pięcioma laty pojawiła się inicjatywa organizacji, jaką jest Kongres „Polska Chemia".*

O siem bloków tematycznych, obejmujących poszczególne obszary, dotyczyło najistotniejszych kierunków, kształtujących dzisiejszą chemię. Dyskutowano między innymi o rewolucji technologicznej z wykorzystaniem sztucznej inteligencji i strategii sektora w obliczu Gospodarki 4.0., o odpowiedzialnym rozwoju polskiego przemysłu chemicznego również w kontekście bezpieczeństwa energetycznego kraju. Debatowano nad globalnymi trendami w gospodarce, fuzjami i przejęciami, inteligentnym przemysłem chemicznym czy digitalizacją i big data.

Prezes PIPC dr inż T. Zieliński otwiera czerwcowy Kongres

Dyskutanci podczas panelu nt. przyszłości przemysłu chemicznego

W pierwszym bloku: Globalne Trendy. Gospodarka 4.0., paneliści oceniali, jakie – z perspektywy firm – którymi kierują są najważniejsze wyzwania, przed którymi stoją. Wśród licznych przykładów podążania za kierunkami Gospodarki 4.0 i technologiczną gotowością do implementacji nowych rozwiązań, istotną kwestią, podnoszoną przez mówców, jest rozwój zasobów ludzkich i przystosowanie pracowników do nowych technologii.

W debacie dotyczącej Fuzji i przejęć, przedstawiciele polskich i zagranicznych firm szukali najszybszej drogi rozwoju dla sektora oraz debatowali czy fuzje i przejęcia mogą być jedną z nich. Bezpieczne rozwiązania finansowe są jednym z kluczowych elementów sukcesu, jednakże polskie firmy nadal z dużą ostrożnością podchodzą do zewnętrznego finansowania. Zdaniem dyskutantów tylko duże i silne podmioty są w stanie konkurować na rynku globalnym, jednakże, aby fuzje były skuteczne, muszą być przeprowadzane na właściwym etapie rozwojowym firmy.

Inteligentny Przemysł. Temat ten, to prawdziwe wyzwanie i poszukiwanie odpowiedzi dotyczących uniwersalnych zagadnień, w tym czy w XXI wieku człowiek jest nadal niezbędnym elementem procesów produkcji?, czy cyfryzacja niesie ze sobą tylko szanse rozwojowe? I jak bardzo wprowadzanie BAT'ów (best available technologies) może wpłynąć na rozwój całego sektora chemicznego? Ten sektor bowiem, jest jednym z najintensywniej korzystających z rozwiązań Przemysłu 4.0, jednakże nadal stoi przed licznymi wyzwaniami i kosztami związanymi z ich wprowadzaniem.

Zwieńczeniem pierwszego dnia Kongresu było **wręczenie Grupie Azoty S.A. tytułu „Ambasadora Polskiej Chemii".**

„Kapituła Kampanii przyznając tytuł „Ambasadora Polskiej Chemii" widzi i docenia duże znaczenie, jakie Grupa Azoty S.A. wywiera na rozwój całego sektora. Godnym wyróżnienia i naśladowania jest jedno z kluczowych przedsięwzięć spółki, którym jest Program Idea4Azoty. Grupa Azoty S.A. pokazuje, jak skutecznie łączyć możliwości środowisk akademickich, badawczych i startupowych z ogromnym potencjałem biznesowym"
– podkreślił podczas wręczania tytułu dr inż. Tomasz Zieliński, prezes zarządu Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego.

Drugi dzień Kongresu rozpoczął się ważnym głosem senatora Adama Gawędy, który zwrócił uwagę, że *„Powinniśmy wspólnie odbyć szeroką dyskusję, która w przyszłości pozwoli na kontynuację strategii rozwoju energetyki, niezależnie od zmian na scenie politycznej".*

Debaty rozpoczęły się od jednej z kluczowych dla branży kwestii Bezpieczeństwa krajowej gospodarki a bezpieczeństwa sektora. Uczestnicy wskazywali na znaczenie bezpieczeństwa energetycznego dla rozwoju gospodarki całego kraju. W chwili obecnej polska chemia stoi przed licznymi wyzwaniami, w tym przed implementacją dyrektywy unijnej, dotyczącej regulacji polityki energetycznej do 2030 roku, która jest bardzo **złożonym procesem.**

Tematy dotyczące Odpowiedzialnego rozwoju przemysłu chemicznego, koncentrowały się wokół ogromnego znaczenia, jakie dla przyszłości rozwoju całej światowej chemii ma zrównoważony rozwój. Zwrócono uwagę na problem niewykorzystywania potencjału intelektualnego oraz konieczność nieustannej pracy nad wizerunkiem całego przemysłu chemicznego.

Kolejna kwestia dotyczyła GOZ (gospodarka obiegu zamkniętego) – nowego oblicza sektora. Jak polski sektor chemiczny radzi sobie z najambitniejszym planem ostatnich dziesięcioleci i czym w praktyce jest Strategia ds. Tworzyw Sztucznych? Uczestnicy panelu zgodzili się z tezą, że polska chemia musi brać aktywny udział w pracach legislacyjnych i podejmować wyzwanie edukacji urzędników unijnych, by kolejne rozwiązania prawne były bardziej prosektorowe.

Digitalizacja i Big Data były jednym z ostatnich obszarów tematycznych poruszanych przez uczestników Kongresu. Cyfryzacja i digitalizacja są prawdziwą szansą na rozwój sektora. Obecnie z takich rozwiązań korzystają głównie duże firmy, jednak ten trend zmieni się w ciągu najbliższych paru lat i obejmie większość firm sektora MŚP. Jednym z kierunków wskazywanych podczas debaty była współpraca ze startupami, które potrafią dostarczyć bardzo innowacyjne rozwiązania, niezbędne do implementacji rozwiązań, które oferuje Big Data.

Debatę na zakończenie Kongresu pod hasłem Przyszłość sektora – wygrana przemysłu chemicznego poprowadził dr inż. Tomasz Zieliński, prezes zarządu. Podczas debaty eksperci rozważali m.in. scenariusze czekające polską chemię w najbliższej i dalszej perspektywie.

(Urząd Patentowy RP był Partnerem Wspierającym V Kongres Polska Chemia)

MZ
(Oprac. na podst. materiałów PIPC)

Zdj. PIPC

30 lat Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego

W 2018 r. Izba obchodzi jubileusz 30-lecia. Po trzydziestu latach działalności, Polska Izba Przemysłu Chemicznego jest nowoczesną, dynamiczną organizacją, będącą najważniejszym zrzeszeniem w obrębie polskiej branży chemicznej, skutecznie dbającym o swoich członków i sektor chemiczny w Polsce.

Reorganizacja dokonująca się od 2013 r. przynosi dostrzegalne w różnych aspektach działalności Izby efekty a wiarygodność i jakość organizacji przyciąga nie tylko firmy polskie, ale również przedstawicielstwa największych koncernów chemicznych świata, a jej opinie i ekspertyzy bierze pod uwagę krajowa i unijna administracja publiczna.

W Warszawie w marcu odbyła się uroczysta gala z okazji 30-lecia PIPC. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele administracji państwowej i innych organów administracji publicznej, przedstawiciele świata nauki oraz biznesu. Podczas wystąpień prelegenci dziękowali przedstawicielom polskiego sektora chemicznego za wkład wnoszony w rozwój gospodarczy i społeczny kraju oraz podkreślali kluczową rolę polskiego sektora chemicznego w dostarczaniu innowacyjnych rozwiązań dla innych sektorów.

Biorąca udział w tej uroczystości **Minister Przedsiębiorczości i Technologii Jadwiga Emilewicz** pokreśliła, że *„przemysł chemiczny cechują wysokie standardy związane z ochroną zdrowia i środowiska, wynikające m.in. z rozporządzenia REACH, CLP, pakietu klimatycznego (...) Przemysł chemiczny jest bardzo szybko i dynamicznie rozwijającą się branżą. Szansą dla polskiego, jak i europejskiego przemysłu chemicznego jest innowacyjność. Koncerny chemiczne inwestują w badania i rozwój, w zakresie wysoko przetworzonych chemikaliów tzw. fine chemicals są przyszłością przemysłu chemicznego w Europie. Dlatego tak istotne jest właściwe przygotowanie polskich firm na wyzwania związane z nowymi technologiami”.* Wyraziła szacunek dla pracy i zaangażowania PIPC w rozwój przemysłu chemicznego w kraju i zagranicą.

Natomiast **prezes zarządu PKN ORLEN SA. Daniel Obajtek** mówił m.in., że jubileusz PIPC jest doskonałym momentem do refleksji na temat znaczenia branży chemicznej, tym bardziej że polska chemia już teraz odpowiada za 17 proc. łącznej wartości sprzedanej krajowej produkcji przemysłowej i ma znakomitą pozycję, by pełnić rolę koła zamachowego nowoczesnej polskiej gospodarki. Wskazywał, jak *„niezwykle ważny dla rozwoju nowoczesnej polskiej chemii będzie kształt regulacji , zarówno na poziomie krajowym, jak i europejskim. Dostosowywanie się do nich jest w branży chemicznej kwestią szczególnie ważną, bo oznacza konieczność dokonywania dobrych wyborów między ceną postępu a troską o środowisko naturalne”.*

Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak przekazała na ręce prezesa PIPC, Tomasza Zielińskiego list specjalny UPRP, mówiąc o znaczeniu rozwojowej działalności PIPC i wspieraniu polskiej wynalazczości:

„Z okazji przypadającego w 2018 roku doniosłego Jubileuszu 30-lecia Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego proszę o przyjęcie serdecznych życzeń i gratulacji dla wszystkich członków organizacji, której działalność stanowi niezmiernie chlubną kartę w historii polskich stowarzyszeń branżowych związanych z przemysłem chemicznym, którego tradycje sięgają okresu II Rzeczypospolitej, odbudowującej swój potencjał gospodarczy po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. (...) Wyrażam głęboką nadzieję, że przez następne dziesięciolecia Polska Izba Przemysłu Chemicznego będzie dobrze służyć społeczeństwu swoją działalnością, podejmując różnorodne przedsięwzięcia z pożytkiem dla gospodarki opartej na wiedzy.

Co istotne – jak wynika ze statystyk Urzędu Patentowego RP – nie ma dziedziny gospodarczej, naukowej, w której nie pojawiałyby się rozwiązania chemiczne. We wszystkich zgłoszeniach do Urzędu, głównie wynalazków, jest to nawet więcej niż 20 proc.

Korzystając z tej okazji pragnę zadeklarować stałe zainteresowanie Urzędu Patentowego RP rozszerzaniem współpracy z Izbą w celu podejmowania wspólnych inicjatyw, służących upowszechnianiu wiedzy o ochronie własności przemysłowej i rozwojowi innowacyjności”.

Prezes zarządu PIPC, Tomasz Zieliński, podkreślił, że Izba to przede wszystkim ludzie wspólnie budujący historię, którzy swoimi działaniami wpisali się w dzieje stowarzyszenia i jego rozwój, dzięki czemu *„dziś Polska Izba Przemysłu Chemicznego jest największym przedstawicielem polskiego sektora chemicznego na arenie krajowej i międzynarodowej.”*

MZ

fot. PIPC

Goście Kongresu PIPC. Dr A. Adamczak (3. od lewej), pośrodku minister J. Emilewicz, obok – prezes PIPC

Konferencja Lublin 2018 – znaki towarowe i ich ochrona

W Lubelskim Centrum Konferencyjnym w Lublinie 8–9 czerwca odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pt. *„Znaki Towarowe i ich ochrona"*, zorganizowana z inicjatywy Katedry Prawa Unii Europejskiej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Stowarzyszenia Naukowego *Pro Scientia Iuridica*.

Konferencja wzbudziła żywe zainteresowanie zarówno wśród teoretyków, jak i praktyków zajmujących się prawem własności intelektualnej, w tym prawem znaków towarowych. Spotkała się również z życzliwym przyjęciem specjalistów z innych dziedzin nauki, takich jak językoznawstwo, kulturoznawstwo czy psychologia oraz osób zajmujących się profesjonalnie przekładem tekstów prawnych. Na zaproszenie do udziału w konferencji odpowiedziało ponad 200 osób.

Swoim uczestnictwem konferencję zaszczyciło grono znamienitych gości – **prezydent Miasta Lublin dr Krzysztof Żuk, prezes Urzędu Patentowego dr Alicja Adamczak, wiceprezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych Paweł Kurcmam oraz dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMCS prof. dr hab. Anna Przyborowska-Klimczak.** Referaty wygłosili i moderowali dyskusje w tematycznych panelach przedstawiciele wiodących krajowych ośrodków naukowych w dziedzinie prawa własności intelektualnej.

Konferencję otworzył prof. dr hab. R. Skubisz

Wydarzenie otworzyło wystąpienie **prof. dr. hab. Ryszarda Skubisza (UMCS),** przewodniczącego komitetu organizacyjnego konferencji, który powitał zgromadzonych gości oraz w sposób szczególny podziękował patronom honorowym, partnerom oraz patronom medialnym. Następnie prof. Skubisz poprosił o zabranie głosu przedstawicieli patronów i partnerów. Prezydent Lublina dr Krzysztof Żuk zwracał uwagę na potencjał akademicki lubelskich uczelni. Prezes Urzędu Patentowego, dr Alicja Adamczak, podkreśliła znaczenie lubelskiego ośrodka akademickiego w kształtowaniu polskiej doktryny prawa w dziedzinie własności przemysłowej. Wiceprezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych Paweł Kurcman wyraził zadowolenie z możliwości uczestnictwa w konferencji, zbiegającej się z tak istotnym wydarzeniem, jak stulecie zawodu rzecznika patentowego w Polsce. Dziekan Wydziału Prawa i Administracji z inicjatywy którego odbyła się konferencja, życzyła pomyślnych i twórczych obrad.

Panel pierwszy został poświęcony praktycznym zagadnieniom wpływu dyrektywy 2015/2436 na polski porządek prawny. Jako pierwszy wystąpienie wygłosił **Rzecznik Generalny Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej prof. dr hab. Maciej Szpunar** (referat pt. *„Wpływ dyrektywy na prawo krajowe państw członkowskich Unii Europejskiej"*). Jego wypowiedź dotyczyła generalnych aspektów implementacji dyrektyw do krajowego porządku prawnego. **Dr Michał Mazurek (UMCS)** przedstawił referat *„Implementacja dyrektywy 2015/2436 o znakach towarowych do prawa polskiego",* w którym scharakteryzował normy dyrektywy podlegające obowiązkowej transpozycji do prawa polskiego.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyło się wystąpienie **dyrektor Departamentu Znaków Towarowych w Urzędzie Patentowym Edyty Demby-Siwek,** która jako praktyk oraz uczestnik konsultacji społecznych i międzyresortowych dotyczących zakresu zmian ustawy Prawo własności przemysłowej, zapoznała uczestników konferencji z ich rezultatami.

Dr Michał Mazurek (UMCS)

W wypowiedzi prelegentów **panelu drugiego dotyczyły przeszkód w procesie rejestracji znaków towarowych. Prof. dr hab. Joanna Sieńczyło-Chlabicz** zaprezentowała referat pt. *„Nabycie wtórnej zdolności odróżniającej jako podstawa odmowy unieważnienia prawa ochronnego na znak towarowy".* W tym referacie referentka poruszyła m.in. problem możliwości nabycia wtórnej zdolności odróżniającej przez oznaczenia opisowe.

Dr Edyta Całka z UMCS *(„Nazwy pochodzenia i oznaczenia geograficzne jako przeszkoda rejestracji")*, oprócz analizy materiału normatywnego, sformułowała z punktu widzenia prawa unijnego, postulaty *de lege ferenda,* w prawie polskim. Następnie **dr Lavinia Brancusi** (referat pt. *„Funkcjonalność techniczna i estetyczna jako przeszkoda rejestracji")* przedstawiła istotne z punktu widzenia praktyki, aktualne orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE w kontekście problemu dopuszczalności rejestracji w charakterze znaków towarowych oznaczeń, których kształt i często kolorystyka są zdeterminowane przez funkcję techniczną i estetyczną przedmiotów, do jakich się odnoszą. **Dr Jakub Kępiński z UAM** przedstawił wystąpienie pt. *„Zła wiara zgłaszającego znak towarowy".* Z kolei **dr Justyna Ożegalska-Trybalska (UJ)** zaprezentowała wzajemne relacje dość często występujące w praktyce pomiędzy domenami internetowymi a znakami towarowymi (referat pt. *„Domena internetowa jako przeszkoda rejestracji?"*). Także temu panelu towarzyszyła bardzo ożywiona dyskusja.

Bardzo duże zainteresowanie wzbudził wykład gościnny psychologa **prof. dr. hab. Andrzeja Falkowskiego** (pt. *„Podobieństwo oznaczeń a niebezpieczeństwo wprowadzenia w błąd: perspektywa psychologiczna").* W ponad 40 minutowym wystąpieniu zaprezentował on szereg barwnych i praktycznych przykładów używania znaków towarowych, które stały się przedmiotem sporów sądowych. Uczestnicy konferencji mogli zapoznać się z psychologicznymi instrumentami oddziaływania na ludzką świadomość, w szczególności w reklamie znaków towarowych. Profesor Falkowski umiejętnie nawiązał kontakt z publicznością, zachęcając do włączania się uczestników konferencji do dyskusji i prezentowania własnych stanowisk.

Pierwszego dnia konferencji, odbyła się uroczysta kolacja na Zamku Lubelskiem (w Galerii Malarstwa Polskiego). Podczas kolacji goście mieli możliwości zapoznania się z częścią ekspozycji, które znajdują się w zasobie muzealnym Zamku Lubelskiego.

Drugi dzień konferencji zawierał wystąpienia dotyczące przede wszystkim wybranych zagadnień związanych z ochroną znaków towarowych. Prelegenci panelu trzeciego skupili swoją uwagę na **roli znaków towarowych w obrocie gospodarczym.**

Prof. dr hab. h.c. S. Sołtysiński *(„Prawo ochronne na znak towarowy w toku likwidacji spółki handlowej")* poddał w wątpliwość tak intensywną, jak ma to miejsce obecnie, potrzebę ochrony praw własności intelektualnej. Zainspirowało to obecnych na sali do zaprezentowania swoich stanowisk. **Prof. dr hab. Aurelia Nowicka (UAM)** zaprezentowała referat pt. *„Odpowiedzialność za naruszenia prawa ochronnego na znak towarowy. Zagadnienia kolizyjnoprawne".*

Prelegenci, wygłaszający referaty w panelu czwartym, przybliżyli uczestnikom **zagadnienia prawa ochronnego na znak towarowy oraz konsekwencji jego naruszenia.** Panel czwarty zapoczątkowało

wystąpienie **dr Łukasza Żelechowskiego z UW** *(„Zastaw i użytkowanie na prawie ochronnym na znak towarowy").* **Dr Jarosław Dudzik (UMCS)** przedstawił referat pt. *„Ustalenie miejsca pierwszego wprowadzenia do obrotu towaru ze znakiem towarowym".* Wskazał na potrzebę właściwego rozumienia doktryny wypracowanej w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości określanej, jako „doktryna Van Dorena". W referacie *„Użycie cudzego znaku towarowego dla części zamiennych objętej prawem z rejestracji wzoru przemysłowego"* **dr hab. Anna Tischner (UJ)** przedstawiła zagadnienia, w których przenikają się regulacje z zakresu znaków towarowych i wzorów przemysłowych. Problem *„Pośrednich naruszeń prawa ochronnego na znak towarowy"* zaprezentował **dr Tomasz Targosz (UJ). Dr Krzysztof Czub z UG** *(„Przedawnienie roszczeń z tytułu naruszenia prawa ochronnego")* wygłosił referat w którym poruszył m.in. problem oceny początku biegu przedawnienia w przypadku naruszeń, o charakterze ciągłym. Zagadnienie *„Ustalenie niebezpieczeństwa wprowadzenia w błąd. Kilka uwag z perspektywy prawa o ochronie znaków towarowych oraz prawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji",* przedstawiła **prof. dr hab. Beata Giesen (UŁ).** W toku dyskusji poruszono wiele problemów wynikających z referatu. Zwrócono uwagę na związki pomiędzy prawem znaków towarowych a prawem cywilnym oraz podkreślono konieczność sięgnięcia do wyroków Trybunału Sprawiedliwości wydanych w trybie prejudycjalnym.

Panel piąty dotyczył **proceduralnych aspektów ochrony znaków towarowych. Prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska (UW)** wygłosiła referat pt. *„Legitymacja licencjobiorcy w postępowaniu o naruszenie prawa ochronnego na znak towarowy".* **Dr hab. Rafał Sikorski (UAM)** przedstawił zagadnienie *„Roszczenie o zaniechanie. Zagadnienia* procesowe (formuła żądania i sentencji postanowienia o zabezpieczeniu oraz wyroku)". Wystąpienie R. Sikorskiego wywołało dyskusję, związaną z zagadnieniem dopuszczalności w świetle prawa polskiego zamieszczenia w tytule wykonawczym zdjęć znaków towarowych, objętych zakazem naruszeń oraz oceną kompetencji sądu egzekucyjnego w tym zakresie.

Prof. dr hab. Andrzej Jakubecki (UMCS) przedstawił problem *„Roszczenia o udzielenie informacji w postępowaniu o naruszenie prawa ochronnego na znak towarowy".* Wystąpienie to wywołało dyskusję dotyczącą m.in. problemu zgodności obowiązującej w Polsce regulacji dotyczącej roszczenia informacyjnego z prawem unijnym. Na zakończenie panelu piątego **dr Monika Rejdak (UMCS)** przedstawiła istotną w praktyce problematykę *„Dowodów w postępowaniu o naruszenie prawa ochronnego".*

Podczas zakończenia i podsumowania obrad konferencji **prof. dr hab. Ryszard Skubisz** podziękował wszystkim obecnym za uczestnictwo, a referentom, moderatorom i dyskutantom za aktywną obecność. Jak zauważył konferencja, pozwoliła zwrócić uczestnikom uwagę na istotne problemy prawnej ochrony znaków towarowych. Według tej oceny, w referatach i w toku dyskusji na bardzo wysokim poziomie, zaprezentowano praktyczne spojrzenie na poruszane zagadnienia zarówno ze strony przedsiębiorcy, jak i konsumenta.

Prof. Skubisz wyraził przekonanie, że konferencja może być zaczątkiem kolejnych spotkań dotyczących prawa znaków towarowych. Jednocześnie zapowiedział opublikowanie materiałów z konferencji w postaci książki.

Partnerami wydarzenia byli:
Polska Izba Rzeczników Patentowych, Grupa LOTOS, Polpharma, Kancelaria Rzeczników Patentowych Polservice, Kancelaria Patentowa Patpol, Okręgowa Izba Radców Prawnych w Lublinie.

Patronat honorowy nad konferencją objęli:
Prezydent Lublina, Marszałek Województwa Lubelskiego, Wojewoda Lubelski oraz Prezes Urzędu Patentowego RP.

Patronatu medialnego wydarzeniu udzielili m.in.
Dziennik Rzeczpospolita, Polskie Radio Lublin, TVP 3 Lublin, wydawnictwo C.H.Beck.

Opracowanie:
Adrian Niewęgłowski, Joanna Raszewska, Natalia Tomasiak, Alicja Żywicka

Zdj. Anna Paleń

Komercjalizacja wyników badań naukowych ważnym elementem działalności uczelni technicznych

prof. dr hab. inż. Adam Podhorecki,
mgr Magdalena Kozłowska
Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy

I Konferencja Prorektorów ds. Ogólnych, Organizacji i Kontaktów z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym publicznych wyższych szkół technicznych odbyła się w 2017 r. na Politechnice Śląskiej. Wtedy ukonstytuowało się Ogólnopolskie Kolegium Prorektorów z przewodniczącym, prof. dr. hab. inż. Januszem Kotowiczem.

Postanowiono, że organizatorem II Konferencji będzie Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy (UTP). Odbyła się ona w czerwcu br.

Tematyka II Konferencji Prorektorów dotyczyła ochrony własności intelektualnej i komercjalizacji wyników badań naukowych oraz stanu projektu Konstytucji dla Nauki, Ustawy 2.0. (Ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym).

W Konferencji wzięli udział m.in. **dr Andrzej Kurkiewicz** – zastępca dyrektora Departamentu Innowacji i Rozwoju MNiSW oraz **dr Piotr Zakrzewski** – zastępca dyrektora Departamentu Promocji i Wspierania Innowacyjności w Urzędzie Patentowym RP.

Wprowadzeniem do konferencji było wystąpienie **prof. dr. hab. inż. Adama Podhoreckiego – prorektora ds. Współpracy z Otoczeniem UTP,** w którym m.in. przedstawił historię i obecną działalność UTP w Bydgoszczy. Przypomniał, że w 1951 roku utworzono tu Wieczorową Szkołę Inżynierską z wydziałami: mechanicznym i chemicznym. Aktem z 1964 roku powołano Wyższą Szkołę Inżynierską (WSI). W roku 1974 z połączenia WSI z filią Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu powstała Akademia Techniczno-Rolnicza (ATR) im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy (ATR). A w roku 2006 nastąpiło przekształcenie ATR w UTP.

Obecnie w UTP działa siedem wydziałów prowadzących trzydzieści siedem kierunków studiów z czterema

Uczestników konfrencji przywitał prof. dr hab. inż. Adam Podhorecki – prorektor ds. współpracy z otoczeniem UTP

Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy był gospodarzem II Konferencji Prorektorów ds. Ogólnych

uprawnieniami do nadawania stopni naukowych doktora habilitowanego i sześcioma do nadawania stopnia doktora. Jest to jedyna akademicka uczelnia techniczna działająca w regionie Kujaw i Pomorza. Około 80% kadry inżynierskiej na tym terenie stanowią absolwenci UTP.

Trzy główne nurty programowe konferencji koncentrowały się na następujących problemach.

1. Ochrona własności intelektualnej, komercjalizacja wyników badań naukowych

We wstępie nawiązano do zagadnień i pojęć własności intelektualnej, określając je jako „wszystkie wytwory ludzkiego rozumu i wyobraźni". Wartość tych wytworów tkwi w aspekcie niematerialnym – pomyśle, sposobie, ale wartość ta tkwi w formie nośników materialnych (dziełach, utworach).
W Ustawie o prawie autorskim i pracach pokrewnych napisano:„*Przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażania (utwór)".* Z kolei w Ustawie Prawo własności przemysłowej podano, zdefiniowano wynalazki, wzory użytkowe, wzory przemysłowe, znaki towarowe, oznaczenie graficzne i topografie układów scalonych. W Ustawie o ochronie baz danych zdefiniowano natomiast bazy danych.

Przypomniano, że przypadku większości przedmiotów własności przemysłowej dla uzyskania pełnej ochrony prawnej wymagane jest odpowiednie zgłoszenie do Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej (UPRP) oraz wydanie przez ten organ decyzji w sprawie udzielenia patentu, praw ochronnych lub praw z rejestracji. Ochrona ta ograniczona jest do terytorium RP, a ewentualne jej rozszerzenie wymaga zgłoszenia w urzędach patentowych krajów, w których prace nad wynalazkami mają być objęte taką ochroną. Patent to prawo do wybranego korzystania z wynalazku przez określony czas, w sposób zarobkowy na terytorium danego państwa lub państw, przyznane przez odpowiedni organ państwowy, regionalny lub międzynarodowy. Prawo ochronne jest to natomiast, prawo do wyłącznego korzystania ze wzoru użytkowego na określony czas w sposób zarobkowy. Wynalazek to nowe, oryginalne rozwiązanie problemu technicznego (np. nowe urządzenie lub element urządzenia, specjalna receptura, metoda lub proces), co prowadzi do wykonania jakiejś czynności w sposób sprawniejszy, bezpieczniejszy, wydajniejszy, tańszy, jakościowo lepszy – mówił m.in. prof. A. Podhorecki.

Dr Piotr Zakrzewski w nawiązaniu do tej tematyki, przedstawił referat nt. *„Ochrona własności intelektualnej jako element innowacyjności polskiej uczelni".* Na początku zaprezentował i skomentował ranking polskich uczelni w zakresie zgłoszeń patentowych i uzyskanych patentów. Przeanalizował przy tym udział gospodarki i nauki w tym zakresie:

a. zgłoszenie wynalazków i wzorów użytkowych w roku 2017 wg krajowych podmiotów:
   i. gospodarka – 52,30%;
   ii. nauka – 36,11%;

b. udzielone prawa wyłączne wg podmiotów krajowych:
   i. gospodarka – 46,66%;
   ii. nauka – 51,64%.

Ważnymi elementami wystąpienia była następująca problematyka:

- *„patenty dla patentów"* czyli częsty brak faktycznych wdrożeń;
- współpraca nauka – biznes;

Wystąpienie dyrektora Andrzeja Kurkiewicza z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Wystąpienie dr. Piotra Zakrzewskiego UPRP

- znaczenie regulacji wewnętrznych, w tym regulaminów zarządzania własnością intelektualną (IP);
- problem podmiotów uprawnionych, w tym prawo pierwszeństwa publikacji;
- potrzeba podnoszenia świadomości w zakresie ochrony własności w zakresie ochrony własności intelektualnej.

Następnie poinformował o działaniach dotyczących projektu edukacyjnego *„Patent dla Szkoły"*. Projekt ten ma na celu wspieranie twórczych postaw oraz upowszechnienie świadomości w zakresie techniki i ochrony własności intelektualnej wśród społeczności szkół średnich. Ponadto projekt wpisuje się w strategię Europejskiego Obserwatorium ds. Naruszeń Praw Własności Intelektualnej, która wspierać ma projekt merytorycznie i finansowo.

Ważnym elementem rozważanej problematyki jest projekt *„Usługi IP dla biznesu"* realizowany w ramach Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój (PO IR). W tym projekcie zakłada się prowadzenie audytów dotyczących praw własności intelektualnej w małych i średnich przedsiębiorstwach. Wystąpieniu dr. Piotra Zakrzewskiego towarzyszyła dyskusja, podczas której komentowano i wyjaśniano, zwłaszcza różne *„zawiłości"* procesu ochrony własności intelektualnej.

Drugi referat pt. *„Działalność Regionalnego Centrum Innowacyjności – Centrum Transferu Technologii w UTP (RCI-CTT)"*, **dr. inż. Adama Mrozińskiego (dyrektora tego Centrum)** dotyczył m.in.:

- regulaminowych zadań RCI-CTT i struktury organizacyjnej tej jednostki;
- form wsparcia działalności patentowej, w tym wyceny wartości patentów, zwłaszcza w warunkach wysokiego ryzyka na wczesnym etapie procesu komercjalizacji;
- koordynacji całego procesu realizacji zleceń zewnętrznych;
- realizacji bardzo ważnego projektu *„Inkubator Innowacyjności Plus"* (program w ramach pozakonkursowego działania pn. *„Wsparcie zarządzania badaniami naukowymi i komercjalizacji wyników B+R w jednostkach naukowych i przedsiębiorstwach"* Program Operacyjny, Inteligentny Rozwój 2014–2020, Działanie 4.4.);
- komercjalizacji pośredniej wyników badań naukowych.

Istotnym narzędziem zwiększającym efektywność działania RCI-CTT jest system CRM (Customer Relatiopship Managament – Zarządzanie Relacjami z Klientami). Zbudowano i uruchomiono w UTP – informował dyrektor Centrum – Informatyczny System Obiegu Dokumentacji w zakresie zgłoszeń patentowych i patentów pracowników UTP (IS-OD-ZP). Budowany jest obecnie Informatyczny system obiegu dokumentacji w zakresie realizacji zleceń zewnętrznych pracowników UTP (IS-OD-ZZ).

UTP od wielu lat lokuje się w TOP 20 polskich uczelni w dziedzinie wynalazczości. W maju br. utworzono spółkę celową, której głównym celem jest intensyfikacja komercjalizacji wyników badań naukowych w ramach tzw. komercjalizacji pośredniej, stąd następuje proces zakładania firm odpryskowych (spin – off, spin – out). W części końcowej wystąpienia dr inż. Adam Mroziński przedstawił liczne osiągnięcia RCI-CTT z ostatniego roku.

Referat nt. *„Ochrona prawna podmiotów własności intelektualnej w UTP"* **prof. dr. hab. inż. Adama Podhoreckiego i dr inż. Agaty Milczewskiej** dotyczył:

- działalności Regionalnego Ośrodka Informacji Patentowej w UTP (RO IP);
- regulaminu zarządzania prawami własności intelektualnej w UTP oraz zasad ich komercjalizacji;
- utworzenia i faktycznego działania Szkoły Patentów UTP;
- przykładowych wdrożeń niektórych patentów;
- przykładowych wsparć procesu zarządzania wynikami badań naukowych i prac rozwojowych w zakresie komercjalizacji.

W trakcie dyskusji prorektorzy przedstawiali działalność jednostek organizacyjnych w poszczególnych uczelniach w zakresie innowacyjności i komercjalizacji wyników badań naukowych. Jest to ważna i aktualna problematyka, która będzie omawiana na kolejnych konferencjach prorektorów (najbliższa odbędzie się jesienią br.).

2. Projekt nowej Ustawy 2.0. „Konstytucja dla Nauki"

Aktualny stan Ustawy 2.0., nazywanej Konstytucją dla Nauki przedstawił **dr Andrzej Kurkiewicz.** Omówił ostatnio wprowadzone zmiany do projektu ustawy. Poinformował, że w Sejmie trwają prace nad tym projektem i projektem przepisów

wprowadzających. Ministerstwo przedstawiło pakiet ok. 150 poprawek do tych projektów, całkowicie wycofując się np. z tzw. szybkiej ścieżki habilitacji za granty. W szczególności komentował niektóre uregulowania, a zwłaszcza przepisy wprowadzające. Wystąpienie trwało ok. 2 godzin, a dyskusja była bardzo ożywiona, dotyczyła różnych, szczególnych przypadków.

3. Koszty uzyskania przychodu

Referat pt. *„Koszty uzyskania przychodu"* przedstawił **prof. dr hab. inż. Janusz Kotwicz z Politechniki Śląskiej.** Z ustawy z dnia 10 maja 2018 roku o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym przez osoby fizyczne, w art. 22 ust. 9b, podaje się, że przepis zawarty w tym artykule stosuje się do przychodów uzyskiwanych z tytułu działalności badawczo-rozwojowej, naukowo-dydaktycznej, naukowej oraz prowadzonej w uczelni działalności dydaktycznej.

Obecnie obserwuje się odmienne interpretacje organów skarbowych w zakresie stosowania przez nauczycieli akademickich podwyższonych kosztów uzyskania przychodów.

Niektóre urzędy skarbowe chcą rozliczać uczelnie z tego, ile każdy nauczyciel akademicki wykonał w danym miesiącu pracy twórczej. To jest nie do przyjęcia, według prof. Janusza Kotowicza, który dokonał dokładnej analizy istniejących problemów i różnej interpretacji organów skarbowych na poszczególnych szczeblach.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego podejmuje próby wypracowania z Ministerstwem Finansów jednolitych, w pełni zrozumiałych zasad. Postanowiono, że Kolegium Prorektorów zwróci się do Wicepremiera Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o szybkie rozwiązanie tej złożonej kwestii naliczania kosztów uzyskania przychodu pracownikom wyższych uczelni.

Zdj. UTP

W jaki sposób prowadzić edukację w zakresie ochrony własności intelektualnej?

„Własność intelektualna i edukacja" to główny temat międzynarodowego seminarium zorganizowanego przez Gruzińskie Narodowe Centrum Własności Intelektualnej we współpracy ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej.

Konferencja odbyła się 20–21 czerwca br. w stolicy Gruzji, Tbilisi. W obradach wzięło udział ponad sto osób reprezentujących m.in.: administrację rządową w Gruzji, Światową Organizację Własności Intelektualnej, krajowe urzędy patentowe, uniwersytety i politechniki oraz centra transferu technologii i organizacje pozarządowe z różnych państw. Honorowymi gośćmi seminarium byli m.in.: Temur Murgulia, wiceminister Edukacji i Nauki w Gruzji oraz Altaye Tedla, dyrektor WIPO Academy Distance Learning.

Konferencję oficjalnie otworzył Nikoloz Gogilidze, Prezes Gruzińskiego Narodowego Centrum Własności Intelektualnej, który powitał wszystkich gości, przedstawił tematykę obrad i rozpoczął dyskusję, w trakcie której identyfikowano kolejne wyzwania związane ze skuteczną i powszechną edukacją w zakresie ochrony własności intelektualnej.

Poszczególne panele poświęcone były tworzeniu odpowiednich programów nauczania, scenariuszy zajęć i metodyce pracy dydaktycznej oraz gruntowemu przeglądowi dotychczasowych rozwiązań stosowanych

Altaye Tedla (WIPO) podczas wystąpienia otwierającego seminarium

Dyskusja panelowa, od lewej – Mohammad Hossein, Nikoloz Gogilidze, Miriam DeChant, Claire Duranton, Sevinj Zeynalova

w ramach edukacji IP zarówno wśród uczniów, jak i nauczycieli oraz kadry administracyjnej szkół. Szczególnie wartościowa była wymiana wzajemnych doświadczeń między uczestnikami, podczas której kolejni mówcy prezentowali wiele ciekawych doświadczeń związanych z procesem edukacji.

Zdaniem Altaye Tedla ze Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, choć na ogół wszyscy zgadzamy się z tezą, że edukacja w obszarze ochrony własności intelektualnej jest w dzisiejszych czasach coraz bardziej potrzebna i pomaga budować innowacyjną gospodarkę opartą na wiedzy, to jednak powinniśmy również pamiętać, że sama świadomość znaczenia tematu to jeszcze za mało, aby zachęcić uczniów do nauki. Wiedza musi być bowiem przekazywana w atrakcyjny sposób.

Do tej wypowiedzi nawiązała w swoim wystąpieniu prof. Ruth Soetendorp, dyrektor Centrum Transferu Technologii w Bournemouth w Wielkiej Brytanii, która zwróciła uwagę, że programy nauczania powinny być bogate w interaktywne materiały dla uczniów, którzy samodzielnie powinni dochodzić do odpowiednich wniosków.

W czasach niezwykle rozwiniętych narzędzi multimedialnych, nauczyciele powinni zerwać ze standardowym, podręcznikowym sposobem nauczania, do którego są niestety często przyzwyczajeni, a który przecież polega na „prowadzeniu wykładu dla uczniów". Najlepsze wyniki w nauce osiągają ci uczniowie, którzy zdobywają umiejętności i kompetencje w trakcie warsztatów i ćwiczeń praktycznych, a nie biernego słuchania lub czytania definicji prawnych.

Z kolei prof. Irini Stamatoudi z greckiej Organizacji Praw Autorskich zaproponowała, aby dywersyfikować programy nauczania IP i dostosowywać je do określonych grup docelowych. Dzięki temu np. uczniowie klas humanistycznych otrzymywaliby więcej informacji na temat zagadnień prawa autorskiego, a mniej wiedzy dot. procedury uzyskiwania patentu. Analogicznie uczniowie klas, w których dominują nauki matematyczne bądź przyrodnicze dowiedzieliby się znacznie więcej na temat prawa własności przemysłowej.

W trakcie dyskusji uczestników konferencji przy okrągłym stole, większość z nich zgodziła się, że najlepszą metodą przekazywania wiedzy na temat ochrony własności intelektualnej jest odpowiednie wyszkolenie w tym zakresie nauczycieli szkół, a nie zatrudnianie w tym celu tylko ekspertów czy prawników. Ponadto poszczególni uczestnicy zwracali uwagę, aby przy konstruowaniu programów nauczania „ochrony własności intelektualnej" w szkołach, pamiętać również o kształtowaniu praktycznej umiejętności przeszukiwania baz danych przedmiotów chronionych. Wiele osób zgłaszało w swoich postulatach także postulat, aby do programów nauczania IP w szkołach powszechnych dołączać wizytę w krajowym Urzędzie Patentowym.

Drugi dzień seminarium poświęcony został omówieniu zagadnień metodologicznych i prezentacji dobrych praktyk. Swoje doświadczenia prezentowali przedstawiciele Azerbejdżanu, Białorusi, Egiptu, Łotwy, Rumunii, Serbii i Turcji. Szczególną uwagę uczestników zwróciło wystąpienie Kadri Yavuz Özbay'a, radcy z Tureckiego Urzędu Patentowego i Biura Znaków Towarowych. Podzielił się on z zebranymi swoimi obserwacjami, że najlepsze wyniki w nauce ochrony własności intelektualnej osiągają uczniowie, którzy uczą się na autentycznych przykładach i studiach przypadków ich ulubionych firm, np. młodzieżowych sieci restauracji czy sklepów z odzieżą. Zarekomendował również wszystkim słuchaczom wykorzystanie w ramach dydaktyki IP, animacji „Nancy and the Meerkats", która opowiada o istocie ochrony własności intelektualnej w przystępnej dla dzieci i młodzieży formie. Każdy odcinek przedstawia jeden problem związany z brakiem odpowiedniej ochrony własności intelektualnej, a pełna lista filmików z rozmaitymi przygodami psa Nancy i trzech sympatycznych surykatek jest dostępna za darmo na portalu YouTube.

Na temat metodyki procesów dydaktycznych niezwykle ciekawie wypowiadał się również gruziński ekspert edukacyjny, Paata Papava. Jego zdaniem mówiąc o edukacji IP, powinniśmy przede wszystkim uczyć młode

pokolenie otwartości i kreatywnego myślenia. To oznacza, że należy krytycznym okiem spojrzeć na kadry nauczycielskie i administracyjne szkół, które powinny stanowić dla uczniów przykłady postaw proinnowacyjnych, a zdarza się, że – niestety – przyczyniają się do zniechęcenia uczniów do dalszej nauki. Wskazał również na szereg możliwości edukacyjnych, które daje dziś Internet i media społecznościowe. Możliwość organizacji nauki na odległość, telekonferencje między uczniami i prowadzącym zajęcia, dyskusje i komentarze na forum danego przedmiotu lub w ramach określonego zadania. Wszystko to stwarza niedostępne dotąd możliwości współpracy i rozwoju zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli.

Dwudniowe obrady przyniosły wiele ciekawych pomysłów, których wprowadzenie z pewnością usprawniałoby nauczanie „ochrony własności intelektualnej" w szkołach powszechnych. Można mieć nadzieję, że ta wymiana doświadczeń, ocen i opinii, w kolejnych latach będzie wpływać na edukację IP w szkołach, dzięki czemu mogłaby być ona bardziej rozwinięta, ciekawa, a jej efekty wpływałyby na ograniczanie barier intelektualno – świadomościowych, niesprzyjających rozwojowi innowacyjnej gospodarki.

Uczestnicy seminarium w trakcie obrad

Na zakończenie konferencji prezes Nikoloz Gogilidze dziękując uczestnikom za udział w gruzińskim sympozjum i bogate merytorycznie wystąpienia, podzielił się refleksją, że – jego zdaniem – **zwiększanie świadomości ochrony własności intelektualnej w społeczeństwie, w młodym pokoleniu, to nie wyłącznie nawet najlepsze nauczanie, choć jest ono niezwykle istotne, ale przede wszystkim budowanie szacunku dla owoców pracy twórczej każdego człowieka. I to trzeba mieć na względzie konstruując i realizując programy nauczania IP.**

Marek Gozdera

Zdj. autor

Zdjęcie grupowe wszystkich uczestników seminarium

Seminarium Regionalne WIPO w Rydze

O własności intelektualnej strategicznie

Ochrona własności intelektualnej nie jest jedynie zbiorem jednorazowych decyzji polegających na zabezpieczeniu przed nieuczciwą konkurencją oraz prowadzących do uzyskania monopolu na rynku – powinna być elementem strategii każdej organizacji – począwszy od jednostki naukowej, poprzez przedsiębiorstwa, skończywszy na instytucjach administracji rządowej. Dlatego już od kilku lat Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) realizuje projekt, wspierający opracowywanie strategii IP w różnego rodzaju organizacjach.

W ramach tego projektu WIPO we współpracy z Urzędem Patentowym Republiki Łotewskiej zorganizowało 9–10 maja br. seminarium regionalne, dotyczące opracowywania i wdrażania krajowych strategii zarządzania własnością intelektualną. Najważniejszym celem tego przedsięwzięcia była wymiana poglądów w tym zakresie, obejmująca między innymi kwestie aktywizacji działań uniwersytetów, instytucji badawczych oraz mikro, małych i średnich firm w kontekście zarządzania prawami wyłącznymi, a także wyzwaniami wynikającymi z konieczności przestrzegania praw autorskich.

W seminarium wzięło udział 17 przedstawicieli państw Europy Środkowej i krajów bałtyckich, obecni byli również przedstawiciele łotewskich władz i instytucji publicznych.

Szkolenie otworzyli dyrektor Departamentu Polityki Sektorowej Ministerstwa Sprawiedliwości Republiki Łotewskiej Olga Zeile wraz z dyrektorem Łotewskiego Urzędu Patentowego Sandris Laganovskisem. Dyrektor Łotewskiego Urzędu Patentowego podkreślił w swoim wystąpieniu, jak ważny jest dialog między krajami Europy Środkowej i krajami bałtyckimi, dotyczący różnych aspektów rozwoju społeczno-gospodarczego i wdrażania strategii zarządzania własnością intelektualną. Wymiana doświadczeń oraz prezentowanie nie tylko sukcesów w tym aspekcie, ale także porażek i sposobów ich przezwyciężania, jest istotne, szczególnie dla tych krajów, które nie mają jeszcze opracowanej takiej strategii. Pozwala to uniknąć wielu błędów, które zostały popełnione w innych państwach, co w rezultacie spowoduje nie tylko zaoszczędzenie czasu ale też wyższą efektywność i skuteczność przyjmowanych rozwiązań. Dyrektor Sandris wielokrotnie podkreślał, że Łotwa dużo zainwestowała w swoją strategię dotyczącą stosowania i zarządzania własnością intelektualną, a obecnie pracuje się tu nad wdrożeniem i egzekwowaniem jej w praktyce.

W pierwszym dniu seminarium zorganizowano 8 warsztatów, podczas których omawiano praktyczne aspekty związane z opracowaniem krajowych koncepcji, koncentrując się na tematach związanych z własnością intelektualną, takich jak główne cele strategii, wydajne modele zarządzania, rola krajowych urzędów patentowych, a także promowanie innowacyjnej działalności

Otwarcie regionalnego seminarium na Łotwie

uniwersytetów oraz podnoszenie świadomości w tym zakresie.

Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele WIPO Tamara Nanayakara i Thomas Dillon, a także Alfred Radauer, starszy konsultant międzynarodowej agencji badawczej „Technopolis". Podkreślał on w swych wypowiedziach, że tworzenie strategii zarządzania własnością intelektualną, jest niełatwym, długotrwałym procesem. Tematyka własności intelektualnej jest bowiem czasami w odbiorze dość abstrakcyjna, dlatego trzeba poświęcić sporo czasu, by zrozumieć jej istotę i znaczenie praw wyłącznych, by móc nimi w pełni i swobodnie zarządzać. Samo budowanie odpowiedniej strategii – w jego opinii – jest nawet ważniejsze niż jej wdrożenie, ponieważ trzeba wziąć pod uwagę wiele czynników, które na nią wpływają, w tym np. budżet, regulaminy czy prawo obowiązujące w danym państwie.

Jednym z głównych panelistów podczas seminarium był Ron Marchant, były szef brytyjskiego urzędu patentowego, współpracujący także od wielu lat z UPRP, posiadający rozległą wiedzę na temat opracowywania i wdrażania krajowych strategii zarządzania własnością intelektualną. Prowadził kilka sesji jako moderator, a także przedstawił interesującą prezentację na temat roli nowoczesnego urzędu patentowego w warunkach ciągłego postępu technologicznego. Podkreślił, że z biegiem czasu i ciągłym rozwojem powstaje coraz więcej instytucji oraz urzędów związanych z własnością intelektualną. W obecnych czasach każde państwo próbuje zbudować swoją gospodarkę na wdrożonych innowacjach i w ten sposób uczynić ją bardziej konkurencyjną.

Wielka odpowiedzialność spoczywa więc na urzędach patentowych, ponieważ to ich rolą jest upowszechnianie wiedzy na temat własności intelektualnej, a także pomoc w budowaniu bliskich relacji między światem nauki i biznesem. Dlatego podjęcie przez urzędy patentowe działań związanych z uświadamianiem społeczeństwa, jak istotna dla rozwoju współczesnej cywilizacji, każdej gospodarki, jest własność intelektualna, powinno być długofalowym trwałym procesem.

Ciekawą prezentację przedstawił także Andrea Basso, dyrektor ds. Technologii z „Technologii Mito". Jego zdaniem, każdy kraj będąc inny, posiada różne uwarunkowania polityczne i prawne, co powoduje, że nie da się wypracować jednej uniwersalnej strategii zarządzania własnością intelektualną dla wszystkich. Poszczególne państwa we własnym zakresie powinny przeprowadzić ewaluację potrzeb oraz możliwości, by wypracować odpowiednią strategię dla siebie. Ponadto powinny ciągle pracować nad tworzeniem warunków dla porozumienia pomiędzy uniwersytetami i centrami informacji patentowej w celu wzajemnego motywowania oraz osiągania wspólnych korzyści. Ważne jest to, by słuchać swoich potrzeb i myśleć wspólnie nad procesem ich realizacji.

Pierwszego dnia seminarium zostały także przedstawione prezentacje łotewskiego i polskiego urzędu patentowego, dotyczące nowych inicjatyw w zakresie podnoszenia świadomości oraz nauczania ochrony własności intelektualnej. Santa Silina z Łotwy zaprezentowała między innymi akcję organizowaną przez Urząd we współpracy ze służbą celną pt. „Fałszywa rzeczywistość", która ma na celu uświadomić obywatelom, jak ważna jest ochrona własności intelektualnej. Ludzie powinni wiedzieć, jakie zagrożenia dla zdrowia i bezpieczeństwa wynikają z zakupu podrobionych towarów. Fałszerze zakłócają również uczciwą konkurencję na rynku i hamują ogólny rozwój gospodarczy kraju. Natomiast **Paulina Jaworska-Kot z UPRP zaprezentowała szereg działań edukacyjno-informacyjnych, organizowanych przez Departament Promocji i Wspierania Innowacyjności UPRP.** W prezentacji przedstawiła wydarzenia organizowane przez UPRP, takie jak: projekty edukacyjne dla najmłodszych, spotkania konsultacyjno-informacyjne, konferencje, seminaria, szkolenia, liczne konkursy czy wystawy, w których Urząd bierze udział. Słuchacze byli szczególnie zaciekawieni projektem edukacyjnym „Patent dla szkoły", który jest obecnie w trakcie opracowywania, a także usługami IP dla biznesu, które będą polegały na prowadzeniu audytów dotyczących praw własności intelektualnej w małych i średnich przedsiębiorstwach. Jednak największe zainteresowanie wzbudziła akcja kulturalna, w której Urząd uczestniczy od 2 lat „Noc muzeów" pod hasłem „Patent by night", w siedzibie UPRP. Wielu uczestników było pod wrażeniem pomysłowości, a także aktywności, jakie realizuje Urząd, by upowszechniać wiedzę na temat własności intelektualnej na tak wielu płaszczyznach oraz dla osób w różnym wieku.

Podczas kolejnego dnia seminarium odbyły się dwie sesje robocze, poświęcone kwestiom związanym ze skutecznymi mechanizmami wdrażania i monitorowania strategii zarządzania własnością intelektualną. Przedstawiciele Republiki Mołdawii oraz Gruzji podzielili się z uczestnikami seminarium doświadczeniem i najlepszymi praktykami w zakresie wdrażania krajowej strategii zarządzania własnością intelektualną oraz mechanizmami monitorowania, wykorzystywanymi do oceny realizacji planów działania w ich krajach. Zgodnie wspomnieli o potrzebie zaangażowania w proces wdrażania strategii zarządzania własnością intelektualną wszystkich odpowiedzialnych i powiązanych instytucji rządowych i pozarządowych, co warunkuje skuteczność podejmowanych działań.

W podsumowaniu dwóch dni intensywnego seminarium, uczestnicy wydarzenia podkreślili złożoność zagadnień związanych z tworzeniem krajowych strategii zarządzania IP, przyszłych działań wynikających z potrzeby ich doskonalenia i dostosowywania do zmieniających się dynamicznie potrzeb i warunków gospodarczych, a także znaczenia takiej wymiany doświadczeń, jaka miała miejsce podczas tego seminarium, dla krajów, które znajdują się na etapie tworzenia swoich strategii zarządzania IP.

Paulina Jaworska-Kot

Konferencja PATLIB 2018

Wymiana kontaktów i doświadczeń

Organizowana przez Europejski Urząd Patentowy (EPO) konferencja PATLIB, to coroczne wydarzenie, w którym udział biorą pracownicy Ośrodków Informacji Patentowej państw członkowskich Europejskiej Organizacji Patentowej oraz przedstawiciele urzędów ds. własności przemysłowej.

Formuła konferencji jest naprzemienna. W latach parzystych przybiera formę wydarzenia networkingowego, skupiającego się wokół wymiany doświadczeń i kontaktów. Odbywa się wówczas w jednym z państw członkowskich, we współpracy z krajowym urzędem ds. własności przemysłowej. W latach nieparzystych konferencja odbywa się w jednej z siedzib Europejskiego Urzędu Patentowego i ma charakter szkoleniowy.

W bieżącym roku konferencja miała formę networkingową. W stolicy Słowenii Lublanie 3–4 maja pracownicy Ośrodków Informacji Patentowej i krajowych urzędów ds. własności przemysłowej spotkali się, by omówić sposoby wspierania firm i inwestorów poprzez udzielanie informacji patentowej, wymienić się doświadczeniami i wiedzą w zakresie doradztwa dotyczącego własności przemysłowej na poziomie lokalnym, jak również przysłuchać się wystąpieniom plenarnym oraz wziąć udział w sesjach w mniejszych grupach.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonał **prezes Europejskiego Urzędu Patentowego Benoît Battistelli,** który powitał uczestników i podziękował Słoweńskiemu Urzędowi ds. Własności Intelektualnej za współpracę przy organizacji konferencji. Prezes Battistelli podkreślił znaczenie faktu, że Ośrodki Informacji Patentowej stwarzają klimat sprzyjający innowacyjności.

Uczestnicy Konferencji mieli do wyboru pięć równoległych sesji w małych grupach. Jedną z sesji prowadziły przedstawicielki niemieckiej uczelni technicznej w Akwizgranie RWTH Aachen University – **Kristin Jirka i Susanne Ruffert.** Stwierdziły one, iż dzisiejsi użytkownicy informacji patentowej wykazują coraz większe zainteresowanie wsparciem w zakresie strategii dotyczącej praw własności intelektualnej oraz zarządzania własnością intelektualną. Ich Ośrodek Informacji Patentowej wyszedł naprzeciw tym potrzebom, rozszerzając zakres świadczonych usług. Dzięki wytycznym dotyczącym prowadzenia rozmów z klientem, ulotkom informacyjnym, ustaleniu zakresu usługi i cennika opłat, przeprowadzeniu wewnętrznego szkolenia dla pracowników, udało się wprowadzić – obok udzielania informacji z zakresu informacji patentowej – usługę konsultacyjną, która jest usystematyzowana i podlega kontroli jakości. W Ośrodku trwają prace nad narzędziem gwarantującym wysoką jakość usługi doradczej dla MŚP w zakresie strategii patentowej.

Seminarium na temat wsparcia udzielanego MŚP przez Francuski Urząd ds. Własności Przemysłowej (INPI) poprowadziła **Julie Hervé,** przedstawicielka oddziału Urzędu w Caen w Normandii. Poza udzielaniem praw wyłącznych, INPI pomaga także firmom w korzystaniu z własności przemysłowej, mającej duży wpływ na ich konkurencyjność. Nowa usługa

Heidrun Krestel omawia projekt przekształcania ośrodków

Lublana jest piękna

„Mentor ds. własności przemysłowej" (Mentor PI) ma na celu pomóc firmom dopiero rozpoczynającym swoją przygodę z własnością przemysłową. Polega ona na organizacji wydarzeń, w ramach których przedstawiciele MŚP mają możliwość odbycia kilku 20-minutowych spotkań z mentorami, czyli przedstawicielami firm mającymi doświadczenie w zakresie korzystania z własności przemysłowej. Organizatorzy wychodzą z założenia, że uczestnicy wiele skorzystają z wiedzy i doświadczeń specjalistów, którzy w ramach własnej działalności biznesowej spotkali się już z wieloma wyzwaniami i problemami.

Nigel Spencer z Biblioteki Brytyjskiej podkreślał w czasie warsztatów korzyści płynące z dzielenia się wiedzą. Przedstawił metody wymiany doświadczeń i dobrych praktyk w ośrodkach PATLIB w całej Europie. Krajowa sieć Business & IP Center w Wielkiej Brytanii umożliwia przedsiębiorcom uzyskanie wiedzy z zakresu zarządzania własnością intelektualną i informacji związanych z biznesem, a także uczestnictwo w licznych szkoleniach. Sieć wykorzystuje zjawisko dzielenia się wiedzą w celu wspólnego opracowywania materiałów informacyjnych oraz prowadzenia warsztatów. Liczne webinaria, rozmowy w obrębie sieci, testowanie nowych zasobów informacyjnych, doradztwo i pomoc w ustalaniu stawek finansowania służą wspieraniu przedsiębiorców. Do tego celu została m.in. stworzona wspólna witryna do zarządzania projektami „Basecamp".

Wyróżnieniem dla Polski było uwzględnienie w programie konferencji prezentacji **Katarzyny Szwed** z Ośrodka Informacji Patentowej Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego w Gdyni. Prezentacja zatytułowana ***„Wspólnie ze start-upami – informacja patentowa jako część biznesowej rutyny"*** była wysoko oceniona, tak że odbyła się dwukrotnie, by mogła jej wysłuchać, jak największa liczba uczestników.

Pomorski Park Naukowo-Technologiczny (PPNT), to struktura łącząca naukę i biznes, mająca na celu wspieranie zarówno przedsiębiorczości, jak i innowacyjności. W obrębie PPNT działają firmy z branży informatycznej, biotechnologicznej, wynalazczej, a także osoby zaangażowane w projektowanie czy ochronę środowiska. Wszystkie te zupełnie różne dziedziny łączy dążenie do innowacyjności rozwiązań dotyczących towarów i usług.

Katarzyna Szwed omówiła innowacyjne rozwiązania, jakie w zakresie projektowania usług wprowadził Ośrodek Informacji Patentowej przy PPNT Gdynia: od ustalenia dyżurów w open space, w którym pracują przedsiębiorcy, przez odformalizowanie używanego języka, po wprowadzenie warsztatów ściśle dostosowanych do potrzeb i oczekiwań odbiorców. Podczas dyskusji rozważano, co pozostało do zrobienia, by oferta Ośrodka stała się bardziej atrakcyjna. Wskazano między innymi na cyfryzację części usług poprzez stworzenie nowych instrumentów komunikacji z użytkownikiem, jak również konieczność szerszego otwarcia na potrzeby osób z niepełnosprawnościami.

Natomiast **Heidrun Krestel,** koordynator ds. podmiotów zewnętrznych, wydarzeń, szkoleń i publikacji w EPO, omówiła kończący się w tym roku projekt przekształcania ośrodków informacji patentowej, mający na celu wzmocnienie sieci ośrodków PATLIB w Europie. Obejmuje on przeszkolenie pracowników wybranych europejskich ośrodków PATLIB w celu poszerzenia ich oferty usług w zakresie własności przemysłowej, polepszenia ich sieci kontaktów oraz promocji ich działalności.

W konferencji udział wzięło niemal dwustu przedstawicieli świata informacji patentowej z państw członkowskich Europejskiej Organizacji Patentowej. Konferencja, organizowana od lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku, wciąż stanowi istotny punkt w kalendarzu wydarzeń przeznaczonych dla członków sieci PATLIB.

Małgorzata Gebler,
Katarzyna Kowalewska,
Jolanta Kurowska

Zdj. K. Kowalewska

Błyskotliwe pomysły na innowacje

Agnieszka Marczak

Już po raz piąty w siedzibie Urzędu Patentowego RP 9 czerwca br., spotkali się laureaci-finaliści konkursu „Ambasador Szkolnej Wynalazczości 2018", zainicjowanego przez Urząd Patentowy RP we współpracy z Narodowym Muzeum Techniki oraz Polską Akademią Dzieci. Partnerami konkursu było Funiversity.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli ponownie: Minister i Ministerstwo Edukacji Narodowej (patronat podwójny) oraz Centrum Nauki Kopernik.

Zgromadzonej, młodej publiczności w tym dniu nie brakowało inspirujących doznań. Na początek powitaliśmy wszystkich dwuminutowym filmikiem (od niedawna dostępnym wszystkim europejskim Urzędom Patentowym), z udziałem kilkuletniego kreatywnego i ambitnego międzynarodowego teamu.

Zespół dzieci przekonuje, że chronioną własnością intelektualną można, a nawet należy podzielić się ze światem. Co jest przepisem na ten sukces wg bohaterów filmiku? To nie tylko błyskotliwy pomysł na innowację mogącą polepszyć życie tysięcy osób, także tworzenie i testowanie prototypów, rozwój zespołu projektowego, starania o logo i „tożsamość korporacyjną", ale co równie bardzo istotne, by „przejść do historii" – najmłodsi wynalazcy przekonują, że nie należy chować do szuflady swoich pomysłów, trzeba nauczyć się odpowiednio chronić je, a następnie dzielić ze światem. Tylko wówczas można liczyć na własny rozwój i rozwój własnych innowacyjnych rozwiązań... (Należy wspomnieć, że wyemitowanie filmu było możliwe dzięki wspaniałomyślności jej autorów (m.in. Urzędowi ds. Własności Intelektualnej Państw Beneluksu oraz EUIPO, które odpowiedzialne było za tłumaczenie).

Następnie, laureaci wysłuchali interesującego wykładu przedstawicieli NOVISMO, Małgorzaty i Piotra Przymusiałów. Podczas swojej prezentacji goście podzielili się z uczestnikami spotkania w UPRP swoimi doświadczeniami dot. procesu powstawania coraz to bardziej innowacyjnych projektów przy pomocy tzw. Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań (TRIZ). Zdaniem ekspertów z NOVISMO umiejętność i wiedza nt. tworzenia innowacyjnych produktów może być przepustką do bycia „producentem niezawodnych pomysłów". O tym, jak zmieniały się systemy techniczne w powstawaniu kolejnych Innowacji, można było się przekonać na przykładzie prezentowanych przez nich tak znanych przedmiotów jak: łóżka, parasolki czy szczoteczki do zębów.

Uroczysta gala rozdania nagród

Galę prowadził **dr Piotr Zakrzewski, dyrektor w Departamencie Promocji i Wspierania Innowacyjności** wraz **z dr Henryką Szumilewicz, Prezes Stowarzyszenia Polskiej Akademii Dzieci** oraz **Adamem Perłowskim, ekspertem w Departamencie Badań Patentowych UPRP,** który w przystępnej dla dzieci formie uzasadnił słuszność przyznanych nagród w kategorii *„wynalazki i rozwiązania techniczne".*

Dr Piotr Zakrzewski oraz niezawodna publiczność podczas gali rozdania nagród w sali konferencyjnej UPRP

Laureat głównej nagrody UPRP – Bartłomiej Pilawa, 11-latek ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Lublińcu, autor projektu: „Podświetlacz do odrysowywania"

Spośród 58 poddanych ocenie nowatorskich projektów, w których wykonanie zaangażowało się blisko 100 uczniów w wieku 7–14 lat, nagrodzono 15. Dla tych, którzy jeszcze nie uczestniczyli w konkursie dość przypomnieć, że ideą jest, by nadsyłane projekty „wpisywały się" w jedną z dwóch kategorii konkursowych, a mianowicie: ***„wynalazek lub rozwiązanie techniczne" bądź „gra planszowa lub komputerowa".*** Nowością wprowadzoną w tegorocznej edycji jest poszerzenie grupy autorów prac, mogących wystartować w konkursie z 13 do 14 lat.

W ramach wytypowanych prac przyznano **3 nagrody główne Urzędu Patentowego RP,** których autorzy otrzymali m.in. nagrody finansowe oraz tytuły Szkolnych Ambasadorów Wynalazczości 2018 – w przypadku wynalazków oraz **Certyfikaty Polskiego Towarzystwa Badania Gier** – w przypadku gier planszowych, nie wspominając o licznych nagrodach rzeczowych.

Nadesłane projekty poddane ocenie jury konkursu rozpatrywane były w oparciu o wspólny mianownik: związek projektu z wynalazczością, odkrywczość, innowacyjność, powszechną użyteczność, jakość i estetykę wykonania oraz osobisty wkład w powstanie projektu (samodzielność).

Dodatkowo przy wyborze prac w kategorii ***„wynalazek lub rozwiązanie techniczne"*** jury brało pod uwagę: oryginalność pomysłu oraz element nowatorski, zaś w kategorii ***„gra planszowa lub komputerowa"*** doceniało umiejętność określania strategii działania, stopień skomplikowania czy regrywalność gier. W tej kategorii autorzy nie mogli ograniczać się wyłącznie do gier typu „chińczyk".

W dowód uznania wszyscy laureaci i wyróżnieni w swych kategoriach otrzymali też Mini Patenty oraz wymienione Certyfikaty Polskiego Towarzystwa Badania Gier. Certyfikaty wręczała prezes PAD, Henryka Szumilewicz, reprezentująca jednocześnie Polskie Towarzystwo Badania Gier, przyznającego Certyfikaty w kategorii „Gry planszowe lub komputerowe". Szkoły, których prace znalazły się w finale otrzymały dyplomy Ambasad Szkolnych Wynalazców. Wśród bardzo licznych nagród rzeczowych znalazły się m.in.: zabawki kreatywne, długopisy 3D od Polskiej Akademii Dzieci, gry edukacyjne „Uczę się bawiąc" firmy Clementoni, gry planszowe firmy Rebel, wspaniałe książki wydawnictwa Media Rodzina, gadżety firmy Funiversity oraz vouchery do Centrum Nauki Kopernik i nagrody pieniężne UPRP w wysokości 500 zł brutto dla specjalnie wyróżnionych projektów.

Perełki innowacyjności w tegorocznej edycji

Wśród prawdziwych „perełek" tegorocznej edycji znalazły się: podświetlacz do odrysowywania, inteligentna laska seniora, mrugadełko do domofonu, kredka z magnesem, super zmiotka, antyuciskowa opaska odblaskowa czy świecące okulary.

W grupie zwycięskich projektów nagrodzono:

- **„Kredkę z magnesem" wynalazek zgłoszony przez 8-letniego Aleksandra Grobelnego, ucznia Szkoły Podstawowej nr 10 w Szczecinie.**

  Kredki, przedmiot powszechnego użytku, zostały wzbogacone o dodatkowy, nieoczywisty element – magnes. Dzięki magnesowi kredki zostały wzbogacone o nową cechę. Nowa cecha rozszerza standardowe przeznaczenie kredek. Przedmiot zyskał nową jakość. Kredki stały się uniwersalne. Wynalazca dostrzegł problem

Projekt: „Antyuciskowa opaska odblaskowa", Jakuba Nowaka

Projekt: „Super – zmiotka", autorstwa Oliwii Jałochy

Projekt: „Inteligentna laska seniora", Anny Dyli i Zofii Smyły

Projekt: „Torbopoduszka" bardzo przydatna w podróży czy na plaży, autor: Jan Makowski, lat 11

Projekt: „Kredki z magnesem" autorstwa Aleksandra Grobelnego

Gra planszowa Katarzyny Janiny Tyc „Odkryj obrazek – stwórz wynalazek"

i zaproponował rozwiązanie. Dzięki magnesowi problem wypadających kredek z piórnika został rozwiązany. Projekt ma służyć lepszemu utrzymaniu porządku.

- **„Antyuciskową opaskę odblaskową", wynalazek zgłoszony przez jedenastoletniego Jakuba Nowaka ze Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka w Tokarnii.**

  Nowatorska myśl techniczna opaski przejawia się w 3 obszarach: uniwersalności zastosowania, poprawie komfortu noszenia oraz popularyzacji bezpieczeństwa na drogach. Jakub udoskonalił opaskę poprzez połączenie z pozoru nie pasujących do siebie elementów: odblaskowego materiału, taśmy – rzepy (gwarantującej szybkie przepinanie między noszonymi na ramieniu torbami podróżnymi czy plecakami), grubymi gąbkami. Jurorzy docenili jego empatię i dostrzeżenie problemu, zwłaszcza osób z otarciami ramion czy szyi. *Ten projekt to przykład twórczego i niestandardowego sposobu myślenia, które otwiera różne możliwości masowego zastosowania społecznego (na torbach na ramię, plecakach)* – stwierdziło jury. Dodatkowo zastosowanie na antyuciskowej opasce elementów odblaskowych rozwiązuje problem słabej widoczności, podczas wieczornego przemieszczania się podczas podróży, dzięki czemu zwiększone zostaje bezpieczeństwo osoby noszącej opaskę. Autor projektu wykazał się abstrakcyjnym myśleniem i dużą kreatywnością.

- **„Podświetlacz do odrysowywania", wynalazek zgłoszony przez Bartłomieja Pilawę, jedenastolatka ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Lublińcu.**

  Bartłomiej zaproponował techniczne rozwiązanie, zwłaszcza z myślą o osobach mających problemy z koordynacją ręki, po wypadkach lub na skutek opóźnień w rozwoju ruchu. Podświetlacz do odrysowywania służyć może jako gadżet do rehabilitacji. Element nowatorski polega na samodzielnym montażu przez uczniów. Ten projekt to przykład twórczego i niestandardowego sposobu myślenia, które otwiera różne możliwości zastosowania czy zakres użytkowania. To rozwiązanie jest efektem myślenia potencjalnego wynalazcy, który dostrzegł problem, znalazł sposób jego rozwiązania – „narzędzie" i w efekcie zmaterializował ten sposób.

- **Inteligentną laskę seniora, autorstwa dwóch uczennic: dwunastoletniej Ani Dyli oraz Zofii Smyły ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Lublińcu.**

  Ania i Zosia wykazały się myśleniem typowym dla potencjalnych wynalazców. Dostrzegły problem, znalazły sposób jego rozwiązania – „narzędzie" i w efekcie zmaterializowały swój pomysł. Inteligentna laska wykonana została z myślą o osobach starszych, mających kłopoty ze swobodnym poruszaniem się. Laskę udoskonalono o lampkę, która oświetlić ma chodnik, by się nie potknąć, dzwonek, lakier świecący po zmroku, lokalizator MIMI A8 służący do wzywania pomocy. Gratulacje za empatię i dostrzeżenie problemu, z jakim borykają się na co dzień osoby starsze.

  Ten projekt to przykład twórczego i niestandardowego sposobu myślenia, które otwiera różne możliwości zastosowania czy charakter użytkowania – oceniło jury.

Do tych wymienionych wyżej twórców powędrowały nagrody specjalne UPRP – czeki o wartości 500 zł.

- **„Mrugadełko do domofonu", wynalazek nadesłany przez 10-letniego Kamila Wrońskiego, ucznia Szkoły Podstawowej nr 21 im. Królowej Jadwigi w Lublinie.**

  Wynalazek Kamila, to przykład myślenia wynalazcy, spostrzegawczego i kreatywnego patrzenia na świat. Wzbogacił

Gra planszowa: „Podróż do przeszłości”, autorstwa Juli Bossowskiej i Natalii Suder z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zabierzowie

Gra planszowa „Odkryj obrazek – stwórz wynalazek” Katarzyny Janiny Tyc

Projekt: „Świecące okulary”, Aleksandry Wojczakowskiej

domofon o dodatkową funkcję: nie tylko o mrugające światło, dzięki któremu zaproponowany przez niego wynalazek może służyć osobom z niepełnosprawnościami, zwłaszcza ludziom z dysfunkcjami słuchu, ale również zaoferował bezprzewodowe połączenie słuchawki z domofonem. Wynalazek wyłapuje częstotliwość dźwięku domofonu, nie reagując na inne dźwięki z otoczenia, np. pisk dzieci.

- **Grę planszową: „Podróż do przeszłości”, nadesłaną przez Julię Bossowską oraz Natalię Suder z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zabierzowie.**

  Gra planszowa „Powrót do przeszłości” została zaprojektowana w formie interesującego quizu. Uczestnicy biorący udział w rozgrywce zadają sobie nawzajem pytania dotyczące wynalazków. Prawidłowa odpowiedź pozwala przesunąć pionek po planszy i finalnie dotrzeć do ostatniego pola. Bogaty zestaw pytań z zakresu wynalazczości w połączeniu z bardzo atrakcyjną szatą graficzną gry pozwala łatwo i przyjemnie przyswoić sobie podstawową wiedzę o osiągnięciach myśli technicznej i ich twórcach.

- **Grę planszową: „Odkryj obrazek – stwórz wynalazek”, autorstwa dziewięcioletniej Katarzyny Janiny Tyc ze Szkoły Podstawowej nr 169 im. Orła Białego w Warszawie.**

  Gra odkrywa przed graczami bogaty świat wynalazków i w przystępny sposób uświadamia także graczom możliwość wymyślania nowych zastosowań dla istniejących już przedmiotów. Gra odbywa się na planszy przy wykorzystaniu dwóch rodzajów kart oraz nowatorskiego rozwiązania w postaci „woreczka tajemnic”. Przemyślana i spójna koncepcja gry stymuluje inwencję i wyobraźnię twórczą oraz generuje znakomite pomysły, które mogą z powodzeniem zostać wykorzystane w wynalazczej przyszłości. Świetna zabawa dla ciekawskich!

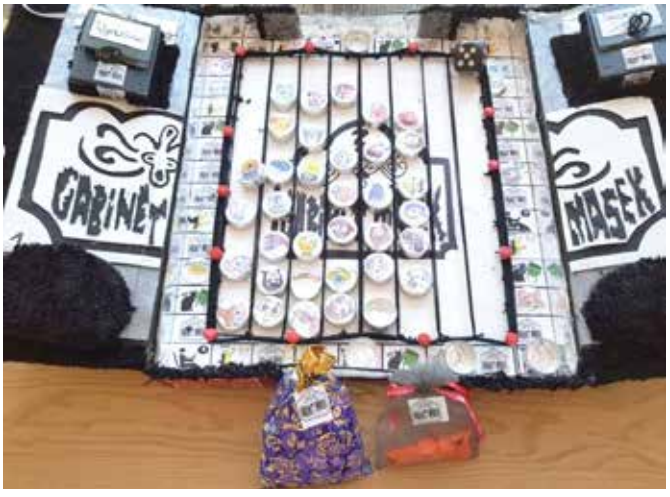

Gra planszowa: „Gabinet masek” Gabriela Dariusza Palczyńskiego prezentowała się imponująco

Wynalazek Kamila Wrońskiego: „Mrugadełko do domofonu”

Marcin Miczek, Dawid Tarabasz, Nikodem Walkowiak, Malwina Woźniak, nagrodzeni za grę komputerową „Bracia Wright", ze Szkoły Podstawowej nr 70 im. M. Kopernika w Poznaniu

Prezes Polskiej Akademii Dzieci, Henryka Szumilewicz, reprezentująca jednocześnie Polskie Towarzystwo Badania Gier, wręcza, wraz z dyr. P. Zakrzewskim, dyplomy dla Ani Dyli oraz Zofii Smyły

W tym miejscu należy szczególnie podkreślić, że ideą konkursu jest promowanie postaw kreatywności, aktywności oraz, charakterystycznego dla potencjalnego wynalazcy sposobu postrzegania rzeczywistości m.in. umiejętności dostrzegania i nazywania problemów technicznych, wymagających rozwiązania, umiejętności określania sposobu takiego rozwiązania czy zaproponowania „narzędzi", które mogą temu służyć.

Ponieważ mamy świadomość, że nie jest to łatwe zadanie, tym bardziej chcielibyśmy docenić i raz jeszcze bardzo podziękować każdej uczestniczce i uczestnikowi z osobna, którzy zmierzyli się z tematem i wzięli udział w tegorocznej edycji, a opiekunom za serce i entuzjazm we wspieraniu swoich podopiecznych!

O tym, że warto brać udział w podobnych wydarzeniach przemawia fakt, że wcześnie zauważone i odpowiednio rozwijane umiejętności, którymi wykazują się nie tylko nagrodzone dzieci, mogą przynieść w przyszłości godne uwagi efekty w postaci nowych rozwiązań, przydatnych w działalności gospodarczej, jak i w życiu codziennym.

Po zakończeniu części oficjalnej wszyscy zostali zaproszeni na wystawę nagrodzonych prac oraz poczęstunek przygotowany przez Organizatorów oraz wspierającej Konkurs od lat przepysznej firmie Marwit, która i tym razem ochładzała zdrowymi napojami rozemocjonowanych młodych wynalazców.

Prezentacja Małgorzaty i Piotra Przymusiałów nt. procesu powstawania coraz to bardziej innowacyjnych projektów przy pomocy tzw. Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań (TRIZ)

Wszyscy laureaci podczas pamiątkowego zdjęcia

Już dziś gorąco zapraszamy wszystkie szkoły do wzięcia udziału w kolejnej fascynującej przygodzie towarzyszącej VI edycji Ambasadora Szkolnej Wynalazczości w 2019 r., a chętnych do wspierania naszej inicjatywy zostania fundatorem nagród.

Szczegóły znajdziecie na stronie internetowej UPRP:

https://www.uprp.pl/szkolni-ambasadorowie-wynalazczosci-2018/Lead03,794,19637,28,index,pl,text/

Zdj. UPRP

Podczas zwiedzania wystawy uczestnicy mieli okazję zapoznać się z działaniem wynalazków i pograć w wyróżnione gry naszych laureatów

Orzeźwiające napoje dla rozemocjonowanych gości zapewniła jak zawsze firma Marwit, a przekąski organizatorzy

NAGRODZENI W V EDYCJI KONKURSU „AMBASADOR SZKOLNEJ WYNALAZCZOŚCI 2018”

Kategoria „Wynalazki lub inne rozwiązania techniczne”:

- **Anna Dyla i Zofia Smyła,** 12 lat
  Projekt: „Inteligentna laska seniora”
- **Aleksander Grobelny,** 8 lat
  Projekt: „Kredka z magnesem”
- **Oliwia Jałocha,** 9 lat
  Projekt: „Super – zmiotka”
- **Jan Makowski,** 11 lat
  Projekt: „Torbopoduszka”
- **Jakub Nowak,** 11 lat
  Projekt: „Antyuciskowa opaska odblaskowa”
  Projekt: „Ochładzacz posiłków i napojów – Śmig”
- **Bartłomiej Pilawa,** 11 lat
  Projekt: „Podświetlacz do odrysowywania”
- **Aleksandra Wojczakowska,** 8 lat,
  Projekt: „Świecące okulary”
- **Kamil Wroński,** 11 lat,
  Projekt: „Mrugadełko do domofonu”

Kategoria „Gry planszowe lub komputerowe”:

- **Julia Bossowska, Natalia Suder,** 13 i 14 lat,
  Projekt: „Podróż do przeszłości”
- **Marcin Miczek, Dawid Tarabasz, Nikodem Walkowiak, Malwina Woźniak,** 12 i 13 lat,
  Projekt: „Bracia Wright”
- **Gabriel Dariusz Palczyński,** 7 lat
  Projekt: „Gabinet masek”
- **Zofia Smyła,** 12 lat
  Projekt: „Worek wynalazków”
- **Jan Tereszkiewicz,** 13 lat
  Projekt: „Budowa rakiety kosmicznej – każdy może zostać wynalazcą”
- **Katarzyna Janina Tyc,** 9 lat
  Projekt: „Odkryj obrazek – stwórz wynalazek”

DYPLOMY DLA SZKÓŁ OTRZYMAŁY:

- Szkoła Podstawowa nr 1 w Lublińcu
- Szkoła Podstawowa nr 10 w Szczecinie
- Szkoła Podstawowa nr 66 im. Edwarda Dembowskiego w Krakowie
- Prywatna Szkoła Podstawowa Kornelówka w Łodzi
- Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Tokarni,
- Szkoła Podstawowa nr 1 w Lublińcu,
- Niepubliczna Szkoła Podstawowa nr 97 w Warszawie
- Szkoła Podstawowa nr 21 im. Królowej Jadwigi w Lublinie
- Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zabierzowie
- Szkoła Podstawowa nr 70 im. M. Kopernika w Poznaniu
- Szkoła Podstawowa im. Jerzego Noskiewicza w Tanowie
- Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 w Radomsku
- Szkoła Podstawowa nr 169 im. Orła Białego w Warszawie

Nie bagatelizujmy dziecięcej kreatywności, ciekawości świata, pomysłowości!

Podczas unikatowej konferencji „Pomysłowe dzieci – kreatywni uczniowie – innowacyjni studenci", zorganizowanej w Sejmie RP pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej i Joanny Fabisiak, poseł na Sejm RP, taka myśl czy kreatywne dzieci zbudują nam innowacyjną gospodarkę, musiała pojawiać się wielokrotnie. Bo jej uczestnikami była uzdolniona młodzież, pedagodzy specjalizujący się w rozwijaniu kreatywności oraz przedstawiciele kuratoriów oświaty.

Urząd Patentowy RP z racji swoich doświadczeń i inicjatyw na tym polu, był partnerem merytorycznym wydarzenia.

Konferencja zorganizowana przez biuro poselskie **posłanki na Sejm RP Joanny Fabisiak** było niecodzienną okazją do spotkania pracowników naukowych (m.in. Politechniki i Uniwersytetu Warszawskiego), nauczycieli i uczniów, zainteresowanych rozwijaniem postaw i umiejętności kreatywnych, Na konferencji m.in. omawiano programy rządowe wspierające i rozwijające kreatywność uczniów, ścieżki i rozwiązania związane ze zgłoszeniami i rejestracją wniosków patentowych młodzieży szkół średnich i studentów. Dyskusja uczestników konferencji nad kierunkami rozwoju wskazanymi przez pracowników naukowych, skierowana była na wsparcie aktywności naukowej i badawczej uczniów oraz studentów.

Programowe wystąpienie nt. „Nauczanie dzieci i młodzieży podstaw kreatywności i ochrony własności intelektualnej. Doświadczenia krajowe oraz międzynarodowe", przedstawiła także **prezes UPRP dr Alicja Adamczak**, która podkreślała wysoki poziom kreatywności polskich dzieci, młodzieży oraz ich potencjał intelektualny do wymyślania innowacyjnych rozwiązań. Doświadczenia rodzicielskie są szczególnym elementem motywującym dla rodziców, którzy obserwując swoje dzieci, ich zainteresowania, zdolności, coraz chętniej organizują im czas pozaszkolny już nie tylko na zajęcia sportowe, językowe i muzyczne, ale także rozwijające ich zainteresowania stricte naukowe, techniczne.

Co ważne, w ostatnim czasie, temat ponadprzeciętnie uzdolnionych i kreatywnych dzieci oraz młodzieży coraz częściej poruszany jest w szerszym kontekście naszego kraju i „naszych" zdolnych dzieci, które będą już niebawem kształtować naszą przyszłość. Stąd też i w Polsce pojawia się ostatnio wiele inicjatyw i fundacji „wyszukujących" młode talenty oraz nagradzających najlepszych.

Urząd Patentowy RP od wielu lat podejmuje współpracę ze wspomnianymi stowarzyszeniami i fundacjami, doceniając ich pracę i doświadczenia w tym zakresie oraz mając na uwadze, że jest niezwykle ważne, aby upowszechniać postawy twórcze wśród młodego pokolenia czy to w wieku jeszcze przedszkolnym, szkolnym, czy na etapie studiów wyższych. Mamy też świadomość, że każdy z tych etapów wymaga innego podejścia edukacyjnego, wzmacniającego i poszerzającego możliwości innowacyjnego myślenia oraz poszukiwania i odkrywania nowych, nowatorskich rozwiązań do różnego rodzaju problemów.

Wystąpienie poseł na Sejm RP Joanny Fabisiak

Wystąpienie dr Alicji Adamczak

Rolą wszelkich instytucji publicznych oraz organizacji pozarządowych, których działalność dotyczy rozwoju szeroko pojętej innowacyjności, jest zatem wsparcie merytoryczne dla placówek edukacyjnych oraz zagwarantowanie dostępności informacji, przystosowanych do każdej grupy wiekowej. Cieszy także fakt, że coraz częściej przedstawiciele sektora rynkowego włączają się w tego typu akcje i we własnym zakresie organizują inicjatywy, poszerzające dziecięcą kreatywność lub pogłębiające zainteresowania różnymi dziedzinami nauki.

Różnorodne badania naukowców oraz testy psychologów na całym świecie od lat przypominają: nie można bagatelizować dziecięcej kreatywności! Prezes Adamczak przypomniała sensacyjny wywiad w portalu TEDxTuscon dr George'a Landa, który opowiedział publiczności o szokujących wynikach testów kreatywności, które on i jego zespół opracowali w ramach specjalnego projektu NASA. Zadaniem zespołu psychologów było opracowanie testu, który pozwoli ocenić i zmierzyć potencjał twórczy dzieci w wieku przedszkolnym. Rezultat zaskoczył nie tylko NASA, ale także samych psychologów. Test polegający na znajdowaniu innowacyjnych rozwiązań do różnych problemów przeprowadzono na 1600 dzieciach w wieku od 4 do 5 lat. Okazało się, że do kategorii, uznawanej przez psychologów za „geniusz", dostało się... 98% dzieci! Twórcy postanowili przeprowadzić następnie taki sam test na tych samych dzieciach, ale gdy już osiągnęły wiek 10 lat. Tym razem do kategorii „genialna wyobraźnia" dostało się 30% dzieci. Rezultat był tak dziwny, że NASA ponownie zainteresowała się i przeprowadziła ten sam test na tych samych dzieciach, ale w wieku 15 lat. Geniusz wśród nich spadł do 12%! NASA nie czekała na kolejne 5 lat i nieznacznie naruszyła „czystość" eksperymentu, przeprowadzając test na losowo wybranej grupie dorosłych. Wśród dorosłych odsetek geniuszy spadł do... 2%.

Urząd Patentowy RP doceniając kreatywność i pomysłowość dzieci, ich ciekawość świata, otwartość na nowe doświadczenia, jakby naturalną, wrodzoną spostrzegawczość i ruchliwość intelektualną, tak różną niż u dorosłych, wspiera od lat na miarę swych zadań i powinności, kreatywność oraz twórczość młodych, jednocześnie uświadamiając i edukując, że jest ona już na tak wczesnym etapie trwale związana z ochroną praw własności intelektualnej. Urząd oraz Polska Akademia Dzieci współorganizowały w tym roku po raz już piąty konkurs dla małych wynalazców i konstruktorów pod nazwą „Ambasador Szkolnej Wynalazczości". Konkurs ma na celu kształtowanie kreatywności oraz promowanie wśród dzieci i młodzieży aktywnej, zaangażowanej postawy młodego naukowca-wynalazcy. Inicjatywa ta jest okazją do realizacji twórczych pomysłów i konstruowania nowych rozwiązań.

Ponadto urząd organizuje od lat konkurs dla dzieci i młodzieży na najlepsze prace plastyczne i krótkie materiały multimedialne, a także współpracuje przy projektach Akademii Wynalazców im. Roberta Boscha i programach Fundacji E(x)plory.

Warto także nadmienić, że UPRP będzie przystępować do projektu edukacyjnego Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO) pt. „Intellectual Property in Your School" (Własność intelektualna w twojej szkole), który dedykowany jest rozwijaniu kreatywności i budowania świadomości o znaczeniu tej tematyki wśród nauczycieli zarówno szkół podstawowych, jak i średnich. Konkurs jest merytorycznie powiązany z Europejskim Obserwatorium ds. Naruszeń Praw Własności Intelektualnych, będącym pod nadzorem Komisji Europejskiej o EUIPO.

Kolejną inicjatywą, przedstawioną przez prezes UPRP, był nowy project WIPO Academy – jednostki edukacyjno-szkoleniowej Światowej Organizacji Własności Intelektualnej z siedzibą w Genewie, którą UPRP wspiera. Akademia, doceniając potrzebę nauczania tematyki ochrony własności intelektualnej w coraz młodszych grupach społeczeństwa, po raz pierwszy w grudniu ubiegłego roku wraz z Korean Invention Promotion Association (KIPA), Koreańskim Urzędem

Uczestnicy konferencji

Uczestnicy konferencji

Prezes Alicja Adamczak z Kirą Suhoboychenko, zwycięzczynią konkursu startupów dziecięcych w Polsce, która wymyśliła... „Latający Plecak"

Własności Intelektualnej (KIPO) oraz UAE Ministry of Economy zorganizowała seminarium dot. nauczania praw własności intelektualnej przez nauczycieli szkolnych. Seminarium odbyło się w Abu Dhabi, uczestniczyło w nim 40 nauczycieli z 27 krajów rozwijających się i słabo rozwiniętych i dotyczyło, m.in. nauczania na poziomie szkół średnich, zachęcania do rozwijania kreatywności i innowacyjności wśród młodych poprzez pogłębianie wiedzy o ochronie oraz roli rządów we wspieraniu edukacji innowacyjnej dla nauczycieli dzieci i młodzieży.

Nie ulega wątpliwości, że edukacja i kształtowanie postaw innowacyjnych, wspieranych przez system edukacyjny, w tym kształtowanie umiejętności współpracy, współdziałania dzieci, młodzieży i kadry nauczającej, jak choćby np. w Korei, odgrywa kluczową rolę i w innych krajach, uznawanych dzisiaj za liderów innowacyjności.

Reformy edukacji spowodowały, że postęp następuje. Potwierdzają to między innymi wyniki polskich 15-latków w ogólnoświatowym teście PISA. Test pokazuje jednak, że polscy uczniowie słabiej od swoich rówieśników wypadają w części dotyczącej rozwiązywania problemów. Być może dlatego, że o ile matematyki, czytania, ortografii można nauczyć się samemu wykorzystując przekazywaną przez nauczyciela wiedzę, o tyle rozwiązywanie problemów, to umiejętność, którą ćwiczy się rzadziej, bo wymaga współpracy, a na to w polskiej szkole nie ma ani czasu, ani pomysłu.

Niestety ma to swoje konsekwencje, bo wraz z wiekiem osłabia się nasza zdolność do współdziałania, spada zaufanie, rośnie niechęć do współpracy. Kolejne szybkie zmiany systemu edukacji mogą utrwalić poziom niskiego zaufania i niskiej skłonności do współpracy. Tymczasem dynamicznie rozwijające się gospodarki dawno doceniły siłę współtworzenia i potrzebę uczenia dzieci, młodzieży, kreatywnego myślenia i działania. Wiele z tych koncepcji można by przenieść na nasz grunt, dopasowując do panujących w kraju uwarunkowań społeczno-gospodarczych. Te filary wzrostu gospodarczego trzeba i u nas kształtować i je wykorzystywać.

Przywoływano także model z Finlandii, gdzie reforma edukacji była przedsięwzięciem obejmującym uczniów, rodziców, ekspertów, polityków, decydentów edukacyjnych, a także ludzi biznesu. Wypracowany model uwzględnia uwarunkowania popytowe i podażowe, a u jego podstaw leży duży zakres swobody szkół i nauczycieli w kwestii realizacji programu. Program stawia na każdy rodzaj pracy w zespole – począwszy od tworzenia zespołów badawczych na zajęciach z przedmiotów ścisłych, a skończywszy na zajęciach artystycznych, muzycznych, filmowych, sportowych. W ramach reformy edukacji udoskonalono też sam zawód nauczyciela. Duże inwestycje w szkolenia i rozwój nauczycieli są dziś filarem fińskiego systemu edukacji.

Nauczyciele są grupą zawodową cieszącą się tam wysoką estymą, oni sami widzą się jako profesjonaliści, których obowiązkiem i potrzebą wewnętrzną jest planowanie procesu nauczania, przekazywanie wiedzy oraz ocena wyników swojej pracy. Elementem reformy edukacji w Finlandii było również przygotowanie nauczycieli do wzajemnego wspierania się i kolegialnego ustalania priorytetów nauczania, metod i zakresu materiału oraz rozwijania sposobów zwiększających możliwości uczenia się przez uczniów. W rezultacie nie „cenzorzy zewnętrzni" oceniają efekty procesu nauczania i nie system testów bada poziom wiedzy i umiejętności uczniów na każdym etapie edukacji. W Finlandii to nauczyciel przez długie lata edukacji, jako jedyny, ocenia postępy swoich podopiecznych, eliminując niebezpieczne zjawisko uczenia się „pod testy".

Jak pisze Pasi Sahlberg w „Teachers as leaders in Finland", rezultatem reformy, zapoczątkowanej 40 lat temu, jest wysoki poziom wiedzy ogólnej nauczycieli, ich ponadprzeciętne zdolności społeczne i jasno zdefiniowane cele edukacyjne. Warto bliżej się przyjrzeć tym doświadczeniom.

Karolina Badzioch-Brylska

Zdjęcia organizatorzy

Studenci wynalazcy i innowatorzy

Ogólnopolski Konkurs Student-Wynalazca jest organizowany od 2010 r. przez Politechnikę Świętokrzyską przy szczególnym wsparciu UPRP, a także finansowym – Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ze środków przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę (umowa nr 962/P-DUN/2017).

Patronat honorowy objęło również Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii, Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych, Komitetu Inżynierii Produkcji PAN, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego, Wojewody Świętokrzyskiego, Miasta Kielce, Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów oraz Staropolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Celem konkursu jest przede wszystkim aktywizacja studentów i ich zaangażowanie w działalność badawczo-rozwojową oraz rozbudzenie zainteresowania poszukiwaniem innowacyjnych rozwiązań na rzecz własnej działalności gospodarczej. Poza tym Konkurs stwarza możliwość rozpowszechniania wiedzy na temat ochrony własności przemysłowej. Jest to również doskonała okazja do promocji oraz wsparcia w komercjalizacji wyników prac badawczo-rozwojowych, chronionych prawami wyłącznymi lub zgłoszonych do ochrony.

Nagrodzeni w Polsce...

Każdego roku do Konkursu zgłaszanych jest wiele rozwiązań. Do tegorocznej VIII edycji Konkursu Student-Wynalazca wpłynęło 78 zgłoszeń zawierających 123 rozwiązania z 24 uczelni oraz instytutów naukowych z całej Polski. Spośród nich najwięcej, bo aż dwadzieścia pochodziło z Politechniki Lubelskiej, dziewięć z Politechniki Świętokrzyskiej, a z Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego im. J. i J Śniadeckich w Bydgoszczy i Politechniki Poznańskiej – po sześć rozwiązań.

Do Konkursu zgłoszonych zostało tak dużo interesujących rozwiązań, że Komisja Konkursowa, oprócz przyznania pięciu równorzędnych nagród głównych, postanowiła wyróżnić kolejne pięć rozwiązań.

Ponadto przyznane zostały nagrody specjalne ufundowane przez: **prezes Urzędu Patentowego RP** dr Alicję Adamczak, **Marszałka Województwa Świętokrzyskiego** Adama Jarubasa, **prezesa Jednostki Innowacyjno-Wdrożeniowej INWEX** Stanisława Szczepaniaka, **rektora Politechniki Świętokrzyskiej** prof. dr hab. inż. Wiesława Trąmpczyńskiego oraz **przewodniczącego Komitetu Inżynierii Produkcji Polskiej Akademii Nauk i Polskiego Towarzystwa Zarządzania Produkcją** prof. dr hab. inż. Ryszarda Knosalę.

Uroczyste podsumowanie VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Student-Wynalazca w siedzibie Urzędu Patentowego RP

NAGRODY GŁÓWNE OTRZYMALI:

- **Joanna Kozłowska, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu**
  Cykl 46-ciu wynalazków dotyczący otrzymywania nowych pochodnych flawonoidów na drodze syntezy chemicznej i w wyniku biotransformacji o interesujących właściwościach biologicznych.
  Współtwórca: prof. dr hab. inż. Mirosław Anioł

- **Klaudia Radomska, Politechnika Częstochowska**
  Kompozyt magnetyczny dla układów retencyjnych w medycynie odtwórczej oraz sposób otrzymywania kompozytu magnetycznego dla układów retencyjnych w medycynie odtwórczej
  Współtwórcy: dr inż. Dorota Klimecka-Tatar, dr Grażyna Pawłowska, prof. PCz

- **Anna Kańtoch, Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego**
  Sposób i urządzenie do pomiaru i sygnalizacji wartości biosygnałów
  Współtwórca: dr inż. Eliasz Kańtoch

- **Mateusz Wrzochal, Politechnika Świętokrzyska**
  Kijek, zwłaszcza do Nordic Walking
  Współtwórca: prof. dr hab. inż. Stanisław Adamczak, dr h.c.

- **Karol Fatyga, Dariusz Zieliński, Katarzyna Zielińska, Politechnika Lubelska**
  Sposób i układ wykorzystywania akumulatorów trakcyjnych w trolejbusach,
  układ i sposób wspomagania zasobnika energii elektrycznej oraz układ i sposób zwiększania prądu zwarciowego przekształtników AC/DC
  Współtwórcy: mgr inż. Bartłomiej Mroczek, mgr inż. Łukasz Kwaśny, dr hab. inż. Wojciech Jarzyna, prof. PL

Wyróżnienia:

- **Michał Pielka, Uniwersytet Śląski w Katowicach**
  Układ do monitorowania czynności oddechowych
  oraz układ do monitorowania częstotliwości i/lub siły oddechu
  Współtwórcy: dr Paweł Janik, dr Małgorzata Janik, prof. zw. dr hab. inż. Zygmunt Wróbel

- **Arkadiusz Wyłupek, Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza**
  Urządzenie mechatroniczne do rehabilitacji i wspomagania prowadzenia pojazdu, zwłaszcza samochodowego
  Współtwórca: dr inż. Jacek Stanisław Tutak

- **Zuzanna Bielan, Politechnika Gdańska**
  Sposób otrzymywania warstwowego fotokatalizatora magnetycznego
  Współtwórca: dr inż. Anna Zielińska-Jurek

- **Przemysław Piasecki, Politechnika Warszawska**
  Wielowarstwowa struktura szyku antenowego
  oraz antena dwupasmowa
  Współtwórcy: Gasztold Michał, Żebrowski Michał, Strycharz Jakub

- **Svitlana Sovinska, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki**
  Sposób wytwarzania luminescencyjnych nanocząstek selenku cynku domieszkowanych atomami manganu, o dodatnim ładunku powierzchniowym
  oraz sposób wytwarzania nanocząstek selenku srebra o modyfikowanej powierzchni
  Współtwórca: dr inż. Katarzyna Matras-Postołek

NAGRODY SPECJALNE

Nagroda specjalna Prezesa Urzędu Patentowego RP

- **Justyna Popławska, Politechnika Białostocka**
  Wielopozycyjny wózek sportowy z napędem ręcznym
  Współtwórca: dr inż. Piotr Borkowski,

- **Weronika Kruszelnicka, Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. J. i J Śniadeckich w Bydgoszczy**
  Młyn z płytą międzywalcową oraz miesiarka śrubowo-kulowa i sposób miesienia ciast średniej i twardej konsystencji
  Współtwórcy: prof. dr hab. inż. Józef Flizikowski, dr hab. inż. Andrzej

ZAPROSILI NAS

KWIECIEŃ

- Organizatorzy na V Forum Nowoczesnej Produkcji w Warszawie
- Międzynarodowe Targi Poznańskie na Poznań Motor Show, Kongres MOVE i Targi Techniki Motoryzacyjnej
- Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii na posiedzenia Międzyresortowego Zespołu do spraw Strategii „Europa 2020”
- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na posiedzenia Kapituły Rankingu Studiów Inżynierskich Perspektywy 2018
- Politechnika Warszawska na uroczystości promocji doktorskich oraz wręczenia Medali Młodego Uczonego
- Fundacja Instytut Innowacyjna Gospodarka na inaugurację raportu i debatę ekspercką w Warszawie pt. „Jakie mechanizmy zachęt mogą skłonić producentów leków do inwestycji w Polsce?”
- Organizatorzy na największe i najstarsze targi wynalazków w świecie – 46th International Exhibition of Inventions of Geneva
- Politechnika Wrocławska na uroczystości promocji doktorskich i habilitacyjnych
- Litewski urząd patentowy na Baltic Intellectual Property Summit 2018 w Wilnie
- Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Akademia Ignatianum na konferencję w Łodzi, „Praca – Przedsiębiorczość – Społeczna gospodarka rynkowa” w ramach cyklu „Polonia Restituta – Dekalog dla Polski”
- Europejskie Centrum Biznesu na VI edycję Ogólnopolskiego Szczytu Energetycznego Gdańsk 2018
- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na Forum Liderów Kształcenia Międzynarodowego w Warszawie
- Redakcja tygodnika „Wprost” na uroczystość wręczenia Nagród Kisiela 2018 w Warszawie

Laureaci VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Student-Wynalazca podczas uroczystego podsumowania w Urzędzie Patentowym RP

Tomporowski, prof. nadzw. UTP, dr inż. Adam Mroziński prof. dr hab. inż. Józef Flizikowski, dr inż. Józef Sadkiewicz dr hab. inż. Andrzej Tomporowski, prof. nadzw. UTP

Nagroda specjalna Marszałka Województwa Świętokrzyskiego

- **Tomasz Kozior, Politechnika Świętokrzyska**
  Trzpień tokarski oraz uchwyt tokarski z kompensacją skutków siły odśrodkowej
  Współtwórca: dr inż. Jerzy Bochnia
- **Paulina Kostrzewa, Politechnika Świętokrzyska**
  Zastosowanie polietylenoglikolu jako dodatku w wyrobach z masy silikatowej
  Współtwórca: dr hab. inż. Ryszard Dachowski, prof. PŚk

Nagroda specjalna Prezesa Jednostki Innowacyjno-Wdrożeniowej INWEX

- **Anna Rył, Politechnika Łódzka**
  Sposób wytwarzania termowrażliwych żeli chitozanowych przeznaczonych na skafoldy iniekcyjne do hodowli osteoblastów
  Współtwórcy: dr hab. Zofia Modrzejewska, dr inż. Piotr Owczarz

Nagroda specjalna Rektora Politechniki Świętokrzyskiej

- **Adam Dąbrowski, Politechnika Gdańska**
  Sposób pomiaru zmienności strumienia ciepła z badanej powierzchni zwłaszcza płaszcza rakiety kosmicznej
  Współtwórca: dr inż. Leszek Dąbrowski

Nagroda specjalna Przewodniczącego Komitetu Inżynierii Produkcji Polskiej Akademii Nauk i Polskiego Towarzystwa Zarządzania Produkcją

- **Paweł Muszyński, Politechnika Poznańska**
  Forma wtryskowa
  Współtwórca: dr inż. Krzysztof Mrozek

...i nagrodzeni w Genewie

Główną nagrodą w konkursie Student-Wynalazca był udział laureatów w 46. Międzynarodowej Wystawie Wynalazków w Genewie – Geneva Inventions, która odbyła się w dniach 11–15 kwietnia 2018 r.

Międzynarodowa Wystawa Wynalazków w Genewie jest największą i najbardziej prestiżową wystawą wynalazków w Europie. Każdego roku wynalazcy z całego świata prezentują swoje innowacyjne rozwiązania. Wystawa jest przestrzenią do spotkania wynalazców z przedstawicielami biznesu i firm przemysłowych, okazją do wymiany doświadczeń, podjęcia rozmów na temat wdrożenia nowych pomysłów, a nawet podpisania umowy o komercjalizacji. Podczas wystawy każda prezentowana innowacja podlega ocenie przez międzynarodowe jury, które najlepsze rozwiązania nagradza medalami.

Twórcy wyróżnionych rozwiązań w VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Student-Wynalazca podczas uroczystego podsumowania w Urzędzie Patentowym RP

Laureaci VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Student-Wynalazca z medalami 46. Międzynarodowej Wystawy Wynalazków Geneva Inventions

Studenci-Wynalazcy z Polski z wielkim zaangażowaniem, na specjalnym stoisku wystawowym, prezentowali swoje rozwiązania, nagrodzone w Konkursie. Wzbudziły one duże zainteresowanie wśród zwiedzających wystawę oraz członków międzynarodowego jury wystawy, co znalazło wyraz w przyznanych i tu, w Genewie, nagrodach: **pięciu medalach i trzech nagrodach specjalnych.**

Otrzymali trzy złote medale oraz jeden srebrny i jeden brązowy.

- Złotym medalem została nagrodzona **Joanna Kozłowska z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu** za cykl wynalazków dotyczących otrzymywania nowych pochodnych flawonoidów na drodze syntezy chemicznej.
  Za prezentowane rozwiązania nagrodę specjalną przyznało Malezyjskie Stowarzyszenie Badań Naukowych.
- Również złotym medalem został nagrodzony **Karol Fatyga z Politechniki Lubelskiej,** twórca sposobu i układu wykorzystywania akumulatorów trakcyjnych w trolejbusach wraz ze wspomaganiem zasobnika energii elektrycznej.
- Złoty medal otrzymała także **Klaudia Radomska z Politechniki Częstochowskiej,** która opracowała kompozyt magnetyczny dla układów retencyjnych w medycynie odtwórczej oraz sposób jego otrzymywania.
- **Anna Kańtoch z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego** otrzymała srebrny medal za sposób i urządzenie do pomiaru i sygnalizacji wartości biosygnałów. Otrzymała także nagrodę specjalną przyznaną przez Polską Akademię Nauk.
- **Mateusz Wrzochal z Politechniki Świętokrzyskiej** nagrodzony został brązowym medalem za innowacyjny kijek służący zwłaszcza do Nordic Walking. Otrzymał również nagrodę specjalną od Polskiej Akademii Nauk.

Laureaci Konkursu Student-Wynalazca uczestniczyli także w specjalnym seminarium poświęconym innowacyjności w Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) oraz w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN). Podczas wystawy z laureatami konkursu spotkał się również ambasador RP w Genewie Zbigniew Czech. Wyraził swoje uznanie dla prezentowanych rozwiązań.

ZAPROSILI NAS

- Grupa Adamed na uroczyste otwarcie stacji pilotażowej tzw. Pilot Plant w Centrum Produkcyjno-Logistycznym w Pabianicach
- Organizatorzy na Ogólnopolską Konferencję „Pomysłowe dzieci – kreatywni uczniowie – innowacyjni studenci" w gmachu Sejmu RP
- Niemiecki federalny sąd patentowy na 6. sympozjum „The EU trade mark in national law: risks and side effects" w Monachium
- Polskie Stowarzyszenie Elektroinstalacyjne i Elektrotim na uroczystość wręczania nagród we Wrocławiu w ramach XI edycji konkursu „Elektryzująca pasja"
- Stowarzyszenie Własności Intelektualnej i Instytut Nauk Prawnych PAN na konferencję „Prawo własności intelektualnej – konkurencja – nowe technologie" w Warszawie
- Inspektorat Implementacji Innowacyjnych Technologii Obronnych na galę finałową w Warszawie IV edycji Konkursu „Innowacje dla Sił Zbrojnych RP"
- Redakcja dziennika „Rzeczpospolita" na debatę „Dlaczego startupom się udaje. Anatomia sukcesu" w Warszawie
- Fundacja Koalicja na rzecz Polskich Innowacji na spotkanie „Po co nam jest Innovation Box? Prezentacja raportu i debata" w Warszawie
- Naczelna Organizacja Techniczna na uroczyste spotkanie inżynierów polskich i polonijnych pt. „Wkład inżynierów w odzyskanie Niepodległości i budowę państwowości" w Warszawie

MAJ

- Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda na uroczystości z okazji Narodowego Święta Trzeciego Maja w Warszawie

Szczególnie cenne urządzenie

Urządzenie mechatroniczne do rehabilitacji i wspomagania prowadzenia pojazdu, zwłaszcza samochodowego, którego autorami są mgr inż. Arkadiusz Wyłupek oraz dr inż. Jacek Stanisław Tutak z Politechniki Rzeszowskiej, przeznaczone jest szczególnie dla osób po udarze mózgu, mających problemy z ruchem połowy części ciała.

Opracowane rozwiązanie ma pomagać podczas prowadzenia samochodu oraz rehabilitacji, informując czy pacjent prawidłowo wykonuje ruchy. Urządzenie usprawnia wykonanie ruchów kierownicą, np. przy problemach z dociągnięciem, wyprostowaniem kierownicy. Wynalazek potrafi również porównać nacisk zdrowej i chorej ręki, siłę ich nacisków, szybkość reakcji. To daje informację zwrotną czy ma miejsce poprawa sprawności u chorego.

Urządzenie ma również możliwość zaobserwowania u osób z dysfunkcjami ruchu po udarze, obrysu nie tylko ręki ale i stawu barkowego. Służy do tego system czujników, który informuje nas czy odległość całego korpusu (klatki piersiowej, obręczy barkowej) jest ustawiona w odpowiedniej płaszczyźnie oraz, jak pacjent wykonuje ruchy.

Urządzenie mechatroniczne do rehabilitacji i wspomagania prowadzenia pojazdu, zwłaszcza samochodowego, zawiera też moduły rehabilitacyjne w postaci modułu kierowniczego, odległościowego i napędowego. Moduły rehabilitacyjne są zamocowane na kierownicy samochodowej, desce rozdzielczej pojazdu, atrapach pojazdu czy symulatorze.

Pogratulował dotychczasowych sukcesów i życzył kolejnych, zwłaszcza związanych z komercjalizacją nagrodzonych rozwiązań.

Uroczyste podsumowanie Ogólnopolskiego Konkursu Student-Wynalazca

Odbyło się 11 czerwca 2018 r. w siedzibie Urzędu Patentowego RP w Warszawie. **Rektor Politechniki Świętokrzyskiej prof. dr hab. inż. Wiesław Trąmpczyński** oraz **prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak** wręczyli dyplomy i nagrody laureatom konkursu.

Prezes Urzędu Patentowego Alicja Adamczak, witając przybyłych laureatów oraz zaproszonych gości, przedstawicieli uczelni biorących udział w Konkursie, patronów honorowych, regionalnych oraz medialnych, podkreśliła znaczenie Konkursu dla kształtowania postaw twórczego, innowacyjnego myślenia w młodym pokoleniu i ich wpływu na podnoszenie jakości i poziomu życia. Prof. Wiesław Trąmpczyński rektor Politechniki Świętokrzyskiej zwrócił szczególną uwagę na wartość konkursu dla aktywizacji działalności badawczo-rozwojowej studentów.

Uroczystość uświetniła obecność zaproszonych gości, wśród nich **prof. Artura Świergiela z Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP, Renaty Janik, doradcy Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i dr hab. inż. Michała Szoty, prof. Politechniki Częstochowskiej, prezesa Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów.**

Prof. Świergiel w swoim wystąpieniu podjął próbę odpowiedzi na pytanie, wydawałoby się oczywiste, czy potrzebne są wynalazki i wynalazcy, skoro nie ulega wątpliwości, że ludzkość rozwija się dzięki wynalazkom. Jego zdaniem, podobnie jak w naturze następuje ewolucja, tak zmienia się cywilizacja. Duże znaczenie dla rozwoju cywilizacyjnego mają właśnie wynalazki, które kreowane były od początku dziejów ludzkości. Podkreślił, jak ważne jest patentowanie wynalazków i tworzenie kultury wynalazczości, dla kształtowania pomysłowości polskich wynalazców i wpływu na potencjał naszej gospodarki.

Przedstawicielka MNiSzW Renata Janik **przekazała w imieniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Jarosława Gowina gratulacje „awangardzie polskich studentów-wynalazców" i poparcie ministra dla organizowanego Konkursu Student-Wynalazca,** Minister w specjalnym liście skierowanym do obecnych podkreślił, jak ważne jest, by młodzi naukowcy chcieli wiązać swoje życie zawodowe z Polską, włączając się w budowę przyszłości gospodarki Polski.

Spotkania wzbogaciły trzy niezwykle interesujące prelekcje, przedstawiające różne narzędzia i sposoby realizacji innowacyjnych pomysłów. Prelegenci odnieśli się w nich do konkretnych przykładów ze swojego doświadczenia.

Pierwszą z nich wygłosiła **dr hab. med. Anna Wójcicka.** Zwróciła uwagę na to, jak duże znaczenie ma obecnie medycyna genomowa oraz, jak ważna jest znajomość obciążenia genetycznego dla podjęcia odpowiednich działań, chroniących przed zachorowaniem na raka, dzięki odpowiedniej profilaktyce. Możliwe jest to dzięki przeprowadzeniu testów genetycznych. Takie testy realizuje firma Warsaw Genomics, której zespół stanowią lekarze i naukowcy związani z Uniwersytetem Warszawskim.

Kolejna prelekcja **dr Siergey'a Yatsunenko** z firmy Novismo poświęcona była unikatowej metodzie pragmatycznych innowacji, której podstawą jest Teoria Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań (TRIZ). Metoda zapewnia zestaw narzędzi, bazę wiedzy oraz model technologiczny, które mogą być wykorzystane w procesie tworzenia nowych produktów i kreowania nowych procesów.

Natomiast **Łukasz Marzecki** podzielił się swoim doświadczeniem, które zyskał wprowadzając na rynek wyjątkowe... drewniane okulary. Zwrócił uwagę na to, że warto zabiegać o realizację nowatorskich pomysłów, pomimo trudów, jakie temu towarzyszą.

Bożena Kaczmarska

Zdj. PŚw

Promocja młodych zdolnych

Akademia Wynalazców im. Roberta Boscha, to program edukacyjny dla uczniów w wieku 13–15 lat, prowadzony przez firmę Bosch w Polsce od 2011 roku. Udział w programie jest bezpłatny. Mogą w nim wziąć udział uczniowie z Warszawy, Wrocławia i okolic. Celem programu jest popularyzacja wśród młodzieży przedmiotów ścisłych – matematyki, fizyki, techniki oraz zainteresowanie jej uczelniami technicznymi, co może skutkować w przyszłości zwiększeniem kadry inżynierskiej w Polsce oraz przyczynić się do promocji uzdolnionych, młodych osób.

Dotychczas w ramach programu udostępniono blisko 10 700 miejsc na warsztatach kreatywnych, a do konkursu na wynalazek zgłoszonych zostało ponad 550 wynalazków. Program nagrodzono w Konkursie Kampania Społeczna Roku 2014 w kategorii „Programy edukacyjne firm (CSR)". W roku 2015 projekt otrzymał wyróżnienie specjalne w tym samym plebiscycie.

W czasie gal finałowych, które odbyły się 19 czerwca w Warszawie i 21 czerwca we Wrocławiu, ogłoszono zwycięzców 8. edycji konkursu na wynalazek organizowanego w ramach Akademii Wynalazców im. Roberta Boscha. **W stołecznej edycji nagrodę główną otrzymały uczennice z Gimnazjum nr 132 z Oddziałami Integracyjnymi za pomysł na inteligentny ochraniacz, we Wrocławiu – uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 15 za system wspomagający prowadzenie wózka dziecięcego.**

Warszawa

- Zwycięski prototyp wynalazku z Warszawy przygotowany przez **Magdalenę Bortniczuk i Katarzynę Horecką z Gimnazjum nr 132 z Oddziałami Integracyjnymi w Warszawie,** pod opieką nauczycielki informatyki, Anny Lewandowskiej, powstał z troski o bezpieczeństwo użytkowników skateparków, którzy jeżdżą na rolkach, deskorolkach, hulajnogach czy rowerach.

Colorful Security nie tylko ma zabezpieczać łokcie i kolana przed ewentualnymi skutkami upadków, ale również – dzięki wbudowanemu systemowi elektronicznemu – sygnalizuje siłę uderzenia, informując użytkowników o skali zagrożenia dla ich zdrowia.

– Pomysł na Colorful Security wpadł nam do głowy podczas warsztatów na Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych, gdzie dowiedziałyśmy się, jak można wykorzystać współczesną technologię do pomagania chorym – wyjaśniają uczennice.

- Drugie miejsce w konkursie zajął zespół **Konstruktorzy – Stanisław Stępka i Stanisław Łoskot z CLV Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bohaterek Powstania.** Chłopcy przygotowali projekt „E-opiekuna" z myślą o osobach przewlekle chorych, mających trudności z przyjmowaniem leków o stałych porach. „E-opiekun", to kilka niewielkich szuflad z przygotowanymi medykamentami. Dzięki podłączeniu ich do systemu elektronicznego, ten wyjątkowy asystent rejestruje fakt przyjęcia leku.

- Trzeci nagrodzony projekt – **Safe Skate – został przygotowany przez Zofię Rzyszkiewicz ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Józefowie** – zadba o bezpieczeństwo podczas jazdy na deskorolce. Jego skuteczność polega na zainstalowaniu oświetlenia ledowego na krawędziach deskorolki, tak aby w ciemności była ona widoczna z daleka.

Od lewej: Anna Lewandowska – nauczycielka informatyki z Gimnazjum nr 132 z Oddziałami Integracyjnymi w Warszawie, Katarzyna Horecka, Magdalena Bortniczuk – zwyciężczynie konkursu, Łukasz Kałucki – koordynator programu Akademia Wynalazców

ZAPROSILI NAS

- Łotewski urząd patentowy oraz WIPO na seminarium regionalne „Development and Implementation of the National IP Strategy" w Rydze
- Ambasada Państwa Izrael na recepcję oraz uroczysty koncert z okazji 70. rocznicy powstania Państwa Izrael w Warszawie
- Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie na wernisaż wystawy pt. „Projektowanie wszędzie" z okazji 40-lecia Wydziału Wzornictwa ASP
- Polskie Towarzystwo Wspierania Innowacyjności na 10. Europejski Kongres Gospodarczy 2018 w Katowicach
- Polska Izba Komunikacji Elektronicznej na konferencję operatorów komunikacji elektronicznej w Toruniu
- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy" na posiedzenia Kapituły Rankingu Szkół Wyższych 2018
- Staropolska Izba Przemysłowo-Handlowa na galę konkursu NOVATOR 2017 w Kielcach
- Ambasada Królestwa Danii na spotkanie w Warszawie z przedsiębiorcami polskimi i duńskimi o ochronie własności intelektualnej
- Ośrodek Przetwarzania Informacji na konferencję w Warszawie „Przyszłość sztucznej inteligencji w Polsce"
- Fundacja Rektorów Polskich na konferencję naukową „Szkolnictwo wyższe w okresie przemian 2018" w Warszawie
- Urząd Dozoru Technicznego na V Konferencję UDT „Nauka, Technika, Przemysł" – „Technologie dla bezpieczeństwa publicznego" w Ożarowie Mazowieckim
- Konwent Rzeczników przy MNiSW na konferencję „Godność akademicka. Etyka, prawo, odpowiedzialność" w Warszawie
- Instytut Lotnictwa w Warszawie na XVIII Polsko-Amerykańską Konferencję Nauki i Technologii

Wrocław

- Natomiast we Wrocławiu najlepszy okazał się **niezależny system napędowy do wspomagania wózka dziecięcego** przygotowany przez **Alicję Huk, Oliwię Franiszyn** i **Hugo Sadłowskiego ze Szkoły Podstawowej nr 15** pod opieką nauczycielki, Doroty Studenckiej, który powstał z myślą o osobach, które chcą wychodzić na spacery z małymi dziećmi częściej i na dłużej, ale zdrowie nie pozwala im na prowadzenie ciężkiego wózka. Dwa silniki zamontowane bezpośrednio do kół pojazdu mają rozwiązać ich problem. Regulacja mocy jest zamontowana na rączce wózka i pozwala na łatwe kontrolowanie działania urządzenia.

- Drugie miejsce w konkursie zajął zespół Unique Team, czyli **Martyna Kostrzewa, Klaudia Malina** i **Szymon Karaban z Zespołu Szkół im. Mikołaja Kopernika w Męcince.** Uczniowie przygotowali projekt **Safe Window,** który ma chronić przed szkodliwym działaniem zanieczyszczonego powietrza, np. smogu lub czadu.

- Trzeci zwycięski projekt – **Magnetocool** – przygotowany przez **Sonię Chorębałę, Nikolę Mieszczak** i **Monikę Błażewicz** z zespołu Crazy Girls ze **Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marii Dąbrowskiej we Wrocławiu** ma pomóc osobom poruszającym się o kulach w łatwym i wygodnym ich odstawianiu, tak aby niezbędne do funkcjonowania przyrządy były zawsze pod ręką.

Jury konkursu postanowiło w tym roku przyznać dodatkowe wyróżnienie dla zespołu MWPL, czyli **Michała Bernackiego-Jansona, Wiktora Kozłowskiego** i **Piotra Lisa** z Zespołu Szkół Akademickich Politechniki Wrocławskiej za pomysł na osuszacz na parasole.

Większość projektów zgłoszonych do tegorocznej edycji konkursu ma na celu dbanie o zdrowie i poprawę bezpieczeństwa na co dzień. To dowodzi, że uczniowie wnikliwie obserwują swoje otoczenie i szukają rozwiązań, które mogłyby poprawić komfort życia ich samych, jak i ich bliskich. Projekty wynalazków z każdym rokiem są coraz bardziej zaawansowane technologicznie przy jednoczesnej dbałości o design – powiedział Łukasz Kałucki, koordynator Akademii Wynalazców im. Roberta Boscha.

W tym roku do konkursu na wynalazek uczniowie zgłosili 70 projektów, z których jury wybrało po 10 w Warszawie i we Wrocławiu.

W ramach 8. edycji Akademii Wynalazców im. Roberta Boscha organizatorzy udostępnili aż 1600 miejsc na warsztatach kreatywnych, w których uczestniczyło prawie 900 uczniów z 75 szkół z woj. mazowieckiego i dolnośląskiego. Udało się to zorganizować, przy współpracy, ogromnym zaangażowaniu i wsparciu merytorycznym głównych partnerów programu: *Politechnice Warszawskiej, Politechnice Wrocławskiej, Wojskowej Akademii Technicznej, Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych, Urzędowi Patentowemu RP oraz firmie Bosch Rexroth.* A także – *Wrocławskiego Parku Technologicznego* oraz *Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego ICM UW.* Projekt poparło również Ministerstwo Edukacji Narodowej, Polska Akademia Nauk, Mazowiecki Kurator Oświaty, Dolnośląski Kurator Oświaty, Prezydent m.st. Warszawy, Prezydent Wrocławia. Program objęli patronatem: Młody Technik, Akademickie Radio Kampus oraz Akademickie Radio Luz.

Więcej: www.akademiawynalazcow.com.pl, www.bosch-prasa.pl, www.bosch.pl, www.facebook.com/akademia.wynalazcow

(Na podstawie informacji Akademii Wynalazców im. R. Boscha)

Zdjęcia org. konkursu

Gala finałowa 8. edycji Akademii Wynalazców im. Roberta Boscha

Dominika Friedman (ASP Warszawa), plakat nagrodzony w 2005 r. w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Ile jest człowieka w człowieku?

Elżbieta Krupska
ekspert UPRP

Według nowego odkrycia, ponad połowa naszego ciała nie jest „ludzka". Według naukowców, w organizmie człowieka znajduje się jedynie 43 procent ludzkich komórek. Co w praktyce to oznacza?

W ludzkim organizmie dominują „koloniści" mikroskopijnych rozmiarów czyli bakterie, wirusy, grzyby i archeony (jednokomórkowe organizmy, których nauka przez długi czas nie odróżniała od bakterii). Żyją zarówno na powierzchni naszej skóry, jak i w naszym wnętrzu – największe skupisko „obcych" każdy człowiek ma w jelitach.

Naukowcy od dawna wiedzieli, że jest ich sporo, ale dopiero teraz ustalili dokładne proporcje. Początkowo sądzono, że ludzkie komórki mogą stanowić nawet 90 proc. naszego ciała. Dzięki nowym wyliczeniom naukowców okazało się, że komórek ludzkich jest mniej niż się spodziewano i łącznie, patrząc na to z perspektywy liczby komórek składających się na ludzkie ciało, „człowieka w człowieku" jest mniej niż połowa.

Badacze twierdzą, że to odkrycie może pomóc zrozumieć mechanizm powstawania alergii czy takich schorzeń, jak choroba Parkinsona. Ponadto naukowcy sądzą, że monitorowanie naszego mikrobiomu w niedalekiej przyszłości stanie się częścią codzienności i podstawą informacji na temat stanu zdrowia każdego człowieka.

„Twoje ciało to nie tylko ty"

Jak twierdzi profesor Ruth Ley, dyrektor wydziału mikrobiologii w Instytucie Maxa Plancka, mikroby są niezbędne dla naszego zdrowia. – *Twoje ciało to nie tylko ty* – mówi naukowiec. Według badaczy, niezależnie od stanu higieny ludzkiego ciała, prawie każdy jego zakamarek pokrywają mikroskopijne stworzenia. Największa koncentracja tego mikroskopijnego życia znajduje się w głębokich zakamarkach, pozbawionych tlenu, wnętrzności ludzkiego ciała.

Według prof. Sarkisa Mazmaniana z California Institute of Technology, człowiek nie posiada tylko jednego genomu, ale również genom swego mikrobiomu. – *To, co czyni nas ludźmi, jest według mnie połączeniem naszego DNA z DNA mikrobów znajdujących się w jelitach* – podkreśla naukowiec.

Okazuje się, że mikrobiomy znajdujące się w naszym organizmie, mają wpływ na jego funkcjonowanie. Nauka szybko czyni postępy w tej materii. Badacze odkrywają, jaką rolę mikroorganizmy odgrywają w trawieniu, regulacji układu odpornościowego, ochronie przed chorobami czy wytwarzaniu witamin.

Przesadne znaczenie antybiotyków i szczepionek

Obecnie mamy do czynienia z nowym sposobem myślenia o drobnoustrojach, które do tej pory były zwalczane chociażby przez antybiotyki i szczepionki. Część badaczy twierdzi, że o ile taka profilaktyka pomogła ochronić ludzi przed chorobami, to również zniszczyła znajdujące się w naszym ciele „dobre bakterie".

Prof. Ley twierdzi, że przez ostatnie 50 lat wprawdzie wyeliminowano część chorób zakaźnych, ale w tym czasie nastąpił także znaczny wzrost chorób autoimmunologicznych i alergii.

– *Zmiany w mikrobiomie, dzięki którym udało nam się zwalczyć patogeny, przyczyniły się do powstania zupełnie nowych chorób, z którymi mamy aktualnie do czynienia* – twierdzi.

Według badaczy, mikrobiom jest związany z chorobami, w tym ostatnim przypadku twierdzi się, że zła dieta wpływa na wzrost drobnoustrojów, które prowadzą do otyłości. Oznacza to, że mikrobiomy mają wymierny wpływ na odkładanie się tkanki tłuszczowej.

Aby udowodnić tę tezę, przeprowadzono eksperymenty na myszach. Wszczepiono im bakterie z kału szczupłych i otyłych ludzi. Te osobniki, które otrzymały mikrobiomy od osób bez problemów z wagą, chudły lub utrzymywały masę ciała. Z kolei myszy, którym podano drobnoustroje od otyłych ludzi, przybierały na wadze.

© Getty

Co to więc znaczy być człowiekiem?

Skoro ponad połowa nas, to obce organizmy, niektórzy z naukowców zaczęli rozważania na temat, co to właściwie znaczy być człowiekiem. Zwłaszcza, że proporcje są jeszcze bardziej zaskakujące, kiedy spojrzy się na tę sytuację pod kątem genetyki.

Ludzki genom składa się z 20 tys. genów. Cały mikrobiom „dorzuca" do tej puli od dwóch do 20 milionów genów.

– *Nie mamy tylko jednego genomu. Ten drugi zwiększa aktywność naszego własnego* – mówi mikrobiolog prof. Sarkis Mazmanian.
– *Tym, co czyni nas człowiekiem jest kombinacją naszego własnego DNA i DNA mikrobów zamieszkujących nasze wnętrzności.*

Większość specjalistów skupia się jednak na tym, jakie znaczenie dla naszego zdrowia ma ten fakt. Jak się okazuje ogromne, dlatego im więcej wiemy na temat naszych niewidzialnych gołym okiem „lokatorów", tym lepiej będziemy mogli zadbać o własne zdrowie.

Mikroby a zdrowie

To, że ponad połowa naszego ciała tak naprawdę nie jest „nasza", może rzucić nowe światło na leczenie wielu chorób – od wspomnianych: alergii czy choroby Parkinsona, po wiele innych, uważają naukowcy.

Nauka już teraz coraz szybciej odkrywa, jaką faktycznie rolę spełnia mikrobiom w trawieniu, regulowaniu pracy układu odpornościowego, zapobieganiu chorobom, a nawet w produkcji kluczowych dla zdrowia witamin.

– *W ciągu ostatnich 50 lat wykonaliśmy niesamowitą robotę w eliminowaniu chorób zakaźnych. Ale jednocześnie odnotowujemy ogromny i przerażający wzrost przypadków chorób autoimmunologicznych oraz alergii* – podkreśla prof. Ruth Ley. – *To, że nauczyliśmy się walczyć z chorobotwórczymi patogenami, zmieniło mikrobiom tak, że jako ludzkość zafundowaliśmy sobie szereg nowych chorób, z którymi musimy sobie radzić.*

– *Odkrywamy sposoby, w jaki te maleńkie żyjątka kompletnie przekształcają nasze zdrowie, o czym jeszcze niedawno nie mieliśmy pojęcia* – komentował dla serwisu BBC także prof. Rob Knigt z University of California San Diego.

You're more microbe than you are human

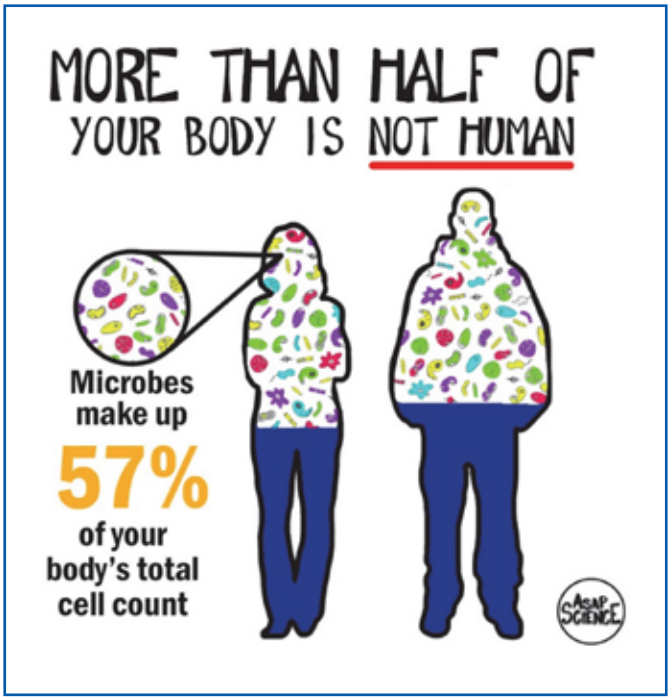

Nowe oblicze medycyny – zamiast tabletek bakterie?

To oznacza, że przyszłość medycyny może polegać właśnie na jak najdokładniejszym poznaniu naszych „obcych" i ustaleniu, jak wpływają na stan zdrowia człowieka.

Efektem mają być „bugs as drugs" czyli dosłownie – **mikroby wykorzystywane jako lekarstwa.** Na jakiej zasadzie?

Naukowcy badają na przykład przeszczepy „dobrych bakterii" z mikroflory jelitowej zdrowych osób tym, którzy cierpią z powodu różnych chorób. W ten sposób mikrobiota pacjenta chorego np. na wrzodziejące zapalenie jelita grubego czy otyłość mogłaby zostać uzupełniona o odpowiednie mikroby, które go uzdrowią.

– *Sądzę, że w przypadku wielu chorób, którymi się zajmujemy pod tym kątem, powstaną konkretne mieszanki mikrobów, składające się może z 10 czy 15 ich rodzajów* – mówi dr Trevor Lawley z Wellcome Trust Sanger Institute, który bada wpływ takich przeszczepów na pacjentów z różnymi schorzeniami.

To nowe odkrycie dowodzi, jak wielką rolę odgrywają mikroby w naszym organizmie, regulując m.in. układ odpornościowy. Dlatego zdaniem naukowców nauka o znaczeniu drobnoustrojów w ludzkim organizmie może być przełomem w medycynie, która do tej pory kładzie akcent przede wszystkim na zwalczanie ich m.in. poprzez szczepionki i antybiotyki.

Okazało się jednak, że problem „jakości" ludzkiego zdrowia nie polega tylko na tym, by eliminować choroby zakaźne czy inne dolegliwości, nie bacząc na naszych „kolonistów", ale tak na nich oddziaływać i wykorzystywać, by skuteczniej – dzięki temu wsparciu – zapewniać sobie zdrowotny dobrostan.

(Materiały źródłowe: BBC)

ZAPROSILI NAS

- Główny Urząd Statystyczny na Międzyresortową konferencję uzgodnieniową w sprawie projektu „Programu badań statystycznych statystyki publicznej na rok 2019" w Warszawie
- Fundacja na rzecz Nauki Polskiej na uroczystość wręczenia dyplomów laureatom konkursu „Start. Stypendia dla młodych uczonych 2018" w Warszawie
- Polski Związek Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów na uroczystości podsumowania i wręczenia nagród laureatom i finalistom etapu centralnego Olimpiady Innowacji Technicznych i Wynalazczości w Nisku i Warszawie
- Czeski urząd patentowy na doroczne spotkanie urzędów patentowych państw Grupy Wyszehradzkiej i Przyjaciół w Pradze
- Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego na uroczystą sesję z okazji święta uczelni w Warszawie
- Sztab Generalny Wojska Polskiego i Centralna Biblioteka Wojskowa na Międzynarodowe Sympozjum naukowe w Warszawie „Rola i miejsce Sztabu Generalnego WP w systemie obronnym państwa w latach 1918–2018"

CZERWIEC

- Międzynarodowe Targi Poznańskie na targi Innowacje-Technologie-Maszyny ITM
- Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych Unii Europejskiej na Galę Nagrody Kryształowej Brukselki 2018 oraz na konferencję „20 lat Polski w Programach Ramowych Badań i Innowacji UE – Horyzont 2020 – nowe otwarcie" w Warszawie
- Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy na Konferencję Prorektorów ds. Ogólnych, Organizacji i Kontaktów z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym

Nadzieja w medycynie regeneracyjnej

Elżbieta Krupska
ekspert UPRP

Komórki macierzyste uratują wzrok wielu starszych ludzi. Medycyna pokona zwyrodnienie plamki żółtej.

Brytyjscy lekarze z londyńskiego *Moorfields Eye Hospital* znaleźli kolejne, istotne zastosowanie komórek macierzystych. Okazało się, że są one w stanie cofnąć wady wzroku spowodowane zwyrodnieniem plamki żółtej. W wyniku tej przewlekłej i postępującej choroby oczu dochodzi do uszkodzenia siatkówki (w szczególności jej części centralnej – plamki żółtej), co prowadzi do pogorszenia, ubytków, a niejednokrotnie całkowitej utraty widzenia centralnego i w konsekwencji do ślepoty.

Bez względu na to, jaki mamy kolor oczu, półtoramilimetrowa kropeczka znajdująca się na siatkówce, dokładnie naprzeciwko źrenicy, zawsze będzie żółta. Z tego powodu nazywa się ją plamką żółtą. Nieważne też, jak drogich kremów przeciwzmarszczkowych używamy i jak długo uważamy się za ludzi młodych, i tak wszyscy się w końcu zestarzejemy. Wiek natomiast jest jednym z głównych czynników wywołujących zwyrodnienie plamki żółtej.

Do typowych objawów zwyrodnienia plamki żółtej należą: widzenie prostych linii jako linii falistych lub zniekształconych i narastające trudności w czytaniu. Ta choroba obszaru na dnie oka postępuje w różnym tempie i może prowadzić nawet do całkowitej utraty wzroku. Degeneracja plamki żółtej jest główną przyczyną utraty wzroku u osób powyżej 50. roku życia.

Wśród czynników ryzyka wystąpienia tej choroby oczu wymienia się palenie tytoniu, nadciśnienie tętnicze, miażdżycę, otyłość i wysoki poziom cholesterolu. Choroba ta występuje u 8,8% całej populacji, częściej u kobiet, a jej częstotliwość wzrasta z wiekiem i po 75. roku życia dotyczy już prawie 28% ludzi. Na całym świecie liczba chorych sięga aż 50 mln, w Polsce dotyczy ponad miliona osób. Biorąc pod uwagę starzenie się społeczeństwa problem AMD (z ang. Age-related Macular Degeneration) narasta, a schorzeniem tym zagrożonych jest około 10% osób po 45. roku życia.

Angielskim lekarzom po raz pierwszy udało się przywrócić wzrok pacjentom cierpiącym

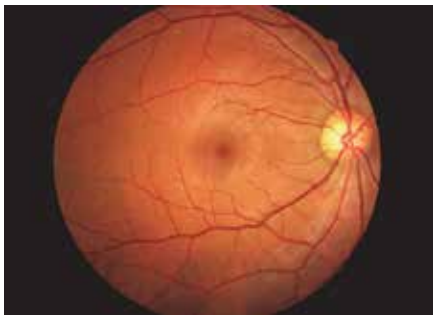

na zwyrodnienie plamki związane z wiekiem – najczęstszą przyczynę ślepoty w starszym wieku. Szacuje się, że metoda wykorzystująca komórki macierzyste, której szczegóły opisano w czasopiśmie *„Nature Biotechnology”*, może być dostępna w codziennej praktyce lekarskiej w ciągu najbliższych pięciu lat. Czy te plany są realne, zobaczymy, na pewno jednak jest to nowa szansa dla tysięcy osób zagrożonych utratą wzroku w wyniku zwyrodnienia plamki związanego z wiekiem.

Lekarze brytyjscy udowodnili, że komórki macierzyste wyleczą zwyrodnienie plamki żółtej. Eksperymentalną kurację z wykorzystaniem komórek macierzystych na początek przetestowano u dwóch starszych pacjentów, chorych na zwyrodnienie plamki żółtej. Jednym z nich był 86-letni mieszkaniec Londynu. Trzy lata temu w szybkim tempie zaczął mu się pogarszać wzrok. Lekarze postawili diagnozę – AMD. Zastosowanie komórek macierzystych w medycynie regeneracyjnej w większości przypadków wygląda mniej więcej tak samo.

I tym razem lekarze wyhodowali komórki macierzyste, kompatybilne z organizmami pacjentów, po czym zostały one umieszczone w gałkach ocznych pacjentów. Resztą zajęły się ich organizmy – komórki macierzyste przekształciły się w część barwnikową siatkówki. Zabieg ten wystarczył, żeby obydwaj pacjenci, którzy wcześniej nie byli w stanie przeczytać czegokolwiek (z założonymi okularami do czytania), mogli wrócić do czytania z szybkością od 60 do 80 słów na minutę.

Co więcej, wyniki opublikowane w *„Nature Biotechnology”* uzyskane zostały na podstawie rocznych badań. Nie można więc mówić o tymczasowej poprawie wzroku. Nastąpiła trwała zmiana wzroku na lepszy.

To kolejny przykład na potencjał, jaki drzemie w tej prężnie rozwijającej się interdyscyplinarnej dziedzinie, którą jest medycyna regeneracyjna.

Co prawda wzrok u obu pacjentów nie powrócił do stuprocentowej sprawności. Jednak sami lekarze z *Moorfields Eye Hospital* podkreślają, że był to bardzo wstępny eksperyment, którego metodę można znacznie ulepszyć.

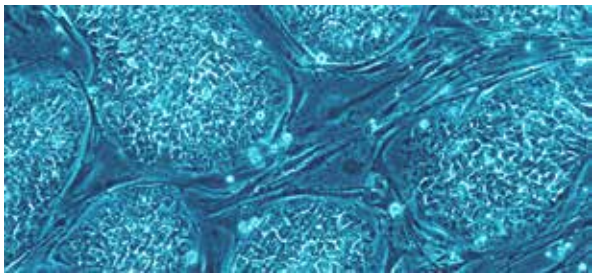

Temat komórek macierzystych i ich zastosowania w medycynie regeneracyjnej jeszcze niedawno omawiany był jedynie czysto teoretycznie. Dopiero na przestrzeni kilku ostatnich lat lekarze i naukowcy z całego świata zaczęli testować te teorie w praktyce. Większość dotychczasowych terapii eksperymentalnych z wykorzystaniem macierzystych komórek potwierdziła ich ogromny potencjał, jeśli chodzi o medycynę regeneracyjną. Zapewne minie jeszcze trochę czasu, zanim terapie te zaczniemy stosować powszechnie, ale wydaje się, że nie będziemy musieli czekać na tę zmianę nadmiernie długo.

(Zdjęcia Internet)

ZAPROSILI NAS

- Stowarzyszenie Naukowe Pro Scientia Iuridica oraz Katedra Prawa Unii Europejskiej UMCS na ogólnopolską Konferencję Naukową „Znaki towarowe i ich ochrona” w Lublinie
- Wydział Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej na XI Ogólnopolskie Sympozjum „Historyczny Rozwój Konstrukcji Pojazdów – Motoryzacja w Polsce po odzyskaniu niepodległości” w Warszawie
- Ambasada Republiki Korei na wydarzenie kulturalne „Korea Festival 2018” w Warszawie
- Polskie Centrum Akredytacji na konferencję z okazji Światowego Dnia Akredytacji „Akredytacja: gwarancja bezpiecznego świata” w Warszawie
- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na Forum Liderów Kształcenia Menadżerskiego i ogłoszenie wyników Rankingu MBA Perspektywy 2018 w Warszawie
- Naczelna Organizacja Techniczna na podsumowanie Ogólnopolskiego Konkursu „Młody Innowator” w Warszawie
- Centralna Biblioteka Wojskowa na swoje Święto oraz pokaz filmu dokumentalnego „Błękitna Armia 1917–1919” w Warszawie
- Stowarzyszenie Eksporterów Polskich na XVI Konferencję SEP w Warszawie
- Organizatorzy na Kongres Impact’18 w Krakowie
- Polska Izba Przemysłu-Chemicznego na V edycję Kongresu „Polska Chemia 2018” w Wieliczce
- Lubelskie Towarzystwo Naukowe na ogólnopolską konferencję naukową „Prawo cywilne i handlowe w działaniach administracji. Tradycja i nowoczesność w instytucjach prawnych”
- Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz dziekan Wydziału Prawa i Administracji na uroczystość wręczenia Księgi Jubileuszowej dedykowanej Profesor Ewie Nowińskiej w Krakowie

Jubileusz 45-lecia pracy naukowej prof. Ewy Nowińskiej

W Auli Jagiellońskiej Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego 15 czerwca br. odbyła się uroczystość jubileuszu 45-lecia pracy naukowej **prof. dr hab. Ewy Nowińskiej.**

Pani Profesor od początku swojej kariery związana jest z Uniwersytetem Jagiellońskim. W 1972 r. jako absolwentka Wydziału Prawa i Administracji UJ została zatrudniona jako pierwszy pracownik w powstającym wówczas Międzyuczelnianym Instytucie Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej, który zmienił później nazwę na Instytut Prawa Własności Intelektualnej, a wreszcie stał się Katedrą Prawa Własności Intelektualnej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Profesor Ewa Nowińska jest naukowcem o bardzo szerokich zainteresowaniach badawczych. Jej prace dotyczyły prawa własności przemysłowej (m.in. praca doktorska pt. *Wywłaszczenie patentu w prawie polskim,* 1982, *Prawo własności przemysłowej,* 2003 – książka, która doczekała się wielu wydań, przygotowana wraz z Michałem du Vallem i Urszulą Promińską), prawa zwalczania nieuczciwej konkurencji (m.in. praca habilitacyjna pt. *Zwalczanie nieuczciwej reklamy. Zagadnienia cywilnoprawne oraz Komentarz do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji* wraz z Michałem du Vallem, a później z Krystyną Szczepanowską-Kozłowską) oraz prawa mediów (*Wolność wypowiedzi prasowej,* 2007).

Pani Profesor jest niezwykle pracowitą i zawodowo aktywną osobą – znana jest z prowadzenia ogromnej ilości zajęć dydaktycznych, a pracę na uczelni łączy z wykonywaniem zawodu radcy prawnego i funkcją sędziego arbitrażowego w Sądzie Arbitrażowym przy Krajowej Izbie Gospodarczej, Sądzie Polubownym ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki oraz w Sądzie Arbitrażowym Rynku Audiowizualnego.

Ukoronowaniem praktycznej działalności Pani Profesor Ewy Nowińskiej jest Jej zaangażowanie w prace legislacyjne dotyczące prawa antymonopolowego, prawa własności przemysłowej, prawa mediów, prawa konkurencji, prawa konsumenckiego.

Oddanie w pracy naukowej i najwyższy poziom prowadzonej pracy zostały docenione. Pani Profesor otrzymała odznaczenie resortowe – Medal Komisji Edukacji Narodowej. Prezydent RP odznaczył Ewę Nowińską Złotym Krzyżem Zasługi (2003 r.) oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2014 r.) za osiągnięcia w działalności publicznej i pracy zawodowej, w szczególności za wybitne zasługi dla rozwoju polskich mediów audiowizualnych. Prezes Rady Ministrów RP przyznał Profesor Nowińskiej Medal Zasłużony dla Wynalazczości (2005 r.). Jej praca doktorska zdobyła nagrodę Prezesa Urzędu Patentowego. Wielokrotnie otrzymywała także nagrody JM Rektora UJ za osiągnięcia naukowe i organizacyjne.

W uroczystości jubileuszu uczestniczyli zaproszeni goście, w tym autorzy tekstów do Księgi jubileuszowej, współpracownicy, przyjaciele i rodzina. W trakcie uroczystości głos zabrali: prorektor UJ

Prof. Ewa Nowińska otrzymała księgę jubileuszową

Gratulację Jubilatce, naukowemu autorytetowi, od wielu lat współpracującej z UPRP, złożyła prezes UPRP dr Alicja Adamczak

M.in. także prof. dr hab. Ryszard Markiewicz gratulował Jubilatce dorobku naukowego, z uznaniem mówiąc o Jej życiu i działalności

ds. rozwoju prof. dr hab. Dorota Malec, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UJ – prof. dr hab. Jerzy Pisuliński, były dziekan Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ – dr hab. Jacek Ostaszewski, prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak, kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej WPiA UJ prof. dr hab. Ryszard Markiewicz oraz wychowankowie Pani Profesor: dr Jakub Chwalba i dr Piotr Wasilewski.

W trakcie uroczystości wręczono Prof. Ewie Nowińskiej Księgę jubileuszową opracowaną pod redakcją J. Barty, J. Chwalby, R. Markiewicza i P. Wasilewskiego. Zawiera ona kilkadziesiąt tekstów, przygotowanych przez przyjaciół i współpracowników Pani Profesor, z różnych miast i ośrodków akademickich, teoretyków i praktyków. Teksty dotyczą głównie prawa własności intelektualnej, prawa zwalczania nieuczciwej konkurencji i prawa mediów, ale w Księdze można odnaleźć również prace z innych dziedzin (np. medioznawstwa).

Życzymy Pani Profesor dużo sił i zdrowia, by mogła realizować swoje plany i osiągać cele i żebyśmy mogli cieszyć się Jej obecnością, korzystać z wiedzy i mądrości, a także doświadczać serdeczności, ciepła i poczucia humoru, którymi Pani Profesor zwykła nas obdarzać!

Zespół współpracowników UJ

Zdj. UJ

Uroczystość jubileuszu w Collegium Maius UJ

ZAPROSILI NAS

- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na uroczyste wręczenie dorocznych Nagród Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie
- Redakcja i Komitet Redakcyjny „Państwa i Prawa" oraz Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska na spotkanie w Warszawie z okazji wręczenia nagród Laureatom LIII Konkursu na najlepsze prace habilitacyjne i doktorskie
- Kancelaria Prezydenta RP na uroczystość wręczenia aktów powołania do Kapituły Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP w Pałacu Prezydenckim
- Organizatorzy na Galę Finałową VIII edycji Akademii Wynalazców im. Roberta Bosch'a oraz ogłoszenie zwycięzców „Konkursu na wynalazek" w Warszawie
- Organizatorzy na 11. Międzynarodowe Targi Wynalazków i Innowacji INTARG 2018 w Katowicach
- Czeski urząd patentowy na 2nd Invent Arena 2018 w Trzyńcu (przy granicy czesko-słowacko-polskiej)
- Organizatorzy na I Forum Wizja Rozwoju w Gdyni
- Krajowa Szkoła Administracji Publicznej na warsztaty „Sprawny proces legislacyjny – sprawne Państwo" w Warszawie
- Główny Urząd Statystyczny oraz Eurostat na europejską konferencję w Krakowie na temat jakości w statystyce publicznej Q2018, mającej kluczowe znaczenie dla Europejskiego Systemu Statystycznego
- Polska Organizacja Turystyczna na posiedzenie Kapituły oraz Uroczystą Galę Ambasadorów Kongresów Polskich 2018 w Poznaniu
- Politechnika Warszawska na posiedzenia Konwentu uczelni
- Redakcja dziennika „Dziennik Gazeta Prawna" na posiedzenia Kapituły oraz uroczystość finałową konkursu „Eureka! DGP – odkrywamy polskie wynalazki" w Warszawie

Opracowanie Piotr Brylski

CONTENTS

Aim: independent country 7

The beginnings of the Polish IP protection legislation 9

PATENT ACTIVITY OF WOMEN IN THE WORLD AND IN POLAND 12–16

Legal regulations and new technologies 19

WIPO Mediation in proceedings before the PPO 20–23

Patent by night 2018 25–36

Technologies for social development 37

EKG in Katowice 40

ON INNOVATION WITH CARE 45

National Space Program 49

Let's use EU framework programmes! 53

„Kryształowe Brukselki" for achievements in EU programmes 57

Why RODO 59

Importance of data in EU 62

2018 University ranking 65

PAIH on EXPO Dubai 2020 69

PPNT Gdynia on startups 73

Pink glasses 75

UPRP SYMPOSIUM ON DIGITAL ECONOMY 77–92

Freedom of "panorama" 93

Polish striped flint 97–101

"Design Oscar" for Poland 103

European Inventors Award 2018 104

Unusual biographies 106

From the PPO case-list 110

Before the EU Court of Justice 116

DPO in Europe 118

Patent legislation in Poland 121

MEMS AND THEIR LEGAL STATUS 125

Inventions created with the help of entrepreneur 130

Compulsory licences for the use of pharmaceutical invention 133

Protection of Polish GI in the 21st century 134

GROWING IMPORTANCE OF TRADEMARKS 136

Errors of applicants 140

How to use the database (part 1) 143

New method of constructing patent claims 149

Industrial property protection system in Hungary 156

Patenting in pharmacy and biotechnology 158

How to delay ageing? 160

Steak from bioreactor 162

„PATENT FOR SUCCESS" – REGIONAL SEMINARS OF PPO 164

IT technologies in PPO 166

Getting closer to PPO clients' needs 172

PPO at 22nd Science Picnic 176

„Innovations for the Armed Forces" 179

30 years of PIPC 181–183

Lublin 2018 – trademarks 184

Commercialization of research results at technical universities 187

How to educate on the protection of intellectual property? 190

On IP management strategies 193

PATLIB 2018 195

AMBASSADOR(S) OF SCHOOL INNOVATION 197–205

8th National Student-Innovator Competition 206

Promotion of young, talented students 211

It is worth to know 214–217

45th Jubilee of scientific work of Prof. Ewa Nowińska 218

KWARTALNIK Nr 2/36/2018

Wydawca: URZĄD PATENTOWY RP
al. Niepodległości 188/192
00-950 Warszawa
Tel. 22 579 00 00
www.uprp.pl

Redaguje Kolegium: Anna Szymańska
Redaktor Naczelny – sekretarz redakcji
e-mail: aszymanska@uprp.pl

Adam Taukert
Zastępca Redaktora Naczelnego
e-mail: ataukert@uprp.pl

Piotr Brylski
e-mail: pbrylski@uprp.pl

Zbigniew Biskupski
e-mail: zbiskupski@gmail.com

Opracowanie graficzne nr 2: Urszula Jurczak

Projekt graficzny winiety: Karolina Badzioch

Korekta: Zespół

Druk: Departament Wydawnictw UPRP

Współpraca: Wszystkie departamenty UPRP

Redakcja: 22 579 02 00, 22 579 00 50
Fax 22 579 04 37

CENTRUM INFORMACJI
O OCHRONIE WŁASNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ
– Infolinia: 22 579 05 55

Okładka: I str. – Agata Juskowiak
IV str. – Aleksandra Błoch (Liceum Plastyczne im. P. Potworowskiego w Poznaniu), plakat zgłoszony w 2014 r. w kategorii uczniowskiej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Ilustracja na str. 107 Urszula Jurczak

nie wahaj się opatentować